St. Hyacinth College and Seminary
Granby, Massachusetts

PRZYGOTOWANIE
DO SPOWIEDZI I KOMUNJI ŚW.

PRZYGOTOWANIE DO SPOWIEDZI I KOMUNJI ŚW.

OPRACOWAŁ

KS. ZYGMUNT BIELAWSKI
ZE ZGROMADZENIA MISJONARZY.

TREŚĆ:

Część I. O dziesięciu przykazaniach Boskich.
» II. Przygotowanie do I. Spowiedzi św.
» III. Przygotowanie do I. Komnuji św.
Dodatek. Przemówki przed przystąpieniem do Spowiedzi i Komunji św.

KRAKÓW
NAKŁADEM ZGROMADZENIA KS. KS. MISJONARZY (KLEPARZ 19).
1922.

St. Hyacinth College and Seminary
Granby, Massachusetts

POZWALA SIĘ NA PRZEDRUK.

Kraków, 12 lipca 1922.

Ks. K. Słomiński,
Wizytator Ks. Ks. Misjonarzy.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Marceli Ślepicki.

L. 4381/22.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

z Kurji Książęco-Biskupiej.

W Krakowie, dnia 12 lipca 1922.

† *Anatol,*
biskup, wik. gen.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

ODBITO W DRUKARNI „CZASU“ W KRAKOWIE.

PRZEDMOWA.

Dekret Ojca św. Piusa X „Quam singulari“ położył wreszcie kres sporom, kiedy prowadzić dzieci do I Komunji św. Pragnąc „odnowić wszystko w Chrystusie“ podał Ojciec św. najlepszy środek do odnowienia świata, a środkiem tym to sam P. Jezus, przyjmowany w Komunji św. Wczesna I Komunja św. już zaprowadzona. Obawy bojaźliwych okazały się nieuzasadnione. Wszyscy jednak przyznają, że musi się dołożyć więcej starania, aby dzieci dobrze przygotować, aby z prawdziwym pożytkiem przyjęły te dwa Sakramenta św.: pokuty i ołtarza. Przygotowanie do spowiedzi i Komunji św. powinien też katecheta wczas rozpocząć. Już w I klasie, a tem więcej w II, powinien często zwracać uwagę na P. Jezusa eucharystycznego — powoli, stopniowo przysposabiać serduszka dzieci, na przyjęcie niebieskiego gościa. A sposobności do tego dużo. Przy upadku pierwszych rodziców, można pouczyć dzieci o złości grzechów, o żalu za grzechy, postanowieniu za grzechy, postanowieniu poprawy, o potrzebie przyznawania się do winy (a więc o spowiedzi), o pokucie za grzechy etc.“ Życie publiczne P. Jezusa, nadaje się znowu do przygotowania dzieci do I Komunji św. do obudzenia uczuć potrzebnych do przyjęcia P. Jezusa.[1])

W katechezach niniejszych miałem na uwadze 3-ci rok nauki. Materjał niedostępny dla dzieci dziewięcioletnich, opracowałem dodatkowo jako pogłębienie nauki o Sakramencie pokuty i ołtarza.[2]) Na początku umieściłem 12 katechez o przykazaniach Boskich. W opracowaniu ich miałem na uwadze obudzenie i kształcenie sumienia dzieci. Starałem się, aby pozytywnie pouczyć dzieci o obowiązkach wobec Boga, siebie i bliźnich, a nie poprzestawać na wyliczaniu kodeksu grzechów. W „Zastosowaniu“ dopiero roztrząsałem wypadki z kazuistyki dziecięcej, aby na ich podstawie dzieci osądziły swoje własne postępowanie. Zwykle odkładałem „zastosowanie“ na następną lekcję. Kilka lat przerabiałem te katechezy z dziećmi swoimi. Zainteresowanie ich było wielkie, zaznaczałem sobie w bruljonie uwagi dzieci. Widziałem, jak budziło się ich sumienie. W swej dziecięcej prostocie i naiwności przedstawiały mi do osądzenia swe wątpliwości, które jednak same, przy pomocy moich naprowadzań musiały osądzać, czy dobrze, czy też źle postąpiły i podać powód, dlaczego. Różne są zdania, czy pozwolić dzieciom pytać, czy nie. Sądzę, że ile razy dziecko pyta poważnie, należy mu odpowiedzieć. A dzieci pytać będą, ile razy katecheza tak była przeprowadzona, że dzieci poznały, że tu chodzi o nie same, o ich osobisty interes. Niechże jednak katecheta nie odpowiada sam, jako wyrocznia, lecz niech o ile możności, pozwala mówić dzieciom, niech żąda

[1]) Por. Projekt planów dla nauki religji w szkołach lwowskich, Miesięcznik katechetyczny Nr. 8 i 9, gdzie niektóre zastosowania podałem.

[2]) Por. także: Uwagi, jak korzystać z katechez, str. VII.

podania powodu, dlaczego tak a nie inaczej zawyrokowały. Takie teoretyczne osądzania, co dobre, a co złe, są bardzo pożytecznem ćwiczeniem do obudzenia i kształcenia sumienia. Niech się dzieci przyzwyczają do zwracania uwagi na swój głos wewnętrzny. Wpajać w nie zasady moralne postępowania: Co sumienie uzna za dobre, wolno czynić, choćby było w błędzie; co sumienie uzna za złe, tego czynić nie wolno, chociażby samo w sobie to nie było złem; w wątpliwościach należy naprzód dobrze się zastanowić, zanim się coś zrobi, jeśli można, należy zapytać o radę, jeśli niema sposobności o radę zapytać, wolno to lub owo zrobić, pod warunkiem, że sumienie tego wprost nie zakazuje. Prawideł tych nie należy uczyć na pamięć dzieci. Wystarczy, że katecheta według nich rozstrzygać będzie w „zastosowaniach“, a sumienie dzieci powoli się ułoży. Dobrą szkołą do kształcenia sumienia są uchybienia publiczne (nie wchodzę, czy to grzechy formalne, czy materjalne tylko), które jako publiczne, publicznie omawiać można. Są to zaniedbania mszy św. w niedziele i święta, a także niedbalstwa w modlitwach codziennych i t. p. Pytam często dzieci w szkole, czy odmówiły modlitwy wieczorne, czy były na mszy św. Unikam jednak wszelkiego pozoru, jakoby przyznanie się dzieci mogło wpływać na notę z religji. Z tego, co dzieci o sobie powiedzą, nie wolno robić notatek, inaczej zniknie zaufanie do katechety, szczerość w odpowiedziach. Owszem zaznaczam z naciskiem szczerość, otwartość dziecka, czy było co złego czy dobrego. Pytam o powód zaniedbania co sumienie mu na to powiedziało przed, a co po tym uczynku. Ma to celowe znaczenie, obudzić sumienie poprzedzające i następujące, pouczać o złem i dobrem sumieniu. Nie wszystko mogłem pomieścić w katechezach, nie jedno musi sam katecheta uzupełnić. Czy się udało wykształcić dobrze sumienie dzieci — pokaże pierwsza spowiedź. Dobrze, gdy katecheta sam spowiada, pozna swoje błędy w przygotowaniu dzieci do spowiedzi św. i o wyrabianiu sumień. Nieraz mimo najlepszych starań, nie osiągnie upragnionego celu. Spowiedź nastręcza sposobność uzupełnienia braków. Masowe spowiedzi nie pozwalają wprawdzie na długie spowiedzi, a jednak czas należy znaleźć, by dzieci mogły się dobrze wyspowiadać. Usuwać rzeczy niekonieczne. Skracać modlitwy przed i po spowiedzi, a za to, osądzić jasno przedstawiony stan rzeczy, odnośnie do jednego lub drugiego grzechu. Powiedzieć dziecku: O tyle jesteś usprawiedliwiony. Tu zaczyna się grzech. Tego drugi raz nie potrzebujesz wyznawać, to nie grzech. Na to musisz więcej uważać.

Przyjmowanie Sakramentów św. — to nie cel sam, ale środek do celu, do życia chrześcijańskiego. Nie wystarczy więc uczyć tylko jak się spowiadać, ale przez tę naukę kształcić zarazem sumienie. A jakiem będzie to sumienie, zależeć będzie, jak katecheta uczył o przykazaniach, jak przygotowywał do spowiedzi i Komunji św. Co do bezpośredniego przygotowania do spowiedzi i Komunji św. unikałem teorji, podałem co najkonieczniejsze. Teorję zostawiłem na wyższą klasę jako pogłębienie, rozszerzenie nauk o Sakramencie pokuty i ołtarza.

Podam jeszcze krótko literaturę do I spowiedzi i Komunji. Dużo zawdzięczam ks. Pichlerowi: Vorbereitung zur hl. Beichte und Kommunion. Dalej znakomite są katechezy ks. Nista: Katechesen über die Gebote Gottes, und hl. Sakramente. Jest to nieoceniona szkoła dla katechety, niestety ciężka forma, zawiła metoda odstrasza niejednego. Korzystałem również z dzieł Dra Förstera przy opracowaniu przykazań, zwłaszcza z „Jugendlehre“.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1911 r.

Ks. Zygmunt Bielawski, C. M.

Kilka uwag o korzystaniu z tych katechez.

Niektóre partje są podane drobnym drukiem. Jest to materjał obliczony na wyższy stopień, jako pogłębienie nauki.

Niejedno znowu, co z powodów metodycznych zostało do całości włączone, będzie dzieciom już zkądinąd znane — wystarczy wówczas kilka odpowiednich pytań, aby to odświeżyć.

Materjał zawarty w [: :] należy przerobić dopiero na następnej lekcji przy powtórzeniu, a to dlatego, aby toku lekcji nie przerywać. Katecheza nie będzie rozwlekła, a powtarzanie bardziej urozmaicone.

Pytania, zniewalające dzieci do samodzielnego rozwijania danej prawdy, do tworzenia nowych pojęć itd. (pytania heurystyczne) zostały przeważnie w tekście podane. Pytania zaś, służące do ożywienia wykładu i powtórzenia poprzedniej lekcji, zostały tylko tu i owdzie wtrącone. Katecheta będzie je stawiał daleko częściej. Opuszczono je, aby niemi czytelnika nie nużyć. Myślniki po pytaniach zastępują odpowiedź ucznia. Często odpowiedź jest podana w nawiasie. Są to zazwyczaj odpowiedzi trudniejsze, na które katecheta musi sam ucznia naprowadzić zapomocą pytań pomocniczych. (Czasem są naszkicowane.) Pytania, po których niema myślników ani odpowiedzi, są zwrotami retorycznymi.

Teksty ujęte w cudzysłów „ “ są dosłownie przytoczone z Wielkiej Historji Biblijnej ks. Schustera lub z średniego i małego katechizmu.

Drukiem rozstrzelonym podano te wyrażenia katechizmowe, które katecheta chce włączyć do wykładu, aby z niemi dzieci oswoić. Wyrażenia te są przeważnie zaczerpnięte z odpowiedzi na pytania, których się nie zadaje do wyuczenia na pamięć albo też wyjęte są z „Upomnienia“. Zaznajamia się w ten sposób dzieci z katechizmem i ułatwia się jego zrozumienie. Odpowiedzi wydrukowane tłustemi czcionkami należy zaraz w ciągu lekcji wyuczyć.

Na końcu poszczególnych katechez zaznaczono materjał, który ma być zadany dzieciom do nauki domowej. (Z katechizmu zazwyczaj tesame odpowiedzi na pytania, które podano w katechezie tłustym drukiem.) Pytania są podane według średniego i małego katechizmu.

Po skończonej lekcji każe się odczytać zadane pytania z katechizmu. Przy tej sposobności można dać objaśnienia, pominięte w czasie wykładu lub przypadkowo opuszczone. Nie należy również pominąć czytania: „Upomnienie“.

St. Hyacinth College and Seminary
Granby, Massachusetts

CZĘŚĆ I.

O dziesięciu przykazaniach Boskich.

1 KATECHEZA.

Dziesięcioro przykazań Boskich.

Moje dzieci! każde z was chciałoby z pewnością dostać się do nieba. Co musicie czynić, abyście się dostały do nieba? Pierwsze musicie wierzyć we wszystko, co P. Jezus nauczał. Co powiedział P. Jezus o tych, którzy nie wierzą? (Kto nie wierzy, będzie potępion.) Po drugie musicie się dużo i pobożnie modlić, aby wam P. Jezus pomagał łaską Swoją wytrwać w dobrem. Oprócz tego trzeba jeszcze po trzecie słuchać P. Boga, wypełniać Jego wolę świętą. Wola Boża zawarta jest w przykazaniach Boskich. Abyście je zawsze dobrze i wiernie zachowywały, będę wam teraz mówił o przykazaniach Boskich.

Żydzi wychodzą z Egiptu,

I. **(Bóg daje dziesięć przykazań na górze Synai.)** Mówiłem wam już o tem [1]), że żydzi przebywali długi czas w Egipcie. Mieszkańcy Egiptu byli bałwochwalcami, nie czcili Boga prawdziwego, lecz robili sobie bałwanów i bożków z drzewa lub kamienia i tym bałwanom kłaniali się, a nawet zwierzętom oddawali cześć Boską. Żydzi wierzyli i modlili się do Boga prawdziwego. Za to P. Bóg kochał żydów. Żeby żydzi nie nauczyli się od złych Egipcjan oddawania czci bożkom, kazał im P. Bóg opuścić ziemię egipską. Posłał do nich męża uczonego i pobożnego, który się nazywał Mojżesz. P. Bóg powiedział do niego: „Wyprowadź żydów z Egiptu; dam im inną, piękną ziemię“. Żydzi wyszli z Egiptu. Droga do tej pięknej ziemi była daleka. Musieli iść bardzo długo. Przybyli wreszcie do góry, która się nazywała „górą Synai“. U stóp tej góry rozłożyli żydzi swoje namioty, Mojżesz zaś poszedł modlić się na wierzchołek góry. Gdy się modlił, rzekł P. Bóg do niego: „Idź do ludu i rozkaż przygotować się

przychodzą do góry Synai.

[1]) W klasie drugiej.

przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, a niech wypiorą wszystkie szaty swoje na dzień trzeci. A gdy usłyszą głos trąby, niech się zgromadzą u stóp góry". Żydzi modlili się i pościli przez dwa dni, wyprali pięknie swoje ubranie. Trzeciego dnia zaczęli gromadzić się około góry Synai. A działy się tam straszne rzeczy: góra kurzyła się i trzęsła, ogień z niej buchał. Obłok ciemny zakrył wierzch góry; z pośród obłoków dały się słyszeć odgłosy piorunów. Żydzi się przerazili. Wtem nastała cisza. Z szczytu góry dał się słyszeć potężny głos — był to głos P. Boga, który przemówił temi słowy: „Jam jest P. Bóg twój..." (powoli i poważnie dokończyć całe dziesięć przykazań.)

Pan Bóg ogłasza 10 przykazań.

Gdy P. Bóg skończył, lud trwogą przejęty, zawołał: „Wszytko, co Pan kazał, uczynimy", i wrócił nazad do obozu. Mojżesz poszedł drugi raz na górę. Pozostał tam przez 40 dni i nocy, nie jadł nic i nie pił, tylko się modlił. W tym czasie wytłumaczył P. Bóg Mojżeszowi dziesięć przykazań, powiedział, co nakazuje w każdem przykazaniu. Żeby zaś Mojżesz i żydzi nie zapomnieli tych przykazań, dał P. Bóg Mojżeszowi dwie kamienne tablice, na których je sam wypisał.

Pogłębienie. (Odpytanie.)

W jakim kraju żyli żydzi? — Komu mieszkańcy Egiptu oddawali cześć Boską? — Żydzi byliby mogli łatwo utracić wiarę prawdziwą, stać się bałwochwalcami. Co nakazał P. Bóg Mojżeszowi? (Aby wyprowadził żydów z Egiptu i zaprowadził napowrót do Ziemi obiecanej.) Jak nazywała się góra, przy której żydzi się zatrzymali? (Synai.) — Gdzie poszedł Mojżesz? (Na szczyt góry Synai.) — Co powiedział do niego P. Bóg? (P. Bóg powiedział, ażeby żydzi modlili się i pościli przez dwa dni, aby wyprali swe ubrania i przygotowali się w ten sposób na dzień trzeci.) Dzień trzeci miał być dla żydów dniem uroczystym. Sam P. Bóg miał do nich mówić. Dlatego mieli się na ten dzień przygotować. W jaki sposób? Co do duszy przez modlitwę i post — co do ciała przez przyodzianie czystego ubrania. Co się stało dnia trzeciego? — Co powiedział P. Bóg do żydów? — Kto umie dziesięć przykazań? Powiedz!... N. Co powiedzieli żydzi, gdy P. Bóg skończył mówić? — Gdzie poszedł potem Mojżesz? — Jak długo tam pozostał? — W tym czasie wyjaśnił P. Bóg Mojżeszowi dziesięć przykazań Boskich. Ks. katecheta chociaż wam coś dobrze opowie i wy wszyscy to słyszycie, pisze jednak nieraz jeszcze na tablicy. Dlaczego? — Co uczynił P. Bóg z 10 przykazaniami? — Na jakich to tablicach je napisał? — Kto z was widział już tablice kamienne? — Gdzie? — Tak, na cmentarzu, na domach można nieraz widzieć kamienne tablice. Pismo, wyryte na kamieniu, nie niszczy się tak prędko jak na popierze. P. Bóg wypisał swoje przykazania na kamieniu, ażeby żydzi ich nie zapomnieli. I wy nie zapominajcie tych przykazań! Na końcu lekcji wskażę wam, gdzie w katechiźmie te przykazania są wydrukowane, ażebyście je wszystkie na pamięć umiały.

II. **(Podział przykazań.)** Kto z was widział wymalowane te dwie, kamienne tablice z przykazaniami Boskiemi? — Na tym obrazku wymalował malarz, jak P. Bóg na górze Synai ogłosił 10 przykazań. (Pokazać obraz z illustrowanej biblji Herdera.) Ile przykazań jest napisanych na pierwszej tablicy? — Ile więc będzie na drugiej? — 3 + 7 ile

jest? — Malarz wypisał tu tylko liczby. P. Bóg napisał całe przykazania słowami.

Jak opiewa I przykazanie? „Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną“. P. Bóg mówi, żeby żydzi oddawali cześć Boską, tylko Bogu prawdziwemu. O kim więc jest mowa w 1-szym przykazaniu? (O P. Bogu.) Drugie przykazanie opiewa: „Nie będziesz brał...“ A więc znowu mowa o P. Bogu. Trzecie: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Gdzie mamy iść w niedzielę? — Komu sprawiamy przez to radość? — O kim więc jest mowa w 3-cim przykazaniu? — Jak widzicie trzy pierwsze przykazania odnoszą się do Pana Boga. Czyli trzy pierwsze przykazania zawierają w sobie obowiązki wobec Pana Boga. Jakie obowiązki zawierają w sobie trzy pierwsze przykazania? — Uczyłyście się już dawniej o przykazaniu, które się także odnosi do P. Boga. [1]) Kto je powie? — „Będziesz miłował P. Boga twego, z całego serca“ etc. To samo mówią nam trzy pierwsze przykazania; mówią nam obszerniej, dokładniej, co mamy czynić, czego unikać, aby miłość swą okazać P. Bogu.

Kto z ludzi jest nam najbliższym? — O rodzicach: ojcu i matce mówi 4-te przykazanie. Czwarte przykazanie było napisane na drugiej tablicy na samej górze. Inne przykazania na tej tablicy odnoszą się także do ludzi czyli do naszych bliźnich. Dlatego mówimy, że siedm przykazań dalszych odnosi się do bliźnich, albo że zawierają o b o w i ą z k i w o b e c b l i ź n i c h. Uczyłyście się także o przykazaniu, które nam nakazuje miłować bliźniego. „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego“. W siedmiu przykazaniach napisanych na drugiej tablicy, mówi nam P. Bóg, co mamy czynić, czego unikać, ażeby bliźniego prawdziwie miłować.

Zestawienie.

Widzicie z tego, dlaczego to P. Bóg nie podzielił przykazań na dwie równe części: pięć i pięć, lecz na jednej tablicy napisał trzy przykazania, a na drugiej siedm. Do kogo odnoszą się trzy pierwsze przykazania? — Do kogo siedm dalszych? —

Nietylko żydzi i my mamy je zachować.

III. **(Zastosowanie.)** Komu nadał P. Bóg dziesięcioro przykazań? (Żydom.) Nie myślcie jednak, że P. Bóg dał je dla samych tylko żydów! O nie. I my musimy je także zachowywać. Sam P. Jezus to nakazał. Razu jednego przyszedł do Boskiego Zbawiciela młodzieniec, upadł Mu do nóg i zapytał: „Nauczycielu, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny“. Odpowiedział mu P. Jezus: „Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania“. Wyraźnie powiedział P. Jezus, że kto się chce dostać do nieba, musi zachowywać i wypełniać przykazania Boskie. Pamiętajcie więc zawsze o przykazaniach i wypełniajcie więc wszystko co P. Bóg nakazał. P. Bóg ogłosił dziesięć przykazań wśród grzmotów i bicia piorunów; chciał przez to pokazać, że ma moc ukarać tych, którzy przykazań Jego nie zachowają. Powiedzcie z głębi serca: „Wszystko co Pan kazał, uczynimy!“ Ażebyście przykazania Boskie wiernie wypełniały, musicie je rozumieć, dlatego będę wam teraz mówił o przykaza-

Dlaczego?

(Bogaty młodzieniec.)

[1]) W II klasie na podstawie historji biblijnej.

niach Boskich. Proście P. Boga, ażebyście je zrozumiały i zawsze wiernie zachowywały, a wnijdziecie do Królestwa Bożego do nieba.

Pyt. (Śred. Kat.) 295, 296, 297, 298.
Pyt. Śred. (Mały Kat.) 131, 132, 133.

---

2 KATECHEZA.

Pierwsze przykazanie Boskie: O czci należnej P. Bogu.

(Odpytać lekcję poprzednią.)

O czem mówiliśmy przeszłym razem? (O dziesięciu przykazaniach Boskich.) Komu nadał P. Bóg dziesięć przykazań? — Gdzie? — Odpowiedz!

Co powiedzieli żydzi, gdy P. Bóg skończył mówić? („Wszystko, co Pan kazał, uczynimy.“) Czy tylko żydzi mają zachowywać przykazania Boskie? (Nie; wszyscy ludzie.) Kto nam to nakazał? — Na ilu tablicach wypisał P. Bóg dziesięcioro przykazań? — Ile przykazań było na pierwszej tablicy? — Ile na drugiej? — Do kogo odnoszą się przykazania na pierwszej tablicy? — Do kogo na drugiej? Dzisiaj opowiem wam, co nakazuje P. Bóg w I przykazaniu.

I. **(Dlaczego mamy oddawać P. Bogu cześć najwyższą.)** Kto stworzył niebo i ziemię i wszystko, co jest? — Do kogo wszystko należy? — Kto jest Panem nieba i ziemi? — Dlaczego? — Czy jest kto wyższym Panem od P. Boga? Nie! P. Bóg jest najwyższym Panem nieba i ziemi! Kto nas stworzył? — Kto nam dał ciało i duszę? — P. Bóg jest zatem naszym najwyższym Panem! Mieszkańcy Egiptu byli poganami, uważali za najwyższego pana bożków. Dlatego to powiedział P. Bóg na górze Synai do ludu żydowskiego: „Jam jest P. Bóg Twój... nie będziesz miał bogów cudzych przedemną.“ Ponieważ P. Bóg jest najwyższym Panem, dlatego mamy oddawać P. Bogu cześć najwyższą. N. co uczynisz, gdy spotkasz na ulicy p. profesora? — Przez to oddajesz należną cześć p. profesorowi. Co robicie, gdy p. profesor wchodzi do klasy? — Przez powstanie okazujecie mu swoją cześć. Co uczynicie, gdy przechodzicie około krzyża, kościoła? — Przez zdjęcie kapelusza (przeżegnanie się pobożne) oddajecie cześć P. Jezusowi. Jak uczcicie P. Jezusa na ulicy, gdy ksiądz idzie z P. Jezusem do chorego? — Gdzie czcicie najwięcej P. Jezusa przez przyklękanie? — Opowiem wam, w jaki sposób możecie najlepiej okazać P. Bogu cześć najwyższą, jaka Mu się należy. Uważajcie dobrze!

P. Bóg stworzył wszystko

jest najwyższym Panem.

dlatego P. Bogu należy się najwyższa cześć.

Jak uwielbiać P. Boga?

II. **(W jaki sposób należy czcić P. Boga.)** Mówiłem wam o pierwszych rodzicach. Przez grzech, który popełnili, stali się nieszczęśliwymi

na duszy i na ciele, utracili łaskę Bożą, musieli opuścić raj. Potem opowiadali oni dzieciom swoim o grzechu, o P. Bogu, jak P. Bóg dobrym był dla nich i zachęcali je, by nigdy nie obrażały Boga.

Abel słucha chętnie o P. Bogu,

Z pomiędzy dzieci pierwszych rodziców, najchętniej słuchał o P. Bogu, pobożny Abel. Gdy pierwsi rodzice z wielkim żalem wspominali o tem, jak uwierzyli szatanowi i jak bardzo przez to obrazili P. Boga, pomyślał sobie w sercu Abel: ja będę zawsze wierzył P. Bogu;

postanawia wierzyć we wszystko, co P. Bóg mówi,

będę wierzył we wszystko, co P. Bóg powiedział; przecież P. Bóg omylić się nie może!

Pierwsi rodzice opowiadali też o tem, jak P. Bóg przyobiecał zesłać kiedyś Zbawiciela świata. Że Zbawiciel odpokutuje za grzech, który popełnili w raju, otworzy ludziom niebo, a kto będzie kochał P. Boga z całego serca i żałował za grzechy, temu P. Bóg przebaczy i weźmie go do nieba. O jak ucieszył się dobry Abel! Pomyślał sobie: i ja dostanę się jeszcze do nieba. P. Bóg najmiłosierniejszy odpuści mi grzechy i da mi wieczne zbawienie. A gdy nieszczęściem obraził P. Boga, padał natychmiast na kolana, przepraszał P. Boga, żałował gorąco za swój grzech, a w sercu miał nadzieję, że mu go Bóg odpuści.

raduje się, że przyjdzie Zbawiciel, bo odpuści grzechy i da zbawienie.

Coraz więcej kocha P. Boga, myśli o P. Bogu,

Im więcej słuchał Abel, co mu rodzice mówili o Panu Bogu, tem goręcej Go kochał. Najmilszą dla niego rzeczą było myśleć o P. Bogu, modlić się do Niego. Nieraz, gdy pasł owieczki w polu, wznosił swe oczy ku niebu i mówił: „O Boże mój i wszystko moje! Boże kocham Cię z całego serca! Pragnę kochać Cię coraz więcej.

modli się często.

Abel miał brata starszego, który był bardzo niedobry. Jak on się nazywał? — Ten nie słuchał chętnie o P. Bogu, nie modlił się, dokuczał dobremu bratu swojemu. Abel znosił to jednak cierpliwie, cieszył się, że może to ofiarować P. Bogu.

ofiaruje P. Bogu swe małe cierpienia.

Nie zadawala się tem, że w sercu kocha P. Boga,

Nie zadawalniał się Abel tem, że w sercu kochał P. Boga, pragnął i na zewnątrz pokazać, że wierzy w P. Boga, w Nim nadzieję pokłada i miłuje Go nadewszystko. Cóż czynił w tym celu? (Składał ofiary.) Pierwsi rodzice i ich dzieci nie mieli jeszcze kościołów, jak my je mamy, nie mieli też Mszy św., bo P. Jezus nie przyszedł jeszcze na ziemię. Gdy chcieli wspaniale uczcić P. Boga, budowali sobie z kamieni wielki stół; był to ich ołtarz. Na takim kamiennym ołtarzu kładli drzewo, a na to drzewo najładniejsze owoce lub zwierzęta i palili je. W ten sposób ofiarowali P. Bogu, co mieli najładniejszego.

objawia swą miłość na zewnątrz przez składanie ofiar.

Razu jednego złożyli Kain i Abel ofiarę P. Bogu. Co ofiarował Kain? — Co ofiarował Abel? — Gdy ofiary te paliły się na ołtarzu, ukląkł pobożny Abel i modlił się gorąco do P. Boga: „Ojcze mój, Boże! wierzę, że jesteś najwyższym Panem nieba i ziemi! Ufam w Tobie! ufam, że mi odpuścisz

Modlitwa Abla.

wszystkie grzechy moje! Miłuję Cię nadewszystko; chętnie oddałbym życie moje dla Ciebie, a ponieważ tego uczynić nie mogę, przyjm miłościwie odemnie tę malutką ofiarę. Daję Ci, o najlepszy Boże, co mam najpiękniejszego!"

Ofiara Kaina.

Kain ukląkł także, ale się nie modlił. Ofiara Abla podobała się P. Bogu, a ofiara Kaina nie. Rozgniewał się Kain na brata swego Abla, za to, że mu P. Bóg we wszystkiem błogosławił i zaczął go nienawidzieć. I jak wiecie z historji biblijnej, wyprowadził go dnia jednego w pole i zabił.

III. **(Omówienie.)** Dzieci moje, do którego z tych dwóch braci chciałybyście być podobne? — Słuchajcie przedewszystkiem chętnie, gdy wam ks. katecheta lub rodzice mówią o P. Bogu. Dziecko, które nie uczy się chętnie o P. Bogu, podobne jest do złego Kaina — obraża P. Boga. Mówcie też często w sercu waszem P. Bogu, że wierzycie we wszystko, co P. Bóg objawił. Mówcie to codzień, a zwłaszcza, gdyby szatan kusił was, żebyście P. Bogu nie wierzyły. Jakimi słowy możecie wiarę waszą wypowiedzieć? Kto powie? (Wierzę w Ciebie Boże żywy![1]) Co czynił Abel, gdy przypadkiem obraził czem P. Boga? (Upadał na kolana — przepraszał P. Boga.) Tak, i był pewien, że mu P. Bóg grzech odpuści. Czy Kain przepraszał P. Boga za swoje grzechy? Nie, nie przepraszał nawet wtedy, gdy zabił pobożnego brata swego Abla. Jak wtedy zapytał Pan Bóg Kaina? — Co powinien był Kain powiedzieć? Powinien był powiedzieć: Boże! zgrzeszyłem, ale Tyś taki miłosierny, przebacz mi! A Kain jak odpowiedział? — Pomyślcie, że gdyby Kain przyznał się do grzechu, przeprosił P. Boga, czegoby mógł się był spodziewać od P. Boga? (Odpuszczenia grzechów.) Tak, P. Bóg z pewnością przebaczyłby mu grzech jego, dałby mu łaskę do poprawy i Kain mógłby się był zbawić. Kain jednak nie przyznał się do winy. Jak ukarał P. Bóg Kaina? Co powiedział do niego? (Przeklęty będziesz...) Jak wiodło się teraz Kainowi? (Źle.) Nie znajdował nidzie pociechy. W sercu czuł ciągły smutek i udręczenie. W sercu słyszał głos: Jesteś zbrodniarzem, pójdziesz do piekła! Kain bał się tego głosu. Uciekał z miejsca na miejsce. Nigdzie jednak nie znalazł spokoju. Czasem zdawało mu się, że słyszy głos Abla: Bracie mój kochany, nie zabijaj mnie. Nie uczyniłem ci nic złego! A Kain przerażony wołał: Jak straszna moja zbrodnia! Bóg mi jej nie przebaczy! Czego nie spodziewał się Kain? (Odpuszczenia grzechu.(W kim nie miał nadziei? (W Bogu.) Naśladujcie Abla w jego wielkiej ufności w miłosierdzie P. Boga. Mówcie często Bogu, że w Nim pokładacie nadzieję, że spodziewacie się od Niego odpuszczenia grzechów waszych, że oczekujecie od Niego łask potrzebnych i wiecznego zbawienia. Kto umie taką modlitewkę? (Ufam w Tobie...) Kogo Abel najwięcej miłował? — O kim najczęściej myślał? — Któremi słowy mogą dzieci powiedzieć P. Bogu, że Go miłują? (Boże, choć Cię nie pojmuję...) W jaki

Pierwsze przykazanie nakazuje

uczyć się chętnie o P. Bogu;

obudzać wiarę w P. Boga; (akt wiary)

pokładać nadzieję w P. Bogu; (akt nadziei)

miłować P. Boga

[1]) Akty wiary, nadziei i miłości powinny dzieci już umieć z II klasy.

(akt miłości) uwielbiać (modlitwa)

sposób okazał Abel na zewnątrz, że wierzy w P. Boga, w Nim nadzieję pokłada i miłuje Go? (Złożył P. Bogu ofiarę.) Co uczynił podczas tego, gdy ofiara paliła się na ołtarzu? (Modlił się pobożnie.) Przez tę ofiarę i modlitwę pobożną pragnął Abel uczcić, uwielbić P. Boga.

I wy najlepiej możecie uczcić, uwielbić P. Boga dobrą, pobożną modlitwą.

Modlitwy codzienne dzieci.

Kiedy powinniśmy się modlić? Co dnia; im częściej, tem lepiej. Dlaczego modlimy się rano? — Dlaczego wieczorem? — Za co mamy dziękować P. Bogu co wieczora? — O co prosić? — Za co mamy przepraszać wieczorem P. Boga? — Odmów akt żalu!

Dobre dzieci modlą się także przed jedzeniem i po jedzeniu!... Rano, w południe i wieczór dzwonią na „Anioł Pański“ — co należy wtedy odmawiać? — Jakie więc modlitwy mamy odmawiać w ciągu dnia? — Są to modlitwy codzienne, bo codzień mamy je odmawiać. Gdzie zaś najwięcej mamy się modlić? (W kościele.) Tam najlepiej czcimy P. Boga. Dlaczego? Bo kościół jest domem Bożym.

Zestawienie.

Opowiedziałem wam w jaki sposób okazał Abel najwyższą cześć P. Bogu. Przez co okazał on tę najgłębszą cześć w sercu swem? Przez to, że wierzył w P. Boga, w Nim nadzieję pokładał, miłował Go. Przez co okazał tę najwyższą cześć na zewnątrz? Przez ofiarę i modlitwę. Przez co my możemy okazać P. Bogu taką najwyższą cześć w sercu? — Przez co na zewnątrz? — Dlaczego mamy oddawać P. Bogu najwyższą cześć? (Bo P. Bóg jest najwyższym naszym Panem.) Tak, P. Bóg nam to nakazał. Jak opiewa I przykazanie Boskie? — W kogo mamy wierzyć? — W kim nadzieję pokładać? — Kogo miłować? — Kogo uwielbiać? — Zapamiętajcie sobie: **Pierwsze przykazanie Boskie nakazuje: wierzyć w jednego Boga, w Nim nadzieję pokładać, miłować Go i uwielbiać.** Co nakazuje I przykazanie Boskie? — Powtórz!... (Ewentualnie zakończyć odmówieniem aktów: wiary, nadziei i miłości — gdyby czas pozostał do dyspozycji — odpytać 10 przykazań Boskich.)

Kain stał się złym, bo nie słuchał chętnie o P. Bogu.

III. **(Zastosowanie.)** Moje dzieci, wróćmy raz jeszcze do owych dwóch braci. Dlaczego też Kain stał się takim złym, niedobrym człowiekiem? O kim nie lubił słuchać? (O P. Bogu.) Dziecko, które nie słucha chętnie o P. Bogu, staje się powoli niedobrem i będzie kiedyś bardzo P. Boga obrażało. Zastanówcie się, czy zawsze uczyłyście się pilnie nauki religji? — jeśli nie, — przyrzeknijcie P. Bogu, że się poprawicie. Powiedzcie p. Bogu: Ach, żałuję za me...

Dziecko, które się nie uczy nauki religji, będzie kiedyś złem.

Odmawiać modlitwy codziennie

Odmawiajcie też wiernie wasze modlitwy codzienne! Kain nie modlił się chętnie. Kogo przez to obrażał? — Zastanówcie się, czyście i wy nie obrażały P. Boga zaniedbywaniem modlitw codziennych? — N... odmó-

wiłeś dzisiaj modlitwy poranne? — A ty N. — Kto jeszcze zapomniał się dzisiaj pomodlić? (Przeproście za to P. Boga. [1])

ale pobożnie.

Kain modlił się też czasem, ale przy modlitwie zamiast o P. Bogu, myślał o czem innem: o roli, owocach. To także grzech. Podobnie czynią nieraz i dzieci. Podczas modlitwy śmieją się, rozglądają. Przy porannym pacierzu spieszą się, myślą o szkole. Wieczorem zaś o spaniu. Jak modli się takie dziecko? (Niepobożnie.) Żałuje za to i chce to wyznać na spowiedzi, jak powie? (Modliłem się niepobożnie, albo byłem na modlitwie roztargniony.) Jak powie dziecko, które zaniedbywało odmawiać modlitwy codzienne. (Zaniedbywałem odmawiać modlitwy codzienne.) Jak powie dziecko, które zaniedbywało naukę religji? (Zaniedbywałem naukę religji.)

Niech każde z was dzisiaj przy modlitwie wieczornej zapyta siebie: 1) czy nie zaniedbywałem nauki religji? 2) czy nie zaniedbywałem modlitw codziennych? 3) czy na modlitwie byłem roztargniony?

O co macie się zapytać wieczorem? — O co jeszcze? — Teraz wstańce! Przeprosimy P. Boga, za grzechy przeciw pierwszemu przykazaniu, o których wam mówiłem.

Ach, żałuję za me złości,
Jedynie dla Twej miłości!
Bądź miłościw mnie grzesznemu,
Całem sercem skruszonemu!

Pyt. (Średni kat.) 300, 301.

(Mały katech.) 134, 135.

Rachunek sumienia z I przykazania. Resztę godziny przeznaczyć na odpytanie pacierza, dzieci często się mylą.

---

3 KATECHEZA.

Drugie przykazanie Boskie.

(Odpytanie lekcji poprzedniej.) Co nakazuje I przykazanie Boskie? — Jak możesz powiedzieć P. Bogu, że wierzysz w P. Boga? (Wierzę w Ciebie...) Jak możesz powiedzieć, że masz ufność w P. Bogu? (Ufam Tobie!...) Jak możesz powiedzieć, że miłujesz P. Boga? (Boże, choć Cię...) Gdzie najwięcej czcimy P. Boga? (W kościele.) Przez co okazujemy P. Bogu najlepiej, że Go czcimy? (Przez modlitwę.) Kto odmówił dzisiaj pacierz poranny? — Kto zapomniał odmówić modlitwy wieczorne? — Jak miałyście się zapytać przy modlitwie wieczornej? (1) czy nie za-

---

[1]) Dobrze pytać o to często, z taktem łagodnie upominać, zachęcać do wierności w modlitwie, przyzwyczajać dzieci, by za zaniedbania swoje przepraszały P. Boga.

[2]) Ks. Z. Bielawski: Przygotowanie do I spowiedzi i Komunji św.

niedbbywałem nauki religji; 2) .....; 3) .....) Kto się tak zapytał? — Dobrze. Przeprośmy jeszcze raz P. Boga za grzechy przeciwko I przykazaniu! Wstać! Odmówmy pobożnie: Ach, żałuję etc.

Przygotowanie.

Jak opiewa II przykazanie Boskie? — Powiem wam dzisiaj o Najśw. Imieniu Boskiem. Każde z was otrzymało na chrzcie św. jakieś imię: Władzio, Kazio i t. d. Jak Tobie na imię N.? — Kiedy mama zawoła w domu: Władziu. — zaraz wiesz, że mama ciebie ma na myśli, gdy wymawiam twoje imię? (Mnie.) N. (Stasiu) chcesz powiedzieć, że byłeś dzisiaj rano na Mszy św. Jak powiesz? — Nie powiesz: Staś był na Mszy św., ale jak powiesz, gdy mówisz o sobie? (Ja.) Jak woła na ciebie mama? — Siostra? — Kogo mają wtedy na myśli? — (Mnie.) Imię twoje Staś zastępuje ciebie samego. Kogo mam na myśli, gdy wymawiam imię Pius XI (albo Józef Piłsudski)? (Samego papieża, naczelnika.) Jak widzicie imię zastępuje osobę, która to imię nosi. Kogo mamy na myśli, gdy wymawiamy imiona: Bóg, Jezus Chrystus, Duch św., Trójca Przenajświętsza? (Samego Boga.)

Imię Bóg przywodzi nam na myśl samego Boga i znaczy tyle, co sam P. Bóg. P. Bóg jest najwyższym Panem nieba i ziemi, jaka więc cześć należy się P. Bogu? Najwyższa. Imię „Bóg“ zastępuje samego P. Boga, jaka więc cześć należy się Najśw. Imieniu Boskiego? — W jaki sposób mamy okazać naszą najwyższą cześć dla Imienia Boskiego? Posłuchajcie!

Przykład.

I. **(Kiedy czcimy Imię Boskie?)** W Starym Zakonie żył prorok, który się nazywał Izajasz. (Napisać na tablicy.) P. Bóg pozwolił mu widzieć, jak Aniołowie w niebie czczą Jego Najśw. Imię. Ujrzał P. Boga na wspaniałym tronie; przed tronem ołtarz, a z jednej i z drugiej strony nieprzeliczone zastępy prześlicznych Aniołów, którzy padali na twarze przed Bogiem i śpiewali przepiękną pieśń: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej!“ Gdy jedni Aniołowie kończyli, drudzy zaczynali. Prześliczny śpiew rozlegał się po niebie. Długi czas święty prorok tak stał i słuchał, aż przystąpił do niego jeden z Aniołów. W ręce miał węgiel żarzący; dotknął się nim ust jego i rzekł: „Oto dotknąłem warg twoich; jesteś uświęcony! Możesz teraz wraz z nami wielbić imię Pańskie i śpiewać: Święty, Święty, Święty!...“ Po chwili usłyszał głos P. Boga, który tak mówił: „Nie czczą ludzie na ziemi imienia mojego, kogóż do nich poszlę, aby się poprawili?“ Mąż święty rzekł: „Otom ja, poślij mnie!“ Powiedział P. Bóg: „Długo jeszcze potrwa, nim imię moje wśród ludzi czczone będzie. Wtedy dopiero będzie lepiej, gdy Najświętszy zstąpi z nieba na ziemię!“ (Por. ustępy z Izajasza r. X i XXIX, 20 i 23.) I przyszedł ów Najświętszy, przyszedł P. Jezus na ziemię i nauczył ludzi czcić P. Boga, nauczył czcić imię Boże! Kazał wzywać imienia Bożego w każdej potrzebie, kazał też się modlić Apostołom: „Święć się imię Twoje!“ Wy, dzieci moje, umiecie już czcić imię Boskie. Co powiecie, gdy spotkacie księdza na ulicy? (Niech będzie pochwalony — a nie „Całuję rączki!“) Przez tę krótką modlitewkę czcimy imię P. Jezusa. Co mówicie, gdy robicie znak krzyża św.? — Czcicie tem imię P. Boga, w Trójcy św. jedynego. Co uczynicie, gdy w kaplicy, w kościele, albo podczas modlitwy usłyszycie wymówione imię „Jezus?“ (Skło-

nimy głowę.) Przez to uczcicie imię P. Jezusa. Czcicie je także w modlitwie porannej, wieczornej — i to podoba się bardzo P. Bogu. Kiedy więc czcicie imię Boskie? (Gdy je wymawiamy z uszanowaniem w modlitwie.) Można czcić imię Boskie także poza modlitwą. Dziecko bawi się koło stawu. Wpada do wody. Widzi to matka i przerażona, woła: „O Boże!“ Raz spadł jakiś człowiek z wysokiego drzewa. Gdy spadał, wołał na głos: „Jezus, Marjo!“ Był to przerażający widok! Czego chciała owa matka, ten człowiek od P. Boga? (Pomocy.) Tak; gdy się kogoś woła, to znak, że się chce czegoś od niego. I oni błagali P. Boga o pomoc, o ratunek. P. Bogu podoba się, gdy wzywamy imienia Jego na pomoc w niebezpieczeństwie. Przez to czcimy imię Boskie, a P. Bóg w nagrodę za to nas ratuje. Kiedy więc czcimy imię Boskie? Zapamiętajcie sobie:

Imię Boskie czcimy, gdy je wymawiamy z uszanowaniem w modlitwie, lub z ufnością wzywamy w potrzebie.

Kiedy czcimy imię Boskie? — Kiedy jeszcze? —

II. **(Kiedy znieważa się imię Boskie?)** P. Bóg kocha ludzi, którzy czczą Jego Najświętsze Imię. Przykro jednak P. Bogu, kiedy ludzie dla czegobądź i nacobądź wzywają Jego Najświętszego Imienia. Zakazał też tego surowo, gdy powiedział: Nie będziesz brał imienia P. Boga twego nadaremno! Wyobraźcie sobie, że idziecie ulicą, a tu co chwila ktoś was woła po imieniu. Oglądacie się, nadsłuchujecie; słyszycie wyraźnie wasze imię, myślicie, że was kto potrzebuje — a tu nic. Idziesz np. N. dalej, słyszysz znowu swoje imię — Władziu, Władziu — powtarza się to drugi i trzeci raz. Byłoby ci to miło? Z pewnością, że nie! Nikt z was nie chce, żeby imię jego bez potrzeby, na żart wymawiano. Obrażałoby to was! A czemże wy jesteście wobec P. Boga? Czem imię wasze wobec Najśw. Imienia P. Boga?!

Jak często wymawiają ludzie imię Boskie bez uszanowania, bez potrzeby. Czynią to i dzieci. Ujrzy takie niedobre dziecko coś ciekawego, zdziwione woła: „Jezus, Marjo!“ Jestże to ładnie? To znowu rozmawiają dzieci ze sobą, co chwila słychać: „O Jezus!“ Tak nie wolno. To grzech, wprawdzie nie ciężki; może z was P. Bóg za to do piekła nie strąci, ale zawsze jest to obraza Boska i czyściec z pewnością nie minie takiego dziecka.

Jeszcze gorzej wymawiać imię Boskie, lub imiona święte np. Matki Boskiej, św. Józefa, w gniewie, w złości. Konie nie chcą ciągnąć, rozzłoszczony woźnica woła: „Jezus, Marja, Rany Boskie!“ To są imiona święte. Czy to nie straszne wymawiać tak święte imiona w złości! To tak, jakby ten człowiek krzyczał na P. Boga. Nigdy tak nie czyńcie, a gdybyście słyszały, że ktoś w gniewie, albo bez uszanowania wymawia imiona święte — odejdźcie zaraz i przeproście P. Boga za tę zniewagę imienia Bożego. Możecie sobie w sercu powiedzieć: „O Boże, święć się imię Twoje!“ albo: „Niech będzie uwielbione imię Jezusowe — Niech będzie pochwalone święte imię Marji!“ Pokażecie przez to, że prawdziwie kochacie P. Boga.

Z 139. Kiedy znieważa się imię Boskie?

Gdy się je wymawia bez uszanowania, w żartach lub gniewie. [1])

[1]) Moje dzieci, postanówcie sobie nigdy nie wzywać imienia Boskiego nadaremno, bez uszanowania. To obraża P. Boga i być może, że gdy kiedy dziecko będzie potrzebowało pomocy Boskiej, P. Bóg za karę je nie wysłucha.

Przypominacie sobie zapewne opowiadanie o pastuszku w lesie. (I książka do czytania 82.) Wołał on w lesie o ratunek, bo wilk idzie. Nadbiegli pasterze, a on się z nich śmiał, że ich zwiódł, bo wilka nie było. Podobnie uczynił drugi raz. Aż trzeci raz naprawdę wilk się pokazał. Daremno jednak chłopiec wołał o pomoc, nikt nie przyszedł, a wilk zjadł mu owce. Tak może się stać i z dzieckiem, które ciągle nadaremno wzywa imienia Bożego. Gdy będzie rzeczywiście potrzebowało pomocy Bożej, odmówi mu jej P. Jezus, za karę, że znieważało Najświętsze imię Jego.

Moje dzieci, dużo ludzi znieważa P. Boga, znieważa Najśw. Imię Jego. Boli to bardzo każde dobre dziecko, które prawdziwie kocha P. Boga. Ile razy usłyszycie, że ktoś znieważył imię Boskie, przepraszajcie zaraz serdecznie za to P. Boga. Ojciec św. nakazał odmawiać po Mszy św. takie piękne modlitewki, żeby uwielbić P. Boga i przeprosić za zniewagi imion świętych. Modlitwy te umiecie na pamięć, odmówimy je sobie teraz pobożnie, by uwielbić P. Boga i przeprosić za wszelkie zniewagi imienia P. Boga, P. Jezusa i imienia Najśw. Marji Panny. Wstać! Ja powiem naprzód jedną modlitewkę, a wy powtórzycie po mnie.

Niech będzie Bóg uwielbiony!

Niech będzie uwielbione święte imię Jego!

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek!

Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe!

Niech będzie uwielbione Najśw. Serce Jezusowe!

Niech będzie uwielbiony P. Jezus w Najśw. Sakramencie Ołtarza!

Niech będzie pochwalona Bogarodzica Najśw. Panna Marja!

Niech będzie pochwalone Jej święte i niepokalane poczęcie!

Niech będzie pochwalone imię Marji Dziewicy i Matki!

Niech będzie pochwalony św. Józef Jej Przeczysty Oblubieniec!

Niech będzie uwielbiony Bóg w Swoich Aniołach i Swoich Świętych!

Siadać! Odmawiajcie te modlitewki zawsze pobożnie, nie spieszcie się, myślcie o tem, by prawdziwie P. Boga uwielbić!]

III. **(Przysięga.)** Powiem wam, kiedy jeszcze znieważa się imię Boskie. Razu jednego pognieważało się dwóch chłopców. W szkole poskarżył Staś, że Władzio wracając wczoraj ze szkoły, bił inne dzieci (czepiał się wozów, mówił głupstwa.) Władzio idzie do kancelarji. Zmar-

---

[1]) O bluźnierstwie, w tym stopniu, niema potrzeby mówić. Co do przekleństw, to należą one właściwie do V przykazania. W niemieckich katechizmach mówi się o nich przy II przykazaniu, bo złączone są zwykle ze zniewagą imienia Boskiego. U nas takich przekleństw z wyliczaniem imion świętych: Kreuz, Himmel, Sakrament, nie ma, dlatego też nie ma racji omawiać przekleństw przy II przykazaniu.

[2]) Materjał, zawarty w klamrach, przebrać dopiero na następnej lekcji przy odpytywaniu.

twiony P. Dyrektor, przesłuchuje go. Władzio płacze, mówi, że to nieprawda, że szedł grzecznie z Kaziem do domu. P. Dyrektor każe zawołać Kazia, żeby poświadczył, że Władzio był grzeczny. Czem będzie Kazio dla Władzia? (Świadkiem.) Innym razem Władzio był sam w klasie. Inne dzieci poszły się bawić na podwórze, ale Władzio musiał zostać, bo go noga bolała. Dzieci wracają do klasy — jest zadanie. Staś, sąsiad Władka, szuka zeszytu, nie może go jednak znaleźć. Wstaje i z płaczem mówi: „Proszę p. profesora, Władzio skradł mi zeszyt". — To nieprawda, Staś zostawił zeszyt w domu. Władzio się broni, ale czy może powołać kogo na świadka, że nie wziął Stasiowi zeszytu? — Dlaczego nie? — (W klasie nikogo nie było.) Kto jednak widział, że Władzio nie ukradł zeszytu? — P. Bóg jest wszędzie obecny! więc wszystko widzi i wie. Kogo mógłby może Władzio wezwać na świadka, że nie skradł zeszytu? (P. Boga.) Uważajcie! Wzywać P. Boga na świadka, że mówimy prawdę, — znaczy przysięgać. Co znaczy przysięgać?

Przysięgać, znaczy wzywać P. Boga na świadka, że mówimy prawdę.

P. Boga wolno wzywać na świadka, że mówimy prawdę, czyli przysięgać wtedy tylko, kiedy jest bardzo ważna rzecz. Nieraz jednak przysięgają ludzie bez ważnej przyczyny. Opowiada, naprzykład, jedna sąsiadka drugiej o swoim sześcioletnim Franusiu: jest tak mądry, że umie już liczyć do 100 i to z dołu do góry i z góry na dół. Sąsiadka nie chce wierzyć. „Ale ja ci mówię, że to prawda, jak Bóg na niebie." Czy to tak ważna rzecz, uwierzyć, że Franuś taki mądry? Nie, to bardzo mała rzecz, uwierzyć, że Franuś taki mądry? Nie, to bardzo mała rzecz, bez znaczenia. Co popełniła ta kobieta przez takie przysięganie? (Grzech.) Pamiętajcie! Przysięgać bez ważnej przyczyny jest grzechem. Wy dzieci, nie przysięgajcie nigdy! Nie macie do tego potrzeby. Jak wam kto nie chce wierzyć, to niech nie wierzy. Nic na tem nie stracicie. Nie mówcie: „jak Boga kocham". Nie jest to jeszcze przysięgą, bo zwykle nie myślą dzieci wzywać P. Boga na świadka. Wymawiają jednak imię Boskie bez uszanowania. Łatwo też mogą przyzwyczaić się do przysięgania, a co gorsza do przysięgania fałszywego na nieprawdę. A to byłoby obrazą Boską — grzechem.

IV. **(Zastosowanie.)** Opowiedziałem wam dzisiaj, jak świętem jest imię Boskie, jak je więc czcić należy. Czcijcie je, wymawiając pobożnie w modlitwie imiona święte, używając ich w potrzebie, w niebezpieczeństwie. Nie znieważajcie imienia Boskiego przez wymawianie go w żartach, w gniewie — nie przysięgajcie! P. Bóg karze tych, którzy znieważają święte Imię Jego!

Dzisiaj wieczorem przy rachunku sumienia zapytajcie siebie: 1) czy nie wymawiałem imion świętych bez uszanowania; 2) czy nie wymawiałem ich w gniewie; — 3) czy nie przysięgałem się bez potrzeby? — Jeśli sumienie wam powie, żeście znieważyły imię Boże, przeproście gorąco za to P. Boga. A jutro rano przy modlitwie porannej postanówcie sobie: Dzisiaj nie wymówię imion świętych bez uszanowania. O Boże, dopomóż mi do tego! Jeśliby pomimo tego, wymówiło które z was w ciągu dnia imię Boże niepobożnie, niech zaraz powie w myśli: O Jezu,

przebacz mi i dopomóż, abym już nigdy tego nie uczynił. P. Jezus wam dopomoże i będzie jeszcze więcej was kochał.

A zwłaszcza nie opuszczajcie nigdy tego pięknego katolickiego i staropolskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Na wieki wieków. Amen!“

To pozdrowienie podoba się bardzo P. Bogu. Bo przez nie chwalimy P. Boga. A na to jesteśmy stworzeni! Jakże to przykro, gdy nieraz dziecko katolickie przejdzie obok przełożonych i P. Jezusa nie pozdrowi! Idzie jak nieuk, jak dziecko pogańskie, ciemne i nieoświecone we wierze. A przecie to tak ładnie, gdy dzieci wymawiają to piękne, chrześcijańskie pozdrowienie. Nie opuszczajcie nigdy tego ślicznego pozdrowienia, ale je często mówcie, zwłaszcza gdy spotkacie starszych; a mówcie nie ze wrzaskiem i krzykiem, ale pobożnie i z uszanowaniem!

---

4 KATECHEZA.

Trzecie przykazanie Boskie.

(Odpytanie lekcji poprzedniej, wraz z rachunkiem sumienia!)

Opowiem wam dzisiaj o trzeciem przykazaniu Boskiem. Jak opiewa trzecie przykazanie Boskie? —

I. **(Dzień święty.)** W ilu dniach stworzył P. Bóg niebo i ziemię? — Co uczynił P. Bóg dnia siódmego? — Ponieważ P. Bóg siódmego dnia odpoczął, dlatego nazywamy dzień siódmy tygodnia, dniem odpoczynku.

U żydów dniem odpoczynku (szabat)

Dzień odpoczynku nazywał się u Żydów „szabat“. P. Bóg pobłogosławił i poświęcił szabat. Szabat sięga dalekiego czasu — sięga raju. Żydzi dzisiaj jeszcze obchodzą szabat. W którym dniu żydzi obchodzą szabat? — Który to dzień tygodnia?

sobota;

u chrześcijan niedziela.

My chrześcijanie święcimy niedzielę, a dlaczego? — zaraz wam powiem!

Dlaczego w niedzielę P. Jezus zmartwychwstał?

Co dobrego zrobił dla nas P. Jezus? (Odkupił nas.) W Wielki Piątek umarł za nas P. Jezus na krzyżu. Przez trzy dni Najśw. Ciało P. Jezusa spoczywało w grobie. Dla Apostołów były to dni smutku i żałości! Co się stało dnia trzeciego? — Który to dzień tygodnia? — Radość niewymowna napełniła serca Apostołów, gdy znowu zobaczyli P. Jezusa! Przez cud zmartwychwstania poznali oni najlepiej, że P. Jezus jest prawdziwym Bogiem, że nauka P. Jezusa jest prawdziwą. Dlatego też postanowili, aby wszyscy chrześcijanie, pierwszy dzień tygodnia obchodzili jako dzień święty, dzień radości, piątek zaś obchodzić miano jako dzień smutku, pokuty. W inną znowu niedzielę, 50 dni później, gdy Apostołowie razem byli zebrani w wieczerniku, zstąpił na nich Duch święty w postaci ognistych języków. I znowu był to dzień radości dla Apostołów, nakazali więc dzień ten święcić jako dzień święty. Dlaczego więc w Nowym Zakonie niedziela jest dniem świętym? Bo:

w niedzielę zesłał Ducha św.

Pyt. 343.

1) w niedzielę P. Jezus zmartwychwstał;
2) w niedzielę zesłał Ducha św.

Który dzień był dniem świętym w Starym Zakonie? — Który dzień jest dniem świętym w Nowym Zakonie? — Dlaczego? —

Pyt. 342. **Niedziela jest dniem świętym w Nowym Zakonie, a w Starym była nim sobota.**

II. **(Czego nie wolno robić w niedzielę?)** Wyobraźcie sobie, że dzisiaj jest niedziela. Jak miło w niedzielę! Cały tydzień cieszycie się na niedzielę. Budzicie się rano w niedzielę i myślicie sobie: o jak dobrze, nie trzeba tak rychło wstawać (niema szkoły)! Dzisiaj i służący ma dzień wolny. Dzisiaj nikt nie pracuje ani na polu, ani w stodołach, ani we warsztatach. W ciągu tygodnia muszą ludzie pracować: kowal w kuźni, stolarz we warsztacie, chłop na roli. Pracują przez 6 dni. Tak nakazał P. Bóg. Do Mojżesza i żydów powiedział Bóg: Sześć dni będziesz pracował; siódmy dzień, jest dniem odpoczynku, w nim pracować nie będziesz! Dlatego cieszą się ludzie na niedzielę, bo w ten dzień mogą odpocząć. Czego niewolno robić w niedzielę? Kto powie? (Orać, młócić, drzewo rąbać.) W tym dniu stolarz nie hebluje, murarz nie muruje, kowal nie kuje. Dlaczego? Bo to są ciężkie roboty. Są to zajęcia służebne, a nazywają się tak dlatego, bo je zazwyczaj wykonują słudzy i rzemieślnicy. Jak nazywają się te prace? — Dlaczego? — Tych prac nie wolno wykonywać w niedzielę. Od jakich prac (zajęć) wstrzymujemy się w niedzielę? W niedzielę wstrzymujemy się od zajęć służebnych.

Wstrzymać się od zajęć służebnych

[Niektóre prace wolno zawsze wykonywać, n. p. gotować, wody przynieść i t. d. Wolno też to czynić i w niedzielę. Wolno także czytać, pisać, rysować — ci tylko grzeszą, którzy nie wstrzymują się od prac służebnych.]

III. **(Jak święcimy niedzielę?)** W niedzielę przywdziewają ludzie piękne ubrania, sukienki. Na ulicach cichutko. Wtem z wieży kościelnej odzywają się dzwony. Głos ich rozchodzi się daleko! Jakoby wołał: Pójdźcie na nabożeństwo do kościoła. I ze wszystkich stron spieszą ludzie z książką do modlitwy, albo różańcem w ręku. Przychodzą ludzie ze wsi dalekich, przychodzą nawet i dzieci i zwykle są pierwsze w kościele.

nabożeństwo niedzielne:

Zaczyna się nabożeństwo; odzywają się dzwonki przy zakrystji, ksiądz wychodzi do ołtarza, przed nim dwóch ministrantów i kropi ludzi wodą święconą. Potem rozpoczyna Mszę św. Ludzie patrzą z uszanowaniem na ołtarz — modlą się z księdzem, albo śpiewają. Z początku ksiądz stoi przed stopniami ołtarza — pochyla się nisko — bije się w piersi — przeprasza P. Boga za swoje grzechy. Ludzie biją się też w piersi i żałują za swe grzechy. Wy także powinnyście obudzić żal za swoje grzechy — przeprosić P. Boga. Kto umie spowiedź powszechną? — Odmów! (Wyuczyć.) Co macie obudzić na

Msza św.

początku Mszy św.? — Potem, ksiądz wstępuje po stopniach do ołtarza — modli się z grubej księgi. Ta księga nazywa się mszałem. (Napisać.) — Jak nazywa się ta księga? — Po pewnym czasie ministrant przenosi mszał na drugą stronę ołtarza. Ludzie wstają, ksiądz czyta ewangelję. Ksiądz robi trzy małe krzyże: na czole, na ustach i na sercu. Taksamo i ludzie. Dlaczego robimy mały znak krzyża na czole? — Dlaczego na ustach? — Dlaczego na sercu? — Po ewangelji kazanie lub egzorta. Wszyscy ludzie słuchają. Po kazaniu ksiądz odprawia dalej Mszę św. Ofiaruje i poświęca chleb i wino, które później ma być zamienione w Najśw. Ciało i Krew Pana Jezusa. Ta chwila nazywa się Ofiarowanie. (Napisać.) Co mówicie wtedy na głos? — (Ojcze Przedwieczny....) Powtórz. Dzieci śpiewają, nagle staje się cichutko w kościele. Ksiądz pochyla się nad ołtarzem. Przemienia chleb i wino w Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa. Klęka potem i podnosi Hostję Najśw. do góry. Ludzie kłaniają się. Co macie mówić, gdy ksiądz podnosi Najśw. Ciało Pana Jezusa? (O Jezu... Co mówicie, gdy ksiądz podnosi Najśw. Krew P. Jezusa? [1]) — Ksiądz modli się dalej; potem przyjmuje do swego serca Komunję św. Co mówicie podczas Komunji św.? (Jezu w Najśw. Sakramencie utajony...) Msza św. kończy się. Ksiądz błogosławi ludzi i idzie do zakrystji, a ludzie do domu.

W niedzielę przygotowała mama lepsze jedzenie; obiad lepiej smakuje. Po obiedzie idą dobre, pobożne dzieci znowu do kościoła. Jakie nabożeństwo odprawia się w niedzielę po południu? (Nauka katechizmowa.) Ksiądz mówi o Panu Bogu, a dobre dzieci lubią słuchać i myśleć o P. Bogu. Mówi także o tem, co mamy czynić, aby dostać się do nieba. P. Bóg cieszy się, gdy widzi, że dzieci chętnie słuchają o swoim Ojcu niebieskim i pragną dostać się do nieba. Po nauce albo odmawia się różaniec, albo są nieszpory. Jak tylko możecie, idźcie zawsze na naukę, różaniec, nieszpory; są to pobożne uczynki, które bardzo się P. Bogu podobają. Jeśli nie możecie iść po południu do kościoła, pomódlcie się w domu: odmówcie różaniec, przeczytajcie coś pobożnego z książki.

katechizacja

różaniec

nieszpory.

(Żywoty Świętych.)

Oto, jak dobry chrześcijanin, chrześcijanka święcą dzień święty! Jak opiewa trzecie przykazanie Boskie? — Który dzień jest świętym? — Dlaczego? — Jak święcimy niedzielę? —

Zestawienie.

Pyt. 344. **Święcimy niedzielę, gdy wstrzymujemy się od zajęć służebnych, a jesteśmy na przepisanem nabożeństwie i spełniamy pobożne uczynki.**

Co rozumiemy przez służebne zajęcia?

Pyt. 345. **Przez służebne zajęcia rozumiemy takie czynności, które zwykle wykonują słudzy, robotnicy, rzemieślnicy i rolnicy.** [2])

---

[1]) Porównaj: Sposób słuchania Mszy św. Modlitewki powinne dzieci znać już z drugiej klasy. Jeśli można, niech dzieci odmawiają je wspólnie na głos: Na ofiarowanie, przeistoczenie i Komunję.

[2]) Ewentualnie zakończyć — zachęciwszy do regularnego uczęszczania, w niedzielę i święta, na Mszę św.

IV. **(Zastosowanie.)** Zobaczymy teraz, kto grzeszy przeciw III przykazaniu! Franuś wychodzi wczas z domu; idzie na Mszę św. Na ulicy spotyka go Władzio. Chodź — mówi do niego, do lasu. Idą. Na obiad przychodzą do domu. Co oni popełnili? — Dlaczego? — Jak muszą powiedzieć, żeby wyznać swój grzech? — Co musi jeszcze Władzio dodać? — Ile grzechów popełnił Władzio? (Dwa.) Jakie? — Jakiś chłopczyk prawie każdego miesiąca raz nie był na Mszy św. Chce to wyznać. Jak musi powiedzieć? — Inny był w miesiącu dwa razy na Mszy św. Ile razy na miesiąc opuścił Mszę św.? — Jak musi powiedzieć? — Henryś przez dwie niedziele nie był na Mszy św. Był chory. Czy ma grzech? — Franuś nie był w niedzielę na Mszy św.; gdy dzwonili, pił dopiero kawę. Cóż powiecie na to? — Jadwisia nie była w niedzielę na Mszy św. Musiała iść do sklepu. Cóż na to powiecie? (Wcześniej czy później.) Karolek nie był na Mszy św. Nie mógł znaleźć swoich bucików. Wszyscy szukali. Cóż wy na to? — Rózia nie była na Mszy św., bo sukienka była podarta, a Helcia dlatego, bo trzewiki były podarte. Cóż wy na to? — Andzia nie była na Mszy św. Musiała piastować dziecko, bo mamusia poszła do kościoła. Popełniła grzech? — Walerka nie była w kościele. Ojciec ciężko zachorował, musiała iść prędko do apteki. Popełniła grzech? — Tadzio nie był w kościele. Ma bardzo daleko; przeszło godzinę musi iść. Padał ogromny deszcz, brzydko było na dworze. Ma grzech? —

Maniuś był w kościele. Zaraz na początku rozglądał się dokoła po wszystkich ludziach. Potem zaczął opowiadać sąsiadom swoim same niepotrzebne rzeczy. Trącał dzieci. Wyjął potem kilka fenigów; liczył je; jeden fenig spadł na ziemię. Zaczyna szukać, przeszkadza innym. Nie modlił się wcale. Co popełnił? — Ma grzechy swoje wyznać. Jak musi powiedzieć? (Zachowałem się w kościele niepobożnie. Rozmawiałem, śmiałem się, przeszkadzałem innym.

Dzisiaj wieczorem zastanowicie się nad temi pytaniami: 1) czym z własnej winy nie zaniedbał Mszy św. w niedzielę i święta; 2) ile razy opuściłem Mszę św. w niedzielę i święta z własnej winy? 3) czym z własnej winy nie spóźnił się znacznie na Mszę św. w niedzielę i święta; 4) czym w kościele zachowywał się nabożnie i z uszanowaniem. O co zapytacie się dzisiaj wieczorem? N. O co jeszcze? N. O co jeszcze? N.

Słuchajcie zawsze z należytem nabożeństwem Mszy św. Nie opuszczajcie jej nigdy. Msza św. to najdroższy skarb jaki posiadamy. We Mszy św. sam P. Jezus przychodzi na ołtarz, aby się za nas modlić i ofiarować. Zachowajcie się zawsze z uszanowaniem. Pomyślcie jak pobożnie zachowywał się P. Jezus w kościele jerozolimskim? Kto idzie na Mszę św. ten przecie chce pokazać, że kocha P. Jezusa. Kto Mszę św. opuszcza, lub niegrzecznie się na niej sprawuje, bardzo zasmuca P. Jezusa.

Gdy będziecie starsze, nie pracujcie bez potrzeby nigdy w niedzielę. Takiej pracy Bóg nie błogosławi!

Pyt. (Średni kat.) 340, 341, 342, 343, 344, 345.

Mały kat. 140, 141, 142.

Rachunek sumienia.

5 KATECHEZA.

O czwartem przykazaniu Boskiem.

(Odpytanie lekcji poprzedniej, wraz z rachunkiem sumienia.)

Mówiłem wam o I, II i III przykazaniu Boskiem. W tych trzech pierwszych przykazaniach, mówi nam Pan Bóg o obowiązkach wobec P. Boga. Mamy oddawać Panu Bogu cześć należną i modlić się pobożnie; imię Jego najświętsze z uszanowaniem wymawiać i dni święte święcić. Ale mamy jeszcze siedm innych przykazań. W tych siedmiu przykazaniach mówi nam P. Bóg o obowiązkach wobec bliźnich. Kto jest naszym bliźnim? (Każdy człowiek jest naszym bliźnim.) Najbliższymi ze wszystkich ludzi są nasi rodzice: ojciec i matka. Pouczę was dzisiaj o obowiązkach wobec rodziców.

P. Bóg — ojciec niewidzialny.

I. **(Rodzice zastępują miejsce P. Boga.)** Każde z was widziało małe dzieciątko, — macie w domu małą siostrzyczkę, braciszka! Bóg je stworzył. Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi. I wy byłyście kiedyś małe! Kto was stworzył? — Kto jest waszym Ojcem? — Ale ten Ojciec wasz niebieski mieszka w niebie. Nie możecie Go widzieć! Dlaczego? — Bóg jest Ojcem waszym niewidzialnym. Wiecie też jak takie małe dzieciątko jest nieudolne. Nie może sobie w niczem poradzić. Umie tylko krzyczeć i buzię otwierać. I wy, gdy byłyście małe, nie umiałyście sobie w niczem dopomódz. Małe dzieci muszą przeto kogoś mieć około siebie, ktoby się o nie starał, pielęgnował je, dawał im jeść. Postarał się o to wasz Ojciec niebieski! Dał wam rodziców na ziemi: dał widzialnego ojca, widzialną matkę.

Rodzice są zastępcami P. Boga na ziemi.

Powiedział do nich: daję wam to dziecko. Ja mu życie dałem i do mnie ono należy, to moje dziecko! Miejcie o niem staranie, ażeby żyło i ładnie wyrosło. Dajcie mu jeść i pić, dajcie mu mieszkanie u siebie i ubranie. Powiedział także P. Bóg: dałem temu dziecięciu duszę nieśmiertelną, ażeby mogło o mnie myśleć i mnie kochać! Wychowujcie je dobrze, nauczcie pacierza, nauczcie Mnie kochać i żyć pobożnie, aby kiedyś przyszło do Mnie do nieba! Kto jest waszym Ojcem niewidzialnym? — Kto zastępuje wam na ziemi miejsce P. Boga?

Z 349. **Rodzice zastępują miejsce P. Boga.**

Opiekunowie.

Czasem zabiera P. Bóg wcześnie dzieciom rodziców z tego świata. Zwykle wtedy biorą inni ludzie pozostałe dzieci w swoją opiekę. Ci ludzie starają się odtąd zamiast rodziców o dziecko, troszczą się o nie, opiekują się niem, jakby swojem dzieckiem. Jak nazywamy takich ludzi? (Opiekunami.) Czyje miejsce zajmują opiekunowie? — A czyje miejsce zastępują rodzice? — Czyje więc miejsce zastępują także opiekunowie?

Rodzice i opiekunowie nie zawsze mogą sami dziecko wychować, wszystkiego wyuczyć. Kto musi im w tem dopomódz. Kto w szkole pomaga rodzicom w wychowywaniu dzieci? (Ks. katecheta, nauczyciel, nauczycielka.) Kto w domu pomaga rodzicom dziecko wychować? (Babcia, ciocia, wuj.) Zamiast kogo wychowują oni dziecko? — Czyje więc oni miejsce zastępują? (Miejsce P. Boga.) Ks. proboszcz, ks. katecheta, pp. nauczyciele, nauczycielki Są waszymi przełożonymi. Czyje miejsce zastępują rodzice i przełożeni? —

Przełożeni.

II. **(Obowiązki wobec rodziców.)** P. Bóg jest najwyższym Panem! Co mamy oddawać P. Bogu, jako najwyższemu Panu? (Cześć najwyższą.) Jak okazujecie P. Bogu cześć, gdy przechodzicie obok krzyża? — Wschodząc do kościoła? — Przez co okazujecie szacunek dla imienia Boskiego? Jaką cześć oddajecie P. Bogu w dniu świętym? — W kościele? —

Szanować ich.

Ponieważ rodzice i przełożeni zastępują wam miejsce P. Boga, co macie im okazywać? — Kiedy więc szanujecie rodziców i przełożonych, czcicie i szanujecie samego P. Boga, bo czcicie tych, którzy zastępują na ziemi miejsce P. Boga. Dobre dziecko pamięta o tem i zawsze jest dla rodziców swoich grzeczne. Rano, gdy wstanie, całuje na powitanie rodziców w rękę i mówi: „dzień dobry mamusi i tatusiowi“. Wieczorem, gdy ma iść spać także całuje rodziców w rękę i mówi: „dobranoc mamusi, tatusiowi“. Taksamo czyni, gdy wychodzi z domu do szkoły, lub kiedy wraca. Całuje mamusię i tatusia w rękę, potem żegna się wodą święconą, mówi: Niech będzie pochwalony... i wychodzi z domu. Taksamo czyni, gdy wraca do domu. Dobre dziecko, po obiedzie i kolacji zmówi naprzód pacierz, podziękuje P. Bogu za dary otrzymane, a potem dziękuje tym, którzy zastępują mu miejsce P. Boga i idzie do mamusi i tatusia, całuje w rękę i mówi: dziękuję mamusi, dziękuję tatusiowi.

W jaki sposób.

[Tak czynił zawsze jeden bardzo bogaty i wielki pan, który się nazywał Tomasz Morus. Miał on ojca staruszka. Każdego rana odwiedzał go, ucałował serdecznie i prosił, aby go ojciec pobłogosławił. Stary ojciec kreślił nad synem znak krzyża św. i mówił: Niech cię błogosławi wszechmogący Bóg: Ojciec, Syn i Duch św.! Gdy Tomasz wszedł do pokoju, w którym przypadkiem był jego ojciec, ukłonił się zawsze naprzód z uszanowaniem przed ojcem.]

Kto tak czynił z was? Macie w domu wodę święconą w kropielniczce? — Gdzie niema wody święconej w domu? [1])

Okazujcie zawsze cześć, uszanowanie swoim rodzicom. Sam P. Bóg to nakazał: „czcij ojca twego i matkę twoją“. I takie dzieci P. Bóg kocha i błogosławi. A jakże wstrętnem jest dziecko, które rodzicom niegrzecznie odpowiada. Aż przykro księdzu katechecie, jak nieraz przychodzą do szkoły rodzice i żalą się na swe dzieci. Mama mówi: Franuś zrób to. A Franuś odpowiada: Niech mi mama da spokój, to mnie nic

[1]) Warto o to często pytać. W miastach rzadko zachowują ten zwyczaj chrześcijański. Zachęcić dzieci, by poprosiły rodziców o zakupienie kropielnicy . postaranie się o wodę święconą. Dobry to sposób na rodziców.

nie obchodzi. O jaki to niegrzeczny chłopczyk! Być niegrzecznym wobec rodziców to grzech. Na co zasługuje taka niegrzeczna odpowiedź? Na karę. Mama chce go ukarać, on broni się i mówi: teraz naumyślnie tego nie zrobię. Co to za zuchwałe dziecko! A są dzieci, które tak zuchwale, niegrzecznie odpowiadają swym rodzicom! Co one popełniają? (Grzech.) Tak, grzeszą brakiem uszanowania względem rodziców, gdy im niegrzecznie lub zuchwale odpowiadają. Kiedy grzeszą dzieci brakiem uszanowania wobec rodziców? — Tak zapamiętajcie sobie: Dzieci grzeszą brakiem uszanowania wobec rodziców, gdy im niegrzecznie lub zuchwale odpowiadają. Nigdy tak nie odpowiadajcie, P. Bóg nie kochałby was.

Grzechy przeciw uszanowaniu należnemu rodzicom.

Bóg jest waszym Ojcem, dlatego też kocha nas jako ojciec swe dzieci ukochane. Czem się kocha? — P. Bóg ma dla was, moje dzieci, serce ojcowskie. To serce ojcowskie, którem was Bóg kocha, jest jakby jakie wielkie ogniste słońce, pełne miłości. P. Bóg postanowił, aby was rodzice wychowywali, aby zastąpili wam na ziemi Jego miejsce. Do tego potrzeba dużo serca, dużo miłości. Dlatego też P. Bóg ze Swego Serca ojcowskiego, przepełnionego miłością, wlał do serca rodziców nieco tej miłości Bożej. Stąd miłują was rodzice tak hardzo i czynią dla was tak wiele dobrego!

2) miłować rodziców.

[Pomyślcie tylko jak was mama kocha. Przez kilka lat karmiła was, obmywała, okrywała. Kołysała do snu, strzegła we dnie i w nocy, abyście nie upadły, nie skaleczyły się, nie zabiły. Przez rok, lub dłużej, nie umiałyście mówić, płaczem tylko oznajmiałyście, że się wam chce jeść, że was co boli, lub, że wam grozi jakie niebezpieczeństwo. Któż was strzegł? Mama kochana!

Dlaczego?

A gdy mama was karmiła i pielęgnowała, ojciec pracował na utrzymanie, na chleb, a pracował ciężko. Nieraz może był chory, nie został przecie w domu, poszedł do pracy, warsztatu, do biura, ażeby na was zapracować. A gdy dziecko zachorowało, rodzice wraz z niem cierpieli; matka płakała, nie jadła, nie spała całymi dniami i nocami.

I o duszę waszą starają się wasi kochani rodzice. Matka nauczyła was pacierza, kazała wymawiać święte imiona Jezus Marja, brała waszą małą rączkę i znaczyła was znakiem krzyża św., prowadziła do kościoła; uczyła, jak się zachowywać w kościele, jak się modlić. Nietylko teraz opiekują się wami rodzice, ale i potem później o was nie zapomną. Tyle dobrego, co wam rodzice czynią, nikt inny wam nie uczynił. Po P. Bogu są rodzice waszymi największymi dobroczyńcami. Miłujcie ich za to, bądźcie chętnie przy nich. Nie wiecie, jak szczęśliwem jest dziecko, które ma ojca i matkę, które nie jest sierotą. Gdybyście to zrozumiały, nie byłoby wam nigdzie tak miło, jak w domu rodzicielskim! Przy sercu kochanej matki najdroższe i najsłodsze miejsce. Macie rodziców! — Starajcież się, swojem zachowaniem, radość im sprawić. Nie matrwcie ich złem postępowaniem. Dziecko, które kocha rodziców, jest zawsze grzeczne i skromne, jak anioł. Każdy, kto je wi-

Najwięksi dobroczyńcy. Miłujcie się!

dzi, kocha je. Pan Bóg i aniołowie patrzą na nie z nieba z radością. I obcy nawet ludzie kochają je: Opowiadają sobie o takim dobrym chłopczyku, dziewczynce i mówią: Jak szczęśliwi to rodzice, że mają takie dobre, kochane dziecko. Taki chłopczyk, dziewczynka jest zaszczytem i pociechą rodziców.]

Nigdy, moje dzieci, nie odwdzięczycie się rodzicom za to, co dla was zrobili. Jedno możecie jednak uczynić i to co dnia robić możecie. Co takiego? Modlić się za rodziców. O tem nie zapominajcie nigdy! Ile razy jesteście na Mszy św., módlcie się za rodziców. Również rano i wieczór nie opuszczajcie modlitewki za rodziców. Władziu pomodliłeś się dzisiaj za rodziców? [1]) — Jaką zmówiłeś modlitewkę? (Tobie polecam.... lub Rodzicom moim Boże!...)

Modlić się za rodziców.

Ponieważ nie zdołacie nigdy odpłacić się rodzicom za wszystkie trudy i prace dla was podjęte, błagajcie więc Boga, aby im za was dał wieczną zapłatę.

3) słuchać rodziców.

Przez co okazuje człowiek, że prawdziwie kocha P. Boga? Przez to, że zachowuje przykazania Boskie. P. Boga trzeba zawsze słuchać. Kto zastępuje wam na ziemi miejsce P. Boga? — Zamiast kogo wychowują was rodzice? — Dokąd macie się wszyscy kiedyś dostać? — Drogi do nieba nie znacie. Jeśli chcecie gdzie iść, a nie wiecie jaką iść ulicą, pytacie ludzi o drogę. Ci wskazują wam, którędy iść trzeba. Tak i rodzice wasi wskazują wam drogę, która prowadzi do nieba. O jak szczęśliwi jesteście, że macie rodziców, którzy was prowadzą do dobrego; mówią co złe, czego macie unikać. Słuchajcie ich ochotnie, tu chodzi o wasze dobro, o wasz pożytek!

Nie pytajcie nigdy, dlaczego macie to zrobić, a nie siostrzyczka lub braciszek. Mama każe, — to święto słowo, trzeba zrobić. Dziecko posłuszne jest kochanem dzieckiem — dzieckiem, któremu P. Bóg błogosławi. [2])

III. **(Zestawienie — zachęta do zachowania IV przykazania.)** Mówiłem wam o czwartem przykazaniu. O jakich obowiązkach mówi nam P. Bóg w czwartem przykazaniu? — Co nakazuje nam czwarte przykazanie? (Szanować, miłować i słuchać swoich rodziców.) Dlaczego mamy szanować, miłować i słuchać rodziców? — Kto jeszcze zastępuje nam na ziemi miejsce Pana Boga? (Przełożeni.) Kogo więc mamy, oprócz rodziców, szanować, miłować i słuchać? — Zapiszcie sobie głęboko te obowiązki w sercach waszych, abyście ich nie zapomniały. Powiedzcie sobie: będę ojca mego i matkę moją szanował, miłował i słuchał, ponieważ zastępują mi miejsce P. Boga i są moimi największymi dobroczyńcami. Pamietajcie na piękny przykład, jaki wam zostawił P. Jezus! Bogiem był, a tak pokornie słuchał Matkę Najśw. i swego opiekuna Józefa św. Jeśli będziecie w tem naśladowały P. Jezusa, Bóg będzie wam błogosławił i sprawi, że będziecie długo a szczęśliwie żyły

Przykład P. Jezusa — nagroda,

[1]) Dobrze o to zapytać częściej.
[2]) Ewentualnie zakończyć modlitwą za rodziców.

na ziemi. Sam Bóg to przyrzekł, gdy powiedział: „Czcij ojca i matkę twoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi.

Kto zaś nie czci, nie słucha swych rodziców i przełożonych, ten nie żyje długo, a jeśli pożyje, bardzo źle mu się powodzić będzie. Przekleństwo Boże spotka takie dziecko. „Niech będzie przeklęty, kto nie czci ojca swego i swej matki“, — powiada Duch św. (V Mojż. 27, 16.) A na innem miejscu: „Oko, które urąga ojcu i które gardzi matką, niech wykłują krucy i niech wydziobią orlęta“. (Pror. 30, 17.)

kara za niezachowanie IV przykazania.

IV. **(Zastosowanie.)** Janek kłóci się ciągle z rodzeństwem. Mama mówi do Janka: „Jasiu bądź grzeczny, nie przezywaj swej siostry, to nie ładnie“. Jaś zamiast przeprosić mamę, pocałować w rękę mówi: „Mama jej nic nie powie, tylko mnie i mnie“. Mama bierze kija, nabiła. Jaś zły krzyczy, tupie nogami, woła: „Ja na złość się nie poprawię!“ Jak zachował się Janek wobec swej mamusi? (Niegrzecznie i zuchwale.) Ma wyznać grzechy, które popełnił przeciwko uszanowaniu należnemu swej matce. Jak musi to powiedzieć? (Odpowiedziałem niegrzecznie i zuchwale mamie.)

Stefcia jest leniwa. Mama choruje, Trzeba iść do miasta po lekarstwo, albo przynieść wody. Mama mówi: „Stefciu przynieś mi wody“, Stefcia udaje, że nie słyszy i dalej z kotkiem się bawi. Mama zaczyna na nią krzyczeć. Teraz dopero idzie po wodę. Była Stefcia posłuszną? — Ma wyznać swe grzechy. Jak musi powiedzieć? — Innym razem znowu powie mama: „Stefciu, weź książkę do ręki, wyucz się lekcji! Stefcia odpowiada: „Mam dosyć czasu“ i nie uczy się. Czem zgrzeszyła wobec mamy? — Jak musi wyznać swoje grzechy? (Nie słuchałam dwa razy mamy.)

Lucjan był leniwy i niegrzeczny wobec mamy. Ojciec dowiaduje się o tem wieczorem i nie żałuje rózgi. Bez kolacji musi iść do łóżka. Idzie ale jest zły na ojca. „Niechby umarł!“ Czego życzył swemu ojcu? — Jak musi to powiedzieć? (Życzyłem ojcu śmierci.)

Czy zawsze byłyście, moje dzieci, grzecznemi dla rodziców? Czy nie byłyście kiedy krnąbrnemi, upartemi? Czy wasza kochana mama nie musiała już kiedy z waszego powodu płakać?

O jakby to było ładnie, gdyby mama każdego z was, mogła do Pana Boga w pacierzu mówić: O Boże dziękuję Ci, żeś mi dał takie kochane dziecko. Jeszcze nigdy w życiu, nie zasmuciło mnie ono w niczem!

Zapytajcie się dzisiaj wieczorem przy modlitwie:

1) czy nie odpowiadałem rodzicom niegrzecznie lub zuchwale;
2) czy modliłem się za rodziców i przełożonych;
3) czy słuchałem rodziców i przełożonych.

Pyt. (Śred. kat.) 347, 348, 349 353, 354, 355, 356.
(Mały kat.) 143, 144, 145, 146.

NB. Jeśli w II klasie przebraną została historja Józefa — to można przy IV przykazaniu, na jego przykładzie, powtórzyć obowiązki wobec rodziców:

Uszanowanie: Józef, zastępca króla wysyła wóz po ojca. Wyjeżdża naprzeciw ubogiego staruszka, ściska go, całuje; prowadzi do króla; nie wstydzi się go przed całym dworem.

Miłość: Gdy powstał głód w ziemi obiecanej i bracia Józefa przybyli do Egiptu, zaraz pyta o ojca. Dał się poznać; zaraz każe jechać do Jakóba. Wśród łez całuje. Daje piękną ziemię Gessen. Po śmierci opłakuje.

Posłuszeństwo: Bracia daleko; ojciec każe iść, natychmiast słucha; droga przykra; idzie bez szemrania.

Nagroda: Ojciec kocha; piękna suknia; P. Bóg błogosławi u Putyfara, we więzieniu, na dworze królewskim.

Kara. Przykłady: Chama, Absalona.

O miłości Ojczyzny może i na tym stopniu katecheta pouczyć dzieci okolicznościowo, z okazji jakiejś uroczystości narodowej. Wyjaśnić, co rozumiemy pod wyrazem „ojczyzna“ i jakie mamy obowiązki wobec ojczyzny. Piękne myśli podaje Dwutygodnik rok 1900 „O miłości ojczyzny“ str. 285, 323, 347.

Nota. Jeśli katechecie czas pozwoli, może zwrócić dzieciom uwagę, że mogą i powinne pomagać swoim rodzicom, zwłaszcza we wychowaniu młodszego rodzeństwa. Oto krótki szkic, z małemi zmianami, można zastosować do dzieci w 3 i 2 klasie.

Wasi rodzice dużo mają zajęcia. Ojciec pracuje na wasze utrzymanie; mama gospodaruje w domu. Gdy was było mniej w domu — jedno, dwoje dzieci — mogła mama każdem z was osobno się zająć. Teraz jest was więcej — mama nie może już każdem szczegółowo się zajmować; ale za to starsze dzieci powinne rodziców zastępować, zajmować się młodszem rodzeństwem. Dzieci z 3 lub 4 klasy, zająć się dziećmi z 1 lub 2 klasy, lub jeszcze mniejszemi, aby je wychować na dobre, poczciwe dzieci. Nie jestto jednak tak łatwem. Wychowywać to rzecz trudna. Nie można powiedzieć do małego braciszka, siostrzyczki: pamiętaj, ja cię muszę wychowywać, masz tu za to, żeś skłamał; a to, żeś mamie cukier zabrał! To byłoby bardzo źle! Wam nie wolno nikogo bić ani nawet surowo ganić. Nic dobrego przez to nie zrobicie. Żeby dobrze małego braciszka, małą siostrzyczkę wychować, trzeba ich zachęcać do dobrego, ułatwiać drogę do dobrego.

Pomagać rodzicom wychowywać młodsze rodzeństwo.

Pokażę to wam na przykładzie: Siostrzyczka z 3 klasy ma braciszka w klasie drugiej. Braciszek ten jest małym leniuszkiem, nie „lubi“ się uczyć. Ks. katecheta zadał do wyuczenia się ustęp z historji biblijnej. Opowiedział naprzód w szkole, a potem kazał odczytać sobie jeszcze raz w domu. Lecz chłopcu nie chce się wziąć książki do ręki, chciałby się przez dzień bawić. Cóż zrobi dobra siostrzyczka? Będzie go przezywała: ty próżniaku, albo jeszcze gorzej? Nic przez to nie zrobiłaby dobrego. Powie raczej: Weź Władziu historję biblijną do ręki, naucz się ładnie, ja ci dopomogę. Ks. katecheta się ucieszy, żeś taki pilny, a jak się nauczysz, opowiem ci ładną powiastkę. Zapyta, co zadane, pokaże. To pomoże. Braciszek zacznie się uczyć. Siostrzyczka go potem odpyta. Zrobi tak raz drugi i trzeci — powoli, powoli braciszek będzie pilnym uczniem.

Jak oduczać: lenistwa;

Bardzo trudno oduczyć młodsze rodzeństwo od kłamstwa. Lecz dobry braciszek, siostrzyczka, może i w tem dopomódz. Najczęściej kłamią małe dzieci dlatego, bo boją się nagany, kary

kłamstwa;

od rodziców. Bardzo ważną rzeczą dla was pozyskać sobie zaufanie małego braciszka, siostrzyczki, żeby przed wami nic nie taiły, żeby się przed wami przyznały do tego, co zrobiły. Nie krzyczcie na nich: ty kłamco, oszuście! To nie dobrze. Weźmij sobie raczej położenie małego braciszka do serca, jakoby przy tem kłamstwie chodziło o nieszczęście, które was dotknęło i szukajcie razem z nim sposobu, jakby na drugi raz tego nieszczęścia uniknąć. Najgorzejby było powiedzieć: „już ci teraz drugi raz nie uwierzę“. Owszem trzeba okazać braciszkowi zaufanie — to go podniesie — zachęci do pracy nad sobą. Małe dzieci myślą, gdy skłamią, unikną jakiejś nieprzyjemności. Trzeba im wytłumaczyć spokojnie, a serdecznie, że ich kłamstwo prędzej albo później wyjdzie na wierzch — jeszcze gorzej będą później ukarane. (Kara pierwszych rodziców.)

Przy mniejszych uchybieniach wogóle nie ganić. Zachęcić do powstania — niech zaraz za to P. Boga przeproszą. P. Bóg im dopomoże. Gdy mały braciszek upadnie, zacznie płakać — nie przezywać go, ale pochwalić, gdy mimo bolu, nie płacze.

sprzeczki;

Jeśli chcecie oduczyć wasze rodzeństwo od sprzeczek, kłótni, to najlepszym środkiem do tego, przeprosić ich, jeśli im jaką przykrość wyrządzicie. To podziała najlepiej. Jeśli tego nie zrobicie, pomyślą sobie: mnie każe przepraszać drugich, a sam nie przeprasza, jakby był czemś lepszem odemnie. Jeśli zaś młodszy braciszek, siostrzyczka zauważy, że i wy staracie się zapanować nad sobą, to będą uważali sobie za obowiązek was naśladować. W domu nie będzie kłótni, sporów, bijatyki — nie będzie skarg w szkole.

Widzicie jak dużo dobrego mogą zrobić poczciwe, rozumne dzieci.

dobroć zmienia serca.

Jedna mama miała dwóch chłopczyków bardzo niegrzecznych. Na imieniny babci miały być odmalowane. Rodzice zaprowadzili ich do malarza, żeby zrobił ich portrety. Gdy malarz ich zobaczył, przeraził się, że ma wymalować tak brzydkie, nieokrzesane, zawadjackie twarze. Nie chciał zrobić rodzicom przykrości, zabrał się do pracy. Chłopcy przychodzili codzień do malarza. Po 4 tygodniach obraz był gotowy. Wszyscy zachwycali się wyrazem twarzy owych chłopców. Coś tak ładnego, ujmującego było w tych twarzach. — Jakim sposobem wydobył pan z dzieci ten piękny wyraz twarzy — zapytał ojciec. — Wywołałem go z dzieci. — Opowiadałem im piękne powiastki, kazałem im samym opowiadać. Wtedy widziałem, jak to dobre, co było ukryte w ich sercach, wychodziło na wierzch — rozlewało się na ich twarzach, w oczach jaśniało. Prędko chwytałem te rysy i na płótno przenosiłem. Nie upiększałem nic, tylko to piękno, które było ukryte w ich duszach, wywołałem na zewnątrz.

Tak możecie i wy czynić. Gniewają was bracia, koledzy, przez złe zachowanie, kłótnie — pomyślcie sobie: teraz będę malował nie na papierze, płótnie, ale na twarzyczce braci. Podwajajcie dobroci — zobaczycie, że zmieni się dużo w waszym domu, zmieni się dużo w postępowaniu waszego rodzeństwa. Cieszyć się będą tą zmianą wasi rodzice, cieszyć się będzie P. Jezus i da wam osobną za to nagrodę. „Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili małemu dziecku, Mnieście uczynili“.

6 KATECHEZA.

Piąte przykazanie Boskie (I).

Odpytanie lekcji poprzedniej i rachunku sumienia.)

Powiem wam dzisiaj, jak ważne jest zdrowie człowieka i kto szkodzi sobie i bliźnim na zdrowiu i życiu.

I **(Jak cenne jest zdrowie i życie.)** Pewien podróżny długo szukał zajęcia i nie mógł go znaleźć. Strapiony tem bardzo, gdy raz szedł drogą, ujrzał piękny powóz. W powozie siedział ładnie ubrany pan. „Jaka to niesprawiedliwość, pomyślał sobie podróżny, ten bogaty, a ja biedny. Ja muszę pieszo chodzić, a on jeździ!“ W tem powóz się zatrzymał; wysiadł z niego ów pan, ale nie o swojej mocy, dwóch służących prowadziło go pod rękę, bo nie miał obu nóg. Gdy to ujrzał podróżny, inaczej wtedy pomyślał: „Nie zamieniłbym się z tym panem, choćby mi dawał swój powóz z końmi i z całym swym majątkiem. Wolę swoje zdrowe nogi“. Tak, moje dzieci, zdrowie jest ważniejsze niż majątek. A życie jeszcze cenniejsze! Kto dał wam życie? — Kto utrzymuje was przy życiu? — Jak długo będzie was P. Bóg utrzymywał przy życiu? (Jak długo Mu się spodoba.) I kto jedynie może odebrać wam życie? — Dlaczego nikt inny? — Tak, tylko Bóg, który wam dał życie, może je wam odebrać. Dlatego mówi P. Bóg w V przykazaniu: „Nie zabijaj“. Kto zabija człowieka, popełnia straszny grzech, grzech przeciwko Bogu Samemu! Ale nietylko kto zabija grzeszy przeciw V przykazaniu. Są jeszcze inne grzechy.

II **(Grzechy, którymi szkodzi się sobie i bliźnim na ciele.)** Uczyłyście się już o pobożnym Józefie Egipskim. Jak się nazywał ojciec Józefa? — Ilu synów miał Jakób? — Którego z nich miłował ojciec najwięcej? — Dlaczego? — Co sprawił Józefowi? — Inni synowie Jakóba nie mieli tak pięknej sukienki! Józef cieszył się z swej sukni. Lecz bracia nie byli z tego zadowoleni. — Myśleli sobie: Józef nie jest od nas lepszy; jak my nie mamy takiej sukni, to i on niema do niej prawa. Nie życzyli bratu swemu tej pięknej sukni. Kto drugiemu nie życzy dobrze, albo nie może patrzeć na to, jak mu się dobrze powodzi, o tym mówimy, że jest zazdrosnym, że zazdrości drugiemu. Czego zazdrościli bracia Józefowi? (Że go ojciec więcej, niż ich miłował.) Zazdrość jest brzydkim grzechem! Czem grzeszyli bracia względem Józefa? (Zazdrością.)

Bracia Józefa grzeszą zazdrością.

Jakób miał wiele trzód. Synowie jego musieli je wyprowadzać na pastwistka, strzedz je. Józef pasł także trzody z braćmi swoimi. Raz dopuścili się oni ciężkiego grzechu. Józef doniósł o tem ojcu. Dlaczego? Chciał, aby bracia jego się poprawili. Lecz oni się nie poprawili, a nawet odtąd nie mogli patrzeć na Józefa. Znienawidzili go. Nienawidzieć braci, lub inne dzieci jest grzechem. Przez co grzeszyli bracia względem Józefa? (Przez nienawiść.) Józef poznał, że bracia go nienawidzą, bardzo go to bolało. Chciał ich

nienawiścią,

ułagodzić, wszystko na nic. Lecz zazdrość i nienawiść braci coraz więcej wzrastała i doprowadziła ich do większych jeszcze grzechów.

Kto z was miał jaki sen? Czasem śni się coś miłego, a czasem śnią się rzeczy straszne. Komu śniło się już co strasznego? — Jaka radość, gdy dziecko się przebudzi rano i pozna, że to był sen! Opowiada potem mamie, co mu się śniło. Co śniło się Józefowi? — Gdzie śniło mu się, że był ze swymi braćmi? — Co tam robili? — Każde z was widziało zapewne, jak się wiążą snopki? Związane snopki ustawia się obok siebie. Co dziwnego działo się ze snopkami, o których śniło się Józefowi? — Czyj snop stał? — Czyje snopy kłaniały się snopowi Józefa? — Stasiu, wyjdź z ławki. Ukłoń się! Tak kłaniamy się przed ludźmi poważnymi; jeszcze niżej kłaniają się słudzy przed królem. Bracia Józefa pomyśleli sobie: Józef chce, abyśmy się mu kłaniali, jak słudzy przed jakim królem. Jak powiedzieli do Józefa? (Czyliż królem naszym będziesz?) I rozgniewali się jeszcze bardziej na niego. Jakiemi ma być rodzeństwo: bracia i siostry wobec siebie? (Dobre, kochać się, dobrze życzyć.) Komu sprawiają przez to radość? — Komu jeszcza? Tego nie było wśród braci Józefa. Kogo przez to martwili? — Kogo jeszcze? — Ta nienawiść i ta zazdrość przywiodła ich do strasznej zbrodni,

Razu jednego oddalili się bracia Józefa od namiotu ojca swego. Kogo posłał ojciec do nich? — Co powiedzieli bracia, gdy zdaleka zobaczyli idącego Józefa? — Dlaczego nazwali go snowidzem? — Było to przezwisko. Są jeszcze inne przezwiska, które dzieci nieraz sobie dają. Przezywać drugich jest grzechem. Czem zgrzeszyli bracia wobec Józefa? (Przezywaniem.) Co postanowili uczynić z Józefem, gdy go zobaczyli? (Zabić.) Jak powiedzieli? — Czy zabili go odrazu? Gdzie?

przezwiskami,

Gdy Józef przyszedł, rzucili się z gniewem bracia na niego; obalili go na ziemię i zdarli zeń suknię. Twarze ich stały się czerwone od gniewu, dziko spoglądali na biednego Józefa — krzyczeli ze złością: Mamy cię nareszcie, już nam nie ujdziesz. Józef błagał, prosił: Bracia kochani, darujcie mi życie, nic wam złego nie zrobiłem! Okrutni bracia nie dali się ubłagać. Wrzucili go do studni! — Tam miał umrzeć z głodu. Głodem chcieli go umorzyć. To okropna śmierć! Inaczej się jednak stało. Nadjechali kupcy; bracia wyciągnęli Józefa i sprzedali go w niewolę. Straszna to była krzywda. Józef prosił, aby go nie sprzedali obcym ludziom. Lecz bracia nie ulitowali się nad bratem swoim. Kupcy zawieźli Józefa do Egiptu. Do czego to nie przywiodła braci zazdrość i nienawiść! O kim uczyłyście się, że ze zazdrości zabił swego brata? (Kain.)

biciem,

pragnieniem zabicia Józefa,

A P. Jezusowi kto zazdrościł? (Faryzeusze.) Do czego przywiodła ich ta zazdrość? — Jak strasznie męczyli żydzi P. Jezusa! Ubiczowali: całe Ciało Przenajświętsze okryło się ranami. Na jego Boską głowę włożyli cierniową koronę: kolce przebiły skronie, wbiły się w czaszkę, zadając ból straszny. Wreszcie przybili do krzyża. Co za zbrodnia okropna! A gdy P. Jezus zawisł na krzyżu i wtedy jeszcze nie dali Mu Faryzeusze spokoju. Jak wołali? —

niesprawiedliwie

Kogo ukrzyżowali razem z P. Jezusem? — Dlaczego ich ukrzyżowali? — Czy ukarali ich niesprawiedliwie? — Kogo ukarali niesprawiedliwie? (P. Jezusa.) Wyznał to nawet dobry łotr. Jak powiedział do swego towarzysza? (My sprawiedliwie tę karę za grzechy nasze ponosimy,

sprawiedliwie skazać na śmierć.

ale ten nic złego nie uczynił.) Czy zgrzeszyli żydzi, skazując owych łotrów na śmierć? — Dlaczego zabicie Pana Jezusa było straszną zbrodnią? — Co powiedział P. Bóg

Zabójstwo woła o pomstę do nieba.

o krwi, niewinnie zabitego Abla? (Krew brata twego, któregoś zamordował, woła do mnie z ziemi o pomstę. Przeklęty będziesz i tułać się będziesz po ziemi.) Jak wielkim grzechem musi być zabójstwo, kiedy je P. Bóg tak strasznie karze!

O którym z Apostołów uczyłyście się, że sam sobie życie odebrał? — Odebrać samemu sobie życie, to także okropny grzech! Bardziej nie można już sobie na życiu i zdrowiu zaszkodzić.

Przez co szkodzą sobie dzieci na zdrowiu! (Gdy za wiele jedzą, palą papierosy.)

Zestawienie.

Mówiłem wam o kilku grzechach, których zakazuje V przykazanie. Czego zakazuje V przykazanie? Zakazuje szkodzić sobie i bliźnim na ciele. — Kto szkodzi sobie na ciele? (Kto sobie życie odbiera, kto za wiele je i pije.) Kto szkodzi bliźniemu na ciele? (Kto go bije, rani, zabija.) Co prowadzi do bicia, zabójstwa? (Zazdrość i gniew[1].)

III. **(Zastosowanie.)** Pomyślcie teraz, że niedobrzy bracia żałują za swe grzechy i chcą je wyznać przed ojcem. Jakimi byli względem Józefa w domu? (Zazdrosnymi.) Jak zgrzeszyli przeciwko niemu, gdy przyszedł do nich na pole? (Przezywali go, bili, chcieli zabić, głodem umorzyć.) Jak musieliby to powiedzieć? (Zazdrościliśmy Józefowi, nienawidziliśmy go. Biliśmy go. Chcieliśmy go dwa razy zabić. Naprzód chcieliśmy go zamordować, a potem głodem umorzyć. Na końcu sprzedaliśmy go.) Jakie grzechy popełnili żydzi przeciw P. Jezusowi? (Zazdrościli i nienawidzili P. Jezusa. Prześladowali i męczyli Go; zabili na krzyżu.) Jak powinien był Kain wyznać grzechy swe przeciw Ablowi? (Gniewałem się na Abla; zabiłem go.) To straszne grzechy przeciw V przykazaniu. Ale i dzieci grzeszą nieraz przeciw V przykazaniu.

Staś i Maniuś bawią się. Przypadkiem Maniuś trącił Stasia. Nadeptał mu na nogę, ale nie naumyślnie. Staś zaczyna się gniewać, przezywać Maniusia. Maniuś mówi: Przestań, bo powiem mamie. Ale Staś jeszcze więcej się złości; rzuca Maniusia na ziemię, bije go dopóki może. Staś ma wypowiedzieć swoje grzechy; jak powie? Biłem się z kolegą. Przezywałem go i biłem.

Władzio poskarżył p. nauczycielowi, że go Tadzio bił. Tadzio otrzymał karę. Gniewa się zatem na Władzia i mówi w sercu: Czekaj, ja ci odpłacę. Wychodzą ze szkoły. Tadzio bierze kamień, rzuca nim na Wła-

---

[1]) Ewentualnie zakończyć krótkiem upomnieniem do zachowania zgody, unikania przezwisk.

dzia. Krew się leje, bo wybił mu dziurę w głowie. Ma wyznać swe grzechy, jak powie? Biłem się z kolegą; gniewałem się na niego długo; w sercu chciałem go nabić; wybiłem mu dziurę w głowie.

Dzieci kochane, strzeżcie się zazdrości. Gdy drugie dziecko dostanie co ładnego, albo je mama pochwali, zaraz chciałby was szatan namówić, żebyście były zazdrosne i złe na to dziecko. Jak tylko spostrzeżecie, że zazdrość powstaje w naszem sercu, pomyślcie zaraz o złym Kainie, do czego go zazdrość przywiodła.

Nie przezywajcie też drugich. Przykro wam, gdy was kto przezywa, nie czyńcie tej przykrości drugim.

Bądźcie zawsze uprzejme dla wszystkich ludzi. Dziecka zazdrosnego, dziecka, które się lubi gniewać, nikt nie kocha. Wstrętne jest P. Bogu i ludziom. Chłopczyka grzecznego, łagodnego wszyscy kochają. Taki grzeczny łagodny chłopczyk ma piękną duszyczkę, podobną do duszyczki Dzieciątka Jezus.

[Nie dręczcie też nigdy zwierząt. Niektóre dzieci myślą, że wszystko, co widzą, trzeba zabić. Leci motyl, biegną za nim, żeby go złapać. Przebiegnie jaszczurka, już dzieci za nią. Zobaczą gniazdko, już są na drzewie. Zabijają ptaszki i inne zwierzątka, są bez serca. Pamiętajcie, że to grzech. Kto ma takie okrutne serce dla zwierząt, ten i dla ludzi będzie okrutnym, bez serca.]

Zapytajcie się dziś wieczorem: 1) czym nie bił kogo, nie skaleczył? 2) czym nie przezywał kogo, lub komu źle nie życzył? 3) czym nie chował w sercu nienawiści lub nieprzyjaźni przeciw bliźniemu? [4) czym nie męczył zwierząt?]

Pyt. (Średni kat.) 361, 363, 364,
(Mały kat.) 147.

Nota. Jeśli katecheta zauważy, że ma wśród uczniów dużo osobników brutalnych, może przy omawianiu V przykazania poświęcić nieco czasu na obudzenie w sercach dziatwy uczuć szlachetniejszych. Życie szkolne nastręczy mu częstych do tego sposobności. Ważną jest rzeczą, aby wychowawca w odosobnionych wypadkach: pobicia, przezywania etc. nie karcił dziecka publicznie, ale o ile możności na osobności upomniał w cztery oczy. Osiągnie wtedy zdumiewające rezultaty. Zasadą powinno być wogóle, aby publicznie ani ganić, ani chwalić pojedynczych uczniów. (Chyba, że uchybienie zostało wobec całej klasy popełnione.) Publiczna pochwała jest najlepszym podłożem do bujnego rozrostu trującej roślinki: próżności, pychy — w sercu dziecka, które się chwali, a zazdrości — w sercach reszty dziatwy. Zaś publiczna nagana wywołuje skutek wręcz przeciwny temu, który zamierzało się wywołać, rani bowiem miłość własną, na którą dziecko jest tak wrażliwe! Dużo zdziała katecheta, jeśli zdoła wpłynąć na ogół klasy, jeśli zdoła wpłynąć i pociągnąć za sobą tak zw. opinję publiczną klasy. Środkiem do tego, dobre i umiejętne zastosowanie i wyzyskanie przykładów umoralniających: *exempla trahunt.*

Przy V przykazaniu może katecheta ładnie zastosować przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Oto krótki szkic: Żywo opowiedzieć przypowieść. Dzieci z natury skłonne są do współczucia. Nie trudno będzie obudzić w ich serduszkach litość nad człowiekiem, którego zbójcy poranili i na pół umarłego zostawili przy

drodze, oburzenie i wstręt do okrutnego postępku rozbójników, którzy podstępnie napadli na bezbronnego człowieka, jak i mniej oburzenie na kapłana i lewitę, że nie mieli współczucia na widok ran i niedoli bliźniego. Gdy już obudziło się w dziatwie to uczucie, powiedzieć im, że nietylko rani się kogoś na ciele, lecz że i na duszy można zranić bliźniego — a rany zadane duszy, sercu bliźniego są nieraz daleko boleśniejsze od ran cielesnych.

A teraz z karnistyki dziecięcej: Przyszedł raz do szkoły nowy uczeń imieniem Staś. Z powodu choroby miał krzywą nogę, biedniej też był ubrany, niż inne dzieci. Staś cieszył się, że idzie do szkoły, że nauczy się tam wiele ładnych rzeczy, a także cieszył się dlatego, że znajdzie w szkole dużo kolegów, z którymi się pobawi. Ale w szkole było kilku chłopców bez wychowania, brutalnych. Już podczas godziny naśmiewali się ze Stasia, że kulawy, że ma biedne ubranie. Nadszedł przestanek. Dzieci wyszły na podwórze. Wyszedł i Staś. A te okrutne chłopaki bez serca, umówiły się, żeby go przewrócić. Zabolało to biednego Stasia — zabolało go serce boleśnie. Brutalni, jak owi rozbójnicy, napadli na bezbronnego kolegę i ciężko go poranili — poranili mu serce!

Cóż uczynili, widząc to, inni uczniowie? Niektórzy widzieli to wszystko, ale nic ich to nie obeszło. Bawili się dalej. Myśleli sobie: mnie to nic nie obchodzi. Uczynili jak ów kapłan i lewita w przypowieści.

Cobyś ty uczynił N.? — Powiedziałbym o tem ks. katechecie, albo p. nauczycielowi. Miłosierny Samarytanin lepiej uczynił. Nie zaskarżył on zbójców przed sądem w Jerozolimie, ale sam dopomógł owemu człowiekowi. Tak też i uczyniło kilkoro dzieci. Zrobiło im się żal Stasia; poszli do niego, rozmawiali z nim przyjaźnie. Bawili się z nim, śpiewali. Stasia to ucieszyło. Zrobiło mu się miło na duszy. Te dobre dzieci przez swe współczucie nalały oliwy i winą na rany wewnętrzne, które zadali Stasiowi owi okrutni, bez serca chłopcy, a dobremi, pełnemi miłości słowy te rany obwiązali. Staś nie zapomniał im tego, zachował na zawsze wdzięczność dla swych dobrych kolegów. „Idźcie i wy czyńcie podobnie!...“

Często zwracać też uwagę dzieci na P. Jezusa, z jaką cierpliwością znosił prześladowania ze strony złych ludzi. Nakłaniać dzieci do naśladowania P. Jezusa — brać konkretne przykłady z życia dziatwy — pouczyć, jak postąpić sobie mają w podobnych wypadkach.

Oto dwa przykłady podobnego omówienia:

Chłopczyk pewien pokłócił się z drugim i jak to niestety nieraz bywa, otrzymał bolesny policzek. Wzburzony idzie do domu i postanawia zemścić się nad złym kolegą. Gdy tak zachmurzony siedzi w swoim pokoiku, popatrzył przypadkiem na krzyż. Przyszło mu na myśl, ile P. Jezus zniósł przykrości od złych ludzi, z jaką miłością im przebaczył. Cóżby był powiedział sobie w sercu, gdybym i ja przebaczył koledze. P. Jezus się ucieszy. Tak, ale co powiedzą koledzy, którzy to widzieli. Wyśmieją mnie. Takie mu myśli przychodziły do głowy. Nie poszedł jednak za temi bojaźliwemi myślami. Bierze czapkę i idzie do domu, gdzie jego kolega mieszkał. Z biciem serca puka do drzwi. Wchodzi do pokoju i mówi do zdziwionego kolegi: Dziwisz się, że przyszedłem. Przebacz mi, że cię tak obraziłem i rozgniewałem, żes mnie uderzył. Chłopczyk drugi wstaje zmieszany i zawstydzony. „To ja byłem winien, nie gniewaj się na mnie“. I zrobiło się cichutko w pokoju, słychać tylko było bicie serc. A P. Bóg się w niebie radował, że dwoje dzieci, zamiast się bić i kłócić, umiało sobie ładnie przebaczyć i przeprosić się.

Potem podali sobie ręce i bawili się długo, a jakoś miło, błogo było im na sercu.

Czyż to nie ładnie, szlachetnie! Czyż nie warto przełamać swój gniew, złość!

Inny przykład:

Jadwisia siadła do stołu, aby wypracować zadanie. Wtem widzi na stole książki swego małego brata. Zgniewana, rzuca je ze złością na ziemię. Leżą podarte na podłodze. Po chwili przychodzi Staś do domu — widzi co się stało. Co będzie? Zwykle dzieci się w takich wypadkach kłócą, a kończy się bitką. Im kto więcej drugiego nabije, później jest większym zwycięzcą. Cóż czyni Staś. Był już u pierwszej Komunji św., przyrzekł P. Jezusowi panować nad gniewem. W milczeniu przypatruje się, aby książki nie poniszczyły się, kładzie spokojnie na swoje miejsce i mówi do Jadwisi: „Wybacz mi, że byłem tak nieporządny i położyłem książki na twojem miejscu". Cóż na to Jadwisia? Siedziała już gotowa do walki i kilka minut myślała, co powie bratu, gdy wejdzie do pokoju. A tu słyszy, że Staś tak coś niespodziewanego jej powiedział. Zaczerwieniła się po uszy, nie wie co odpowiedzieć. Ale już nigdy tak niełądnie sobie nie postąpiła. I wy w podobnych wypadkach tak postępujcie. Pamiętajcie, że niczem nie zbliżacie się tak do P. Boga, jak dobrocią dla nieprzyjaciół, dla tych, którzy go obrazili. Tak postępują dobre, szlachetne dzieci.

---

7 KATECHEZA.

Piąte przykazanie Boskie (II). O zgorszeniu.

(Odpytanie przeszłej lekcji i rachunku sumienia.)

Opowiem wam dzisiaj o grzechach, którymi szkodzi się bliźniemu na duszy.

I. **(Grzech ciężki — największem złem.)** Jaki grzech ma dziecko na duszy, gdy przychodzi na świat? (Grzech pierworodny.) Małe dziecko żyje wprawdzie, ale dusza jego jest umarłą — umarłą dla nieba. Gdyby tak umarło, nie mogłoby pójść do nieba. Dlatego zanoszą rodzice chrzestni dziecię małe do kościoła, do chrztu św. Ksiądz modli się nad niem długo. Wreszcie polewa je wodą i mówi: „N. ja ciebie chrzczę, w imię Ojca i Syna i Ducha św.!" Co mówi ksiądz nad dzieckiem? W tej chwili Duch św. przychodzi i ożywia duszę dziecka. I duszyczka ta, tak długo pozostaje żywą, jak długo mieszka w niej Duch św. On ją oczyszcza z grzechu i czyni tak śliczną, że Pan Bóg i Aniołowie z miłością i radością spoglądają na nią. Teraz pomyślcie: dziecko dorasta i popełnia grzech ciężki. Nie chce iść na Mszę św., chociaż może i wie, że to bardzo obraża P. Boga. Lub też: złości się, przezywa, bije; czyni wogóle coś, o czem wie, że się P. Bogu bardzo nie podoba. Kto wchodzi wtedy w duszę dziecka? (Szatan.) Kto opuszcza duszę? (Duch św.) Jaką jest teraz dusza dziecka, ponieważ opuścił ją Duch św.? (Umarła.) Tak, nie może już teraz nic czynić dla nieba. Gdyby dusza w takim stanie opuściła swe ciało, nie mogłaby się dostać do

Dusza przez grzech umarłą do nieba

przez chrzest

staje się żywą.

Przez grzech ciężki traci życie.

Jak wielkie to nieszczęście.

nieba, do żywota wiecznego. Dokąd idzie dusza dziecka, która umiera w grzechu ciężkim? (Do piekła.) Widzicie więc jak bardzo grzech ciężki szkodzi duszy. Niczem nie można, ani sobie, ani drugim tak bardzo zaszkodzić na życiu duszy jak popełniając grzech ciężki, lub drugich do niego namawiając. Grzech ciężki to największe zło, to największe nieszczęście dla naszej duszy.

Szatan zabił dusze pierwszych ludzi przez to, że namówił ich do złego.

II. **(Zgorszenie.)** Przez co stali się pierwsi ludzie nieszczęśliwymi? — Kto namówił Ewę do grzechu? — Kogo namówiła Ewa do grzechu? — Jaki grzech popełnili pierwsi rodzice? — Dlaczego? — Szatan cieszył się bardzo, że namówił pierwszych rodziców do grzechu. Do niego należały teraz dusze pierwszych rodziców. Wszedł w nie. Kto zaś opuścił dusze pierwszych rodziców? Jakiemi stały się ich dusze, ponieważ Duch św. z nich wyszedł? — Jak nazywamy tych, którzy drugich zabijają? (Mordercami.) Tak też nazywamy tych, którzy dusze zabijają. Nazywamy ich mordercami, albo zabójcami duszy. Kto odebrał Ewie życie duszy? — Czem więc jest szatan? — Szatan jest mordercą dusz od samego początku. Tak mówi Pismo św. Wychodzi z piekła i przychodzi na ziemię, aby zabijać dusze. Krąży dokoła, jako lew ryczący, szukając kogoby pożarł!

Morderca duszy!

Pomocnicy szatana!

Kto namówił Adama do grzechu? — Komu więc dopomogła Ewa, przez to, że przywiodła Adama do grzechu? — Ewa stała się pomocnicą szatana. Każdy człowiek, każde dziecko (powoli, z naciskiem), które — drugich — namawia — do grzechu, — jest pomocnikiem szatana! Szatan liczy dużo takich pomocników i pomocnic między ludźmi i pomiędzy dziećmi. Jest niedziela. Dobry chłopiec idzie do kościoła, na Mszę św. Na swej drodze spotyka złego, który mu mówi: Chodź, pójdziemy na ślizgawkę. (Na jagody.) Dobry, z początku nie chce słuchać złego, lecz wkońcu da się namówić i opuszcza Mszę św. Jaki grzech przez to popełnia? — Kto przywiódł go do grzechu śmiertelnego? — Takich ludzi, takie dzieci, które namawiają innych do złego, nazywamy gorszycielami. Dlaczego? (Bo czynią innych gorszymi!) Grzech ten zaś nazywa się zgorszeniem. Jak nazywamy dzieci, które namawiają inne dzieci do grzechu? — Jak nazywamy ich grzech? (Zgorszeniem.) (Napisać na tablicy.) Gorszyć drugich, to straszny grzech! Wielką zbrodnią zabić człowieka, wbić mu nóż do serca. trupem położyć. Lecz człowiek, dziecko, które drugich do grzechu przywodzi, jest gorsze od zabójcy. Zabójca zabija ciało, a gorszyciel duszę. Duszę, za którą P. Jezus umarł na krzyżu. „...Jesteście wykupieni... nie złotem, albo srebrem, mówi Apostoł (1 Piotr 1, 18), ale drogą Krwią, jako Baranka niepokalanego, Chrystusa“. Na każdą duszę spłynęło niejako kilka kropel Krwi Przenajdroższej. Ile to P. Jezus wycierpiał na krzyżu, aby dusze wyrwać z niewoli czarta i grzechu, żeby je oczyścić i do nieba wprowadzić! Gorszyciel niszczy dzieło P. Jezusa. Duszę, którą P. Jezus na krzyżu odkupił, wydziera P. Bogu, oddaje napowrót szatanowi, wtrąca do piekła. Jak straszny sąd czeka takie dziecko, które drugie do złego namawia! P. Jezus powie do niego: Idź

niszczą owoce męki P. Jezusa.

precz przeklęte w ogień wieczny!“ Pomyślcie: oto dziecko, które namówiłyście do grzechu ciężkiego, umiera. Gdzie idzie dusza jego? — Gdzie pójdzie także później ciało jego? — A kto uczynił je tak nieszczęśliwem? — Jak straszna jest krzywda jemu wyrządzona. Nie dziw więc, że P. Jezus powiedział: „Biada światu (t. j. złym ludziom) dla zgorszenia!“

Bójcie się zgorszenia. Nie namawiajcie nikogo do grzechu! Nie bądźcie gorszycielami, pomocnikami szatana w gubieniu dusz!

O jakim grzechu mówiłem wam dzisiaj?

Jak nazywamy dzieci, które namawiają inne do grzechu? —

III. **(Zastosowanie.)** Posłuchajcie o jednym jeszcze gorszycielu! Mama woła na Jasia: „Chodź zaraz do pokoju“. Jaś gra wtedy w piłkę. Staś podmawia go: „Nie idź, zostań“. Grają dalej. Innym razem mówi Staś do Jasia: „Chodź, pójdziemy do sąsiada na jabłka. Takie ładne! Nikt nas nie zoboczy.“ Idą do ogrodu; sąsiad chwyta Jasia: nabił mu skórę. Staś mówi do Jasia: „Wybij mu szyby w oknie“. Jaś tak robi. Zły Staś ma wyznać swe grzechy. Jak powie? Namówiłem mego kolegę do grzechu: raz do nieposłuszeństwa, raz do kradzieży, a raz, żeby sąsiadowi szyby wybił. Ileż to grzechów?

Dzieci kochane strzeżcie się gorszyć drugich! Pan Jezus mówi: „Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiejby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi i zatopiono go w głębokości morskiej“ (Mat. XVIII, 6.) A więc lepiejby było takiemu człowiekowi, takiemu dziecku, które drugich gorszy, uczy lub nakłania do złego, daje zły przykład, aby się utopiło w morzu, aby nie żyło, bo im dłużej żyć będzie, tem straszniejsze czeka go piekło.

Nie grzeszyć.

Co więc czynić, aby nie wpaść w ten wielki grzech, aby innym nie dać zgorszenia?

1 Przedewszystkiem uważajcie, abyście nigdy nie grzeszyły. Nikt was wtedy nie zobaczy źle czyniących, i nie będzie się mógł złego nauczyć.

Unikać złych kolegów.

2. A druga rzecz: Unikajcie złych towarzyszy, nie wdawajcie się w przyjaźń ze złemi dziećmi. Zły kolega, to szatan. On chce wam duszę zabić. Choćby się wam nawet taki zły kolega podobał, choćbyście go kochały, jeśli was namawia do złego, trzeba go unikać, nie chodzić ani z nim, ani do niego. Wtedy nie będziecie gorszycielami.[1])

Zapytajcie się dzisiaj przy modlitwie wieczornej: „Czym nie nakłaniał kogo do grzechu?“ Przyrzeknijcie P. Bogu, że tego nigdy już nie uczynicie!

Pyt. (Śred. kat.) 366, 357.

Krótki szkic, którego można użyć przy powtórzeniu lekcji o zgorszeniu, albo na egzorcie.

Czytałem kiedyś, że w dawnych czasach był na dworze królów francuskich zwyczaj, że młody królewicz nie otrzymywał nigdy kary, gdy był niegrzeczny, lub nie wyuczył się lekcji. Wyszukano królewiczowi chłopca do towarzystwa. Chło-

[1]) Wpajać w dzieci to przekonanie, że każdy zły uczynek, który popełnią, przynosi szkodę nietylko im samym, ale i innym dzieciom.

pczyk ten uczył się razem z królewiczem i wychowywał. Gdy królewicz zawinił, karano chłopca. Sądzono, że płacz niewinnie bitego chłopczyka wywrze głębszy wpływ na serce królewicza: że królewicz się prędzej poprawi i pozna, że jego złe postępowanie szkodzi innym, inni muszą cierpieć.

Każdy z was ma zapewne na sumieniu takie dziecko, które z powodu was niejedno już wycierpiało i niejedno jeszcze wycierpi. Każdy zły postępek, każda zła rzecz przynosi szkodę nietylko dziecku, które to czyni, ale i innym dzieciom. Zła rzecz, zły uczynek nie mija bez smutnych następstw, żeby ktoś z tego powodu nie musiał mniej lub więcej cierpieć. Ta tylko różnica między królewiczem owym a wami, że on słyszał płacz swego towarzysza, a wy nieraz dopiero po śmierci się dowiecie, ile z powodu was inni wycierpieli na duszy i na ciele.

Powie n. p. ktoś z was jakie brzydkie, bezwstydne słowo, możecie być pewne, że drugie dziecko to powtórzy i dostanie za to w domu karę, a co gorsza, dusza jego poniesie wielką stratę: przyzwyczai się do słów bezwstydnych, straci św. wstydliwość, stanie się złym, zepsutym chłopcem.

I tak we wszystkiem. Gdyby wszyscy ludzie, którzy z powodu was muszą cierpieć, zeszli się razem na jedno miejsce i zapłakali, powstałby może jęk tak okropny, że zdawałoby się, iż się zbliża koniec świata.

Chociaż umrzecie, długie lata będziecie w grobie — a jeszcze z powodu waszych zgorszeń cierpieć będą ludzie. Zły przykład będzie żył dalej, będzie szerzył się w straszliwy sposób, wywoływał coraz to nowe nieszczęście.

Zastanówmy się nad tem dobrze.

Uwaga wstępna.

Omówienie VI przykazania należy do rzeczy trudniejszych, a przytem bardzo, a bardzo odpowiedzialnych. Wymaga dużo taktu, rozwagi. Sama już rzecz, omawianie kwestji w pewnym stopniu drażliwych, onieśmiela wielu. Pewną trudność sprawia także brak odpowiednich wyrażeń, a stąd i obawa, ażeby pouczeniem swojem nie zgorszyć dziatwy niewinnej, nie osłabić poczucia wstydliwości. Nie wolno jednak przerażać się trudnościami, nie wolno przedmiotu tak ważnego zbywać ogólnikami, frazesami nic nie mówiącymi. Skutki takiego niedbalstwa, czy obawy są zazwyczaj opłakane.

Słusznie potępia Jungmann[1]) te wszystkie ogólnikowe tylko pouczenia niektórych katechetów o VI przykazaniu. Wyrażenie jego jest nieco ostre. Mówi: uważam za szatańskie zaślepienie, jeśli duchowni, albo rodzice sądzą, iż najłatwiej zachowują swoją młodzież w niewinności, nie mówiąc jej nic o grzechach jej przeciwnych, albo poprzestając na tego rodzaju uwagach, jak: „Dzieci kochane, pamiętajcie, ażebyście nie czynili nic takiego, czegobyście się musieli wstydzić przed rodzicami, lub starszymi“. Takie pouczenie jest bez znaczenia. Dziecko wstydzi się wielu rzeczy, które są całkiem dozwolone. A zresztą dziecko w razie jakiegoś uchybienia, nie będzie się zastanawiało nad tem, czy zdanie katechety odnosiło się do tego wypadku, czy nie. Dzieci, to nie osoby starsze, umiejące zastanawiać nad słowami, umiejące myśleć. One potrzebują jasnych, konkretnych wskazówek, pouczeń. Abstrakcje nie są dla wieku dziecięcego. Jedno uzyska się tylko przez nierozważne milczenia o grzechach VI przykazania: dzieci z tych grzechów

[1]) Theorie der geistlichen Beredsamkeit Katechese, III wydanie, str. 222.

nie będą się oskarżały na Spowiedzi św., bo nie będą znały odpowiednich wyrażeń, bo sądzić będą, że tych grzechów mówić nie wypada, a zwłaszcza dlatego, że sumienie ich na tym punkcie będzie nie wyrobione — będzie spało. Więc długie lata tają, względnie zamilczają grzechy przeciw VI przykazaniu. Chociażby to były nawet grzechy tylko materjalne, to jednak szkoda dla duszy, dla charakteru niewypowiedziana!

Jakie jest główne zadanie katechety odnośnie do VI przykazania? Kiedy, o czem i w jaki sposób ma katecheta dziatwie tłómaczyć VI przykazanie? [1])

a) Kształcenie sumienia.

Głównym zadaniem katechety odnośnie do VI przykazania, jest utrzymywać dziatwę w czystości św., a zabezpieczyć przed grzechami nieczystymi. Żeby cel ten osiągnąć, musi katecheta wyrabiać w dzieciach sumienie. Kształcenie sumienia, to wogóle najważniejsze zadanie katechety, główny cel jego pracy. Sumienie, jak wiadomo, ma podwójne zadanie: osądzić, czy ten lub ów uczynek, który się wykonało lub ma się wykonać, jest zgodny lub niezgodny z prawem, a przeto dobry lub zły. Ale na tem nie poprzestaje. Sumienie wywiera swój wpływ i na wolę, przestrzegając przed złem, zachęcając do dobrego (sumienie przeduczynkowe). Gdy zaś człowiek zgrzeszył, lub odniósł zwycięstwo nad pokusą, sumienie (pouczynkowe) upomina przez wyrzuty sumienia, lub pochwala i napełnia radością (wesele dobrego sumienia). Ażeby dziecko miało dobre sumienie, było sumienne, nie wystarcza więc samo pouczenie co dobre, a co złe, głównie trzeba działać na wolę, na serce dziecka, ażeby stale złem się brzydziło, a dobrego chciało, — odnośnie do VI przykazania brzydziło się grzechami nieczystymi, ukochało całem sercem cnotę czystości. Jeżeli to uzyska katecheta, spełni w zupełności swoje zadanie. Pracę tę musi zawczasu zaczynać. Musi zawczasu wyrabiać sumienie dziecka, aby sumienie jasno mówiło co, kiedy jest grzechem, wskazywało na niebezpieczeństwa grzechu i aby nawoływało i przestrzegało przed możliwymi upadkami, za każde zaś uchybienie surowo, bez litości karciło. Zaniedbanie tej pracy kształcenia sumienia zawczasu jest powodem smutnych upadków. Co bowiem przyczynia się do tak łatwego uwodzenia dziatwy w wieku, kiedy popęd płciowy jeszcze się nie odzywa, względnie bardzo słabo; co sprawia, że jedna parszywa owca zaraża zepsuciem moralnem całą nieraz klasę, to właśnie, że się nie wyrobiło zawczasu sumienia. To także jest powodem, że dzieci, gdy same od siebie, albo zgorszone przez starszych zaczynają grzeszyć przeciw VI przykazaniu, albo całkiem, albo bardzo mało się niepokoją swymi grzechami. Ukrywają się z nimi starannie przed rodzicami — przed Bogiem zaś nieraz są całkiem spokojne, jak gdyby chodziło o inne całkiem naturalne wypadki. Dlatego też modlą się po grzechu bez żadnego zakłopotania, jak gdyby nic się nie stało [2]). Jeżeli wogóle zasada pedagogji jest nie czekać ze stosownem pouczeniem o obowiązkach moralnych do czasu, aż namiętności się wzmogą, a niebezpieczeństwo stanie wielkiem, to przedewszystkiem reguła ta odnosi się do czystości. Nie pouczy katecheta zawczasu, nie roz-

[1]) Por. artykuły „Münchener Kat. Blätter", roczniki, 1907 do 1910. — Jungmann: Geistliche Beredsamkeit etc. — Meyenberg: Homiletische und katechetische Studien. — Gatterer-Krus: Erziehung zur Keuschheit. — Ludwik Auer: Einführung in ein richtiges Geschlechtsleben. Donauwörth.

[2]) Por. Alban Stolz: Erziehungskunst.

budzi sumienia, nie napełni wstrętem do grzechów, przeciwnych VI przykazaniu, to praca jego późniejsza może być całkiem daremna.

Jak obudzić sumienie dziecka? Dwóch środków potrzeba do tego: Pierwszy to pouczenie, któreby zapobiegło temu, ażeby dziecko nie uważało za grzech tego, co nie jest grzechem i odwrotnie, żeby wskutek nieświadomości nie czyniło nic takiego, co rzeczywiście jest grzechem. Drugi, to wskazanie pobudek do ukochania czystości św.

Pouczenie ma za cel wykształcić w dziecku sumienie czyste, musi więc jasno wykazać, co jest grzechem. W tem cała trudność. Nie wolno ani za dużo, ani za mało powiedzieć. Powie się za mało, nie wyrobi się sumienia, powie za dużo, łatwo zgorszyć można. To też wszyscy poważni autorowie przestrzegają, ażeby katecheci, zwłaszcza początkowi, każde słowo dobrze rozważyli, a najlepiej, aby cały wykład o VI przykazaniu spisali i odczytali. Do należytego omówienia VI przykazania potrzeba też odpowiedniego nastroju. Jeśli katecheta nie jest odpowiednio usposobiony, niech odłoży wykład na późniejszy czas.

Łatwiej podać pobudki do ukochania, zamiłowania czystości św. Dzieci lubią bardzo opowiadania o Świętych. Żywoty św. Alojzego, św. Kazimierza królewicza, św. Stanisława Kostki nastręczają miłą, a wdzięczną sposobność ugrupowania pobudek tych na żywych wzorach Aniołów czystości i zapalania duszy dziatek ich przykładem.

b) Kiedy i o czem pouczać?

Im wcześniej, tem lepiej. Nie wspominam o wieku przedszkolnym, kiedy dziatwa znajduje się wyłącznie pod wyłączną opieką rodziców. Już wtedy należy zwracać pilną uwagę na wyrobienie w dzieciach poczucia wstydliwości. Wystarczy nieraz krótkie upomnienie: „Wstydź się“, gdy dziecko niewstydliwie się zachowuje. Przez takie krótkie upomnienia, przygotuje się powoli sumienie do uwagi. Bez trudu, drogą przyzwyczajenia, umocni się dzieci w wstydliwości, a przez nią i w czystości św., dla której wstydliwość jest najlepszą tarczą i obroną. Całe zresztą wychowanie w pierwszych latach polega więcej na przyzwyczajeniu, a nie na pouczaniu. Katecheta może wpływać na małe dzieci w domu pośrednio, za pośrednictwem dziatwy szkolnej, gdy zachęci starszych braciszków i starsze siostrzyczki, by czuwały i przyzwyczajały młodsze rodzeństwo do wstydliwego zachowania się. (Patrz katecheza praktyczna o VI przykazaniu.)

Dzieci przychodzą do szkoły. Pierwszy rok nauki daje sposobność do obudzenia w dziatwie sumienia odnośnie do VI przykazania. Omawiając n. p. wypędzenie z raju, może katecheta zwrócić uwagę na obowiązek okrywania pewnych części ciała i podać praktyczne wskazówki, w jaki sposób ma się zachowywać dziecko wstydliwe. Wstydliwe pouczenie otrzymuje dziecko wstydliwe. Właściwe pouczenie otrzymuje dziecko podczas przygotowania (dalszego) do I Spowiedzi św. Czas ten jest najstosowniejszy i najodpowiedniejszy. Dziecko przygotowując się do I Spowiedzi św., powinno zdawać sobie sprawę z możliwych uchybień przeciw VI przykazaniu, ażeby je potem na spowiedzi wyznało. W tym wieku przyjmuje dziecko słowa katechety z świętą bojaźnią. Popęd płciowy jeszcze śpi, niema więc obawy, aby słowa katechety podziałały podniecająco.

O czem na tym stopniu, mniej więcej w III roku nauki mówić? — Ważne to pytanie. Sprawę tę wartoby raz ustalić. Wadą katechetycznych podręczników i katechez jest, że nie rozróżniają między wstydliwością a czystością; grzechami

przeciwnymi wstydliwości, a grzechami przeciwnymi czystości św.; mieszając jedno z drugiem. Jest to błąd. Co innego jest wstydliwość, co innego czystość, a zwłaszcza inny jest rodzaj i ciężkość grzechów przeciwnych czystości św., czyli właściwie grzechów nieczystych. Katechizm rozróżnia między dwoma pojęciami, t. j. między wstydliwością, a czystością. W tym też kierunku powinna się ustalić terminologja w katechezach i unikać tego ciągłego, chaotycznego mieszania pojęć, bo przez to wprowadza się też chaos w główki dziecięce. Mówi się dzieciom o nieskromnych, plugawych, nieprzyzwoitych, bezecnych, brzydkich, bezwstydnych, nieczystych etc. etc. myślach, mowach, spojrzeniach etc., a skutek tego ten, że dziecko nie wie właściwie co to za grzechy. Co innego przyzwoitość, co innego skromność *(modestia)*, wstydliwość *(pudicitia)*, czystość *(castitas)*. Uchybienia przeciwne tym cnotom są grzechami, które się różnią między sobą, zwłaszcza pod względem ciężkości.

Dzieciom na niższym stopniu nauki szkolnej, a więc przed I Spowiedzią, należy wytłómaczyć, na czem polega wstydliwość i omówić grzechy przeciw wstydliwości *(pudicitia — impudicitia)*. O czystości właściwej i nieczystości *(castitas — luxuria)* mówić nie wypada i nie powinno się. Dzieci w tym wieku z reguły mogą zgrzeszyć tylko przeciw wstydliwości, a nie przeciw czystości; do właściwych grzechów nieczystych nie są nawet zdolne. O tem powinno się pamiętać przy omawianiu VI przykazania. Chociażby katecheta-wychowawca zauważył, że wskutek wyjątkowego zepsucia jakiego (starszego dziecka, mogłoby przyjść do jakich większych wykroczeń, to jednak w nauce ogólnej powinien mówić jedynie o wstydliwości i grzechach jej przeciwnych. O grzechu nieczystym może tylko ogólnikowo wspomnieć, jako o złem bardzo wielkiem, ażeby to zrozumiały dzieci grzechem tym zarażone. Przyzwyczai i rozmiłuje katecheta dzieci w wstydliwości, to rozmiłuje je temsamem i w czystości św.; zabezpieczy przeciw wszelkim grzechom nieczystym, gdyż wstydliwość jest najlepszą strażniczką i murem obronnym chroniącym od zbrukania kwiatu — śnieżnej lilji czystości.

Co jest wstydliwość? W nauce o cnotach chrześcijańskich odróżniamy dwa pojęcia bardzo do siebie zbliżone: wstyd *(verecundia)* i wstydliwość *(pudicitia)*.

W s t y d, uczucie wstydu *(verecundia)* określa św. Tomasz jako instynktowy wstręt, wzdrygnięcie się duszy ludzkiej przed wszystkiem co jest nierozumnem przekroczeniem miary dozwolonej, co więc hańbi człowieka, a przedewszystkiem przed nadużyciami seksualnemi. *(Per verecundiam aliquis refugit turpitudinem temperantiae contrariam; maxime autem verecundantur homines de actibus venereis. Summa theol. 2, 2 g., 143 art. unicus.)*

Pudicitia — w s t y d l i w o ś ć, oznacza zaś owo umiłowanie cnoty czystości, które poskramia nietylko bezpośrednią czynność właściwego popędu płciowego, ale według prawa Bożego, reguluje, poskramia wszystko, co ten popęd płciowy pobudza, wyprzedza, jemu towarzyszy.

W katechezie tych dwóch pojęć rozróżniać nie ma powodu, bo są do siebie bardzo zbliżone. Pod wstydliwością więc będziemy rozumieli owo delikatne, wrażliwe usposobienie duszy, które uważa za złe, hańbiące człowieka, nietylko naruszenie wprost czystości, ale które uważa za złe i unika, stroni skwapliwie, od wszystkiego, coby ją mogło przywieść do utraty czystości, jak bezwstydne spojrzenia, słowa, mowy, dotknięcia.

Wstyd, wstydliwość, czystość, chociaż teoretycznie biorąc, są trzema pojęciami odrębnemi, należą jednak ściśle do siebie. Wstyd, poczucie wstydu strzeże

i ochrania wstydliwość; wstydliwość znowu strzeże i ochrania czystość. Gdzie wstyd, tam i wstydliwość, tam czystość.

W jaki sposób wytworzyć w dziecku pojęcie wstydliwości, przestrzedz przed grzechami przeciwnymi wstydliwości, wskaże praktyczna katecheza:

W I punkcie wytworzę pojęcia: wstyd, wstydliwość. Jako pogląd posłuży mi historja upadku pierwszych rodziców; ich zawstydzenie na widok swej nagości.

W II punkcie omówię grzechy przeciw wstydliwości. Jako poglądu użyję ustępu o Noem i jego synach Posługiwać się będę zawsze tylko przymiotnikiem: bezwstydny.

W III punkcie omówię wielkość grzechów bezwstydnych, które chociaż są grzechami bardzo niebezpiecznymi, jednak zazwyczaj są powszednimi. Podam powód.

W IV punkcie, na podstawie karnistyki dziecięcej, pouczę jak dziecko ma się zachować w różnych trudnościach, zwracając uwagę na spowiedź, do której dalszem przygotowaniem jest także i obecne omówienie VI przykazania.

Następna katecheza o czystości, na podstawie życia św. Stanisława Kostki zawiera różne pobudki i środki do zachowania i umiłowania czystości św.

---

8 KATECHEZA.

VI i IX przykazanie Boskie (I). Grzechy przeciwne wstydliwości św.

Odpytać: co jest zgorzenie i gorszyciel — jak miały się dzieci zapytać sumienia? Pokazać potem obraz: Ubiczowanie P. Jezusa. Opowiem wam dzisiaj o grzechach, za które szczególniej P. Jezus cierpiał podczas biczowania.

I. **(Szata niewinności — wstyd — wstydliwość.)** Pamiętajcie, dzieci kochane, w jaki sposób Pan Bóg stworzył pierwszych rodziców. Naprzód stworzył ciało, a potem tchnął w nie duszę nieśmiertelną. Ciało pierwszych rodziców było piękne; piękniejszą jednak była ich dusza. P. Bóg przyozdobił ją szatą wspaniałą, a szatą ową była jasna szata łaski poświęcającej! — Łaska poświęcająca uczyniła duszę śliczną, jaśniejszą niż słońce. Blask jej przeniknął i ciała pierwszych rodziców. Światłość bijąca od duszy była jakoby prześlicznem, kosztownem ubraniem dla ciała. Wskutek tego, nie potrzebowali pierwsi rodzice żadnego ubrania. Niestety popełnili oni grzech! — W tej chwili dusze ich utraciły ów blask cudowny, a ciało swą szatę świetlaną. Z przerażeniem pierwsi rodzice spostrzegli, że są nagimi. Zawstydził się Adam, zawstydziła Ewa; od wstydu wielkiego zarumieniły się ich twarze, stały się czerwone. I jak przedtem blask świetlany okrywał ich ciała, tak teraz okrył je rumieniec wstydu. Zrobili sobie prędko fartuszki, zasłony z liści figowych i okryli się niemi. Potem dał im P. Bóg ubrania ze skór zwierzęcych, gdyż P. Bóg nie chce, aby ludzie chodzili nago, nie okryci ubraniem. W dalekich krajach żyją jeszcze teraz dzicy ludzie (obrazki w roczni-

kach św. Dziecięctwa,) którzy ani się okrywają, ani ubierają zupełnie. Wszyscy jednak mają zasłony, fartuszki, bo i dzicy nawet wstydzą się chodzić bez okrycia. Gdy dobre dzieci kąpią się razem i muszą się rozebrać, to nie wchodzą nigdy do wody bez pławek, majteczek, bez koniecznego okrycia. Wstydziłyby się bardzo rozebrać zupełnie, wiedzą bowiem, że środkowe części ciała muszą być zawsze okryte. Tak chce P. Bóg. Kto ciało swoje zawsze okrywa, ten jest wstydliwym. Kto zaś nie wstydzi się odkrywać ciała swego bez potrzeby, ten jest niewstydliwy czyli bezwstydny. Ażebyście nie były nigdy niewstydliwemi, bezwstydnemi, opowiem wam o jednym chłopcu bezwstydnym i jak go P. Bóg ukarał. Poznacie z tego, jak wstrętnem jest dziecko bezwstydne.

II. **(Noe — grzechy bezwstydne Chama.)** Mówiłem wam już dawniej o Noem i jego trzech synach, którzy się nazywali: Sem, Cham i Jafet. Jak nazywali się trzej synowie Noego? Po potopie zaczął Noe na nowo uprawiać rolę. Zasadził również winnicę, a gdy winogrona dojrzały, wycisnął z nich sok i miał z niego dużo wina. Nie wiedział jednak Noe, że winem można się upić; to też pierwszy raz wypił go za wiele. Upił się, stracił przytomność i położył się całkiem odkryty w swoim namiocie. Noe nie miał za to grzechu, bo nie wiedział, co czyni. Gdy to Cham ujrzał, zaczął się z ojca swego naśmiewać. Pobiegł na dwór do swoich braci i opowiedział im, że ojciec upił się i leży obnażony w namiocie. Sem i Jafet byli lepsi od niego, nie chcieli słuchać tego, co im Cham opowiadał, lecz prędko wzięli płaszcze, weszli z odwróconą twarzą do namiotu, a całkiem nie spoglądając na ojca, okryli go płaszczem i zaraz odeszli. Gdy Noe obudził się, opowiedzieli mu wszystko. Noe zmartwił się tem bardzo i rzekł: „Przeklęty będzie Cham, Sem zaś i Jafet będą błogosławieni“. I tak się stało. Na złego Chama spadło przekleństwo ojcowskie, Sem zaś i Jafet byli szczęśliwymi i dobrze im się powodziło przez całe życie.

Wstydliwość Sema i Jafeta

O jak bezwstydnym chłopcem był Cham! Co był powinien uczynić, gdy zobaczył swego ojca nieokrytego? Powinien był się wtedy odwrócić. Byłby wtedy wstydliwym, dobrym chłopczykiem. Cham tego nie uczynił. Popełnił grzech. Zgrzeszył przez bezwstydne spojrzenia. Przez co zgrzeszył Cham? (Przez bezwstydne spojrzenia.) Jeszcze drugi grzech popełnił Cham. Pobiegł do swoich braci i opowiedział im, co widział. Sem i Jafet nie chcieli nawet słuchać tego, co im Cham mówił. Zarumienili się ze wstydu i zaraz odeszli oburzeni na Chama. Dlaczego nie chcieli oni słuchać, co im Cham mówił? Bo wiedzieli, że rozmowy o tych rzeczach bezwstydnych są grzechem i bardzo obrażają P. Boga. Przez jakie rozmowy obraził Cham Pana Boga? (Przez rozmowy bezwstydne.)

a) bezwstydne spojrzenia,

b) bezwstydne mowy,

Moje dzieci, bądźcie zawsze wstydliwemi, jak Sem i Jafet. Nie chcieli oni nawet słuchać, co im Cham mówił. Wzięli szybko płaszcze, z odwróconą twarzą weszli do namiotu, żeby nie spojrzeć na ojca odkrytego — okryli go i zaraz odeszli. Tak chce Bóg. Tak postępuje dziecko wstydliwe. Pamięta, że Bóg stworzył ciało człowieka, że Duch św. wstę-

puje w to ciało na chrzcie św. i zamieszkuje w niem — że więc to ciało jest świątynią samego Ducha św. Jakże świętem jest to ciało nasze, jaka cześć mu się należy, z jaką czcią i uszanowaniem należy się z niem obchodzić? — To też dziecko wstydliwe, gdy się rano ubiera, czy rozbiera wieczorem, gdy idzie na stronę, gdy się kąpie, gdy jest samo tylko, czy z innymi, nigdy nie patrzy na to, co z woli Boga ma być zakryte. Wstydliwe dziecko nigdy nie patrzy na te części ciała, ani pozwoli, aby kto na nie bezwstydnie patrzał. Bardzoby się tego wstydziło i bało. Gdy dziecko wstydliwe zobaczy, że mały braciszek lub siostrzyczka podnosi sukienkę, odwróci zaraz swe oczy i powie: „Wstydź się, to nieładnie, przykryj się".

Nie wdawajcie się nigdy z dziećmi, które mówią o rzeczach bezwstydnych. O takich dzieciach bezwstydnych trzeba zaraz powiedzieć waszym kochanym rodzicom, ks. katechecie, albo p. nauczycielowi. Strzeżcie się bardzo wszelkich spojrzeń i rozmów bezwstydnych!

c) bezwstydne myśli i pragnienia,

Gdy się przypadkiem coś bezwstydnego zobaczy lub usłyszy, to czasem przypominają się te rzeczy przez długi czas. A gdy się myśli o takich rzeczach bezwstydnych, łatwo stać się może to, co się stało z Ewą, gdy myślała o owocach zakazanych: patrzyła na owoc zakazany i zaraz powstała w niej chęć zerwania i zjedzenia go. Im dłużej patrzyła, tem to pragnienie stawało się silniejszem, aż wreszcie zerwała owoc zakazany i zjadła. Przez to ciężko Boga obraziła. To samo dzieje się zwykle z bezwstydnymi ludźmi. Naprzód słyszy lub patrzy niedobre dziecko na coś bezwstydnego, potem zaczyna o tem myśleć i mówić z innymi — ma w tem grzeszne upodobanie. Następnie powstaje w niem pragnienie, ażeby coś bezwstydnego widzieć, słyszeć lub popełnić, a wreszcie dotyka czy u siebie, czy u innych rzeczy zakazanych: popełnia bezwstydne uczynki.

d) bezwstydne uczynki

Widzicie z tego, jak bardzo trzeba uważać na siebie, ażeby nie zgrzeszyć przeciw św. wstydliwości.

z grzesznem upodobaniem spełniane.

Jest jakieś niedobre dziecko; bez potrzeby odkrywa się i patrzy, na co P. Bóg patrzeć zakazał. Wie, że to jest bezwstydnie, ale umyślnie to czyni; ma w tem grzeszne upodobanie. Co popełnia takie dziecko? — Dlaczego ma grzech? — Bo wie, że ma grzech, że źle czyni, a naumyślnie to czyni, z grzesznego upodobania. Kiedy więc coś bezwstydnego jest grzechem? Coś bezwstydnego jest grzechem, gdy się bezwstydne rzeczy dobrowolnie i z grzesznem upodobaniem czyni. Wie się, że to grzech, a jednak czyni się to. Słówko „dobrowolnie", jest bardzo ważne! Kto więc grzeszy przeciw św. wstydliwości? Grzeszy przeciw św. wstydliwości ten, kto oczyma dobrowolnie i z grzesznem upodobaniem patrzy na rzeczy bezwstydne; uszami dobrowolnie słucha rzeczy bezwstydnych; ustami dobrowolnie mówi o rzeczach bezwstydnych; rękoma dobrowolnie dotyka rzeczy zakazanych, w sercu dobrowolnie o rzeczach bezwstydnych myśli, lub pragnie coś bezwstydnego widzieć, słyszeć lub popełnić.

Wszystko to są grzechy bezwstydne. Zakazał je P. Bóg w VI i IX przykazaniu Boskiem. Jak opiewa VI przykazanie Boskie? — Jak opiewa

IX przykazanie Boskie? — W tych dwóch przykazaniach zakazał P. Bóg wszystkich grzechów, które się sprzeciwiają wstydliwości i czystości św. Jakich grzechów zakazał P. Bóg w VI i IX przykazaniu? (Grzechów przeciw wstydliwości i czystości św.) Kto, przeciw wstydliwości grzeszy oczyma? — uszyma? — ustami? — rękoma? — myślami? — pragnieniami? —

III. **(Wielkość grzechów bezwstydnych.)** Dzieci kochane! P. Bóg brzydzi się bardzo wszystkimi grzechami, najbardziej jednak grzechami nieczystemi. W historji biblijnej uczyłyście się o potopie, o spaleniu ogniem siarczanym Sodomy i Gomory. Czemuż P. Bóg najlepszy tak strasznie tych ludzi pokarał? Bo popełniali grzechy nieczyste! A czy teraz P. Bóg nie karze grzechów nieczystych? O, karze, karze surowo ogniem wiecznym! Gdyby przed wami otworzyło się teraz piekło, gdybyście mogły tam zaglądnąć własnemi oczyma, zobaczyłybyście w tym ogniu okropnym najwięcej ludzi takich, którzy za życia popełniali grzechy bezwstydne i nieczyste. Dlatego strzeżcie się wszelkiego bezwstydu, wszelkiej nieczystości! Pamiętajcie na całe, wasze życie, że grzechy bezwstydne, o których wam dzisiaj mówiłem, są bardzo dla was niebezpieczne, bo łatwo mogą się stać grzechami ciężkimi — przywieść do grzechów nieczystych. Zawsze wtedy, kiedy się grzechy bezwstydne popełnia całkiem dobrowolnie i z grzesznem upodobaniem, ma się na sumieniu grzech śmiertelny. O tem nie zapominajcie nigdy. Bo wszystko, co się czyni całkiem dobrowolnie dla (wywołania) grzesznego upodobania, jest obrzydliwością w oczach P. Boga. Co się nie dzieje z grzesznego upodobania, lecz więcej z nieuwagi ciekawości, płochości nie jest jeszcze grzechem ciężkim, lecz tylko powszednim. Wiecie jednak, że i grzechy powszednie obrażają bardzo P. Boga. Dziecko, które popełnia grzechy powszednie, P. Bóg tak bardzo już nie kocha, nie daje mu tylu łask! Z grzechów powszednich wpada dziecko bardzo łatwo w grzechy coraz cięższe, aż wreszcie popełnia grzechy śmiertelne. Biada dziecku, które umrze z grzechem śmiertelnym na duszy! Bóg strąci je wprost do piekła. Niech was, dzieci moje, Bóg zachowa przed tem nieszczęściem. Strzeżcie się, jeszcze raz wam mówię, grzechów bezwstydnych, bo chociażby one nie były jeszcze grzechami śmiertelnymi dla duszy waszej, są one jednak zawsze niebezpieczne.[1])

[1]) Katecheta powinien się starać obrzydzić dziecku grzechy bezwstydne, musi jednak unikać wszystkiego, coby wyrobiło w dziecku błędne sumienie. Nie może i nie powinien uczyć, że grzechy przeciwko wstydliwości są grzechami ciężkimi, śmiertelnymi. Błąd ten popełnia katechizm tak zw. austrjacki. W pytaniu 374 (wydanie średniego katechizmu), nie odróżnia między grzechami bezwstydnymi, a nieczystymi i mówi ogólnie, że wszystkie te grzechy są grzechami ciężkimi. Może się to odnosić do grzechów nieczystych *(luxuria)*, a nie do grzechów przeciw wstydliwości *(impudicitia)*. Grzechy przeciw wstydliwości są zazwyczaj u dzieci grzechami powszednimi, bo pochodzą czy to z płochości, swawoli, czy to z lekkomyślności, ciekawości, a nie ze złej żądzy *(delectatio venerea)*. *Delectatio venerea* jest u dzieci nieznana, niema więc niebezpieczeństwa, ażeby mogła powstać wskutek bezwstydnych spojrzeń, rozmów etc. A przecież jedynie wzgląd na niebezpieczeństwo, albo zamiar wywołania złej żądzy sprawia, że te grzechy przeciw wstydliwości mogą się stać i stają się grzechami nieczystymi, a więc i śmiertelnymi. Z tego powodu zaznaczyłem w III punkcie, że grzechy przeciw wstydliwości są

IV. **(Zastosowanie: Środki do unikania grzechów nieskromnych.)** Moje dzieci, uważajcie pilnie na wasze oczy i uszy. Nie patrzcie na wszystko; nie bądźcie zbyt ciekawe; nie chciejcie wszystkiego widzieć i słyszeć. Lecz oczy i uszy wasze są otwarte; nie zawsze możecie je przymknąć; może się więc zdarzyć, że mimowoli, przypadkiem usłyszycie coś nieskromnego. Cóż wtedy zrobicie? Nie stawajcie, aby się przysłuchiwać, a może śmiać się z takich rzeczy. Odejdźcie stamtąd natychmiast. Dobre dziecko wie, że Bóg patrzy na nie, że św. Anioł-Stróż jest przy niem, pomyśli więc sobie: Nie zasmucę P. Boga. Nie będę tego słuchał. Zaraz też zmówi sobie modlitewkę do Matki Boskiej: „O Pani moja, o Matko moja, pomnij żem jest Twój. Zachowaj mnie i broń mnie jako rzeczy i własności Twojej!“ Kto umie tę modlitewkę? — (Wyuczyć.) Wtedy dziecko niema grzechu, bo nie słucha, nie patrzy dobrowolnie, naumyślnie. Jest i zostaje wstydliwem dzieckiem.

Może też zdarzyć się, że przypadkiem zobaczycie coś bezwstydnego, gdy idziecie ulicą, albo gdy mama kąpie dziecko, albo gdy same pilnujecie małych dzieci; czasem też możecie zobaczyć jaki bezwstydny obrazek, czy figurę (wystawy sklepowe.) Jak postąpicie sobie w takim wypadku? Najlepiej odwrócić zaraz oczy z obrzydzeniem, nie patrzeć, ani śmiać się z tego. Bo wtedy za wami stanąłby szatan, ciesząc się, że grzeszycie. A Anioł-Stróż bardzoby się smucił i gorzko płakał nad wami.

Dobre dziecko, gdy zobaczy coś bezwstydnego, zaraz odchodzi. Jaką modlitewkę można wtedy po cichu odmowić? — Wtedy nie grzeszycie, bo nie patrzycie z upodobaniem, dobrowolnie.

Zachowujcie się zawsze jak wstydliwe dzieci. Gdy musicie iść z potrzebą, na stronę, idźcie tak, aby was nikt nie widział. Uczcie także tego młodsze rodzeństwo, a św. Anioł-Stróż będzie się cieszył.

Gdy dziecko coś bezwstydnego zobaczy lub usłyszy, łatwo mogą je potem nachodzić różne bezwstydne myśli. Dziecko jednak nie chce o tem myśleć; brzydzi się takiemi myślami. Mimo to myśli bezwstydne nie odchodzą. I dziecko martwi się, smuci się tem, że nie jest już wstydliwem dzieckiem. Tak nie jest: jak długo dziecko brzydzi się bezwstydnemi myślami, tak długo nie ma grzechu. Trzeba tylko zaraz się pomodlić, iść do mamusi, wziąść książkę do ręki, zająć się czemś, aby otrząsnąć się z tych myśli, tak, jak się strząsa węgiel żarzący, który z pieca spadł

---

zazwyczaj grzechami powszednimi, są jednak niebezpieczne, bo mogą się stać łatwo grzechami śmiertelnymi. Stają się grzechami śmiertelnymi wtedy, kiedy się je popełnia „naumyślnie, ażeby wywołać grzeszne upodobanie“. Inaczej trudno określić dzieciom *delectatio venerea*. Jaśniej tego tłumaczyć nie można. Dzieci, bądź co bądź, rozumieją różnicę, między tem, co się czyni z lekkomyślności, a co ze złej żądzy. Nie wszystkie zdadzą sobie zapewne sprawę czy popełniły grzech śmiertelny, czy powszedni. Rzeczą spowiednika będzie uformować dzieciom sumienie. Na lekcji wspólnej więcej mówić nie wolno. Istnieje bezwątpienia obawa, ażeby przez takie podawanie niektórych grzechów przeciw wstydliwości za grzechy powszednie, nie osłabić wstrętu przeciw grzechom bezwstydnym. Mimo to przesadzać nie wolno. Dziecko mogłoby instynktownie tę przesadę odczuć i całkiem utracić wiarę w słowa katechety. Zamiast przesadzać, lepiej przejąć dziecko wstrętem i do grzechów powszednich.

W IV punkcie będzie sposobność lepiej jeszcze uformować sumienie dziecka.

na sukienkę. Czasem może się zdarzyć, że dziecko dotknie rzeczy wstydliwych, a niema za to grzechu, n. p. kiedy idzie na stronę, w kąpieli, przy myciu. Wtedy dziecko nie ma grzechu, bo dotyka się nie dla przyjemności. ale z potrzeby. Takie dziecko nie przestaje być wstydliwem, czystem dzieckiem. Musi jednak w takich wypadkach bardzo na siebie uważać, bo mógłby je szatan do nieczystego przywieść grzechu.

Czasem lekarz, albo mama musi popatrzeć na dzieci całkiem obnażone. To nie grzech; muszą nieraz tak uczynić, gdy dzieci chorują.

Moje dzieci, mówiłem wam o grzechach bezwstydnych, których zakazuje VI i IX przykazanie. O jak brzydkie to grzechy! jak brzydkiem jest dziecko bezwstydne, niewstydliwe! Może wam sumienie powiedziało: i ty byłeś bezwstydny — obraziłeś P. Boga przez bezwstydne spojrzenia, bezwstydne rozmowy, bezwstydne myśli, albo i dotknięcia. Bardzo to przykro. Ale i dla was jest jeszcze pociecha. Pójdziecie niezadługo do Spowiedzi św. Powiedzcie wtedy spowiednikowi wszystkie wasze grzechy, któreście popełniły przeciw wstydliwości św. Kapłan was pocieszy w imieniu Pana Boga, odpuści wam wszystkie grzechy. O jak wam wtedy będzie miło i dobrze na duszy. A i teraz powiedzcie P. Bogu, że brzydzicie się grzechami bezwstydnemi, że wam żal, że ludzie tymi grzechami obrażają P. Boga. Popatrzcie na ten obraz! (Biczowanie P. Jezusa może wisieć podczas całej godziny.) Jak bardzo cierpi P. Jezus! Okrutni żołnierze rozrywają Najśw. Ciało P. Jezusa. Najdroższa Krew spływa na ziemię. A P. Jezus tak smutnie patrzy i modli się cicho. Czy wiecie, za co P. Jezus cierpiał tę mękę okrutną? Pokutował za wszystkie grzechy bezwstydne, za wszystkie grzechy nieczyste. O jak bardzo grzechy te obrażają Pana Boga, kiedy P. Jezus tak boleśnie był za nie biczowany. Powiedzcie P. Jezusowi, że wam żal bardzo wszystkich grzechów bezwstydnych, że nigdy, ach nigdy nie popełnicie nic takiego, coby było przeciwne wstydliwości, ale będziecie zawsze wstydliwemi, czystemi dziećmi.

Wstańcie, zmówimy z głębi serca akt żalu, za wszystkie grzechy bezwstydne. (Ach, żałuje za me złości! — etc.)

Dziś wieczorem zapytajcie siebie:

1 Czym nie przypatrywał się dobrowolnie czemuś bezwstydnemu?
2 Czym nie słuchał dobrowolnie czegoś bezwstydnego?
3 Czym czego bezwstydnego nie mówił?
4 Czym nie czynił czego bezwstydnego sam lub z kim innym?
5 Czym nie pragnął czego bezwstydnego widzieć, słyszeć lub popełnić?

O co macie się zapytać swego sumienia? N. — O co jeszcze? — N. — Jeśli zaś będziecie miały wątpliwość, czy coś jest grzechem bezwstydnym, czy nie, nie róbcie tego. Zapytajcie o to waszej kochanej mamy. Mama i ojciec kochają was, powiedzą więc wam, co niedobre, złe. A zwłaszcza bądźcie szczere na Spowiedzi św. Mówcie wszystko otwarcie, coście popełnili przeciw wstydliwości i czystości św. A gdy nie będziecie wiedziały, czy co jest rzeczą grzeszną, albo czy ta rzecz jest grzechem ciężkim, to powiedzcie księdzu na spowiedzi: Proszę ojca duchownego,

mam jeszcze coś przeciw VI przykazaniu, ale nie wiem, czy to jest grzechem. Spowiednik wam dopomoże, wypyta i powie: to nie jest grzech, to grzech powszedni, albo też to grzech śmiertelny.

Wstać!... pomodlimy się, aby was P. Jezus i Najśw. Panna Marja mieli zawsze w Swej opiece, byście były zawsze niewinne, wstydliwe, czyste dzieci Boże:

O Marjo, strzeż serca mego?
O Jezu, nie wychodź z niego,
Póki mi tchu życia stanie
Nie opuść mnie, Jezu Panie!

---

9 KATECHEZA.

VI i IX przykazanie Boskie (II). O Czystości.

„O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością? nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i ludzi. Gdy przytomna jest, naśladują ją, i pragną jej, gdy odejdzie: i na wieki koronowana tryumfuje, niepokalanego bojownika zapłatę wygrywając. *(Mądr. IV, 1, 2.)*

Mówiłem wam przeszłym razem o grzechach bezwstydnych, nieczystych. Poznałyście, jakie to brzydkie grzechy. Dzisiaj opowiem wam o cnocie czystości. Zobaczycie, jaka to śliczna cnota, jak dziecko czyste, wstydliwe podoba się P. Bogu i ludziom

I. **(Św. Stanisław Kostka.)** Każde z was, moje dzieci, słyszało już o świętym, pobożnym chłopczyku, który się nazywał: Stanisław Kostka. Był on synem znakomitego pana polskiego. Ojciec jego był bardzo bogaty; zjeżdżali się do niego różni panowie. Czasem przy stole odezwał się ktoś jakiem słowem mniej wstydliwem. Gdy to usłyszał mały Staś, rumienił się zaraz ze wstydu, bladł, oczy napełniały się łzami. Odchodził też zaraz. A gdy nie mógł odejść, ze wstrętu do słów bezwstydnych zaczynał drżeć na całem ciele i omdlały padał na ziemię. Jego czysta duszyczka nie mogła znieść jednego słowa bezwstydnego. Niewinność przebijała się też na jego twarzyczce, dlatego domownicy nazywali go „małym aniołkiem“. Najbardziej cieszyła go modlitwa. Zaledwie umiał rączki składać, już mówił do P. Boga: „O Jezu, pragnę, chcę całkiem należeć do Ciebie!“ Matka nauczyła go pięknych modlitewek do Matki Bożej, często je odmawiał.

Św. Stanisław Kostka,

jego niewinność,

oczy napełniały

gdy słyszy słowo bezwstydne, mdleje,

kochał modlitwę.

Gdy miał lat 14, posłał go ojciec do gimnazjum, do Wiednia. Pojechał z nim starszy brat jego Paweł. Nie był on tak dobrym, jak mały Staś, który pozostał i we Wiedniu skromnym, pobożnym chłopczykiem. Raniutko

Święty we Wiedniu wzorem dla kolegów,

wczas zdążał do kościoła. Klękał na obydwa kolana, twarz zasłaniał rękoma, aby jak najlepiej się pomodlić. Zapominał wtedy o wszystkiem, myślał tylko o P. Bogu. Tak się to podobało, że niektórzy uczniowie klękali za nim, aby ucieszyć się widokiem jego anielskiej pobożności.

Stanisław nietylko chodził do P. Jezusa do kościoła, pragnął gorąco mieć P. Jezusa w sercu swojem. Wiedział bowiem dobrze o tem, że gdy P. Jezus jest w sercu naszem, to szatan nie może nam zrobić nic złego.

przyjmuje często Komunję św.,

kocha Matkę Boską.

Dlatego co tydzień spowiadał się i przystępował do Komunji św. Kochał także bardzo Matkę Bożą. Mówił: „Bóg jest moim ojcem, a Najśw. Panna moją matką!“ Cieszył się też, gdy mógł mówić o Najśw. Pannie lub śpiewał ku Jej czci pobożne pieśni. Każdego dnia odmawiał różaniec. W nagrodę za to dała mu Matka Boska tę łaskę, że pozostał przez całe życie cudownie czystym i pobożnym chłopczykiem.

Wszyscy go kochali za życia: koledzy,

Kto go widział, nie mógł o nim zapomnieć. Milszego bowiem chłopczyka rzadko kto spotkał. Wszyscy zachwycali się jego widokiem i niejeden myślał sobie w sercu: o gdybym i ja był tak niewinnym i czystym! Wszyscy go kochali, każdy pragnął się z nim pobawić, mieć go za przyjaciela. Gdy Stanisław był w kościele, koledzy patrzyli na niego i zaraz zaczynali lepiej się modlić, a kiedy potem wrócili do domu, rodzice dziwili się, że ich dzieci są lepsze i pobożniejsze niż przedtem.

Aniołowie, (Św. Barbara,)

Matka Boska, P. Jezus.

Kochali Stanisława także Aniołowie i Święci w niebie. Raz Stanisław był śmiertelnie chory, wtedy przyszła do Niego w nocy św. Barbara z dwoma Aniołami. Jeden z nich niósł Przenajśw. Sakrament. Stanisław ukląkł i przyjął z rąk Anioła P. Jezusa. Jednej nocy, gdy Stanisław myślał, że umrze, stanęła przed nim Najśw. Panna z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Matka Boża położyła Dzieciątko Boże na łóżku, Stanisław wziął Je na ręce swoje i przycisnął do serca. W tej chwili stał się zupełnie zdrowym.

Przypominał to sobie często, a im więcej o tem myślał, tem więcej pragnął już być u P. Jezusa. „O gdybym mógł jak najprędzej już być w niebie — mówił — u P. Jezusa i Matki Bożej i patrzeć na Nich“.

Napisał więc list do Matki Boskiej; prosił w nim: O Matko moja najdroższa, uproś mi łaskę, bym umarł w dniu Twego Wniebowzięcia. Ja tak bardzo pragnę widzieć Ciebie i powiedzieć Ci Matko moja, jak bardzo Cię kocham!“ Pięć dni przed śmiercią położył sobie ten list na serce pod ubraniem i poszedł z nim do Komunji św. Następnej nocy zachorował. Powiedział też zaraz: „Za pięć dni umrę!“

W nocy przed uroczystością Wniebowzięcia Matki Boskiej został zaopatrzony na śmierć. Ksiądz przyniósł mu P. Jezusa. Stanisław podniósł się z łóżka; twarz jego jaśniała jakby przemieniona; wszyscy obecni płakali, a Stanisław sam, jak długo mógł, odmawiał na głos modlitwę za konających.

Matka Boska przychodzi po jego duszę.

Naraz oblicze jego rozjaśniało niebiańską radością: ujrzał Matkę Bożą. Przybyła otoczona gronem świętych dziewic, przybyła, by zabrać z sobą Stanisława. I odszedł z Nią św. młodzieniaszek! Trzymając w ręce ukochany różaniec, przytulając krzyż do ust i do serca, wymówił po raz ostatni słodkie imiona Jezusa i Marji i tak zakończył swoje życie na ziemi. Było to 15 sierpnia w dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej.

Kochają go po śmierci.

Stanisław, gdy umarł, miał lat 18. Ślicznie wyglądał po śmierci! Twarz jego była pogodna, uśmiechnięta, oczy świeciły i teraz jeszcze jakoby życiem i znanym owym anielskim wyrazem, wskazującym, że to był anioł na ziemi.

Gdy się rozeszła wieść o tej cudownej śmierci, każdy chciał choć raz jeszcze ujrzeć świętego młodzieniaszka. Przychodzili starcy z osiwiałym włosem i całowali mu nogi. Wielu płakało! Opowiadali sobie ludzie jak pobożnym i niewinnym był Stanisław. Pokoik, gdzie umarł, zamieniono na kapliczkę: Stoi tam do dziś dnia piękny ołtarz, a gdzie stało łóżko, umieszczono wspaniały pomnik: na łóżku, wykutym z marmuru leży św. Stanisław, wyrzeźbiony także z marmuru. Przychodzą tam ludzie i modlą się gorąco. W dzień św. Stanisława 13 listopada schodzą się tam matki z dziećmi, klękają obok trumny św. Stanisława Kostki i modlą się o to, aby były tak pobożnemi i niewinnemi jak on.

Grób jego sławny

Nie długo po śmierci Stanisława, pozwolił Ojciec św. aby czczono Stanisława, jako świętego. O, jak cieszyła się matka i ojciec, że mieli tak świętego syna.

II. **(Co czynić, aby być czystym, jak św. Stanisław.)** Chciałybyście zapewne dzieci kochane być takiemi, jak św. Stanisław! Jaki to był wstydliwy, skromny chłopczyk! Jakich mów nie znosił św. Stanisław Kostka? — Jakim więc był chłopczykiem? — Co się z nim działo, gdy nie mógł odejść od ludzi, którzy rozmawiali o bezwstydnych rzeczach? — Tak bardzo brzydził się nieczystością u innych. Sam zaś nie mówił, ani nie czynił nic bezwstydnego. Był wstydliwym i czystym, jak anioł. Poczem to można było poznać? (Po twarzy jaśniejącej niewinnością.) Jak z tego powodu ludzie nazywali Stasia? — Które z was widziało na obrazku anioła? — Jacy oni piękni! Czyste, skromne dzieci są jakby małymi aniołkami, których Bóg zsyła na ziemię.

Jak pięknymi są kwiatuszki na wiosnę. Jak piękne można z nich robić bukiety! Piękniejszą daleko od najpiękniejszych kwiatów jest dusza czystego niewinnego dziecięcia. Nawet raj nie był tak pięknym, jak niewinna dusza. Jakże piękną była duszyczka małego Stanisława. Starał się też on o to, by duszyczka jego zawsze taką pozostała. Jakich środków do tego używał? 1 Przedewszystkiem unikał bezwstydnych, złych dzieci. Starszy jego brat był bardzo niedobrym, nieraz chciał, by Stanisław poszedł z nim do złych kolegów. Stanisław nie słuchał go. Zły brat przezywał go, bił bez litości; raz nawet rzucił go na ziemię i kopał nogami tak okrutnie, że go pokrwawił. Chorował

Środki do zachowania czystości: 1) unikać okazji do grzechu nieczystości.

z tego Stanisław, nie dał się jednak namówić do złego. Uważał także na swój wzrok, nie rozglądał się niepotrzebnie. Wiedział, że wstydliwy, skromny chłopczyk nie rozgląda się na wszystkie strony.

[Brat ten nawrócił się, później żałował bardzo, że swego świętego braciszka prześladował. Wybudował na jego cześć prześliczny kościół.]

2) pamiętać na obecność Bożą.

2. O kim myślał zawsze św. Stanisław Kostka? — Bał się więc popełnić choćby najmniejszego grzechu. Bo kto widzi wszystko, wie o wszystkiem? — Czego nie uczyni dziecko, które zawsze pamięta o P. Bogu? — Kto jest zawsze przy dobrem dziecku? — Gdyby więc szatan próbował poddać wam jaką nieskromną myśl, pomyślcie zaraz: Bóg i mój św. Anioł Stróż widzą mnie. Nie uczynię nic takiego, czembym mógł ich zasmucić.

3) modlitwa.

3. Stanisław bardzo kochał modlitwę. Jakiem jest dziecko, które chętnie się modli? (Pobożnem.) Jakim więc był Stanisław? — Dziecko pobożne, nie będzie nigdy bezwstydnem, lecz dziecko, które niechętnie się modli, nie będzie wstydliwem, czystem; a dzieckiem nieczystem, brzydzi się P. Bóg, patrzeć na nie nie może. Stanisław chciał całkiem do Boga należeć. Jak to modlił się on do P. Boga, gdy był jeszcze małym chłopczykiem? (P. Jezu chcę całkiem do Ciebie należeć!) Modlił się też o to, by zawsze pozostać czystym, skromnym. Kiedy macie się modlić? (Rano i wieczór.) Gdy będziecie się kładły do łóżka, poproście zawsze waszą kochaną mamę, żeby was i łóżeczko wasze przeżegnała wodą święconą. W łóżku odmówcie jeszcze jedno „Ojcze nasz“ albo „Pod Twoją obronę“ i starajcie się zaraz zasnąć, a wtedy wam szatan nie zaszkodzi. Gdyby zaś szatan chciał wam jaką złą myśl nasunąć i do grzechu was przywieść, jak sobie poradzicie? — Kogobyście wołały, gdyby zły człowiek chciał wam co złego zrobić? — Zaraz zaczęłybyście wołać: „Tato! Mamo!“ — Więc jakby was szatan kusił do złego, wołajcie zaraz: „O Jezu, nie opuść mnie!“ „O Marjo, bez grzechu poczęta, módl się za mną!“ Bardzo dobrze jest chodzić często na Mszę św. Stanisław Kostka chodził codziennie na Mszę św.; klękał pobożnie i patrzał tylko na ołtarz, o niczem innem nie myśląc, tylko o P. Bogu. Naśladujcie w tem św. Stanisława! W kościele nie myślcie o niczem innem, tylko o P. Bogu. Jak nazywali ludzie św. Stanisława, widząc, że się tak pobożnie modli? — Takimi i wy być możecie!

4) nabożeństwo do Najśw. Sakramentu.

4. W którem miejscu w kościele przebywa P. Jezus! — Gdzie trzeba uklęknąć, żeby być najbliżej P. Jezusa? — Jeśli się kogo kocha, pragnie się być przy nim. Św. Stanisław kochał bardzo P. Jezusa. Gdzie było jego najulubieńsze miejsce? — Szarym porankiem zdążał już do kościoła, klękał przed tabernakulum, patrzał na Pana Jezusa i prosił Go o błogosławieństwo. Modlił się z taką żarliwością, że twarzyczka jego jaśniała cała od wielkiego szczęścia. Jaki to wstyd dla dzieci, które czasem i kilku minut nie umieją cicho w kościele pozostać; zaraz kręcą się, rozmawiają; nudzą się w kościele u P. Jezusa.

5) częste przyjmowanie Komunji św.

5. Św. Stanisław nie zadawalniał się tem, że klękał blisko P. Jezusa. Pragnął mieć P. Jezusa w sercu swojem. Jak często przystępował Stanisław do Komunji św.? Jak P. Jezus jest w sercu naszem, to szatan nie może nam szkodzić. O tem wiedział Stanisław, dlatego tak często przyjmował P. Jezusa.

6) nabożeństwo do Matki Boskiej.

6. Oprócz P. Jezusa kogo jeszcze kochał bardzo Stanisław Kostka? — Serce jego pałało miłością do Matki Boskiej. Jak nazywał on Matkę Boską? — Często w ciągu dnia modlił się w sercu: „O mój Jezu, o Matko moja!“ Co odmawiał codzień ku czci Matki Boskiej? — Jak wynagrodziła go za to Najśw. Panna? — Umiecie też tę piękną modlitewkę:

O Marjo, strzeż serca mego
O Jezu, nie wychodź z niego!
Póki mi tchu życia stanie
Nie opuść mnie, Jezu Panie!

Odmawiajcie ją często.

7) praca.

7. Często modlił się Stanisław, a gdy się nie modlił, pracował. Zawsze był czemś pożytecznem zajęty. Nauka i praca męczą, dlatego macie między lekcjami małe przestanki. Wychodzicie wtedy na podwórze, bawicie się. Co czynił Stanisław, gdy się zmęczył nauką i pracą? — Był bardzo pilnym. Kto pilnie pracuje, niema czasu na złe myśli. Niestety, nie wszystkie dzieci są pilne. Wiele jest leniwych, a za leniwemi dziećmi stoi szatan i nasuwa im złe, nieczyste myśli i nie spocznie, aż ich do złego przywiedzie. Dlatego mówi Duch św.: „Lenistwo jest początkiem złego“.

(Tu ewentualnie lekcyę zakończyć modlitwą do Matki Boskiej lub pieśnią do św. Stanisława Kostki, a gdy nie umieją żadnej — odmówić trzy razy: Św. Stanisławie Kostko — módl się za nami.)

III. (Św. Stanisław był szczęśliwym, dzieci czyste są szczęśliwe.)

1) zadowolenie.

1. Stanisław zawsze pilnie pracował, a praca nie nużyła go. Czuł się szczęśliwym, zadowolonym. Zadowolenie, które było w jego sercu, przebijało nawet na zewnątrz. Jak wyglądała twarz jego? — Co było można wyczytać z niej? — Rodzice bardzo pragną mieć ładne dzieci i wy także chcecie być ładne. Czystość napełnia serce zadowoleniem, czyni je szczęśliwem, dodaje nawet twarzy naszej blasku, powabu. Czyste skromne dziecko jest wesołe, swobodne, jak ptaszek.

2) ludzie kochają i naśladują czyste dzieci.

2. Cnota czystości tak uszlachetniła Stanisława, że nie można było znaleźć milszego chłopczyka. Wszyscy pragnęli mieć go za przyjaciela, być blisko niego. W kościele klękali za nim, aby nań patrzeć i cieszyć się widokiem jego anielskiej pobożności. Widzicie, moje dzieci, jak każdy kocha skromne, czyste dziecko i cieszy się samym jego widokiem. Gdy się widzi takie dziecko, robi się miło na sercu i zaraz się myśli: „To aniołek, kochany, niewinny i czysty. Niech Bóg je zachowa czystem i pięknem na zawsze“. O tak, niewinne dziecko każdy kocha!

3) czczą i kochają Aniołowie święci.

3. Opowiadałem wam, że nawet Święci kochali Stanisława Kostkę. Stanisław leżał ciężko chory w obcym domu. Prosił o księdza, bo chciał się wyspowiadać i przyjąć Komunję św. Nikt mu go jednak przywołać nie chciał. Właściciel domu był protestantem i nie chciał wpuścić księdza do swego domu. Stanisław myślał, że umrze bez P. Jezusa, lecz zaczął się modlić do św. Barbary. Św. Barbara pomaga ludziom do dobrej śmierci. Mówił: „Św. Barbaro! dopomóż mi, abym nie umarł bez Spowiedzi i Komunji św.!“ Święta wysłuchała jego prośby. O północy, gdy przy chorym czuwał jego nauczyciel, który się nazywał Biliński, zrobiło się nagle jasno w pokoiku. Stanisław podniósł się z łóżka i rzekł do swego nauczyciela: Uklęknij — idzie św. Barbara z dwoma aniołami; przynoszą mi Komunję św. Tak było. Św. Stanisław ukląkł w łóżku, złożył ręce i z wielką pociechą przyjął P. Jezusa do swego serca. Jaka wielka to łaska!

4) uczciła Najśw. Panna i Pan Jezus.

4. Sama Matka Najśw. uczciła św. Stanisława. Matka Boża kocha nas jak najlepsza matka, a zwłaszcza kocha skromne, czyste dzieci. Modli się za nie do P. Boga, a P. Bóg jak ojciec najlepszy spogląda na nie. Nie możecie sobie wyobrazić, jak P. Bóg kocha czyste, skromne dzieci.

Popatrzcie kiedy w nocy na niebo. Ile tam gwiazdek błyszczy się i świeci! Zdaje się, że to oczka niezliczonych zastępów anielskich, a wszystkie tak mile spoglądają na nas. Jak was to cieszy, raduje! Tak mile i pięknie błyszczą dla oka Bożego, czyste, niewinne serca dziecięce! Dlatego to P. Jezus kochał niewinne dzieci, błogosławił je, przyciskał do serca i mówił: „Dopuście dziatkom przychodzić do mnie, albowiem ich jest królestwo niebieskie“.

Św. Stanisław był czystym i wstydliwym, dlatego sam P. Jezus przyszedł do niego. Kiedy to było? — Co pozwoliła mu Matka Najśw. uczynić z Najśw. Dzieciątkiem? — O tem nie mógł zapomnieć św. Stanisław i pragnął jak najprędzej dostać się do nieba. Do kogo napisał list? — O co w liście swym prosił Najśw. Pannę? — W którym dniu umarł Stanisław? — Kto przyszedł zabrać go do nieba. Z jakiem uczuciem szczęścia wchodził Stanisław do nieba i spoglądał na P. Jezusa. P. Jezus pochwalił go, że był pobożnym, czystym i skromnym chłopczykiem i włożył na jego głowę prześliczną koronę. Dusze czyste, skromne dostają od P. Jezusa piękniejszą od innych nagrodę. Najbliżej są P. Jezusa i śpiewają Mu nieustannie pieśni, których inni nie mogą śpiewać. Jak szczęśliwym był Stanisław, że na ziemi był czystym, skromnym chłopczykiem.

Zastosowanie.

IV. **(Zastosowanie.)** „O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością! Nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znana (znajoma), jest i u ludzi“.

„Gdy przytomna jest, naśladują ją: i pragną jej, gdy odejdzie: i na wieki koronowana tryumfuje niepokalanego bojowania zapłatę wygrywając“ (Mądr. IV 1, 2.)

Tak mówi o dziecku czystem, skromnem, Pismo św. Czystość czyni ciało i duszę piękną, niepokalaną! Czystych dzieci nikt nie może zapomnieć. Kochają je ludzie, kochają Aniołowie i Święci, kocha Matka Boża i sam Bóg Najświętszy. Jak długo żyją na ziemi, pobudzają przykładem swym do naśladowania. Umierają — to śmierć ich piękna. Po śmierci pamiętają o nich, tęsknią za niemi! W niebie da im P. Bóg wspaniałą koronę za to, że za życia dzielnie walczyli, by zostać czystemi.

Szczęśliwym był św. Stanisław, szczęśliwemi i wy być możecie. Bądźcie tylko czystemi, jak św. Stanisław.

„O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością!“ Dzieci kochane, gdy was szatan kusić będzie do nieczystych rzeczy, nie słuchajcie go. Bądźcie zawsze skromnemi, czystemi dziećmi. Czystość duszy ważcie sobie więcej niż wszystko inne na świecie. To najdroższy nasz skarb na ziemi, najwyższa chwała!

Wstańcie teraz, popatrzcie na krzyż, na P. Jezusa. Patrzcie, to Pan Jezus wisi na krzyżu! Wysączył za nas ostatnią krwi Swej kropelkę, abyście nie zginęli, nie poszli na potępienie. Powiedzcie za mną w sercu: „O Zbawicielu najsłodszy, przyrzekam Ci z całego serca, za nic w świecie nie popełnię żadnego grzechu nieczystego. Raczej umrzeć, niżeli zgrzeszyć śmiertelnie!“

Uwaga. W objaśnieniu VI przykazania na stopniu średnim i wyższym szkoły ludowej, a więc mniej więcej do 6-tej, 7-mej klasy włącznie, może się katecheta trzymać tych prawideł, co na stopniu niższym. Dzieci zrozumieją lepiej, co im katecheta mówił poprzednio o wstydliwości i grzechach bezwstydnych. Z większym jednak naciskiem zaznaczyć musi, że przez niezachowanie VI przykazania można bardzo łatwo popaść w grzechy ciężkie, śmiertelne, a zwłaszcza musi jasno dzieciom przedstawić, że wszystko to, co się dzieje z grzesznego upodobania, złej żądzy — jest grzechem ciężkim. Że nie wolno objaśniać bliżej, co jest zła żądza, rozumie się samo przez się. Łatwo możnaby przez takie objaśnienia pobudzić ciekawość dziecka i przywieść do smutnych wykroczeń. Dzieci zaś, które popełniły już grzech ciężki, to bez osobnego tłumaczenia zrozumieją, co katecheta ma na myśli, mówiąc o grzesznem upodobaniu — złej żądzy.

Ważną jest rzeczą zachęcać dzieci do szczerości, otwartości wobec swego spowiednika, ażeby radziły go się we wszystkich trudnościach wewnętrznych, wątpliwościach, których katecheta podczas wspólnej nauki wyjaśniać nie może. Dużo dobrego może dziecku uczynić dobry spowiednik[1]): oświecić, umocnić we walkach, pokusach, niebezpieczeństwach, grożących duszy dziecka. Trafnie mówi Schöberl[2]): „Cudowne to prawdziwie zarządzenie mądrości Bożej. Tajemnice życia seksualnego poddane tajemnicy Sakramentu Pokuty. Gdyby P. Jezus nie był ustanowił tego Sakramentu, należałoby go ustanowić, chociażby tylko dla pouczenia dziatwy o VI przykazaniu, pouczenia, którego najstosowniej udzielić w konfesjonale. Tu otwiera dziecko przed spowiednikiem najgłębsze tajniki swej duszy; tu wyjawia z całą szczerością wszystkie swe wątpliwości i obawy, odnośnie do IV przy-

[1]) Trafne uwagi dla spowiedników dziatwy podaje broszurka Krus-Gutterer: Erziehung zur Keuschheit. Insbruck. Dla rodziców: E. Ernst: Obowiązek rodzicielski. Poznań.

[2]) Lehrbuch der katholischen Katechetik (1890) 650.

kazania: spowiada z swych myśli, pragnień; szuka rady we wewnętrznych i zewnętrznych trudnościach i niebezpieczeństwach, narażających je na grzechy nieczyste. Tu pyta spowiednika o wszystko, a katecheta spowiednik wyjaśnia, poucza w sposób odpowiadający indywidualnej potrzebie małego penitenta". Bezwątpienia, że spowiedź dzieci szkolnych nastręcza dużo trudności. Spowiednik musi być bardzo ostrożnym, aby nie stawiać pytań nieoględnych, któreby naprowadziło dziecko na grzechy, których dotychczas nie znało, a przytem jednak musi poznać stan duchowny dziecka, musi zdać sobie sprawę jako lekarz duszy, czy ta dusza nie obciążona już grzechem śmiertelnym.

Szczególniejszą uwagę musi katecheta przyłożyć do serdecznego omówienia pobudek do zachowania czystości, obrzydzenia grzechów nieczystych, jakoteż jasno przedstawić okazje, które prowadzą do utraty czystości, jak niemniej środki do jej zachowania. Można się tu trzymać porządku katechizmowego, który w osobnych pytaniach (pyt. 372 i 377) średniego katechizmu sprawę tę porusza [1]).

Można także wskazać dzieciom na różnicę płci i to na stopniu niższym. Sposobność do tego nastręcza n. p. stwarzanie Ewy: Bóg stworzył w mądrości swej mężczyznę i niewiastę. Adam miał zostać ojcem, Ewa matką wszystkich ludzi. I dzieci przychodzą na świat jako chłopcy lub dziewczynki, chłopcy mają wyrość na młodzieńców, mężczyzn — dziewczynki na panienki, niewiasty. Celem takich przygodnych wzmianek jest wpojenie zawczasu w umysły dziatwy świadomości o tem, że wszystko, co się odnosi do różnicy płci, opiera się na woli, postanowieniu Boga. Przez to zyskuje się bardzo silny czynnik w sprawie wychowania seksualnego. Należy też zwrócić uwagę dzieci na przymioty i właściwości poszczególnych płci, a co ważniejsza, według tych różnic i zadań płci wychowywać młodzież. W chłopcach pielęgnować rycerskość, w dziewczętach kobiecość, poczucie macierzyństwa. Można powiedzieć dzieciom: Chłopcy i dziewczęta mają z woli Boga osobne swoje powołania. Młodzieńcy i mężczyźni są powołani do pracy w warsztacie, w polu etc., wogóle poza domem; dziewczęta, niewiasty, pracują przeważnie w domu, starają się o małe dzieci. Dlatego dał P. Bóg mężczyznom większą siłę, moc; niewiasty zaś otrzymały od P. Boga więcej serca. Dlatego żąda Pan Bóg od was dziewczęta, ażebyście były pobożne bardzo, pomagajcie mamie w domu, w pilnowaniu małych dzieci; bądźcie skromne: nie wolno wam też naśladować chłopców w ich zabawach, gimnastyce (zwrócić uwagę na lokalne błędy i niewłaściwości w zachowaniu dziewcząt). Od was chłopców oczekuje P. Bóg sumiennej pracy, ażebyście kiedyś, gdy dorośniecie, mogli dokazać wielkich rzeczy. Uczcie się słuchać starszych, abyście nie byli uparci; strzeżcie się brutalności, zwłaszcza wobec słabszych. Chłopczyk uczciwy, szlachetny nie skrzywdzi nigdy ani sieroty, ani słabszego chłopczyka, ani dziewczynki; uważałby za hańbę dla siebie znęcać się na słabszym od siebie. Dużo sposobności do takich pogadanek daje katechecie baczna obserwacja. Nieraz zauważy, że chłopcy przeszkadzają dziewczętom w zabawie, zabierają im piłki etc. Stąd skargi dziewcząt na chłopców, chłopców na dziewczęta, bo i te nie zawsze zachowują się z należytym taktem. Korzystać, ażeby z okazji takich skarg, lub podobnych zajść szkolnych, przemówić do ambicji, obudzić szlachetniejsze uczucia w dziatwie. Pod niepozorną nieraz powierzchownością można znaleść dużo szlachetności, którą raz wydobyta na wierzch, łatwo dalej da się pielęgnować. Prześlicznie umie oddziaływać na młodzież w tym kie-

[1]) Usługę mogą oddać: Katechezy ktolickie: ks. Pichler-Bielawski, II tom, Katecheza 14, a zwłaszcza 15.

runku Dr. Förster. Pogadanki jego z dziećmi, zawarte w „Lebenskunde“ [1]), jak: Blumenblüte und Mädchenblüte — Die kostbare Geige — Der Sieger — Die arme Marie — Der Stärkere — Die zwölf Brüder — Dornröschen — Wer ist der Schwache — Mutterlichkeit itd. daje wdzięczny temat do przemówień i egzort.

Krótko przed opuszczeniem szkoły lub na nauce uzupełniającej należy pouczyć dzieci o małżeństwie. Sposobność ma do tego katecheta przy omawianiu Sakramentu małżeństwa.

---

10 KATECHEZA.

O siódmem przykazaniu Boskiem.

Dzisiaj będę wam mówił o siódmem przykazaniu Boskiem. Jak opiewa siódme przykazanie Boskie? — Naprzód opowiem wam o bardzo biednym chłopczyku, który się nazywał Paschalis. Nigdy on żadnej rzeczy nikomu nie wziął.

Św. Paschalis

I. **(Św. Paschalis Baylon.)** Dnia 17 maja obchodzimy pamiątkę świętego Paschalisa. Był on synem ubogich rolników. Już jako młody chłopiec poszedł na służbę do obcych ludzi. Pasł tam owieczki swego pana, a czynił to bardzo chętnie. Pilnie uważał, ażeby owieczki jego nie poszły na obce pole, nie wyrządziły komu jakiej szkody. W lecie brał ze sobą sierp, ażeby pomagać ludziom przy żniwach. Za swą pracę nie brał żadnej zapłaty. Mówił sobie przynajmniej: w ten sposób wynagrodzę szkodę, jaką mogłem wyrządzić tym ludziom przez brak czujności nad owieczkami. Raz poszły owieczki jego na cudze pole i pasły się na niem przez jakiś czas. Paschalis kazał zaraz oszacować szkodę, wyrządzoną przez owieczki. Poszedł do właściciela owego pola i rzekł: „Niech się pan nie gniewa na mnie, jak tylko wypłacą mi mój zarobek, zaraz zwrócę panu szkodę wyrządzoną“. I rzeczywiście po jakimś czasie przyszedł i chciał zapłacić. Właściciel jednak rzekł do niego: „Nie jesteś mi nic winien, ten kawałek pola przyniósł mi więcej dochodu niż inne. Bóg mi pobłogosławił z powodu ciebie. Inni pasterze, którzy razem z Paschalisem paśli owce, nie byli tacy dobrzy. Nieraz namawiali go, aby szedł z nimi do cudzego ogrodu na owoce. Paschalis nigdy ich nie posłuchał, nawet nie chciał do ręki wziąć rzeczy kradzionej. Pomiędzy pasterzami był jeden zwłaszcza bardzo niedobry, zły człowiek. Ten chciał go zmusić, ażeby poszedł z nim do ogrodu na winogrona. Paschalis odpowiedział: „Nie pójdę kraść, bo to grzech!“ Pasterz się rozgniewał, chwycił Paschalisa za kark i zawlekł do ogrodu. Groził: „Albo pójdziesz ze mną, albo

uważa, żeby nie uszkodzić cudzej własności.

Szkodę wyrządzoną wynagradza.

Zły towarzysz namawia do kradzieży.

---

[1]) Dr. Förster: Lebenskunde 1907, Berlin. Obrobione częściowo przez Dolężana: Wychowanie młodzieży. Jest to skrócone bardzo obrobienie Förstera: Jugendlehre.

Paschalis opiera się.

cię zabiję". — „Rób co chcesz, rzekł Paschalis, ale nie zmusisz mnie do tego, bym zabrał, co do mnie nie należy". I nie poszedł. Gdy ów zły pasterz wrócił ze skradzionemi winogronami, pokazał je Paschalisowi i rzekł szyderczo: „Patrz, jakie piękne winogrona, ale nie dam ci nic". — „Ja też nie chcę, odpowiedział Paschalis. Jak będę chciał, kupię sobie za własne pieniądze; kradzionych owoców nie wezmę do ust". I nigdy nie dał się namówić do żadnej kradzieży. Cudza własność była dlań świętą, nietykalną. To też wszyscy kochali Paschalisa. Pan, u którego służył, przybrał go za własne dziecko. Kazał go kształcić w naukach. Paschalis porzucił jednak wszystko; gdy miał lat 20, wstąpił do klasztoru, został księdzem i wielkim świętym.

Omówienie.

Moje dzieci, nie każdy może iść do klasztoru, chyba, że go Bóg powoła. Trzeba się o to modlić, bo to wielka łaska Boska. Jeśli jednak chcecie wnijść do nieba, musicie naśladować świętego Paschalisa w jego wielkiej sumienności, rzetelności. To możecie i musicie czynić. W czem pokazał Paschalis swą rzetelność? — Gdy Paschalis wyprowadzał owieczki na pole, na co uważał? Żeby owieczki jego nie poszły na cudze pole, na cudzą łąkę, koniczynę. Dlaczego? Żeby nie wyrządziły szkody. Co uczynił Paschalis, gdy raz przypadkiem poszły owieczki na cudze pole i pasły się tam? Chciał zaraz to wynagrodzić owemu właścicielowi.

Uszkodzenie cudzej własności:

na polu;

w ogrodach:

na ulicy;

w szkole etc.

Nieraz i dzieci podobne są do owych nierozumnych owieczek. Wyrzadzają różne szkody na polach, w lasach, ogrodach. W jaki sposób? Kto powie? Gdy n. p. biegają po łąkach, albo zasianych polach, depcą trawę, lub tłumią zboże; wyrywają kłosy, groszek. W jaki sposób szkodzą bliźniemu na jego własności w ogrodach? Kto powie? Niszczą płoty, łamią drzewka, zrywają owoce. Jak szkodzą bliźniemu na jego własności na ulicach? Gdy piszą na domach, płotach różne wyrazy. Nie uważają przy zabawie. Wybijają piłką szyby w oknach. Zabijają kury, gęsi, wogóle cudzy dobytek. W jaki sposób może dziecko jedno drugiemu wyrządzić szkodę? — Na jego przyborach szkolnych? — Na ubraniu?

Uszkodzić cudzą własność jest grzechem. Nie wystarczy jednak wyspowiadać się z tego grzechu. Trzeba jeszcze coś więcej uczynić, żeby P. Bóg ten grzech odpuścił. Co uczynił Paschalis, gdy jego owieczki wyrządziły szkodę na cudzem polu? Poszedł do właściciela zapłacić tyle, ile szkody wyrządziły mu jego owieczki. Tak chce P. Bóg. Szkodę wyrządzoną bliźniemu na majątku, trzeba wynagrodzić. Kto nie chce wynagrodzić bliźniemu szkody wyrządzonej, temu Bóg nie odpuści grzechu. O tem pamiętajcie! Jeśliście wyrządziły komu szkodę, starajcie się to wynagrodzić. Oddać rzecz zabraną. Nie zawsze możecie dać pieniądze, bo ich nie macie. Możecie to w inny sposób zrobić. Tak jak Paschalis to uczynił. Pomódz w pracy na polu; pilnować dzieci; dopomódz w nauce; pożyczyć własnych książek.

Szkodę wyrządzić.

W jaki sposób?

II **(Co prowadzi do kradzieży?)** Nie kradnij! to ważne przykazanie. Myślicie sobie może, dzieci kochane, jak to wogóle mogą ludzie kraść? — Czasem prowadzą policjanci (żandarmi) obok szkoły złodziei skutych łańcuszkami, kajdanami. Patrzycie na nich ze strachem i pytacie: jakże ludzie mogą się stać takimi zbrodniarzami? Ci złodzieje byli także kiedyś małemi dziećmi. Nie włamywali się już oni wtenczas do cudzych mieszkań, ale można było w nich zauważyć jedno złe przyzwyczajenie, jeden nałóg zgubny: nie umieli sobie niczego odmówić. Kiedy zechciało się im dostać coś smacznego do jedzenie, jaki cukierek, ciastko, nie ustawali, dopóki tego co chcieli, nie osiągnęli. Pokryjomu zabierali rodzicom łakotki: cukier, miód, owoce; kradli pieniądze, aby sobie łakocie kupować. Tak powoli zaczęli kraść. Nie wszystkie wprawdzie dzieci, które lubią łakocie, dostają się do więzienia. Niektóre zawczasu się poprawiają. Słyszą, jak ksiądz katecheta, lub mama przestrzegają przed tym złym nałogiem, wstydzą się swej brzydkiej skłonności i z czasem zupełnie się poprawiają. Nie wszystkie jednak są tak szczęśliwe; nie wszystkie walczą ze swą skłonnością. Za to P. Bóg ich opuszcza, wola staje się coraz słabszą, nie umieją zapanować nad swymi skłonnościami i stają się powoli złodziejami.

Łasowanie prowadzi do kradzieży.

Przykład.

Pewien pan, który na szczęście jako chłopiec się jeszcze poprawił, sam później opowiadał, że tak lubiał owoce. że zaczął kraść. Otwierał pokryjomu skarbonkę swej siostrzyczki, ażeby za jej pieniądze kupić sobie owoców. Z początku brał po kilka helerów, bo wstydził się bardzo, że wyrządza krzywdę siostrzyczce. Potem tak się przyzwyczaił do kradzieży, tak w nim to łakomstwo wzmogło, że zatracił wszelkie poczucie wstydu, zatracił współczucie dla siostrzyczki, którą bez litości krzywdził. Tak to zwolna może siebie dziecko doprowadzić do rzeczy najgorszych, gdy nie panuje w drobnych rzeczach.

Małe kradzieże prowadzą do wielkich.

I nie jeden okrutny zbrodniarz i złodziej, któremu za liczne zbrodnie głowę ucięto, opowiadał przed śmiercią, że z początku kradł małe rzeczy: owoce cukierki; potem helery, szóstki, i tak dalej, aż się stał mordercą, rozbójnikiem.

Jest stare przysłowie, które mówi, że złodziej zaczyna od guziczka, do rzemyczka; od rzemyczka, do nożyczka; od nożyczka do koniczka, aż wreszcie przyjdzie nań szubieniczka.

To zatrważająca prawda! Strzeżcie się małych kradzieży! Nie bądźcie łakotnisiami!

Zastanówcie się nad sobą, czy nie macie w sobie tej zgubnej skłonności. Jeśli które dziecko zauważy, że ma w sobie słabość do cukierków, do łakoci, że nie może sobie jeszcze niczego odmówić, niech nie popada w rozpacz. Niech czuwa nad sobą i prosi P. Boga o pomoc, a z pewnością zapanuje nad sobą.

Różne rodzaje przekroczeń VII przykazania przez dzieci;

III. **(Zastosowanie.)** Przypatrzmy się jeszcze raz w jaki sposób grzeszą nieraz dzieci przeciw VII przykazaniu. Władzio jest łakotnisiem. Jak tylko mama nie patrzy, szuka zaraz po wszystkich szafach i skrytkach, czy nie ma gdzie jakich łakoci. Tu zabierze kawałek

cukru, tam nieco miodu, lub jabłko schowa do kieszeni. A czyni tak prawie co dzień. Ma wyznać swoje grzechy. Jak musi powiedzieć księdzu na spowiedzi? (Łasowałem prawie codzień.) Raz zostawiła mama klucz w szafie. Władzio szafę otworzył. Wyjął jedną koronę. Jak musi wyznać swój grzech? (Ukradłem raz rodzicom jedną koronę.) Innym razem przyszedł do sklepu po zapałki. Gdy kupiec nie zauważył, ściągnął ze stołu 40 helerów. Poszedł potem do przekupki i ukradł ciastko i małe lusterko i nic z tego nie oddał. Jak musi powiedzieć swoje grzechy? (Raz ukradłem w sklepie 40 helerów, a przekupce ciastko i małe lusterko i dotychczas nic z tego nie zwróciłem.)

jak wyznać popełnione grzechy na spowiedzi.

Inny znów chłopiec Kazio poszedł przynajmniej jakie dziesięć razy do ogrodu sąsiada kraść porzeczki, agrest, jabłka. Ma wyznać swoje grzechy. Jak musi powiedzieć? (Kradłem w obcym ogrodzie owoce, jakie dziesięć razy.)

Franek dostał w sklepie z powrotem o dziesięć helerów za dużo. Zatrzymał je sobie. Około 30 zaś razy dostał po kilka helerów od kupca z powrotem. Pieniądze te chował dla siebie, a w domu mówił, że towar kosztował więcej. Razem zebrał może jaką koronę. Takie małe kradzieże są także grzechem. Franek ma wyznać swoje grzechy. Jak musi powiedzieć? (Oszukiwałem; raz dostałem w sklepie 10 helerów za dużo, a przeszło 30 razy zostawiłem sobie po kilka helerów przy zakupnach i obróciłem je na łakocie. Skradłem może w ten sposób jedną koronę.)

Staś znalazł na ulicy sakiewkę z 4 koronami. Widział jak wypadła jednemu panu z kieszeni. Co był powinien zrobić? — Tymczasem zabrał pieniądze dla siebie. W szkole znowu znalazł w ławce, gdzie siedział jego kolega, scyzoryk. Zabrał go sobie zaraz, chociaż dobrze wiedział, do kogo on należy. Jak musi wyznać swe grzechy? (Znalazłem sakiewkę z 4 koronami i scyzoryk. Wiedziałem, do kogo te rzeczy należą, a nie oddałem.) Co musi ten chłopczyk uczynić, żeby mu P. Bóg grzechy jego odpuścił. (Musi rzecz znalezioną zwrócić.) Tak, każdy złodziej musi skradzioną rzecz zwrócić, a szkodę wynagrodzić!...

Ignaś bił się z kolegami. Jednego pchnął do rowu pełnego błota i zniszczył mu przez to jego nowe ubranie. Innemu chłopcu wydarł podczas przestanku kilka kartek z książki. Jak musi wyznać swe grzechy? (Zniszczyłem cudze rzeczy: ubranie i książkę.)

Moje dzieci, strzeżcie się łasowania, gdyż łatwo możecie się stać złodziejami. Nie bierzcie nigdy cudzej rzeczy do ręki. Lepiej głód cierpieć, niż kraść. To rzecz haniebna! Lepiej być ubogim, a uczciwym, niż bogatym, a złodziejem. Złodziejem brzydzi się P. Bóg i ludzie. Nie niszczcie też nigdy cudzych rzeczy. Tylko szatan, ze złości ku ludziom, niszczy wszystko. Dziecko, które niszczy drzewka przy drogach, gałązki łamie, wyrywa kwiaty, sztachety, podobne jest do małego djabełka, który gdzie i jak może, wyrządza różne ludziom szkody. Kto zaś drugim co ukradł, lub zniszczył, ten musi to oddać, lub szkodę wyrządzoną naprawić. Inaczej P. Bóg mu grzechu nie odpuści i będzie musiał srogo za to cierpieć w czyścu lub nawet w piekle.

Zastanówcie się dzisiaj wieczorem:

1) Czym nie brał czego rodzicom z jedzenia lub pieniędzy?
2) Czym komu innemu czego nie wziął? Co wziąłem? Ileż
3) Czym zwrócił rzecz znalezioną?
4) Czym nie uszkodził cudzej własności?

Kat. średni: 380, 386, 387 (częściowo.)
Kat. mały: 150.

IV. **(Zwalczać chciwość w sercu.)**[1]) Moje dzieci, muszę wam jeszcze zwrócić uwagę na jeden bardzo niebezpieczny nałóg, który już dużo ludzi uczynił nieszczęśliwymi, przywiódł do kradzieży i wielu innych grzechów; tym nałogiem to chciwość. Jest to jeden z najbrzydszych i najbardziej nieznośnych przywar. Dużo jest na świecie ludzi chciwych. Między dziećmi może nie jest jeszcze tak bardzo rozpowszechniony ten nałóg, a to dlatego, że nie mają swoich pieniędzy, ani swoich rzeczy. Ale i między dziećmi można spotkać takich, którzy, gdy urosną, a nie poprawią się, będą wielkimi chciwcami.

Chciwość, tak jak i każdy grzech, nie objawia się zaraz w takim wielkim stopniu, jak n. p. u Judasza, który z chciwości, łakomstwa sprzedał P. Jezusa za 30 srebrników. Początki są małe. Chciwość, łakomstwo u dziecka objawia się zazwyczaj w tem, że dziecko takie myśli tylko o tem i pragnie tylko tego, by miało wszystkiego dużo. Dużo obrazków, dużo książek, dużo ubrań, dużo pieniędzy, przysmaków, łakoci. Gdy mama kraje chleb, bierze dla siebie największy kawałek; gdy daje ciastka, znów wybiera największe i t. d. — Gdy mu coś zginie, jest nieszczęśliwe. Zaraz posądza siostry, braci, służbę, że mu to zabrali. Bije w domu rodzeństwo, w szkole skarży niesprawiedliwie, że mu jakąś rzecz zabrano, a zwykle on sam ją sobie zagubił. Gdy siostra lub brat dostaną jaki podarunek od rodziców, przełożonych, zaraz im chciwy, zły chłopiec zazdrości, zaraz kłóci się, płacze, że nic nie dostał, albo, że dostał mniej, lub gorsze niż inni. Dla kolegów jest bez miłosierdzia. Nie pożyczy ołówka, pióra. Gdy spotka ubogiego, to choć ma kilka helerów a nie da; woli kupić za nie cukierków niż dać ubogiemu.

Dziecko chciwe chciałoby tylko brać od innych; a samo nigdy, nikomu, nic dać nie chce. Jakie to wstrętne, jakie obrzydliwe dziecko. Zastanówcie się teraz nad sobą i później w domu, czy niema w was tych oznak chciwości. Teraz jeszcze łatwiej zapanować nad sobą, zwalczyć chciwość; później byłoby może po niewczasie. Chciwość zakorzeniona w sercach waszych mogłaby was uczynić Judaszami, gotowymi zaprzeć się i Boga i sprzedać za pieniądze duszę własną.

W jaki sposób możecie zwalczać chciwość? Myśleć nieraz o tem, jak to pięknie i miło dać jałmużnę. Stary Tobiasz był biedny. Rząd, wrogi, wszystko mu zabrali, a mimo to był miłosierny. Synowi swemu dał przed śmiercią to piękne upomnienie: Synu, bądź miłosierny, nie odwracaj od ubogiego twarzy, a Bóg nie odwróci się od ciebie. Masz wiele, daj wiele. Masz mało, daj mało, ale daj sercem chętnem, A anioł

[1]) Jeśli katecheta uzna za stosowne, może na następnej godzinie po odpytaniu lekcji i rachunku sumienia pomówić z dziećmi o chciwości i jak ją zwalczać.

powiedział do Tobiasza: Modlitwa z jałmużną i postem jest lepsza niż gromadzić skarby i złoto. Pomyśli sobie dziecko: Nic nie mam, cóż dam bliźnim? I biedne dziecko może się ćwiczyć w życzliwości dla drugich. Mama rozdziela dzieciom chleb. Nie bierz największego kawałka, weź mniejszy; trzeba i drugim życzyć dobrze; trzeba mieć i dla drugich troszkę cierpliwości. Dzieci, które zawsze polują na większe kawałki, wyrabiają w sobie chciwość i na twarzach ich znać już tę żarłoczność, drapieżność. Twarze dzieci życzliwych dla drugich mają w sobie coś miłego, wdzięcznego. Nieraz dzieci dostaną coś dobrego, podzielcie się, zróbcie i drugim dzieciom radość, będzie wam milej na sercu. Niektórym dzieciom zdaje się, że gdy dadzą lub podzielą się jabłkiem, lub gruszką z braciszkiem, siostrzyczką, to poniosą stratę. Czy to prawda? — Pewną stratę mają dzieci, to prawda, ale z drugiej strony wiele zyskują. Tracą jabłko — i tak, gdy je zjedzą, jest już po całej uciesze; ale gdy je dadzą, zyskują siłę do darowania; do darowania tego, co im najmilsze, najdroższe; a ta siła, to dar najdroższy i najrzadszy, który człowiek osięgnąć może. Z natury bowiem przywiązuje się człowiek tak bardzo do tego, co go cieszy, że staje się niewolnikiem tego, co posiada.

A im więcej człowiek daje, tem serce jego staje się szlachetniejsze, lepsze. Dlatego mówi Pismo św.: „Lepiej jest dawać, niż brać". A P. Jezus: „Błogosławieni miłosierni i tu na ziemi, ale błogosławieni jeszcze więcej kiedyś w niebie"!

Co dacie ubogim, czy na biedne dzieci, czy P. Jezusowi na opuszczone dziatki pogańskie, to wam nie zginie. Te datki wasze, te helery, kładzie P. Bóg do skarbonki, do kasy wiecznej — a co tu na ziemi do niej złożycie, odda wam P. Bóg stokrotnie w życiu przyszłym.

11 KATECHEZA.

Ósme przykazanie Boskie.

Odpytanie lekcji poprzedniej — rachunku sumienia z siódmego przykazania.

Teraz opowiem wam, jak P. Bogu nie podoba się kłamstwo.

I. **(P. Bóg jest najprawdziwszy — naśladować P. Boga w mówieniu prawdy.)** Uczyłyście się, moje dzieci, jak P. Bóg dał pierwszym rodzicom przykazanie w raju. Powiedział wtedy do Adama: którego dnia z niego (z drzewa zakazanego) jeść będziesz śmiercią umrzesz"!

Pierwsi rodzice nie posłuchali P. Boga i cóż się stało? — Prawdą więc było, co Bóg powiedział. Co Bóg mówi jest zawsze prawdą. Czyim synem jest P. Jezus? Jednorodzonym Synem Boga Ojca. I P. Jezus mówił do ludzi. ...Przepowiedział, że go Judasz zdradzi. Tak się też stało? — Tak, wszystko było prawdą, co P. Jezus powiedział. Dużo rzeczy mówił P. Jezus. Długo nauczał. A wszystko, co P. Jezus mówił

i nauczał, było i jest prawdą. Dlaczego? Bo P. Jezus jest Bogiem. A co Pan Bóg mówi, jest zawsze prawdą. P. Bóg może tylko samą prawdę mówić. P. Bóg jest samą prawdą.

Kto jest naszym ojcem niebieskim? Na czyj obraz i podobieństwo jesteśmy stworzeni? — Do kogo mamy być podobnymi? — Dzieci są podobne do swoich rodziców. My, dzieci Boże, do kogo powinniśmy być podobnymi? — P. Bóg mówi zawsze prawdę! Co powinni ludzie zawsze mówić? — Nie powinni nigdy nic takiego mówić? coby było nieprawdą, fałszem! Dlatego powiedział P. Bóg w ósmem przykazaniu: Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.

Przypomnę wam dzisiaj krótko rozmowę szatana z Ewą. Poznacie z niej, jak brzydkim, wstrętnym jest wszelki fałsz, wszelka nieprawda.

Obłuda szatana.

II. **(Obłuda, kłamstwo, oszczerstwo szatana.)** Szatan zazdrościł pierwszym rodzicom szczęścia w raju. Postanowił namówić ich do grzechu, aby uczynić nieszczęśliwymi na duszy i na ciele. Udał jednak, że życzy im dobrze, że pragnie ich szczęścia. Na zewnątrz udawał dobrego, życzliwego, wewnątrz jednak był zły i zazdrosny. Kto udaje dobrego, a nim nie jest, o tym mówimy, że jest fałszywym, albo obłudnym. O kim mówimy, że jest obłudny? — Jakim był szatan? —

Ludzie go naśladują,

I ludzie naśladują nieraz szatana w jego fałszu, obłudzie: grzeszą obłudą. (Napisać na tablicy.) Czem grzeszą nieraz ludzie?

Siedzi n. p. żebrak przy drodze. Widzi, że nadchodzi ksiądz. Pragnąłby dostać jałmużny. Więc prędko zdejmuje kapelusz, żegna się pobożnie, składa ręce i nibyto pobożnie się modli. Chce, żeby ksiądz dał mu jałmużnę, dlatego udaje, że modli się pobożnie. A tymczasem o P. Bogu nic nie myśli, ani nawet pacierza nie mówi. Udaje pobożnego, a pobożnym nie jest. I dzieci grzeszą nieraz obłudą. Gdy ksiądz katecheta na nie patrzy, składają ładnie ręce, stoją prosto, patrzą na krzyż. Ale jak tylko ksiądz katecheta odwróci się, albo nie patrzy na nie, zaraz się śmieją, nie uważają, a co gorsza, innym nawet przeszkadzają w modlitwie. To fałszywe, obłudne dzieci. Kogo one naśladują? Samego szatana. Dlatego mówią ludzie o dzieciach obłudnych: to fałszywy(a), obłudny(a) jak sam szatan. Do kogo podobne jest dziecko obłudne?

stają się dziećmi szatana.

Kłamstwo.

Samą obłudą nie zdołałby jeszcze szatan namówić pierwszych ludzi do grzechu. Zwraca się do Ewy z zapytaniem: Jak zapytał się Ewy? — Jak odpowiedziała Ewa szatanowi? — Na to rzekł szatan: „To nieprawda nie umrzecie; nic wam się nie stanie“. Szatan wiedział dobrze, że pierwsi rodzice umrą. Co innego jednak mówi do Ewy. Mówił całkiem co innego, niż myślał. Kłamał haniebnie! Nie koniec na tem. Dodał jeszcze: „Będziecie takimi, jak sam Pan Bóg“. Szatan wiedział dobrze, że Adam i Ewa nie mogą być takimi jak P. Bóg. Okłamywał Ewę. Grzeszył kłamstwm. (Napisać na tablicy.) I dzieci kłamią nieraz. Jadwisia za karę musi zostać w szkole. Późno przychodzi do domu. Na samym wstępie pyta ją mama: „Gdzieżeś tak długo była? — Jadwisia odpowiada: Ja ...ja ...bawiłam

Kłamstwa dzieci.

się z innemi dziećmi". Co popełniła Jadwisia? Popełniła kłamstwo. Okłamała. Zgrzeszyła kłamstwem.

Kto pierwszy skłamał? — Tak, szatan jest kłamcą od samego początku. Dlatego nazywa się szatana: „ojcem kłamstwa" (Jan VIII, 44, 1.) Szatan wynalazł kłamstwo. Wszystko, co w raju mówił do pierwszych rodziców, od początku do końca było kłamstwem.

Kto nie może nigdy powiedzieć nieprawdy? — Pan Bóg jest samą prawdą. Dlatego P. Bóg brzydzi się kłamstwem, nienawidzi kłamstwa. My jesteśmy dziećmi Pana Boga. Do kogo więc mamy być podobnymi? — P. Bóg jest samą prawdą i mówi tylko prawdę, Co mają dzieci mówić, jeśli chcą być podobnemi do P. Boga? Prawdę. Do kogo jest podobne dziecko, które kłamie? Każde kłamstwo jest jakby brzydką plamą, którą szatan znaczy duszę dziecka jako swoją. Szatan jest ojcem kłamstwa, dziecko, które kłamie, staje się dzieckiem szatana. Piękny to ojciec! Okropny to wstyd być dzieckiem szatana. P. Bóg brzydzi się szatanem, musi więc też brzydzić się niewypowiedzianie każdem dzieckiem, które kłamie, mówi nieprawdę.

Dziecko kłamliwe jest dzieckiem szatana.

P. Bóg.

I ludzie brzydzą się bardzo dziećmi, które kłamią. Nikł takiemu dziecku nie wierzy, nie ufa. Jeśli chce ono coś powiedzieć, zaraz mu mówią: Bądź cicho, ty zawsze kłamiesz." A cóż dopiero, gdy kłamstwo się wyda. A zwykle prawda, jak oliwa, powoli wyjdzie na wierzch. Gdy dziecko skłamie, a prawda się wykryje, cóż się dzieje? W szkole go za to karzą, karzą i w domu, a szczególniej karze Bóg za kłamstwo. A co jeszcze? Kto kłamie, łatwo się kraść uczy i zwykle „kto kłamie, ten kradnie." Takie dziecko pochwycą kiedyś ludzie i skończy się na tem, że pójdzie do kryminału. A co stanie się po śmierci z kłamcą? Do nieba go P. Bóg nie weźnie. Kłamca kochał szatana, naśladował go, był jego dzieckiem; pójdzie też sobie na zawsze do szatana, do piekła!

I ludzie brzydzą się niemi.

z szatanem będzie w piekle.

Niechże was, kochane dzieci, P. Bóg broni od kłamstwa nawet małego. To szkaradna wada. P. Bóg i ludzie brzydzą się kłamcami. Nigdy nie kłamcie, chociażbyście miały umrzeć za prawdę.

Kłamca jest złym człowiekiem, złem dzieckiem. Chciałby, żeby też i inni byli złymi, niedobrymi. Dlatego dziecko kłamliwe zmyśla na inne dzieci, różne błędy, różne złe rzeczy, ażeby ludzie uważali je za złe, niedobre dzieci. Tak uczył szatan w raju. P. Bóg zagroził pierwszym rodzicom ciężką karą, jeśliby jedli z drzewa zakazanego! „Śmiercią umrzesz!" A szatan powiedział: „To nieprawda. P. Bóg, was okłamał." Szatan powiedział na P. Boga wielki grzech. Czy P. Bóg może kłamać? — P. Bóg jest samą, najświętszą prawdą. A bezwstydny szatan zarzucił P, Bogu taki haniebny grzech.

Źli ludzie opowiadają o bliźnim złe rzeczy, a niesprawiedliwie. To grzech, a grzech ten nazywa się oszczerstwem. (Napisać na tablicy.) Kto grzeszy oszczerstwem? Ten kto o bliźnim opowiada rzeczy złe, a nieprawdziwe.

Szatan zgrzeszył oszczerstwem: oczernił P. Boga. Dzieci, które oczerniają inne dzieci, naśladują szatana; są dziećmi szatana.

Czy nie oczerniłyście czasem waszego rodzeństwa przed rodzicami? Nie opowiadałyście o nich rzeczy złych, a nieprawdziwych. Czy nie-oczerniłyście waszych kalegów przed p. profesorem? Są takie dzieci, które mówią nieprawdę na swych kolegów, aby otrzymali karę. Brzydkie wstrętne to dzieci, które drugich oczerniają.

Obmowa.

Opowiadać o bliźnim rzeczy złe, a nieprawdziwe jest grzechem wstrętnym, ale nie wolno także wyjawiać bez potrzeby o bliźnim rzeczy złych, choćby one były prawdą. To także jest grzechem, a grzech ten nazywa się obmową. (Napisać na tablicy.) Jak nazywa się ten grzech? — Kto grzeszy obmową?

Pomyślcie sobie: Staś skradł rodzicom pieniądze. Spostrzegł to tylko jego ojciec, nikt więcej o tem nie wie. Staś otrzymuje za to karę. Ojciec oburzony, że syn popełnił tak haniebny czyn, woła głośno; Dam ci za twe złodziejstwo. Nie wstydzisz ty się być złodziejem. Jak się nie poprawisz, do kryminału pójdziesz. Ja cię oduczę kradzieży. I bije bez litości. Staś płacze, jęczy i błaga: Ojcze kochany, ja już nigdy tego nie uczynię. Nigdy w życiu nie ukradnę żadnej rzeczy. Wreszcie ojciec przestaje bić. — Ale Janek, który mieszkał obok, słyszał wołanie ojca i Stasia. Cieszy się, że Staś został ukarany, bo gniewa się z nim. Na drugi dzień opowiada w szkole, że Staś skradł w domu pieniądze i ojciec go ukarał. Staś przychodzi do szkoły, a wszystkie dzieci szepcą sobie: „Złodziej idzie!“ Nikt nie chce się z nim bawić. Boli to Stasia. On się już poprawił, przeprosił rodziców, przeprosił P. Boga, a dzieci uważają go za złodzieja. Kto obmówił tak Stasia? — Byłoby wam miło, gdyby was inne dzieci obmawiały? — Przysłowie mówi: „co to nie miło, nie czyń drugiemu.“ Czy nigdy nie wolno wyjawiać błędy bliźniego? — Kiedy wolno? — Pamiętajcie o Józefie egipskim, co zrobił, gdy bracia jego popełnili grzech wielki. Komu to on o tem powiedział? — Dlaczego? Bo chciał, żeby się bracia poprawili, Kiedy wolno wyjawiać błędy bliźniego? Kiedy chodzi o ich poprawę. Kto musi starać się o to, aby dzieci były dobre? (Rodzice, ks. katecheta, pan, pani w szkole.) Jakby dzieci widziały, że brat lub siostrzyczka popełniają jaki wielki grzech, to wtedy mogą i powinni powiedzieć o tem rodzicom. Dlaczego? Czy dlatego, aby rodzice je karali? Czy, ażeby im dokuczyć? Nie, bo to byłoby bardzo niełądnie. Więc dlaczego mają dzieci powiedzieć o tem rodzicom? — Ażeby brat lub siostra poprawili się. Taksamo w szkole jak p. nauczyciel zapyta, czy dzieci nie widziały, kto to jaką rzecz złą zrobił, powinny dzieci powiedzieć całą prawdę. Tu chodzi o dobro całej szkoły. Niełądnie jednak, gdy dzieci o byle co skarżą. To bardzo brzydko. Widać, że takie dzieci nie mają w sercu miłości bliźniego. Nie umieją one nic znieść dla miłości Bożej. Takimi fagasami każdy się brzydzi.

Zestawienie.

Widzicie z tego, że obmową grzeszy dziecko, które bez potrzeby wyjawia błędy bliźniego. Kto grzeszy obmową? — O jakich grzechach mówiłem wam dzisiaj? O obłudzie, kłamstwie, oszustwie, obmowie, Wszystkich tych grzechów zakazuje P. Bóg w ósmem przykazaniu. Jak opiewa ósme przykazanie? — Zapamiętajcie sobie dobrze, że ósme przykazanie zakazuje: 1) kłamstwa

i obłudy; 2) oszczerstwa i obmowy. Czego zakazuje ósme przykazanie? Kto grzeszy kłamstwem? — Kto obłudą — oszczerstwem — obmową?

III. **(Zastosowanie.)** Zobaczymy teraz, jak należy wyznać grzechy przeciw ósmemu przykazaniu.

Kazio mówi do Władzia: Idź do sąsiada, u niego jest małe cielątko, które ma dwie głowy. To nie prawda. Kazio chce tylko zwieść Władzia. Jaki grzech popełnił Kazio? — Jak musi wyznać swój grzech? Skłamałem raz ze żartu. Nie wolno nawet w żartach kłamać. Każdego najmniejszego nawet kłamstwa należy unikać.

Maniuś zamiast się uczyć, ugania po domu. Stłukł dzbanek. Obawia się kary. Mówi do mamy: kotek przewrócił dzbanek. Jaki grzech popełnił wobec mamy? Okłamał mamę. Ma wyznać swe grzechy. Jak musi powiedzieć? Skłamałem raz z obawy.

Walerka udaje w kościele, że się modli. Zakrywa twarz rękoma. Tymczasem pokryjomu rozmawia z sąsiadką. Czem grzeszy Walerka? — Jak musi wyznać swój grzech? Byłam raz obłudną.

Stefcia zazdrości Zosi. Skarży więc na nią przed p. nauczycielką: Zosia skradła mi książkę. To nieprawda. Zosia jest dobrą, poczciwą dziewczynką. Nauczycielka jednak wierzy Stefci i karze biedną Zosię. Jaki grzech popełniła Stefcia? Jak musi wyznać swój grzech? Oczerniłam moją koleżankę. Kto oczernił drugiego, musi też odwołać to, co powiedział. Musi powiedzieć, że mówił na bliźniego nieprawdę. Co musi powiedzieć ten, kto mówił na bliźniego nieprawdę?

Mówiłem wam poprzednio, jak to Janek rozgłosił o Stasiu, że skradł ojcu pieniądze. Przez co zgrzeszył Janek? Przez obmowę. Jak musi Janek? Przez obmowę. Jak musi Janek swój grzech wyznać? Obmówiłem kolegę i wyrządziłem mu przez to wielką przykrość.

Dzieci kochane, przyrzeknijcie P. Bogu: będę zawsze mówił(a) prawdę; nigdy nie będę kłamał. Gdy coś złego zrobicie, przyznajcie się zaraz do winy. Powiedzcie uczciwie: tak, zrobiłem to. Takiemu dziecku chętnie każdy przebacza. Albo całkiem mu się daruje, albo małą tylko karę otrzymuje. Piękny jest przykład przyznania się do winy małego Jerzego Waschingtowna. Pościnał on siekierką małe drzewka w ogrodzie. Ojciec zmartwiony tą szkodą, pyta, kto to zrobił? Jerzy boi się kary, przyznaje się jednak. „Ojcze, mówi, kłamać nie umiem, to ja zrobiłem. Ojciec ucieszył się tą prawdomównością syna. „Twoja prawdomówność, rzekł, stokrotnie mi wynagrodziła szkodę wyrządzoną. Milsza mi ona niż tysiąc drzewek".

Dziecko, które źle uczyniło, a w dodatku jeszcze kłamie, zasługuje na tem większą karę.

Nie kłamcie nigdy, choćby tego nikt nie poznał. Bóg wie wszystko. Jeśli zaś poznacie, że macie skłonność do kłamstwa, postanówcie sobie zawsze rano (przy modlitwie porannej): Dzisiaj nie będę kłamał. O Boże, dopomóż mi. A gdybyś w ciągu dnia skłamał, przeproś P. Boga: O Boże, przebacz; żałuję serdecznie za mój grzech; dopomóż mi, abym przestał kłamać. Zmówcie sobie przytem „Ojcze nasz".

Dziś wieczorem, zapytajcie się przy rachunku sumienia:

1) Czym nie był obłudny?
2) Czym nie kłamał?
3) Czym nie oczernił kogo?
4) Czym nie obmawiał drugich?

Kat. średni pyt. 388, 391, 392, 396, 399.
Kat. mały pyt. 151 (częściowo).

12 KATECHEZA.

O dziesiątem przykazaniu Boskiem.

Pożądanie cudzej własności i o pożądaniach w ogólności.

(Odpytanie lekcji i rachunku sumienia z ósmego przykazania.)

Powiem wam dzisiaj o tem, że nawet pożądanie cudzej własności jest grzechem.

Przykład. I. Pewien chłopczyk wstąpił po drodze do domu swego kolegi, ażeby go zabrać ze sobą do szkoły. Wchodzi do jego pokoju, nikogo jednak nie widzi. Patrzy wokoło siebie i spostrzega przy oknie kosz pełen ślicznych czerwonych jabłuszek. „Jakie to piękne jabłka“, pomyślał sobie. Przystąpił bliżej i przypatrywał im się chciwie. Po chwili wyciągnął rękę, ażeby ich sobie kilka zabrać!... „Nie, powiedział jednak półgłosem sam do siebie, tego nie uczynię, chociaż mnie nikt nie widzi z ludzi, to Pan Bóg zawsze patrzy na mnie“. Odszedł od kosza. Chciał wyjść z pokoju. Wtem ktoś zawołał na niego: „Stój chłopcze!“ Przeląkł się, ogarnął go strach, bo ujrzał przed sobą staruszka. Był to dziadzio jego kolegi. Siedział on sobie spokojnie w kąciku koło pieca i modlił się po cichu. „Nie bój się, rzekł do chłopczyka, jesteś dobrem dzieckiem. Ponieważ masz Boga w sercu, weź sobie teraz tyle jabłek, ile tylko chcesz. A zapamiętaj sobie na całe życie, że Bóg wszystko widzi!

Omówienie. Rzeczywiście był to dobry chłopczyk. Wchodzi do pokoju, widzi jabłka. Zrazu przychodzi mu na myśl:

Pokusa. „O gdyby mi kto takie jabłuszko dał!“ Przychodzi mu potem i zła myśl do głowy; nie widzi nikogo w pokoju, więc myśli sobie: „Nikogo niema... nikt mnie nie widzi... wezmę sobie kilka jabłek...“ To było pragnienie, pożądanie grzeszne; chciał on ukraść cudzą rzecz, cudzą własność. Była to pokusa do złego. I cóż, czy posłucha on tej pokusy do złego? —

Zwalcza ją pamięcią na obecność Boga. Nie. Przypomina sobie, że to grzech, że nie wolno kraść, że chociaż go nikt z ludzi nie widzi, to jednak Bóg go widzi. Mówi sobie: „Nie zrobię tego!“ Co go powstrzymało od grzechu? Myśl, że P. Bóg wszystko widzi.

Zwycięstwo nad pokusą daje radość wewnętrzną. Wynagrodził go za to P. Bóg i kochał go więcej. Kto jeszcze wynagrodził tego dobrego chłopczyka? — Jakże on się teraz cieszył, że zwalczył pokusę do złego, że nie wziął cudzej własności.

Grzeszne pożądanie cudzej własności jest grzechem.

A teraz inny chłopiec przechodzi około sadu. Widzi piękne czereśnie. Chciałby sobie ich narwać. Ale stróż pilnuje ogrodu, dlatego nie odważy się wejść na drzewo. Czego pragnie, pożąda ten chłopiec? — Jakiem jest to pożądanie, dobrem czy grzesznem? Grzesznem. Ów chłopiec ma wyznać swój grzech. Jak musi powiedzieć? Pożądałem cudzej własności. Albo krócej: Chciałem kraść owoce.

Władzio chce mamie zabrać z szafy kilka marek. Mamy niema, więc szuka kluczów. Nie może ich jednak znaleść. Czy Władzio zgrzeszył? — Dlaczego? Czem Władzio zgrzeszył? Grzesznem pożądaniem cudzej własności. Ma wyznać swój grzech. Jak musi powiedzieć? Chciałem mamie skraść pieniądze.

Zestawienie.

Widzicie z tego moje dzieci, że nietylko sama kradzież, ale nawet pragnienie skradzenia cudzej własności jest grzechem, którym się P. Bóg bardzo brzydzi.

Jak opiewa dziesiąte przykazanie Boskie? — W tem właśnie przykazaniu zakazał Pan Bóg grzesznego pożądania cudzej własności. Czego zakazał P. Bóg w dziesiątem przykazaniu? — Jak tylko spostrzeżecie, że wam szatan podsuwa grzeszne pragnienie, żeby co ukraść, pomyślcie sobie zaraz, jak ten dobry chłopczyk: Nie, nie uczynię tego; P. Bóg mnie widzi. P. Boga nie obrażę. A będziecie dobremi dziećmi!

Skąd pochodzą złe skłonności.

II. **(Skąd pochodzą złe skłonności i jak je zwalczać.)** Mówiłem wam, dzieci kochane, o różnych grzechach: o gniewie, o grzechach bezwstydnych, o kradzieży, kłamstwie, obłudzie. Może wam przyszło do głowy pytanie, skąd pochodzą te złe myśli, te złe pragnienia, te złe skłonności w sercu naszem. Czy to P. Bóg stworzył człowieka z takiemi złemi skłonnościami? Nie. Uczyłyście się w katechizmie, że ludzie. gdy ich P. Bóg stworzył, byli dobrymi. Wola ich była świętą, dobrą i skłonną tylko do dobrego. Przez co wola pierwszych naszych rodziców stała się skłonniejszą do złego, niż do dobrego? Przez grzech pierworodny. Tak, po grzechu pierworodnym wola pierwszych rodziców stała się skłonniejszą do złego, niż do dobrego, W sercu człowieka powstały różne złe skłonności, które go prowadzą do różnych grzechów. Powstała skłonność wynoszenia się ponad innych, czyli skłonność do pychy. Skłonność do łakomstwa czyli chciwość, żeby mieć dużo rzeczy. Z chciwości pochodzą potem różne kradzieże. Inne jeszcze złe skłonności powstały w sercu człowieka: skłonność do grzechów bezwstydnych, do zazdrości, do obżarstwa, do gniewu, do lenistwa. Te złe skłonności nazywają się pożądliwościami. Są trzy pożądliwości: pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pycha żywota. Jak nazywają się te trzy pożądliwości? — Są ludzie, którzy nad temi skłonnościami czyli pożądliwościami nie czuwają i dlatego popadają w grzechy, które nazywają się grzechami głównymi. Ile jest grzechów głównych? Powiedz!... Te grzechy są szczególnie niebezpieczne. Nieszczęśliwe te dzieci, które popełniają grzechy główne; takim trudno powstać z grzechu i poprawić się. Słyszałyś-

Przez grzech pierworodny wola staje się skłonniejszą do złego.

Siedm złych skłonności.

Siedm grzechów głównych.

cie już zapewne, jak ludzie mówią: To nałogowy złodziej, to nałogowy leniuch, to nałogowy kłamca. Co to znaczy? To znaczy, że tacy ludzie tak przyzwyczaili się do kradzieży, lenistwa, kłamstwa, że ciągle kradną, leniuchują, kłamią. Niejako nie mogą się poprawić, oprzeć złym skłonnościom. Nieszczęśliwi to ludzie! A kiedyż to ich wola stała się tak skłonną do złego, że im teraz trudno się już poprawić? Czy jak byli starszymi? Nie, zwykle za młodu, niepostrzeżenie, odzywają się złe skłonności. Dziecko nie uważa na siebie i powoli staje się złym, grzesznym człowiekiem.

Złe skłonności powoli krępują wolę człowieka. (Guliwer.)

Nie wiem, moje dzieci, czyście czytały już książkę p. t.: „Guliwer na wyspie Liliputów". Na okładce jest obrazek, przedstawiający dorosłego człowieka, a obok niego dużo małych karzełków. Karzełki te, chciały go uwięzić, ale nie mogły mu dać rady. Gdy Guliwer, tak nazywał się ów człowiek, zasnął, karzełki zleciały się z różnych stron z cienkiemi nitkami, zaczęły mu opasywać palce u rąk i nóg. Gdy się przebudził, nie mógł ani powstać, ani się ruszyć. Małe karzełki uwięziły tak mocnego człowieka.

To opowiadanie, kochane dzieci, to tylko bajeczka, ale ten, co ją układał, był bardzo mądrym człowiekiem i chciał nauczyć dzieci wielkiej prawdy. Mianowicie, że i w naszym sercu są takie małe karzełki. A temi karzełkami co jest? Złe skłonności, które jakby niteczkami krępują wolę dzieci. Jeżeli dzieci nie uważają na siebie, to te złe skłonności opanowują powoli wolę dziecka. Nikt nie stał się odrazu, ani wielkim złodziejem, ani kłamcą, ani pijakiem, ani wielkim złośnikiem, ani zazdrosnym, ani leniuchem.

Od młodości je zwalczać, żeby nie stały się zbyt silne.

Od czego zaczyna się kłamstwo.

[Od czego n. p. zaczyna się kłamstwo? Zwykle od małej przesady, uniewinnienia się. Chłopczyk, pomimo surowego upomnienia mamy, aby po szkole natychmiast wracał do domu, spóźnił się. Stanął przed wystawą sklepową, przypatruje się ciekawie jej pięknościom, wreszcie po długiej chwili zabiera się do domu. Na drodze spotyka go ciocia i prosi by jej zmienił w pobliskim sklepie koronę na drobne. Przychodzi do domu. Spóźnił się na obiad. Mama chce go ukarać. Zaczyna się więc tłumaczyć, że to ciocia go tak długo zatrzymała. Mama wierzy, bo dotąd jej synek nigdy jeszcze nie skłamał, a synek mamusi się cieszy, że mu się wybieg udał. Tym razem było w tem nieco prawdy. Na drugi raz jednak znajdzie on wymówkę taką: od początku, do końca zmyśloną i tak dalej i dalej kłamie, aż zostaje wielkim kłamcą.

Pijaństwo.

Podobnie się ma z okropną skłonnością do pijaństwa. Nikt odrazu nie stał się pijakiem. Skłonność ta powoli, powoli w nim wzrastała, aż oto nie może już sobie odmówić wódki; wszystko, ostatniego feniga przepije. Pomyślą sobie dzieci: Ja pijakiem nie będę; mamusia mi ani wódki, ani piwa nie daje; niema więc dla mnie niebezpieczeństwa, żebym się stał pijakiem. Przeciwnie, jest niebezpieczeństwo! Ludzie, którzy się stali pijakami, gdy byli dziećmi, jak wy teraz, nie mieli silnej woli, nie umieli niczego sobie odmówić. Zaczęli od tego, że zabierali mamie cukier, ciastka, albo inne przysmaczki.

Gdy im zaś mama dała ciastek lub cukierków, zjadali wszystko naraz. Nie umieli sobie powiedzieć: dosyć na tem przestanę; resztę zachowam sobie na jutro. Słabą bardzo mieli wolę. Kiedyś potem, dostali nieco piwa, wina. Smakowało im ono. Nie umieli się powstrzymać. Pili coraz więcej, aż stali się pijakami.

Wiele innych jest takich złych skłonności, które prowadzą potem dzieci do różnych grzechów.]

Co czynić, aby zapanować nad złemi skłonnościami.

Cóż należy czynić, aby zapanować nad złemi skłonnościami? Czuwać nad sobą. Zawczasu, pókiście małe, trzeba poznać, która zła skłonność jest dla was szczególniej niebezpieczną. Czy jesteście skłonne do pychy... czy do łakomstwa... zazdrości... gniewu... kłamstwa... nieposłuszeństwa... lenistwa... Trzeba zastanawiać się nad tem wieczorem przy rachunku sumienia. Przechodziliśmy już dziesięć przykazań Boskich. Poznałyście dzieci prawie wszystkie najważniejsze grzechy i złe skłonności. Teraz musicie wyszukać grzech, który każde z was najczęściej popełnia. Będzie to wasza wada główna. Którą wadę mają dzieci poznać? Swoją wadę główną. Wiecie już, jaką macie wadę główną? Wiesz ty?... ty?... ty?... Trzeba się dobrze nad sobą zastanowić; jedno dziecko ma taką wadę główną, inne inną. U jednego dziecka jest pycha wadą główną; a u drugiego: kłamstwo; u innego znów: lenistwo. Zwykle wadą główną jest grzech, który dziecko najczęściej popełnia.

1) poznać swą główną skłonność.

(Rachunek sumienia.)

1) mocne postanowienie poprawy.

3) modlić się do P. Boga o pomoc.

Jak dziecko pozna swą wadę główną, niech mocno przyrzeknie P. Jezusowi poprawę. Niech przyrzeknie, że będzie pracowało nad tem, żeby tego grzechu nie popełniać. Niech prosi P. Jezusa o pomoc, żeby mogło zapanować nad swą wadą główną. Może sobie powiedzieć w sercu: „O mój Jezu, jestem bardzo skłonny do gniewu. Żałuję za to i pragnę się szczerze poprawić. Ale sam nie dam rady. Dopomóż mi, o Jezu najlepszy, żebym się poprawił! Jak mogą się modlić dzieci, które są skłonne n. p. do kłamstwa? — do pychy; — Najlepiej jest tak pomodlić się wieczorem, przy rachunku sumienia. Rano zaś poprosić znów P. Jezusa o pomoc przeciwko swej złej skłonności głównej. Gdy dziecko w ciągu dnia upadnie, zgniewa się, albo skłamie, uderzy drugiego — niech zaraz przeprosi P. Boga. Powie n. p. „O Jezu, znowu zgrzeszyłem. Przepraszam Cię serdecznie“. Może też zmówić sobie jedno „Ojcze nasz“, albo „Zdrowaś Marjo“. Gdy dzieci będą w ten sposób czuwały nad sobą codziennie, powoli będą coraz lepsze, coraz poczciwsze. Wymaga to nieco pracy, czuwania nad sobą, ale inaczej nie można być dobrem, świętem dzieckiem, nie można bez tego kochać P. Jezusa.

„Kto chce być uczniem moim, niech się zaprze samego siebie!“

P. Jezus mówi: „Kto chce być uczniem moim, niech zaprze samego siebie“. To znaczy, niech panuje nad sobą samym, niech sobie odmawia rzeczy jakich dozwolonych, aby potem łatwiej mógł sobie odmówić rzeczy niedozwolonych. Spróbujcie tylko, a zobaczycie, jak to miło służyć P. Jezusowi.

Dzisiaj wieczorem, przy rachunku sumienia zastanówcie się, czy tam w waszem sercu niema już jakiejś złej skłonności. któraby była dla was szczególnie niebezpieczną. Czy nie macie już jakiej wady głównej? Proście P. Boga, aby wam dał poznać waszą wadę główną, a zarazem, by wam udzielił pomocy, abyście ją mogły zawczasu zwalczyć.

Katechizm średni: pyt. 406, 407.
Katechizm mały: pyt. 153.

CZĘŚĆ II.
Przygotowanie do I spowiedzi św.

14 KATECHEZA.

Pierwsza spowiedź i Komunja św.

I. **(Szczęście dzieci, przystępujących do Komunji świętej.)** Pamiętajcie dobrze, dzieci kochane, o tem, jak razu jednego przyszły matki z dziećmi swemi do P. Jezusa, aby je pobłogosławił. P. Jezus cały dzień nauczał, był zmęczony, potrzebował odpoczynku. Apostołowie nie chcieli dopuścić matek niosących na ręku, lub prowadzących za sobą dzieci do P. Jezusa. Lecz Boski Zbawiciel, który tak bardzo kochał ludzi, a zwłaszcza dzieci, rzekł do nich z niewypowiedzianą słodyczą i miłością: „Dozwólcie dziatkom przyjść do Mnie, a nie brońcie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie“. I brał je w Swe święte ramiona i błogosławił.

P. Jezus miłośnik dzieci.

Moje dzieci, szczęście, które spotkało owe dziatki i was ma spotkać. Szczęście daleko większe. Zaczynamy dzisiaj przygotowanie do pierwszej Komunji św. Ten sam Zbawiciel, który z taką miłością przyjął owe dzieci, małe — On obecny jest cudownie w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Czeka tam na was, abyście przyszły do Niego. I nietylko przytuli was do Swego Boskiego Serca, ale większe gotuje wam szczęście. Możecie Go objąć, możecie przyjąć Go do serca waszego! Za kilka tygodni spotka was to szczęście wielkie, niewypowiedziane. Za kilka tygodni (—) przystąpicie po raz pierwszy do Komunji św.

I wy, chociaż takie małe, cieszycie się na tę chwilę, bo i wy kochacie P. Jezusa.

Szczęście dzieci przystępujących do Komunji św.

Oddawna dopytujecie się o dzień pierwszej Komunji św. i cieszycie się słusznie, bo to wielki dzień! Św. Jan Chrzciciel był wielkim świętym. Sam P. Jezus powiedział o nim: „Zaprawdę powiadam, nie powstał między

narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela". A jednak Jan św. mówił: „Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u trzewików Jego". To mówił święty. A wy cóż powiecie dzieci moje? Wszak P. Jezus jest Bogiem najwyższym, najświętszym, a wy małe, biedne grzeszne dzieci. I P. Jezus, ten Bóg niepojęty, najświętszy, chce wstąpić do waszego serca, zamieszkać w niem. O jaki dobry jest Pan Jezus!

jak wielki to zaszczyt.

Ogólne uwagi.

II. **(Potrzeba przygotowania.)** Chodzi o to, moje dzieci, żeby wasze serca były czyste, aby P. Jezus z radością do nich wstąpił. Wasze serce ma być czyste, jak lilja. Jak ogień ma w sercach waszych płonąć miłość ku P. Jezusowi. Kościół św. nazywa Komunję św. „Chlebem anielskim". Chce przez to wyrazić: Kto chce przyjąć Komunję św., ma być czystym i świętym, jak anioł. Aniołami stać się niemożecie, ale powinnyście usiłować stawać się do nich coraz podobniejszemi. Będę wam pomagał w tem, żebyście przygotowały jak najlepiej serca wasze na przyjęcie tego chleba anielskiego. Cieszę się tem i dziękuję Bogu za tę radość, że podobnie jak owe matki, mogę was zaprowadzić do P. Jezusa, przygotować w sercach waszych mieszkanie P. Jezusowi. Ale na myśl o tem, wstępuje jakaś obawa w serce moje. Czy wiecie dlaczego? Otóż jaką jest pierwsza Komunja św., takiemi są zwykle i następne Komunje św., taką jest Komunja ostatnia w życiu: wijatyk św. Zdarzyć się może, że jakieś dziecko przyjmie swoją pierwszą Komunję św. nie godnie, świętokradzko. Nieszczęsne dziecko! Dzień pierwszej Komunji św., to dzień największego dla niego nieszczęścia! Stąd bojaźń, strach mnie ogarnia. Ale nie chcę was trwożyć. Przecież wszystkie chcecie przyjąć Komunję św. jak najlepiej. Jeśli tylko macie dobrą wolę, nie obawiajcie się. Bóg wam pobłogosławi i wszystko będzie dobrze.

Od dzisiaj z całą gorliwością gotujcie się na ten najpiękniejszy dzień życia waszego!

III. **(Przygotowanie do I Komunji św.)** Zapytacie się może, w jaki sposób mamy się przygotować do I Komunji św.? Ważne to pytanie.

Przygotowanie do spowiedzi św.

Oczyścić się trzeba z grzechów,

Do serca waszego ma wstąpić P. Jezus. Wiecie, że P. Jezus niczem się tak nie brzydzi, jak grzechem. Co więc musicie uczynić, aby wasze serce było miłe P. Jezusowi? (Unikać grzechu.) Ale może w waszem sercu jest jaki grzech. Cóż zrobić, aby wam P. Jezus odpuścił grzechy wasze? (Wyspowiadać się.) Wy nie umiecie jeszcze spowiadać się. Żadne z was jeszcze się nie spowiadało. Dlatego pouczę was o tem, jak się przygotować do spowiedzi św. Jest to nauka bardzo ważna. Od tego, jak się wyspowiadacie, będzie zależało, jak przyjmiecie P. Jezusa! Słuchajcie więc uważnie tego, co wam będę mówił o spowiedzi św. Nie jest to nauka trudna. Wymaga jednak większej uwagi. Nieraz będzie wam nieco ciężko. Pomyślcie sobie wtedy w sercu: „Mój Jezu, z miłości ku Tobie, będę się teraz pilniej uczył. Uczęszczajcie też regularnie na naukę religji. Nie opuszczajcie żadnej godziny, chyba, że które z was będzie ciężko chore. Zmartwiłbym się bar-

dzo, gdybym widział, że jakie dziecko w tym czasie opuszcza naukę religji. Byłoby to znakiem, że to dziecko nie kocha P. Jezusa, nie pragnie przysposobić serduszka swego na przyjęcie P. Jezusa.

Uczyłem was, jak macie robić rachunek sumienia i przepraszać P. Boga za swe grzechy. Kto zrobił wczoraj wieczorem rachunek sumienia? Nad czem się zastanawiałeś?

i ze złych nałogów.

Na tem jednak nie możecie poprzestać [1]), by tylko żal obudzić za grzechy lub wyspowiadać się z nich. Wprawdzie P. Jezus przebaczy wam i serce wasze w jednej chwili stanie się czystem. Ale to nie dosyć; musicie się starać, abyście nie popadły w nowe grzechy, abyście się zupełnie poprawiły. W dniu pierwszej Komunji św. złożycie uroczyste przyrzeczenie, że odrzekacie się złego ducha i grzechu i służyć będziecie wiernie P. Jezusowi. Żeby przyrzeczenie to dotrzymać, trzeba już teraz odzwyczajać się od złego. Bardzo niebezpieczne są złe nałogi i skłonności. Musicie się starać takie niedobre nałogi usunąć z serca. W jaki sposób? Przedewszystkiem musicie wybadać, jaki grzech popełniacie najczęściej i jakie jest źródło, jaka przyczyna waszych grzechów. Poznajcie waszą wadę główną. Kiedy ją poznacie, postanówcie sobie: Z tej wady, z tego grzechu muszę się poprawić! I każdego [2]) rana przy modlitwie porannej mówcie sobie: Będę dzisiaj uważał na to, żeby się nie kłócić, żeby nie być łakotnisiem! (Może być też jeszcze jaki inny główny błąd — wada.) Tej wady będę dzisiaj unikał. Przy modlitwie wieczornej znowu zróbcie drobny rachunek sumienia, a zwłaszcza zbadajcie dobrze, czy nie popadłyście na nowo w błąd wasz główny. Jeśli tak, przeproście zaraz za to gorąco P. Jezusa i przyrzeknijcie: Jutro będę czuwał lepiej na sobą! Gdy zobaczycie, że tego dnia uniknęłyście waszej wady głównej, dziękujcie za to Panu Bogu i pomyślcie sobie: Jutro będę znowu dobrze uważał na siebie! W ten sposób serce wasze będzie coraz czystsze, coraz lepsze, coraz mniej grzechów będziecie popełniały. Nie wystarczy jednak oczyścić serce, trzeba je także upiększyć, ozdobić. Czem ozdobić?

(Wada główna jak ją pokonać?)

Kiedy mama wasza spodziewa się jakiego gościa znacznego, czyści pokój, ściera kurz, stara się, by wszędzie był porządek, ale na tem nie poprzestaje. Zaścieli ładny dywanik, kupi kwiatek, postawi go na oknie a zaraz milej, przyjemniej w mieszkaniu. I wy musicie upiększyć wasze serduszko kwiatkami. Jakie kwiaty są P. Jezusowi najmilsze? (Kwiaty cnót.) Która cnota najbardziej podoba się P. Jezusowi? (Miłość.) Kochajcie gorąco, serdecznie P. Jezusa. Myślcie często o tem, jak bardzo kocha was P. Jezus i mówcie z głębi serca: „O Jezu, kocham Cię

Ozdobić serce cnotami i miłością.

[1]) Dekret „Quam singulari“ § 3 wymaga do I Komunji św. „pobożności, do jakiej dziecko w swoim wieku jest zdolne“. Katechezy niniejsze obliczone są na 3-ci rok nauki. Można żądać od dzieci nieco pracy nad sobą. U dzieci młodszych tu dalszy ten ustęp opuścić.

[2]) Por. Katech. XII p. II. Naumyślnie wracam do tej samej sprawy, by pogłębić i odnowić dane tam zalecenia.

z całego serca mego; Tobie się cały oddaję!“ Pokażcie też P. Jezusowi, że Go kochacie. Przedewszystkiem módlcie się pobożnie. Nie opuśćcie nigdy waszych modlitw porannych i wieczornych. Bardzo będzie się podobało P. Jezusowi, jeśli do modlitw wieczornych dołączycie „Ojcze nasz“; żeby wyprosić sobie łaskę dobrej Komunji św. Tem mniej nie zaniedbujcie nigdy Mszy św. w niedziele i święta! Chodźcie wogóle chętnie do kościoła; tam mieszka P. Jezus i czeka na was! Z miłości dla P. Jezusa słuchajcie chętnie rodziców i przełożonych; z miłości dla Jezusa bądźcie uprzejme i grzeczne, przebaczajcie natychmiast wszelkie urazy! A oprócz cnoty miłości, starajcie się również o nabycie cnoty, przeciwnej waszej wadzie głównej. Jeśli więc dziecko pozna, że łatwo i często się gniewa, o jaką cnotę musi się starać? (O cnotę łagodności.) Jeśli wadą główną jest pycha, o jaką cnotę będzie się starało? (Pokorę.)

cnotą przeciwną wadzie głównej.

W ten sposób starajcie się przysposobić swoje serce na przyjęcie P. Jezusa. On wam dopomoże, módlcie się tylko gorąco. Uciekajcie się też w tym czasie tak ważnym pod opiekę Najświętszej Panny, odmawiajcie codziennie trzy „Zdrowaś Marjo“ i proście, aby Ona zaprowadziła was do P. Jezusa, Syna swojego. Ja także będę się teraz za was szczególnie modlił w każdej Mszy św., prosić będę P. Jezusa, abym mógł wasze serduszka jak najlepiej przygotować na ten wielki dzień pierwszej Komunji św. O jak wtedy będziecie szczęśliwe, zadowolone.

Zestawienie.

IV. **(Przykład.)** Opowiem wam jeszcze o jednym chłopczyku pobożnym, który później stał się sławnym na całą Polskę. Chłopczykiem tym był Stanisław Żółkiewski. Rodzice Stanisława byli bogaci, zamożni; mieszkali niedaleko Lwowa, w Turynce. Tam też urodził się Staś w r. 1547. Matka bardzo lubiła małego Stasia, gdyż był chłopcem dobrym, poszłusznym i bardzo lubił się modlić. We dworze ojcowskim była piękna kaplica. Co wieczora schodziła się tam cała rodzina Żółkiewskich — ojciec i matka, całe rodzeństwo wraz z służbą i modliła się wspólnie. Staś był najlepszym z dzieci, dlatego też otrzymał przywilej pomagać matce przy ozdabianiu ołtarza. On oczyszczał go z kurzu, znosił kwiaty, ustawiał je na ołtarzyku. Cieszył się tem bardzo, że mógł ozdabiać mieszkanie P. Jezusa. Najpiękniejszą chwilą jego życia był dzień pierwszej Komunji świętej. Przygotowywał się do niej kilka miesięcy naprzód. Pragnął jak najlepiej przygotować swe serce na przyjęcie P. Jezusa. Uczył się pilnie o Najśw. Sakramencie, zwalczał błędy, które dawniej popełniał, a zwłaszcza swą wadę główną. Często widywano go w kapliczce klęczącego przed Najśw. Sakramentem, jak błagał P. Jezusa, aby jak najlepiej mógł Go przyjąć do swego serca. Co miesiąc przystępował do spowiedzi św., aby swą duszę oczyścić z wszelkich grzechów. Jakże się cieszył, gdy nadszedł nareszcie ów gorąco oczekiwany dzień. Staś podobnym był aniołom w niebie, gdy czystem, niewinnem sercem przyjął po raz pierwszy Komunję św. W dniu tym, na całe życie pamiętnym, włożyła mu matka szkaplerz na piersi i oddała go w opiekę Najśw. Pannie Marji. Staś w dniu tym zrobił postanowienie być dobrym synem Marji, a pracą

Stanisław Żółkiewski.

i cnotą zasłużyć na imię dobrego Polaka. I dotrzymał wiernie postanowienia. Wiecie, jak dzielnym stał się później wodzem (Polska książka do czytania III klasy ust. 68 „Czasy Zygmunta III.“) Wielkie odnosił zwycięstwa nad wrogami wiary i ojczyzny. Dopomagała mu w tem Najśw. Panna, której tak gorąco polecił się w dniu pierwszej Komunji św. Gdy raz powrócił ze zwycięskiej wojny (1596 r. po pogromie Nalewajki) w pochodzie tryumfalnym udał się do katedry we Lwowie, ukląkł przed cudownym obrazem Najśw. Panny Marji Łaskawej, podziękował za zwycięstwo i z głębi serca westchnął: „Twoje to dzieło Marjo!“ A kiedy w starości wspominał o świetnych zwycięstwach, nie przypisywał ich sobie, ale opiece Najśw. Panny.

Zginął jako męczennik za wiarę w bitwie pod Cecorą 1620 r. Ciało jego złożono w kościele w Żółkwi, który sam wybudował. Znajduje się tam wspaniały pomnik z czarnego marmuru. W zakrystji do dzisiaj zachowuje się koronka po nim i skaplerz, który Żółkiewski nosił za życia, jako gorliwy sługa Marji. Dzisiaj cieszy się z P. Jezusem, którego z taką miłością przyjął w dniu pierwszej Komunji św. i przez całe życie przyjmował. I wy gotujcie się teraz gorliwie do pierwszej spowiedzi i do pierwszej Komunji św., a P. Jezus dopomoże wam, że będziecie zawsze dobremi i pobożnemi.

Zaśpiewamy sobie teraz:

Chwała i dziękczynie bądź w każdym momencie
Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie:
Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności
Tylekroć bądź pochwalon, Jezu, ma miłości!

---

14 KATECHEZA.

O Sakramencie Pokuty. [1])

(Odpytać poprzednią lekcję, a potem nawiązać do Sakramentu Pokuty, jak następuje.)

Piękna jest dusza dziecka po chrzcie św. Ale niestety nie zawsze pozostaje tak świętą i miłą P. Bogu.

Wiecie, że po grzechu pierworodnym powstała w sercach ludzi pożądliwość do złego, powstały różne złe skłonności. (Por. kat. XII p. II.) Chrzest ów oczyszcza nas z grzechu pierworodnego, złe skłonności pozostają i nadal. Jeśli dziecko czuwa nad sobą, zwalcza złe skłonności, to ma za to wielką zasługę. Nie wszyscy ludzie zwalczają złe skłonności, są, którzy wolą raczej czynić źle, niż dobrze i popadają w grzechy główne, a z tych w najrozmaitsze inne grzechy. Nieraz nawet popełniają grzechy ciężkie, śmiertelne. Biedni to, nieszczęśliwi ludzie! Tracą łaskę

[1]) Przed tą katechezą należy pouczyć o łasce poświęcającej, którą na chrzcie św. otrzymujemy i przez co ją tracimy. Por. Katechezy, Pichler-Bielawski tom II str. 209.

poświęcającą, przestają być ukochanemi dziećmi P. Boga. Dusza ich staje się znowu brzydką, wstrętną, tak jak była przed chrztem św. Gdyby w takim stanie umarli, poszliby prosto do piekła, w ogień wieczny.

P. Jezus nie chce karać ludzi piekłem. Pismo św. mówi: „P. Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale ażeby się nawrócił (i żył)!“ P. Jezus umarł na krzyżu także i na to, aby wszyscy ludzie mogli dostać się do nieba.

Powiem wam, co uczynił P. Jezus, aby ludzie, którzy po chrzcie św. wpadli w ciężkie grzechy, nie poszli do piekła, ale mogli się jeszcze dostać do nieba.

I. **(P. Jezus odpuszcza grzechy.)** Szczęśliwymi byli ludzie, którzy żyli za czasów P. Jezusa. Mogli oni przychodzić do P. Jezusa i prosić Go o odpuszczenie im grzechów. P. Jezus był bardzo dobrym dla wszystkich, nawet dla grzeszników. Każdego do siebie przypuszczał, choćby i on miał bardzo ciężkie grzechy na sumieniu. Jak tylko widział, że grzesznik szczerze za swe grzechy żałuje i chce się poprawić, mówił do takiego: „Idź w pokoju, odpuszczają ci się grzechy twoje.“

Uzdrowienie paralityka

Raz nauczał P. Jezus w miasteczku, które się nazywało Kafarnaum. W domu, w którym nauczał Pan Jezus, pełno było ludzi. Wszyscy słuchali z uwagą, co mówił. W tem nadeszło czterech ludzi. Nie mogli wejść do domu, bo pełno ludzi stało we drzwiach. Weszli więc na dach (dom był niski.) Przez otwór w dachu spuścili chorego przed P. Jezusa. Słyszeli o wielkiej dobroci P. Jezusa, więc pomyśleli sobie: P. Jezus uzdrowi z pewnością i tego biedaka. P. Jezus wiedział, co ci ludzie myśleli i podobała Mu się ich wielka wiara. Zwrócił więc swe litościwe oczy na chorego i rzekł: „Ufaj synu (nie bój się), odpuszczają ci się grzechy twoje.“ Potem uzdrowił go P. Jezus i na ciele. Przywrócił mu zdrowie. Powiedział: „Wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego.“ I paralityk powstał w tej chwili zdrowy.

Omówienie

Jak szczęśliwym czuł się teraz. Przedtem był chory. Chory na duszy i ciele. Na duszy miał liczne grzechy. Był wielkim grzesznikiem. Gdy owi ludzie, którzy go nieśli, położyli go przed P. Jezusem, ciężko zrobiło mu się na duszy. Przypomniał sobie swe liczne grzechy. Tyle razy obraził P. Boga. Zabolała go dusza. Żałował, że P. Boga obrażał... P. Jezus patrzał na niego, Widział, co się działo w jego sercu. Widział ten żal serdeczny, tę boleść w jego duszy. Więc ulitował się nad nim i rzekł: „Ufaj odpuszczają ci się grzechy twoje.“ W tej chwili dusza jego została oczyszczoną z grzechów. Łaska poświęcająca, jakby jaka szata prześliczna, okryła ją. Aniołowie podziwiali piękność jego duszy. A P. Bóg spojrzał z miłością z nieba na tego kalekę i powiedział do Aniołów: „Patrzcie i on jest teraz dzieckiem mojem.“ Jakie to szczęście spotkało tego paralityka!

P. Jezus
1) odpuszcza grzechy;
2) udziela łaski poświęcającej;

Dokąd poszłaby dusza jego, gdyby umarł w grzechach? (Do piekła.) Szatani czekali już od dawna, aby go zabrać i męczyć w ogniu piekielnym. Jak długo musiałby tam cierpieć? Rok? Dwa? Tysiąc lat? O nie! Wieki całe! Kara w piekle

3) odpuszcza karę wieczną;

trwa wiecznie — na wieki. To kara wieczna. Jak długo trwa kara w piekle? Jak się dlatego nazywa? (Kara wieczna.) Za każdy grzech śmiertelny karze P. Bóg grzesznika wiecznem piekłem — karą wieczną. Tę karę wieczną odpuścił Pan Jezus paralitykowi? (Karę wieczną.) Tak, P. Jezus odpuścił mu karę wieczną. Ale człowiek ten był także chorym na ciele. Był całkiem sparaliżowany; nie mógł ani ręką ani nogą ruszać; leżał na łóżku bez ruchu. Ciężka to choroba. Była ona karą za jego grzechy. Chorował ów biedak tak przez długie lata; gdyby nie P. Jezus, musiałby jeszcze lat kilka tak cierpieć, prawdopodobnie aż do śmierci. Kara, która trwa czas jakiś tylko, nazywa się karą doczesną, to znaczy, że trwa tylko do pewnego czasu. Jaką jeszcze karę odpuścił P. Jezus paralitykowi? (Karę doczesną.) Dlaczego ta kara nazywa się doczesną? Jak dobrym był P. Jezus dla paralityka! Co odpuścił mu Pan Jezus? (Odpuścił mu wszystkie grzechy.) Jaką karę odpuścił mu P. Jezus? (Karę wieczną.) Jaką jeszcze? (Karę doczesną.) Jakiej łaski udzielił mu P. Jezus na duszy? (Łaski poświecającej.) Jaką stała się dusza jego? (Świętą i miłą P. Bogu.) Czyjem dzieckiem stał się paralityk? (Dzieckiem Boga). Dokąd miał dostać się po śmierci? (Do nieba.)

4) karę doczesną.

Zestawienie.

Tyle łask udzielił mu P. Jezus.

Jakże mu lekko było teraz na duszy! Spokój i radość panowały teraz w jego sercu. Szczęśliwy szedł do domu. A w sercu powtarzał sobie: „Nigdy już nie obrażę P. Jezusa.“

I wielu innym odpuszczał P. Jezus grzechy. Przypominacie sobie może, komu to jeszcze odpuścił P. Jezus grzechy? (Marji Magdalenie, dobremu łotrowi.) Co powiedział P. Jezus do łotra na krzyżu? („Zaprawdę powiadam tobie, dziś jeszcze będziesz ze mną w raju“.

II. **(P. Jezus udziela Apostołom władzy odpuszczania grzechów.)** Teraz P. Jezus jest w niebie. Nie możemy zbliżać się do Niego, jak owi grzesznicy w ziemi żydowskiej i prosić o odpuszczenie grzechów. I nas jednak P. Jezus nie opuścił. O nie! Pamiętał o nas i sprawił, że wszyscy ludzie mogą otrzymać odpuszczenie grzechów. Posłuchajcie, co się stało w dniu, w którym Pan Jezus zmartwychwstał.

P. Jezus udziela Apostołom władzy odpuszczania grzechów.

Smutny był dla Apostołów dzień Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty. Z obawy przed żydami zamknęli się w wieczerniku. Trzeciego dnia wieczorem, gdy siedzieli razem i modlili się, wszedł do wieczernika Pan Jezus. Drzwi były zamknięte. Z początku zatrwożyli się Apostołowie, bo myśleli, że to nie jest P. Jezus, tylko dusza P. Jezusa. P. Jezus uspokoił ich. Powiedział: „Pokój wam“. Pokazał im ręce i bok, włócznią przebity. Apostołowie poznali, że to jest żywy, prawdziwy P. Jezus. Gdy się już nacieszyli Jego widokiem, rzekł do nich Zbawiciel: „Jako Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam“. Potem tchnął na nich i dodał bardzo ważne słowa: „Weźmijcie Ducha św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane“. Słowa te powtórzę wam raz jeszcze, abyście je dobrze zapamiętały: „Jako Mnie posłał...“

Co powiedział P. Jezus do Apostołów? Powtórz N. — Na co posłał Bóg Ojciec Syna Bożego, P. Jezusa na ziemię? Ażeby odkupić ludzi od grzechu. Przez co odkupił P. Jezus ludzi? Przez śmierć na krzyżu. Co wysłużył nam P. Jezus na krzyżu? Łaskę Boską. P. Jezus miał wstąpić do nieba. Chciał, ażeby odtąd Apostołowie udzielali ludziom łaski Bożej, ażeby oni odpuszczali ludziom grzechy. Dlatego tchnął P. Jezus na Apostołów. Co powiedział do nich? (Weźmijcie Ducha św....) Kogo tchnął P. Jezus na Apostołów? (Ducha św.). Co jeszcze powiedział P. Jezus do Apostołów? („Których grzechy..." etc.). W tych słowach dał P. Jezus Apostołom wielką władzę. Jaką władzę? (Że mogli ludziom odpuszczać grzechy.) Dał im Pan Jezus władzę odpuszczania grzechów. Stowami temi: Weźmijcie Ducha św. etc. ustanowił P. Jezus Sakrament Pokuty. Który Sakrament ustanowił P. Jezus temi słowy? — Którego dnia ustanowił P. Jezus Sakrament Pokuty? — Ile jest Sakramentów św.? — Wylicz je! — Jaki grzech został wam odpuszczony na chrzcie św.? (Grzech pierworodny.) Które grzechy zostają wam odpuszczone w Sakramencie Pokuty? (Grzechy po chrzcie św. popełnione.) Kto odpuszcza wam grzechy w Sakramencie Pokuty? Do kogo musicie iść, aby wam grzechy odpuścił? Do biskupów lub kapłanów. W czyjem zastępstwie odpuszczają kapłani grzechy? W zastępstwie P. Boga. Kto im dał władzę odpuszczania grzechów? P. Jezus. Zapamiętajcie sobie: Sakrament Pokuty jest to Sakrament, w którym kapłan w zastępstwie P. Boga odpuszcza grzesznikowi grzechy po chrzcie popełnione.

ustanawia Sakrament Pokuty.

Co to jest Sakrament Pokuty? — Powtórz! Powtórz![1]) Które grzechy mogą wam być odpuszczone w Sakramencie Pokuty? — Kto je odpuszcza? — W czyjem zastępstwie? — Komu odpuszcza kapłan grzechy? —

III. **(O pięciu warunkach Sakramentu Pokuty).** Nie każdy grzesznik otrzymuje od kapłana odpuszczenie grzechów. P. Jezus powiedział do Apostołów i ich następców, t. j. biskupów i kapłanów: „Których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane". Kapłani mają władzę nietylko odpuszczania grzechów — mogą także grzechy zatrzymywać. Paralitykowi, o którym wam wspomniałem, odpuścił P. Jezus wszystkie grzechy. Dlaczego? Bo za nie żałował. Czy P. Jezus odpuściłby paralitykowi grzechy, gdyby on za nie nie żałował? Nie! nadalby mu je zatrzymał. Tak samo czyni kapłan w Sakramencie Pokuty. Odpuszcza grzesznikowi grzechy tylko wtenczas, kiedy on za nie prawdziwie żałuje.

Warunki Sakramentu Pokuty.

Co musi mieć grzesznik w sercu, żeby mu kapłan mógł grzechy odpuścić? Żal. (Napisać na tablicy tak, żeby było miejsce na dopisanie u góry „rachunek sumienia".) Bez żalu niema odpuszczenia grzechów. Żal jest koniecznym warunkiem, żeby nam P. Bóg odpuścił grzechy.

Żal.

[1]) Wyuczyć zrazu mechanicznie.

Dziecko n. p. obraziło tatusia i żal mu tego. Idzie do ojca. Całuje go w rękę i mówi: Przepraszam tatusia, że byłem niegrzeczny. Żałuję za to serdecznie. Co jeszcze musi dodać? Ja się poprawię, nigdy już tego nie zrobię. Co przyrzeka swemu ojcu? Poprawę. Tak samo i my musimy uczynić wobec P. Boga. Jeśli dziecko żałuje, że P. Boga obraziło, co musi przyrzec P. Bogu? Musi przyrzec, że się poprawi. Takie przyrzenie nazywa się: postanowienie, albo przedsięwzięcie poprawy. Co musi postanowić dziecko, żeby mu P. Bóg przebaczył grzechy? Musi postanowić poprawić się. („Postanowienie poprawy“ podpisać na tablicy pod „żalem“.)

Postanowienie poprawy.

Gdy do P. Jezusa przychodzili grzesznicy, nie musieli swych grzechów wyznawać. Dlaczego? Bo P. Jezus jest Bogiem. Widział wszystkie ich grzechy. Kapłan nie jest Bogiem, który wie wszystko. Ażeby kapłan wiedział, które grzechy ma odpuścić, musi grzesznik powiedzieć kapłanowi jakie grzechy popełnił. Dlatego idą ludzie do kapłana, do kościoła. Klękają przed konfesjonałem albo kratkami (pokazać obraz: Obrazy liturgiczne Dr. Swobody) i wyznają swe grzechy. To wyznanie przed kapłanem grzechów nazywa się Spowiedzią. (Napisać na tablicy pod „postanowienie poprawy“.)

Spowiedź.

Gdyby wam kazano teraz iść do spowiedzi, wyznać wszystkie swoje grzechy, czy mogłybyście je zaraz wyznać? Nie. Dlaczego nie? (Bo ich dobrze nie pamiętacie.) Co musiałybyście naprzód zrobić? Przypomnieć sobie dobrze, które grzechy popełniłyście. Te grzechy musiałybyście sobie dobrze zapamiętać. Przypominać sobie grzechy, które się popełniło, znaczy robić rachunek sumienia. Co znaczy robić rachunek sumienia? Robić rachunek sumienia znaczy przypominać sobie grzechy, które się popełniło. Rachunek sumienia trzeba robić na samym początku. (Napisać u góry na tablicy „rachunek sumienia“. To jest pierwszy warunek Sakramentu Pokuty. (Piszę obok „1“.) Drugi warunek to żal. (Dopisuję przy żalu „2“.) Postanowienie poprawy, to trzeci warunek. (Piszę przy postanowieniu poprawy: „3“.) Dopiero wtedy, gdy przypomniałyście sobie dobrze wszystkie grzechy, gdy obudziłyście żal prawdziwy i postanowiły się poprawić — możecie iść do spowiedzi. Którym warunkiem jest spowiedź? — (Dopisać: „4“ przy wyrazie: spowiedź.) Gdy dziecko wyspowiada się ze wszystkich swoich grzechów, każe mu zwykle spowiednik odmówić jakąś modlitwę. Mówi do dziecka: „za pokutę odmówisz sobie“ n. p. litanję loretańską, albo jaką inną modlitwę. Tę modlitwę musicie potem po spowiedzi pobożnie odmówić. Przez tę modlitwę, zadaną wam na spowiedzi, macie przynajmniej choć w małej tylko części za grzechy wasze zadość uczynić. Czasem zadaje kapłan co innego za pokutę; n. p. wysłuchać Mszy św. pobożnie. Wszystko, co wam kapłan każe zrobić, musicie wykonać. Odmówienie modlitwy zadanej na spowiedzi, albo wykonanie tego, co kapłan każe, nazywa się zadośćuczynieniem. Jest to piąty warunek Sakramentu Pokuty. (Na tablicy: „5 Zadośćuczynienie“.) Jak się nazywa piąty warunek Sakramentu Pokuty? — Co to jest zadośćuczynienie? — Ile warunków musi dopełnić

Rachunek sumienia.

Zadość uczynienie.

dziecko, by mu kapłan mógł odpuścić grzechy? — Wyliczyć je! — O każdym z tych warunków opowiem wam nieco więcej w następnych godzinach. Na razie zapamiętajcie sobie dobrze: Pięć jest warunków (godnego) przyjęcia Sakramentu Pokuty, a tymi są: 1) rachunek sumienia, 2) żal za grzechy. 3) mocno postanowienie poprawy, 4) spowiedź, 5) zadośćuczynienie. Powtórz, ile jest warunków do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty? —

IV. **(Łaski Sakramentu Pokuty.)** Jak dobrym jest P. Jezus dla ludzi, że ustanowił Sakrament Pokuty! Uczyłem was dawniej, o jednym człowieku, który mówił, że grzech jego jest tak wielki, że P. Bóg nie może mu go odpuścić. Kto to był? (Kain). I Judasz mówił, że Pan Jezus mu grzechu jego nie odpuści. To nieprawda. Pan Jezus odpuścił grzechy paralitykowi; odpuścił grzech św. Piotrowi; odpuścił grzechy łotrowi na krzyżu. I Kain i Judasz mogli byli otrzymać odpuszczenie grzechu swego. Pan odpusza chętnie wszystkie grzechy, nawet najcięższe, najstraszniejsze,

P. Bóg odpuszcza chętnie.

1) wszystkie grzechy;

Który grzech odpuszcza P. Bóg w Sakramencie chrztu św. — Które grzechy odpuszcza kapłan w Sakramencie Pokuty? (Wszystkie grzechy po chrzcie popełnione.

2) karę wieczną;

Na jaką karę zasługujemy przez grzech ciężki? Na karę wieczną w piekle.) Co odpuścił P. Jezus paralitykowi razem z grzechami? (Karę wieczną.) Straszna to kara! Może i między wami są takie dzieci, które już popełniły grzech ciężki. Gdy się takie dziecko dobrze wyspowiada, odpuści mu P. Bóg całą karę, na jaką zasłużyło.

3) karę doczesną;

Jaka kara pozostała jeszcze paralitykowi, gdy mu P. Jezus odpuścił grzechy i karę wieczną? Pozostała mu jeszcze kara doczesna. Leżał biedak sparaliżowany. Nie mógł się ruszyć. Była to kara doczesna za jego grzechy. I tę karę doczesną odpuścił mu P. Jezus.

(część kary doczesnej.)

I w Sakramencie Pokuty odpuszcza P. Bóg ludziom karę doczesną, ale nie zawsze całą. Zwykle odpuszcza P. Bóg część kary doczesnej.

Sakrament pokuty przywraca łaskę poświęcającą.

Co otrzymał paralityk na duszy, gdy mu P. Jezus odpuścił grzechy i karę wieczną? — Szatę łaski poświęcającej. Czyjem stał się on dzieckiem? — Dokąd miał iść po śmierci? — To samo dzieje się i w Sakramencie Pokuty. Grzesznik otrzymuje na nowo łaskę poświęcającą; staje się dzieckiem Boga i dziedzicem nieba. Gdyby dziecko po dobrej spowiedzi umarło, dusza jego nie poszłaby do piekła, na potępienie. P. Bóg przyjąłby ją z miłością, jako dziecko swoje ukochane!

5) pomnożenie łaski poświęcającej.

(Św. Stanisław Kostka).

Nieraz dziecko niema grzechu ciężkiego na duszy. Są dzieci święte, pobożne, które nie obrażają nigdy P. Boga grzechem ciężkim. Takich ludzi jest dużo. Opowiadałem wam kiedyś o takim pobożnym, świętym chłopczyku. Kto pamięta? (Św. Stanisław Kostka, Paschalis Baylon etc.). Św. Stanisław Kostka chodził często do spowiedzi, dusza jego stawała się świętszą, milszą Panu Bogu. I wy, kiedy pójdziecie do spowiedzi św., a nie

macie grzechu ciężkiego na duszy, otrzymacie pomnożenie łaski poświęcającej. Dusza wasza stanie się świętszą, milszą P. Bogu.

Spokój dobrego sumienia.

A jak dopiero na sercu będzie wam miło, przyjemnie, gdy wyznacie swoje grzechy! Odejdziecie od konfesjonału szczęśliwe, zadowolone. Na sercu będzie wam lekko. Żadnego grzechu na duszy, a dużo łaski, dużo szczęścia.

Dziękujcie P. Jezusowi za ustanowienie Sakramentu Pokuty.

Podziękujcie serdecznie P. Jezusowi za to, że ustanowił Sakrament Pokuty św. Powiedzcie ze mną: O Jezu, dziękuję Ci z całego serca za ustanowienie dla nas biednych ludzi Sakramentu Pokuty. Cieszcie się i radujcie, że i wy niezadługo będziecie mogły iść do spowiedzi.

(Kat. Średni, pyt. 553 (częściowo) 554, 557 (częściowo) 558.)
(Kat. Mały (dodatek) pyt. 18, 19.)

---

15 KATECHEZA.

O rachunku sumienia. I.

Opowiem wam dzisiaj, jak trzeba robić rachunek sumienia.

I. **(Wiadomości ogólne o rachunku sumienia.)** Jakie przykazanie dał Pan Bóg pierwszym rodzicom w raju? (—) Czy pierwsi rodzice wypełnili to przykazanie? (—) Co przez to popełnili? (—) (Grzech.) Zaraz potem przelękli się. Skąd wiemy o tem, z czyich słów? (—) W duszy Adama odezwał się głos, który mu mówił: Cóżeś uczynił! Nie usłuchałeś P. Boga! — Gdy Kain zabił brata swego, usłyszał takisam głos, który mu ciągle powtarzał: Jesteś mordercą! Brata zabiłeś! Podobnie było i z wami. Gdy popełniłyście jaki grzech, gdyście skłamały, zaraz odezwał się w was głos: źle uczyniłeś; obraziłeś P. Boga! Ten głos jest w duszy naszej, a nazywa się s u m i e n i e m. Jeśli więc chcecie wiedzieć, jakie grzechy popełniłyście, to musicie się zapytać sumienia. Sumienie wam powie, coście złego uczyniły. Mogłoby się jednak zdarzyć, że sumienie nie powie wam zaraz wszystkich grzechów. Dlaczego? (Zapomniałyśmy.) Co musi uczynić dziecko, jeśli chce sobie przypomnieć katechizm? (Musi się zastanowić.) I wy musicie uważnie zastanowić się nad sobą, aby przypomnieć sobie dokładnie grzechy popełnione i wszystkie dobrze porachować. To przypomnienie sobie grzechów popełnionych nazywamy r a c h u n k i e m s u m i e n i a. Wiecie już, że rachunek sumienia jest pierwszym warunkiem Sakramentu Pokuty. Co musisz uczynić najpierw, jeśli chcesz iść do Sakramentu Pokuty? N. — (Muszę zrobić rachunek sumienia.) Co znaczy robić rachunek sumienia? (Przypominać sobie dokładnie grzechy, któreśmy popełnili.)

Sumienie.

Rachunek sumienia jako pierwszy warunek.

Robić rachunek sumienia, znaczy przypominać sobie dokładnie grzechy, któreśmy popełnili.

Potrzeba wyższej pomocy;

Może myślicie sobie: „Czy ja też zdołam przypomnieć sobie wszystkie grzechy popełnione? Całkiem już o nich zapomniałem!“ Wszystkich grzechów nie zdołacie sobie może same przypomnieć. Kto mógłby przypomnieć dziecku grzechy, które popełniło w domu? (Rodzice.) Czy rodzice mogliby wam przypomnieć wszystkie grzechy? (Nie.) Dlaczego? (Wszystkiego nie wiedzą.) Kto mógłby wam przypomnieć grzechy, popełnione w szkole? Koledzy, nauczyciele.) Ale i oni nie mogliby wam przypomnieć wszystkich grzechów. Dlaczego? (—)

Kto wie wszystko? (—) Kto wie wszystkie wasze grzechy? (P. Bóg.) Kto może wam najlepiej dopomódz w przypomnieniu grzechów, które popełniłyście? (—) Tak! Trzeba tylko prosić P. Boga o pomoc, modlić się do Ducha św. Duch św. pomoże wam, żebyście przypomniały sobie dokładnie swoje grzechy. Pomocy Ducha św. potrzebujcie też, abyście mogły wzbudzić żal prawdziwy, abyście dobrze się wyspowiadały i poprawiły. Dlatego zanim przystąpicie do Sakramentu Pokuty, módlcie się gorąco do Ducha św. Możecie się tak modlić:

wezwanie Ducha św.

P r z y j d ź D u c h u ś w i ę t y, o ś w i e ć m ó j r o z u m, a b y m g r z e c h y s w o j e d o k ł a d n i e p o z n a ł, w z r u s z m o j ą w o l ę a b y m z a n i e p r a w d z i w i e ż a ł o w a ł, s z c z e r z e z n i c h w y s p o w i a d a ł s i ę, z a n i e z a d o s y ć u c z y n i ł i s t a n o w c z o s i ę p o p r a w i ł. Możecie dodać: „O j c z e n a s z“ i „Z d r o w a ś M a r j o.“

Modlitwę tę macie w katechiźmie. Odmówię ją jeszcze raz, a wy słuchajcie uważnie! „Przyjdź Duchu św. i t. d. (całe odmówić.) Jakiemi słowy zaczyna się ta modlitwa? (Przyjdź Duchu św.) Duch św. ma przyjść do was. Musicie Go o to poprosić, musicie Go wezwać. Jak wezwiecie Ducha św.? (—) W czem Duch św. ma wam dopomódz? (W przypominaniu grzechów.)

II. **(Rachunek sumienia należy robić dokładnie.)**

Przykład.

Opowiem wam o jednej dziewczynce, która się nazywała Zosia. — Było to w uroczystość Bożego Ciała. Mama ubrała Zosię w bielutką sukienkę i poszła z nią na procesję. Po powrocie nie włożyła Zosia innej sukienki, lecz w tej nowej, białej sukience zaczęła się bawić z innemi dziećmi na ulicy. Wtem nadjechał wóz. Zosia nie ustąpiła w porę z drogi, sukienka jej zaczepiła się o koło posmarowane mazią. Z przerażeniem zobaczyła Zosia na swej sukience dużą, czarną plamę. Popłakała chwilę, lecz potem zapomniała o swem zmartwieniu i bawiła się dalej. Ponieważ i teraz nie była ostrożniejszą, więc coraz więcej plam powstawało na sukience. Zosia już nawet nie patrzyła na nie. Gdy wreszcie wieczorem zdjęła sukienkę, było na niej pełno plam. Matka spostrzegła najpierw tę wielką plamę i zapytała, skąd się wzięła ta plama. Zosia pamiętała dobrze o tem. Ale mama chciała się przekonać, czy sukienka jeszcze gdzieś nie splamiona. W pokoju było już ciemno. Matka zaświeciła światło, poczęła oglądać sukienkę i dostrzegła oprócz tej inne plamy. Gdy jednak zapytała Zosię, czem je sobie zrobiła

i gdzie, Zosia nie umiała jej tego powiedzieć, bo nie pamiętała. Matka przyjrzała się sukience jeszcze uważniej i dłużej, aby wynaleźć wszystkie plamy. Gdy się czemuś przypatrujemy na świetle, długo z uwagą, mówimy, że przypatrujemy się d o k ł a d n i e. Jak Matka oglądała sukienkę Zosi? (—)

Zastosowanie.

III. **(Zastosowanie.)** Na chrzcie św. otrzymałyście wszystkie sukienkę stokroć piękniejszą niż Zosia na procesję Bożego Ciała. W tę śliczną sukienkę przyodział P. Bóg duszę waszą. Jaką sukienkę mam na myśli? Bieluchną sukienkę łaski poświęcającej. Jakże piękną była duszyczka wasza w tej szacie godowej łaski poświęcającej! Aniołowie z radością i miłością spoglądali na was, a P. Bóg powiedział do nich: Patrzcie, to moje kochane dziecko, w którem sobie upodobałem!

(Szata godowa łaski poświęcającej)

splamiona i zniszczona przez grzechy;

Czy ta sukienka duszy waszej pozostała taką czystą i piękną? Co pozostawił każdy grzech ciężki na tej szacie godowej? (Plamę.) Sukienka się zbrukała, zniszczyła i podarła. Dusza utraciła swoją piękną szatę, swój blask i stała się brzydką, czarną.

potrzeba światła Bożego

W tej ciemnej, brudnej duszy macie teraz wynajdywać plamy grzechowe. Czy w ciemności można coś znaleść? (—) Czego potrzeba przy szukaniu w ciemności? (Światła.) Co uczyniła matka Zosi, aby w pokoju było jaśniej? (Przyniosła lampę, światło.) Zwyczajnem światłem jednak nie można oświecić duszy. Dlatego prosimy Ducha św., aby Swojem światłem o ś w i e c i ł n a s z ą d u s z ę, nasz rozum.

do rozpoznania plam grzechowych,

Jak prosimy Ducha św.? („Przyjdź Duchu święty, o ś w i e ć m ó j r o z u m, aby grzechy swoje d o k ł a d n i e p o z n a ł!)

Przypomieć sobie grzechy, — to jeszcze nie wszystko, dzieci moje; — musicie poznać jakie one szkaradne, jak bardzo obraziłeś nimi P. Boga! W sercach waszych musi powstać ż a l, żeście najlepszego Ojca waszego zagniewały. Nie zdołacie jednak obudzić w sobie żalu należytego, jeśli wam Duch św. Swojej łaski nie udzieli. Musicie zatem prosić Ducha św., by waszą w o l ę w z r u s z y ł, abyście za grzechy serdecznie żałowały. Wyrażacie tę prośbę w następujących słowach: „Duchu święty w z r u s z m o j ą w o l ę, abym za grzechy swoje p r a w d z i w i e ż a ł o w a ł!“

łaski Bożej do wzbudzenia prawdziwego żalu

i szczerej spowiedzi;

Gdy już w sercu dziecka odezwie się prawdziwy żal za grzechy, wtedy może przystąpić do spowiedzi. Spowiedzi obawiają się dzieci zwykle najbardziej. A jednak nie ma się czego obawiać, bo Duch św. i przy spowiedzi wam dopomoże. Trzeba tylko o tę pomoc prosić i modlić się serdecznie: „Przyjdź Duchu święty, wzrusz moją wolę, abym się z moich grzechów szczerze w y s p o w i a d a ł!“

do poprawy

I na tem nie koniec, dzieci moje. Jeśli chcecie, żeby wam P. Bóg. odpuścił grzechy, musicie spełnić jeszcze jeden warunek. Musicie postanowić sobie mocno, że będziecie unikały grzechów, że staniecie się lepszemi,

i zadośćuczynienia

że się poprawicie i za grzechy popełnione zadość uczynicie. Proścież Ducha św. o łaskę poprawy, mówiąc: Przyjdź Duchu święty, wzrusz moją wolę, abym za grzechy z a d o s y ć u c z y n i ł i s t a n o w c z o s i ę p o p r a w i ł!“

W czem wam Duch św. ma dopomódz? (— — — —) Czego nie możecie uczynić bez łaski Ducha św.? (Nie możemy (na tablicy): 1) grzechów dokładnie poznać, 2) za nie prawdziwie żałować, 3) szczerze z nich wyspowiadać się, 4) stanowczo się poprawić i 5) za nie zadosyćuczynić.) Gdybyście tego wszystkiego uczynić nie mogły, nie otrzymałybyście odpuszczenia grzechów. Byłoby to wielkiem nieszczęściem! Dusza wasza pozostałaby brudną i brzydką. Dokąd taka dusza mogłaby wejść? (—) Tak jest; dusza zeszpecona przez grzech śmiertelny nie może dostąpić zbawienia wiecznego.

Zestawienie.

IV. **(Zestawienie.)** Rachunek sumienia musicie rozpocząć modlitwą do Ducha św. gdyż bez Jego łaski nie mogłybyście grzechów dokładnie poznać, ani za nie prawdziwie żałować, ani się z nich szczerze wyspowiadać; ani poprawić cię i zadosyćuczynić. Jakiemi słowy poprosicie Ducha św. o pomoc? („Przyjdź Duchu święty, oświeć mój rozum, abym grzechy swoje dokładnie poznał, wzrusz moją wolę, abym za nie prawdziwie żałował, szczerze z nich wyspowiadał się, za nie zadosyćuczynił i stanowczo się poprawił!“)

Upomnienie.

Od dzisiejszego dnia począwszy, będziecie odmawiały jedno „Ojcze nasz“ do Ducha świętego, żeby wam dopomógł do dobrej spowiedzi. Po odmówieniu modlitwy wieczornej powiedzcie: Teraz zmówię jeszcze: „Ojcze nasz“ do Ducha św., żeby uprosić sobie Jego łaskę.

Co powinniście czynić odtąd co dzień? (—) Kiedy macie się pomodlić do Ducha św.? (—) Uczyńcie to zaraz dzisiaj. Na przyszłej lekcji zapytam, czy odmówiłyście modlitwę, tak jak wam poleciłem.

Średni kat. pyt. 559, 560.

Mały kat. (Dodatek) 20, 21.

16 KATECHEZA [1]).

Praktyczny rachunek sumienia. I.

Mówiłem wam poprzedniej lekcji, że dobrej spowiedzi nie można odbyć bez pomocy Bożej i poleciłem wam, abyście się modliły do Ducha św. Po modlitwie do Ducha św. możecie już zacząć przypominać sobie grzechy, któreście popełniły. Powiem wam, jak sobie możecie to przypominanie grzechów ułatwić.

[1]) Katechezy 16, 17 i 18 można wziąć już po skończeniu przygotowania do I. spowiedzi i Komunji św., a przed samą spowiedzią św. W razie gdy nie brało się przykazań Boskich (Katechezy 1—12) należy rachunek sumienia praktyczny wziąć teraz i nieco rozszerzyć.

Z jakiego czasu.

I. **(Z jakiego czasu i z czego trzeba się spowiadać.)** Gdy byłyście jeszcze całkiem małe, nie popełniłyście żadnych grzechów. Dlaczego nie? (Niczego nie wiedziałyśmy.) Tak; może już wtedy uczyniłyście co złego, ale wyście jeszcze nie wiedziały, że to rzecz zła, niedobra; dlatego nie było grzechu. Gdybyście już miały sześć, siedm lat, gdy zaczęłyście chodzić do szkoły, dowiedziałyście się już, co jest złe, niedobre i jeśli teraz zrobiłyście co złego, to popełniłyście przez to grzech. Musicie przeto przypomnieć sobie, co złego uczyniłyście od szóstego lub siódmego roku życia waszego. Gdy się potem z tych grzechów wyspowiadacie, przebaczy wam P. Bóg. Czy przy drugiej spowiedzi będziecie się jeszcze raz spowiadały z grzechów, które popełniłyście w szóstym lub siódmym roku życia? (Nie.) Z jakich tylko grzechów będziecie się spowiadały? Z grzechów popełnionych po pierwszej spowiedzi.) Grzechów tych z pewnością nie będzie dużo; druga spowiedź będzie dla was daleko łatwiejszą.

Czy pamiętacie jeszcze co to jest grzech? (—[1].) Kiedy popełnia się grzech? (Kiedy przekracza się dobrowolnie prawo Boże.) Co to jest prawo Boże.) Co to jest prawo Boże? (Przykazania Boskie i kościelne.) Chcąc poznać, jakie grzechy popełniłyście, przejdźcie po kolei przykazania Boskie i kościelne i przy każdem zapytajcie się, czy nie przekroczyłyście tego przykazania myślą, pożądaniem, mową i uczynkiem lub zaniedbaniem dobrego[2]). Od którego przykazania zaczniecie? (Od pierwszego.)

Grzechy przeciw pierwszemu przykazaniu.

II. **(Pierwsze przykazanie Boskie.)** Jak opiewa pierwsze przykazanie Boskie? (—) Czego chce P. Bóg od nas w pierwszem przykazaniu? (—) Kto więc przekracza pierwsze przykazanie Boskie? (—) W P. Boga wierzycie wszystkie; z pewnością żadne przeciw wierze nie zgrzeszyło; gorzej może było z modlitwami. W tem niejedno dziecko grzeszy. Które modlitwy macie co dnia odmawiać? (Modlitwy poranne i wieczorne, przed jedzeniem i po jedzeniu.) Są to m o d l i t w y c o d z i e n n e. Gdy będziecie robiły rachunek sumienia, pomyślcie, czy odmawiałyście zawsze modlitwy codzienne, zwłaszcza modlitwy poranne i wieczorne. Gdy sobie przypomnicie, że opuszczałyście je dość często, musicie sobie zapamiętać: Z a n i e d b y w a ł e m m o d l i t w y c o d z i e n n e, Potem powiecie księdzu na spowiedzi: zaniedbywałem modlitwy codzienne. Co musi sobie zapamiętać dziecko, które nie odmawiało modlitw rano lub wieczór? (—) Przeciw pierwszemu przykazaniu może dziecko jeszcze innym sposobem zgrzeszyć, mianowicie, gdy nie modli się nabożnie.

Zaniedbywanie modlitw.

modlitwa nie nabożna.

Kiedy nie modlimy się nabożnie? (—) Gdy robicie rachunek sumienia, zapytajcie się siebie: czym nie bywał podczas modlitwy roztargniony. Co sobie musi zapamiętać dziecko, które przy modlitwie było roztargnione, o czem innem myślało? (M o d l i ł e m s i ę n i e p o b o ż n i e.)

[1]) Porówn. Katechezy Pichler-Bielawski. Tom II. kat. 25.

[2]) Dzieciom idącym po raz wtóry do spowiedzi św. należy przypomnieć, żeby zastanowiły się, czy ostatnia spowiedź była dobrą, czy nie zataiły grzechu lub nie zapomniały; czy odprawiły pokutę.

Ćwiczenie. Jakie dwa grzechy mogłoby popełnić dziecko przeciw pierwszemu przykazaniu? (Zaniedbywałem modlitwy codzienne; modliłem się niepobożnie.) Jeśli zaś dziecko odmawiało zawsze modlitwy codzienne, czy może wtedy powiedzieć na spowiedzi: Zaniedbywałem modlitwy codzienne? Nie; grzechu, którego dziecko nie popełniło nie może wyznawać na spowiedzi. Byłoby to kłamstwem. Niektóre dzieci odmawiają pilnie swe modlitwy codzienne, są jednak przytem roztargnione, myślą o zabawie, o szkole, kolegach. Co musi takie dziecko powiedzieć na spowiedzi przy pierwszem przykazaniu? (Tylko tyle: modliłem się niepobożnie.) Są dzieci, które modlą się codzień, a przy modlitwie nie są nigdy dobrowolnie roztargnione. Co takie dziecko ma powiedzieć przy pierwszem przykazaniu? (Nic.) Tak jest; powie ono odrazu grzechy przeciw drugiemu przykazaniu i innym.

Żebyście zaraz wiedziały, o czem głównie macie myśleć przy pierwszem przykazaniu, zapamiętajcie sobie:

Przy pierwszem przykazaniu myślę o modlitwie.

Czy będziesz robił rachunek sumienia, o czem będziesz myślał przy pierwszem przykazaniu? O jakie grzechy zapytasz się sumienia swego? Zapamiętajcież sobie:

Przy pierwszem przykazaniu myślę o modlitwie i pytam się czy nie zaniedbywałem modlitw codziennych; czy modliłem się pobożnie.

Zapytajcie się jeszcze o jedno: **Czy uczyłem się nauki religii?**

III. **(Drugie przykazanie.)** Skoro przypomnicie sobie już, jakie popełniłyście grzechy przeciw pierwszemu przykazaniu i te grzechy sobie zapamiętałyście, możecie przejść do drugiego przykazania i nad niem się zastanowić. Naprzód się zastanowicie; jak to przykazanie opiewa. Jak opiewa drugie przykazanie? (—) Czego żąda P. Bóg od nas w drugiem przykazaniu? (—) Które imiona są święte? (—) Imię P. Boga, N. Panny Marji, Świętych, trzeba wymawiać ze czcią i uszanowaniem! Przy drugiem przykazaniu musicie pomyśleć o tem, czy nie wymawiałyście kiedy imion świętych bez uszanowania. Gdy sobie przypomnicie, żeście bez należnej czci wymawiały imiona święte — co musicie sobie zapamiętać do spowiedzi? (Wymawiałem bez uszanowania imiona św.) Co musi sobie zapamiętać dziecko, które wymawiało imiona święte w złości, w gniewie? (Wymawiałem imiona św. w gniewie.) Jakieś dziecko wymawiało często imiona św. bez uszanowania, lekomyślnie, kilka razy zaś w gniewie. Jak musi sobie zapamiętać te grzechy przy rachunku sumienia? (Wymawiałem imiona św. bez uszanowania; wymawiałem imiona św. w gniewie.) Niektóre dzieci nie mają tego złego zwyczaju, takie dzieci nie potrzebują sobie niczego zapamiętać. Większym grzechem niż wymawianie imion św. bez uszanowania, jest przekleństwo. Dzieci słyszą czasem w domu lub na ulicy, jak się ludzie przeklinają i uczą się same przeklinać. Musicie się zastanowić przy rachunku sumienia, czy u was w domu słyszałyście przekleństwa. Potem zapytajcie się sumienia swego: Czym

Wymawiać imiona św. bez uszanowania;

w gniewie;

przekleństwa;

nie przeklinał? Jeśli sumienie powie wam, żeście przeklinały, co sobie zapamiętacie, aby się wyspowiadać z tego grzechu? (Przeklinałem.)

niepotrzebne przysięgi.

O jaki grzech musi się jeszcze dziecko zapytać przy drugiem przykazaniu? (Czym nie przysięgał niepotrzebnie.) Ten grzech zdarza się bardzo rzadko u dzieci. Niektóre dzieci mają jednak niedobry zwyczaj, że przysięgają się na P. Boga, na niebo, gdy im kto nie chce wierzyć. Co musicie sobie zapamiętać, gdyście tak robiły? (Przysięgałem się niepotrzebnie.) Kto tego wszystkiego nie uczynił: nie wymawiał imion św. bez uszanowania, ani w gniewie, nie przeklinał ani się przysięgał, może sobie zapamiętać: Nie popełniłem żadnego grzechu przeciw drugiemu przykazaniu, nie potrzebuję się z niczego spowiadać.

Przy drugiem przykazaniu myślę o imionach świętych i pytam się: 1) czym nie wymawiał imion św. bez uszanowania; 2) czym nie wymawiał imion św. w gniewie; 3) czym nie przeklinał; 4) czym nie przysięgał się niepotrzebnie.

IV. **(Trzecie przykazanie.)** Gdy się już dostatecznie zastanowiłyście nad drugiem przykazaniem, możecie myśleć o trzeciem przykazaniu Boskiem. Jak opiewa trzecie przykazanie? (—) Co nakazuje nam Pan Bóg w trzeciem przykazaniu? (—) W które dni trzeba także słuchać mszy św? (W święta.) O co będziecie się pytały przy trzeciem przykazaniu boskiem? (—) Jeśli dziecko nie słucha mszy św. w niedzielę lub święta, bo leży chore w łóżku, albo musi zostać w domu, by pilnować młodsze rodzeństwo, nie popełnia przez to grzechu. Czy takie dziecko musi także spowiadać się, że w niedzielę lub święta opuściło mszę św.? (—) Co nie jest grzechem, tego wyznawać nie trzeba. Jeśli zaś dziecko z lenistwa nie idzie do kościoła, albo idzie do lasu, na łąkę bawić się, gdy je rodzice wyszlą na mszę św., wtedy dziecko nie słucha mszy św. z własnej winy i popełnia ciężki grzech. Musicie więc rozważyć, czy nie opuściłyście mszy św. w niedzielę lub święta, z własnej winy, gdy mogłyście iść na mszę św., ale wam się nie chciało. Jeśli które z was z własnej winy opuściło mszę św., musi sobie tak zapamiętać: Zaniedbałem z własnej winy słuchać mszy św. w niedzielę i święta.

Opuszczenie mszy św. (bez własnej winy:

(liczba grzechów ciężkich)

Opuszczenie mszy św. w niedzielę lub święto z własnej winy, może być grzechem ciężkim. Przy grzechach ciężkich trzeba na spowiedzi dodać, jak często się popełniło ten grzech, czyli trzeba podać liczbę grzechów ciężkich. Gdy więc dziecko przy rachunku sumienia przypomni sobie, że z własnej winy nie słuchało w niedzielę lub święta mszy św. musi zaraz zastanowić się ile to było razy i zapamiętać: Nie słuchałem z własnej winy mszy św. w niedzielę i święta dwa razy albo trzy. Co zapamięta sobie dziecko, które nie słuchało z własnej winy mszy św. pięć razy? (—) Czasem nie może sobie dziecko przypomnieć ile to napewno było razy — wie tylko, że to było dwa, lub trzy razy — napewno nie wie. Co sobie takie dziecko musi zapamiętać? (Nie słuchałem... dwa lub trzy razy). Inne dziecko częściej jeszcze opuszczało msze św. Wie na-

pewno, że najmniej trzy razy nie było na mszy św. Możliwe jednak, że nie było cztery lub pięć razy; więcej nie. Myśli, zastanawia się, nie może sobie jednak dokładnie przypomnieć. Jak sobie to dziecko musi zapamiętać? (Nie słuchałem mszy św. trzy do pięciu razy.) Może także powiedzieć księdzu na spowiedzi: Nie słuchałem... około cztery razy. Wtedy ksiądz zaraz wie, że to było trzy albo pięć razy.

Przy jakich grzechach szczególnie należy się zastanowić nad liczbą i powiedzieć ile razy się ten grzech popełniło? (—) Jeśli nie można przypomnieć sobie dokładnej liczby, trzeba powiedzieć tak, jak sobie mniej więcej przypominamy. Nie wolno ani mniej, ani więcej powiedzieć, tylko tak, jak nam mówi sumienie. Przy grzechach powszednich nie potrzeba podawać liczby. Żebyście się nie bały, będę wam mówił, które grzechy mogą być grzechami ciężkimi; przy innych nie musicie zapamiętać sobie ich liczby.

Przy grzechach ciężkich należy zastanowić się nad ich liczbą i powiedzieć ile razy się ten grzech popełniło.

Jeszcze jeden grzech przeciw przykazaniu trzeciemu popełniają dzieci. Niektóre dzieci chodzą wprawdzie regularnie na mszę św., ale w kościele nie myślą o tem, że są w domu bożym, powinny uwielbiać P. Boga, modlić się pobożnie, myślą o czemś zupełnie innem, o zabawach, o jedzeniu, o kolegach i innych rzeczach. Nie zachowują się pobożnie. Obrażają tem P. Boga. Takie dzieci powinny sobie zapamiętać przy rachunku sumienia: Nie zachowywałem się w kościele pobożnie i powiedzieć księdzu na spowiedzi. Jeszcze gorzej jest, jeśli dziecko w kościele rozmawia, śmieje się, rozgląda, trąca inne dzieci, tak się wogóle sprawuje, że widać zaraz, iż to dziecko nie ma należnej czci, uszanowania dla domu bożego. Inni ludzie z winy takiego dziecka też się modlić nie mogą. Gdyby które z was tak postępowało, niechaj sobie zapamięta: Zachowywałem się w kościele bez uszanowania.

zachowanie się nienabożne

i bez uszanowania w kościele,

Zestawienie.

Przeciw trzeciemu przykazaniu może dziecko popełnić trzy grzechy. Które? (Zaniedbałem z własnej winy mszę św. i t. d.) Które dziecko popełniło tylko dwa z tych grzechów, wyzna tylko te dwa grzechy; kto popełnił tylko jeden, może się spowiadać tylko z jednego grzechu, z tego, który rzeczywiście popełnił. Kto nie popełnił żadnego grzechu przeciw trzeciemu przykazaniu, co musi sobie zapamiętać przy rachunku sumienia? (Nie mam grzechów przeciw trzeciemu przykazaniu.)

Przy trzeciem przykazaniu myślę o niedzielach i świętach i pytam się: 1) czym z własnej winy nie zaniedbał mszy św. w niedziele lub święta, 2) ile razy opuściłem mszę św. w niedzielę lub święta, 3) czym zawsze zachowywał się w kościele pobożnie; czym zawsze zachowywał się w kościele z uszanowaniem [1]).

[1]) Pytanie: czym się nie spaźniał na mszę św. dołącza katecheta, gdy uzna to dla swych dzieci za stosowne.

Rachujcie się już teraz ze sumieniem!

Na przyszły raz powiem wam o co macie się pytać sumienia swego przy dalszych przykazaniach. Możecie jednak już teraz, gdy będziecie miały czas, robić rachunek sumienia. Pomódlcie się naprzód do Ducha św., żeby wam pomógł, a potem zastanawiajcie się nad tem, czy zgrzeszyłyście przeciw pierwszemu przykazaniu i zapamiętajcie sobie te grzechy. Potem myślcie o tem, które grzechy popełniłyście przeciw drugiemu przykazaniu i zapamiętajcie je sobie. Tak samo postąpicie z trzeciem przykazaniem. Pomyślcie nad temi przykazaniami dzisiaj lub jutro, a zobaczycie potem, jak to łatwo się spowiadać. Gdy sobie przypominacie swoje grzechy, proście gorąco P. Boga o przebaczenie, żeście Go obraziły i przyrzeknijcie, że będziecie odtąd zachowywały wiernie przykazania Boże.

W „Dodatku“ do katechizmu jest podany rachunek sumienia. Jest on zbyt obszerny, dlatego z małemi dziećmi trzymać się schematu tu podanego, uzupełniając pytaniami podanemi przy poszczególnych przykazaniach.

---

17 KATECHEZA.

Praktyczny rachunek sumienia. II.

Powiem wam dzisiaj, jak macie się zastanawiać nad dalszemi przykazaniami. Jeżeli będziecie dobrze uważały, rachunek sumienia nie sprawi wam wiele trudów.

I. **(Czwarte przykazanie.)** Jak opiewa czwarte przykazanie boskie? (—) Czego żąda P. Bóg od nas w czwartem przykazaniu? (—) Dlaczego nakazał wam P. Bóg czcić waszych rodziców? (Bo rodzice są zastępcami P. Boga.) Kogo powinny dzieci czcić w podobny sposób jak rodziców? (—) Kto to są przełożeni? (—) Które dzieci grzeszą zatem przeciw czwartemu przykazaniu? Przedewstkiem te, które są uparte względem rodziców i przełożonych, które pokazują im twarz zachmurzoną, nie odpowiadają na ich pytania. Dalej te dzieci, które są zuchwałe wobec rodziców i przełożonych, odpowiadają im zuchwale i po grubijańsku; takie dzieci nie szanują rodziców i przełożonych. Pytajcie się zatem waszego sumienia, czy nie byłyście uparte względem rodziców i przełożonych. Jeżeli wam sumienie rzeczywiście zrobi taki zarzut, zapamiętajcie sobie: Byłem upartym i krnąbrnym względem rodziców i przełożonych. Potem zastanówcie się nad tem, czy nie byłyście zuchwałe względem rodziców i przełożonych. Co sobie musi zapamiętać dziecko, które już było zuchwałem? (Byłem zuchwałym względem rodziców i przełożonych.)

Opór,

zuchwalstwo i grubijaństwo.

W jaki jeszcze sposób mogą dzieci zgrzeszyć przeciw rodzicom i przełożonym? (Że ich nie słuchają.) Musicie się nad tem dobrze zastanowić, czy byłyście p o s ł u s z n e rodzicom i przełożonym. Co sobie musi zapamiętać dziecko nieposłuszne? (B y ł e m n i e p o s ł u s z n y r o d z i c o m i p r z e ł o ż o n y m.)

nieposłuszeństwo

Jakie grzechy przeciwne czwartemu przykazaniu może mieć dziecko? (—...)

Przy czwartem przykazaniu myślę o rodzicach i zapytuję się siebie: 1) czym nie był upartym i krnąbrnym względem rodziców i przełożonych; 2) czym nie był zuchwałym względem rodziców i przełożonych: 3) czym był posłuszny rodzicom i przełożonym.

II. **(Piąte przykazanie.)** Jak opiewa piąte przykazanie? (—) Czego zakazuje piąte przykazanie? (—) Kiedy szkodzicie bliźniemu? (Jeśli go bijemy, przezywamy i przeklinamy.) O co musicie zapytać sumienia, kiedy się zastanawiacie nad piątem przykazaniem? (Czy nie biłem kogo, czym nie przezywał, nie przeklinał.) Kto bił drugich, niech sobie zapamięta: B i ł e m d r u g i c h. Ktoby zaś przezywał lub przeklinał, musi pamiętać: P r z e z y w a ł e m, p r z e k l i n a ł e m d r u g i c h. Jedną z największych krzywd wyrządza się bliźniemu wtedy, jeśli się go namawia do grzechu. Dlaczego? (Bo można go tym sposobem doprowadzić do piekła.) Przy rachunku sumienia zastanówcie się nad tem, czy nie namawiałyście kogo do grzechu. Kto się tego dopuścił, musi sobie zapamiętać: N a k ł a n i a ł e m d r u g i c h d o g r z e c h u. Trzeba także wyznać na spowiedzi do jakiego grzechu namawiałyście drugich. Jeśli n. p. jeden drugiego namówił do kradzieży, musi powiedzieć: Nakłoniłem drugiego do kradzieży. Co ma wyznać ten, kto namówił do kłamstwa? (—) Które grzechy przeciw piątemu przykazaniu może dziecko mieć na sumieniu? (—...)

Bić, przezywać, przeklinać,

nakłaniać do grzechu.

Przy piątem przykazaniu[1]) myślę o szkodzie wyrządzonej bliźniemu i przypominam sobie: 1) czym nie bił kogo lub nie skaleczył; 2) czym nie przezywał, nie przeklinał kogo; 3) czym nie nakłaniał kogo do grzechu.

III. **(Szóste i dziewiąte przykazanie.)** Jak opiewa szóste przykazanie boskie? (—) Czego zakazuje szóste przykazanie? (—) W tem przykazaniu zakazuje P. Bóg wszystkiego, co się sprzeciwia wstydliwości i czystości. Grzechami temi brzydzi się bardzo P. Bóg i karze bardzo surowo! Za żaden grzech tylu ludzi nie poszło na potępienie, jak za nieczystość. Smutno to, jeśli kto popełni grzech, lecz niechaj nie wątpi o miłosierdziu bożem. Jeśli żałuje serdecznie. szczerze się wyspowiada, może być pewnym, że mu P. Bóg przebaczy. P. Jezus dlatego właśnie pozwolił się tak strasznie ubiczować, aby Ojciec Jego niebieski przebaczył i tym, którzy zgrzeszyli nieczystością. Okrutni żołdacy tak okropnie ubiczowali P. Jezusa, że całe Jego ciało

P. Bóg nienawidzi nieczystości i karze za nią surowo.

P. Jezus zniósł straszne biczowanie za nieczystych

[1]) Pytania: „Czym nie chował w sercu zazdrości lub nienawiści, czym nie męczył zwierząt“ doda katecheta, jeśli uzna za stosowne.

pokryło się ranami, a krew spływała strugami. A ten okropny ból zniósł P. Jezus za ludzi nieczystych!

myślcie o tem rachując się ze sumieniem!

Przy rachunku sumienia musicie się zastanowić, czy i wy już kiedy nie byłyście bezwstydne. Mogło by się zdarzyć, że właśnie, gdy się poczniecie zastanawiać, przyjdzie wam jakaś myśl bezwstydna. Starajcie się wtedy natychmiast zwrócić myśl na ubiczowanego Zbawiciela i na to, że dla złych, grzesznych ludzi tak okropne zniósł katusze — a zbrzydnie wam wszystko, co nieskromne i nieczyste.[1]) Nie rozmyślajcie jednak nad temi grzechami dłużej niż koniecznie potrzeba!

Grzechy przeciw szóstemu przykazaniu;

Kiedy dziecko grzeszy przeciw szóstemu przykazaniu? Przypomnę wam to. Po pierwsze grzeszy wtedy, jeśli dobrowolnie myśli o czemś bezwstydnem. Komu się te wstrętne myśli podobały, kto się im dobrowolnie oddawał, musi wyznać na spowiedzi: Myślałem dobrowolnie o rzeczach bezwstydnych. Jeśli jednak dziecku mimowoli przyszły takie brzydkie myśli, nie chciało ich mieć i oddalało je — czy zgrzeszyło? (—) Czy musi się z nich spowiadać? (—) Jeżeli dziecko patrzyło się niepotrzebnie na części ciała, które mają być zawsze zakryte, spoglądało ciekawie na drugich, albo na bezwstydne obrazy, musi zapamiętać sobie: Patrzyłem dobrowolnie na rzeczy bezwstydne. Nieraz dziecko zobaczy przypadkiem coś nieskromnego, bezwstydnego ale odwraca się, nie chce patrzyć, wówczas niema grzechu i spowiadać się z tego nie potrzebuje. Co powinnyście uczynić, jeśli jakiś bezwstydny człowiek pocznie coś brzydkiego opowiadać? (Odejść; a jeśli to niemożliwe, modlić się o pomoc Bożą i myśleć o rzeczach świętych.) Kto przysłuchuje się z upodobaniem brzydkim, bezwstydnym rozmowom i pieśniom, musi wyznać: Słuchałem dobrowolnie bezwstydnych mów. Ktoby sam coś bezwstydnego, nieskromnego mówił, musi się spowiadać: Mówiłem o rzeczach bezwstydnych. Gdyby się kto dotykał kogo innego, aby się tem ubawić, musi o tem powiedzieć na spowiedzi. Kto się umyślnie przed innymi obnażał, musi to wyznać i powiedzieć: Zachowywałem się bezwstydnie wobec innych. Wolno się tylko obnażać wobec rodziców lub lekarza, jeżeli to jest koniecznie potrzebnem. Kto zezwolił na to, aby kto inny czynił z wami coś bezwstydnego musi wyznać: Zezwoliłem aby inny coś bezwstydnego popełnił.

zestawienie tychże.

Przy szóstem przykazaniu musicie się zatem zapytać sumienia waszego czyście nie myślały dobrowolnie o rzeczach bezwstydnych (wskazując na czoło), czy nie patrzyłyście dobrowolnie z upodobaniem na coś bezwstydnego wskazując na oczy, czy nie słuchałyście chętnie rozmów lub pieśni bezwstydnych, nieprzyzwoitych (wskazując na uszy), czy nie mówiłyście o rzeczach bezwstydnych (wskazując na usta). To są cztery grzechy; pozostaje jeszcze pytanie, czy nie uczyniłyście czego bezwstydnego i czy nie zezwoliłyście na to, aby inni coś bezwstydnego popełnili. Co musi wyznać dziecko, które dotykało się siebie bezwstydnie? (—) Co

[1]) Można podczas tej katechezy umieścić przed oczami dzieci obraz ubiczowanego Zbawiciela.

musi sobie to dziecko zapamiętać, które się wobec innych niepotrzebnie obnażało? (—) Z czego spowiadać się musi dziecko, które zezwalało innym na takie brzydkie zabawy ze sobą? (—)

Przy szóstem przykazaniu myślę o grzechach bezwstydnych i zastanawiam się: 1) czym o rzeczach bezwstydnych nie myślał z upodobaniem; 2) czym nie przypatrywał się z upodobaniem czemuś bezwstydnemu; 3) czym nie przypatrywał się z upodobaniem bezwstydnym rozmowom; 4) czym nie rozmawiał o rzeczach bezwstydnych; 5) czym czegoś bezwstydnego nie uczynił; 6) czym nie zezwolił aby inny coś nieczystego popełnił.

Zastanowienie się nad liczbą.

Grzech przeciwko szóstemu przykazaniu, popełniony zupełnie dobrowolnie dla grzesznego upodobania może być grzechem ciężkim. Co trzeba podać na spowiedzi przy grzechach ciężkich? (—) Kto zatem spostrzeże przy rachunku sumienia, że popełnił takie grzechy, musi się zastanowić, ile razy popełnił każdy z nich i musi sobie ich liczbę zapamiętać, aby ją módz podać na spowiedzi.

Które przykazanie jest podobne do szóstego? (—) Czego żąda od nas P. Bóg w tem przykazaniu? (—) Przy rachunku sumienia musicie się i nad tem zastanowić czy nie pragnęłyście kiedy w sercu, usłyszeć, zobaczyć coś bezwstydnego, lub coś bezwstydnego, popełnić. Dziecko jakieś poczuło w sobie takie brzydkie pragnienie. Z początku wcale nie myślało o tem, że to pragnienie jest grzeszne. Po chwili przypomniało mu się, starało się więc odpędzić tę szkaradną żądzę i poczęło się modlić. Czy to dziecko zgrzeszyło? (—) Czy musi się do tego przyznać na spowiedzi? (—) To pragnienie nie było dobrowolne. Inne dziecko spostrzegło, że budzą się w niem takie pożądania nieskromne, ale nie tłumiło ich w sobie, pozostało przy nich. Jak musi się spowiadać? (Pragnąłem coś bezwstydnego widzieć, słyszeć, popełnić.)

Pożądania nieskromne.

Przy rachunku sumienia zastanawiajcie się równocześnie nad szóstem i dziewiątem przykazaniem. Zapamiętajcie sobie:

Zestawienie szóstego i dziewiątego przykazania.

Przy szóstem i dziewiątem przykazaniu myślę o grzechach bezwstydnych i zastanawiam się:... (jak wyżej; przy końcu dodać) **7) czym nie pragnął coś bezwstydnego widzieć, słyszeć, popełnić.**

IV. **(Siódme i dziesiąte przykazanie.)** Jak opiewa siódme przykazanie Boże? (—) Czego zakazuje siódme przykazanie? (—) Musicie więc pomyśleć nad tem, czy nie wzięłyście cudzej rzeczy. Ktoby się tego grzechu dopuścił musi wyznać na spowiedzi: Zabrałem cudzą rzecz. Trzeba jednak powiedzieć dokładnie, komu wzięłyście tę rzecz; rodzicom, rodzeństwu, kolegom, czy ludziom obcym i co to było: łakocie, pieniądze, czy co innego jeszcze. Co wyzna dziecko na spowiedzi, które wzięło rodzicom potajemnie łakocie, cukier, miód? (Wziąłem ro-

Zabierać cudzą własność,

dzicom słodycze.) Jeżeli dziecko zabrało pieniądze ludziom obcym, jak to ma wyznać? (—) Musi powiedzieć także ile było tych pieniędzy. Na przykład dziecko wzięło dziesięć marek, to powie: Wziąłem obcym ludziom dziesięć marek.

zatrzymywać,

Czego jeszcze nie wolno czynić z cudzą własnością? (Nie wolno jej zatrzymywać.) Rachując się ze sumieniem rozmyślajcie czy nie zatrzymałyście cudzej rzeczy, czyście na przykład nie zatrzymały rzeczy wartościowej, którą znalazłyście, a nie dopytywały się wcale czyją jest. Co musiałybyście w takim razie wyznać? (Zatrzymałem cudzą własność.) Zastanówcie się też nad tem, czy nie zepsułyście cudzej rzeczy umyślnie. Trzeba wtedy zapamiętać: Uszkodziłem cudzą własność.

uszkodzić;

Przy siódmem przykazaniu myślę o cudzej własności i zastanawiam się: 1) czym nie wziął cudzej rzeczy; 2) czym nie zatrzymywał cudzej własności; 3) czym nie uszkodził cudzej własności.

Które przykazanie jest podobne do siódmego? (—) Jak opiewa to przykazanie? (—) Czego żąda P. Bóg w dziesiątem przykazaniu? (—) Jeśli wam się kiedy zachciewało zabrać cudzą własność, musicie się z tego wyspowiadać, chociażbyście potem niczego nie wzięły. Musicie powiedzieć: Miałem ochotę przyswoić sobie rzecz cudzą. Czy musicie wspomnieć o tem pragnieniu nawet wtedy, jeśliście je oddalały? (—) Dlaczego nie? (Bo to nie był grzech.)

pożądanie cudzej własności.

Zestawienie siódmego i dziesiątego przykazania.

Przy rachunku sumienia zastanawiajcie się równocześnie nad siódmem i dziesiątem przykazaniem. Zapamiętajcie sobie:

Przy siódmem i dziesiątem przykazaniu myślę o cudzej własności i zastanawiam się:... (jak wyżej; przy końcu:) **4) czym nie pragnął przyswoić sobie rzeczy cudzej.**

V. **(Ósme przykazanie.)** Mamy jeszcze rozważyć ósme przykazanie. Jak opiewa ósme przykazanie? (—) Czego zakazuje P. Bóg w tem przykazaniu? (—) Jak można zgrzeszyć przeciw ósmemu przykazaniu? (Kłamstwem.) Kłamstwem brzydzi się P. Bóg, gdyż jest Prawdą samą. Jeśli obraziłyście P. Boga kłamstwem, musicie sobie zapamiętać przy rachunku sumienia: Kłamałem. Kiedy zwłaszcza kłamstwo jest złem? Jeśli się kogoś oczernia, to znaczy zmyśla na niego rozmaite złe rzeczy. Jeśli dziecko popełniło taki grzech, musi wyznać na spowiedzi: Oczerniałem innych.

Kłamstwo.

Oszczerstwo.

Przy ósmem przykazaniu myślę o kłamstwie i zastanawiam się: 1) czym nie kłamał; czym nie oczerniał innych.

Możecie się już teraz policzyć ze sumieniem i przejść grzechy przeciwne przykazaniom Boskim. Zróbcie dziś lub jutro rachunek sumienia! Nie zapominajcie wezwać najpierw pomocy Ducha św.! Zapamiętajcie

sobie dobrze grzechy, które popełniłyście przeciwko każdemu z dziesięciorga przykazań! W przeciwnym razie rachunek sumienia na nic się nie zda. W końcu poproście P. Boga znowu o przebaczenie i nie popełniajcie już przynajmniej teraz tych grzechów!

Odnośne ustępy z rachunku sumienia do memoryzowania.

18 KATECHEZA.

Praktyczny rachunek sumienia. III.

Uzupełnimy dzisiaj te wiadomości, których wam potrzeba do zrobienia zupełnego rachunku sumienia.

Zastanówcie się także nad przykazaniami kościelnemi!

I. **(Przykazania kościelne.)** Które przykazania, prócz przykazań Boskich, zaliczamy do prawa Bożego? (—) Kto ustanowił przykazania kościelne? (—) Dlaczego należą one do prawa Bożego? (—) Jeżeli zastanowicie się już nad grzechami sprzeciwiającymi się przykazaniom Boskim, musicie się także porachować ze sumieniem co do przykazań kościelnych. Jedno z przykazań kościelnych dzieci nieraz przestępują. Które? Trzecie. Jak opiewa trzecie przykazanie kościelne? (—) Niektóre dzieci jedzą w piątki potrawy mięsne. Zamiast mówić, że w piątki nie jemy mięsa, mówimy krótko, że „pościmy". Przy przykazaniach kościelnych p o m y ś l c i e o p o ś c i e. Zastanówcie się, czy nie jadłyście mięsa w piątek lub w inne d n i p o s t n e. Czy dziecko, które zjadło mięso w piątek dlatego, że zapomniało, iż to dzień postny, ma to sobie policzyć za grzech? (—) Dlaczego nie? (Bo nie przekroczyło przykazania dobrowolnie, więc i nie zgrzeszyło.) Jeżeli dziecko w dniu postnym otrzymało tylko mięsne potrawy, czy musi wyznawać na spowiedzi: J a d ł e m p o t r a w y m i ę s n e w d n i a c h p o s t u? (—) Jeżeli dziecko w piątek potajemnie wzięło ze spiżarki kawałek mięsa lub kiełbasy, jak powinno się z tego grzechu wyspowiadać? (J a d ł e m m i ę s o w d z i e ń p o s t u.) Pożywanie mięsa w dniu postnym może być nawet grzechem ciężkim. Co więc musi podać dziecko, które nie zachowało nakazanego postu? (Ile razy się to zdarzyło.) Kto postu wprawdzie nie zachował, ale nie z własnej winy, nie ma grzechu i nie potrzebuje się już dłużej zastanawiać nad przykazaniami kościelnemi.

Przykazanie dotyczące postu.

(Przypadki; liczba.)

Przy przykazaniach kościelnych myślę o poście i zastanawiam się: czym w dniach postnych nie jadł potraw mięsnych.

Grzechy główne.

II. **(Grzechy główne. Pycha.)** Gdy sobie już przypomnicie grzechy, które popełniłyście przeciw przykazaniom Boskim i kościelnym, musicie się jeszcze zastanowić nad kilku innymi grzechami. Niektóre grzechy zdarzają się bowiem

bardzo często. Nazywamy je grzechami głównymi. Nie mieszajcie ich z grzechami śmiertelnymi — grzech główny, a grzech śmiertelny, to nie jedno i to samo! Grzechy główne są bardzo niebezpieczne; kto te grzechy popełnia, popada zazwyczaj i w inne grzechy. Grzechów głównych jest siedm, a mianowicie: 1 pycha, 2 łakomstwo, 3 nieczystość, 4 zazdrość, 5 obżarstwo i pijaństwo, 6 gniew, 7 lenistwo. Przy rachunku sumienia zastanówcie się szczególnie nad czterema grzechami głównymi. [1])

Pycha:

Pierwszy grzech główny, który macie rozważyć, to pycha. Co to jest pycha? Pysznymi byli źli Aniołowie. Przeceniali oni siebie, bo byli bardzo piękni i rozumni. Czy to oni sami nadali sobie tę piękność i rozum? (—) Powinni byli dziękować P. Bogu, ale zamiast tego zachowywali się tak, jakby P. Boga nie potrzebowali i obrazili Go tem ciężko. P. Bóg gniewa się na tych, którzy zamiast Jemu oddawać cześć i dziękować Mu za Jego dary, chełpią się swoimi przymiotami i pragną pochwał od drugich. Ludzie pyszni jeszcze kiedyś smutno skończą! Jaki los spotkał pysznych Aniołów? (—) Nie przeceniajcie siebie! Gdy wam się nasunie myśl: Jestem lepszy i grzeczniejszy od innych, zastanówcie się zaraz: A może ja nie taki dobry, jak mi się wydaje; a jeślim naprawdę grzeczny, to nie sobie to zawdzięczam, lecz P. Bogu. Dziękuję Ci o Boże! Pyszni ludzie wyobrażają sobie nieraz wiele o swojej pięknej twarzy, włosach, pięknych sukniach, o swojem bogactwie, uważają się za lepszych od innych ludzi i pogardzają nimi. Czy człowiek, który ma piękną twarz, albo dużo pieniędzy znaczy więcej u P. Boga? (—) Wobec P. Boga tylko wtedy znaczy się coś, gdy się ma łaskę Bożą i służy P. Bogu. Nie wynoście się nigdy z powodu rzeczy nic nie znaczących. Nie pogardzajcie nikim, bo to jest wstrętne P. Bogu!

Przeceniani siebie dla rzeczywistych zalet,

dla rzeczy marnych.

Jakich ludzi uważamy za pysznych? Tych, którzy siebie przeceniają, są zarozumiali. Czem pysznią się niektórzy? (—) Dlaczego to obraża P. Boga? (—)

Przypomnijcie sobie przy rachunku sumienia, czy nie byłyście pyszne, a jeżeli popełniłyście taki grzech, to powiedzcie na spowiedzi: **Byłem zarozumiałym** (pysznym).

Zazdrość.

III. **(Zazdrość.)** Drugi grzech główny, z którego musicie sobie zdać sprawę, to zazdrość. Zazdrosnym jest, kto się smuci, jeśli się komu innemu dobrze powodzi. Dziecko zazdrosne nie może patrzeć spokojnie na drugie pięknie ubrane, nie znosi jeśli kto inny otrzyma pochwałę, chciałoby to wszystko zagarnąć dla siebie. Czy to ładnie? P. Bóg żąda od nas, abyśmy wszystkich ludzi kochali, bo wszyscy są Jego dziećmi, żąda, żebyśmy się cieszyli, gdy się innym dobrze powodzi. O kim czytamy w historji biblijnej, że był zazdrosnym? (O Kainie.) Czego zazdrościł Kain bratu swemu? (Za-

[1]) Zastosowuję się w tem do rachunku sumienia zawartego w małym katechiźmie.

zdrościł mu miłości bożej.) Do czego doprowadziła zazdrość Kaina? (—) Widzicie z tego, jak straszne są skutki zazdrości.

radość z cudzego nieszczęścia;

Czy wiecie, z czego się cieszy człowiek zazdrosny? (—) Cieszy się on, gdy się drugiemu co złego stanie, gdy ponosi jakąś karę, gdy spotka go nieszczęście. Nie bądźcież nigdy takiemi! Czy byłoby wam przyjemnie, gdyby się kto inny ucieszył, jeśliby was co bolało? (—) Byłoby wam przykro, nieprawdaż? (—) Gdy kogo spotka nieszczęście, przykrość jaka, miejcie litość nad nim! P. Bóg, który sam jest tak litościwym i miłosiernym, żąda i od nas miłosierdzia.

Czem martwi się człowiek zazdrosny? (—) Z czego się cieszy? (—) Zapytajcie się sumienia waszego, czy nie byłyście zazdrosne, czy nie cieszyłyście się z cudzego nieszczęścia? Jeśli rzeczywiście było coś takiego, zapamiętajcie sobie: **Byłem zazdrosnym i cieszyłem się z cudzego nieszczęścia.**

Zazdrość a łakomstwo.

[Odróżniajcie dobrze zazdrość od łakomstwa, czyli chciwości. Kto drugiemu niczego dać nie chce, lecz pragnąłby wszystko zagarnąć dla siebie, jest łakomym, a nie zazdrosnym. Jacy więc ludzie są łakomi czyli chciwi? (—) Kto jest zazdrosnym? (—)]

Gniew.

IV. **(Gniew.)** Przy grzechach głównych pomyślcie też o g n i e w i e. Widziałyście już nieraz ludzi w gniewie. Gdy coś nie idzie tak, jakby chcieli, gdy im ktoś zrobi uwagę, zaraz się gniewają i gotowi, by temu, kto się im sprzeciwił, coś złego uczynić. Wiecie, że P. Bóg nakazuje nam przebaczać, jeśli nam kto przykrość wyrządzi. Gdy was kto uderzy, gdy się z was wyśmiewa, przezywa was, zamiast się zaperzać, starajcie się zaraz zwrócić myśl na P. Jezusa. Przypomnijcie sobie, z jaką łagodnością i cierpliwością znosił zniewagi i obelgi. Powiedzcie sobie zaraz w sercu: O mój Jezu, dla Ciebie pokonam gniew, nie uniosę się! Co uczynicie gdy wam kto dokuczy? (—) Pomyślcie przy rachunku sumienia, czy nie unosiłyście się gniewem, Co powinno powiedzieć dziecko, które się gniewało, księdzu na spowiedzi? **(Gniewałem się.)**

Lenistwo w modlitwie,

V. **(Lenistwo.)** Ostatnim grzechem głównym jest l e n i s t w o. Niektóre dzieci są l e n i w e w m o d l i t w i e, nie modlą się chętnie, nie chodzą chętnie do kościoła. Z takiego dziecka P. Bóg nie ma pociechy, bo P. Bóg wie, że Go to dziecko za mało kocha. Kto kocha P. Boga serdecznie, modli się chętnie i przychodzi z ochotą do domu bożego. Co nazywamy domem bożym? (—) Są też dzieci l e n i w e w n a u c e.

w nauce.

W szkole nie chce im się uważać, w domu znowuż nie uczą się zadanych lekcji. A już najgorsze z nich to te dzieci, którym się nie chce uczyć o P. Bogu, które na godzinie religji nie uważają i nie uczą się tego, co ksiądz katecheta zada.

Bądźcie pilnemi, pracowitemi dziećmi! Tylko takie dzieci kocha Pan Bóg. Leniwi nie wysłużą sobie nieba!

Co leniwe dziecko musi wyznać na spowiedzi? (Jeśli było leniwe w modlitwie powie: **Byłem leniwy w modlitwie;** jeżeli było leniwem w nauce: **Byłem leniwy w nauce.**

Rachunek sumienia nad grzechami głównymi.

VI. **(Zestawienie.)** Nad którymi grzechami głównymi macie się zastanowić, robiąc rachunek sumienia? (—) Musicie sobie zapamiętać, które z nich popełniłyście. Jedno dziecko n. p. spamięta sobie: Byłem zarozumiałym; gniewałem się; — a inne musi wyznać: Byłem zazdrosny; byłem leniwy w modlitwie.

Przy grzechach głównych myślę o pysze, zazdrości gniewie i lenistwie i zastanawiam się: 1) czym nie był pysznym (zarozumiałym); 2) czym nie był zazdrosny i czym nie cieszył się z cudzego nieszczęścia; 3) czym się nie gniewał; 4) czym nie był leniwy w modlitwie, w nauce.

Porządek całego rachunku sumienia.

Pouczyłem was teraz, jak macie robić rachunek sumienia. Czy zapamiętałyście to sobie dobrze? Co musicie uczynić przed rachunkiem sumienia, ponieważ same nie potrafiłybyście go zrobić dobrze? (—) Nad czem się najpierw będziecie zastanawiały? (Nad przykazaniami boskiemi.) Nad czem następnie? (Nad przykazaniami kościelnemi.) Nad czem jeszcze? (Nad grzechami głównymi.) Rachunek sumienia należy robić w następującym porządku: **Zastanowić się nad przykazaniami Boskiemi, nad przykazaniami kościelnemi i nad grzechami głównymi.**

Wyćwiczenie schematu.

Wymieńcie mi po kolei wszystkie przykazania Boskie i dodajcie przy każdem o czem powinniście myśleć i o jakie grzechy zapytywać siebie!

(Pierwsze: „Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną". Przy pierwszem przykazaniu myślę o modlitwie i pytam się: czy nie zaniedbywałem modlitw codziennych; czy modliłem się nabożnie. Drugie: „Nie będziesz brał... Przy przykazaniach kościelnych[1]) myślę o poście i pytam się... — Przy grzechach głównych myślę o pysze[2])...

Rachunek sumienia trzeba robić już przed spowiedzią, już i teraz.

Kiedy musicie robić rachunek sumienia? (Przed przystąpieniem do spowiedzi.) Gdy chcecie pójść do spowiedzi, starajcie się już na dzień lub dwa dni przedtem zbadać swoje sumienie. Zapowiem wam naprzód, kiedy się odbędzie spowiedź. Mówiłem wam, że dobrze sobie postąpi, kto już teraz będzie robił rachunek sumienia. Czy wykonałyście moje polecenie? (—) Zastanówcie się dzisiaj lub jutro nad przykazaniami kościelnemi i nad grzechami głównymi. Kto jeszcze nie zrobił rachunku sumienia z przykazań boskich, niechaj się stara uczynić to w najbliższym czasie. Jeśli może, niech się dziś porachuje z sumieniem, w czem przekroczył przykazania boskie, jutro zaś niech się zastanowi nad przykazaniami kościelnemi i grzechami głównymi.

[1]) Nie wymienia się ich w tem miejscu.

[2]) Schemat powyższy przez ustawiczne powtarzanie powinien niejako wejść w krew i kości dzieci, ażeby później, odpowiednio uzupełniony, stał się normą i podstawą rachunku sumienia i spowiedzi w okresie szkolnym i pozaszkolnym.

Co uczynicie po skończeniu rachunku sumienia? (Prosimy P. Boga o przebaczenie.) Musicie się także poprawić! Czy poprawiłyście się choć trochę od czasu, jak się uczymy o Sakramencie Pokuty? (—) Zastanówcie się i nad tem także. Odmawiajcie odtąd co dzień jedno „Ojcze nasz“, ażeby uprosić sobie u P. Boga pomoc do poprawy i do dobrej spowiedzi. Kto niegodnie odprawi spowiedź, nie otrzyma odpuszczenia grzechów, bo P. Bóg mu ich nie przebaczy.

Schemat rachunku sumienia do memoryzowania w formie wyżej podanej.

19 KATECHEZA.

O żalu.

Po rachunku sumienia następuje żal.

I. **(Potrzeba żalu.)** Ile rzeczy musicie spełnić, aby otrzymać od P. Boga odpuszczenie grzechów? (—) Co przedewszystkiem musicie zrobić? Gdyście już zbadały swoje sumienie, porachowały wszystkie grzechy, zapamiętały je dobrze, czy zaraz też pójdziecie do księdza wyznać je? — O nie, nie powinnyście tego zrobić. Przedtem musicie jeszcze co innego zrobić. Spowiedź t. j. wyznanie grzechów przed księdzem, jest dopiero czwartym warunkiem, czwartą z rzędu rzeczą, którą zrobić musicie przystępując do Sakramentu Pokuty. A jaki jest drugi i trzeci warunek? — Co więc trzeba uczynić po rachunku sumienia? (Żałować za popełnione grzechy.) Tak, gdy już przypomnicie sobie grzechy, musicie się starać o wzbudzenie żalu za nie w sercu. Co musicie więc zrobić po rachunku sumienia? Powiedz N.

Jest to najważniejszy warunek Sakramentu Pokuty.

(Wzbudzić żal.) Żal jest najważniejszą częścią Sakramentu Pokuty. Gdyby dziecko najdokładniej przypomniało sobie wszystkie grzechy swoje, gdyby je jak najszczerzej wyznało przed spowiednikiem, ale żalu nie miało, wszystko byłoby nadaremnie. Żadnego grzechu P. Bóg by mu nie odpuścił. Zapamiętajcie sobie:

Żal za grzechy jest najważniejszym warukiem Sakramentu Pokuty, ponieważ bez żalu nie ma odpuszczenia grzechów.

Dziś, dzieci kochane, będę wam mówił o tem, co jest żal, a co jest mocne postanowienie poprawy. Przedtem jednak opowiem wam jedną historję.

Magdalena Pokutnica.

II. **(Żal Magdaleny.)** Poszedł był raz P. Jezus w odwiedziny do pewnego bogatego człowieka. Zgromadziło się tam dużo żydów. P. Jezus opowiadał im, co mają uczynić, aby się dostać do nieba. Nagle otwierają się drzwi i wchodzi do sali młoda niewiasta. Niewiasta ta zwała się Magdalena. Była ona wielką grzesznicą. Wiele złego zrobiła. Wszyscy o tem wiedzieli. Więc gospodarz domu z gniewem spojrzał na Magdalenę. Ona

jednak nie zważała na to. Podeszła do P. Jezusa, upadła mu do nóg i rzewnie płakała. Płakała tak mocno, tak serdecznie, że od łez nogi P. Jezusa były mokre. Wtedy włosami swymi je obtarła i namaściła kosztownym olejkiem, jaki przyniosła ze sobą. Całowała potem ze czcią największą najświętsze nogi P. Jezusa. A cóż na to wszystko rzekł Pan Jezus? Słodko i przyjaźnie powiedział Boski Zbawiciel do Magdaleny: „Odpuszczają ci się grzechy twoje... Idź w pokoju!“ — O jakąż radością napełnione zostało serce biednej grzesznicy na te słowa P. Jezusa. Jak bardzo ucieszyła się Magdalena! Jakie łzy radości i wdzięczności wylewała! —

Opłakuje swoje grzechy.

Powiedzcie, dzieci kochane, jak się wam zdaje, dlaczego Magdalena, stanąwszy przed P. Jezusem, tak gorzko, tak żałośnie płakała? — Co ją tak bardzo bolało? Nie był to wcale ból zewnętrzny, o nie! Na ciele nie cierpiała wcale. Był to ból wewnętrzny, ból serca, które ją bolało! A czemuż tak bardzo bolało ją serce? Bo popełniła wiele, bardzo dużo grzechów. To ją tak bolało. A dlaczego bolały ją tak te grzechy?... Magdalena nieraz słyszała nauki P. Jezusa. Słyszała jak P. Jezus mówił,

z bojaźni kary

że każdy grzech obraża bardzo P. Boga. Że P. Bóg bardzo się gniewa na tych, którzy nie zachowują przykazań Jego. Że ci, co go tak grzechami obrażają, pójdą kiedyś do piekła na wieczne męki. A w piekle z bólu zębami zgrzytać będą. Całą wieczność będą takie męki w piekle ponosić. Przestrach ogarnął wtedy Magdalenę. Pomyślała sobie: „I ja pójdę do piekła. Ja tak często obrażałam P. Boga“. Żal wielki ogarnął jej serce. Bolało ją, że tak bardzo zgrzeszyła. Dlaczego Magdalena żałowała za swoje grzechy? Powiedz N. — Tak, żałowała ona z obawy kar, na które sobie zasłużyła.

Ale Magdalena żałowała za swe grzechy z innego jeszcze powodu.

i z miłości Bożej.

P. Jezus uczył, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi. Że kocha wszystkich ludzi jak najlepszy, najczulszy Ojciec. Ona poznała, że P. Jezus jest sam Bogiem i kocha wszystkich ludzi. Poznała to Magdalena i z żalem zobaczyła, że ona tego dobrego, kochanego Boga tak często, tak bardzo obrażała. A Bóg ją tak bardzo kochał! Więc kiedy nad tem myślała, ból ogromny powstał w jej sercu i płakała, mocno płakała u nóg Pana Jezusa. A czy wiecie wy, dzieci kochane, jak nazywa się ten ból, który Magdalena miała w swem sercu? Ból ten nazywa się żalem. Jak nazywa się ten ból? — Teraz wiecie już, co to jest żal. Żal jest to ból — boleść. Ale to nie ból taki, jaki w ciele odczuwamy. To nie ból paluszka, ale ból serca, boleść duszy. Powtórz N. co to jest żal? — Co więc boli dziecko, gdy ono żałuje? — Co bolało Magdalenę? — Tak, Magdalenę bolały grzechy, które popełniła. Dlaczego katechizm mówi: **Żal jest to boleść duszy dla grzechów popełnionych.**

Żal jest bólem.

Zaparcie Piotra.

III. **(Żal Piotra.)** Chcę kochane dzieci, ażebyście jasno zrozumiały, co to jest żal. Dlatego opowiem jeszcze inny przykład, inną historję. Słyszeliście o tem z historji biblijnej, jak to niegodziwi żydzi pojmali Pana Jezusa w Ogrojcu i przed

sąd poprowadzili. Apostoł Piotr szedł z daleka za P. Jezusem. Czemu to Piotr szedł za P. Jezusem? Bo kochał bardzo P. Jezusa i chciał zobaczyć, co źli żydzi z Nim zrobią. Przed gmachem sądowym było obszerne podwórze. Tam zatrzymał się Piotr św., aby się dowiedzieć o wyroku, jaki żydzi wydadzą na P. Jezusa. Gdy tak czeka, zbliża się do niego jakaś służąca i mówi: „I tyś był z Jezusem!“ Przeląkł się bardzo Piotr. Pomyślał, że żydzi kiedy się dowiedzą, że on należy do uczniów P. Jezusa, gotowi i jego uwięzić. Odpowiedział więc owej służącej: „Nie.“ W chwilę później poznała go inna służąca i powiedziała: „Zaprawdę i ty jesteś jednym z uczniów Chrystusa.“ Drugi raz skłamał Piotr, bo odpowiedział: „Nie, nie znam Go.“ Aż oto nadeszło kilku pachołków, ci rzekli do Piotra: „Ale ty jesteś jednym z nich, bo i mowa twoja cię zdradza. Pochodzisz z tego kraju co i Jezus.“ Piotr raz jeszcze skłamał i przysięgą nawet zatwierdził to kłamstwo mówiąc: „Zaprawdę nie znam tego człowieka, o którym mówicie.“ A kiedy Piotr tak mówił, wyprowadzono Pana Jezusa z gmachu sądowego i prowadzono przez podwórze, blisko miejsca gdzie stał Piotr. Spojrzał smutnie P. Jezus na Piotra. A to spojrzenie P. Jezusa przebiło serce Piotra jak strzała. W jednej chwili poznał, jak wielką boleść sprawił P. Jezusowi przez swoje trzykrotne kłamstwo: przez trzykrotne zaparcie. Wyszedł z podwórza na drogę i gorzko płakał. Czemu Piotr płakał? Co go tak bolało? (Że się zaparł P. Jezusa.) Pomyślał sobie: „Zaparłem się P. Jezusa. Przysiągłem fałszywie, że Go nie znam. On teraz od wszystkich opuszczony. Wszyscy z Niego szydzą, naśmiewają. Pewno Go na śmierć skarżą. A ja przydałem Mu boleści, zaparłem się Go. Gdybym był tego nie uczynił. Powinienem się był raczej dać zabić.“ O teraz po grzechu, poznał Piotr jak wstrętnie uczynił. I wstrętem przejął się do swego grzechu. Jak nazwiemy ten wstręt, to obrzydzenie grzechu przez Piotra. (Żalem.) Gdy więc kto żałuje za grzechy, mogą mu się one podobać? — Jakimi są one dla niego? (Obrzydliwymi.) Co rzekł Piotr?: „O gdybym był tego nie uczynił!“ Zapamiętajcie więc sobie dobrze moje dzieci, że **żal jest to znienawidzenie popełnionych grzechów.**

Żal jest obrzydzeniem, wstrętem.

Uczyłyście się przedtem, że żal to co? (Boleść duszy z powodu grzechów popełnionych.) A teraz czego was nauczyłem? (Że żal to obrzydzenie, znienawidzenie grzechów popełnionych.) Powtórz raz jeszcze, co to jest żal? N. — Teraz połączymy to razem i powiemy, że **żal jest to boleść duszy i znienawidzenie popełnionych grzechów.** Co to jest żal? Powtórz N. Powtórz ty!

Zestawienie.

P. Bóg chętnie odpuszcza, przebacza temu, kto żałuje za swoje grzechy. Bóg jest miłosierny. Magdalena żałowała za swe grzechy i co jej powiedział P. Jezus? (Odpuszczają ci się grzechy twoje.) Żałował Piotr grzechu popełnionego i również otrzymał przebaczenie. Dzieci kochane, zapewne nieraz już obraziłyście dobrego Boga. Czy chcecie, by wam P. Bóg to przebaczył? Z pewnością, że tak. Trzeba więc abyście żałowały za wasze grzechy. Nie potraficie tak płakać jak Magdalena Piotr, ale przynajmniej z całego serca powiedzcie P. Bogu:

Żałującemu Bóg odpuszcza grzechy.

Musicie żałować za wasze grzechy.

„Ach żałuję za me złości,
„Jedynie dla Twej miłości!“

Musicie żałować za wszystkie grzechy śmiertelne.

Jak macie żałować za grzechy, N.? — Za które grzechy trzeba przedewszystkiem żałować? (Za grzechy śmiertelne.) Kto popełnił grzechy śmiertelne, musi za nie wszystkie żałować. Gdyby choć do jednego grzechu czuł ochotę, chęć, przyjemność P. Bóg nie mógłby mu przebaczyć, darować. Pomyślcie sobie: Pewien człowiek popełnił kilka grzechów ciężkich. W niedzielę i święto nie był na mszy św. Skradł większą sumę pieniędzy. Zranił i ciężko pobił swego przyjaciela. Człowiek ten ma iść do spowiedzi. Chce żałować za swoje grzechy. Żal mu, że nie był na mszy św. Brzydzi się swoją kradzieżą. „Ale, myśli sobie, kontent jestem, żem mu (t. j. swemu nieprzyjacielowi) dał, co mu się należało.“ Jak wam się zdaje, moje dzieci, czy ten człowiek naprawdę żałuje za swe grzechy? Nie. A dlaczego? Bo za jeden grzech nie żałuje.) Więc czy żal jego jest dobry? — Żal jego nie ma żadnego znaczenia w oczach Boga. Bóg mu grzechów nie odpuści. Za ile grzechów trzeba więc żałować? (Za wszystkie.) Tak, trzeba żałować przynajmniej za wszystkie grzechy śmiertelne. Dlatego, gdyby kto nie żałował za jaki grzech powszedni, czy żal jego byłby zły? Nie. Dlaczego? Bo trzeba żałować za wszystkie grzechy śmiertelne. Za jakie grzechy trzeba żałować? N.

Wstańcie zmówimy sobie akt żalu za wszystkie grzechy, którymi obraziliśmy P. Boga.

Ach, żałuję za me złości etc.

Średni kat. pyt. 568, 569.

---

20 KATECHEZA.

Jak obudzić żal.

(Odpytanie poprzedniej lekcji.)

Opowiem wam dzisiaj, w jaki sposób obudzić można żal za grzechy.

Prosić P. Boga o pomoc.

Wiecie już, że do spełnienia każdego z warunków Sakramentu Pokuty potrzeba wam pomocy Ducha św. Najwięcej trzeba się modlić do Ducha św., aby uprosić sobie dobry żal. Nikt nie może bez pomocy Ducha św. obudzić w sobie prawdziwego żalu. N. powiedz modlitwę przed rachunkiem sumienia. — Gdy już zrobicie rachunek sumienia, możecie jeszcze raz powiedzieć: „O Duchu św. dopomóż mi teraz, abym obudził w sobie dobry żal za me grzechy:“ Jak możecie powiedzieć? — Możecie też dodać jedno „Zdrowaś Marjo.“ Ale i wy z waszej strony musicie się starać, aby żal obudzić. A to w jaki sposób? Najlepiej

Zastanowić się nad:

rozważyć w duszy, zastanowić się nad tem, na co waszymi grzechami zasłużyłyście?! O warto nad tem dobrze się zastanowić!...

I. **(Żal z bojaźni — niedoskonały.)** Żeby poznać brzydkość grzechu i obudzić w sobie za nie żal, dobrze będzie przenieść się myślą na cmentarz.

1) śmiercią; 1) Stańmy tam w duchu nad grobem, w którym leży umarły... grób się otwiera... co za widok okropny... trup się rozkłada... robactwo ciało pożera! Patrz dziecko, tak muszą gnić miliony ciał ludzkich. Za co? Za jeden grzech, który popełnili Adam i Ewa. Widzisz, jak Bóg grzechy karze! — I ty umrzesz kiedyś! I twoje ciało w proch się rozsypie. Ale pamiętaj dziecko, jak umrzesz w grzechu ciężkim, gdzie pójdzie dusza twoja? Do nieba? O nie! Niebo nie dla takich dzieci!

2) niebem; 2) O gdybyście wiedziały, jak pięknem jest niebo, które przez grzechy wasze utraciłyście! Św. Pawłowi pozwolił P. Bóg oglądać niebo. Kiedy pytano go, co tam, widział, odpowiedział: Jak pięknem jest niebo, tego ani wypowiedzieć, ani nawet pomyśleć sobie nie można. Żaden człowiek nie widział nic podobnego. Obok prześlicznego tronu Bożego stoją Aniołowie i Święci. Patrzą na P. Boga i napatrzeć się nie mogą. Tak pięknym i dobrym jest P. Bóg. Padają na twarze swoje i śpiewają w zachwyceniu: Święty, święty, święty P. Bóg zastępów... Obok tronu Boga, stoi stron Matki Boskiej. Matka Boska jest Królową nieba, na głowie Jej wspaniała korona, a nad nią 12 prześlicznych gwiazd. Wśród Świętych i Aniołów zobaczycie waszych rodziców, braci, siostry, znajomych i przyjaciół. Wszyscy szczęśliwi, jaśnieją radością jako słońce.

Chciałybyście tam zostać, cieszyć się z nimi. Nie możecie! Dlaczego? Przez grzechy wasze utraciłyście niebo. O jak stałyście się nieszczęśliwemi! Czyż nie ma o co płakać i żałować? Czyż to nie straszna kara za grzechy? —

3) czyścem; 3) Grzechami waszymi zasłużyliście jeszcze na inne kary: kary już na tym świecie. Gdy co złego zrobicie, karzą was za to rodzice, przełożeni. Ale kary pochodzące od waszych rodziców, nauczycieli, są niczem wobec kar bożych. Bóg zsyła za karę różne choroby; dozwala, że się takie dziecko zatnie, skaleczy, nogę złamie i t. p., a czasem zabiera nawet P. Bóg takie dziecko z tego świata. Dokąd poszłaby dusza wasza, gdybyście umarły z grzechami powszednimi? — Byłybyście teraz w ogniu czyścowym. Cierpiałybyście straszne męki. O jak straszne to cierpienia. Czasem można widzieć obrazki przedstawiające czyściec. Kto je widział? — O jaki to bolesny widok! Stoją tam dusze biedne w płomieniach ognistych. Stoją dzień i noc. Wyciągają do Boga ręce, modlą się i jęczą o zmiłowanie Boże nad sobą: żeby je P. Bóg zabrał z czyśca do nieba. A co tam cierpią? Za swe małe grzechy! Małe lenistwa!... Kwadrans wydaje się im jak dzień długi. A wam czy byłoby lżej w czyścu? Czy grzechami waszymi nie zasłużyłyście na całe lata kary czyścowej? Pomyślcie coby było, gdyby P. Bóg kazał wam teraz umierać! Powiedzcie P. Bogu: O Boże tyle złego zrobiłem w mem życiu! Tak młody jestem, a tyle już nagrzeszyłem, na tak surowe kary zasłużyłem. Przebacz mi grzechy moje, bądź miłościw grzesznej duszy mojej.

(Obudź żal.)

4) piekłem.

4) Pomyślcie teraz o dziecku, które ma grzech ciężki na duszy. Dziecko to nagle umiera. Dusza opuszcza ciało, staje przed P. Jezusem. Zna ona swoje grzechy; wie, że są śmiertelne. Widzi P. Jezusa: P. Jezus taki dobry, taki piękny! Biegnie więc do Niego... myśli, że On nie odtąci jej od siebie... Ale Pan Jezus spogląda na nią ze smutkiem i boleścią, a potem odzywa się surowo: „Idź precz odemnie! Nie kochałaś mnie za życia, nie chciałaś mnie — teraz po śmierci ja ciebie nie chcę. Idź precz!“

Przerażona patrzy dusza na P. Jezusa. Jeszcze raz się zbliża, składa ręce i błaga: Panie Jezu, dobry pasterzu! przebacz zbłąkanej owieczce — przyjmij mię napowrót. Zbawicielu drogi! Tyś umarł za mnie na krzyżu! Zlituj się nademną, nieszczęśliwem dzieckiem Twojem!“ — „Jam już nie jest twoim Zbawicielem, odpowie ze smutkiem P. Jezus. Tyś już nie jest dzieckiem mojem. Precz odemnie!“ Dusza nie wie, co ze sobą począć. Widzi niedaleko matkę Boską, więc spieszy do niej i z płaczem woła: „O Matko Najświętsza, Tyś moją Matką. Uproś mi u Syna Twego Najświętszego Jezusa przebaczenie! Niech mię P. Jezus nie odtrąca od Siebie! Niech mię już przyjmie do nieba!“ I znowu chce iść do P. Jezusa. Lecz P. Jezus mówi: „Precz od mojej Matki, precz odemnie. Moja Matka już nie jest twoją Matką! Moi Święci już nie są twoimi Świętymi. Moi Aniołowie — twymi Aniołami! Przeklętą jesteś! Służyłaś szatanowi, a nie Mnie, za życia swego. Tyle razy cię upominałem. Tyle razy upominali cię rodzice, ks. katecheta. Nie chciałaś ich słuchać! Przeklęta jesteś na ciele i na duszy!

Przeklęte twe oczy, któremi patrzyłaś na bezwstydne rzeczy!
Przeklęte uszy, któremi słuchałaś oszczerstw!
Przeklęte usta, któremi kłamałaś!
Przeklęte ręce, któremi kradłaś!
Przeklęte nogi, któremi chodziłaś do złych kolegów!
Przeklęte serce, w którem miałaś zazdrosne i nieczyste myśli i pragnienia.

Idź za to w ogień wieczny, przygotowany dla szatana i aniołów jego.

I dusza wpada w otchłań straszną, ognistą! Ogień obejmuje ją całą. Dokoła sami szatani i potępieńcy. Tam na wieki — wiecznie ma cierpieć i cierpieć! Tak wiją się w owym morzu ognistem dusze potępione i jęczą i płaczą. A kogo najwięcej przeklinają? Siebie! Wołają: Przeklętą jestem na wieki, sama sobie winną jestem. Tak łatwo mogłam być w niebie z P. Jezusem, z Matką Najśw.! Gdybym tylko była unikała złego kolegi, gdybym to była się pobożnie modliła. gdybym była słuchała rodziców! Teraz zapóźno, zapóźno!

Tak, zapóźno! Ale nie dla was, dla was nie jest jeszcze zapóźno. Może być, że i wy macie jaki grzech śmiertelny na duszy. P. Bóg daje wam jeszcze czas do poprawy. Powiedzcie z całego serca: O Jezu zasłużyłem na piekło, lecz zlituj się nademną. Przebacz mi grzechy moje. O Jezu mój, za wszystkie grzechy moje żałuję serdecznie! Wiem, że przez nie zasłużyłem na karę sprawiedliwą. Ale błagam Cię, ulituj się

nademną. Nie odtrącaj mnie od siebie. Odpuść mi grzechy; przebacz mi! Brzydzę się teraz moimi grzechami: wolę raczej umrzeć, aniżeli jeszcze raz zgrzeszyć.

Zestawienie.

Nad czem więc musicie się zastanowić, ażeby odczuć łatwiej w sercu swojem żal za grzechy? Nad karami, na które przez grzechy swoje zasłużyłyście. Na jakie kary zasłużyłyście przez swe grzechy? (Na śmierć; utratę nieba; karę czyśca lub piekła.) Ta to jest s p r a w i e d l i w a k a r a za wasze grzechy. Jak możecie powiedzieć P. Bogu, gdy pomyślicie o karach, na jakie grzechami waszymi zasłużyłyście? —

II. **(Żal z miłości — doskonały.)** Żeby wasz żal był jeszcze lepszy, musicie się jeszcze nad czemś zastanowić. Gdybyście obraziły kogoś całkiem obcego dla was, byłoby to wprawdzie złem, ale nie najgorszem. P. Bóg jednak nie jest dla was obcym. To Ojciec najlepszy! To też, żeby odczuć żal w sercu tem gorętszy, możecie chwilę pomyśleć o trzech Osobach Boskich. Pomyślcie naprzód o Bogu Ojcu i słuchajcie uważnie, co on wam powie. Cichym głosem mówi do was Bóg Ojciec: Dziecko moje, stworzyłem cię. Dałem ci zdrowe ciało. Chorowałeś, przywróciłem ci zdrowie. (Dałem ci rodziców kochanych [1]). Codzień daję ci pokarm, ubranie i wszystko dobre. Bezemnie dawno już nie żyłbyś na ziemi. — A jak starałem się o twą duszę! Dałem ci na chrzcie św. szatę łaski poświęcającej. Za dziecko Swoje przyjąłem cię. Dałem ci Anioła św., by czuwał nad tobą. A wreszcie dla ciebie zesłałem na ziemię Syna Bożego. A za to wszystko czegóż żądam od ciebie? Tego tylko, byś mi oddał serce swoje. A ty co uczyniłeś? Grzeszyłeś. Ileż to już razy obraziłeś swego Ojca Niebieskiego. Ileż razy Imię Jego Najśw. nadarmo wzywałeś! W kościele rozmawiałeś i śmiałeś się. Rodziców nie słuchałeś. Czyniłeś rzeczy bezwstydne. O jakże okazałeś się niewdzięcznym względem Mnie! Czy nie może tak powiedzieć Bóg Ojciec do was? Czy nie raz, nie dwa, ale często byłyście niewdzięczne bardzo — obrażałyście najlepszego swego Dobroczyńcę. Czy nie przykro to wam teraz? Chybabyście serca nie miały, gdyby was to nie bolało.

Myśl o Bogu Ojcu.

Jest twym największym dobroczyńcą.

A ty Go obraziłeś!

Powiedzcie więc za mną: O m ó j B o ż e, z a w s z y s t k i e g r z e c h y m o j e s e r d e c z n i e ż a ł u j ę, b o m n i m i o b r a z i ł C i e b i e, O j c a m e g o n a j l e p s z e g o. Boli mię to bardzo! Przebacz mi. Przyjmij mnie na nowo za dziecko swoje. Będę odtąd dobrem dzieckiem Twojem!

(Przeproś Pana Boga.)

Możesz też popatrzeć na krzyż. Przypomnij sobie, co P. Jezus za ciebie wycierpiał. Spogląda On na ciebie z krzyża tak litościwie, jak niegdyś patrzał na św. Piotra. I tak się odzywa: Dziecko moje, ja cię odkupiłem.

Myśl o Synu Bożym.

[1]) Nieraz rodzice bardzo źli — pijacy — katują dzieci, wówczas lepiej o rodzicach nie wspominać.

Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię. Dla ciebie narodziłem się w stajence, w żłóbku ubogim leżałem. Dla ciebie znosiłem przez 33 lat głód i pragnienie, chłód i gorąco. Wreszcie dałem się przybić do krzyża. O przypatrz mi się dobrze! — Patrz na mą głowę: oto ciernie przebiły me skronie. Bolało mię to okropnie. Cierpiałem tę mękę za twe myśli mściwe, zazdrosne, a cierpiałem chętnie, abyś ty nie cierpiał w ogniu wiecznym. — Popatrz mi w oczy: Krwawemi łzami spłynęły z bólu i katuszy. A to za twe spojrzenia zawistne i bezwstydne. Cierpiałem, byleś ty w piekle nie cierpiał. Popatrz na me usta: Wargi me sine; język spalony; z bólu mówić nie mogę. Wszystko... za twe kłamstwa, za twe klątwy, za twe złe mowy. Cierpiałem, byś ty nie zginął, nie cierpiał na wieki. — Popatrz na me ręce: Tyle dobrego niemi zdziałałem; tylu ludzi nimi uzdrowiłem, tylu ludziom, dzieciom błogosławiłem. A oni gwoździmi do krzyża je przybili. Bolą mnie one, bolą, boś ty rąk twoich nadużył do kradzieży, do bicia. Cierpiałem i cierpię, byś ty w piekle nie cierpiał. — Patrz na me nogi: Gwoździe je poszarpały, prawie złamały. O jak mnie bolą, bolą, boś ty chodził z kolegami twymi tam, gdzie ci rodzice i przełożeni chodzić zakazywali. Cierpię, byś ty nie cierpiał. — Patrz na całe me ciało: Jak ono od głowy aż do nogi okrutnie zbite na krzyżu wisi. Ach, ach dla ciebie, o dziecię, z boku i z całego ciała Krew ta Moja ciecze. Czyż nie może P. Jezus do ciebie powiedzieć: Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił! Ilem wycierpiał, ilem Krwi wylał! A ty coś uczynił dla mnie? Zamiast miłować, obrażałeś Mnie. Grzeszyłeś! Czyż ci tego nie żal? — Gdybyś mimowolnie, nieszczęśliwym przypadkiem tylko, zranił śmiertelnie twoją matkę ukochaną, to upadłbyś z pewnością na kolana, płakałbyś głośno i wołał: O matko moja, matko, cóżem ci uczynił! I nie mógłbyś się utulić od żałości i łzy twe zmieszałyby się z krwią matczyną!... A nie ma cię serce boleć, żeś twymi grzechami zadał krwawą ranę P. Jezusowi? Czyż nie powinieneś sobie za to oczu wypłakać? — Patrzcie, dzieci kochane, na ten krzyż, na którym wisi Zbawiciel nasz najsłodszy i powiedzcie P. Jezusowi z głębi serca: O Jezu, Zbawicielu najdroższy! Tyś z miłości ku mnie umarł na krzyżu, a ja tak często zasmucałem Cię mymi grzechami. Boli mię to serdecznie. Przebacz mi moje winy! Już nie chcę więcej grzeszyć!

(Akt żalu.)

Pomyślcie wreszcie o Duchu św. i słuchajcie, co też i On do serca wam powie. Mógłby powiedzieć do każdego z was: Dziecko moje, Ja uświęciłem cię. Na chrzcie św. przyszedłem do twego serca i z ciała twego zrobiłem świątynię Bożą. Duszy twej dałem białą szatę łaski poświęcającej, a wtedy dusza stała się tak piękną, że Ojciec Niebieski z miłością spojrzał na ciebie i odezwał się do Aniołów swoich: Patrzcie, to jest dziecko moje, w którem sobie upodobałem. A od chwili chrztu św. codziennie dawałem ci różne łaski, żeby dusza twoja stawała się coraz piękniejszą i milszą P. Bogu. A czegóż chciałem od ciebie w zamian za Me łaski? Jednego tylko, abyś duszy swej nie splamił, nie zbrudził grzechami. Dlatego codzień mówiłem do serca twego i upominałem do dobrego; przestrzegałem przed grzechem. A ty co uczyniłeś?... Grzeszyłeś!... Popełniałeś grzechy powszednie i brukałeś nimi piękną szatę łaski poświęcającej. Popełniałeś

Myśl o Duchu św.

Hartwick College and Seminary
Oneonta, New York

grzechy ciężkie i całkiem nimi stargałeś szatę twej duszy. Wypędziłeś Mnie nawet ze serca swego. Wolałeś mieć w nim szatana. Żal mi ciebie!

P. Jezus przelał Krew swą na krzyżu za ciebie. Niebo całe, Aniołowie płaczą nad tobą, a ty sam jeden nie miałbyś tylko opłakiwać twego nieszczęścia?!... O przeproście Ducha św. Powiedzcie w sercu: O Duchu św. byłeś tak dobrym dla mnie, biednego dziecka. Powinienem Cię kochać z całego serca, że Ciebie Dobro najwyższe i miłości najgodniejsze, tak często obraziłem. Brzydzę się mymi grzechami. Nie chcę już nigdy zgrzeszyć[1]).

(Akt żalu.)

III. **(Akt żalu.)** Jeśli chcecie, dzieci kochane, obudzić prawdziwy żal za grzechy w sercach waszych, to musicie pomyśleć o dwóch rzeczach. O czem? O tem, na jaką karę zasłużyłyście przez wasze grzechy i jak bardzo nimi obraziłyście P. Boga. Żebyście o tem nie zapomniały, nauczycie się króciutkiej modlitewki, w której te dwie rzeczy się zawierają. Uważajcie dobrze! Powiem wam tę modlttewkę:

O mój Boże! za wszystkie grzechy moje żałuję prawdziwie, bom przez nie zasłużył na karę sprawiediiwą. Żałuję za nie, bom nimi obraził Ciebie, najlepszego Ojca mego.

Powtórzę wam jeszcze raz tę modlitewkę. Powiem naprzód pierwsze zdanie: „O mój Boże! za wszystkie grzechy moje żałuję prawdziwie, bom przez nie zasłużył na karę sprawiedliwą.“ Powtórzcie za mną! — Tak możecie powiedzieć, gdy będziecie chciały obudzić w sobie żal przed spowiedzią. Następnie zatrzymacie się i zastanowicie się przez chwilę, na jaką karę zasłużyłyście przez swoje grzechy. P. Bóg mógłby całkiem sprawiedliwie ukarać was śmiercią. Dusza wasza nie poszłaby do nieba, ale musiałaby cierpieć w czyścu, albo nawet w piekle. Pomyślcie, jak ciężko jest duszom w czyścu, jak okropnie w piekle! Powiedzcie potem P. Bogu z głębi serca: „O Boże mój, prawdziwie żałuję za me grzechy! Przebacz mi! Nie odtrącaj mnie od siebie! Nie karz mię piekłem! Zlituj się nademną! Już więcej nie chcę grzeszyć! Potem możecie sobie powiedzieć cicho w sercu drugie zdanie: „Żałuję za nie, bom nimi (grzechami moimi) obraził Ciebie, najlepszego Ojca mego.“ Powtórzcie za mną to zdanie. — Gdy to powiecie, zastanówcie się znowu przez chwilkę nad tem, jak dobrym Ojcem jest P. Bóg dla was. Jak dobrym jest dla was Bóg Ojciec — jak dobrym Syn Boży; ile za was wycierpiał — jak bardzo was kocha Duch św. Jak bardzo obraziłyście P. Boga waszymi grzechami. Ile razy byłyście niewdzięczne względem Boga. Gdy się nad tem dobrze zastanowicie, z pewnością zaboli was serce. Będziecie miały prawdziwy żal, wstręt, obrzydzenie do wszystkich grzechów, któreście popełniły.

Formuła żalu z bojaźni;

jak go obudzić?

Formuła żalu z miłości;

jak obudzić?

[1]) Ewentualnie zakończyć, zebrawszy w całości pobudki do żalu mniej doskonałego i doskonałego.

Trzeba się więc dobrze zastanowić. Nie wystarczy powiedzieć ustami: O mój Boże... itd. Bo to jeszcze nie żal, to tylko słowa modlitwy. Czego jeszcze potrzeba, żeby to był żal prawdziwy? (Trzeba go odczuć w sercu.) Tak, modlitwa ta musi pochodzić ze serca. Dlatego nie odmawiajcie tej modlitwy, tego aktu żalu prędko, z pośpiechem, ale powoli. Po każdem zdaniu zróbcie małą przerwę; pomyślcie chwilę; zastanówcie się nad niem. Zwłaszcza, gdy macie iść do spowiedzi musicie zastanowić się przez chwilę i nad karami w piekle i nad niewdzięcznością naszą wobec P. Boga.

Kiedy obudzać żal?

Kiedy zaś macie żal obudzić? (Przed spowiedzią.) Czy nie wystarczyłoby po spowiedzi obudzić żal? Nie, to nie wystarcza. Jeśli chcecie, aby wam kapłan na spowiedzi odpuścił grzechy, musicie mieć żal w sercu, musicie z żalem wyznawać wasze grzechy. Dziecko, któreby wtedy nie miało żalu, nie otrzymałoby odpuszczenia grzechów. To ważna rzecz! Dlatego zaraz po rachunku sumienia obudźcie żal. A później. gdy będziecie czekały na waszą kolej spowiedzi, to nie rozmawiajcie, ale otwórzcie sobie w książeczce do modlenia, tam, gdzie jest „Droga krzyżowa“ i czytajcie, co P. Jezus za was cierpiał. Albo popatrzcie na krzyż i rozważajcie, co Pan Jezus wycierpiał na nim, to pomoże wam do dobrego żalu.

po rachunku sumienia.

(Żal dobry nie koniecznie objawia się we łzach.)

Czasem dziecko boi się, czy ma dobry żal. W sercu przykro mu, że P. Boga obraziło. Brzydzi się swymi grzechami. Nie chce ich już więcej popełniać. Ale nie może zapłakać! Dlatego myśli, że nie ma żalu. Nie trzeba się tego bać! Jak dziecku w sercu przykro, że P. Boga obraziło, jak może powiedzieć szczerze: „O Boże żałuję za me grzechy; tak mi żal, że Ciebie obraziłem, już więcej ciebie nie zasmucę“, to może być spokojne i iść do spowiedzi św. Nie potrzebuje się bać. Pomódlcie się tylko przed obudzeniem żalu do Ducha św., żeby wzruszył serce wasze, żeby dopomógł wam do żalu. Proście też o pomoc Najśw. Pannę. Zastanówcie się potem przez chwilę poważnie nad karami, na które zasłużyłyście; pomyślcie nad dobrocią Boga, a z pewnością obudzicie w sercu dobry, prawdziwy żal.

Obudzić żal przy modlitwie wieczornej i ile razy obrazi się P. Boga.

IV. **(Zastosowanie.)** Macie obudzić żal nie tylko przed spowiedzią. Dobre dziecko jak tylko obrazi czem P. Boga, zaraz Go przeprosi serdecznie. Jak może powiedzieć? (Odpuść nam nasze winy... Ach żałuję za me złości... O mój Boże...). Być może, że dziecko w nocy nagle umrze. Często bywają takie wypadki. Dziecko cały dzień jest zdrowe. Nagle zachoruje w nocy i umiera. Nie ma czasu iść do spowiedzi. Jakże byłoby nieszczęśliwem, gdyby umarło z grzechem ciężkim na duszy. Gdzie poszłaby ta biedna dusza? (Do piekła.) Jeśli zaś dziecko obudziło wieczorem akt żalu, obudziło prawdziwy żal, to P. Bóg przebaczy mu jego grzechy. I choć umrze bez spowiedzi, nie pójdzie do piekła. Dlatego, moje dzieci, odmawiajcie pilnie modlitwy wieczorne, a nigdy nie zapominajcie obudzić w sercu waszem żalu za grzechy. Przedtem pomyślcie chwilkę, czy nie obraziłyście P. Boga w ciągu

dnia jakim grzechem. Zróbcie sobie króciutki rachunek sumienia. Przeproście P. Boga za wasze grzechy, a na drugi raz uważajcie już dobrze, abyście Pana Boga tymi samymi grzechami nie obraziły [1]).

21 KATECHEZA.

O mocnem przedsięwzięciu poprawy [2]).

(Odpytanie lekcji poprzedniej.)

Nie wystarcza, dzieci kochane, żałować za swe grzechy. Trzeba sobie także postanowić już więcej grzechów nie popełniać. Powiem wam dzisiaj o pastanowieniu, czyli przedsięwzięciu poprawy.

I. **(O mocnem przedsięwzięciu poprawy.)** Chcecie zapewne, dzieci kochane, żeby wam P. Bóg odpuścił wszystkie wasze grzechy. Ale widzicie, za to trzeba też P. Bogu coś przyobiecać. Wyobraźcie sobie chłopczyka, imieniem Władzio, który śmiał być nieposłuszny swemu ojcu. Ojciec rozgniewał się bardzo na niedobrego synka. Władzio boi się surowej kary. Przychodzi więc do ojca, całuje rękę i przeprasza. Mówi: Ojcze, przebacz mi, że byłem tak nieposłuszny! Czy ojciec zadowolni się tem? Nie. Czego będzie jeszcze żądał od swego synka? (Obietnicy, że na przyszłość będzie posłuszny — poprawi się.) Gdyby Władzio nie chciał obiecać poprawy, czyby mu ojciec przebaczył? Bezwątpienia, że nie. Tak też i Pan Bóg czyni. Jeśli ci Bóg, dziecko moje, ma odpuścić grzechy, to trzeba byś Mu obiecało, że rozpoczniesz nowe życie, że nie będziesz więcej grzeszyło. Ta obietnica musi być s z c z e r a. Dziecko to, Władzio, o którym wam dopiero mówiłem, obiecuje ojcu, że się poprawi, że odtąd będzie już posłuszne. Ale ów chłopczyk nieszczerze to mówi. W duszy myśli sobie: Gdy się ojciec udobrucha i nie zechce mnie już karać, wtedy zrobię co chciałem. — Ojciec myśli jednak, że chłopczyk szczerze przeprasza i szczerze obiecuje poprawę. Niedobre, złe dziecko oszukało swego ojca, a ojciec mu winę darował. Ale czy Bóg pozwoli się oszukać? Czy P. Boga można oszukać? Nie. A dlaczego nie? — Kiedy dziecko mówi P. Bogu, że chce życie odmienić, że się chce poprawić, wtedy Bóg patrzy w jego serduszko i widzi jasno, czy to szczera obietnica, czy nie. Jeśli szczera, Bóg mu grzechy od-

Ojciec żąda przyrzeczenia poprawy.

Bóg żąda podobnie.

Postanowienie poprawy musi być szczere.

[1]) Modlitwę wieczorną znają już dzieci z drugiej klasy, względnie nauczyły się jej z początkiem trzeciej klasy. Przy sposobności odpytać należy czy robią rachunek sumienia i czy obudzają żal.

[2]) Katechizm mały str. 42, pyt. 45; „Co powinien postanowić sobie ten, kto pragnie szczerze się poprawić“ — żąda za dużo od małych dzieci. Starsze z wielką trudnością zdołają sobie i to na krótki czas tylko zapamiętać, dlatego w katechezie ograniczam się do najważniejszych rzeczy.

puszcza, lecz jeśli obiecuje nie szczerze, to mu P. Bóg grzechów nie odpuści. Czy wiecie, jak się nazywa taka szczera obietnica poprawy? Mocnem przedsięwzięciem poprawy. Powtórz, jak się nazywa szczera obietnica poprawy? — Zapamiętajcie sobie:

Mocne przedsięwzięcie poprawy.

Mocne przedsięwzięcie poprawy jest to szczera wola poprawienia życia swego i nie grzeszenia więcej.

Co jest mocne przedsięwzięcie poprawy? Co powiecie P. Bogu, gdy chcecie obudzić przedsięwzięcie poprawy? (Że chcemy poprawić swoje życie i już więcej nie będziemy grzeszyli.) Możecie to tak powiedzieć:

Szczerze postanawiam przy pomocy łaski Twojej poprawić życie swoje i więcej nie grzeszyć.

Powtórzcie za mną.

Bliska sposobność do grzechu.

II. **(O bliskiej sposobności do grzechu.)** Jeśli prawdziwie pragniecie poprawić przy pomocy łaski Bożej życie swoje i więcej już nie grzeszyć, to musicie jeszcze jedną rzecz P. Bogu przyobiecać. Co takiego? Uważajcie! Pewien chłopczyk nazywał się — weźmy jako przykład tylko — Franuś, chodził często ze złym kolegą. Ten opowiadał mu różne złe rzeczy, a nawet prowadził z nim bezwstydne rozmowy. Franusiowi podobały się te bezwstydne mowy, miał potem i z tego bezwstydne myśli. Grzeszył. Kto był winien, że Franuś popełnił grzech bezwstydny? (Zły kolega,) Franuś idzie do spowiedzi. Obiecuje P. Bogu, że się poprawi, że nie będzie już nigdy myślał o rzeczach bezwstydnych, że nie chce nigdy o takich rzeczach mówić. Jeśli Franuś myśli szczerze o tem aby się poprawić, co jeszcze musi przyrzec Panu Bogu? Jak wam się zdaje? — Tak musi przyrzec: Będę unikał owego złego kolegi, o ile tylko będę mógł. Nigdy już nie pójdę z nim razem, bo inaczej nie uniknę grzechu, znowu będzie mi mówił o rzeczach bezwstydnych. Żeby uniknąć sposobności grzeszenia, nie będę się z nim wdawał. Gdyby Franuś nie przyrzekł unikać owego złego chłopczyka, czy jego postanowienie poprawy byłoby szczere? — Czy P. Bóg przebaczyłby mu jego grzechy? —

Może i wy macie jakiego kolegę, który was namawia do grzechu. Co musicie wtedy uczynić? Albo: znacie jaki dom, gdzieby was można łatwo namówić do grzechu. Czy wolno wam do takich dzieci, do takiego domu chodzić? — Dlaczego nie? Bo tam widzicie, albo słyszycie złe rzeczy i łatwo mogłybyście to samo czynić. Połóżcie obok zdrowego, czerwonego jabłuszka, jabłko zgniłe, zepsute. Co się stanie? Zdrowe jabłko się zepsuje, zgnije. W jaki sposób? Zaraża się. Tak samo zarażą was źli koledzy, którzy kłamią, kradną, przeklinają, bezwstydne grzechy popełniają. Kto ze złym przestaje, sam złym się staje. Takie dziecko naraża się ustawicznie na niebezpieczeństwo grzeszenia. Ma ciągle sposobność patrzeć na złe, słyszeć złe rzeczy, nauczyć się złego. Sposobność do złego jest u niego bardzo bliska. Dlatego takie osoby, takie towarzystwa, domy, miejsca, nazywają się bliską sposobnością do grzechu. Co jest bliską sposobnością do grzechu? **Bliską sposo-**

bnością do grzechu jest ta osoba, to miejsce, słowem wszystko to, co naraża człowieka na wielkie niebezpieczeństwo grzechu.

Zastanówcie się nad tem, czy niema wśród waszych kolegów takiego, który was namawia do kradzieży, albo do przekleństwa, bo rzeczy bezwstydnych. Czy nie chodzicie do domu, gdzie widzicie lub słyszycie złe rzeczy. Czy nie chodzicie taką ulicą, drogą, gdzie są źli chłopcy, którzy was zaczepiają, przywodzą do złości, bicia. Jeśli tak jest, musicie postanowić sobie tych kolegów, domów, miejsc unikać. Może to wam nieco przykro będzie. Ale dusza i P. Bóg powinne wam być milsze od waszych kolegów. Proście P. Boga gorąco o pomoc, przy pomocy łaski Bożej wszystko możecie uczynić. Przyrzeknijcie więc P. Bogu unikać bliskiej sposobności do grzechu. Możecie tak powiedzieć:

Szczerze postanawiam przy pomocy łaski Twojej poprawić życie swoje, oraz unikać bliskiej sposobności do grzechu i więcej nie grzeszyć.

Powtórzcie wszyscy! Jeszcze raz!

III. **(Zastosowanie.)** Mówiłem wam, dzieci kochane, że powinnyście często obudzać żal za grzechy. Równocześnie czyńcie też mocne postanowienie poprawy. Jakiemi słowy możecie P. Bogu powiedzieć, że macie żal w sercu i chcecie się poprawić? (O mój Boże za wszystkie grzechy moje etc.)

Możecie do tej modlitwy dodać jeszcze jedno „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marjo“, abyście się rzeczywiście poprawiły i były coraz lepszemi. Mówcie tak P. Bogu przed spowiedzią św. Możecie też mówić teraz przy modlitwach wieczornych, po każdym rachunku sumienia. A P. Bóg wam dopomoże łaską Swoją, że dobrze odprawicie waszą pierwszą spowiedź św. i z grzechów prawdziwie się poprawicie.

Średni kat. 589, 592.
Mały kat. (Dodatek) pyt. 44, 46.

22 KATECHEZA.

Spowiedź.

(Powody skłaniające do szczerości.)

Gdyście zbadały należycie sumienie wasze, wzbudziły szczery żal i mocne postanowienie poprawy, wtedy jesteście przygotowane do spowiedzi. O spowiedzi mówić dziś będziemy.

P. Jezus chce, abyśmy się spowiadali.

I. **(Obowiązkiem jest spowiadać się, a obowiązek ten nie jest trudnym.)** P. Jezus chce, aby każdy człowiek wyznał wszystkie swe grzechy przed kapłanem, czyli ich się spowiadał; wtedy dopiero może mu je kapłan odpuścić. Przed kim więc macie wyznawać grzechy

(pojęcie)

wasze? — Jakie grzechy? (Te, któreśmy popełnili.) A jak nazywamy to wyznanie grzechów? (Spowiedzią.) Dlatego mówi się, że:

Spowiedź jest to wyznanie grzechów przed kapłanem.

Gdy wyznajecie grzechy wasze, winnyście mieć w sercu żal za nie. Dlatego zapamiętajcie sobie:

Spowiedź jest to żałosne wyznanie grzechów przed kapłanem.

Spowiedź jest tajemnicą.

Ale może które z was, dzieci kochane, pomyśli sobie: Jakże ja zdobędę się na to, abym to wszystko, co złego zrobiłem, teraz wyznał przed kapłanem! Ale, moje dzieci, P. Jezus żąda tego. A to co P. Jezus żąda, nie jest trudnem do spełnienia! Mógł On nam przecie coś znacznie trudniejszego nakazać. Mógł naprzykład rozkazać, aby każdy, kto popełni grzech, a pragnie otrzymać zań przebaczenie, wyznał to publicznie, to znaczy przed wszystkimi ludźmi w kościele; a gdyby tego nie chciał uczynić, grzechy pozostaną mu nieodpuszczone i po śmierci pójdzie do piekła. Cobyście wybrały, czy takie publiczne wyznanie grzechów, czy potępienie wieczne? — Lecz P. Jezus nie żąda od was tego; On chce, abyście przed jednym jedynym człowiekiem wyznały grzechy wasze, przed kapłanem — i to w cichości, w tajemnicy. Czy to znów tak ciężko? —

Pieczęć spowiedzi jest nienaruszalną.

Ale może które z dzieci pomyśleć: Ja już raz ukradłem, teraz, gdy wyznam to przed księdzem, on powie to ojcu i mamie, a rodzice surowo mię za to ukarzą; albo może powie to jakim obcym ludziom, a ja wtedy, będę się musiał bardzo wstydzić! — O nie, kochane dzieci, nie potrzebujecie się tego obawiać! Kapłan nikomu nie powie ani słówka z tego, coście mu na spowiedzi wyznały. Najmniejszego grzechu nie może nikomu powiedzieć, bo sam poszedłby za to do piekła! Ani ojcu, ani matce, nikomu nie może kapłan mówić tego, co usłyszał na spowiedzi. Dziecko, naprzykład, spowiada się kapłanowi z bardzo ciężkich grzechów. Po spowiedzi spotyka je kapłan przed kościołem. Czy myślicie, że kapłan może mówić dziecku o grzechach, z których się ono spowiadało? Powiedzieć: O jakże wielkie popełniłeś grzechy? — Nie, nie może i jednem słowem takiem się odezwać, tak musi się wobec dziecka zachowywać, jakby o jego grzechach nic nie wiedział. Kapłan

(Św. Jan Nepomucen.)

gotów jest raczej na śmierć się narazić, aniżeli zdradzić tajemnicę spowiedzi. Żył przed laty w Pradze, stolicy kraju czeskiego, zły i okrutny król. Razu pewnego zapragnął on dowiedzieć się, z czego się królowa, żona jego, przed kapłanem spowiadała. Spowiednikiem królowej był Jan Nepomucen. Król kazał go przywołać do siebie, aby się mógł wypytać o to, co mu królowa na spowiedzi mówiła. Ale św. Jan i jednem słowem nie wydał sekretu spowiedzi. Rozgniewany król zagroził św. kapłanowi śmiercią, ten jednak odpowiedział, że woli raczej umrzeć, niż tak wielki grzech popełnić. Okrutny król kazał go więc strącić z mostu w rzekę, co przepływa miasto Pragę. Utonął kapłan, iż dochował wiernie sekretu spowiedzi, a Bóg go za to powołał do Swej chwały wiecznej, Kościół zaś czci jako świętego męczennika. Czyście już kiedy widziały

obraz przedstawiający św. Jana Nepomucena? — Wizerunki jego spotyka się najczęściej na mostach. Tak, jak święty Jan, postąpiłby każdy kapłan — wolałby umrzeć, aniżeli powtórzyć co mu było powiedzianem na spowiedzi. Możecie więc spokojnie wyznać grzechy wasze przed kapłanem, nikt o nich nigdy od niego się nie dowie!

Dobroć spowiednika.

Może jednak myślicie, że kapłan przestanie być dobrym, życzliwym dla was z powodu grzechów, któreście mu wyznały, że się będzie na was gniewał. — O nie, kochane dzieci, tego się nie obawiajcie. Wiecie, co sobie pomyśli kapłan, przed którym ciężkie grzechy wyznajecie: dobre to dziecko, kiedy tak szczerze wszystkie grzechy swoje wyznaje i cieszy się, że je wam odpuścić może i uczynić na nowo dzieckiem Bożem. Gniewać się na was również nie będzie — prawda, że chwalić za złe was nie może, ale wam powie: pamiętaj, abyś już więcej tak nie czynił. I dobrym będzie dla was i uczyć was będzie jak dobry ojciec, dlatego też nazywamy spowiednika o j c e m d u c h o w n y m.

Czy obawiacie się jeszcze wyznać grzechy wasze przed kapłanem?

Trzeba spowiadać się ze wszystkich ciężkich grzechów.

II. **(Spowiedź świętokradzka.)** Teraz dokładniej zastanowimy się nad tem, z czego to trzeba się spowiadać. Jak myślicie, z ilu grzechów musicie się spowiadać? (Ze wszystkich, któreśmy popełnili.) Dobrze. Kapłan musi wiedzieć w jakim stanie jest dusza grzesznika, aby z tego osądzić, czy ma mu grzechy odpuścić, czy zatrzymać. Jeśli jednak grzesznik nie wyzna wszystkich swych grzechów przed kapłanem, czy on może poznać stan jego duszy? — Wtedy czy grzesznik powie część swych grzechów, czy się zupełnie nie spowiada, różnicy prawie niema. Grzesznik powinien wyznać przynajmniej wszystkie grzechy ciężkie. Jeżeli nie spowiada się z grzechów powszednich, nie poniesie przez to wielkiej szkody na duszy, ale wszystkie co do jednego, powinien wyznać grzechy śmiertelne.

Przykład świętokradzkiej spowiedzi;

Wystawcie sobie dziecko, które popełniło wiele ciężkich grzechów. Oto zamiast iść w niedzielę do kościoła na mszę św., poszło bawić się z innemi dziećmi do lasu; w piątek nieraz pokryjomu jadło mięso; dopuściło się grzechu bezwstydnego wraz z drugiem dzieckiem. I oto dziecko po raz pierwszy idzie do spowiedzi i wyznaje wszystkie swoje grzechy kapłanowi, o jednym tylko nie mówi: o grzechu nieczystości. Myśli sobie: Musiałbym się bardzo wstydzić, gdyby kapłan wiedział, że popełniłem taki grzech! Lecz kapłan myśli, że dziecię wyznało wszytkie grzechy i dlatego mu je odpuszcza. Dziecko oszukało kapłana. Ale w czyim zastępstwie spowiada kapłan w konfesyonale? (W zastępstwie P. Boga.) Tak, i dlatego niema dziecko żadnej korzyści z tego, że oszukało, w błąd wprowadziło kapłana, bo P. Boga ani oszukać, ani w błąd wprowadzić nie może. I dlatego czy P. Bóg takiemu dziecku również odpuści grzechy? — Nie, P. Bóg nie odpuści mu ani jegnego grzechu, tak jakby się z żadnego z nich nie spowiadał. Spowiedź taka żadnego nie przyniesie mu pożytku. — jest n i e w a ż n a. Lepiejby nawet było, aby się wcale to dziecko nie spowiadało, bo tak się spowiadając, znieważa święty Sa-

krament Pokuty, przystępuje do Niego niegodnie, popełnia nowy ciężki grzech!

następujące po niej wyrzuty sumienia;

A jak takiemu dziecku będzie po takiej spowiedzi? — Będzie bardzo smutno. Inne dzieci cieszą się i radują, że im P. Bóg odpuścił grzechy, ale dziecko, które zamilczało grzech ciężki na spowiedzi, musi pewno sobie myśleć: Mnie jednemu tylko P. Bóg grzechów nie odpuścił; ja tylko nie jestem dzieckiem Bożem; Bóg mię odrzucił od siebie! Ach gdybym teraz umarł poszedłbym na wieki do piekła!

następujące spowiedzi;

Co takie dziecko, które spowiada się świętokradzko, powinno uczynić, jeżeli nie chce pójść do piekła? (Musi po raz drugi się wyspowiadać.) A jak musi się wyspowiadać? Uważajcie: musi powiedzieć, że cała pierwsza spowiedź jest nie ważna. Więc z czego musi się spowiadać, gdy po raz drugi przystąpi do Sakramentu Pokuty? (Ze wszystkich swoich, całego życia grzechów.) Czy i z tego, który na pierwszej spowiedzi zamilczało? I jeszcze z czegoś musi się spowiadać, o czem nie potrzebowało mówić przy pierwszej spowiedzi? (Że się pierwszy raz nieważnie spowiadało.) Dlaczego musi się z tego spowiadać? (Bo to jest nowy i ciężki grzech.) Więc nic mu z tego nie przyszło, że grzechu nie wyznało na pierwszej spowiedzi; kiedyś i tak musi go wyznać, jeśli nie chce być potępionem, a czem później, tem trudniej mu to przyjdzie. A dlaczego mu to trudniej będzie wyznać na następnej spowiedzi? — A dlatego, że trudno jest wyznać na drugiej spowiedzi grzech, który się zamilczało na pierwszej, obawiam się bardzo, by owe dziecko i na drugiej spowiedzi nie zataiło znów tego grzechu. A za trzecią spowiedzią byłoby to jeszcze trudniej, bo jakby musiało się wtedy spowiadać? Musiałoby odbyć spowiedź z całego życia, a nadto powiedzieć, iż dwa razy świętokradzko do spowiedzi przystąpiło.) Prawdopodobnie więc i po raz trzeci zatai ten grzech i tak przez całe życie taić go będzie, spowiadając się niegodnie, aż umrze wraz ze wszystkimi swymi nieznanymi i nieodpuszczonymi grzechami. Może ono sobie myśli: Zanim umrę, wyznam jeszcze wszystkie moje grzechy! Ale P. Bóg może przecie dopuścić na niego śmierć nagłą, tak, że czasu nie będzie na spowiedź — i stanie taka dusza na sąd Boży skalana grzechami życia całego i na wieki potępioną zostanie. A grzechy, które ukrywała przed kapłanem, odkryje P. Bóg na sądzie ostatecznym przed wszystkimi ludźmi, aby się słusznie przed światem całym zawstydziła!

Śmierć nieszczęśliwa.

Zawstydzenie na Sądzie ostatecznym.

Upomnienie.

Dzieci kochane, spowiadajcież się szczerze, tak jak się czujecie winnemi, zaraz przy pierwszej spowiedzi. Nie zamilczcie żadnego grzechu. Gdy w dzień pierwszej spowiedzi stać już będziecie koło konfesjonału, być może, że szatan, niewidomie koło was krążący, będzie wam nasuwał myśl zatajenia tego lub tamtego grzechu. A gdy się niestety, dacie skusić, usłuchacie podszeptów szatana, zataicie grzech na spowiedzi, wtedy zły duch cieszyć się będzie i myśleć: Do mnie już teraz należysz, zaprowadzę cię do piekła! O dzieci kochane, czybyście chciały sprawić tę radość szatanowi?

O nie, nie, sprawcie radość P. Bogu, wyznając szczerze wszystkie zechy wasze przed kapłanem, aby On mógł was znowu przyjąć za dzieci swoje! Z czego więc trzeba się spowiadać?

Trzeba spowiadać się z grzechów ciężkich, oraz jak często się je popełniało.

Kto z własnej winy nie wyznał grzechu ciężkiego, popełnia nowy grzech ciężki, a spowiedź jego jest nieważną.

Grzechy zapomniane nie czynią spowiedzi nieważną.

III. **(Grzechy zapomniane; grzechy powszednie.)** Uczyłyście się, że kto z „własnej winy“ nie wyzna grzechu ciężkiego, tego spowiedź jest nieważną. Ale czy może się zdarzyć komuś, że nie wyzna grzechu ciężkiego bez własnej winy? — A jak może się to stać bez własnej winy? (Gdy ktoś grzech jaki zapomni.) Tak. Można dokładnie i sumiennie zastanawiać się nad swymi grzechami, a mimo to zapomnieć o jakim grzechu ciężkim. Gdy więc na przykład, które dziecko spowiada się szczerze ze swoich grzechów ciężkich, a o jednym zapomina, czy ono temu winno? — Nie, to nie z jego winy. Więc czy mu P. Bóg grzechy jego odpuści? — Tak, P. Bóg odpuści mu wszystkie grzechy, a zarazem i ten grzech zapomniany. Inne znowu dziecko przypomni sobie dobrze wszystkie swoje grzechy, ale wyznając je na spowiedzi zapomni powiedzieć o jednym z nich. Czy będzie to winą dziecka? — I temu dziecku odpuści dobry Bóg grzechy.

trzeba się z nich jednak spowiadać.

Gdy jednak po spowiedzi przypomni sobie dziecko ów grzech zapomniany, co wtedy powinno zrobić? (Dzieci odpowiedzą: raz jeszcze pójść wyspowiadać się.) Może dziecko tak zrobić, ale nie musi, a naprzód czy powinno raz jeszcze powiedzieć wszystkie swoje grzechy? — Czemu nie? (Bo spowiedź była ważną.) Powinno ono wyznać tylko ten grzech zapomniany. I bynajmniej nie ma potrzeby natychmiast spowiadać się z niego, wystarczy kiedy przy następnej spowiedzi powie: Na ostatniej spowiedzi zapomniałem wyznać grzech ten, a ten.

Zachęta.

Niech więc was to nie przestrasza, dzieci kochane, że możecie grzech jaki zapomnieć! Badajcie dokładnie sumienie wasze, wyznajcie wszystkie grzechy, które pamiętacie, przed kapłanem, a potem bądźcie spokojne, spowiedź była dobrą.

Kto nie z własnej winy zataił grzech ciężki na spowiedzi, jest obowiązany grzech ten wyznać na następnej spowiedzi.

Z grzechów powszednich niema obowiązku,

A czy mamy obowiązek spowiadać się z grzechów powszednich? — Z grzechów powszednich niema obowiązku spowiadać się, więc gdy kto nie chce z jednego lub drugiego grzechu powszedniego spowiadać się, spowiedź jego nie będzie dlatego nieważną; grzechy ciężkie będą mu odpuszczone i P. Bóg powróci mu łaskę swoją. Lepiej jest jednak spowiadać się z grzechów powszednich; dlaczego? (Bo wtedy i one są odpuszczone.) Tak, dusza staje się piękniejszą, aniżeli wtedy, gdy jest oczyszczoną tylko z grzechów śmiertelnych. A zresztą, dzieci kochane, nie

ale dobrze się spowiadać.

zawsze wiecie, czy grzech jaki jest śmiertelnym czy powszednim, dlatego lepiej jest spowiadać się ze wszystkich grzechów bez wyjątku tak śmiertelnych, jak i powszednich.

Ostatnie upomnienie.

Powiedzcie mi teraz, dzieci, chcecie się dobrze wyspowiadać? — Nie zataicie żadnego grzechu? — Będziecie widziały, jaką radością napełnią się serduszka wasze, gdy wszystkie grzechy szczerze na spowiedzi wyznacie. Dopuścić się świętokradzkiej spowiedzi to wielkie i bardzo wielkie nieszczęście! Zmówimy teraz wspólnie Ojcze nasz na intencję, by Pan Bóg zachował was wszystkie od tego nieszczęścia i wszystkim dał łaskę odbycia ważnej i dobrej spowiedzi. Odmawiajcie to Ojcze nasz i w domu codziennie, aż do dnia pierwszej spowiedzi, w tej samej intencji, a nie tylko za siebie, lecz i za wszystkie dzieci. które mają po raz pierwszy pójść do spowiedzi. Taką modlitwę chętnie P. Bóg wysłucha.

Kat. średni. Pytanie 593, 602, 604; (wszystkie częściowo.)
Mały kat. (Dodatek) 42, 52, 54.

---

23 KATECHEZA.

Praktyczne wskazówki do spowiedzi.

O zadosyćuczynieniu.

Dzieci kochane, dziś opowiem wam jeszcze dokładniej w jaki sposób należy przygotować się i przystępować do Sakramentu Pokuty. Jeżeli będziecie pilnie uważały, to nauczycie się tego, co potrzeba do odbycia dobrej spowiedzi.

I. **(Przygotowanie.)** Czy mogłybyście teraz zaraz bez przygotowania żadnego pójść do spowiedzi? — Dlaczego nie? — A więc jednem słowem, nie jesteście przygotowane. Zanim się do spowiedzi przystąpi, trzeba się do niej przygotować. Bez przygotowania nie można iść do spowiedzi. N. jak się przygotujesz do spowiedzi? (Wezwę pomocy Ducha św., zrobię rachunek sumienia, wzbudzę żal, uczynię mocne postanowienie poprawy.) Ktoby bez przygotowania chciał iść do spowiedzi, może być pewnym, że mu Bóg grzechów jego nie odpuści.

Rachunek sumienia trzeba zrobić w przeddzień spowiedzi,

Czy robiłyście już rachunek sumienia? Możecie jeszcze dziś i przez dni następne przypominać sobie grzechy wasze, ale przedewszystkiem powinnyście dokładny rachunek sumienia w wilię spowiedzi. Tego dnia poproście mamy, aby wam pozwoliła przez godzinkę, albo przynajmniej pół godziny samemi pozostać, abyście w zupełnym spokoju mogły porachować się z waszem sumieniem. A co powinnyście zrobić przed rozpoczęciem rachunku sumienia? (Wezwać łaski Ducha św.) W jakim porządku będziecie rachować ze swojem sumieniem? (Według przykazań Boskich itd.). Dobrze; zapamiętajcie sobie przy każ-

dem przykazaniu, czem przeciwko niemu zgrzeszyłyście, bo gdybyście sobie nie zapamiętały grzechów waszych, robiąc rachunek sumienia, w takim razie byłby on bezużytecznym. A gdy już przejdziecie dokładnie wszystkie przykazania boskie i kościelne oraz grzechy główne, powtórzcie sobie grzechy wasze tak, jakbyście je już przed kapłanem mówiły. Powtórzcie nie raz, nie dwa razy, ale powtarzajcie dopóty, dopóki nie będziecie pewne, że dobrze już wam utkwiły w pamięci. Zaraz też możecie wzbudzić żal za wasze grzechy i prosić P. Boga o przebaczenie. Gdyby które dziecko nie miało w domu spokoju, potrzebnego do tego, aby się dobrze do spowiedzi przygotować, to może przyjść do kościoła i tam zrobić rachunek sumienia. Jeżeli tego uczynić nie może, wtedy niech przyjdzie w dniu spowiedzi do kościoła o jakie pół godziny wcześniej, aniżeli inne dzieci i wtedy dopełni tego koniecznego warunku Sakramentu Pokuty. Ale także i te dzieci, które w przeddzień spowiedzi zrobiły rachunek sumienia, powinny przed samą spowiedzią wezwać pomocy Ducha św. i powtórzyć sobie w myśli swoje grzechy, aby je potem bez trudności mogły wyznać przed kapłanem.

a także bezpośrednio przed spowiedzią.

W każdym razie musicie wzbudzić żal jeszcze raz przed spowiedzią, choćbyście go już były przedtem w domu wzbudziły. Nie wystarcza wzbudzić żal w wigilję spowiedzi; żal i postanowienie poprawy trzeba zawsze wzbudzać przed samą spowiedzią. Uklęknijcie więc przed obrazem ukrzyżowanego P. Jezusa i wzbudźcie w sercu żal szczery i postanowienie poprawy. Jak to zrobicie? (Odmówimy akt żalu zdanie po zdaniu i zastanowimy się nad każdem.) Jak brzmi pierwsze zdanie? — O czem będziecie myślały odmówiwszy te słowa? — Jak możecie teraz modlić się z głębi waszego serduszka do P. Boga? — Jak dalej mówić będziecie następne zdanie? — Powiedz mi N. trzecie zdanie. Co wzbudzisz w sercu po tych słowach? (Mocne postanowienie poprawy.) Pomyślcie nad tem, jakie postanowienia weźniecie, aby P. Bogu radość sprawić, jakich grzechów najwięcej będziecie się strzegły, których okazji do grzechu was prowadzących najstaranniej unikać będziecie. Nie wystarczy powiedzieć: „Chcę się poprawić!“ Takie ogólnikowe postanowienie nie wyda owoców, nie dopomoże do poprawy życia. Trzeba wyszczególnić swoje przedsięwzięcie poprawy.

Żal należy wzbudzić bezpośrednio przed spowiedzią.

(Wyszczególnić postanowienie poprawy.)

Gdy dopełniłyście tego wszystkiego, natenczas jesteście przygotowane do spowiedzi i możecie przystąpić do kapłana [1]).

II. **(Spowiedź.)** Jak należy się spowiadać? Gdzie będziecie się spowiadały? (W kościele, przy konfesjonale.) Tak, jedno po drugiem możecie teraz przystępować do konfesjonału [2]). Nie kłóćcie się o pierwsze miejsce, ale idźcie za porząd-

Konfesjonał.

[1]) Można tu powtórzyć poprzednią lekcję, aby dzieciom lepiej w pamięci utkwił sposób przygotowania się.

[2]) Gdyby kilku kapłanów miało spowiadać dzieci, należy im zostawić o ile możności wolność w wyborze spowiednika. I to trzeba im zawczasu oznajmić.

kiem. Jeżeli któremu z was wypadnie dłużej czekać na spowiedź, niech sobie pomyśli: Za pokutę, za moje grzechy poczekam chętnie tę chwilę! A te, które nie są jeszcze dobrze przygotowane, powinne same usunąć się do ostatnich miejsc, aby dokończyć przygotowania. Czekając waszej kolei nie rozmawiajcie. Co możecie przez ten czas czynić? (Powtórzyć sobie w myśli swoje grzechy, przepraszać za nie P. Boga, raz jeszcze obiecać Mu poprawę, odmawiać jakie modlitwy.) Dziecko, które przed spowiedzią rozmawia, śmieje się, pokazuje, że nie ma żalu, że mu nie przykro, iż P. Boga obraziło.

Jak należy zużytkować czas czekania na spowiedź

Czekając na spowiedź, nie zbliżajcie się zbyt blisko konfesjonału, bobyście mogły słyszeć to, co mówi inne dziecko. A gdybyście przypadkiem usłyszały jakie słowo ze spowiedzi waszych towarzyszy, obowiązane jesteście zachować to w takiej tajemnicy, do jakiej i kapłan jest obowiązanym. Nie wolno wam tego powtarzać, ani o tem mówić. Dziecko, któreby umyślnie zbliżało się do konfesjonału, aby podsłuchiwać spowiedzi innych, popełniło by bardzo ciężki grzech.

Jak są obowiązane dzieci do tajemnicy spowiedzi.

Przy konfesjonale trzeba uklęknąć (chyba, że które dziecko byłoby, tak małe, iż klęcząc nie dosięgło by kratek) i mówić szeptem przez kratki do kapłana. Przedtem jednak daje kapłan dziecku błogosławieństwo i modli się nad dzieckiem, prosząc P. Boga aby mu dopomógł do dobrego odbycia spowiedzi. Więc jak tylko uklękniecie przy konfesjonale, przeżegnajcie się zaraz, a potem mówcie: **Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus** [1]), i zaraz powiedzcie: Przystępuję po raz pierwszy do spowiedzi św., mam lat... popełniłem następujące grzechy. Zaczynajcie wyznawać grzechy wasze. Które naprzód powiecie? (Te, któreśmy popełniły przeciwko pierwszemu przykazaniu.) Jedno dziecko zgrzeszyło nieodmawianiem codziennych modlitw, lub niepobożnem ich odmawinniem. Musi więc zacząć od wyznania tego; a gdybyście zapomniały na chwilę, co macie powiedzieć przy pierwszem przykazaniu, to przypomnijcie sobie prędko jak opiewa pierwsze przykazanie: Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Jak się modliłem?..., a przypomnicie sobie, co macie mówić. Może jednak które dziecko nie ma grzechów przeciwko pierwszemu przykazaniu, w takim razie od czego ma zacząć wyznawanie swych grzechów? (Od drugiego przykazania.) Wyznawszy grzechy przeciwko drugiemu przykazaniu, przejdźcie do trzeciego, potem do czwartego przykazania i tak dalej w porządku powiedzcie grzechy, któreście popełniły przeciwko przykazaniom Boskim. Gdy zaś skończycie przykazania Boskie, przejdźcie do przykazań kościelnych. Które z was nie zgrzeszyło przeciwko przykazaniom kościelnym, niech takowe opuści, a do czego przejdzie? (Do grzechów głównych.) Tak, niech wyzna grze-

Jak przystępować do spowiedzi?

Porządek wyznawania grzechów.

[1]) Odmawianie spowiedzi powszechnej zabiera dużo czasu i niepokoi dzieci, można to opuścić, należy jednak modlitwy tej wyuczyć dzieci i kazać odmawiać, gdy klękną przed konfesjonałem.

chy główne, które popełniło. Więc jedno będzie musiało powiedzieć, że się złościło; drugie, że było zazdrosne; trzecie, że grzeszyło lenistwem; inne jeszcze co innego powie, tak jak wam powie sumienie. Możecie także mieć taki grzech, który nie znajdował się w rachunku sumienia, nie zapomnijcież go powiedzieć. Gdyby które z was miało na sumieniu grzech, któryby nie umiało wyrazić słowami, w takim razie powinno spowiednikowi powiedzieć: Proszę ojca duchownego, mam jeszcze grzech, którego nie umiem wyrazić. Jak ma takie dziecko kapłanowi powiedzieć? — A kapłan już dopomoże dziecku do wyznania tego grzechu. Inne znów dziecko nie wie czy coś jest grzechem, czy nie? Niech więc powie: Zrobiłem to i to, ale nie wiem. czy to jest grzechem.

Zakończamy spowiedź aktem żalu.

Powiedziawszy wszystkie swoje grzechy, jeżeli nie macie nic do zapytania, wzbudźcie raz jeszcze szczery żal za grzechy, odmawiając akt żalu. Gdy tylko skończycie wyznawać grzechy wasze, zaraz mówcie: Więcej już grzechów nie pamiętam. Za tę i za wszystkie grzechy moje żałuję serdecznie... bom niemi obraził Boga, Ojca mego najlepszego". Niektóre dzieci nic nie mówią, gdy skończą wyznanie grzechów, a wówczas kapłan nie wie, czy dziecko spowiedź swą skończyło. Kiedy kapłan pozna, że spowiedź skończona? (Gdy odmówimy natychmiast akt żalu.)

Przed rozgrzeszeniem,

III. **(Rozgrzeszenie.)** Co kapłan teraz uczyni? Dlaczego idziecie się spowiadać? (Ażeby otrzymać rozgrzeszenie kapłańskie.) Tak, dlatego idziecie do spowiedzi, aby was kapłan z grzechów waszych r o z g r z e s z y ł. Ale prawdopodobnie kapłan nie zaraz was rozgrzeszy, lecz przedtem zada wam niektóre pytania.

stawia kapłan zapytania;

Dziecko spowiada się, że we dnie postne jadło mięso, kapłan zapyta je czemu jadło mięso, bo chce wiedzieć, czy była w tem jego wina. Gdy was kapłan pyta o co w spowiedzi, odpowiadajcie mu szczerze.

(odpowiadajcie szczerze!)

Są dzieci skłonne do kłamstwa: wyznają naprzykład, że popełniły coś złego, a pyta się ich, czemu tak uczyniły? Zaraz znajdują odpowiedź uniewinniającą. Dzieci moje, gdybyście w podobny sposób postąpiły sobie w spowiedzi, byłaby ona nieważną! Kapłan zapytuje np. dziecko: czemu w dzień zakazany jadłeś mięso? Dziecko odpowiada: mama mi dała. Ksiądz myśli, że biedne dziecko nic innego nie dostało na obiad, a więc grzechu nie ma. Tymczasem to nieprawda. Dziecko samo sobie kupiło kiełbasę w piątek. Czy taka spowiedź jest ważną? (Nieważną.) Dlaczego? (Nie wyznało ciężkiego grzechu.) Dobrze. Bo choć powiedziało, że zjadło mięso w dzień zakazany, ale tak potem rzecz zmieniło, że kapłan myślał, iż nie ma w tem winy. Chłopczyk spowiada się, że z własnej winy w niedzielę i święta nie był na mszy św. Nie mówi jednak ile razy było. Ksiądz go zapytuje: Ile razy opuściłeś w niedzielę i święta mszę św.? Chłopczyk wstydzi się powiedzieć, że mu się to przytrafiło cztery razy, więc mówi: dwa. Ile ciężkich grzechów zataił? — Więc jaką jest jego spowiedź? Gdy więc was, dzieci kochane, kapłan na spowiedzi o co zapyta, to nie odpowiadajcie tak, albo nie, raz, albo dwa razy — pomyślcie chwilę, a potem powiedzcie szczerze jak rzeczywiście

było. W konfesjonale nietylko do kapłana mówicie. Kogo zastępuje ksiądz przy spowiedzi? (P. Boga.) Mówicie więc do P. Boga. Nie kłamcie przed Bogiem!

Udziela naukę.

Kapłan udzieli wam także potrzebnej nauki. Powie wam co macie czynić, aby nie wpaść powtórnie w te same błędy. Uważajcie na słowa kapłana, zapamiętajcie je dobrze w serduszkach waszych i według rad jego postępujcie!

Daje pokutę.

Kapłan nada wam pokutę za wasze grzechy. Będzie zadośćuczynieniem P. Bogu za nie. Większość kar odpuszcza wam P. Bóg przy rozgrzeszeniu; trzeba jednak, abyście choć drobną cząstkę tych kar przyjęły na siebie i za nie zadośćuczyniły. Może więc kapłan powiedzieć: Za pokutę zmówisz pięć Ojcze nasz — albo: Dwa razy w dnie powszednie pójdziesz do kościoła — albo jeszcze co innego. Musicie dobrze sobie zapamiętać pokutę nadaną wam przez kapłana. I dlatego jeżeliście jej nie zrozumiały to powinnyście powiedzieć: Proszę ojca duchownego nie zrozumiałem, jaką pokutę mam odprawić, a jeżeliście zrozumiały powiedzcie: dobrze albo: „Bóg zapłać".

Rozgrzeszenie.

Zbliża się najważniejsza chwila w Sakramencie Pokuty. Jaka to chwila? (Chwila rozgrzeszenia.) Tak. Jeżeli kapłan mniema, żeście szczerze wyznały wszystkie grzechy wasze, że za nie żałujecie, widzi, że chcecie się z nich poprawić, do nich nie zwracać, wtedy was rozgrzeszy z grzechów waszych. Złożywszy ręce, prosić będzie kapłan P. Boga, aby wam raczył odpuścić grzechy wasze, potem podnosi prawą rękę i czyni nad wami znak krzyża św. i mówi po łacinie te słowa: „Ja ciebie rozgrzeszam z grzechów twoich w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen". Możecie wtedy w głębi duszy mówić do Pana Boga: Przebacz mi o Boże wszystkie grzechy moje, odpuść mi je z wielkiego miłosierdzia Twego. A gdy kapłan uczyni nad wami znak krzyża św., przeżegnajcie się pobożnie. Bóg was rozgrzeszył! Grzechy wasze złagodzone, dusza czysta i piękna; jesteście znowu dziećmi Bożemi i gdybyście umarły po św. spowiedzi, niebo byłoby waszym udziałem. O jakże byłybyście szczęśliwemi!

(czasem jest nieważne.)

Ale jeżeli dziecko nie żałuje za swoje grzechy, nie chce się z nich poprawić, albo tai jaki ciężki grzech i wyznać go nie chce, czy rozgrzeszenie kapłana będzie ważnem? (Nie.) Ale wy, dzieci kochane, chcecie się wszystkie dobrze wyspowiadać, nieprawda? —

Znak odejścia od konfesjonału.

Udzieliwszy rozgrzeszenia, daje kapłan znak odejśca zwykle przez lekkie pukanie w kratkę. Wtedy odejdźcie skromnie od konfesjonału.

Odmówienie pokuty.

IV. **(Po rozgrzeszeniu.)** Co teraz macie jeszcze zrobić? Teraz musicie dopełnić piątego warunku Sakramentu Pokuty. Jaki jest ten piąty warunek? — Musicie więc dopełnić zadośćuczynienia.

Dopełnić zadośćuczynienia, znaczy zrobić to, co nam kapłan jako pokutę nadał przy spowiedzi.

(Albo z 607. **Przez zadośćuczynienie w Sakramencie Pokuty rozumiemy odprawienie pokuty nadanej przez kapłana na spowiedzi.)**

Gdybyście nie odprawiły pokuty nadanej przez kapłana, popełniłybyście grzech. Więc gdy wam kapłan, za pokutę po spowiedzi, każe odmówić jakie modlitwy, odmówcie je zaraz po odejściu od konfesjonału, a odmówcie pobożnie! Tak małą kapłan daje wam pokutę — odprawcie ją dobrze.

Dziękczynienie.

A potem nie zapomnijcie jeszcze o jednej rzeczy: nie zapomnijcie podziękować P. Bogu za tak wielką łaskę. Dziękujcie Mu z całego serca. Powiedzcie Bogu: Ojcze najlepszy, odpuściłeś mi wszystkie grzechy moje; jestem napowrót dzieckiem Twojem. Jakże jestem szczęśliwem! Dziękuję Ci z całego serca za tak wielką łaskę, dziękuję po niezliczone razy. Pragnę być odtąd zawsze dobrem dzieckiem Twojem, o Boże. Nie chcę już więcej grzeszyć, dopomóż mi, o Boże, sprawiać Ci wiele, wiele radości dobrem życiem, jakie odtąd chcę prowadzić. Tylko Ojcze mój niebieski dopomóż mi łaską Twoją, bo bez niej nic dobrego uczynić nie mogę.

Bóg wam dopomoże.

Dzieci kochane, bądźcie pewne, że P. Bóg wam dopomoże. On z chęcią dopomaga tym, którzy szczerze z grzechów swoich się spowiadają i chcą się z nich poprawić. Przekonacie się same, że odtąd modlitwa, posłuszeństwo i wszystko co dobre, z większą łatwością przychodzić wam będzie.

Więc czego macie dopełnić po spowiedzi? (Zadośćuczynienia.) I czego jeszcze? (Dziękczynienia.) Jak możecie okazać P. Bogu waszą wdzięczność? Jak mu podziękujecie? — W końcu możecie i z waszej książeczki odmówić modlitwy po spowiedzi i iść do domu w milczeniu i spokojnie. O tem, co wam kapłan mówił na spowiedzi, jak i o tem co wy mówiłyście kapłanowi zachowajcie milczenie. Nie mówcie o tem nikomu! Pozostańcie odtąd dobremi dziećmi Bożemi i nie grzeszcie więcej!

Zachować w tajemnicy to, co było mówione na spowiedzi.

Pyt. 606. (częściowo); 607 (częściowo).

Uwaga: Niezbędne byłyby jeszcze dwie lekcje z powtórzeniem ostatnich wiadomości. Na drugiej należałoby wziąć stronę zewnętrzną, praktyczną spowiedzi i dwom albo trzem dzieciom kazać odbyć zupełną spowiedź z modlitwą wstępną i zakończeniem, podawszy wprzód materjał mniej więcej taki: Jakby się musiało wyspowiadać dziecko, które raz czy dwa razy jadło mięso w dnie zakazane, dlatego, że było chore i doktór tak nakazał. Dwa czy trzy razy nie było w niedzielę na mszy św., bo się oddało lenistwu i nie wstało w porę z łóżka. Raz przechodząc ulicą widziało na wystawie sklepowej bezwstydny obraz i przypatrywało mu się dłuższy czas, a nadto zawołało dwoje innych dzieci, aby z nim razem na ów obraz patrzały itd. Przy końcu drugiej lekcji może katecheta zaprowadzić dzieci do kościoła, aby im pokazać sposób zachowania się przy spowiedzi. (Przystępowanie do konfesjonału, przyklękiwanie itd.) Ćwiczenie to powinno się odbyć z jaknajwiększym spokojem i powagą, należną domowi Bożemu. Zawczasu należy dopomóc dzieciom w wyszukiwaniu w ich książeczkach modlitw przed i po spowiedzi. Starałem się to praktycznie przeprowadzić przy przebieraniu przykazań Boskich w „Zastosowaniu“. Jeśli się to poprzednio uwzględniało, nie natrafi się teraz nawet u małych dzieci na żadne trudności.

24 KATECHEZA.

Pogłębienie nauki o Sakramencie Pokuty.

O żalu doskonałym.

Gdy żałujecie za wasze grzechy, powinnyście wiedzieć, czemu za nie żałujecie. Dziś wytłumaczę wam, jakie są pobudki do żalu i jak wielkie między pobudkami do żalu mogą być różnice.

I. **(Pojęcie żalu doskonałego i niedoskonałego.)** Czemu Marja Magdalena tak bardzo opłakiwała swe grzechy? (Gdyż nimi Boga obraziła.) Tak. Ale dlaczego bolała nad tem, iż Boga obraziła? (—[1]) Przedtem nic sobie ze swych grzechów nie robiła. Ale oto posłyszała naukę P. Jezusa. Posłyszała o losie grzeszników, do których na sądzie ostatecznym P. Jezus powie: „Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny!“ A tam tylko płacz i zgrzytanie zębów. Więc pomyślcie sobie: „I mnie to nie minie. Jam już tyle popełniła grzechów. Sto razy zasłużyłam na piekło. Czemuż tak bardzo grzeszyłam!“ — Dlaczego Magdalena żałowała, że Boga obraziła? (Bo obawiała się, że będzie strąconą do piekła.) Później inne pobudki pobudzały ją do skruchy serdecznej. Przysłuchiwała się naukom P. Jezusa, dowiedziała się jak Bóg umiłował ludzi, jak pragnie ich zbawienia i że jedynie dlatego, aby ich wybawić od mąk piekielnych, zesłał na ten świat ukochanego Syna Swego. Poznała, że P. Jezus jest prawdziwym Bogiem. Widziała jak dobrym jest On, jak tuli do Serca Swe dziatki, jak przyjaźnie obcuje z biednymi ludźmi, jak wielkie miłosierdzie okazuje grzesznikom. Wówczas pomyślała sobie: „O jakże dobrym jest Bóg — a ja Go tak często ciężko obrażałam. — Kochała teraz Boga z całego serca swego, dlatego żałowała bardzo, że Go obraziła. Z jakiego powodu żałowała teraz Marja Magdalena? (Z miłości ku Bogu.) Z jakich pobudek żałowała początkowo? (Z bojaźni kar Bożych.) Jak myślicie, który żal był milszy Bogu, czy ten pierwszy, gdy żałowała, iż dla grzechów swoich zasłużyła na piekło, czy ten drugi, pochodzący z miłości ku P. Bogu? (—) Naturalnie. Żal pochodzący z miłości ku Bogu jest o wiele lepszym od żalu pochodzącego z bojaźni ku Bogu. Żal, który pochodzi z bojaźni kar Bożych, jest dobrym żalem, ale nie jest tak dobrym, jak z miłości. Żal z miłości nazywa się dlatego krótko żalem doskonałym. Kiedy jest żal doskonały? (—)

Magdalena opłakiwała swe grzechy z bojaźni i z miłości;

Żal pochodzący z miłości ku Bogu jest lepszym.

Żal doskonały.

(Na tablicy: doskonały — z miłości.)

Żal jest doskonałym, gdy żałujemy za grzechy z doskonałej miłości ku Bogu, czyli dlatego, żeśmy obrazili Boga, dobro najdoskonalsze i miłości najgodniejsze.

[1]) Porównać 9 katechezę, 19.

A kiedy żal jest niedoskonałym? [1]) (—)

(Na tablicy: niedoskonały — z bojaźni.)

Żal jest niedoskonałym, gdy się żałuje za grzechy z niedoskonałej miłości ku Bogu, mianowicie, że przez grzech utraciło się niebo, a zasłużyło na piekło, tudzież na inne kary, albo, że grzech wydaje się w świetle wiary niezmiernie brzydkim [1]).

(Pioir św.)

[Jaki żal miał Piotr św.? Dlaczego żałował za swe grzechy? (Bo zrozumiał, jak ciężko zasmucił P. Jezusa [2]). Jakim był żal Piotra świętego? (Doskonałym.)]

Żal niedoskonały jedna nam przebaczenie grzechów w Sakramencie Pokuty.

II. **(Czego dostępujemy przez żal doskonały.)** Teraz słuchajcie uważnie, jakie skutki sprawia w nas żal doskonały. Między jednym żalem, a drugim jest wielka różnica. Gdy idziecie do spowiedzi wynurzacie swoje grzechy, przepraszacie P. Boga, żałujecie za grzechy z obawy kary, na którąście zasłużyły, żeby was P. Bóg nie karał piekłem. Czy Bóg wam natenczas odpuści grzechy? (—) O tak, Bóg jest miłosiernym. On odpuści wam grzechy i wtedy, gdy macie żal niedoskonały; żąda od was tylko obietnicy, że pozostaniecie już na zawsze dobrymi dziećmi Jego. Kiedy, w jakiej chwili Bóg wam odpuszcza grzechy wasze? (Gdy kapłan nad wami wymawia słowa rozgrzeszenia.)

Żal doskonały natychmiast.

Gdy jednak zastanowicie się nad dobrocią Pana Boga, a w sercu uczujecie żal, żeście tego najlepszego Ojca obrazili, czyli gdy żałujecie za grzechy z miłości ku P. Bogu, czy wiecie, co wówczas Bóg uczyni? Oto w tej chwili odpuszcza wam grzechy, zanim jeszcze przystąpicie do Sakramentu Pokuty. I gdybyście niewiem jak wiele ciężkich grzechów popełniły, gdy tylko wzbudzicie w sercu żal doskonały, zaraz odpuści wam je Bóg. Ponieważ Marja Magdalena z miłości ku Bogu tak bardzo żałowała za swe grzechy, dlatego P. Jezus zaraz jej wszystkie grzechy odpuścił. Sam to powiedział po odejściu Magdaleny: Odpuszcza się jej wiele grzechów, bo wielce umiłowała.

(Marja Magdalena; Piotr.)

[Jaki żal miał Piotr św.? — Kiedy P. Jezus odpuścił mu grzechy? — (Jak tylko opłakał swe grzechy.) Wprawdzie wtedy P. Jezus nie powiedział do Piotra, lecz mimo to grzechy mu odpuścił.]

Zapamiętajcie więc sobie: **Przez żal doskonały dostępujemy natychmiast odpuszczenia grzechów, nawet już przed spowiedzią.**

Mimo to należy jeszcze spowiadać się z grzechów swoich.

Gdy ktoś popełniwszy ciężkie grzechy, pomyślał sobie: Wzbudzę za moje grzechy żal doskonały, wtedy Bóg mi je odpuści i nie będę potrzebował się z nich spowiadac. Czy w istocie takby było? Nie! P. Jezus rozkazał, abyśmy się spowiadali z grzechów ciężkich, jeśli pragniemy otrzymać ich odpuszczenie. Więc jeśli ktoś za popełnione

[1]) Porównać katechizm augsburski.
[2]) Katecheza 19, p. III.

ciężkie grzechy obudził w sercu żal doskonały, musi jeszcze przy najbliższej spowiedzi wyznać wszystkie grzechy; gdyby tego nie uczynił, utracibyłby natychmiast łaskę poświęcającą. Gdyby zaś wzbudzając w sercu żal za popełnione grzechy myślał sobie w duszy: Chcę żałować za moje grzechy, ale spowiadać się z nich nie będę — temsamem okazałby, że nie ma w sercu żalu prawdziwego i Bóg nie mógłby mu ich odpuścić. Dlatego katechizm nas uczy:

Przez żal doskonały dostępujemy natychmiast odpuszczenia grzechów, nawet już przed spowiedzią; jesteśmy wszakże obowiązani wyznać je na najbliższej spowiedzi.

III. **(Kiedy należy wzbudzać w sobie żal doskonały?)** Wyobraźcie sobie dziecko z grzechem ciężkim na sumieniu. Idzie ono drogą nie przeczuwając grożącego mu niebezpieczeństwa, aż oto nadjeżdża z wielką szybkością automobil (konie spłoszone), dziecko chce się usunąć, lecz potyka się, pada i samochód przejeżdża je, druzgocząc mu piersi. Dziecko czuje, że zbliża się jego koniec, że umrze. A na sumieniu ma grzech ciężki! Kapłana, przed którym mogłoby się wyspowiadać i otrzymać rozgrzeszenie, nie ma. — Czyż nie ma dlań ratunku? Czyż musi umierać z grzechem ciężkim na sumieniu? — W tej chwili, gdy wzbudzi żal doskonały za swój grzech, Bóg mu go natychmiast odpuści. I choćby umarło, nie zdoławszy się wyspowiadać, dusza jego jest uratowaną; nie będzie potępioną. Teraz widzicie, jak wielkie znaczenia ma żal doskonały! Kiedy więc należy wzbudzać żal doskonały? (Gdy się popełniło grzech śmiertelny w niebezpieczeństwie śmierci.) Gdy się jest w niebezpieczeństwie śmierci, powinno się zawsze wzbudzić w sercu żal doskonały, nawet wtedy, gdybyśmy się nie poczuwali do żadnego grzechu ciężkiego, albowiem napewno wiedzieć o tem nie możemy.

Dziecko z grzechem ciężkim na sumieniu, w niebezpieczeństwie życia.

Powinno wzbudzić żal doskonały.

W niebezpieczeństwie życia należy zawsze wzbudzać żal doskonały.

(Dziecko w teatrze.)

W roku 1881 nawiedził Wiedeń straszny pożar. Olbrzymi gmach t. zw. „Ringtheater“ spłonął do szczętu. Stało się to właśnie w chwili, gdy teatr napełniony był ludźmi. Kilkaset osób spaliło się na węgiel.

Następnego dnia, do jednej szkoły miejskiej, przed nauką religii, przyszła 9-letnia dziewczynka, a przybliżywszy się do ks. katechety rzekła: „Proszę księdza katechety byłam wczoraj z moją mamą i ciocią w teatrze! Gdy wybuchł pożar, chciałyśmy czemprędzej wydostać się z budynku. Ale był wielki ścisk, ludzie rozłączyli nas z mamą, której udało się bardzo prędko wydostać z teatru. Ja i ciocia moja zdołałyśmy zaledwie z drugiego piętra zejść na pierwsze. Prawie, że nie można było oddychać. Obok mnie leżał jakby nieżywy jakiś mężczyzna. Jeden z panów wybił szyby w szklannych drzwiach, dostaliśmy świeżego powietrza. Po dłuższym przeciągu czasu, przybyła straż ogniowa, która nam uratowała życie. O jakżem wdzięczna Bogu za tę łaskę!“ Ks. katecheta zapytał dziecko: „Co robili ludzie, którzy znajdowali się w teatrze, zanim nadjechała straż pożarna? Czy gotowali się na śmierć.“ Dziewczynka

odrzekła: „Ludzie jęczeli, płakali, łamali ręce; niektórzy tylko modlili się. Jeden człowiek, tuż koło mnie, nie przestawał czynić znaku krzyża św. Jakieś, zdaje mi się rodzeństwo, które składało się z pięciorga dzieci, uklękło wraz ze mną, modlili się na głos.“ — „Jakżeście się modlili?“ zapytał ks. katecheta. „Modliliśmy się do Anioła Stróża, ażeby nam dopomógł obudzić żal doskonały. Potem odmówiłam z moją ciocią akt żalu doskonałego, co jakkolwiek jest bardzo pobożną i często się spowiada, nie umiała jednak na pamięć aktu żalu doskonałego. Uklękli i inni ludzie, modlili się wraz z nami głośno. a ja kilkakrotnie musiałam odmówić ów akt żalu doskonałego. — Potem przyszli strażacy, którzy nas uratowali.“

Ks. Katecheta ucieszył się bardzo opowiadaniem swej uczenicy. Niepodobało mu się tylko to, że dziecko było w teatrze. Z czego więc ucieszył się ks. katecheta? — (Że dziecko zostało uratowane.) Tak. Ale czem ucieszył się więcej, tem, że dziecko w niebezpieczeństwie życia nie zapomniało o tem, co należało uczynić w takiej chwili. A co należało uczynić? (Wzbudzić żal doskonały.) Dlaczego? —

Również gdy się popełniło grzech ciężki;

Może się jednak stać, kochane dzieci, że śmierć was zaskoczy niespodziewanie i nie zdołacie nawet wzbudzić żalu doskonałego. Prawdopodobnie i w owym teatrze wielu ludzi spłonęło lub się udusiło, bez obudzenia żalu doskonałego. Nie trzeba więc liczyć na to, że się w chwili śmierci wzbudzi żal doskonały. Gdybyście kiedy miały nieszczęście popełnić grzech ciężki, nie omieszkajcie wzbudzić w sercu natychmiast żalu doskonałego. Może nie będziecie miały sposobności wyspowiadania się z niego zaraz, ale zawsze i wszędzie możecie i powinnyście wzbudzić żal doskonały. Gdy go z całego serca obudzicie, a będziecie miały mocną wolę poprawić się, więcej go nie popełniać i z niego się spowiadąć, Bóg natychmiast przyjmie was znowu za dzieci swoje, odpuści wam grzech.

i każdego wieczora.

Nie wie się nigdy dokładnie, kiedy się popełnia grzech ciężki, dlatego, aby nie umrzeć w grzechu ciężkim, wzbudzajcie każdego wieczora, przed udaniem się na spoczynek, żal doskonały!

Akt żalu obejmuje żal niedoskonały

IV. **(Jak można wzbudzić żal doskonały?)** W jaki sposób można obudzić żal doskonały? — Umiecie pewno na pamięć akt żalu [1].) Powiedz mi pierwsze zdanie aktu żalu, N.! — Jeśli te słowa odmówisz z głębi duszy, serdecznie, co natenczas wzbudzisz w swem sercu? — Czy ci żal, popełnionych grzechów z miłości ku P. Bogu, czy z bojaźni kar Bożych? (Z bojaźni.) Więc jaki to jest żal? — Powiedz następne zdanie aktu, N.! — Jeżeli odmówisz tę modlitwę ze serca, jaki to będzie żal? Z miłości, czy z bojaźni? (Z miłości.) Jak nazywamy taki żal? — Widzicie więc, że ten akt żalu zawiera w sobie pobudki do żalu niedo-

i doskonały;

[1]) Katecheza 19, 20.

używajcie go często!

skonałego i doskonałego. Gdy więc zechcecie wzbudzić żal doskonały, cóż zrobicie? (Odmówimy akt żalu.) Odmówić ale pobożnie. Odmawiajcie go często, a po każdem zdaniu zastanówcie się chwilkę nad tem, coście ustami wymówiły. Odmawiajcie go każdego wieczora przy pacierzu waszym. Pragnę, aby wam to na sercu leżało i już dawniej wam o tem wspominałem [1]). Teraz lepiej pewno rozumiecie, czemu to tak na sercu wam kładę, abyście obudzały żal; nieprawdaż? — Jeśliście o tem poleceniu przez jakiś czas zapomniały, to od dzisiaj wieczór zacznijcie na nowo obudzać żal przy modlitwach wieczornych i zachowajcie ten piękny zwyczaj przez całe wasze życie! Ten pobożny zwyczaj niejedną już duszę wybawił od mąk piekielnych. I wy gdy będziecie wiernie trzymały się tej pobożnej praktyki, nie umrzecie z grzechem ciężkim na duszy!

Wzbudzimy razem żal doskonały. Módlcie się pobożnie!

Kat. średni pyt. 580, 581 (częściowo), 582.
Kat. mały (Dodatek) 38, 39, 40.

---

25 KATECHEZA.

O Zadosyćuczynieniu i Odpuście.

Co powinnyście uczynić po spowiedzi? Odprawić zadaną przez kapłana pokutę,) Co więcej? (Dziękować Bogu, że nam grzechy nasze odpuścić raczył.) Powiem wam teraz nieco więcej o zadosyćuczynieniu.

Bóg żąda pokuty za odpuszczone grzechy.

I. **(Za odpuszczone grzechy trzeba pokutować.)** Dlaczego zadaje kapłan przy spowiedzi pokutę? Zaraz to zrozumiecie. Bóg jest najmiłosierniejszym i dlatego chętnie daruje nam winy nasze. Lecz P. Bóg jest zarazem i najsprawiedliwszym. Dlatego żąda, aby grzesznik czynił pokutę; i tej pokuty musi żądać właśnie dlatego, że jest najsprawiedliwszym. Grzesznik, którego grzechy zostały już odpuszczone, czy może dostać się do piekła? — Nie. Tę karę, na którą grzesznik, grzechami swymi, zasługuje, przyjął ktoś inny na siebie. Kto? (Pan Jezus.) Czy jednak sam tylko P. Jezus ma cierpieć za nasze grzechy, a winowajca — człowiek — dziecko, które zgrzeszyło, nie ma żadnej całkiem pokuty czynić? Czy byłoby to sprawiedliwem? (Nie grzesznik powinien i musi przynajmniej część kary odcierpieć.) Dlatego kapłan naznacza przy spowiedzi pokutę, jako karę, za popełnione grzechy. Zwykle jest to tylko jakaś krótka modlitwa. Przez jej odmówienie czyni jednak grzesznik, choć w małej części, zadość P. Bogu za popełnione grzechy. Dlatego nazywamy odprawienie pokuty zadanej grzesznikowi na spowiedzi z a d o ś ć u c z y n i e n i e m. Jak nazywamy odprawienie

Takową naznacza spowiednik jako zadośćuczynienie.

[1]) Katecheza 20, p. IV.

pokuty zadanej na spowiedzi? — Zapamiętajcie sobie: **Przez zadośćuczynienie rozumiemy odprawienie pokuty, zadanej przez kapłana na spowiedzi.**

Grzesznik powinien również dobrowolną czynić pokutę.

Kapłan zadaje jednak bardzo małą pokutę, myśli bowiem, że grzesznik sam sobie większą pokutę naznaczy. Tak, kochane dzieci, jeśli chcecie pokazać P. Bogu, że prawdziwie z serca żałujecie, żeście Boga obraziły, to musicie złożyć P. Bogu ze swej strony jakie inne choćby drobne pokuty. Cóż naprzykład mogłybyście takiego złożyć Panu Bogu, jako pokutę za wasze grzechy? (Odmówić modlitwy n. p. cząstkę różańca św. w szczególności tajemnice bolesne; pościć [1].) Możecie jabłko lub coś podobnego, w duchu pokuty, czyli dla zadania sobie pokuty nie zjeść, lecz dać bratu, siostrze, lub jakiemu biednemu współuczniowi. Wtedy czynicie nawet podwójny dobry uczynek: umartwiacie się i sprawiacie przyjemność bliźniemu. Możecie także umartwić waszą ciekawość. Macie n. p. ochotę wyglądnąć oknem, pomyślcie sobie: Umarwię się, nie popatrzę! Chciałybyście się zapytać o jaką nowinę, pomyślcie sobie: umartwię się za moje grzechy i nie spytam! Czasem ząb was boli lub macie jakie inne ciepienie, wtedy powiedzcie P. Jezusowi: P. Jezu, dla zadośćuczynienia Ci za moje grzechy chcę chętnie to cierpieć! Gdy P. Bóg was chorobą nawiedzi, nie narzekajcie: Najlepszy Ojcze, przyjmuję to cierpienie moje jako pokutę za moje grzechy!

inaczej czeka go długa kara w czyścu.

Niektórzy ludzie, a także niektóre dzieci, nie chcą pokutować za swe grzechy. Boją się każdego cierpienia, nie chcą się umartwiać, a gdy P. Bóg zeszle jaką chorobę, wtenczas się niecierpliwią i szemrzą. Cóż ich czeka po śmierci? — Jeśli nie mają na sumieniu ciężkiego grzechu, to do piekła nie pójdą, czeka ich jednak długi i bolesny czyściec. I wtedy żałować będą, że za życie nie odpokutowali grzechów swoich, o wiele łatwiej mogli byli to wtedy uczynić.

Zestawienie.

Gdy Bóg odpuszcza grzesznikowi grzechy, czy odpuszcza też w całości i karę za te grzechy? — Tylko niekiedy, gdy grzesznik ma wielki i szczery żal za popełnione grzechy, odpuszcza mu Bóg zasłużoną karę. Zwykle jednak musi grzesznik cierpieć i pokutować za swe grzechy. Kiedy musi pokutować? (Albo w tem życiu, albo po śmierci w czyścu.) Czy pokuta w czyścu trwa wiecznie? — Trwa ona tylko do pewnego czasu, dlatego zowie się karą doczesną. Jaka kara pozostaje zwykle grzesznikowi po odpuszczeniu grzechów? — Jaką karę odpuszcza P. Bóg zawsze w Sakramencie Pokuty? (Karę wieczną w piekle.)

Kościół przychodzi pokutującym w pomoc:

II. **(Pojęcie odpustu.)** Cóż więc powinnyście czynić, jeśli po śmierci nie chcecie długo cierpieć w czyścu? (Pokutować za grzechy.) Większość jednak ludzi, choćby najszczerzej i najpilniej czyniła pokutę, nie zdoła jednak przed śmiercią odpokutować grzechów swoich. Bóg jest bowiem najświętszym, każdy grzech wyrządza P. Bogu

[1]) Porów.: Katechezy: Piechler-Bielawski, tom II. kat: 29 p. t.

bardzo wielką zniewagę. Ażeby za tę zniewagę P. Boga przeprosić, zadośćuczynić, trzeba wielkiej pokuty, a wielkości tej pokuty ludzie nie mogą, a czasem nie chcą zrozumieć. Kościół jednak może nam dopomóc, może w części przynajmniej odpuścić kary, na któreśmy przez grzechy nasze zasłużyli. Jest to wielka łaska dla ludzi. Kościół może darować wam część kar doczesnych. Od kogo otrzymał Kościół św. tę władzę? P. Jezus rzekł razu pewnego do Piotra: „Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.“ (Mat. XVI. 19) „Rozwiązać“ znaczy tyle co „uwolnić“, czyli więc innemi słowy powiedział P. Jezus: jeśli Piotr uwolni grzesznika od kary, to i P. Bóg uwolni go od niej. Temi słowy udzielił P. Jezus św. Piotrowi wielkiej władzy. Kto jest następcą św. Piotra? — Na kogo przeszła władza, którą P. Jezus dał św. Piotrowi? (Na Ojca św., jako następcę św. Piotra.) Dlatego też może Ojciec św. odpuszczać kary doczesne. I tak n. p. postanowił Ojciec św., iż kto pobożnie powie: „O Jezu mój, miłosierdzia!“ temu tyle kary doczesnej zostanie odpuszczonej, jak gdy przez 100 dni oddawał się postom i innym dobrym uczynkom. Kto nabożnie pozdrowi bliźniego słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, lub odpowie na to pozdrowienie: „Na wieki wieków. Amen“, temu tyle odpuszcza się kary doczesnej, jak gdyby przez 50 dni czynił pokutę. Widzicie jak dobrym jest Bóg, że nam daje tak łatwe sposoby uwolnienia się od kar doczesnych! Dobroć jednak Jego i na tem nie poprzestaje. Ojciec św. może odpuścić nawet całą karę doczesną! I często też całą karę doczęsną odpuszcza. Ojciec św. n. p. powiedział, że kto w uroczystość Imienia Jezus (w miesiącu styczniu), albo w ciągu oktawy tej uroczystości, przystąpi godnie do ŚŚ. Sakramentów Pokuty i Ołtarza i wysłucha pobożnie Mszy św., podczas której modlić się będzie na intencję Ojca św. i uwolnienie Kościoła św. od nieprzyjaciół jego, temu odpuszcza Ojciec św. wszystkie kary doczesne.[1]) Gdy kto uzyska takie zupełne odpuszczenie kary doczesnej i zaraz potem umrze, co się stanie z jego duszą? (Idzie prosto do nieba.) Czyż nie jest to wielkiem szczęściem, mieć w godzinę śmierci odpuszczone wszystkie kary doczesne? — Jak nazywa się to odpuszczenie kar doczesnych? Nazywa się odpustem. Czego więc dostępujemy przez odpust? Odpuszczenia grzechów? — Nie, przez odpust nie dostępujemy odpuszczenia grzechów, tylko kar doczesnych, pozostałych po odpuszczeniu grzechów. A jakież to są kary? Czy doczesne, czy wieczne? (Doczesne kary.) Gdzie się odpuszcza kara wieczna? (W Sakramencie Pokuty.) Co to jest odpust? — Zapamiętajcie sobie:

przez odpuszczenie kar doczesnych,

albo w części

albo w zupełności;

Definicja odpustów.

Odpust jest to odpuszczenie kar doczesnych.

Czasem odpuszcza Ojciec św. całą karę doczesną, wtedy odpust taki nazywa się odpustem zupełnym. Czasem odpuszcza Ojciec św. tylko część

[1]) Brewe papieża Piusa IX w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego z dnia 2 marca 1886. Pod tymi samymi warunkami można dostąpić odpustu zupełnego i w ciągu oktawy święta Imienia Marji.

kary doczesnej. Jak nazywa się taki odpust? (Cząstkowy.) Jeśli kto zyskuje tyle odpustu kary doczesnej, ileby zyskał pokutując np. przez 100 dni, jaki to będzie odpust; zupełny, czy cząstkowy? (Cząstkowy.)

Odpust zupełny jest to odpuszczenie całkowitej kary doczesnej za grzechy.

Odpust cząstkowy jest to częściowe odpuszczenie doczesnej kary za grzechy.

„Skarb Kościoła."

[Gdy Kościół udziela odpuszczenia kar doczesnych, czy P. Bóg ma jakie zadośćuczynienie za popełnione grzechy? Tak, i zadośćuczynie jest wówczas dokonane, a to dlatego, że wielu świętych czyniło wielkie pokuty, znacznie większe niż sami potrzebowali, dla odpokutowania swych grzechów. Czy nieznacie Świętego, któryby nie popełnił prawie żadnych grzechów, a czynił ostrą pokutę, pościł i biczował się do krwi? (Św. Alojzy [1]). Tak czyniło i wielu innych świętych. Także Matka Najśw. wiele cierpiała, a przecież nie miała i cienia grzechu na sobie. Tę pokutę, którą czynili święci, a której dla siebie nie potrzebowali, darował P. Bóg Kościołowi swemu. Gdy Kościół udziela nam odpustu, wtedy płaci sprawiedliwości Boskiej za nasze winy zasługami świętych. Kto najcięższą czynił za nas pokutę? (P. Jezus.) P. Jezus jest Bogiem. Cierpienia Jego i prace są wartości nieskończonej i czynią w zupełności zadość za grzechy świata całego. Ten skarb swych zasług i cierpień darował P. Jezus Kościołowi swojemu. Ile razy udziela Kościół św. grzesznikowi odpustu, tyle razy darowuje mu część kary doczesnej dla cierpień i zasług P. Jezusa, Matki Najświętszej i ŚŚ. Pańskich.]

Aby uzyskać odpust, trzeba być w stanie łaski poświęcającej

III. **(Co czynić, aby pozyskać odpust.)** I wy chciałybyście zapewne dostąpić odpustu? — Co czynić, aby go pozyskać? Przedewszystkiem nie powinnyście mieć na sumieniu żadnego grzechu ciężkiego. Kto ma na sumieniu grzech ciężki, jest odrzuconym od Boga, umarłym na duszy. I jak długo pozostaje w grzechu, tak długo nie może dostąpić odpuszczenie kary. Temu tylko P. Bóg daruje kary za grzechy, kto jest w stanie łaski uświęcającej.

Do dostąpienia odpustu potrzeba być w stanie łaski.

(Dla dostąpienia odpustu zupełnego potrzeba posiadać zupełną czystość duszy.)

[Kto chce dostąpić odpustu zupełnego, ten nie powinien mieć na duszy najmniejszego nawet grzechu powszedniego. Bo w takim razie nie mógłby dostąpić odpustu za te drobne grzechy, odpust nie byłby zupełnym. Żeby kara za grzech mogła być odpuszczoną, musi być wpierw odpuszczony sam grzech. Dlatego nie jest to łatwem dostąpić odpustu zupełnego. Powinnyście się jednak o to starać, a choćbyście nie dostąpiły odpustu zupełnego, zawsze możecie dostąpić odpustu cząstkowego.]

[1]) Katechezy Pichler-Bielawski, tom II., kat. 15.

wypełnić przepisane warunki,

Dalej, aby dostąpić odpustu, potrzeba dopełnić przepisanych warunków, [1]) do których Kościół przywiązał odpust. Jakie modlitewki mogłybyście naprzykład odmówić, dla dostąpienia odpustu? [2]) — Jest jeszcze wiele innych modlitw, do których przywiązane są odpusty. Takie modlitewki nazywamy „modlitwami odpustowemi“. Znajdziecie je w katechiźmie. [3]) Wiele odpustów dostąpić możecie odmawiając różaniec albo koronkę, a także przez odprawienie drogi krzyżowej. W waszej książeczce do nabożeństwa z pewnością macie modlitwę [4]), za odmówienie której po Komunii św. przed wizerunkiem Ukrzyżowanego Zbawiciela i dodaniem modlitw według intencji Ojca św., dostąpić możecie odpustu zupełnego.

i mieć intencję uzyskania odpustu.

[Aby dostąpić odpustu, trzeba mieć nadto wolę uzyskania go. Kto się o odpusty nie troszczy, lekceważy je sobie, nie stara się w tym względzie oświecić, nie dba o to, czy zyskał odpust lub nie, ten też ich nigdy nie dostąpi. Proście więc często P. Boga: Dobry Boże, dozwól, abym dostąpił wszystkich odpustów, które dzisiaj przez moje modlitwy i dobre uczynki uzyskać mogę! Dobrze jest również pomyśleć zrana: „Czynię intencję uzyskania wszystkich odpustów, które w dniu dzisiejszym przez modlitwy i dobre uczynki dostąpić mogę.

Upomnienie.

Starajcie się, kochane dzieci, zadośćuczynić tu na ziemi, jeszcze przed śmiercią waszą, za wszystkie kary doczesne! Usiłujcie być zawsze w stanie łaski, wypełniać uczynki pokutne, znosić cierpliwie choroby i inne dolegliwości napotykane w życiu, jako pokutę za grzechy, zyskiwać odpusty. A gdy staniecie przed sądem Bożym, szczęśliwe będziecie, usłyszawszy z ust Boga te słowa: Grzeszyłeś wprawdzie, aleś się z grzechów swoich szczerze wyspowiadał i uczyniłeś za nie serdeczną pokutę, pójdź ze mną posiąść wieczną szczęśliwość. Ci zaś, którzy nie starają się o uzyskanie odpustów, gorzko to kiedyś po śmierci opłaczą, albowiem będą musieli wiele, wiele lat w czyścu wielkiemi cierpieniami wypłacać się sprawiedliwości Boskiej. Bóg jest tak bardzo miłosiernym! Korzystajcie więc póki na tym świecie żyjecie z Jego miłosierdzia, bo po śmierci będzie już zapóźno!

Odpusty, które można ofiarować za dusze w czyścu cierpiące.

[Czy można zyskiwać odpusty dla drugich? — Dla żyjących nie, ale tylko dla zmarłych. Gdy więc odmawiacie jaką modlitwę obdarzoną odpustem, albo gdy przystępujecie do Sakramentów Świętych, a przy tem zyskujecie odpust zupełny, możecie prosić P. Boga, by ten odpust przyjął za biedne w czyścu cierpiące dusze. Przez to możecie wiele ulgi przynieść zmarłym, a i Panu

[1]) Katechizm mówi (pyt. 616): „Dokładnie wypełnić przepisane warunki.“ To określenie nie jest bez zarzutu, a wyraz „warunki“ jest dla dzieci trudnym.

[2]) Patrz wyżej pod II.

[3]) W „Upomnieniach“ i dodatku. Można je wraz z dziećmi poszukać przy końcu lekcji. Przy tem należy wytłumaczyć dzieciom, co się powiedziało wyżej pod II; mianowicie, co się rozumie przez „odpust 100 dniowy“ i t. d.

[4]) „Oto ja o dobry i najsłodszy Jezu!“ i t. d.

Bogu podobają się te miłosierne dzieci, które się modlą za Jego biedne, cierpiące w czyścu dusze!]

Pyt. 614 ,616 i 616 (częściowo), 618, 619.

CZĘŚĆ III.

Przygotowanie do I Komunji św.

26 KATECHEZA.

Obietnica ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

Moje dzieci! gdy czytacie historję biblijną, lub gdy opowiadam wam o P. Jezusie, jak nauczał ludzi, uzdrawiał chorych i inne czynił cuda, myślicie sobie zapewne: Szczęśliwymi byli ci ludzie, szczęśliwe dzieci, które widziały P. Jezusa. O tak! mogli rozmawiać z P. Jezusem, słuchać Jego nauk, patrzeć na tę prześliczną postać Pana Jezusa. Było to szczęście wielkie. Wyznał to sam Pan Jezus, gdy razu pewnego powiedział: „Szczęśliwe oczy, które widzą, co wy widzicie, szczęśliwe uszy, które słyszą, co wy słyszycie. Zaprawdę powiadam wam, królowie i prorocy pragnęli widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli.“ — Ale P. Jezus chciał, abyśmy i my tego szczęścia doznali. P. Jezus chciał pozostawać z nami aż do końca świata. Opowiem wam dzisiaj o tem, jak P. Jezus przyobiecał, że pozostanie z nami cudownie obecny w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Uważajcie dobrze!

I. **(Pan Jezus może dać chleb cudowny.)** Wiecie, moje dzieci, że P. Jezus najchętniej przebywał w mieście Kafarnaum. Mieszkańcy tego miasta bardzo kochali Pana Jezusa. Tam P. Jezus najczęściej nauczał. Na północny wschód od Kafarnaum, po drugiej stronie jeziora Genezaret, zwanego też morzem Galilejskiem (pokazywać wszystko na mapie, taksamo później podróż P. Jezusa przez jezioro) leżało miasteczko Betsaida. Nieco dalej wznoszą się małe pagórki, a wśród nich jałowa puszcza. Na tej puszczy nakarmił P. Jezus pięciu chlebami i dwoma rybkami pięć tysięcy mężów, nie licząc niewiast i dzieci. Było to na rok przed śmiercią P. Jezusa. Tysiące ludzi zgromadziło się. P. Jezus opowiadał o niebie, o Bogu i t. p., a nauczał tak pięknie, że ludzie ani się spostrzegli, że cały dzień zeszedł im na słuchaniu słowa Bożego. Nadszedł już wieczór, a ludzie jeszcze słuchali. Wtedy przystąpili do P. Jezusa apostołowie z prośbą, aby rozpuścił lud, aby mógł za-

Cudowne nakarmienie pięciotysięcznej rzeszy.

kupić sobie w sąsiednich wioskach żywności. P. Jezus odpowiedział na to apostołom: „Dajcie wy im jeść!“ Apostołowie chleba nie mieli. Św. Andrzej apostoł zaczął się pytać ludzi, czy kto nie ma chleba. Jeden tylko chłopczyk miał pięć bochenków chleba i dwie ryby. P. Jezus kazał ludowi usiąść w rzędach po pięćdziesiąt i po sto osób. Następnie wziął tych pięć chlebów i dwie rybki do rąk Swoich najświętszych. Podniósł uroczyście oczy ku niebu, pobłogosławił chleby i rybki. Potem łamał chleb i razem z rybkami podawał apostołom, aby rozdzielili między lud. Apostołowie zaczęli roznosić kawałki chleba i ryby. Rozdają, — a chleba i rybek nie ubywa. Apostołowie idą od gromady do gromady, przed oczyma wszystkich mnoży się chleb. Jedzą ten cudowny chleb..., zdziwieni wielkim cudem. Zaczynają wielbić P. Jezusa, a kiedy po nakarmieniu pozostało jeszcze dwanaście koszów ułamków, uwielbienie ich dla Pana Jezusa nie ma granic. Po cudownym chlebie poznali, że P. Jezus jest owym przyobiecanym Mesjaszem. Chcą ogłosić P. Jezusa królem swoim, zaprowadzić Go w tryumfalnym pochodzie do Jerozolimy, aby Mu się cały naród żydowski pokłonił. P. Jezus jednak sprzeciwił się temu. Kazał apostołom wsiąść do łodzi i odjechać do Kafarnaum, sam zaś poszedł na górę i modlił się... Zamierzał uczynić coś jeszcze większego! Lud pozostał sam, wszyscy o jednem tylko mówili: „Jezus dał nam chleb cudowny!“ Jak mówili ludzie? (—) Poznali, że P. Jezus może im dać cudowny chleb. Co poznali ludzie? (—) Tak, widzieli sami, że P. Jezus dał im cudowny chleb!... Poznali, że P. Jezus może dać im chleb cudowny.

II. **(Pan Jezus może być cudownie obecny.)** (Jan VI 14-15.) Apostołowie płynęli tymczasem do miasta Kafarnaum. Było już ciemno. Morze zaczęło się burzyć, powstał silny wicher. Łódź unoszona falami i wiatrem nie mogła przybić do brzegu. Dziewięć godzin wiosłowali apostołowie. Kogo nie było między apostołami? — P. Jezus pozostał na drugim brzegu morza Galilejskiego. Jako Bóg wszystkowiedzący, wiedział jak apostołowie mocowali się z burzą, wiedział jak im ciężko jest bez Jego obecności. Wtem, około godziny trzeciej nad ranem, ujrzeli apostołowie jakąś postać idącą w powietrzu nad falami morza i zbliżającą się do ich łodzi. Myślą, że to jakiś duch..., zatrwożyli się bardzo i poczęli krzyczeć z przestrachu. Był to P. Jezus. P. Jezus uspokoił ich mówiąc: „Ufajcie, Jam ci jest, nie lękajcie się!“ Apostołowie zdumieli się. Wiele cudów widzieli, takiego jednak jeszcze nie było. Obecność P. Jezusa na wzburzonem morzu przechodziłe ich pojęcie. Z taką mocą kroczyć w powietrzu nad głębiną morską i wzburzonemi falami, może tylko Bóg w postaci ludzkiej.

Cudowna obecność P. Jezusa na jeziorze Genezaret.

Apostołowie Go nie poznali.

[Widząc to Piotr św. wyskakuje z łodzi i idzie po wodzie do P. Jezusa. Wtem przeląkł się burzy i począł tonąć wołając: „Panie zachowaj mię!“ A P. Jezus chwycił go i wyciągnął z wody mówiąc: „Małej wiary, czemuś wątpił?]

I wsiadł P. Jezus do łodzi, a natychmiast wiatr ustał i łódź w tej chwili przybiła do brzegu.

Myśl Boża w tych cudach.

Były to dwa wielkie cuda. Poprzedniego wieczora nakarmieniem tej wielkiej rzeszy pokazał P. Jezus, że może dać ludziom cudowny chleb. Teraz w nocy P. Jezus był cudownie obecny wśród apostołów i pokazał im, że może być cudownie obecny tam gdzie zechce. Co pokazał P. Jezus przez nakarmienie rzeszy na puszczy? (—) Co pokazał P. Jezus przez cudowną obecność swą na morzu? (Że może być wśród ludzi cudownie obecny, jak nikt inny.)

Przygotowanie apostołów na cud największy.

Cudami tymi przygotował P. Jezus serca apostołów na cud największy, na ustanowienie Najśw. Sakramentu. Chciał ich P. Jezus przekonać, że dla Niego niema rzeczy za wielkiej, za trudnej, którejby uczynić nie mógł.

Rzeczywiście cuda te zrobiły na apostołach wielkie wrażenie. Poznali jeszcze lepiej, że P. Jezus jest Bogiem, że wszystko co chce uczynić może. Padli przed Nim na kolana i oddali Mu cześć mówiąc: „Prawdziwieś jest Syn Boży!“ (Mat. 14. 33.) Teraz mocniej uwierzyli P. Jezusowi. Okazało się to zaraz rano.

Opowiadanie.

III. **(P. Jezus obiecuje ustanowić Najświętszy Sakrament.)** Nad ranem wszedł P. Jezus z apostołami do Kafarnaum. Część ludu przybyła tam także w ciągu nocy, drogą lądową. Reszta w siadła w łodzie i przeprawiła się morzem do Kafarnaum, szukając P. Jezusa. Ludzie ci biegli za P. Jezusem. Widzieli jaki cudowny chleb dla ciała dał im P. Jezus poprzedniego dnia. Szukają więc za P. Jezusem, przychodzą do Kafarnaum — wchodzą do bożnicy — patrzą P. Jezus jest! Radość wielka! A Pan Jezus tak się do nich odzywa: „Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli cuda, ale żeście jedli chleb i najedli się. Starajcie się nie o pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu. A taki pokarm da wam Syn człowieczy“. Cóż znaczą te słowa? P. Jezus mówi: Wy szukacie, pragniecie chleba ziemskiego, który ginie. Ja wam dam inny chleb, cudowniejszy, jak wczoraj. Dam wam chleb niebieski, który nie ginie. Ludzie pomyśleli sobie: Może nam da P. Jezus taki cudowny chleb, jak Mojżesz niegdyś na puszczy. Jezus odpowiedział: Dam wam jeszcze cudowniejszy chleb, niż manna na puszczy. Ludzie się dziwią, nie mogąc zrozumieć, o jakim to cudownym chlebie mówi: „Jam jest ten chleb żywy, którym z nieba zstąpił!“

Słowa P. Jezusa i wyjaśnienie ich.

Żydzi patrzą na P. Jezusa, pojąć tego nie mogą. A P. Jezus zawołał: Ja, Syn Boży, Jam jest chleb żywy, chleb cudowny! Mój Ojciec niebieski zaświadczył, że jestem Bogiem. Patrzcie na cuda moje! Wczoraj nakarmiłem was chlebem cudownym. Cuda dają o Mnie świadectwo, stwierdzają Bóstwo Moje!

A gdy żydzi ze zdumienia i słowa wyrzec nie mogli, mówił P. Jezus dalej: Moje Ciało i Krew Moja jest tym chlebem niebieskim, napojem niebieskim. „Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki! A chleb, który Ja dam za żywot świata, jest Ciało Moje.“ Zdumienie żydów nie ma granic. Co to będzie — mówią do siebie, — twarda to mowa, trudna do zrozumienia. Przecież to niemożliwe, żeby nam dawał po kawałku ciała swego. Czyż nam da ciało swoje, krwią ociekające do

spożywania? Słuchajcie, co im P. Jezus na to odpowiedział. (Jan VI 62.) Wy dziwicie się tym słowom Moim. Nie możecie ich zrozumieć? Ja kiedyś wydam Ciało Moje za żywot świata. Umrę na krzyżu. Chwalebnie powstanę zmartwych. Przejdę przez kamień grobowy, przez drzwi zamknięte. A cóż powiecie, gdy zobaczycie Mnie wstępującego do nieba? Ja mogę być cudownie obecnym wszędzie. Dlatego mogę też być cudownie obecnym z przemienionem chwalebnem ciałem i krwią Moją pod postaciami chleba i wina. Nie dam wam Mego martwego ciała, krwią ociekającego, — nie, ale dam wam moje chwalebne Ciało i Krew, — żywe — przemienione — Siebie samego.

Wiara apostołów.

Apostołowie rozważali te słowa w głębi serca swego i mówili sobie: O tak! Dzisiejszej nocy przyszedł On ponad morzem, w powietrzu, do naszej łodzi, na środku morza. On może wszystko! Może też być cudownie obecnym pod postaciami chleba, wina

Uroczyste zapewnienie P. Jezusa.

— groźba.

Zwrócił się P. Jezus jeszcze raz do żydów i jakby przysięgą zatwierdził to, co mówił: Zaprawdę, zaprawdę powiadam! To znaczy: to, com wam powiedział i teraz mówię, jest prawdą pewną. I dalej w sposób jeszcze bardziej uroczysty mówił: „Jeśli nie będziecie jedli Ciała Syna człowieczego i pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie!“ Te słowa znaczą: Na tym świecie nie będziecie mieli życia łaski i stracicie je na wieczność całą.

obietnica nagrody wiecznej.

Jak widzicie, grozi tu P. Jezus potępieniem, jeśli nie uwierzą, że może być rzeczywiście obecnym pod postaciami chleba i wina, a obiecuje nagrodę wieczną wszystkim, którzy 1) uwierzą, że Ciało i Krew P. Jezusa żywe i prawdziwe jest obecne pod postaciami chleba i wina, 2) ten chleb niebieski pobożnie przyjmować będą. „Kto pożywa Ciało Moje i pije Krew Moją ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień.“

Wyznanie wiary św. Piotra.

Nie rozumieli żydzi tych słów, zaczęli się rozchodzić. Wkrótce Pan Jezus pozostał sam z apostołami. Zwraca się do nich i pyta: „Czy i wy odejść chcecie?“ Odpowiada Mu w imieniu wszystkich Piotr św.: „Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego!“

Ciało i Krew P. Jezusa obecne w Najśw. Sakramencie.

Moje dzieci, o jakim chlebie mówił P. Jezus do żydów? (O chlebie cudownym.) Co jest tym chlebem żywym, cudownym, który P. Jezus przyrzekł dać żydom. (Tym chlebem żywym jest Najświętsze Ciało i Krew P. Jezusa.) Tak: P. Jezus wyraźnie powiedział: „A chleb, który ja dam za żywot świata, jest Ciało moje.“ Gdzie jest obecne to Najświętsze Ciało i Krew P. Jezusa? (W Najśw. Sakramencie ołtarza.) Tak moje dzieci; ale to, co widzimy w Najśw. Sakramencie, wygląda jak chleb i wino — ma postać, czyli wygląd zewnętrzny chleba i wina. Lecz to nie jest zwykły chleb. To chleb żywy, cudowny, to sam P. Jezus cudownie obecny w Najśw. Sakramencie. Będę wam później jeszcze więcej mówił o Najśw. Sakramencie. Na dzisiaj zapamiętajcie sobie:

Najświętszy Sakrament jest to prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina.

Najświętszy Sakrament.

Co to jest Najświętszy Sakrament? (—) Ile Sakramentów ustanowił P. Jezus? (—) Wszystkie Sakramenta są święte, bo dają nam łaskę poświęcającą — czynią więc duszę naszą świętą. Ten Sakrament jest Najświętszym ze wszystkich. Dlaczego? Bo w Najśw. Sakramencie cudownie obecny jest P. Jezus.

inne nazwy.

[Najświętszy Sakrament ma jeszcze inne nazwy. Nazywa się także „Sakrament Ołtarza“, a to dlatego, że P. Jezus przebywa cudownie obecny na ołtarzach. Zowią też Sakrament „Eucharystją.“ Wyraz ten pochodzi z języka greckiego i oznacza: „dobry dar.“ Najśw. Sakrament to ten dar największy i najdroższy, jaki nam P. Jezus zostawił. Nazywa się „Hostją św.“ czyli ofiarą, bo w Najśw. Sakramencie ofiaruje się P. Jezus Ojcu Swemu niebieskiemu. „Chlebem anielskim“ dlatego, że każdy, kto chce go przyjmować, musi się starać być tak świętym, jak anioł. „Wieczerzę Pańską“, bo P. Jezus ustanowił Najśw. Sakrament podczas ostatniej wieczerzy. „Komunją św.“, bo przyjmując go, łączymy się z Panem Jezusem. „Wijatykiem“ to znaczy pokarmem na drogę. Każdy człowiek wybiera się w drogę na drugi świat. Nim wyjdzie, przychodzi sam P. Jezus, aby go posilić, wzmocnić na tę najważniejszą drogę do wieczności.]

Upomnienie.

IV. **(Zastosowanie.)** P. Jezus powiedział: „Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a Krew Moja prawdziwie jest napój.“ Niezadługo wy spożywać będziecie Ciało i Krew Najśw. P. Jezusa. Co za szczęście! Ale do przyjęcia P. Jezusa w Komunji św., trzeba przygotować duszę swoją. P. Jezus przez cały rok przygotowywał apostołów i uczniów, zanim im dał w Wielki Czwartek pożywać Najśw. Ciało i Krew Swoją. I wy musicie przygotować serce swoje, żebyście godnie mogły przyjąć Pana Jezusa do serc waszych. Nie zapominajcie o tem, co wam mówiłem już dawniej[1]). Jak macie przysposobić swe serce? (Oczyścić z grzechów, ozdobić cnotami.) Na jaki grzech macie głównie zwracać uwagę? (Na wadę główną.) O jaką cnotę przedewszystkiem się starać? (Przeciwną wadzie głównej.) Czyście się zastanowiły nad waszym grzechem nałogowym? Kto zapomniał, niechaj dziś wieczór przy rachunku sumienia dobrze się nad sobą zastanowi. Ten chleb anielski znajduje się w tabernakulum. Myślcie o tem gdy wejdziecie do kościoła. Uklęknijcie z uszanowaniem, pozdrówcie obecnego tam Pana Jezusa i powiedzcie pobożnie: Chwała i dziękczynienie...

---

27 KATECHEZA.

Ustanowienie Najświętszego Sakramentu.

Upłynął rok od chwili, kiedy to P. Jezus przyobiecał dać ludziom ów chleb niebieski. Zbliżał się czas, kiedy P. Jezus miał opuścić ludzi i umrzeć na krzyżu. Wiedział o tem P. Jezus. I jak ojcu umierającemu

[1]) Katecheza 13.

żal jest opuszczać swe dzieci, tak P. Jezusowi żal było opuścić ludzi. Słyszałyście już może o tem, że ojciec czując zbliżającą się śmierć, gromadzi koło siebie wszystkie dzieci swoje, daje im zbawienne nauki, żegna się z niemi, daje im jakąś pamiątkę, obraz, pierścień, aby widok tego przedmiotu przypominał i częściej i żywiej zmarłego ojca. Tak uczynił i P. Jezus. Jak ojciec najlepszy kochał P. Jezus Swoich apostołów. Nie chciał opuścić ziemi, nie zostawiwszy im jakiej drogiej pamiątki. Zanim więc odszedł z tej ziemi, zanim poniósł gorzką Swą mękę i śmierć za grzechy nasze, zgromadził koło Siebie apostołów i w testamencie zostawił im i wszystkim ludziom, co miał najdroższego: Siebie samego cudownie obecnego w Najśw. Sakramencie ołtarza.

P. Jezus chciał nam pozostawić pamiątkę.

Słuchajcie uważnie, w jaki sposób P. Jezus ten Najśw. Sakrament ustanowił.

I. **(Ostatnia Wieczerza.)** Był to czwartek, dzień przed śmiercią P. Jezusa. Wieczorem zgromadził P. Jezus apostołów i spożył z nimi wieczerzę. Ponieważ Pan Jezus jadł po raz ostatni z apostołami wieczerzę, dlatego mówimy, że to „ostatnia wieczerza.“ Tego dnia wieczorem spożywali wszyscy żydzi baranka wielkanocnego, gdyż na drugi dzień zaczynały się u żydów święta wielkanocne. Pamiętacie, że przed samem wyjściem z Egiptu, każdy gospodarz miał zabić baranka, a krwią jego pomazać drzwi. Domy, naznaczone w ten sposób, były ochronione przed karą bożą. W nocy anioł śmierci pozabijał wszystkich pierworodnych synów w tych domach, które nie były krwią baranka pomazane. Ten baranek był figurą P. Jezusa, czyli wyobrażał Pana Jezusa. Bo i P. Jezus umarł za nas cicho, spokojnie, jak baranek, a przez Krew Swoją Najświętszą zachował nas od śmierci wiecznej.

(Figura Najśw. Sakramentu w Starym Zakonie.)

Wyobraźcie sobie, dzieci kochane, że jesteście w wieczerniku. — Baranek spożyty. — P. Jezus umywa apostołom nogi. — Skończył. — Wszyscy siadają na swoich miejscach. — Cisza głęboka. — Apostołowie nie śmią przemówić. Oczekują czegoś nadzwyczajnego. W tem oblicze P. Jezusa się rozjaśnia, blask niebiański płonie w źrenicach. Cała postać tchnie jakąś nadziemską powagą. Takim apostołowie nie widzieli nigdy P. Jezusa. W milczeniu spoglądają na Mistrza swego, przeczuwając, że stanie się coś wielkiego, ważnego. Pan Jezus spojrzał z miłością na apostołów — wziął chleb w Swoje najświętsze ręce, podniósł oczy ku niebu, do Ojca Swego niebieskiego, dzięki czynił, błogosławił [1]), łamał i dawał apostołom mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje...“ Potem wziął kielich z winem, błogosławił i rzekł: „Ten jest kielich Krwi Mojej, która za was i za wielu przelaną będzie na odpuszczenie grzechów.“ Potem dawał apostołom pożywać Ciało Swoje i Krew Swoją i dodał:

Opowiadanie o ostatniej wieczerzy i o ustanowieniu Sakramentu;

[1]) Prawdopodobnie w ten sposób, że rozpostarł Swe ręce nad chlebem. Przy opowiadaniu można gestem uzmysłowić.

„To czyńcie na Moją pamiątkę!“ Ze czcią największą pochylili się apostołowie przed P. Jezusem, po raz pierwszy do serca swego przejętego miłością przyjęli Pana i Boga swego. (Pokazać i omówić obraz biblijny: Ostatnia wiecierza.)

Przeistoczenie.

Zastanówmy się jeszcze przez chwilę nad tem, co się podczas Ostatniej wieczerzy działo. Co wziął P. Jezus w Swoje Najśw. ręce? (—) Jak powiedział potem do apostołów? (—) Czy to, co P. Jezus teraz apostołom dawał, było jeszcze chlebem? (—) Co to było? (Ciało P. Jezusa.) P. Jezus z Ciałem Swojem Najświętszem siedział tam za stołem, (pokazać na obrazie) równocześnie podaje tu Swoje Ciało (wskazać na postać chleba) apostołom. Czem się więc stał ten chleb? (Chleb stał się Ciałem P. Jezusa.) Kto to uczynił? (P. Jezus zamienił chleb w Ciało Swoje Najświętsze.) Któremi słowy zamienił P. Jezus chleb w Swoje Ciało? (Przez słowa, które wypowiedział: „„To jest bowiem Ciało Moje.“) Przedtem był to chleb; kiedy P. Jezus wypowiedział te słowa: „To jest bowiem Ciało Moje,“ chleb ten przemienił się w Ciało Jezusa.

Co wziął P. Jezus potem w Swoje najśw. ręce? (—) Co powiedział P. Jezus kiedy podawał kielich apostołom? („To jest kielich Krwi Mojej“.) Wielki niewypowiedziany cud uczynił wtedy P. Jezus: Przemienił chleb w Swoje Najśw. Ciało, a wino w Krew Swoją Przenajdroższą! Co przemienił P. Jezus już kiedyś dawniej? (W Kanie galilejskiej przemienił wodę w wino.) Czy to także było cudem? (—) Dlaczego? (Bo tylko Bóg uczynić to może.) Większy daleko cud uczynił P. Jezus podczas Ostatniej wieczerzy. P. Jezus wszystko uczynić może, bo jest wszechmocny.

Postacie pozostały niezmienione.

Czy apostołowie widzieli własnemi oczyma, że chleb przemienił się w Najśw. Ciało P. Jezusa, a wino w Krew Przenajdroższą? (—) Czy można to spostrzedz tu na obrazie? (—) Podczas ostatniej wieczerzy nie można było także tego zauważyć. To, co P. Jezus dawał apostołom do jedzenia, miało zupełnie wygląd, czyli postać chleba, taksamo miało smak i zapach chleba. Również to, co pili apostołowie, miało tęsamą postać, tensam smak, smak, kolor, zapach wina. Wygląd, postać chleba i wina pozostały tesame, niezmienione.

Wiara apostołów

Apostołowie wiedzieli dobrze, że to, co teraz jedzą i piją nie jest już chlebem i winem. Od kogo to wiedzieli? (Od samego P. Jezusa.) A kiedy spożyli i wypili, co im P. Jezus dał, wiedzieli, że przyjęli do siebie P. Jezusa.

Obietnica — ustanowienie.)

Przypomnijcie sobie teraz, dzieci kochane, słowa P. Jezusa o tym cudownym chlebie, który przyobiecał dać uczniom Swoim. Powiedział wtedy P. Jezus: „A chleb, który Ja dam za żywot świata, jest Ciało Moje!“ I te słowa, które wypowiedział potem: „Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a Krew Moja prawdziwie jest napój.“ Żydzi tego pojąć nie mogli. A teraz mówi P. Jezus do apostołów: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje...

i szczęście ich.

To jest kielich Krwi Mojej.“ Co przyobiecał, to spełnił teraz. Uszczęśliwieni byli apostołowie, że P. Jezus ich tak kochał, że im Ciało Swoje i Krew Najświętszą dał na pokarm duszy.

II. **(Władza, jakiej udzielił wtedy P. Jezus apostołom i ich następcom.)** Co powiedział P. Jezus do apostołów, kiedy spożyli Najświętsze Ciało i Krew Jego? („To czyńcie na Moją pamiątkę.“) Co mieli czynić apostołowie na pamiątkę P. Jezusa? (To co uczynił P. Jezus; mieli przemieniać chleb w Najśw. Ciało P. Jezusa, a wino w Krew Przenajdroższą.) Czy apostołowie mieli moc, władzę do tego? Sami ze siebie tej mocy nie mieli. Ale gdy P. Jezus kazał im przemieniać chleb i wino w Najśw. Swoje Ciało i Krew, dał im wtedy także moc, władzę do tego. Co apostołowie mogli teraz także czynić? (Mogli przemieniać chleb i wino w Najśw. Ciało i Krew Pana Jezusa.) Była to wielka, cudowna władza!

Władza, jakiej udzielił wtedy P. Jezus apostołom;

Gdy P. Jezus wstąpił do nieba, zaczęli apostołowie czynić tosamo, co czynił P. Jezus podczas Ostatniej wieczerzy. Zgromadzali się codziennie, razem z tymi ludźmi, którzy wierzyli w P. Jezusa; modlili się wspólnie. Potem kładli na ołtarz chleb i stawiali kielich z winem i czynili to samo, co czynił P. Jezus. Brali chleb w swe ręce, błogosławili i mówili: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje!“ Brali następnie kielich z winem, błogosławili i mówili: „Ten jest kielich Krwi Mojej, która za was i za wielu przelaną będzie na odpuszczenie grzechów.“ A wszyscy, którzy przy tem byli obecni, wiedzieli, że teraz jest na ołtarzu, prawdziwe Ciało i Krew P. Jezusa, z największą czcią klęczeli i uwielbiali P. Jezusa. Nakoniec apostołowie spożywali Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa i dawali Je również innym chrześcijanom. O jak cieszyli się wszyscy, że mogli spożyć Ciało i Krew Pańską i że wtedy był w nich P. Jezus!

Jak apostołowie wykonywali tę władzę.

To szczęście dał P. Jezus nietylko apostołom i pierwszym chrześcijanom i my mamy je także posiąść. W tym celu zarządził P. Jezus, żeby władza, którą dał apostołom, p r z e c h o d z i ł a od nich na innych mężów świętych, ażeby i po śmierci apostołów byli ludzie, którzyby mogli chleb i wino przemieniać w Najśw. Ciało i Krew Jezusową. Jak nazywają się ci, którzy otrzymali po apostołach tę władzę świętą? (Biskupi i kapłani.) I dzisiaj biskupi i kapłani mają władzę przemieniać chleb i wino w Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa. Kiedy wykonują oni tę władzę? (Podczas Mszy św.) Podczas Mszy św. jest na ołtarzu obecne Ciało i Krew P. Jezusa, wtedy przyjmuje Je kapłan, wtedy mogą i inni chrześcijanie przyjąć P. Jezusa. Wiecie teraz jaką to pamiątkę zostawił nam Pan Jezus, gdy miał opuścić tę ziemię? (Ciało i Krew Swoją.) Tak: zostawił nam Ciało Swoje Najświętsze i Krew Przenajdroższą, żebyśmy o Nim nie zapominali i zawsze pamiętali, jak bardzo nas P. Jezus kochał. P. Jezus jest wszychmocny, może więc wszystko czynić, ale czegoś droższego od Ciała Swego i Krwi, zostawić nam nie mógł. Jak cudownie uczynił to P. Jezus, żeby Ciało Jego i Krew mogła z nami pozostać, chociaż On sam do nieba wstąpił! Jaką władzę dał też apostołom? (—) Komu jeszcze dał P. Jezus tę samą władzę? (—) Bądźcie wdzięczne P. Jezusowi za tę drogą pamiątkę, którą nam zostawił za tę

Przejście władzy na następców apostołów.

Msza św.

Zestawienie.

miłość, jaką nam okazał. Żeby podziękować za to P. Jezusowi przychodźcie codzień teraz na Mszę św. i podczas Podniesienia i po niem myślcie o tem, że na ołtarzu jest Najśw. Ciało P. Jezusa i Krew Jego Przenajdroższa.

Jezusa ukrytego mam w Sakramencie czcić,
Wszystko oddać dla Niego, Jego miłością żyć.
On nam się daje cały, z nami zamieszkał tu,
Dla Jego Boskiej chwały, życie poświęćmy Mu!
Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój
Boć tu już niema chleba! To Bóg, to Jezus mój!

Uwaga: Odpytać dobrze poprzednią lekcję z uwzględnieniem tego, że 1 P. Jezus dał cudowny chleb; 2 że może być z Ciałem Swem wszędzie cudownie obecnym.

28 KATECHEZA.

O czci Najświętszego Sakramentu.

Wiecie już z poprzedniej nauki, że w Najśw. Sakramencie Ołtarza jest obecny P. Jezus. Powiem wam dzisiaj, jak powinnyście się zachowywać wobec P. Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego.

I. **(Mieszkanie P. Jezusa.)** Gdzie jest P. Bóg? (—) Tak, P. Bóg jest tu w szkole, na ulicy, na polu, w lesie — wszędzie. P. Bóg jest wszędzie obecny. Cały świat jest wielkim, wspaniałym domem Bożym. Czy widzimy Pana Boga? (—) Bóg jest niewidzialny. W jaki sposób Pan Bóg jest wszędzie obecny? (W sposób niewidzialny.) Gdzie zobaczymy kiedyś P. Boga? (W niebie.) W niebie P. Bóg jest obecny w sposób widzialny. W niebie ma P. Bóg prześliczne mieszkanie, Swój wspaniały pałac. W tym pałacu siedzi P. Bóg na złotym tronie; Aniołowie i Święci otaczają P. Boga, patrzą z zachwytem na P. Boga i nie mogą oczu oderwać od Niego. Radość ich jest tak wielka, że bezustanku śpiewają prześliczne pieśni, wielbią i chwalą P. Boga. Jaką to pieśń śpiewają Aniołowie na chwałę Bożą? (Święty, Święty, Święty, Pan...)

P. Bóg chce, abyśmy Go i na ziemi oglądać mogli, dlatego zamieszkał wśród nas w sposób widzialny. Jak nazywa się dom, w którym P. Bóg przebywa? (Dom Boży, kościół.) Bóg jest Panem wielkim, potężnym, wspaniałym. Takiemu Panu należy się najpiękniejszy, największy, najwspanialszy ze wszystkich domów wsi czy miasta. Ten dom to pałac, to królewski zamek Boży. Wewnątrz ozdabiamy dom Boży malowidłami, obrazami, chorągwiami, kwiatami. Najwięcej ozdób umieszczamy dokoła ołtarzy. Który z nich jest zazwyczaj najozdobniejszym i najwspanialszym? (Wielki ołtarz.) Co odprawiają księża codziennie przy ołtarzach? (—) Do Mszy św. ubierają się kapłani w kosztowne szaty z aksamitu i jedwabiu, bo wtedy służą P. Bogu. Dla Boga, dla domu Bożego i służby Bożej wybiera się co jest najpiękniejszego i najdroższego, choć i to wszystko zbyt małe, zbyt nędzne dla Króla nieba i ziemi.

W tym Swoim pałacu, w tym domu ma Król niebieski salę szczególnie piękną. W tej sali znajduje się tron, na którym spoczywa Król niebieski. Kto wie, gdzie jest w kościele ta sala tronowa P. Boga? (Tabernakulum.) Najmniejsza to sala tronowa na świecie, ale w niej przebywa Król najpotężniejszy, Pan nieba i ziemi! Do sali tronowej prowadzą drzwi. Na tych drzwiach widzimy zazwyczaj kłosy pszenicy i winne grona. Dlaczego właśnie pszenne kłosy i winogrona? (—) Ściany sali tronowej pokrywa biała, droga jedwabna tkanina.

Tabernakulum — sala tronowa Pana Jezusa.

W tej sali spoczywa Król na Swoim złocistym tronie. Co jest tym tronem? (Złoty kielich.) Tron cały pokrywa kosztowny płaszcz królewski. Czyście go już widziały? To ten biały, haftowany płaszczyk, który przykrywa kielich.

cymborjum — tron Jezusowy.

A gdzież jest sam Król? Kapłan odkrywa kielich i przyklęka natychmiast. Tam bowiem w kielichu, tam jest Król i Pan. W stajence betlejemskiej leżał On w żłóbku jako mała Dziecina, — tu ten sam Król, lecz jeszcze mniejszy, jeszcze niepokaźniejszy!

Wyobraźcie sobie, moje dzieci, że wraz z pastuszkami przyszłyście w dniu Bożego Narodzenia do stajenki. Zastajecie Bożą Dziecinę śpiącą. Matka Boska okryła Ją białym welonem, tak że twarzyczki nie widać. Czy dlatego, że małego Jezusa nie widzimy, już Go tam w żłóbku niema? Czy nie byłybyście uwierzyły, że tam w lichej stajence Pan nieba i ziemi? Czy nie byłybyście upadły na kolana, by Mu, — chociaż zakrytemu — oddać pokłon i uwielbienie? Niewątpliwie byłybyście to uczyniły.

Otóż widzicie, w tym kielichu jest ta sama Boska Dziecina. Jaką ma postać w Najśw. Sakramencie? (—) Jaką barwę ma ta postać chleba? (—) To tak, jakby tę Boską twarzyczkę zakrywał biały welon. Kto tam jest pod tą zasłoną? (—) O tak, to żywa Boża Dziecina, to P. Jezus tam jest! Wiemy o tem z własnych Jego słów. Komu o tem powiedział? (—) Jakiemi słowami? (—) Pod zasłoną białego chleba jest więc tensam P. Jezus, który jako małe Dzieciątko w żłóbku spoczywał. Tabernakulum, to ta stajenka betlejemska, to domek w Nazarecie, w którym P. Jezus przez tyle lat mieszkał, a w nim tensam żywy Zbawiciel, który w niebie siedzi po prawicy Boga Ojca. Tabernakulum w kościele — to niebo samo.

Wśród nas obrał Sobie P. Jezus mieszkanie. W pobliżu Jego domu wznoszą się domy nasze, sąsiadują niemal z domem Boga. P. Jezus to miły nasz sąsiad, który z daleka przybył, ale już długo wśród nas przebywa i z nami obcuje. Opowiedziałem wam, jak to Pan Bóg obcował z pierwszymi rodzicami w raju, jak z nimi rozmawiał, jak Go Adam i Ewa o wszystko pytali, prosili. Dziś wolno nam w tensam sposób zbliżać się do P. Jezusa. We dnie i w nocy P. Jezus jest w tabernakulum i ani myśli się od nas oddalać, bo nas bardzo kocha.

A wiecie wy, co P. Jezus robi w mieszkaniu Swojem na ołtarzu? P. Jezus patrzy Swemi wszystkowidzącemi oczyma na wszystkich, którzy są w kościele, patrzy za nimi, gdy wychodzą z kościoła, patrzy na wszystkich ludzi we wsi, czy w mieście. I na cmentarz spogląda, tam, gdzie w mogiłach spoczywają umarli. Nad wszystkimi roztacza Swe Boskie ręce i modli się za nich i błogosławi żywych i umarłych i nigdy

nie ustaje w modlitwie i błogosławieństwie. Gdy wszyscy spią — P. Jezus czuwa i wznosi dłoń, by błogosławić ich spoczynkowi. Nikt nie umie się tak modlić, jak P. Jezus, tak cichutko, a tak gorąco, tak żarliwie! O jaki dobry dla nas Pan Jezus! W jaki sposób powinniśmy P. Jezusowi naszą wdzięczność i cześć okazać? Zaraz to wam powiem.

Pastuszkowie; Trzej królowie w stajence — Niewiasty pobożne w grobie — oddają cześć P. Jezusowi:

II. **(Jak wielbić P. Jezusa?)** Co uczynili pastarze, gdy przyszli do Betleemu i znaleźli Dzieciątko Jezus w żłóbku? (Uklękli i oddali cześć P. Jezusowi.) Co uczynili trzej królowie? (Klęcząc przed żłóbkiem uwielbiali Dzieciątko.) Dlaczego? (Bo Dzieciątko Jezus — to Bóg.) Gdy P. Jezusa po śmierci złożono w grobie, przyszły w niedzielę rano pobożne niewiasty i chciały namaścić Ciało P. Jezusa. Grób jednak już był pusty — P. Jezus zmartwychwstał. Zasmucone niewiasty odeszły od grobu, w tem ukazał im się zmartwychwstały Zbawiciel. Niewiasty rzuciły Mu się do nóg i wielbiły Go. Cobyście wy, dzieci, uczyniły, gdyby tak P. Jezus w tej chwili wszedł do klasy? (Upadłybyście przed Nim na kolana aby Go uczcić.) Dlaczego? (Bo P. Jezus jest Bogiem.) Tak, Bogu powinniśmy oddawać cześć najwyższą, na jaką się tylko zdobyć możemy. P. Bogu należy się cześć wyższą niż papieżowi, królowi; P. Bogu należy się cześć najwyższa. Jak inaczej nazywamy cześć najwyższą? (Uwielbienie.) Czy P. Jezusowi należy się i wtedy uwielbienie, gdy jest ukryty pod postaciami chleba i wina? (—) Pan Jezus z miłości ku nam stał się tak maleńkim i niepozornym — powinniśmy Go za to tem bardziej uwielbiać.

naśladujmy ich przykład.

Najświętszemu Sakramentowi należy się cześć najwyższa, czyli uwielbienie.

Wiecie już jeszcze, gdzie ją teraz jaka cześć należy się P. Jezusowi, powiem wam możemy Najświętszemu Sakramentowi okazać i co przy tem powinniśmy czynić. Najświętszy Sakrament zazwyczaj jest w kościele. Gdy wchodzicie do kościoła przyklękacie i żegnacie się. Jest to pozdrowieniem P. Jezusa obecnego w ołtarzu. Na co patrzycie przyklękając i żegnając się? (Na ołtarz na tabernakulum.) Przy klękaniu powinnyście kolanem dotknąć ziemi; tylko starzy ludzie, którym klękanie sprawia trudność poprzestają na tem, że zginają nogę w kolanie. Dziecko powinno uklęknąć zupełnie. Po udaniu się na swoje miejsce przyklęknijcie znowu, starajcie się zebrać myśli. O kim należy teraz myśleć? (O Panu Jezusie.) Pomyślcie więc, dzieci moje, że tu, w ołtarzu jest obecny P. Jezus żywy i prawdziwy. Powiedzcie P. Jezusowi, że wierzycie w to mocno: O Jezu, wierzę mocno, że w Najświętszym Sakramencie Ty jesteś obecnym! Przypomnijcie sobie potem, że Pan Jezus z miłości ku nam przebywa tu z nami. Podziękujcie Mu za to gorąco, powiedzcie, że i wy Go kochacie całem sercem. Możecie to wyrazić temi słowami: „Jezu Boże mój, kocham Cię nadewszystko! O Jezu,

Zachowanie się dziecka w kościele: klękać przed tabernakulum, myśleć o Panu Jezusie, modlić się.

wszystko z miłości ku Tobie! O Jezu, dla Ciebie chcę żyć! O Jezu, dla Ciebie chcę umierać! O Jezu, do Ciebie chcę należeć w życiu i po śmierci! Amen". Gdy się tak będziecie modliły, przyjdzie wam na myśl, żeście już nieraz były niewdzięczne P. Jezusowi, żeście Go grzechami waszymi obraziły. Przeproście Go zato, obudźcie żal w sobie i powiedzcie: „Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twej miłości! Jezu, bądź miłościw mnie grzesznemu!" Przez takie modlitwy okażecie P. Jezusowi miłość waszą. Pan Jezus cieszyć się będzie i przyjmie to wasze uwielbienie.

Przed wyjściem z kościoła trzeba się przeżegnać, a przechodząc przed tabernakulum przyklęknąć.

Kapłan z wijatykiem na ulicy.

Czasem spotkać można P. Jezusa na ulicy, mianowicie wtedy, gdy kapłan idzie z Najświętszym Sakramentem do chorego. Po czem zaraz poznać można, że ksiądz niesie Najświętszy Sakrament? (Kapłan przybrany w komżę i stułę, a kościelny idzie naprzód z latarnią i dzwoni.) Co czynicie, gdy spotkacie księdza spieszącego z Wijatykiem? (Uklękniemy, przeżegnamy się i bijąc się w piersi powiemy: O Jezu, dla Ciebie chcemy żyć i t. d.) Przed kim klękacie na ulicy, czy przed kapłanem? (Nie, przed P. Jezusem.) Gdy kapłan wnosi P. Jezusa do mieszkania chorego, wszyscy obecni powinni również przyklęknąć, a później, po spowiedzi chorego, być obecnymi tak długo, aż przyjmie Komunję św. i przez ten czas uwielbiać P. Boga, który nawiedził ich mieszkanie i modlić się za chorego.

Procesja na Boże Ciało.

Raz na rok obnoszą P. Jezusa w uroczystej procesji przez place i ulice wsi, czy miasta. Nad P. Jezusem w monstrancji niosą biały, jedwabny i pięknie ozdobiony baldachin. Dokoła baldachinu idą ludzie, którzy sprawują najwyższe urzędy i najwyższe mają godności. Dziewczynki w białych sukienkach idą przodem i sypią kwiatki przez całą drogę. Tuż przed baldachinem postępują ministranci z kadzielnicami i dzwonkami. Kto może przyłącza się do procesji.

Na czele całego pochodu niosą krzyż. Przez przystrojone i umajone ulice idzie Król nieba i ziemi. Dzwony dzwonią, muzyka przygrywa pieśni nabożne, śpiew potężny rozlega się, chorągwie powiewają, płomyki świec chwieją się na wietrze, dzwonki brzęczą, dym wonnych kadzideł unosi się w powietrze, dziewczynki w bieli sypią kwiaty, oczy wszystkich błyszczą radością. Zdaje się, jakobyśmy się przenieśli do raju, w którym ludzie żyli tak szczęśliwie i w którym przebywał Bóg i tak miłościwie z ludźmi obcował.

Na ulicach są urządzone cztery ołtarze. Ile razy procesja przyjdzie do ołtarza, kapłan ustawia Przenajśw. Sakrament na ołtarzu. Ludzie przyklękają i stanowią jakby barwny wieniec u stóp P. Jezusa. Najpierw śpiewa się pieśni do Najśw. Sakramentu, następnie kapłan bierze w rękę monstrancję i błogosławi lud. Wszyscy pochylają się, uderzają się w piersi i uwielbiają P. Jezusa w najgłębszej pokorze i najczulszej miłości. Tosamo powtarza się przy wszystkich ołtarzach. Procesja powraca w końcu do kościoła, a P. Jezus zajmuje znowu Swe miejsce w domku eucharystycznym, aby znowu pośród nas przebywać, modlić się za nas i błogosławić nam.

Jak nazywa się ta przepiękna uroczystość, o której wam teraz opowiadałem? (Uroczystość Bożego Ciała.) A jak się zowie procesja w ten dzień? (Procesja Bożego Ciała.) Skąd ta nazwa? (Obnoszą w niej Ciało Boga żywego, P. Jezusa.)

Podczas uroczystości Bożego Ciała, pokazujemy przed wszystkimi naszą miłość ku P. Jezusowi. Czynimy w tym dniu wszystko, co w naszej mocy, aby Bogu okazać cześć i uwielbienie nasze.

III. **(Upomnienie.)** Gdybyśmy jednak na tem poprzestać chcieli, a przez cały rok nie oddawali hołdu P. Jezusowi i nie uwielbiali Go, to bolałoby to bardzo P. Jezusa.

Idźcie często do kościoła, do P. Jezusa. Idąc do szkoły wstępujcie do kościoła, bodaj na kilka chwil tylko. Pozdrówcie P. Jezusa. P. Jezus czeka na was. Ucieszy się waszym widokiem — pobłogosławi na cały dzień. Przenieśmy się teraz myślą przed Najśw. Sakrament, odmówmy gorącem sercem:

Chwała i dziękczynienie...

---

29 KATECHEZA.

Przygotowanie do Komunji św. co do duszy; co do ciała.

Co przyobiecał Pan Jezus żydom w mieście Kafarnaum? (Że im da Ciało Swoje i Krew na pokarm duszy.) Co dał P. Jezus apostołom do spożywania na Ostatniej wieczerzy? (Ciało i Krew Swoją Przenajśw.)

Ciało potrzebuje pokarmu

Pod jakiemi postaciami dał im P. Jezus Ciało i Krew Swoją? — Matka wasza daje wam codziennie pokarm. Bez chleba — pożywienia, nie mogłybyście żyć; nie mogłybyście róść, pracować. Co stałoby się z wami, gdybyście np. nie dostały przez kilka dni nic do jedzenia? Zaczęłybyście chorować, a po pewnym czasie umarłybyście.

I dusza również.

Ale i dusza wasza może zachorować. Mogłaby nawet umrzeć. Kiedy dusza umiera? Kiedy choruje jest słaba? Kiedy dziecko popełnia grzechy powszednie, a gdy popełnicie grzech śmiertelny. wtedy dusza wasza umiera dla nieba. Żeby dusza wasza nie chorowała, potrzebuje pokarmu. Wiecie już, co jest pokarm duszy waszej. Sam P. Jezus w Przenajśw. Sakramencie. Pamiętacie, co mówił P. Jezus do żydów, których nakarmił na puszczy? Kto pamięta? (Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a Krew Moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa Ciało Moje, żyć będzie na wieki!) Jaki to cudowny pokarm! Jak dobrym jest P. Jezus, że nam dał tak drogi, kosztowny pokarm! I wy będziecie niedługo pożywały ten pokarm niebieski. Przystąpicie do Komunji św. W waszem sercu za-

Pokarmem duszy jest Pan Jezus.

mieszka P. Jezus — Bóg Najświętszy. Zamieszka w duszy waszej, jakby na tronie, ażeby was posilać, wzmacniać do życia dobrego, świętego. Jak nazywa się miejsce, gdzie Bóg mieszka? (Dom Boży — kościół.) Wasze serce stanie się domem Bożym, świątynią Bożą. Dom Boży jest święty. Jakiem musi być serce wasze? Także święte. O tak! Tam przecież Bóg zamieszka. Nie może być tam żadnego brudu, żadnego grzechu. Dlatego przed samą Komunją św. dnia poprzedniego, pójdziecie do spowiedzi św. Kapłan was rozgrzeszy. Odpuści wam wszystkie grzechy wasze. Czy to wystarczy, żeby dusza wasza miłą była P. Bogu? O nie, trzeba jeszcze duszę wąszą przyozdobić pięknemi cnotami. Mówiłem wam już daniej [1]), jakie cnoty szczególniej podobają się Bogu. Jak macie gotować się do Komunji św. Kto pamięta? — Dzisiaj powiem wam jak przygotować serce przed samem przyjęciem Komunji św.

Żeby przyjąć P. Jezusa trzeba mieć serce czyste.

ozdobione cnotami.

I. **(Akty przed Komunją św.)** Wyobraźcie sobie jakoby jutro był dzień waszej pierwszej Komunji św. Spowiedź już odbyta. Duszyczka czysta. Żadnego grzechu. Spokój w sercu. Odprawiałyście dziękczynienie po spowiedzi św. Podziękowałyście Panu Bogu, że wam odpuścił wszystkie grzechy. Jeszcze was serce boli, że obraziłyście Boga, Ojca waszego najlepszego. Że zasmuciłyście Pana Jezusa, który was tak kocha, a jutro pragnie przyjść do serca waszego. Idziecie do domu, a w sercu mówicie sobie: „jutro dla mnie dzień radości, dzień szczęścia. Jutro Pan mój i Bóg mój, przyjdzie do serca mego. O jakie to szczęście!“ Przychodzicie do domu: Zachowajcie się cicho, spokojnie. Nie kłóćcie się. Inaczej smutnoby patrzał P. Jezus; serce wasze nie byłoby miłem dla Niego mieszkaniem. Wieczorem przeczytajcie coś z historji biblijnej np. o Ustanowieniu Najśw. Sakramentu. I mówcie do P. Jezusa: „O Jezu, jakiś Ty dobry dla mnie! Ty chcesz, abym jak owi Apostołowie, przyjął Cię do biednego serca mego.“ Przeczytajcie o Judaszu, jak on zdradził P. Jezusa. Umówił się z faryzeuszami, że im wyda swego Zbawiciela. A potem przychodzi obłudnie do wieczernika, siada przy jednym stole z Apostołami i przyjmuje P. Jezusa do grzesznego serca swego! Co za okropna zbrodnia; co za straszne świętokradztwo! Do grzesznego serca przyjąć Najświętszego Zbawiciela! Zastanówcie się jeszcze raz przy rachunku sumienia wieczorem, czyście wyznały wszystkie grzechy. Czy nie bałyście się, lub nie wstydziły się wyznać przed księdzem jakiego grzechu. Byłaby to spowiedź zła. Trzebaby się jeszcze raz wyspowiadać. Nie bądźcie Judaszami. Judasz zginął nędznie, bo przyjął świętokradzko P. Jezusa. Do serca grzesznego wprowadził P. Jezusa. Nędznie zginęłoby dziecko, któreby się ośmieliło w swoim zuchwalstwie przyjąć świętokradzko Komunję św. Niech was Bóg od tej zbrodni zachowa [2]). Idziecie spać. Zmówcie pobożnej niż zwykle wasze modlitwy wieczorne. Z myślą

Jak się zachować wieczorem dnia poprzedniego?

[1]) Por. katechaza 13.

[2]) Gdy się ma dzieci lękliwe, nie wspominać o Komunji świętokradzkiej, by duszyczek nie niepokoić, ale owszem wpływać uspakajająco.

W nocy. o P. Jezusie starajcie się zasnąć. Gdy się przebudzicie w nocy mówcie sobie w sercu: „Kilka godzin tylko oddziela mnie od Komunji św. O Jezu! za chwil kilka będziesz we mnie, a ja w Tobie.“ Budzicie się rano. Pierwsza myśl niech będzie o P. Jezusie: „O Jezu, już nadszedł ten dzień wielki, w którym wstąpisz do serca mego.“ Ubieracie się po cichu, spokojnie, bez hałasu. Wychodzicie z domu. Klękacie przed ojcem i matką. Proście ich, by wam pobłogosławili. Potem pocałujcie ich w ręce i razem z kochanymi waszymi rodzicami idźcie do kościoła. Pomyślcie jak dwunastoletni P. Jezus szedł do kościoła Jerozolimskiego. Starajcie się naśladować zachowanie P. Jezusa. Wchodzicie do kościoła pięknie parami. Nie rozmawiajcie ze sobą. Myślcie sobie: Teraz idę naprzeciw P. Jezusa. Klękacie przed Najśw. Sakramentem. Pozdrówcie serdecznie P. Jezusa i myślcie teraz tylko o P. Jezusie. Rozpoczyna się Msza św. Uważajcie o czem podczas Mszy św. macie myśleć.

Bezpośrednie przygotowanie przed Komunią św. Podczas Mszy św. będziecie śpiewały pobożne pieśni. Śpiewajcie razem z innemi dziećmi. Myślcie o tem, co usta wymawiają. Gdy nie będziecie śpiewały, myślcie o P. Jezusie. Zapytajcie siebie samych: Kto za chwil kilka do mnie przyjdzie? P. Jezus, Syn Boży, Pan nieba i ziemi. Wy P. Jezusa nie widzicie, ale musicie tak mocno wierzyć, jakbyście na własne oczy Pana Jezusa widziały. Przypomnijcie więc sobie tę chwilę świętą, gdy P. Jezus we wieczerniku ustanowił Najśw. Sakrament. Wyobraźcie sobie P. Jezusa razem z Apostołami: P. Jezus podaje im Swoje Ciało Najśw., a oni klęczą i ze złożonemi rękoma przyjmują. Powiedzcie P. Jezusowi: „O Jezu, Tyś na Ostatniej Wieczerzy powiedział: To jest bowiem Ciało Moje. Wierzę mocno, że tu na ołtarzu jest żywe Ciało Twoje Najśw. obecne. Wierzę, że i do serca mego przyjmę Cię dzisiaj, jak niegdyś przyjęli Cię do serca swego święci Apostołowie. Dopomóż mi do tego o dobry Jezu!“

Akt wiary.

Akt uwielbienia. Kto wierzy, że Pan Jezus jest obecnym w Najśw. Sakramencie, ten musi oddać największą cześć P. Jezusowi, uwielbiać Go. Pamiętacie może, jak P. Jezus uzdrowił raz dziesięciu trędowatych ludzi. Jeden z nich, gdy zobaczył, że jest uleczony, upadł do nóg P. Jezusa i oddał Mu pokłon.

(jak trędowaty;)

Św. Piotr; św. Tomasz.) [Św. Piotr, gdy na rozkaz P. Jezusa zapuścił sieci i dokonał obfitego połowu ryb, uklęknął i drżący cały mówił do Pana Jezusa: „Wynijdź odemnie Panie, bom człowiek grzeszny.“ Św. Tomasz upadł na kolana przed P. Jezusem i wołał: „Pan mój i Bóg mój!“]

I wy uwielbiajcie P. Jezusa jak ten trędowaty. P. Jezus duszyczkę waszą oczyścił, a teraz ten Pan najwyższy i najlepszy pragnie przyjść do serca waszego. Wołajcie jak św. Piotr i św. Tomasz: „O Panie mój i Boże mój! Tyś taki wielki i potężny; upadam na kolana przed Tobą: uwielbiam Cię jako Odkupiciela i Zbawcę najsłodszego!“ Zwłaszcza gdy kapłan na Podniesienie podnosi Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa, zmówcie

pobożnie i z przejęciem: „Bądź pozdrowione Najśw. Ciało... O Jezu, dla Ciebie chcę żyć. Ciebie miłować, do Ciebie należeć.“

Akt pokory.

Kiedy obudzicie żywą wiarę w P. Jezusa i oddacie Mu pokłon należny, możecie zapytać siebie dalej: „Do kogo P. Jezus przychodzi? — Do mnie, biednego, ubogiego dziecka, które tyle razy obraziło mego najlepszego Zbawiciela, które nic nie ma godnego, coby Panu Jezusowi mogło zaofiarować.“ — Przypomnijcie sobie wtedy z historji biblijnej owego setnika, którego sługę P. Jezus uzdrowił. (Odpytać zapomocą pytań — jeśli zaś dzieci o tem nic nie słyszały jeszcze, krótko opowiedzieć.)

(Uleczenie sługi setnika.)

W mieście Kafarnaum mieszkał setnik (oficer) rzymski. Jeden ze sług jego zasłabł ciężko, bliski był śmierci. Setnik kochał swego sługę, ratował i leczył jak mógł. Nic jednak nie pomagało. Posyła więc do P. Jezusa swoich przyjaciół, aby uprosili P. Jezusa zdrowie dla chorego sługi. P. Jezus wybrał się zaraz w drogę do Kafarnaum. Zbliża się do miasta. Gdy był niedaleko domu setnika, ten wychodzi naprzeciw Zbawiciela. Kłania się głęboko i mówi: „Panie nie jestem godzien, ażebyś wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój.“ A P. Jezus rzekł do setnika: „Idź, jakoś uwierzył, niech się stanie.“ I tej samej godziny sługa śmiertelnie chory nagle ozdrowiał. Jakto ładnie powiedział ów setnik: „Panie nie jestem godzien...“, gdy P. Jezus zbliżał się do jego domu. Aż przeraził się, że P. Jezus do niego wstąpi. Nie spodziewał się, że P. Jezus tak bardzo go uczci i Sam do niego przyjdzie. Myślał sobie: ja nie jestem godziem, żeby Mesjasz wszedł do domu mojego. Ja nie zasłużyłem sobie na łaskę tak wielką. Ja jestem tylko lichym człowiekiem, nic nie znaczącym. — Patrzcie dzieci, jak pokornym był ów setnik. Miał on pod swoją władzą wielu żołnierzy, którzy każdego słowa słuchali. Był potężnym panem Miał wiele sług, którzy mu usługiwali. A jednak wobec P. Jezusa czuł się małym, mizernym. Myślał, że wobec P. Jezusa nic nie znaczy. Czy P. Jezusowi podobała się pokora setnika? O tak! Jak powiedział P. Jezus setnikowi? (Idź, a jakoś uwierzył, niech się stanie.) Co się stało w tej chwili? (Sługa stał się zdrowym.) Dlaczego mógł P. Jezus jednem słowem uzdrowić chorego sługę? (Bo był Bogiem.) Moje dzieci, ten Bóg potężny, ten wszechmocny Zbawiciel, który przyszedł do domu setnika, tensam i przyjdzie do was, wstąpi do serca waszego. W Komunji św. zamieszka w duszy waszej, jak w domu swoim. Dusza wasza stanie się wtedy domem Bożym, mieszkaniem P. Jezusa. A serce ludzkie jest tak małe! Niczyja dusza nie jest dość czysta, święta, żeby w niej Bóg zamieszkał. Każdy, nawet najświętszy człowiek, powiedzieć o sobie musi: Jak małym, niegodnym jestem wobec P. Jezusa! Serce moje tak niedobre. Tyle razy obraziłem P. Jezusa. O Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego!... Ktoby mógł uczynić serce wasze czystem i pięknem, aby było godne przyjąć P. Jezusa? Sam P. Jezus. P. Jezus potrzebuje tylko to uczynić, co uczynił setnikowi w Kafarnaum. Cóż tam uczynił

(Pokora setnika.)

(Nagroda za pokorę.)

P. Jezus miłuje pokorne i chętnie wstąpi do jego duszy.

P. Jezus? Powiedział jedno słowo. I co się stało? Sługa został uzdrowiony. I wy proście P. Jezusa: „O Panie, rzeknij tylko słowem, a będzie zbawioną dusza moja!“ Proście P. Jezusa przed Komunją św. jeszcze raz o odpuszczenie grzechów i obudźcie za nie żal serdeczny. P. Jezus oczyści wasze serce ze wszystkich, nawet tych najmniejszych plam, o których zupełnie zapomniałyście i z miłością wstąpi do czystych serc waszych. Przed samą Komunją św. odmówcie jeszcze raz akt żalu.

Akt żalu.

Jakie cnoty macie obudzać w sercach waszych przed Komunją św.? Jaką cnotę obudzicie w sobie, gdy się zapytacie: Kto do mnie przychodzi? (Wiary i uwielbienia.) Jak jeszcze możecie się zapytać? (Do kogo P. Jezus przychodzi?) Rozważcie wtedy jak małemi, niegodnemi jesteście wobec P. Jezusa. Przypomnijcie sobie owego setnika z Kafarnaum. Co obudzicie w waszem sercu? (Akty pokory i żalu. Zapamiętajcie sobie te cnoty. Obudzajcie w sobie wiarę w P. Jezusa. Razem z owym trędowatym, albo św. Tomaszem, św. Piotrem upadnijcie w duchu do nóg P. Jezusowi. Oddajcie Mu cześć najgłębszą. Z setnikiem obudźcie w sercu akt pokory i żalu, a P. Jezus z ołtarza z miłością będzie spoglądał na was i chętnie zstąpi do serca waszego.

Zestawienie.

Te uczucia pobożne wzbudzajcie już teraz, gdy jesteście na Mszy św. Ponieważ zaś jeszcze nie możecie przyjąć P. Jezusa do waszego serca, jak starsze dzieci, mówcie więc do P. Jezusa: O Jezu w Najśw. Sakramencie utajony, ja nie mogę jeszcze przyjąć Cię do serca mego. Ja wierzę w Ciebie; uwielbiam Cię; całem sercem kocham Cię; żałuję za wszystkie grzechy moje. Przyjdź Jezu najłaskawszy przynajmniej duchownie do serca mego. Zamieszkaj w nim na wieki!“ [1])

(Komunja duchowna.)

II. **(Przygotowanie co do ciała.)** Dotychczas mówiłem wam jak macie przygotować duszę waszą na przyjęcie P. Jezusa. Dobre przygotowanie duszy, to sprawa najważniejsza. Bo przecież P. Jezus przychodzi do nas dla duszy naszej. Przychodzi, aby duszy naszej dodać sił do dobrego, do życia cnotliwego. Komunja św. jest pokarmem duszy. Ale trzeba także i ciało nasze przygotować. P. Jezus przychodzi wprawdzie do duszy naszej, ale naprzód zamieszkuje w naszem ciele. Na czem polega przygotowanie do Komunji św. co do ciała? Zaraz wam powiem. Kościół św. nakazał surowo, żeby w dniu, w którym przyjmuje się Komunję św., pokarm duszy, nie przyjmowano poprzednio pokarmu dla ciała. O której godzinie zaczyna się dzień (doba), n. p. niedziela? (Od 12-tej w nocy.) Tak. Kto chce iść do Komunji św. rano, ten od 12 w nocy nie może nic jeść, ani pić; ani kawy, ani mleka, ani wody, chleba, ani nawet lekarstwa, n. p. proszków na ból

Co do ciała trzeba być: 1) Naczczo;

[1]) Por. Katechezę: „Których łask udziela Komunja św.“. Końcowy ustęp: Komunja duchowna — Imelda, można tu dołączyć i lekcję zakończyć.

głowy. Nic nie wolno jeść przed Komunją św. Trzeba być naczczo. Komunja św. musi być pierwszym pokarmem, który się w tym dniu przyjmuje. Tak nakazuje Kościół św. Gdy się ktoś zapomniał i napił się wody, albo zjadł choć okruszynę chleba, ten nie może przystąpić do Komunji św. Albo gdyby się komu źle zrobiło i napił się wody, nie może pójść do Komunji św. tego dnia, musi czekać do drugiego. Inaczej popełniłby grzech. Ciężko obraziłby P. Jezusa. Może jednak przystąpić do Komunji św. dziecko, które nie napiło się wody, ale tylko przy płukaniu ust połknęło kilka kropel, albo jakąś cząstkę jadła z dnia poprzedniego, która została pomiędzy zębami. To nie jest jedzeniem. Najlepiej jest wypłukać sobie dobrze zęby wieczorem. Jeść przed Komunją św. nie wolno od północy. To sobie zapamiętajcie na całe życie.

[Księża muszą czasem odprawiać Mszę św. bardzo późno, o 10-tej, 11-tej, a nawet 12-tej godzinie w południe. Przedtem spowiadają, mają kazanie, dużo pracują. Ponieważ jednak podczas Mszy św. przyjmują Komunję św., nie wolno im jeść przed Mszą św. śniadania. Muszą czekać, aż skończą Mszę św. Dla jednych tylko ludzi jest wyjątek. Dla jakich? Ludzie ciężko chorzy, umierający, mogą przyjąć P. Jezusa chociaż nie są naczczo. Mogą przyjąć Komunję św. chociaż już jedli śniadanie, lub przyjęli lekarstwo. Chorzy zaś, którzy nie są ciężko chorzy, muszą przyjmować Komunją św. naczczo.]

Ciężko chorzy nie muszą być naczczo.

To jest jedna uwaga, co do przygotowania ciała do przyjęcia Komunji św. A teraz druga: Trzeba przystąpić do P. Jezusa w czystem i przyzwoitem ubraniu. To jest całkiem jasne. Gdy ma przyjść do was jaki znaczniejszy gość, ubieracie się w lepsze ubranie. P. Jezus to najznakomitszy Gość, który przychodzi z samego nieba. Dzień Komunji św. jest dla każdego dobrego chrześcijanina dniem radosnym, uroczystym. To też trzeba się w dniu tym ubrać przyzwoicie. Każde z was ma osobne ubranko na niedziele i święta. Do Komunji św. trzeba wziąć ubranie niedzielne. Ubranie ma być przyzwoite. A więc nie powinno być podarte, posmarowane. Trzeba się także czysto umyć. Dzieci biedne, mają ubranie biedne. To nic nie szkodzi. P. Jezus patrzy na serce, na duszę, a nie na ciało. Na to, czy dusza jest przyodziana w cnoty, a nie, czy ciało jest wystrojone. Owszem, P. Jezus bardziej kocha dzieci biedne, boć Sam był bardzo, bardzo biednem dzieckiem. Nie myślcie, że do Komunji św. trzeba się stroić w piękne szaty. O nie! Wogóle zostawcie rodzicom troskę o ubranie. Dziecko, które więcej myśli o ładnej sukience, niż o P. Jezusie, zasmuciłoby bardzo P. Jezusa. Jeszcze bardziej zasmuciłaby P. Jezusa dziewczynka (czy chłopiec), którąby swoją sukienką chciała się wyróżnić z pośród innych, żeby inne dzieci ją podziwiały, jak pięknie ubrana. Albo, co gorsza, wynosiła się nad inne biedniejsze dzieci. Pan Jezus wstąpiłby ze wstrętem do duszy takiej próżnej, pysznej dziewczynki. Jakiej cnoty nie miałaby ta dziewczynka? (Pokory.) A ta cnota tak bardzo potrzebna, aby P. Jezus z miłością do nas wstąpił. (Setnik.) Także jest nieładnie, gdy dziewczynki mają staniki zbyt

2) przyzwoicie ubranym.

(Unikać próżności w ubraniu.

wycięte. To bardzo nieładnie! Bardzo byłoby mi przykro, gdybym zobaczył którą z was w takiej sukience [1]).

Upomnienie.

Oto, moje dzieci, jak macie się przygotować do Komunji św. Które przygotowanie jest ważniejsze, duszy, czy ciała? — Przyłóżcie starania, aby duszę waszą jaknajlepiej przygotować. Św. Alojzy był małym chłopczykiem. Przystępował co tygodnia do Komunji św. Trzy dni w tygodniu: czwartek, piątek i sobotę przygotowywał się do Komunji św. W poniedziałek, wtorek, środę dziękował P. Jezusowi, że przyszedł do jego serca. Dlatego był on coraz lepszym. Był świętym jak Anioł chłopczykiem. Im serce lepiej przygotowane, tem więcej łask otrzyma. Pamiętajcie, że dusze wasze mają zostać domem, w którym P. Jezus zamieszka. Cieszcie się i radujcie. Zaszczyt to wielki dla was, szczęście niewypowiedziane! (Z pieśni „O Sacrum Convivlum“ jedną zwrotkę.)

30 KATECHEZA.

Jak należy przystępować do Komunji św. i co powinniśmy czynić po jej przyjęciu.

(Odpytanie lekcji poprzedniej.)

Kilka dni oddziela was od przyjęcia Komunji św. Pójdziecie do P. Jezusa... (wymienić datę.) Mówiłem wam jak macie się przygotować co do ciała, ażebyście sprawiły dużo pociechy Panu Jezusowi, a dla siebie jaknajwięcej łask zyskały. Dzisiaj powiem wam, jak macie się zachować przy przyjmowaniu Komunji św. Uważajcie dobrze! Jutro... (ewentualny dzień wskazać,) pójdziemy do kościoła i tam będziecie musiały pokazać, jak należy się zachować przy przystępowaniu do stołu Pańskiego.

1. **(Jak należy przystępować do Komunji św.)** Widziałyście już, gdzie kapłani udzielają Komunji św. Czy przy samym ołtarzu? Nie Przed ołtarzem znajdują się balaski, które są okryte białym obrusem. Tam klękają ludzie do Komunji św. I wy na dany przez ministranta znak dzwonkiem (albo przezemnie), wstaniecie spokojnie z waszych miejsc. Złożycie ładnie ręce.... ot tak... oczy spuścicie skromnie na dół (pokazać) i powoli, poważnie, przystąpicie do balasek. Nie trzeba się wyrywać, biegać, pchać naprzód. Tak robią tylko ludzie i dzieci bez wychowania. Idźcie poważnie, cicho, tak, ażeby po całem waszem ułożoniu, zachowaniu się, można było poznać waszą żywa wiarę, pokorę, pobożność, cześć dla Pana Jezusa. Krok przed balaskami przyklęknijcie na jedno kolano, potem wstańcie i klęknieccie razem rzędem jeden obok drugiego [2]). Duszycka wasza już czysta, byłyście u spowiedzi św. Ale może nie jest

[1]) Zwalczać ten zdrożny obyczaj w szkole. Co do weloników, wianuszków, usuwać o ile możności, bo przeszkadzają w skupieniu.

[2]) Wdrażać od samego początku do porządku.

całkiem czysta i piękna. Dlatego przed samą Komunją św. obudźcie raz jeszcze żal za wszystkie grzechy. Przeproście P. Jezusa, którego macie przyjąć do waszego serca. Ministranci odmawiają po łacinie modlitwę, która się nazywa „spowiedź powszechna“. Powiem wam ją całą po polsku: Ja grzeszny spowiadam się P. Bogu wszechmogącemu, błogosławionej Marji zawsze Dziewicy, błogosławionemu Michałowi Archaniołowi, błogosławionemu Janowi Chrzcicielowi, Świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim Świętym i Tobie Ojcze duchowny, żem zgrzeszył: myślą, mową, uczynkiem i opuszczeniem dobrego. Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam błogosławionej Marji zawsze Panny, błogosławionego Jana Chrzciciela, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, wszystkich Świętych i Ciebie Ojcze duchowny, żebyście się modlili za mną do Pana i Boga naszego. — Tę modlitwę odmówcie wszystkie razem przed Komunią św. Macie ją w waszych książeczka. Wyuczycie się jej na pamięć. Kapłan modli się również, aby wam P. Bóg odpuścił grzechy. Odmawia dwie modlitewki nad wami i żegna krzyżem św. Potem odwraca się do ołtarza, klęka, bierze do ręki lewej kielich z Najśw. Sakramentem, a do prawej komunikant św. Odwraca się do was. Pokazuje wam P. Jezusa, pod postacią tego malutkiego chleba i mówi: „Ecce Agnus Dei... Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!“ Kto jest tym Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata? — Kto nazwał Pana Jezusa Barankiem Bożym? (Św. Jan Chrzciciel.) Dlaczego? —

Akt żalu.

Te słowa: „Oto Baranek Boży...“ powtarza kapłan, gdy przed udzieleniem Komunji św. pokazuje ludziom P. Jezusa. Popatrzcie wtedy na P. Jezusa, na ten Komunikant św. i mówcie sobie w sercu: „O Jezu, Ty jesteś prawdziwie obecnym pod tą postacią chleba. Uwielbiam Cię! Całem sercem kocham Cię! Zlituj się nademną, zgładź grzechy także i z duszy mojej!“

Mówiłem wam przeszłym razem o setniku rzymskim, którego sługę P. Jezus uzdrowił. Setnik ów słyszał, że P. Jezus wielu już ludzi uzdrowił. Miał nadzieję, że Pan Jezus i jego chorego sługę uzdrowi. Kogo posłał z prośbą do P. Jezusa? — Co powiedział, gdy zobaczył P. Jezusa niedaleko domu swego? (Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój!) Setnik wiedział, że P. Jezus może i zdaleka uzdrowić jego sługę. Dlatego mówi: „rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój.“ Silna wiara i pokora setnika podobały się bardzo P. Jezusowi. P. Jezus ma przyjść do serca waszego. I wy musicie uznać, że nie jesteście godne przyjąć P. Jezusa do serc waszych. Dusza wasza biedna; grzeszna; bardzo, a bardzo niewdzięczna wobec P. Jezusa. Proścież P. Jezusa, zanim jeszcze wstąpi do serca waszego, a uczyni duszę waszą czystą, świętą. Mówcie jak on setnik: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowem, a będzie zbawioną dusza moja! Słowa te mówi ksiądz po łacinie. Może słyszałyście je, bo mówi je dość głośno: „Domine non sum dignus“ etc.... To znaczy: „Panie, nie jestem godzien....“ Gdy kapłan mówi te słowa po łacinie, wy odmówcie je sobie w sercu po polsku i uderzcie się trzy razy w piersi na znak, że jesteście biednymi

grzesznikami. Jak będziecie pokorne, P. Jezus będzie miał litość i uczyni wasze serce czystem — z miłością wstąpi do duszy waszej. Pysznemi dziećmi brzydzi się P. Jezus i nie da im żadnej łaski.

Przyjęcie Komunji św.

II. **(Jak należy zachować się przy przyjęciu Komunji św.)** Teraz bliża się ksiądz do balasek, aby wam podać P. Jezusa. Weźcie tedy obrusik, który leży na balaskach, w obydwie ręce i trzymajcie tak. (Pokazać.) Dlaczego macie mieć obrusik w rękach? (Ażeby św. Komunikant nie spadł na ziemię przypadkiem.) Gdy ksiądz przystąpi do was, podnieście głowę do góry, ażeby wam mógł podać P. Jezusa. Oczy spuśćcie na dół. Nie trzeba patrzeć wtedy na księdza, lecz spuścić oczy skromnie na dół. Równocześnie otwórzcie usta. Wysuńcie nieco naprzód język. Połóżcie na dolnej wardze, ażeby Komunikat nie dotykał zębów. Usta trzeba tak otworzyć, ażeby kapłan mógł wygodnie podać wam na język Pana Jezusa. Spróbujcie zaraz teraz! (Obejść dzieci — zobaczyć czy dobrze otwierają usta. Gdy się raz dopilnuje, dobrze pouczy, nie będzie potem kłopotu.) Ksiądz kładzie wam P. Jezusa na język. Ściągnijcie powoli język napowrót, zamknijcie usta i starajcie się zaraz przełknąć Komunikant. Czasem przylgnie Komunikant do podniebienia. Wtedy trzeba Komunikant spokojnie językiem podważyć. Palcem nie wolno nigdy dotknąć Hostji św. Tylko księdzu wolno rękoma dotknąć Hostji św., bo ma palce poświęcone. O tem pamiętajcie! Nieraz nie można w jednej chwili odłączyć Komunikantu od podniebienia. Niektóre dzieci niepokoją się wtedy, płaczą. Nie trzeba! Zwilżcie wtedy śliną podniebienie i łagodnie językiem podważajcie Komunikant. Powoli uda się Komunikant przełknąć. Gdyby gardło wam całkiem wyschło, to dam wam po Komunji św. trochę wody do picia. Niewolno także zębami dotykać Hostji św., a tembardziej pogryźć. Jeśli zaś przypadkowo dotknie św. Komunikant zębów, to zato nie macie grzechu.

Gdy kapłan położy wam na język P. Jezusa i już Komunikant św. połkniecie, możecie sobie pocichu w sercu powiedzieć: „Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny.“ Potem przeżegnajcie się i powiedzcie: „O Jezu dla Ciebie chcę żyć! O Jezu, dla Ciebie chcę umierać! O Jezu, do Ciebie chcę należeć w życiu i po śmierci! Amen.“ Potem powstańcie; idźcie spokojnie, poważnie na swoje miejsce. Uklęknijcie i pobożnie się módlcie. Po przyjęciu Komunji świętej należy przynajmniej przez kwadrans się pomodlić. Przez kwadrans nie trzeba także plić, bo w ustach mogą być malutkie cząsteczki św. Komunikantu. Łatwo mogłybyście P. Jezusa znieważyć.

Zestawienie.

Powiem wam raz jeszcze, na co macie zważać przy Komunji św.:

1) Głowę należy trzymać prosto do góry, aby kapłan widział wasze usta.

2) Język należy położyć na dolnej wardze, a nie chować go za zębami.

3) Ust nie należy za szeroko otwierać, ale tak, aby kapłan mógł wygodnie położyć P. Jezusa.

4) Oczu nie podnosić na księdza, ani się nie rozglądać. Patrzeć na Hostję św. gdy wam ją kapłan podaje, a potem skromnie spuścić wzrok na dół.

5) Gdy św. Komunikant wypadł wam przypadkiem z ust, nie chwytać go rękoma, nie niepokoić się; trzymać wtedy spokojnie obrusik, albo książeczkę przed sobą, dopóki kapłan Komunikantu nie podejmie i nie poda napowrót.

6) Uważając, żeby przez jakiś czas po Komunji św. nie pluć, ani nie trzymać św. Komunikanta w ustach, ale starać się zaraz przełknąć.

7) Nie przepychać się gwałtownie, ani do balasek, ani od balasek. iść tam i napowrót powoli, poważnie.

8) Po Mszy św. modlić się przynajmniej przez kwadras w kościele.

III. **(Dziękczynienie po Komunji św.)** Powiem wam teraz, jak macie się modlić po przyjęciu Komunji świętej. Kiedy już przyjmiecie P. Jezusa, starajcie się jaknajlepiej uczcić P. Jezusa, podziękować P. Jezusowi, że przyszedł do was. Możecie powoli rozważyć sobie trzy pytania: 1) Kto przyszedł do mnie? 2) Do kogo przyszedł P. Jezus? 3) Dlaczego P. Jezus przyszedł do mnie? — Naprzód, kto przyszedł do mnie? Wyobraźcie sobie P. Jezusa, który siedzi w sercu waszem, jakoby na jakim tronie. Mówcie P. Jezusowi: „O Jezu, jesteś teraz w sercu mojem. Upadam przed Tobą na kolana, cześć Ci najgłębszą oddaję!“ Możecie sobie odmówić modlitewkę: „Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie — Tobie, o Jezu, w Najświętszym Boskim Sakramencie. — Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności, — Tylekroć bądź pochwalon, Jezu ma miłości!“ Podziękujcie P. Jezusowi, że przyszedł do waszego serca. Poproście Najśw. Marję Pannę i swego św. Anioła Stróża, aby wam dopomogli wielbić P. Jezusa i dziękować za Jego przyjście do serc waszych. Nie trzeba wyszukiwać jakichś niezwykłych słów. Prosto ze serca dziękujcie. N. jak powiesz, gdy chcesz podziękować ks. katechecie za otrzymany obrazek? — Tak możecie powiedzieć Panu Jezusowi: „Mój Jezu najdroższy, dziękuję Ci serdecznie, żeś przyszedł do biednego serca mego.“

Wielbić.

Dziękować.

Naprzód więc trzeba P. Jezusowi oddać cześć i podziękować, że przyszedł do serca naszego. Zapytajcie się potem: Do kogo P. Jezus przychodzi? Do biednego dziecka. Jaka to wielka dobroć ze strony Pana Jezusa! Trzeba zato P. Jezusowi coś dać, ofiarować. Co takiego? Całego siebie. P. Jezus chce, abyście ofiarowały Mu całe swe serce; abyście Go więcej miłowały, niż wszystko inne na ziemi i abyście przez życie całe tylko to czyniły, co się Jemu podoba. Oddajcie się całkiem P. Jezusowi i mówcie: O Jezu, dla Ciebie chcę żyć! O Jezu, dla Ciebie chcę umrzeć! O Jezu, do Ciebie chcę należeć w życiu i po śmierci! Amen.“ Możecie też potem powiedzieć: „O Jezu, z radością oddaję Ci serce moje. Weź je na zawsze na Twoją własność! Chętnie uczynię wszystko, co każesz!“ Powiedzcie dokładniej, szczegółowo, co z miłości ku P. Bogu chcecie uczynić. Przed pierwszą Komunją św., a zwłaszcza przed spowiedzią św., przedsięwzięłyście różne dobre postanowienia. Podczas rachunku sumienia poznałyście waszą główną wadę. Poznałyście, co w was jest złego. Złożyłyście P. Jezusowi obietnicę, że będziecie tę albo tamtę wadę zwalczały. Teraz odmówcie te obietnice. Po-

Ofiarować się P. Jezusowi.

wiedzcie Panu Jezusowi: „O Jezu, Tyś jest tak dobrym dla mnie, a ja tak często byłem niewdzięcznym i niewiernym Tobie! Odtąd o Jezu, będę pilnym w modlitwie. Chętnie będę słuchał rodziców. Będę zwalczał mój gniew, unikał kłamstwa!“ Każde z was wie najlepiej z czego się ma poprawić. W jakiej cnocie ma się ćwiczyć. Gdy po Komunji św. oddacie się na zawsze P. Jezusowi, zrobicie Mu przez to wielką radość.

Prosić.

Zapytajcie się po trzecie: „Dlaczego przyszedł P. Jezus do mnie? Przecież dlatego, że was kocha i pragnie was zbawić. W waszem sercu jest P. Jezus. Bóg wszechmocny. Proście Go więc teraz, ażeby wam dał łaski potrzebne, P. Jezus chętnie wam da wszystko, czego potrzebujecie. Trzeba tylko prosić, a prosić gorąco. Zwłaszcza w dniu pierwszej Komunji św. możecie sobie dużo uprosić. O co będziecie prosiły? O drobnostki? Nie! O rzeczy ważne. Proście P. Jezusa, ażeby z wami pozostał na zawsze, ażebyście już nigdy P. Jezusa nie utraciły przez grzech śmiertelny. Co za nieszczęście utracić P. Jezusa! Co za zbrodnia, obrazić Go ciężko! Proścież P. Jezusa, ażeby was od tego nieszczęścia zachował. Lepiej niech was zabierze z ziemi. Jak pięknie byłoby to, gdybyście po pierwszej Komunji św. poszły prosto do nieba, do P. Jezusa. (Porównaj Imelda. Przykład można tu ewentualnie przytoczyć.)

(Potrzeby duszy;

Powiedzcie też P. Jezusowi wszystko, co wam leży na sercu. Powiedzcie wszystkie wasze potrzeby. Może macie jaką złą skłonność‘ która was bardzo boli? Skłonność do kłamstwa, uporu, niecierpliwości? Albo jaką inną. Proście teraz P. Jezusa, ażeby was z niej wyleczył. Są to potrzeby waszej duszy.

potrzeby ciała.)

Może też wam coś i na ciele dolega? Jaka choroba? A może wam rodzice chorują, albo są w wielkim niedostatku? Przedłóżcie to P. Jezusowi. Pan Jezus znajdzie sposób wam dopomóc.

Nie zapominajcie też o Ojcu św., o Kościele, o waszych przełożonych, waszych kolegach, a zwłaszcza o duszach zmarłych rodziców waszych. Może jest między wami jaki sierotka. W tym dniu pomódlcie się za zmarłą matkę, lub zmarłego ojca. Modlitwa wasza będzie miłą P. Bogu.

Trzy więc rzeczy macie uczynić po Komunji św.:

1) Uwielbić P. Jezusa w sercu i dziękować Mu.
2) Ofiarować się P. Jezusowi.
3) Prosić P. Jezusa o łaski potrzebne.

Najważniejszym obowiązkiem waszym po przyjęciu Komunji św. jest dziękować Panu Jezusowi. Dlatego też wszystkie modlitwy razem, po Komunji św., nazywają się dziękczynieniem. Nie opuszczajcie nigdy dziękczynienia! Czasem można widzieć, jak dziecko chwilkę po Komunji św. wychodzi z kościoła i zapomina dziękować P. Jezusowi za tę wielką łaskę. Zapomina, że teraz jest u niego sam P. Jezus. Takie zapomnienie martwi Pana Jezusa. Nigdy tak nie czyńcie. Czas po Komunji św. jest najdroższy dla duszy. Najwięcej łask w tym czasie możecie sobie wyprosić. Kwadrans czasu możecie P. Jezusowi ofiarować. Gdy pójdziecie razem do Komunji św. odmówię wam na głos (względnie poproszę pana

lub panią nauczycielkę, ażeby na głos odczytali) modlitwy przed i po Komunji św. Będę je czytał powoli, a wy będziecie je w sercu za mną powtarzały. Nie módlcie się wtedy z książki. Po przyjęciu Komunji św. będziecie miały chwilę wolną. Nie otwierajcie wtedy książeczek, lecz pomódlcie się w sercu tak, jak wam mówiłem.

Zestawienie.

Zapytajcie: 1) Kto do mnie przyszedł? 2) Do kogo przyszedł P. Jezus? 3) Dlaczego przyszedł P. Jezus do mnie? Podziękujcie zato, że P. Jezus przyszedł do was. Ofiarujcie się P. Jezusowi. Proście o łaski potrzebne. Potem dopiero otwórzcie sobie książki i módlcie się z nich.

Zachowanie w dniu pierwszej Komunji św.

IV. **(Dalsze zachowanie się w dniu pierwszej Komunji św.)** Kiedy się już pobożnie pomodlicie, opuścicie kościół. Pójdziecie do domu na śniadanie. Czy dobre dziecko zapomni w ciągu dnia, że przyjęło P. Jezusa? O nie! P. Jezus powiedział: „Kto pożywa Ciało Moje i pije Krew Moją, we Mnie mieszka, a Ja w Nim.“ To znaczy, że Pan Jezus pozostaje z nami zawsze złączony przez łaskę Swoją, chociaż już nie jest w nas obecny Ciałem Swojem Najświętszem. O tem pamiętajcie, zwłaszcza w dniu pierwszej Komunjii świętej. W tym dniu spogląda na nas P. Jezus z większą miłością. Myślcie też często w ciągu dnia o P. Jezusie. Powiedzcie sobie, gdy będziecie w domu: „O Jezu! jak bardzo jestem szczęśliwy, żeś przyszedł do serca mego. Kocham Cię z całego serca! Kocham nadewszystko! Pozostań zawsze ze mną!“ — Żebyście mogły ten dzień spokojnie przepędzić, unikajcie w tym dniu wszelkiego rozproszenia, biegania. Wesołemi możecie być, przecież to dla was dzień radości. Możecie iść na przechadzkę, ale unikajcie miejsc hałaśliwych, gdzie mogłybyście się rozproszyć. Myśli wasze mają być przy Panu Jezusie. Przepędźcie dzień w skupieniu. Przeczytajcie sobie coś z Historji biblijnej, z Żywotów Świętych, z książeczki do nabożeństwa. Po południu zaś, idźcie do kościoła na nabożeństwo. Kiedy pójdziecie później do Komunji św., starajcie się zawsze iść jeszcze po południu do kościoła. Serce wasze powinno was ciągnąć do Pana Jezusa.

W dniu pierwszej Komunji św. złożycie P. Jezusowi obietnicę, że będziecie Mu wiernie służyły przez całe życie. Obietnicy tej musicie dotrzymać. Dotrzymacie, gdy będziecie często przystępowały do Komunji św. P. Jezus będzie wam dawał coraz więcej łask, pomocy. Coraz łatwiej będziecie ćwiczyć się w cnotach. P. Jezus też was będzie coraz więcej kochał i spełni się nad wami to, co obiecał P. Jezus: „Kto pożywa Ciało Moje i pije Krew Moją, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień.“

Powiem wam coś jeszcze bardzo radosnego. Ojciec święty Pius X. udzielił dla wszystkich dzieci, które przystępują do pierwszej Komunji św. odpustu zupełnego. To znaczy, odpuszcza wam wszystkie kary za grzechy, które musiałybyście albo tu na ziemi, albo w czyścu odpokutować. Jest to wielka łaska. Ojciec św. żąda tylko, abyście po Komunji św. pomodliły się za Ojca św. i ażeby P. Bóg bronił Kościoła św. przed złymi ludźmi. Odmówię te modlitewki razem z wami. Wasi rodzice

i bliżsi krewni (do III. stopnia. Beringer: Die Abässe. XIII. Aufl. str. 825). mogą dostąpić tego odpustu, gdy pójdą z wami do Komunji św. i pomodlą się za Ojca św.

Średni kat. pyt. 547, 548, 549, 550, 551.

Mały kat. pyt. (Dodatek) 14-17.

Nota: Poświęcić dwie godziny wyćwiczeniu dziatwy w modlitwach. Przeplatać naukę przykładami.

---

31 KATECHEZA.

Pogłębienie nauki o Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Przeistoczenie.

Opowiem wam dzisiaj o bardzo ważnej rzeczy: o Przeistoczeniu. Uważajcie dobrze!

I. **(Co uczynił P. Jezus przy Ostatniej wieczerzy?)** P. Jezus kocha nas ludzi nieskończenie. Kiedy nam to okazał najwyraźniej? (Gdy cierpiał i umarł za nas na krzyżu.) To jednak nie wystarczało jeszcze Panu Jezusowi! Ponieważ nas tak bardzo ukochał, chciał, abyśmy i po Jego śmierci mieli po Nim pamiątkę. Co pozostawił nam P. Jezus? Siebie Samego! Przypomnijmy sobie, co uczynił P. Jezus podczas Ostatniej wieczerzy.

Co wziął P. Jezus naprzód w Swe święte ręce? (—) Co uczynił z chlebem? (Błogosławił go, łamał i dawał apostołom.) Co powiedział przytem? (Bierzcie i jedzcie, to jest bowiem Ciało Moje...) Co miał P. Jezus w rękach swoich, gdy wypowiedział te słowa: „To jest bowiem Ciało Moje?“ Co dawał P. Jezus apostołom do pożywania — chleb? Nie! Cóż to było? (Ciało P. Jezusa.) P. Jezus siedział w Ciele Swojem za stołem w wieczerniku, a równocześnie Ciało Swoje Najsw. podał apostołom. (Na obrazie wskazać.) Co się stało z chleba? (Najświętsze Ciało P. Jezusa.) Kto uczynił z chleba Ciało Swoje? (P. Jezus.) Co zatem uczynił P. Jezus z chleba? (Przemienił go w Najśw. Ciało Swoje.)

Co potem wziął P. Jezus do rąk? (—) Co uczynił? (—) Co powiedział przytem? (Ten jest kielich Krwi Mojej...) W co więc P. Jezus przemienił wino? (—) Był to wielki, niesłychany cud!

Czy apostołowie zauważyli, że chleb zamienił się w Najśw. Krew P. Jezusa? Czy można to widzieć na obrazie? (Obrazy biblijne Herdera.) Apostołowie przy ostatniej wieczerzy również tego nie spostrzegli. To, co P. Jezus dał apostołom do spożycia, wyglądało jak chleb. Miało też zapach i smak chleba i wina. Ale nie był to już chleb, ani wino. Było to już Najśw. Ciało i Krew Przenajdroższa P. Jezusa. To drugi cud, który P. Jezus był już dawno zapowiedział: „Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił... A chleb, który Ja wam dam, jest Ciało Moje, które wydam za grzechy świata.“ (Jan VI.)

II. **(Co czyni kapłan podczas podniesienia?)** A teraz popatrzcie na ten obraz! (Wywiesić obraz liturgiczny Dr. Swobody: Podniesienie.) Myślą zaś przenieście się do kościoła. Niech się wam zdaje, że jesteście na Mszy św. Już jest po ofiarowaniu... ministrant dzwoni małym dzwonkiem. Daje przeto znak, że zbliża się najświętsza chwila we Mszy św. Wierni klękają. Modlą się gorliwie. Dzwonek odzywa się po raz drugi. Organy milkną, ludzie pochylają się. Cisza, spokój. Następuje: Przeistoczenie. Kapłan bierze w swoje ręce chleb-Hostję, pochyla się nad ołtarzem i wymawia po cichu słowa: „To jest bowiem Ciało Moje!“ Co ma teraz kapłan w ręce? (Najśw. Ciało P. Jezusa.) Dlatego zgina prawe kolano, aż do ziemi, klęka. Wstaje, podnosi Najśw. Hostję do góry, żeby ją wszyscy ludzie mogli zobaczyć. Potem kładzie Hostję Najświętszą na ołtarzu i drugi raz klęka. Kiedy kapłan pierwszy raz przyklęka, zróbcie znak krzyża św. i mówcie po cichu: „W Imię Ojca... itd.“ Gdy potem kapłan podnosi Najśw. Hostję, popatrzcie na Nią chwileczkę, następnie pochylcie głowy wasze, uderzcie się w pierwsi i mówcie: „O Jezu, dla Ciebie chcę żyć! O Jezu dla Ciebie chcę umierać! O Jezu, do Ciebie chcę należeć w życiu i po śmierci! Amen.“ To znaczy: O Jezu, Ty jesteś moim Bogiem i Panem! Do Ciebie należę; dla Ciebie chcę żyć. Gdy umrę i wtedy do Ciebie pragnę należeć. Twoim chcę być zawsze żywy i umarły. Gdy kapłan drugi raz klęka, przeżegnajcie się powtórnie. Myślcie o tem, że teraz jest na ołtarzu tosamo Ciało P. Jezusa, które wisiało za was na krzyżu! Dlatego powiedzcie jeszcze: „Bądź pozdrowione prawdziwe Ciało Jezusa Chrystusa, któreś się ofiarowało za mnie na krzyżu! W najgłębszej pokorze Cię uwielbiam![1])

Potem bierze kapłan kielich z winem. Pochyla się nad nim i mówi po cichu: „Ten jest kielich Krwi Mojej..., która za was i za wielu przelana będzie na odpuszczenie grzechów[2]). Co jest w tej chwili w kielichu? (Najśw. Krew P. Jezusa.) Dlatego kapłan przyklęka. Potem podnosi kielich, żeby go wszyscy mogli widzieć i Krew Najśw., która zawarta jest w kielichu, uwielbić. Poczem stawia kielich na ołtarzu i przyklęka. Podczas tego módlcie się tak: Gdy kapłan pierwszy raz przyklęka, przeżegnajcie się. Gdy podniesie kielich, chwilkę popatrzcie na kielich, pochylcie zaraz głowy i mówcie: „O Jezu, bądź mi miłościw! O Jezu, bądź mi litościw! O Jezu, odpuść mi grzechy. Amen.“ Przeżegnajcie się znowu i przypomnijcie sobie, że teraz jest na ołtarzu tasama Najśw. Krew, którą za nas przelał na krzyżu P. Jezus. Ta Krew, która spłynęła przy biczowaniu! Dlatego powiedzcie jeszcze po przeistoczeniu te słowa: „Bądź pozdrowiona o Naj-

---

[1]) W katechiźmie (modlitwa 12) podany inny porządek. Tu podany jest lepszy, bo da się lepiej dostosować przy podnoszeniu Hostji Najśw. etc. Ładnie jest i silne wrażenie wywiera, gdy szkolne dzieci na głos tę modlitwę odmawiają.

[2]) Tak w historji biblijnej ks. Wołcza Nr. 56 i Schustera Nr. 65. — W katechiźmie słowa P. Jezusa (pyt. 578): „To jest Krew Moja Nowego Testamentu“. Słowa kapłana (pyt. 583: „To jest kielich Krwi Mojej.“ Taka niejednostajność musi dzieci bałamucić.

droższa Krwi Jezusa Chrystusa, któraś dla mnie była przelana na krzyżu! W najgłębszej pokorze Cię uwielbiam!“

Pomyślcie jeszcze, co jest po podniesieniu na ołtarzu? Powiedz N. Ciało i Krew P. Jezusa.) Czy można to widzieć, że na ołtaszu jest Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa? (—) Czy apostołowie przy ostatniej wieczerzy spostrzegli, że to, co im P. Jezus dał do pożywania było Jego Ciałem i Krwią Najśw.? (—) Wierzyli jednak w to mocno. Dlaczego? (Ponieważ P. Jezus im to przepowiedział.) Tak i my wierzyć musimy, że po przeistoczeniu niema już na ołtarzu ani chleba, ani wina, jest tylko Ciało i Krew P. Jezusa. P. Jezus powiedział do apostołów: „To czyńcie na moją pamiątkę!“ Dał im moc, władzę, ażeby czynili to samo, co P. Jezus uczynił przy ostatniej wieczerzy. Dlatego możemy być całkiem pewni, że podczas Mszy św. chleb i wino przemieni się w Najświętsze Ciało i Krew P. Jezusa, tak, jak się przemieniło podczas ostatniej wieczerzy. P. Jezus to powiedział, a co P. Jezus mówi, jest prawdą. A bardzo podoba się P. Jezusowi, gdy wierzymy mocno w to wszystko co Pan Jezus powiedział. Po przeistoczeniu możecie powiedzieć Panu Jezusowi: O Jezu, wierzę mocno, że teraz jest na ołtarzu obecne Twoje Najśw. Ciało i Krew Przenajdroższa. Nie widzę tego memi oczyma, ale wierzę słowu Twemu, boś Ty jest Bogiem nieomylnym!

III. **(Przeistoczenie**[1].) Kilka razy wspominałem wam, dzieci kochane, o przeistoczeniu. Nie wiem, czy ten wyraz dobrze zrozumiecie. Uważajcie dobrze, może przynajmniej niektórzy z was pojmą, co należy rozumieć przez przeistoczenie.

Co to jest? (Pokazać ołówek, rączkę, kredę itp. — co w danej chwili mamy pod ręką.) Kreda. Co to jest? (pokazuję ołówek.) (—) Dobrze. Uczyłyście się już o częściach mowy: rzeczownikach, przymiotnikach. Jaką częścią mowy jest wyraz „kreda?“ (ołówek, pióro.) (Rzeczownikiem.) Tak. Rzeczownik „kreda“, wskazuje nam, mówi nam, że ta rzecz, którą trzymam teraz w ręce (pokazać), nie jest ani pieskiem, ani ptaszkiem, ani piórem, ani niczem innem, lecz że kredą. I tak jest ze wszystkimi rzeczownikami. Rzeczownik „pióro“ wskazuje, że ta rzecz jest piórem. „Ołówek“, że ta rzecz jest ołówkiem. „Chleb“, że ta rzecz jest chlebem. Jak widzicie, każdy rzeczownik wskazuje nam, mówi nam, czem jaka rzecz jest. Co wskazuje, mówi rzeczownik? (Czem jaka rzecz jest.) Rzeczownik „kreda“ wskazuje, mówi, że to nie jest ani pióro, ani ołówek, ale kreda. Rzeczownik „ołówek“ wskazuje, że to ani kij, ani książka, ale ołówek etc. A teraz dobrze uważajcie![2]) To, czem jaka rzecz jest, co stanowi, że np. kreda jest kredą, a nie ołówkiem, ani piórem, nazywamy istotą kredy. To, co stanowi, że

Rzeczownik wskazuje istotę rzeczy.

[1]) Cały ten punkt należy opuścić, jeśli się ma dzieci słabo rozwinięte. Chodzi mi w tym punkcie o to, ażeby dzieci (starsze) zrozumiały trudne pojęcia: „przeistoczenie“, „istota“, „postać“, co pewnem staraniu osiągnąć można.

[2]) Albo krócej: To, czem jaka rzecz jest, nazywamy istotą rzeczy. Co nazywamy istotą rzeczy? (—) Rzeczowniki więc wskazują nam istotę rzeczy etc.

ołówek jest ołówkiem, a nie piórem, to nazywamy istotą ołówka. Wogóle, zapamiętajcie sobie, to co stanowi, że jakaś rzecz jest rzeczą, a nie inną, nazywamy istotą rzeczy. Co nazywamy istotą rzeczy? (—) (—) Rzeczowniki więc wskazują nam, moje dzieci, istotę rzeczy. Co wskazują nam rzeczowniki? (Istotę rzeczy.) Co wskazuje nam rzeczownik „kreda.“ Istotę kredy. (Podać kilka dalszych przykładów.)

Przymiotniki — przymioty rzeczy.

Wiecie już, co wskazuje rzeczownik, teraz wam powiem, co wskazuje przymiotnik. N., z czego poznajesz że to jesi kreda? (Bo jest biała, krucha, rozciera się na tablicy etc.) Jaką częścią mowy jest wyraz „biały, kruchy, mały, wielki“, etc? Przymiotnikiem. Co oznaczają przymiotniki? (Przymioty osób, lub rzeczy.) Na jakie pytanie odpowiadają przymiotniki? (Jaki, jaka, jakie?) Jaką jest kreda? (Biała, krucha, podłużna etc.) A skąd ty wiesz, że kreda jest biała? (Widzę oczyma.) Skąd wiesz, że kreda jest krucha? (Poznaję przez dotknięcie.) Jaki jest cukier? (Słodki.) Skąd wiesz? (Przez smak.) Gdyby tu kto przyniósł różę i schował ją, poczem możnaby było poznać, że tu jest róża? (Po zapachu.) Czemże jest wzrok, dotyk, smak, powonienie, słuch? (Zmysły.) Tak. To wiedzą już małe dzieci. Czemże więc poznajemy przymioty rzeczy? (Zmysłami.) Mówimy inaczej, że przymioty rzeczy podpadają pod zmysły. Co w kredzie podpada pod zmysły? (Że jest biała: barwa — że jest podłużna: kształt, forma.) Co w winie podpada pod zmysły? (Smak, zapach, barwa.) Co w chlebie podpada pod zmysły? (—) Gdybym był wam nawet nie pokazywał kredy, ale wprost tylko mówił o kredzie, to zaraz przypomniałby się wam albo ten, albo inny kawałek kredy. Wiecie wszyscy dobrze jak kreda wygląda, czyli jaki ma wygląd. Zwykle zamiast mówić wygląd rzeczy, mówimy postać rzeczy. Jak można powiedzieć inaczej zamiast wygląd rzeczy? (Postać rzeczy.) Co wskazuje nam przymiotnik? (Przymioty, czyli postać rzeczy.) Co wskazuje nam rzecownik? (Istotę rzeczy.) Jeśli znamy dobrze postać, to łatwo możemy ją odróżnić od innych rzeczy. Kto widział kredę, to odróżni ją od cukru. Inne bowiem przymioty ma kreda, inne cukier. Z postaci, z przymiotów poznajemy czem jaka rzecz jest, czyli krótko mówiąc, poznajemy istotę rzeczy. Istoty rzeczy, właściwie mówiąc, my nigdy nie widzimy. Widzimy tylko postać rzeczy. (Podać przykłady.) Istota jest niejako ukryta wewnątrz postaci, przymioty są na zewnątrz. Przymioty podpadają pod zmysły, dlatego je widzimy etc. Czy więc widzisz N. istotę kredy? (Nie.) Co widzisz? (Że jest biała, krucha, podłużna etc.) Co więc widzisz? (Przymioty.)

Przymioty (postacie) podpadają pod zmysły.

Narysuję wam to na tablicy.

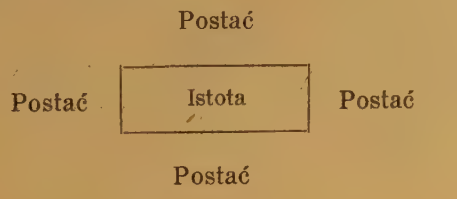

A teraz wyrysuję wam kawałek kredy.

Postać kredy
Istota kredy — biała, wapnista, krucha.
Postać kredy

Gdzie jest istota? (—) Gdzie jest postać? (—) Co widzimy w każdej rzeczy? (—) Czego nie widzimy? (—)

Zwykle istota z postacią się zgadza, ale nie zawsze. (Pokazać krzyż z wizerunkiem P. Jezusa.) Kto to jest? (P. Jezus.) Jak wygląda tu P. Jezus? (Jak człowiek.) Czy to rzeczywisty człowiek? Nie, to figura. Ta figura przedstawia nam P. Jezusa. Ma postać P. Jezusa, ale w rzeczywistości jest to drzewo i farba. Widzicie więc, że czasem może być inna postać, a inna istota. Pewien malarz wymalował winogrona tak do prawdziwych podobne, że ptaszki przylatywały, aby je dziobać. Co wymalował malarz tak doskonale? (Postać winogron.) Czy one miały w sobie istotę winogron? (—) Cóż to tylko było? (Farba na płótnie.) Widzicie, że niezawsze postać zgadza się z istotą. Zdarza się nieraz, że postać jest inna, a istota inna.

Jak się rzeczy przemieniają.

2) Każda rzecz może uledz zmianie. Może się w każdej rzeczy zmienić postać, albo istota.

a) N. p. zaostrzę kredę. Co się zmieni? (—) Co zostanie niezmienione? (—)

Postać — Istota kredy
Postać zmieniona — Istota kredy

Istota została. Zmieniła się postać.

Rozszczepię drzewo. Co zostanie? (—) Co się zmieni? (—)

drzewo | drzewo — drzewo + drzewo

Co tylko się zmieniło w drzewie? (Postać.)

Gdy woda zmarznie, zamieni się w lód, więc ciało płynne zamieni się w ciało stałe. I naodwrót, gdy się lód stopi, przemieni się znowu w wodę.

woda — zmarznie — lód
płynna — stała
woda — zmarznie — woda

Postać tylko zmieniona, istota została.

b) Istota rzeczy także może się zmienić, gdy drzewo wrzucę w ogień, spali się. Co pozostanie? (Popiół.)

drzewo — spalone — popiół

Zmieniła się istota i postać rzeczy.

c) Pan Jezus wziął chleb do rąk i rzekł: „To jest Ciało Moje.“

wygląda jak chleb — postać wygląda dalej jak chleb

chleb — zmieniony w — Ciało P. J.

postać chleba — postać chleba

Chleb zachował postać chleba, ale istota jego się zmieniła, bo stała się Ciałem P. Jezusa. Podobnie stało się z winem.

postać — postać

wino — zmienione w — Krew P. J.

Wino miało postać wina, ale było Krwią P. Jezusa.

Rozumiecie teraz, co sprawił Pan Jezus słowy: „To jest Ciało Moje;“ „Ten jest kielich Krwi Mojej.“ (z pyt. 503.) Przemienił istotę chleba, w Najśw. Ciało Swoje, a istotę wina, w Najśw. Krew Swoją, ale tak, że postacie chleba i wina nie uległy zmianie. Co więc zmieniło się z chleba i wina? (Istota chleba i istota wina.)

Co z chleba i wina nie uległo zmianie? Nie uległy zmianie postacie chleba i wina.

Pyt. 504. Co rozumiemy przez postacie chleba i wina?

Przez postacie chleba i wina rozumiemy to, co w chlebie i winie podpada pod zmysły; mianowicie: kształt, kolor, smak, zapach chleba i wina.

Ponieważ postacie chleba i wina pozostały tesame, a zmieniła się tylko istota chleba i wina, dlatego przemianę chleba i wina w Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa nazywamy: Przeistoczeniem. Jak nazywamy przemianę chleba i wina w Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa? (—) Dlaczego? (—)

Cudownym, niepojętym jest Najśw. Sakrament! Pan Jezus wstąpił do nieba; pozostaje jednak z nami w Najśw. Sakramencie obecny cudownie pod postaciami chleba i wina. Jest cudownie obecny naraz na ołtarzach całego świata. W małej Hostji jest cudownie obecne Ciało Jego Najświętsze. W małym kielichu Krew Jego Najświętsza. Tysiące i tysiące chrześcijan spożywają Najśw. Ciało i Najśw. Krew Pana Jezusa w Komunji św., a mimoto i Ciało i Krew Najśw. P. Jezusa jest zawsze jeszcze obecne w Najśw. Sakramencie Ołtarza. To są wszystko wielkie cuda, które czyni P. Jezus, aby mógł z nami przebywać. O jak dobry jest P. Jezus! Jak nieskończenie mądry i wszechmocny! I chociaż cudów tych rozumieć nie możemy, to jednak jak owi apostołowie mówimy: „Panie, Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy poznali i wierzymy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży!“

(Tu można ewentualnie lekcję skończyć. Przykład zaś o św. Franciszce de Chantal przy powtórce następnej lekcji powtórzyć.)

III. **(Przykład mocnej wiary.)** Na zakończenie opowiem wam jedno zdarzenie. Przed przeszło 500 laty, żyła we Francji pobożna dziewczynka, która się nazywała Franciszka de Chantal. Rodzice jej byli bogaci, a przy-

tem bardzo pobożni. W tamtej jednak okolicy mieszkało dużo heretyków (kalwinów). Byli to ludzie, którzy opuścili Kościół katolicki i wymyślili sobie nową wiarę. Razu jednego przyszedł do ojca Franciszki de Chantal taki heretyk. Zaczął rozmawiać o wierze św. Między innemi mówił także tak: w mojej wierze podoba mi się najwięcej to, że wiara nasza uczy, iż w Najśw: Sakramencie P. Jezus nie jest rzeczywiście obecny. Słyszała to mała pięcioletnia Franciszka, która się w pokoju bawiła. Nie mogła ona spokojnie słuchać takiej mowy. Wstała, przystąpiła do tego heretyka, popatrzyła mu prosto w oczy i rzekła: Mój panie, trzeba koniecznie wierzyć, że w Najśw. Sakramencie jest P. Jezus rzeczywiście obecny! To P. Jezus Sam powiedział! A jeśli pan w to nie wierzysz, czynisz P. Jezusa kłamcą. Zdziwił się heretyk na te mądre słowa dzieweczki. Pragnął z nią dalej mówić. Mała Franciszka mówiła tak roztropnie i przekonywująco, że wszyscy, którzy ją słyszeli, byli tem zdziwieni. Heretyk czuł się zawstydzony jej odpowiedziami. Nie wiedział, co ma dalej mówić. Żeby wyjść z kłopotu i uspokoić Franciszkę, dał jej paczkę cukierków. Wzięła je Franciszka, ale się ich nie dotknęła. W fartuszku zaniosła je do pieca i wrzuciła w ogień. Potem powiedziała do heretyka: „Patrz pan, tak będą się palili w piekle ci wszyscy, którzy nie wierzą w to, co Pan Jezus powiedział."

Jak trafnie powiedziała ta mała dziewczynka. Co w niej najbardziej musiało się podobać P. Jezusowi? (Jej mocna wiara.) Była ona i później w życiu bardzo pobożna i jest już dawno w niebie, dlatego nazywamy ją św. Franciszką de Chantal.

Wierzcie i wy mocno, kochane dzieci, że w Najśw. Sakramencie jest cudownie obecny, żywy i prawdziwy P. Jezus. Powiedział to przecie sam Pan Jezus, a co powiedział P. Jezus, jest i zostanie zawsze prawdą, bo P. Jezus jest Bogiem i mylić się nie może.

Pyt. 503, 504, 505, 506, 507, 508 (częściowo.)
Modlitwy 11.

---

32 KATECHEZA.

W jaki sposób P. Jezus jest obecny w Najśw. Sakramecie Ołtarza.

Wyjaśnię wam dzisiaj jeszcze dokładniej, co po przeistoczeniu jest w Najśw. Hostji, a co jest w kielichu. Wtedy dopiero poznacie, jakim nieocenionym skarbem jest Najśw. Sakrament.

W Hostji jest żywe Ciało P. Jezusa.

I. **(Pan Jezus jest cały obecny pod każdą postacią.)** Jakie słowa wymawia kapłan nad Hostją? (—) W co się wówczas zamienia chleb? (—) Czy Ciało Pana Jezusa jest żywe czy martwe? (Żywe.) Jak długo Ciało P. Jezusa było martwe? (Przez trzy dni.) Odkąd Pan Jezus zmartwychwstał, już nigdy nie umiera. Czy ciało żywe może być bez krwi? (Nie.) W żywem ciele musi być krew. Czy w Hostji św. może

być żywe Ciało Pana Jezusa bez Krwi Jego? (W Ciele P. Jezusa musi być Krew.) Ponieważ w Hostji Przenajśw. jest obecne żywe Ciało P. Jezusa, musi być tem samem i Krew Jego

zatem i Krew

Co to właściwie sprawia, że ciało żyje? (Dusza.) Jakiem jest ciało, gdy je dusza opuści? (Martwe.) Ciało P. Jezusa w Przenajśw. Hostji nie jest jednak martwe, lecz żywe. Co musi być w tem Ciele? (Dusza.) Co więc jest obecne w Przenajśw. Hostji, albo pod postacią chleba? (Ciało P. Jezusa, Krew Jego i Dusza Jego.) Czy bez Krwi i bez Duszy Ciało Pana Jezusa byłoby żywe? (Nie.)

i Dusza Jego.

Zestawienie.

Pod postacią chleba jest obecnem żywe Ciało P. Jezusa, a tem samem także Krew Jego i Dusza Jego.

Zobaczymy teraz, co po przeistoczeniu jest w kielichu. Co mówi kapłan pochylony nad kielichem? (—) Co znajduje się po przeistoczeniu w kielichu? (—) Czy Krew P. Jezusa jest żywa, czy martwa? P. Jezus jest żywy, więc i Krew Jego jest żywa. Jeśli krew wypłynie z ciała, wskutek rany n. p., zaraz zastyga, czyli przestaje być żywą, a staje się martwą. Krew tak długo tylko pozostaje żywą, jak długo jest w ciele. Czy Krew P. Jezusa jest w Ciele Jego, czy poza Ciałem? (—) Chociaż po przeistoczeniu Krew jest na ołtarzu, nie jest ona oddzielona od Ciała P. Jezusa, lecz znajduje się w żywem Jego Ciele. Co więc musi być w kielichu prócz Krwi Chrystusowej? (Ciało P. Jezusa.) Co jeszcze musi się znajdować w żywem Ciele P. Jezusa? (Dusza Jego.) Co więc jest po przeistoczeniu obecnem w kielichu, czyli pod postacią wina?

W kielichu żywa Krew P. Jezusa,

a więc i Ciało

i Dusza Jego.

Pod postacią wina jest obecną żywa Krew P. Jezusa, a tem samem także Ciało Jego i Dusza Jego.

Czy więc pod postacią wina jest obecny cały Pan Jezus? (—) Tak; Krew P. Jezusa jest obecną, Ciało P. Jezusa jest obecne, Dusza Jego również. Ciało, krew i dusza i cały człowiek. P. Jezus jest jednak nietylko człowiekiem, ale kim jeszcze? (Bogiem.) Czy pod postacią wina, P. Jezus będzie obecnym tylko jako człowiek, czy także jako Bóg? P. Jezus nie jest nigdy (zwykłym) samym człowiekiem; gdzie P. Jezus jest obecny jako człowiek, tam też jest obecny jako Bóg. Po przeistoczeniu zatem, jest pod postacią wina obecny cały Pan Jezus, jako Bóg i człowiek. Zupełnie tak samo pod postacią chleba po przeistoczeniu jest obecny P. Jezus nietylko jako człowiek, lecz także jako Bóg.

P. Jezus jest obecny jako człowiek

i jako Bóg.

P. Jezus jest wśród nas! Jakaż to radość, co za szczęście! Tensam Jezus, który jako małe Dzieciątko leżał w żłóbku w stajence, ten Jezus, który tak kochał dzieci, który tylu chorych uzdrowił, tensam Pan Jezus, który z miłości ku nam poniósł śmierć na krzyżu, jest po przeistoczeniu wśród nas. To tensam P. Jezus, który jest u Ojca Swego w niebiesiech, którego uwielbiają Aniołowie i Święci. W Przenajśw. Hostji On zstępuje na ołtarze.

Radość z obecności P. Jezusa.

Zapamiętajcie sobie:

P. Jezus jest obecnym jako Bóg i człowiek pod każdą postacią.

II. **(Pan Jezus jest także obecnym w każdej cząstce postaci.)**

Kapłan łamiąc Hostję na Mszy św.

Jeżeli będziecie dobrze uważały, spostrzeżecie, że kapłan we Mszy św., wkrótce po przeistoczeniu, łamie Hostję. P. Jezus przy ostatniej wieczerzy łamał także chleb, który zamienił był na Najśw. Ciało Swoje. Co właściwie łamie kapłan, gdy przełamuje Hostję świętą? Czy łamie Ciało P. Jezusa? Nie, tego mu nie wolno uczynić, a zresztą jest to niemożliwe. Gdyby kapłan przełamał Ciało P. Jezusa, musiałoby Ono umrzeć; Pan Jezus teraz już umrzeć nie może. Jeżeli ksiądz dzieli Hostję na dwie części, nie łamie Ciała P. Jezusa, lecz tylko postać chleba. Po przełamaniu, w obydwu częściach P. Jezus jest obecny jako Bóg i jako człowiek. Z jednej z tych połówek oddziela kapłan później jeszcze małą cząstkę. W każdej cząstce postaci cały P. Jezus jest obecny.

łamie tylko postać chleba,

a P. Jezus jest obecny w każdej cząstce.

Tosamo przy udzielaniu Komunji św.

Gdy kapłan udziela Komunji św., zabraknie mu nieraz Hostji. Cóż więc robi? Dzieli kilka Hostji i podaje ostatnim z przystępujących tylko połowę, lub trzecią część. Czy ci, którzy się przy końcu komunikowali, nie przyjęli całego P. Jezusa? (—) Tak jest; choćby im kapłan był udzielił jeszcze mniejszą cząstkę Hostji, to i w najmniejszej byliby przyjęli całego P. Jezusa. Tosamo odnosi się do wina. Nawet w najmniejszej kropelce wina jest obecny P. Jezus. Zapamiętajcie:

Odnosi się to i do wina.

Zestawienie.

W każdej, choćby najmniejszej cząstce postaci jest obecny cały P. Jezus.

Zbierzmy to teraz razem, z tem cośmy przedtem mówili, a otrzymamy następującą odpowiedź:

P. Jezus jest obecnym jako Bóg i człowiek pod każdą postacią i w każdej cząstce jej, choćby najmniejszej.

Zbieranie cząstek Hostji św.

[Czasem przy łamaniu Hostji w czasie Mszy św. odkruszają się drobniutkie cząstki i spadałą na korporał, czyli na biały obrusik, który ksiądz rozkłada na ołtarzu. Cząstki te zbiera kapłan starannie pateną i wpuszcza je do kielicha, aby je wypić z Krwią Przenajśw. Dlaczego kapłan musi tak uważać, aby żadna, choćby najmniejsza cząstka nie zatraciła się i zbierać je tak troskliwie? (Bo w każdej cząstce jest obecny cały P. Jezus.)

Komunja św. pod jedną postacią.

Zrozumiecie teraz i co innego jeszcze. Widziałyście już nieraz, jak ludzie starsi przyjmowali Komunję św. Niektóre dzieci z pomiędzy was już też przystępowały do Komunji św. Kogo przyjmujemy w Komunji św.? (P. Jezus.) Pod jaką postacią Go przyjmujemy? (Pod postacią chleba.) Czy przyjmujemy P. Jezusa także pod postacią wina? (—) Czy pod po-

stacią chleb przyjmujemy całego P. Jezusa? (—) Czy domyślacie się teraz, dlaczego kapłan nie podaje wam kielicha do picia? Możnaby przytem łatwo uronić kilka kropelek na ziemię. Do tego nie można dopuścić. Dlaczego? (Bo w każdej kropelce jest obecny cały P. Jezus.)]

Jak długo postacie są na ołtarzu, tak długo P. Jezus jest obecny na ołtarzu i w kapłanie.

III. **(Jak długo Pan Jezus jest obecny.)** Zastanowimy się teraz jeszcze nad tem, jak długo P. Jezus po przeistoczeniu jest obecnym na ołtarzu. Pod jakiemi postaciami przebywa Pan Jezus na ołtarzu? (—) Jak długo te postacie są na ołtarzu, tak długo jest też Pan Jezus. W jakiś czas po przeistoczeniu przyjmuje kapłan Komunję św.: spożywa Ciało i pije Krew Przenajświętszą. Od tej chwili przebywa P. Jezus w kapłanie. Po pięciu do dziesięciu minutach rozpuszcza się Hostja św. i postać chleba znika; postać wina znika również. Gdy postacie znikną, Ciało i Krew Pańska przestają istnieć.

Konsekracja małych Hostji.

Czy P. Jezus przebywa na ołtarzu tylko podczas Mszy św., w czasie przeistoczenia do Komunji kapłana? W wielu kościołach P. Jezus jest obecnym na ołtarzu i poza Mszą św. Czasem przynosi kapłan do Mszy św. nietylko jedną dużą Hostję, lecz prócz niej i kilka lub kilkanaście małych. Te mniejsze Hostje znajdują się zazwyczaj w innym, większym i wypuklejszym kielichu. Wygląda on tak [1]). Podczas przeistoczenia przemienia kapłan i te Hostje w Najśw. Ciało P. Jezusa. Kielich, w którym są te małe Hostje, przykrywa kapłan wieczkiem, tak, że ma on wtedy kształt zamkniętej puszki i „puszką“ się nazywa. Z wieczka spada na puszkę jedwabna biała zasłona (jakby płaszczyk) zwana welonem i okrywa całą puszkę. Wszystko to tu widziecie na obrazku. Hostji zawartych w tym kielichu, czyli puszce, nie spożywa kapłan, lecz chowa je. Gdzie chowa puszkę? Widziałyście zapewne już, że po kościółkach na środku ołtarza umieszczony jest jakby domek maleńki, zaopatrzony w drzwiczki. Wewnątrz ten domeczek jest wysłany białą jedwabną materją, a czasem też przyozdobiony gwiazdami. Widać to, gdy kapłan otworzy kluczykiem drzwiczki, Jak się ten domek nazywa? (Tabernakulum [2]) — przybytek.) W tabernakulum umieszcza kapłan puszkę i zamyka je potem znowu. Kto to wszedł do tabernakulum w tej chwili? (—) Tak jest, P. Jezus przebywa tam. Dopóki istnieje postać chleba, Pan Jezus jest obecny w tabernakulum. Abyśmy nie zapomnieli, że na ołtarzu jest Pan Jezus, świeci się przed ołtarzem dniem i nocą lampka. Nazywamy ją „wieczną lampą“. Gdy wierni przyjdą do kościoła i proszą o Komunję świętą, wówczas kapłan wyjmuje puszkę z przybytku i udziela z niej Hostje św.

(puszka)

i przechowywanie ich w tabernakulu.

---

[1]) Pokazać cyborjum na tablicy ściennej, Swobody.

[2]) Odpowiedniego obrazka brak niestety na tablicach uzmysławiających Dr. Swobody.

[W tabernakulum przechowuje się jeszcze zwykle inne naczynia kościelne, które tak oto wygląda [1]). Monstrancja [2]). W sa-

Monstrancja.

mym jej środku widzicie jakby okienko zaopatrzone szybkami, a z niego rozchodzą się dokoła promienie. Za szkłem widać coś białego, okrągłego. Co to jest? (Najświętsza Hostja.) Kiedy widziałyście monstrancję? (W czasie uroczystych nieszporów, w czasie sumy na większe uroczystości.) Kapłan umieszcza wtedy monstrancję na podwyższeniu, aby wszyscy mogli widzieć Przenajśw. Hostję i uwielbiać P. Jezusa w niej utajonego. O takim uroczystem nabożeństwie opowiem wam w obszernej następnej lekcji. Wspomniałem wam dziś tylko o tem, abyście wiedziały ze

Zestawienie.

w Najśw. Sakramencie Ołtarza P. Jezus jest obecnym nie tylko przez chwilę, lecz że zostaje tak długo, dopóki istnieje postać chleba.

Tak długo Pan Jezus jest obecny pod postaciami chleba i wina, dopóki istnieją postacie.

Dlaczego to P. Jezus dniem i nocą jest obecny w tabernakulum? Czy Go do tego kto zmuszał? (—) W niebie ma P. Jezus przybytek o wiele piękniejszy i godniejszy, niż tu na ziemi. W niebie zasiada P. Jezus po prawicy Boga Ojca, ma tam Matkę Swoją Najśw. otaczają Go Święci i Aniołowie. Dlaczegoż więc P. Jezus chciał być tu na ziemi, wśród nas, w takim małym przybytku? Nieraz i kościółek jest ubogi i ołtarz bardzo skromny, a jednak P. Jezus obiera w nim mieszkanie. Co skłania do tego P. Jezusa? (Miłość ku ludziom.) Tak jest, P. Jezus pragnie być wśród nas, że kocha nas gorąco. To jednak nie wystarcza P. Jezusowi; P. Jezus chce także z człowieczeństwem Swojem, czyli jako człowiek, być wśród nas. O jak dobrym jest Pan Jezus! Bądźcie Mu za to wdzięczne! W jaki sposób możecie okazać P. Jezusowi wdzięczność waszą? (Przez częste chodzenie do kościoła.) Do kogo przychodzicie? (Do Pana Jezusa.) Przychodźcie często i chętnie; P. Jezus za życia Swego na ziemi, tak kochał dzieci, czyż nie miałby się i teraz cieszyć, gdy się do Niego zbliża? Dlaczegoż P. Jezus ma czekać na was od niedzieli do niedzieli, kiedy przyjść do Niego można każdej chwili? Gdy wejdziecie do kościoła popatrzcie natychmiast na tabernakulum, przyklęknijcie i pozdrowcie P. Jezusa słowami: „Niechaj będzie pochwalony i błogosławiony Przenajśw. Sakrament i t. d.“ Przechodząc obok kościoła, przypomnijcie sobie kto w nim przebywa i mówcie w duchu: „Niechaj będzie pochwalony...“ Przy tych słowach chłopcy powinni zdjąć kapelusz, a dziewczynki powinny przeżegnać się znakiem krzyża św.

P. Jezus z miłości ku ludziom przebywa w ołtarzach naszych.

Nawiedzajcie P. Jezusa często dla okazania Mu wdzięczności

Dowiedziałyście się, że kościół to mieszkanie, to Dom Boży. Powinien on stać się dla was domem najmilszym na świecie!

i kochajcie Dom Boży.

Pyt. 509, 510.

---

[1]) Pokazać monstrancję na tablicy ściennej, Swobody.
[2]) Napisać na tablicy.

33 KATECHEZA.

Nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu.

Opowiem wam dzisiaj, jak chętnie powinniśmy odwiedzać P. Jezusa w kościele i w jaki sposób cześć oddawać.

I. **(Wystawienie Najśw. Sakramentu.)** Każdy chrześcijanin katolik powinien z obowiązku nawiedzać P. Jezusa w Najśw. Sakramencie. W które dnie? (W niedziele i święta.) Podczas Mszy świętej Pan Jezus żywy i prawdziwy jest na ołtarzu, musimy Go więc powitać i uwielbiać. W jaki sposób okazujemy P. Jezusowi nasze uwielbienie? (Klęczymy i modlimy się.) Kiedy to Pan Jezus zstępuje na ołtarz? (Podczas Przeistoczenia.) Ministranci dają wtedy znak dzwonkiem, a wszyscy obecni pochylają się ku ziemi i wielbią P. Jezusa. I wy dzieci powinniście wtedy całem sercem uwielbiać P. Jezusa i mówić: „O Jezu, dla Ciebie chcę żyć! O Jezu, dla Ciebie chcę umierać! O Jezu do Ciebie chcę należeć w życiu i po śmierci! Amen.“ Albo też: „O Jezu, bądź mi miłościw! O Jezu, bądź mi miłościw! O Jezu, odpuść mi grzechy! Amen.“

Jak długo P. Jezus pozostaje po Przeistoczeniu na ołtarzu? (Do Komunji kapłana.) Na znak pokory i uwielbienia trzeba pozostać w klęczącej postawie, aż do czasu, kiedy kapłan spożyje Przenajśw. Ciało i Krew P. Jezusa. Przez cały ten czas patrzcie na ołtarz i starajcie się ciągle myśleć o P. Jezusie.

Kiedy jeszcze widzimy Najśw. Sakrament, w którym P. Jezus jest obecnym? (Gdy Najśw. Sakrament jest wystawiony.) W godzinach popołudniowych odbywa się po kościołach nabożeństwo, podczas którego Najśw. Sakrament jest wystawiony w puszce. Nabożeństwo to nazywamy błogosławieństwem. W czasie uroczystej Mszy świętej albo nieszporów, Przenajśw. Sakrament zazwyczaj jest wystawiony w monstrancji. Kapłan umieszcza wtedy P. Jezusa na ołtarzu, tak, abyśmy Go wszyscy widzieć mogli, a sam klęka na stopniach ołtarza wraz z ministrantami. W ławkach i na przejściach w kościele klęczą zgromadzeni ludzie. Wszyscy, młodzi i starzy otaczają swego Pana i Boga, swego Króla niebieskiego. A Król z wysokości tronu spogląda na Swych poddanych. W kościele cisza, a Pan Jezus wśród tej ciszy słyszy każde westchnienie, każdą prośbę, zna każdą myśl i pragnie tę rzeszę pobłogosławić. Kapłan pochyla się głęboko ku ziemi, potem wznosi kadzielnicę, by woń kadzidła wzbiła się ku Bogu. Następnie bierze monstrancję w obydwie ręce, zwraca się z nią do ludu i rozpoczyna pieśń: „O Przenajświętsza Hostja!“ Wnet wtórują mu organy, a zgromadzeni podejmują pieśń:

Wystawienie Najświętszego Sakramentu.

„O Przenajświętsza Hostja,
Dla której nam niebo sprzyja,
Broń nas od nieprzyjaciół wszelkich
Dodaj mocy i sił wielkich.

„O Przenajświętsza...“

Kapłan rozpoczyna drugą zwrotkę słowami:

„Chwała bądź Panu naszemu,

a nabożni wtórują:

„Z Dziewicy narodzonemu,
Ojcu Duchowi Świętemu,
Bogu w Trójcy jedynemu. Amen.

Przy tych ostatnich słowach zakreśla kapłan nad ludem, głęboko pochylonym, znak krzyża św. monstrancją. (Pieśni wyuczyć zaraz.)

Po błogosławieństwie umieszcza kapłan monstrancję znowu na ołtarzu i tam ona pozostaje aż do końca uroczystej Mszy św. lub nieszporów. Przez cały ten czas powinniśmy klęczeć, a zwrok nasz kierować na Najświętszą Hostję w monstrancji. Król niebieski ukazał się poddanym Swoim i chce od nich odebrać hołd i uwielbienie. Uwielbiajcież Go w gorącej modlitwie!

Na zakończenie Mszy św. albo nieszporów, kapłan znowu bierze monstrancję w obydwie ręce, zwraca się do ludu i rozpoczyna pieśń:

„Przed tak wielkim...“

Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy na twarze,
Niech ustąpią z testamentem,
Nowym sprawom już starzy;
Wiara będzie suplementem;
Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi,
By Mu dzięka zabrzmiała,
Niech Duch święty błogosławi,
By się Jego moc stała;
Niech nas nasza wiara stawi
Gdzie jest wieczna cześć, chwała. Amen.

Przy słowach: „Niech Duch święty błogosławi“ kapłan wznosi monstrancję, by uczynić nad zgromadzonymi znak krzyża św. Trzeba się wtedy pochylić ku ziemi i prosić: „O Jezu, bądź miłościw“ i t. d. Pan Jezus udzieli wam wówczas swego błogosławieństwa, a z niem tego wszystkiego, czego dla duszy i ciała potrzebujecie.

II. **(Nawiedzenie Najśw. Sakramentu i łaski, jakie można sobie wyprosić.)** Czy oprócz niedzieli i świąt niema sposobności nawiedzenie Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie? Moje dzieci, żeby odwiedzić P. Jezusa, nie trzeba czekać, aż się nabożeństwo rozpocznie.

Każde z was ma zapewne pomiędzy kolegami, czy koleżankami, przyjaciela lub przyjaciółkę, z którym (ą) szczególnie lubi przestawać. Odwiedzacie waszych przyjaciół często, może codzień i oni także do was przychodzą. Mijając dom, w którym mieszka wasz przyjaciel, nie namyślacie się długo, lecz wstępujecie choćby na chwilkę.

A któż jest waszym najlepszym przyjacielem? (Pan Jezus.) Nikt, nawet i wasi rodzice, nie kocha was tak i tyle dla was nie czyni, jak ten boski Przyjaciel. Czyż miałybyście długo czekać na sposobność, aby Go

odwiedzić? Przechodzicie obok kościoła, — wstąpcież — Pana Jezusa zawsze zastaniecie; P. Jezus zawsze ma czas wysłuchać. Wieczna lampa, płonąca przed ołtarzem swoim ognistym języczkiem, ciągle wam to przypomina: Dziecię moje, zbliż się do P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, nie zostawiaj Go samego! P. Jezus tak pragnie, byś przychodziło do Niego często!

Jakie to szczęście, dzieci moje, że P. Jezus pozwala wam przychodzić do siebie, że wolno wam odwiedzać Go w Domu Bożym. Ludzie dorośli, w ciągu dnia zajęci pracą, niezawsze pójść mogą do kościoła, toteż często, zwłaszcza po południu, nikogo z ludzi niema w kościele. Jakże wtedy miło w Domu Bożym, jak dobrze Go o coś prosić.

Jak też możecie się modlić podczas takiego nawiedzenia P. Jezusa? Uklęknijcie przed ołtarzem, zwróćcie oczy na tabernakulum i pomyślcie, kto w niem przebywa. Powiedzcie P. Jezusowi, że wierzycie mocno, iż On tu jest obecnym. Jakiemi słowy możecie to powiedzieć? („O mój Jezu, wierzę mocno, że tu, w Sakramencie Ołtarza, Ty jesteś obecnym"). Podziękujcie P. Jezusowi za Jego dobroć, za to, że chciał na zawsze wśród nas zamieszkać. Powiedzcie P. Jezusowi, że Go kochacie z całego serca i pragniecie żyć tylko dla Niego. Przypomnijcie też sobie, żeście P. Jezusa już tyle razy przez grzechy wasze obraziły, żałujcie za nie i proście by wam P. Jezus przebaczył. Możecie odmówić żal za grzechy: „O Boże, za wszystkie grzechy moje żałuję serdecznie, bom przez nie zasłużył..." i t. d. Po takiem wyznaniu wiary, miłości i żalu za grzechy możecie przyjąć Komunję duchową, t. j. prosić P. Jezusa, aby wszedł do serca waszego, choć nie możecie Go przyjąć pod postacią chleba. Powiedzcie: „O Jezu, pragnę Cię przyjąć w Komunji św. — Przyjdź, o Jezu najłaskawszy, przynajmniej do biednego serca mojego i zamieszkaj w niem na wieki!"

Modlitwa podczas nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

P. Jezusowi ukrytemu w tabernakulum możecie też wypowiedzieć prośby i życzenia wasze. Nie potrzebujecie ich nawet na głos wymawiać, tylko cichutko w sercu. P. Jezus usłyszy je z pewnością. O co też dzieci prosić mogą P. Jezusa? (O łaskę, byśmy Panu Jezusowi przez całe życie służyć i kiedyś do nieba dostać się mogli; o łaskę poprawienia się z głównych wad i nabycia cnót.) Co powiecie P. Jezusowi, gdy wam zachoruje ojciec lub matka? (Jezu drogi, uzdrów mi ojca, matkę!) Jak poskarżycie się P. Jezusowi i o co poprosicie, gdy czujecie się niezdrowe, słabowite? (O Jezu, Panie mój, daj mi zdrowie, albo pomóż mi znosić cierpliwie te cierpienia. Dla Ciebie je chcę znosić!") Nieraz dzieciom nauka przychodzi z trudnością; Pan Jezus w pracy dopomoże, gdy Go o to serdecznie poprosicie. Jak możecie poprosić? („O mój dobry Jezu, dopomóż mi w nauce, która mi tyle trudności sprawia!") Panu Jezusowi możecie powiedzieć wszystko, co was smuci i boli. P. Jezus, jak ta dobra matka, zawsze gotów dziecię swe przytulić, uspokoić i pocieszyć. Są jednak niektóre rzeczy, o które P. Jezusa nie należy prosić. Czy podobałoby się wam gdybyście usłyszały, że jakaś dziewczynka prosi P. Jezusa o piękne sukienki? (—) Albo, że chłopczyk modli się do P. Jezusa, bo chciałby mieć dużo pieniędzy? (—) Otóż o takie rzeczy błache, bez których się obejść możemy, nie powinniśmy P. Jezusa prosić.

Gdy tak już przedstawicie Panu Jezusowi prośby wasze i chcecie odejść z kościoła, nie zapomnijcie poprosić jeszcze na końcu, aby was P. Jezus pobłogosławił. Powiedzcie: Jezu drogi, muszę już odejść stąd; proszę Cię, pobłogosław mnie i pozostań nadal przy mnie z łaską Twą świętą! Przeżegnajcie się znowu, powiedzcie: O Jezu, dla Ciebie chcę żyć i t. d. i wyjdźcie z czcią i uszanowaniem. Podczas takich nawiedzań P. Jezusa możecie się modlić z książeczki. P. Jezus jednak lubi najbardziej, gdy dzieci odzywają się do Niego, jak do kochanego Ojca poprostu, a z głębi serca. Sprobujcie raz i drugi obejść się bez książeczki, a przekonacie się, że pójdzie wam to coraz łatwiej. Pan Jezus przecież nie żąda pięknych słów!

Nie uwierzycie nawet, jak wiele łask można uzyskać w czasie takich nawiedzeń.

Pewien świątobliwy człowiek, — nazywał się Baltazar Alvarez — modlił się raz nabożnie przed P. Jezusem ukrytym w tabernakulum. Nagle spostrzegł, że drzwiczki się otworzyły i że P. Jezus w postaci ślicznego Dzieciątka wyszedł z tabernakulum i stanął na ołtarzu. Obydwie rączki były pełne kosztownych pereł, a spojrzeniem pełnem miłości patrzyła Dziecina na modlącego się Baltazara. Nie wiedząc co to ma znaczyć, poprosił Baltazar Dzieciątko Jezus o wyjaśnienie. Pan Jezus odrzekł: „Te piękne perły, to Moje łaski. O gdyby choć ludzie przychodzili i odbierali je odemnie!“ O tak, gdyby ludzie wiedzieli, ile łask mogą sobie wyprosić przed Przenajśw. Sakramentem, częściejby przychodzili!

Łaski jakie można sobie wyjednać. (Przykład.)

[Nie tak dawno temu, bo w r. 1877, w pewnej miejscowości w Irlandji, zaszło następujące cudowne zdarzenie. Jeden świątobliwy kapłan udzielał dzieciom nauki religji. Opowiadał im także, że P. Jezus z wielkiej miłości dla ludzi pragnął pozostać na zawsze z nimi i dlatego przebywa dniem i nocą na ołtarzach. Zachęcał też dziatwę, aby w każdym smutku, w każdem cierpieniu zwracała się do P. Jezusa, bo On nikomu łask swych nie odmawia. Między dziećmi była dobra i pobożna dziewczynka. Uczyła się pilnie katechizmu i wiedziała dobrze jak trzeba żyć, aby się P. Bogu podobać i na niebo zasłużyć. Gdy jednak zastanowiła się nad tem, czy i jej ojciec wypełnia przykazania Boże, przekonała się, że prowadzi życie bardzo niedobre. Smuciło i bolało to bardzo dziewczynkę. Poszła więc do kościoła, przeczekała aż wszyscy ludzie wyszli po nabożeństwie, a potem uklękła przed samym ołtarzem i zowołała na głos: „Jezu najsłodszy, jesteś tu z nami?“ Lecz nie było odpowiedzi. Dziewczynka więc, nie namyślając się wiele, wspięła się na ołtarz, zapukała nieśmiało do drzwi przybytku i powtórzyła swoje pytanie. Wtedy usłyszała słodki głos, wychodzący z Domku Bożego: „Jestem tu dziecię, czy żądasz czego?“ Wówczas dziewczynka poczęła prosić: Mój Jezu, błagam Cię, daj ojcu memu łaskę wiary, spraw, by Cię kochał tak gorąco, jak ja Cię kocham i daj, aby kiedyś razem ze mną był w niebie. „Dobrze dziecino“ Jezus odpowie. — Uradowana dziewczynka powróciła do domu, lecz nie mówiła nic o tem, co ją spotkało. Nazajutrz ojciec dziecka, którego znali wszyscy jako człowieka niedobrego i niedowiarka, przyszedł do kościoła pełen skruchy i żalu i wy-

spowiadał się z grzechów swoich i już odtąd nie przestał wielbić P. Jezusa. Oto jak miłemi są P. Jezusowi modlitwy dziecka![1])

Prawda, że nie dla każdego dziecka okazuje się P. Jezus tak łaskawym, by do niego przemawiał głosem dla ucha dosłyszalnym, ale gdy się dziecię nabożnie modli przed tabernakulum, poczuje w sercu swem jakąś dziwną błogość i radość. Doświadczają jej pobożni ludzie i dlatego z taką ochotą przebywają u stóp ołtarza.

Św. Franciszek Ksawery był misjonarzem. Udał on się do krajów pogańskich i tam po całych dniach nauczał i udzielał Chrztu św., tak, że wieczorem już ledwie mógł się utrzymać na nogach ze znużenia. Pomimo tego przepędzał nieraz i pół nocy i noc całą na modlitwie przed Najśw. Sakramentem. P. Jezus udzielał mu wtedy tyle pociechy i sił, że wszystkie cierpienia i trudy wydawały mu się małemi. Św. Alojzy tak gorąco modlił się przed Najśw. Sakramentem, że z trudem tylko odrywał się od miejsca, na którem klęczał przed tabernakulum. Gdy wreszcie już koniecznie odchodzić musiał, mówił: Jezu, puść mię, pozwól mi odejść! Św. Stanisław także miał wielkie nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Miejsce na stopniach ołtarza przed tabernakulum było mu najmilszem na całym świecie. Tam klęczał nieraz długo i tak zatapiał się w modlitwie, że zapominał o wszystkiem, co go otaczało. P. Jezus przyjmował to gorące uwielbienie i wiele łask udzielał św. Stanisławowi. Można to było poznać po twarzy świętego, jaka radość napełniała jego serce, bo twarz cała jaśniała od szczęścia i zachwytu. Mógłbym wam jeszcze wielu innych wymienić, którzy błagali P. Jezusa o pocieszenie i pomoc, a odeszli weseli i szczęśliwi. Nawiedzajcie Pana Jezusa, a doznacie tegosamego na sobie.

Wstępujcie do kościoła, czy to co dnia, czy co drugi lub trzeci dzień. P. Jezus przyjmie was z radością o każdej porze, nawet wtedy, gdy niema w kościele nabożeństwa. Wśród takiej ciszy, gdy się jest sam na sam z P. Jezusem, jeszcze lepiej z Nim rozmawiać. Zupełnie same jednak nie będziecie nigdy przy P. Jezusie. Czy wiecie, kto Go zawsze otacza w kościele? (—) Aniołowie z pewnością nigdy nie opuszczają P. Jezusa. Zwykle też w pobliżu tabernakulum widzimy figury Aniołów. Są tam i żywi Aniołowie, oni wam przeszkadzać nie będą. Przeciwnie, gdy pomyślicie, że Aniołowie modlą się z wami, będziecie wielbiły Pana Jezusa z tem większem nabożeństwem.

III. **(Wynagradzanie za zniewagi Najśw. Sakramentu.)** Niestety nie wszyscy ludzie zachowują się wobec P. Jezusa w Najśw. Sakramencie tak, jak powinni. Jest wielu takich, którzy P. Jezusa nie uwielbiają, a nawet nie chcą wierzyć, że P. Jezus jest obecny w Najśw. Sakramencie. Ludzie źli szydzą z Najśw. Sakramentu i znieważają Go w inny także sposób. Gdy Pan Jezus ustanawiał Sakrament Ołtarza, wiedział już naprzód, na jakie zniewagi i cierpienia będzie narażony w Najśw. Sakramencie. Nie powstrzymało to jednak P. Jezusa, bo nas kocha i chce

[1]) Opis tego zdarzenia wierszem z obrazkiem wydało: Dzieło św. Dziecięństwa P. Jezusa. (Ładny podarek dla dzieci.)

koniecznie pozostawać wśród nas. Co jednak powinni czynić ci, którzy P. Jezusa także kochają? Powinni Mu wynagradzać zniewagi i cierpienia, jakich doznaje od innych ludzi. Kościół św. ustanowił osobną uroczystość w tym celu, abyśmy Najsłodszemu Sercu P. Jezusa, które tyle cierpi w Najśw. Sakramencie, mogli wynagrodzić zniewagi. Jaka to uroczystość? (Najsłodszego Serca Jezusowego.) Obchodzimy ją w piątek po oktawie Bożego Ciała.

Święto Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

Przed środą popielcową, albo i w innym czasie, zazwyczaj przez trzy dni jest wystawiony Najśw. Sakrament od rana do wieczora. Nabożeństwo to trwa razem 40 godzin i nazywa się czterdziestogodzinne nabożeństwo. Przez te trzy dni chodzą wierni do kościoła, aby przez modlitwy swoje przebłagać P. Jezusa za wszystkie cierpienia, jakie Mu zadają źli ludzie. Wstąpcie wtedy także do kościoła, uklęknijcie przed Najśw. Sakramentem wystawionym na ołtarzu i starajcie się przez modlitwę pobożną i serdeczną wynagrodzić P. Jezusowi choć cząstkę tych zniewag, jakich ustawicznie doznaje. Co też w tym wypadku powie Panu Jezusowi dobre dziecko? (O Jezu mój! Tak mi przykro, że tylu ludzi nie okazuje Ci żadnej wdzięczności za Twoją miłość, że szydzą z Ciebie i znieważają Cię! I ja niestety często Cię obrażałem. Proszę Cię, o Jezu najdroższy, przebacz mnie, przebacz i tym, którzy Cię zasmucili i sprawili Ci ból i cierpienie. Ażeby wynagrodzić Ci choć w cząstce cierpienia, których doznajesz, chcę się teraz nabożnie modlić.) Odmówcie potem kilka pacierzy, albo dziesiątek różańca lub inne modlitwy.

Czterdziestodzinne nabożeństwo.

---

34 KATECHEZA.

Których łask udziela Komunja św. Jak często przystępować do Komunji św.

Wiecie już, moje dzieci, że Pan Jezus ustanowił Najśw. Sakrament nietylko na to aby być wśród nas obecnym. P. Jezus chce od nas czegoś więcej, P. Jezus chce przebywać w sercu naszem; ażeby zaś był w sercu, musimy przyjąć P. Jezusa do serca naszego. Przyjmujemy wtedy P. Jezusa do serca swego, gdy przystępujemy do Komunji św. Dzisiaj wskażę wam, jak wielkie to szczęście, że możemy przyjąć P. Jezusa do serca swego w Komunji św., i jak wielkie wtedy otrzymujemy łaski.

I. **(Łaski Komunji św.)** Pewien malarz chciał wymalować obraz przedstawiający Ostatnią wieczerzę. Wymalował więc duży pokój, wieczernik, a w nim stół, dwunastu apostołów. Zaczął malować postać P. Jezusa. Ale gdy miał przystąpić do malowania Boskiego oblicza Pana Jezusa, pełnego niewypowiedzianej miłości i świętości, — uczuł, że jest zbyt małym, niedołężnym, by mógł godnie przedstawić P. Jezusa na obrazie. Odrzucił pędzel, — nie dokończył obrazu.

Moje dzieci, podobnego uczucia ja doznaję dzisiaj. Mam wam opisać łaski i cuda, jakie sprawia P. Jezus w duszy dziecka, przyjmującego Go godnie w Komunji świętej. Jest to coś tak wielkiego, że żaden Anioł nie zdołałby tego określić. To cuda, tajemnice Boże. Bóg sam przychodzi do serca człowieka, by w niem zamieszkać, by tam działać cuda Swej potęgi i dobroci. Sam tylko Bóg mógłby wam to wszystko należycie objaśnić. Proścież więc, abyście mogły zrozumieć cuda Boże w Najświętszym Sakramencie.

Szczęście dzieci izraelskich było wielkie; szczęście dziecka katolickiego większe, bo złączyć się może całkowicie z P. Jezusem.

a) Szczęśliwe były dzieci, które brał P. Jezus na ręce Swoje i do Boskiego Serca Swego tulił. Wy daleko szczęśliwsze, możecie być jeszcze bliżej P. Jezusa. Kiedy? (Przy Komunji św.) Wtedy jesteście całkiem przy Panu Jezusie. Po Komunji jest Boski Zbawiciel w sercu waszem! Po Komunji św. P. Jezus jest tak ściśle zjednoczony z dzieckiem, które Go przyjęło, że P. Jezus i dziecko jest niejako jedno. Niema dwóch: P. Jezusa i dziecka, ale są jedno.

[Stąd pochodzi nazwa „Komunja“ — to znaczy „zjednoczenie“.]

Niechaj sobie każde z was wyobrazi, że jest w kościele, ma przystąpić w tej chwili do Komunji św. Przystępujesz do ołtarza, kapłan podaje ci P. Jezusa pod postacią chleba — spożywasz Go. Powstajesz od ołtarza, idziesz na swoje miejsce, ale już nie sam, bo P. Jezus idzie z tobą. Klękasz, składasz ręce, modlisz się, a On wraz z tobą klęka, ręce składa, modli się. Wtedy możesz powiedzieć ze świętym Pawłem: „Żyję nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“ (Gal. II. 20.) O jak szczęśliwe będziecie wtedy, jakie zadowolone, jak błogo wam będzie na duszy!

(Św. Róża z Limy.)

[Gdy rano słonko pięknie świeci, jakże uroczo wyglądają wtedy i łąki i pola, ogrody i sioła. Blask słońca opromienia, ozłaca wszystko dokoła. Wszędzie uśmiech, wszędzie radość. Ptaszki świergocą wesoło, a ludzie dziękują Bogu, że stworzył tak cudowny, piękny świat. Świętą Różę z Limy, pobożną dzieweczkę z Ameryki, zapytano raz, jak jej jest na sercu, gdy przyjmie Komunję św. Odpowiedziała wtenczas: „Gdy przyjmę Komunję św., zdaje mi się jakoby piękne słońce zeszło w sercu mojem!“ Jestem przekonany, że i wam tak będzie po Komunji świętej. Wtedy dopiero poznacie, jak dobrym jest dla was P. Jezus. Radować się będzie serce wasze! Cały świat wyda się wam daleko piękniejszym.]

P. Jezus pozostaje i nadal w dziecku.

Jak długo zostanie P. Jezus po Komunji w sercu waszem? Ciało i Krew P. Jezusa pozostanie w was tak długo, jak długo trwają postacie. Trwa to mniej więcej ćwierć godziny. Nie myślcie jednak, że potem P. Jezus was całkiem opuszcza. O nie; P. Jezus i nadal was kocha i spogląda na was; miłością i łaską Swoją zostaje w sercach waszych. Sam to powiedział: „Kto pożywa Ciała Mego i pije Krew Moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. (Jan VI. 57.) Zapamiętajcie sobie te słowa. Jak powiedział P. Jezus (—)

Pierwszą więc łaską, której nam udziela Komunja święta jest:

Komunja święta łączy nas najściślej z Chrystusem Panem.

(Szczęście św. Franciszka Ksawerego.)

[O jak to dobrze, gdy P. Jezus jest z nami zjednoczony! Św. Franciszek Ksawery pracował nad nawracaniem pogan. Wiele mu oni sprawiali przykrości i kłopotów. Ponieważ jednak codzień przyjmował P. Jezusa w Komunji św. i zawsze z Nim był zjednoczony, miał z tego taką radość w sercu, że często wołał na głos: O Panie, powstrzymaj się zawiele szczęścia; umrę z radości!]

P. Jezus przynosi ze sobą wiele łask:

b) Gdy przyszły dzieci do P. Jezusa, kładł na nie Boski Zbawiciel ręce i błogosławił je. Błogosławił je, aby im się dobrze działo na duszy i na ciele, dał im też wiele łask, żeby były dobremi i kiedyś dostały się do nieba. I wam, moje dzieci, przyniesie Pan Jezus ze sobą wiele łask! Przedewszystkiem pragnie Pan Jezus aby dusza wasza była czystą! Cóż więc weźmie Pan Jezus z serca waszego? (Grzechy.) Grzechu śmiertelnego nie możecie mieć na duszy, gdy idziecie do Komunji św.; musicie się przedtem dobrze wyspowiadać. Czasem zostaną po spowiedzi grzechy powszednie. Te gładzi Pan Jezus w Komunji św., jeśli tylko za nie żałujecie.

oczyszcza duszę,

pomnaża łaskę,

P. Jezus chce także uczynić duszę waszą piękną. Z pewnością macie już teraz w duszy waszej łaskę poświęcającą. Do Komunji św. musi każdy przystąpić w łasce poświęcającej. Zapewne staracie się też przyozdobić jak najpiękniej duszę waszą cnotami. Gdy P. Jezus wstąpi do serca waszego, wtedy jeszcze piękniejszą będzie dusza wasza! P. Jezus da wam jeszcze więcej łaski poświęcającej; dusza wasza będzie wtedy cudownie jaśniała przed Bogiem, przed Aniołami i Świętymi w niebie. Wasz Ojciec niebieski będzie was jeszcze więcej kochał po Komunji świętej niż przedtem, a gdy umrzecie, otrzymacie daleko większą nagrodę w niebie, od tej, jakąbyście otrzymały umierając przed Komunją św.

Druga wielka łaska, którą otrzymujemy w Komunji świętej jest ta:

Komunja św. oczyszcza z grzechów powszednich i pomnaża łaskę poświęcającą.

chroni od grzechów śmiertelnych.

Jak wielkie to nieszczęście

c) Gdy P. Jezus w Komunji św. złączy się z wami, ukocha was jeszcze więcej. Dlatego też pragnie was zachować od wszelkiego nieszczęścia. Które nieszczęście jest największe? (W tem życiu grzech śmiertelny, w przyszłem wieczne potępienie.) O jak smutnem byłoby to, gdybyście popełniły grzech śmiertelny i tak ciężko obraziły P. Jezusa; jak strasznem, gdybyście umarły w grzechu śmiertelnym i poszły do piekła. Teraz kocha was Pan Jezus. Gdybyście popełniły grzech śmiertelny, nie kochałybyście już P. Jezusa i P. Jezus nie mógłby z wami pozostać. A gdybyście umarły w grzechu śmiertelnym i poszły na potępienie, na wieki byłybyście odłączone od P. Jezusa — i aż strach pomyślać — przeklinałybyście tego tak dobrego Zbawiciela. P. Jezus nienawidziłby was także i przeklął na wieki! Mówić już o tem nie chcę, bo serce boli o tem pomyśleć.

ile niebezpieczeństw i pokus.

A jest wiele, bardzo wiele sposobności do grzechu, do wiecznego potępienia. Wy jeszcze nie wiecie o tem, ile to pokus i niebezpieczeństw czycha na was. A jakie one są wielkie i groźne! Spotkacie się ze złemi dziećmi, złymi ludźmi, którzy zechcą was uwieść do grzechu; szatan was będzie kusił; kusić będą do grzechu złe nałogi, złe wasze skłonności, a wy jesteście takie słabe, niedoświadczone. I któż was obroni? P. Jezus, który w Komunji św. przyjdzie do serca waszego. Sam Zbawiciel natchnie was świętą miłością — sprawi, że będziecie Go gorąco kochały. Z miłości ku Niemu chętnie czynić będziecie wszystko, czego od was żąda. Będziecie zachowywały przykazania, chociaż wam to będzie może nieraz nieco ciężko. Łatwiej pójdzie wam wtedy modlitwa, posłuszeństwo, nauka, łatwiej wykonanie dobrych uczynków; miłość czyni wam wszystko łatwem! Im mocniejsza będzie w was miłość, tem słabsza będzie chęć do złego, tem słabsze złe skłonności. Po Komunji św. nie będziecie miały tak wielkiej skłonności do złego, jak przedtem. Nie tak prędko popełnicie grzech ciężki. Komunja św. ochroni was przed grzechami śmiertelnymi. Drogie dzieci! Jeśli nie chcecie popełnić grzechu ciężkiego, zróbcie już teraz mocne postanowienie, że często przystępować będziecie do Komunji świętej. Wtenczas unikniecie wszystkich niebezpieczeństw i pod opieką P. Jezusa możecie być pewne zbawienia.

Przez wzmocnienie miłości

i osłabienie złych skłonności

Komunja święta wzmacnia naszą miłość ku Panu Bogu, osłabia złe skłonności i chroni od grzechów śmiertelnych.

zapewniajcie sobie zbawienie;

d) Moje dzieci, dokąd poszłybyście z całą pewnością po śmierci, gdybyście po Komunji św. nie popełniły już żadnego grzechu? (Do nieba.) Gdy pan jaki przyjmuje kogoś do służby, umawia się z nim i daje mu t. zw. zadatek, n. p. koronę. Przez to zaręcza mu, że go na pewne przyjmie do służby. Tak i w Komunji św. daje nam P. Jezus zadatek, abyśmy byli pewni, że w przyszłości ciało nasze chwalebnie zmartwychwstanie i że wieczne szczęście otrzymamy. Co nam daje P. Jezus w Komunji św. jako zadatek? (Najśw. Ciało i Krew Swoją.) P. Jezus mówi do nas tak: Kto pożywa Ciała Mego i pije Krew Moją, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień. (Jan VI 55.) Jak powiedział Pan Jezus? (—) Ileż to pociechy w tej obietnicy! Jedno mi tylko powiedzcie. Czyż przy końcu świata nie wskrzesi P. Jezus wszystkich ludzi, a więc i tych, którzy zostali potępieni? (—) Dlaczego więc mówi Jezus: „Kto pożywa Ciała Mego i pije Krew Moją... tego Ja wskrzeszę w ostatni dzień.“ O, bo nie wszyscy wstaną na zmartwychwstanie żywota! Źli zmartwychwstaną, to prawda, lecz na to, aby z ciałem swojem poszli na śmierć wieczną do piekła. Dobrzy zmartwychwstaną z ciałem pięknem, chwalebnem, aby i ciało otrzymało żywot wieczny w niebie!

Komunja św. jest dla nas zadatkiem chwalebnego zmartwychwstania i szczęśliwości wiecznej [1]).

[1]) Wydaje mi się niemożliwem objaśnić dzieciom łaski Komunji św. w sposób logiczny, bez naciągania sztucznego, w tem zestawieniu, jakie podaje kate-

O jak wielkie to łaski, których nam udziela Komunja św.! Jak cudownym pokarmem jest Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa! Zwykłe pokarmy sprawiają to, że ciało pozostaje przy siłach, przy życiu. Komunja święta sprawia, że dusza nasza zostaje żywa, że zostaje w łasce Bożej i kiedyś do nieba pójdzie. Ciało i Krew P. Jezusa to prawdziwy pokarm dla duszy, pokarm cudowny. Powiedział to P. Jezus: „Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, Krew Moja prawdziwie jest napój!“

Tylko częsta Komunja św. sprawia te skutki.

II. **(Jak często mamy przystępować do Komunji św.)** A teraz jeszcze coś ważnego. Jeśli człowiek chce być zdrowym, czy poprzestanie na tem, że raz albo rzadko kiedy przyjmie posiłek? (—) Ciało osłabłoby prędko, poczęłoby zamierać. I dusza potrzebuje pokarmu. Pokarm dla duszy musimy również często przyjmować, jeśli ma nam prawdziwie pomagać. Kto rzadko kiedy przyjmuje Komunję św., tego Komunja św. nie na długo zachowa od grzechów ciężkich; taki nie może mieć pewności, że zbawi swoją duszę.

Nakazaną jest Komunja św. w czasie wielkanocnym

Jak często więc należy przystępować do Komunji świętej? Na początku, gdy jeszcze żyli Apostołowie, a także jeszcze jakiś czas potem, chrześcijanie kochali bardzo P. Jezusa i przystępowali do Komunji św. codzień, albo przynajmniej w każdą niedzielę i święto. Po kilkuset latach zobojętnieli chrześcijanie w niektórych krajach, a byli i tacy, co ani razu na rok nie przystępowali do Komunji św. Wtedy to wydał Kościół przykazanie, żeby każdy chrześcijanin katolik przynajmniej raz na rok w czasie wielkanocnym Najśw. Sakrament Ołtarza przyjmował. Czas wielkanocny trwa u nas od trzeciej niedzieli Postu poprzez święta Wielkanocne aż do trzeciej niedzieli po Wielkanocy [1]). Ktoby w tym czasie nie przystąpił do Komunji św. popełniłby grzech śmiertelny. Oprócz tego nakazał Kościół św., abyśmy przyjmowali Komunję św. w niebezpieczeństwie śmierci.

i w niebezpieczeństwie śmierci.

Mamy wtedy przed sobą daleką drogę. Dokąd prowadzi ta droga? (Do wieczności; do nieba.) Najpierw jednak przychodzi śmierć i sąd; nie wiemy dokąd pójdziemy, jak nam się na tej drodze powiedzie. Gdy wybieramy się w daleką podróż, a droga prowadzi przez puste, samotne miejsca, zabieramy zwykle oprócz pieniędzy także coś do jedzenia i do picia. Nazywamy to zasiłkiem. I na tę daleką drogę do wieczności, potrzeba nam zasiłku.

chizm w pytaniu 538. Proponuję, jeśli wyjdzie poprawione wydanie katechizmu następujące zestawienie, aby dzieci łatwiej mogły odnowić przebieg katechezy i łatwiej zapamiętać. Jest to zestawienie także dość trudne, ale logiczniejsze:

Komunja św. udziela nam następujacych łask:

1 Łączy nas najściślej z P. Jezusem;

2 Oczyszcza z grzechów powszednich i pomnaża w nas łaskę poświęcającą;

3 Wzmacnia naszą miłość ku Bogu, osłabia złe skłonności i chroni od grzechów śmiertelnych;

4 Jest dla nas zadatkiem chwalebnego zmartwychwstania i szczęśliwości wiecznej.

[1]) Tak w archidjecezji lwowskiej. Dla dzieci szkolnych we Lwowie od pierwszej niedzieli Postu.

Cóż jest tym zasiłkiem najlepszym na drogę wieczności? (—) Tak; sam P. Jezus chce być naszym zasiłkiem na drogę wieczności. Gdy przed śmiercią przyjmiemy pobożnie Komunję św. możemy spokojnie umierać.

Z obowiązku mamy przystąpić do Komunji świętej:
1) Przynajmiej raz na rok i to w czasie wielkanocnym.
2) W godzinę śmierci przyjmując Najświętszy Sakrament, jako zasiłek na drogę do wieczności.

Następstwa zaniedbania Komunji św.

Mamy „z obowiązku“ przystąpić do Komunji świętej, t. zn. kto z własnej winy nie przystąpi, popełnia grzech ciężki czyli śmiertelny.

[Niestety są chrześcijanie, którzy nie rozumieją, jakie to szczęście przyjąć P. Jezusa do serca. Nie przystępują do Komunji św. w czasie wielkanocnym, a nawet przed śmiercią! Obrażają przez to bardzo Pana Jezusa i sami na siebie sprowadzają nieszczęście. Cóż się z nimi stanie? Co stanie się z ciałem, które nie otrzymuje pożywienia? (Umrze z głodu.) Co jest pokarmem duszy? (—) Gdy dusza nie otrzymuje pokarmu — umrze; popadnie w coraz większe grzechy i utraci życie nadnaturalne. P. Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli Ciała Syna człowieczego i pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.“ Kto jest tym Synem człowieczym? (P. Jezus, Syn Boży, który stał się Synem N. Panny).]

Powinnyście o wiele częściej przystępować do Komunji św.

Dobre dzieci nie zadowolą się przyjęciem P. Jezusa w Komunji św. raz na rok. O nie! P. Jezus nie cieszyłby się z tego i nie dałby wam tyle wielkich, kosztownych łask, o których wam mówiłem. Kościół święty nakazuje: „Przynajmniej raz na rok, w czasie wielkanocnym Najśw. Sakrament przyjmować“ — pragnie jednak bardzo, ażeby wierni przystępowali częściej do Komunji świętej. Pobożni chrześcijanie często przyjmują Pana Jezusa do serca swego. Niektórzy chodzą do Komunji świętej codzień; inni w każdą niedzielę i święto, albo przynajmniej raz na miesiąc. I wy, moje dzieci, przystępujcie częściej do Komunji św. Zwykle będziecie chodziły cztery razy do roku z całą szkołą. Na tem jednak nie poprzestańcie. Niech każde postanowi sobie, że będzie chodziło do Komunji św. przynajmniej raz na miesiąc, albo i częściej. Cóż, dzieci moje, będziecie przystępowały co miesiąca do Komunji św.? (—) O tak, dłużej nad dwa miesiące nigdy nie zwlekajcie! Jeśli będziecie przyjmowały P. Jezusa co miesiąc — i to nietylko jak długo chodzić będziecie do szkoły, ale i później — to będę o was spokojny, że zostaniecie wierne P. Jezusowi i kiedyś w niebie się znajdziecie!

Błogosławiona Imelda:

A teraz jeszcze jedno zdarzenie! Przed 600 blizko laty, żyła w pewnym klasztorze w Bolonji jedenastoletnia dziewczynka imieniem Imelda (Lambertini.) Rodzice oddali ją zakonnicom na wychowanie. W klasztorze widziała Imelda, jak zakonnice często przystępowały do Komunji św., Pragnęła także gorąco przyjąć P. Jezusa. Bolało ją bardzo, że nie może przystąpić do Komunji św. Codziennie modliła się przed Najśw. Sakra-

mentem i nieraz z miłości serdecznie płakała i tęskniła za Panem Jezusem. Kapłan nie pozwolił jej przystąpić do Komunji świętej, ponieważ była jeszcze za młodą. Raz przystąpiły zakonnice jak zwykle do Komunji św. Imelda prosiła gorąco P. Jezusa, by przyszedł do jej serca. Naraz ukazała się w powietrzu Hostja św., zbliżyła się do Imeldy i zawisła nad jej głową. Poznał wtedy kapłan, że Pan Jezus chce wstąpić do niewinnego serca Imeldy. Wziął Hostję św. na patenę i podał Imeldzie. Spełniło się gorące pragnienie pobożnej dziewczynki, czuła się niewypowiedzianie szczęśliwą. Nie mogła znieść ogromnego szczęścia. Serce jej delikatne pękło z nadmiaru szczęścia i radości, a dusza jej święta poszła do nieba, do P. Jezusa. Czyż to nie była śliczna śmierć?

Komunia duchowa

Widzicie z tego zdarzenia, że P. Jezusowi podoba się, gdy macie pragnienie przyjąć Go do serca. Cieszycie się na dzień pierwszej Komunii św. Powiedzcie Panu Jezusowi, że pragniecie Go przyjąć do serca swego. Mówcie do Niego: O Jezu, pragnę Cię przyjąć, przyjdź do serca mego! Kocham Cię z całej duszy mojej; Powiedzcie to P. Jezusowi, ile razy przyjdziecie do kościoła. P. Jezusowi miło jest, gdy tak z serca się odezwiecie i prawdziwie pragniecie Go przyjąć. Przyjdzie wtedy niewidzialnie do waszego serca i przyniesie ze sobą podobne łaski, jak w rzeczywistej Komunii św. Możecie więc już teraz, zanim pójdziecie do pierwszej Komunii św., przyjmować P. Jezusa duchowo do swojego serca. Nazywa się to „Komunia duchowa.“ Komunię duchową możecie już teraz przyjąć. Obudźcie jednak poprzednio żal za grzechy, żeby wasze serce było jak najczystsze[1]).

Pyt. 537, 538. Jan VI 57.

---

35 KATECHEZA.

Niegodna Komunja św.

Mówiłem wam zeszłym razem o łaskach, jakie nam daje P. Jezus w Komunii św. Nie wszyscy jednak łaski te otrzymują.

Niektórzy chrześcijanie nietylko nie otrzymują żadnych łask od Pana Jezusa w Komunii św., lecz nadto ściągają na siebie ciężką karę bożą. Którzy to są? To są ci, którzy niegodnie przyjmują P. Jezusa, czyli niegodnie komunikują. Dziś będę wam mówił, kochane dzieci, o tem, kiedy Komunia św. staje się niegodną i w jaki sposób uchronić się można od takiego nieszczęścia.

Poganin i Hostja Najśw.

I. **(Pojęcie złej Komunji św.)** Opowiadają, że razu pewnego w wspaniałej katedrze miasta Akwizgranu, znajdował się cesarz Karol Wielki z całym swym dworem na uroczystem nabożeństwie. W orszaku cesarskim

[1]) Wyuczyć dzieci formuły do przyjęcia Komunii duchowej n. p. Jezus w Najśw. Sakramencie utajony, wierzę w Ciebie, uwielbiam Cię, całem sercem kocham Cię! Żałuję za wszystkie grzechy moje, pragnę Cię przyjąć w Komunji św. Przyjdź, o Jezu najłaskawszy przynajmniej duchowo do biednego serca mojego i zamieszkaj w niem na wieki!

znajdował się pewien książę pogański. W czasie Mszy św. przystąpił cesarz Karol Wielki wraz z wielu panami do stołu pańskiego. Po Mszy św. opowiadał ów książe pogański cesarzowi, jak widział w Hostji przecudnie piękne dzieciątko. Wchodziło ono w usta przyjmujących Komunję św.; do jednych jednak wstępowało z radośnym uśmiechem, do innych zaś jakby ze wstrętem i przymusem, a nawet płacząc. Kto był tem dzieciątkiem, które widział ów książe pogański? — Dlaczego do niektórych osób szło z płaczem i przymusem? (Bo mieli ciężkie grzechy na sumieniu.) Tak, do duszy oszpeconej ciężkim grzechem nie chce P. Jezus przychodzić. Gdyby was kto, kochane dzieci, chciał położyć w grób ciemny, obok trupa nawpół zepsutego, wtedyby ogarnął was lęk i bojaźń straszna. Ale jeszcze większy wstręt i bojaźń ogarnia P. Jezusa, gdy musi wstąpić do duszy splamionej grzechem ciężkim. P. Jezus nie broni się, bo On chce w Najśw. Sakramencie tak zostawać, jakby ani woli, ani mocy boskiej nie miał. Lecz człowiek, który z grzechem ciężkim na duszy przyjmuje P. Jezusa, popełnia wielkie zuchwalstwo, straszną zbrodnię; targa się na Najśw. Ciało i Krew Chrystusa Pana. Takie przyjęcie Najśw. Ciała i Krwi P. Jezusa, taka Komunja św., nazywa się K o m u n j ą n i e g o d n ą [1]). Kto więc przyjmuje niegodnie Komunję św.? —

Zuchwalstwo człowieka przyjmującego niegodnie Komunję św.

Gdyby jakie dziecko, mające na sumieniu grzechy powszednie, przyjęło P. Jezusa w Komunji św., czy Komunja św. byłaby niegodną? (Nie.) Lepiej byłoby bezwątpienia nie mieć na duszy nawet i grzechów powszednich, bo im czystszą jest dusza, tem chętniej przychodzi do niej P. Jezus i tem więcej łask jej daje.

Grzechy powszednie nie czynią Komunji św. niegodną;

Ale, kochane dzieci, może kto myśleć, iż nie ma grzechu ciężkiego na sumieniu i przystępuje do Komunji świętej, a tymczasem on popełnił grzech ciężki. Przy Sakramencie Pokuty nie wzbudził żalu doskonałego za grzechy swoje, więc ów grzech niewyznany nie jest mu odpuszczonym. On jednak o tem nie wie; dlatego w tym stanie przystępuje do Komunji św.; czy Komunja jego będzie niegodną? Nie! P. Jezus daruje mu wszystkie grzechy, jeżeli przed przyjęciem Komunji św. wzbudzi serdeczny żal za wszystkie grzechy. Ten tylko komunikuje niegodnie, k t o K o m u n j ę ś w. ś w i a d o m i e, m a j ą c g r z e c h c i ę ż k i n a d u s z y, p r z y j m u j e. Kto niegodnie komunikuje? —

jak również i niewiadome grzechy ciężkie.

II. **(Skutki niegodnej Komunji św.)** Czy znacie z historji biblijnej kogoś, kto niegodnie komunikował? — Jeden z dwunastu Apostołów przyjął niegodnie P. Jezusa w Komunji św. Który z Apostołów miał, przy ostatniej wieczerzy, grzech ciężki na sumieniu? (Judasz.) Co on uczynił? (Umówił się z faryzeuszami, aby P. Jezusa im wydać.) Przy ostatniej wieczerzy zachowywał się jednak tak, jakby był nic złego nie uczynił i spożył wraz z innymi Apostołami Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa. Sumienie mówiło mu: Nie czyń tego! Nie targaj się na Ciało i Krew Jezusa

Niegodna Komunja Judasza;

[1]) To ważne wyrażenie opuszczone jest zupełnie w naszym katechizmie.

Chrystusa! Wyjdź stąd! Bojaźń nim miotała i niepokój. Mimoto jednak przyjął Ciało i Krew Chrystusa Pana, a przyjął je niegodnie!

Jego zatwardziałość.

Wtedy zatwardło serce jego zupełnie. Pan Jezus ostrzegał go przed zdradą. Mówił: „Jeden z was mnie wyda!... Lepiej byłoby temu człowiekowi, aby się był nie narodził!“ Słowa te zasmuciły wszystkich Apostołów, jednego Judasza nie poruszyły. Gdy potem na górze Oliwnej, przystąpił do P. Jezusa, aby pocałunkiem wydać Go w ręce nieprzyjaciół Jego, raz jeszcze przemówił do niego Boski Zbawiciel słowami pełnemi miłości: „Przyjacielu, pocoś przyszedł? Judaszu, pocałunkiem zdradzasz mnie“. Ale i te słowa nie wzruszyły Judasza; serce jego stało się jakby skamieniałe. Później, gdy P. Jezus był już na śmierć skazanym, zrozumiał i Judasz całą okropność swego złego uczynku; ale się nie poprawił. Nie przyszedł do P. Jezusa błagać Go o przebaczenie, ale poszedł powiesić się. I poszła dusza jego do piekła, gdzie dotąd się męczy. Gdyby był Judasz przyszedł do Pana Jezusa i prosił Go o przebaczenie, jak myślicie, kochane dzieci, czy P. Jezus byłby mu darował jego zbrodnię? O tak, bezwątpienia. P. Jezus jest nieskończenie miłosiernym! Ale Judasz nie chciał prosić o przebaczenie. Dlaczego? Bo był zatwardziałym.

Zatwardziałość skutkiem niegodnej Komunji św.

Czy wiecie dlaczego serce jego było tak zatwardziałem? Dlatego, że niegodnie komunikował. Tak się i teraz jeszcze dzieje. Jeśli kto miał nieszczęście przyjąć niegodnie Komunję św., może zawsze otrzymać przebaczenie, trzeba tylko, by grzech swój opłakał, wyspowiadał się z niego i poprawił. Często się jednak zdarza, że tacy ludzie nie chcą wyznać grzechu swego na spowiedzi. A to dlatego, że przez niegodną Komunję św. zatwardły ich serca.

Inny przykład.

Pewien człowiek, który długie lata żył w grzechach, ciężko zachorował. Przywołano kapłana; chory wyspowiadał się. Gdy jednak kapłan chciał mu po spowiedzi dać Komunję św., wstrzymał go chory ręką, mówiąc: „Odejdź odemnie księże; raz tylko w życiu komunikowałem, a komunikowałem niegodnie! Jestem teraz zgubiony!“ Po tych słowach popadł w straszne konwulsje. Gdy kapłan i obecni chcieli do niego przemówić, skrył głowę pod kołdrę, a gdy ją zdjęto, już nie żył. Widzicie, kochane dzieci, ten człowiek przed śmiercią się spowiadał. Ale spowiadał się nieważnie, bo nie miał prawdziwego żalu za grzechy; nie ufał już miłosierdziu boskiemu, zwątpił. Prawdopodobnie nie wyznał na spowiedzi tego, iż komunikował niegodnie. Umarł więc w grzechach. Jakże stanął on na sądzie bożym? (Prawdopodobnie został potępionym.) Pierwsza, niegodna Komunja święta uczyniła go zatwardziałym grzesznikiem i zaprowadziła do piekła. Gdy komunikował niegodnie sąd sobie p o ż y w a ł. W piśmie św. jest napisane: Kto pożywa (Ciało Pana) niegodnie, sąd sobie je! O strzeżcie się, dzieci kochane, niegodnej Komunji św.! Raczej umrzeć, jak niegodnie komunikować [1]).

„Sąd sobie je.“

[1]) O przykładach nagłej śmierci, jako karze za niegodną Komunję św. lepiejby było dzieciom 9 12 letnim, przygotowującym się do pierwszej Komunji św., nie wspominać, by ich zbyt nie przerazić. Katecheza ta obliczona dla dzieci starszych.

Z 544. **Kto z własnej winy przyjmuje Komunję świętą w grzechu śmiertelnym, grzeszy niezmiernie ciężko i „sąd sobie je...“**

Do Komunji św. należy się przygotować.

III. **(Spowiedź przed Komunją św.)** Cóż więc zrobicie, aby nie przyjąć niegodnie Komunji św.? Kto chce godnie przystąpić do stołu Pańskiego i wiele, wiele łask otrzymać, które dobra Komunja do duszy przynosi, ten powinien do Komunji świętej należycie się przygotować. Gdy kto chce pożywać zwykłe pokarmy, nie potrzebuje się do tego przygotowywać; ale pokarm niebieski, Ciało Pana, należy odróżnić od zwyczajnego pokarmu. Kto chce pożywać Ciało Pana, musi się wprzód dobrze przygotować; inaczej nie będzie miał żadnego udziału w rozlicznych łaskach, które daje godna Komunja św.

539. **Wtenczas otrzymujemy te łaski, gdy należycie przygotowani przystępujemy do Komunji św.**

Ważną jest dobra spowiedź; bo jeżeli przed Komunją św. dobrze się wyspowiadacie, przystąpicie do Komunji św. wolne przynajmniej od wszystkich ciężkich grzechów, nie przyjmiecie więc Komunji św. niegodnie. Starajcie się więc usilnie, o to, aby przed Komunją św. dobrą spowiedź odprawić! Rozstrząsajcie już teraz, zawczasu sumienie wasze, przypomnijcie sobie grzechy, któreście popełniły, a ile razy odwiedzacie P. Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego, tyle razy wzbudzajcie serdeczny żal, przepraszajcie Go za wszystkie grzechy wasze. A w samej spowiedzi bądźcie szczere. Mówcie prawdę, choćby was ona bardzo, a bardzo kosztowała. Powodem niegodnych Komunji św. najczęściej jest to, że się nie chce wyznać na spowiedzi ciężkich grzechów. O jak strasznemby to było, gdybyście przed Komunją św. zamilczały jaki ciężki grzech na spowiedzi. O nie czyńcie tego!

Poprawa nieważnych spowiedzi.

[Przypomnijcie sobie dobrze, czyście już kiedy nieważnie się nie wyspowiadały i czyście już mówiły kapłanowi, żeście się nieważnie spowiadały, jeżeli tak było. Co powinno uczynić dziecko, które nieważną spowiedź odprawiło, a nigdy jeszcze kapłanowi nie mówiło? (Musi to wyznać na spowiedzi, a zarazem musi wyznać wszystkie ciężkie grzechy, które od ostatniej ważnej spowiedzi popełniło.) Najlepiej byłoby, gdyby takie dziecko odprawiło spowiedź z całego życia, czyli tak zwaną spowiedź generalną. Przy rachunku sumienia musi więc cofnąć się do czasu, kiedy miało sześć lub siedm lat. Jeżeli jednak nigdy nie zataiło grzechu ciężkiego na spowiedzi, to i nie ma potrzeby odprawiać spowiedzi generalnej [1]).]

Co należy zrobić gdy się na spowiedzi poprzedzającej Komunję św. jaki grzech zapomniało?

Zdarzyć się jednak może, że dziecko które zapomni wyznać jaki grzech na spowiedzi. Rachowało się ono jednak dokładnie ze swojem sumieniem, chciało wyznać wszystkie grzechy, a tymczasem jeden, albo i więcej grzechów zapomnniało. Co takie dziecko ma zrobić? Czy spowiedź jego była nieważną? (Nie.) Czy grzechy są mu odpuszczone? (Tak.) — Ale jeżeli zapomniało

[1]) Doświadczenie wskazuje, że „spowiedzi generalne“ u 9-12 letnich dzieci, nie różnią się prawie od zwykłych spowiedzi.

jaki grzech ciężki, czy on również jest mu odpuszczonym i czy to dziecko jest również dzieckiem Bożym? (Tak.) Czy więc to dziecko może przystąpić do Komunji świętej? (Tak.) Nie potrzebuje zupełnie się obawiać i może spokojnie przyjąć Komunję św. Ale grzech, który zapomniało powiedzieć na spowiedzi, powinno wyznać na następnej spowiedzi [1]).

Co należy zrobić gdy go się zataiło?

[Zupełnie inną jest rzeczą, gdy dziecko na spowiedzi zatai dobrowolnie grzech ciężki. Czy może iść tak do Komunji św.? — O nie, nie! bo ono, nietylko że ma wszystkie swe dawne grzechy na sumieniu, ale nadto popełniło nowy ciężki grzech. Takie dziecko musi koniecznie przed Komunją św. raz jeszcze się wyspowiadać, a na swej spowiedzi powiedzieć kapłanowi, że się nieważnie spowiadało. Jeśli dziecko zrobić tak nie chce, nie może przystąpić do Komunji św. Lepiejby nawet było, aby zupełnie do kościoła nie szło, aby raczej Mszę św. opuściło, niż żeby niegodnie przyjęło Komunję św. Jakże wielkiem nieszczęściem jest pierwsza Komunja św. niegodna! I jakżeby to smutnem było!

albo po spowiedzi nowy ciężki grzech popełniło.

Gdyby jednak dziecko ważną i dobrą spowiedź odprawiło, ale po spowiedzi wieczór lub w nocy miało nieszczęście popełnić nowy ciężki grzech, czy może iść do Komunji św.? — Co takie dziecko powinno zrobić przed przyjęciem Komunji św.? (Wyspowiadać się z tego grzechu.) Ale dobremu dziecku nie zdarzy się znów tak łatwo, zaraz po spowiedzi popełnić grzech ciężki. Pewno, że gdyby na siebie nie uważało, mogłoby w gniewie powiedzieć jakie niedobre słowo, lub skłamać, lecz to nie są grzechy ciężkie. Najlepiej jednak po spowiedzi tak uważać na siebie, aby serca wasze czyste pozostały.

Nie trwóżcie się naprózno,

Dzieci kochane, chcecie zapewne wszystko uczynić, co do was należy, aby godnie przyjąć Komunję św.? — Jeżeli naprawdę macie tę dobrą wolę, jeżeli starać się szczerze będziecie o to, by godnie przyjąć Komunję św., to nie potrzebujecie obawiać się tego, by pierwsza wasza Komunja św. niegodną była. Dziecko, które nie chce, nie będzie komunikowało niegodnie. Ale jedno jeszcze wam polecam: módlcie się gorąco, by wam Bóg dopomógł do dobrej Komunji św. W tej intencji zacznijcie od dziś odmawiać przy pacierzu wieczornym jedno „Ojcze nasz;“ aby Boski Zbawiciel dopomógł wam do prawdziwie dobrej Komunji św. i ustrzegł was wszystkie od niegodnej Komunji św. Aby nie dozwolił, żeby się między wami drugi Judasz znalazł! A każde z was, kochane dzieci, powinno się modlić nietylko za siebie, ale i za wszystkie. Taka modlitwa podoba się Panu Jezusowi i chętnie ją wysłucha!

ale się módlcie!

Pyt. 539, 544.

[1]) Katechizm mówi: (Pyt. 604) „Wyspowiadać się z niego, jeszcze przed Komunją św., jest rzeczą dobrą, lecz niekonieczną, gdyż odprawiona spowiedź była ważną“. To określenie odnosi się do dzieci, które nie umieją znaleźć granicy między grzechami powszednimi a śmiertelnymi, aby w nich wzbudzić zbawienną bojaźń, a przez to by mogły znaleźć więcej pociechy i łask w Komunji świętej. Myślę, że dobrzeby było jednak wypuścić to zdanie całkowicie z katechizmu, jak to już zrobiono, o ile wiem, we wszystkich niemal innych katechizmach.

36 KATECHEZA.

O ofierze Mszy św. (Pojęcie.)

W jakim celu ustanowił Pan Jezus Sakrament Ołtarza? (Aby z człowieczeństwem Swojem był pośród nas obecny i aby był posiłkiem duszy naszej w Komunji świętej.) P. Jezus miał jeszcze trzeci cel, ustanawiając Najśw. Sakrament Ołtarza. Jaki to był cel, usłyszycie dziś.

I. **(Pojęcie ofiary i jej cel [1].)** Przypominacie sobie, dzieci kochane, jakie przykazanie dał P. Bóg pierwszym rodzicom w raju. Co powiedział Pan Bóg do Adama? (Z każdego drzewa rajskiego jedz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz!) Czy pierwsi rodzice zachowali to przykazanie? — Kto namówił ich, żeby nie posłuchali P. Boga? — Jaki grzech popełnili pierwsi rodzice przez to nieposłuszeństwo? (Grzech śmiertelny.) Dlaczego nieposłuszeństwo ich było wielkim grzechem? (Bo nie posłuchali P. Boga, Najwyższego Pana, a posłuchali szatana.) Tak! Więcej wierzyli szatanowi, niż Panu Bogu! Zgrzeszyli pychą, chcieli być równymi P. Bogu, a przez to odebrali P. Bogu cześć należną. Grzech to był wielki, obraza niewypowiedziana, nieskończona! Jakimi stali się pierwsi rodzice przez ten grzech? (Stali się nieszczęśliwymi na duszy i na ciele (z pyt. 90). Tak! stali się nieszczęśliwymi na duszy — dusza ich umarła dla nieba — utraciła łaskę poświęcającą; stali się nieszczęśliwymi na ciele — zostali skazani na śmierć. „Proch jesteś i w proch się obrócisz“ powiedział P. Bóg... Grzech ten, wraz ze złymi skutkami swymi przeszedł na wszystkich ludzi (pyt. 91). Jak się nazywa ten grzech, który popełnili Adam i Ewa w raju, a który przechodzi na nas wszystkich? — Przyniósł on i nam śmierć i to śmierć d u s z y i c i a ł a. Dusza utraciła łaskę poświęcającą — umarła dla nieba i dla Boga. Ciało utraciło nieśmiertelność, za karę w proch się obraca.

Co musi uczynić ten, który drugiemu coś zabrał, odebrał? (Musi to dddać.) Pierwsi rodzice odebrali Panu Bogu należną część, przywłaszczyli ją sobie. Musieli oddać tę cześć P. Bogu.

Patrzcie na ten obraz. (Ofiara Kaina i Abla.) Widzicie tu ołtarz z kamienia — na ołtarzu drzewo, na nim leży owieczka zabita. Kto ją tu położył? (Abel.) Na drugim ołtarzu są owoce. Kto je tu położył? (—)

---

[1]) Ważną jest rzeczą dać prawdziwe pojęcie ofiary, jakoteż wyjaśnić tożsamość ofiary Mszy św. z ofiarą krzyżową. Pojęcie ofiary nie jest jasne. W definicji, jaką podają katechizmy, między innemi i A. z. austrjacki, brakuje tego ważnego momentu: przebłagania za grzechy. Przedstawia się ofiarę jako dar, który się składa P. Bogu, aby Go uznać najwyższym Panem. Ten jedyny cel nie może jednak umotywować tak tragicznej czynności, jaką jest ofiara. Trudno przypuścić, żeby Dawca życia miał upodobanie w celowem jego niszczeniu. Ofiara krzyżowa najlepiej tłumaczy znaczenie ofiary, że to oddanie życia celem przebłagania Boga. Taki cel, chociaż mniej widoczny, jest w ofiarach Starego Zakonu. Na ten cel przebłagalny zwróciłem głównie uwagę. Z tym celem przebłagalnym łączy się ściśle cel uwielbienia P. Boga uznania najwyższym Panem.

Drzewo się pali, a z niem owieczka i owoce. — Zostaje z nich sam popiół. Komu złożyli, ofiarowali, Kain i Abel tę owieczkę j owoce? P. Bogu.) W jakim celu? (Żeby Boga uczcić.) Jakim sposobem uczcili przez to P. Boga? Uważajcie! Co robi się zwykle ze zbożem? (Miele na mąkę, gotuje, wypieka chleb — spożywa.) Dlaczego jemy? (Aby żyć.) Do czego więc służy zboże? (Do utrzymania życie.) Co robi się zwykle z owieczkami, bydłem? Zabija, mięso spożywa.) Zwierzęta służą do utrzymania życia. Kain i Abel nie spożyli, lecz spalili owoce i owieczkę. Co to ma znaczyć?... Grzech żąda zadośćuczynienia! Zasłużyliśmy wszyscy na śmierć! Rozchodzi się o życie. — Winę naszą opłacić musieliśmy życiem swojem — oddać Bogu, ofiarować życie. Czy wolno nam życie swoje dać Panu Bogu, zabić się? Nie, byłoby to samobójstwem. P. Bóg sam jest Panem życia i śmierci. Nie wolno także ofiarować życia innych ludzi. Pan Bóg nie chce ofiar ludzkich.

[A jednak ludzie czuli w sercu potrzebę opłacenia winy, która na nich ciążyła, a opłacenia życiem. Potrzebę tego odczuwali poganie i składali liczne ofiary z ludzi na przebłaganie bogów swoich. Fenicjanie palili dzieci swoje na ofiarę Molochowi. Mieszkańcy Meksyku zabijali rocznie 20.000 ludzi na ofiarę bogom. Ofiarnik, zabiwszy człowieka na ofiarę bogom, spiesznie otwierał pierś jego, wyrywał bijące jeszcze serce, a krwią jego mazał usta bożyszcza. W rozpaczy swojej posunęli się do tak okrutnych ofiar. Rozumieli, że musi być jakaś ofiara z życia.]

Co wolno było ludziom ofiarować? Owoce ziemi, zwierzęta. Te nanależały zawsze do ludzi. P. Bóg zanim stworzył Adama powiedział: „Niech panuje nad wszystkiemi zwierzętami i nad wszystką ziemią.“ Człowiek jest panem tych rzeczy. Może je zniszczyć — zabić. A rzeczy te: zboże, owoce, zwierzęta służą mu do utrzymania życia. Gdy je ofiaruje, ofiaruje coś z życia swego. I gdy Abel i inni ludzie składali P. Bogu swe ofiary, myśleli sobie zapewne tak w sercu: „O Boże, Tyś Panem Najwyższym, któremu wszyscy i ja bewzględne winni posłuszeństwo. Ale ja nie byłem posłuszny, zgrzeszyłem; obraziłem Ciebie i zasłużyłem na śmierć. O Boże! pragnę Cię przeprosić i naprawić winę moją. Radbym życie moje złożyć w ofierze, ale tego mi nie wolno, boś Ty, o Boże to zakazał! Daję Ci to, co służy mi do utrzymania życia. Przyjmij życie tego zwierzęcia wzamian za życie moje, wzamian za karę na jaką ja zasłużyłem i bądź miłościw grzesznej duszy mojej. Uznaję, żeś Ty Panem moim najwyższym, nigdy już nie chcę popełnić żadnego grzechu!

[Przy składaniu ofiar ze zwierząt, kładł ofiarujący ręce swe na głowę zwierzęcia na znak, że składa nań winę swoją.]

Co ofiarowano P. Bogu w Starym Zakonie? (Owoce ziemi i zwierzęta.)

[Ofiary z owoców ziemi, zboża itd. nazywały się ofiary bezkrwawe. Ofiary ze zwierząt — krwawe.]

Do czego służy zboże i mięso zwierząt? (Do utrzymania życia.) W jakim celu składano je Bogu? (Aby P. Boga przebłagać.)

Zapamiętajcie sobie:

512. Ofiara jest to dar widzialny, który ku czci Boga składamy i niszczymy lub przemieniamy, żeby

P. Boga uznać najwyższym Panem i przebłagać Go za grzechy[1]).

Ofiara pochwalna i przebłagalna.

[Oprócz tego głównego celu, jaki ludzie mieli składając ofiary, mianowicie aby P. Boga uwielbić t. zn. oddawać P. Bogu najwyższą cześć, jako Panu swemu najwyższemu (ofiarą pochwalną) i przebłagać za grzechy, mieli ludzie jeszcze inne cele. Nieraz składali ofiary aby P. Bogu podziękować za otrzymane łaski. Tak uczynił n. p. Noe. Gdy wyszedł z korabia, złożył P. Bogu ofiarę ze wszystkich zwierząt czystych. I przytem modlił się, dziękując P. Bogu, że zachował go wraz z rodziną od śmierci we wodach potopu. W jakim więc głównie celu złożył Noe ofiarę Panu Bogu? (Na podziękowanie.) Jak nazwiemy z powodu tego ofiarę Noego? (Dziękczynną). Słyszałyście też o Jakóbie. Gdy na prośbę Syna swego, ukochanego Józefa, wybrał się do Egiptu i przyszedł na granicę Ziemi obiecanej, zatrwożył się bardzo. Bał się, aby go w Egipcie nie spotkało jakie nieszczęście. W tedy na granicy Ziemi obiecanej złożył P. Bogu ofiarę i modlił się przytem, aby P. Bóg opiekował się nim i strzegł jak dotychczas. Dlaczego złożył Jakób ofiarę P. Bogu? (Aby wyprosić sobie opiekę Bożą.) Była to ofiara błagalna. W jakim celu składali ludzie najczęściej ofiary P. Bogu? (Aby P. Boga przebłagać.) Jak nazywamy te ofiary, któremi ludzie pragnęli Boga przebłagać? Ofiary błagalne.

Ofiara dziękczynna.

Ofiara błagalna.

II. **(Ofiara krzyżowa.)** Liczne bardzo ofiary składali żydzi w Starym Zakonie, ażeby przebłagać P. Boga za swe grzechy. Gdy poświęcano świątynię Salomona, ofiarowano 22.000 wołów i 120.000 owiec. Czyż jednak ofiary te mogły zmazać winę ludzi i za grzechy zadośćuczynić? Jeśli kto popełnił grzech ciężki, czyż zmazał winę swoją tem, że odebrał życie owieczce lub innemu zwierzęciu? O nie!

[Ludzie wiedzieli dobrze, że te ofiary ze zwierząt same przez się nie zdołają ich pojednać z P. Bogiem, z grzechów oczyścić. Składając jednak ofiary, wspominali na obietnicę jaką im Bóg dał w raju, że ześle im Zbawiciela, który sam siebie zaofiaruje P. Bogu, który weźmie na siebie grzechy wszystkich ludzi, a śmiercią swoją zadośćuczyni za nasze grzechy i winy. Modlili się przytem gorąco, by Zbawiciel zstąpił na ziemię. Ofiary te pobudzały ich do żalu za grzechy, do wiary w przyszłego Zbawiciela. A przez wiarę w przyszłego Zbawiciela, połączoną z żalem doskonałym za grzechy, otrzymali odpuszczenie swoich grzechów. Czy mogli więc ludzie żyjący pzed narodzeniem P. Jezusa otrzymać odpuszczenie grzechów? (Tak.) W jaki sposób? Przez ofiary przebłagalne. Przez nie oddawali Bogu cześć należną. Odnawiali wiarę w przyobiecanego Zbawiciela. Stawali się uczestnikami zasług P. Jezusa, tak jak i my, z tą jednak różnica, że my wierzymy w P. Jezusa, który cierpiał i umarł za nas, a oni wierzyli w P. Jezusa, który dopiero w przyszłości za nich miał cierpieć i umrzeć. Ofiary krwawe były figurami ofiary krwawej P. Jezusa na krzyżu.]

[1]) Żeby definicja ofiary była zupełna, należałoby dodać te słowa: „i przebłagać Go za grzechy."

P. Bogu podobało się zapewne, że grzesznik uznawał swój grzech, żałował zań i składał ofiary, żeby Pana Boga przebłagać. Przebłagania zupełnego nie mogły mu jednak same te ofiary wyjednać. Żeby zadośćuczynić za grzech, trzeba było ofiary większej, lepszej, doskonalszej. Wiecie kto tę ofiarę P. Bogu złożył? (Jezus Chrystus.)

Dlaczego ludzie sami P. Boga przebłagać nie mogli, wytłumaczę wam to na przykładzie. Chłopczyk jakiś ukradł pewnemu panu 50 koron i w krótkim czasie przetrwonił. Policja zaczyna szukać złodzieja — chwyta. Prowadzą go do pana, którego okradł. Pan przebacza, ale pod tym warunkiem, by chłopiec zwrócił mu ukradzione pieniądze. Chłopak pieniędzy już nie ma. Dowiaduje się o tem ojciec. Przychodzi do pana i oddaje mu za syna całe 50 koron. Pan przebacza wówczas chłopcu winę i karę. Uważajcie! Pierwsi ludzie zabrali P. Bogu należną Mu cześć, bo woleli raczej słuchać szatana niż P. Boga. Cześć należna Bogu jest nieskończona. (Bóg jest istota nieskończenie doskonała, należy Mu się więc i cześć nieskończona.) Wkrótce poznali swój błąd i prosili P. Boga o przebaczenie. Wtedy P. Bóg powiedział: Dobrze, przebaczę wam, ale wprzód oddajcie mi to, coście zabrali: cześć Moją nieskończoną. Czy ludzie mogli tę cześć nieskończoną zwrócić P. Bogu? (Nie.) Dlaczego nie? Ludzie są stworzeni — Bóg istotą nieskończoną. Wszystko, cokolwiekby zrobili, byłoby niczem w porównaniu z Jego majestatem. Wszyscy ludzie wraz z Aniołami i Świętymi, wraz z Matką Najśw. nie mogą oddać Panu Bogu należnej czci! Sam Syn Boży, P. Jezus, przyszedł ludziom z pomocą. Umarł na krzyżu, złożył ofiarę z Siebie Samego; złożył więc dar nieskończonej wartości, równy Bogu, a przez to zadośćuczynił za zniewagę nieskończoną wyrządzoną Panu Bogu przez grzech. To, czego ludzie uczynić nie mogli, uczynił Pan Jezus. Chrystus Pan mógł za nas ofiarować Swe życie, bo jest Panem życia i śmierci.

W Panu Jezusie „mamy odkupienie, przez Krew Jego odpuszczenie grzechów wedle bogactw łaski Jego". (Efez. I. 7.)]

Kto to jest P. Jezus? (Syn Boży.) Dlaczego Syn Boży zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem? (Aby nas przez śmierć swoją na krzyżu odkupił i wiecznie zbawił (pyt. 108). Jak powiedział św. Jan Chrzciciel o Panu Jezusie, dlatego że przyszedł umrzeć za grzechy nasze? (O t o B a r a n e k B o ż y, k t ó r y...) Co chciał przez to św. Jan Chrzciciel wyrazić? — W Starym Zakonie składano P. Bogu w ofierze zwierzęta, zwłaszcza owieczki. P. Jezus pozwolił Siebie zabić i ofiarować jako owieczkę. Co było tym ołtarzem, na którym P. Jezus się za nas ofiarował? — Dlatego nazywa się ta ofiara: O f i a r a k r z y ż o w a.

Patrzcie na ten obraz. (Ukrzyżowanie P. Jezusa.) Oto wisi tu Baranek Boży — P. Jezus. — Z ran leje się Krew Przenajświętsza — a P. Jezus patrzy na ludzi i modli się w sercu: „Ojcze niebieski, ludzie zgrzeszyli i zasłużyli przez to na śmierć i na piekło. Ale ja pragnę za nich karę odcierpieć. Weź Moje życie w zamian za ich życie. Cierpienia Moje w zamian za kary, które oni mieli odcierpieć i przebacz im, przyjmij ich za dzieci Swoje, daj im napowrót łaskę Swoją!" Krew Swoją i życie składa za nas Jezus na krzyżu! A ofiara ta była miłą P. Bogu, bo poniósł ją Syn Boży najukochańszy, Sam Bóg prawdziwy. I przyjął tę ofiarę P. Bóg, jako zadośćuczynienie za grzechy ludzkie i przebaczył

nam grzechy i winę naszą. Ta śmierć P. Jezusa na krzyżu wróciła nam życie:[1]) życie duszy przez łaskę poświęcającą, która nam wraca życie nadnaturalne i odradza na żywot wieczny; życie ciała przez zmartwychwstanie chwalebne.

O jak dobry jest P. Jezus! Z miłości ku nam umarł na krzyżu, a Swoją ofiarą, Swoją męką i śmiercią wysłużył nam łaskę Bożą i szczęśliwość wieczną. Czemże są wobec ofiary Pana Jezusa wszystkie ofiary Starego Zakonu! W Starym Zakonie ofiarowano zwierzęta.

513. **Ofiarą Nowego Zakonu jest Sam Jezus Chrystus, Syn Boży, który przez śmierć na krzyżu ofiarował się za nas Swemu Ojcu Niebieskiemu.**

III. **(Msza św. jest ponowieniem ofiary krzyżowej.)** Nieraz, dzieci kochane, gdy opowiadam wam o P. Jezusie, a zwłaszcza o Jego bolesnej śmierci, myślicie sobie w serduszkach: „O gdybym ja był wówczas na górze Kalwaryjskiej, jakżebym się modlił do Pana Jezusa i prosił o łaskę, żebym już Go nigdy, nigdy nie obraził!“ Wielkieby to było szczęście! Ci, którzy byli koło P. Jezusa, otrzymali od Niego wiele łask. Przypominacie sobie może, kto otrzymał w ostatniej chwili życia wielką łaskę od P. Jezusa? (Łotr na krzyżu otrzymał łaskę nawrócenia; Pan Jezus przebaczył mu wszystkie grzechy, odpuścił kary; tego samego dnia poszedł do raju t. j. otchłani.) Nawróciło się wówczas także wielu innych żydów i zostali także chrześcijanami.

Ofiara krzyżowa już dawno minęła. Cóż uczynił Pan Jezus, abyśmy mogli stać się uczestnikami łask, jakie nam na krzyżu wysłużył? —

W okolicy Lwowa są obfite źródła wody zdrowej. We Lwowie wody zdrowej niema. Co zrobiono, aby sprowadzić do Lwowa tę wodę zdrową, ożywczą? Wybudowano wodociągi. Kosztowało to dużo pracy i pieniędzy. Ale zato mamy tu teraz wodę zdrową. W obfitości czerpać ją możemy.

Moje dzieci! Ofiara krzyżowa — to przeobfite źródło życia. Straconemby było dla nas, gdybyśmy z niego czerpać nie mogli. A ofiara ta odbyła się dawno — 1900 lat blizko. Cóż uczynił P. Jezus, abyśmy żyjący tak dawno od tego czasu mogli być przy tej ofierze Pana Jezusa obecnymi i uzyskać dla duszy łaski potrzebne? P. Jezus wynalazł na to sposób. Cóż uczynił P. Jezus podczas Ostatniej wieczerzy? (Przemienił chleb w Ciało, a wino w Krew Przenajświętszą.) Co mówił przytem Pan Jezus? (To jest Ciało Moje... To jest kielich Krwi Mojej, która za was i za wielu przelaną będzie na odpuszczenie grzechów.) Mówi Pan Jezus, że Ciało Swoje i Krew ofiarować będzie za nas na krzyżu. Ale już przedtem, podczas ostatniej wieczerzy ofiarował Swoje Ciało i Krew Przenajświętszą Bogu Ojcu. W Wielki Piątek złożył Pan Jezus ofiarę sposobem krwawym. Jakim sposobem ofiarował się Pan Jezus w Wielki Czwartek? (Sposobem bezkrwawym.) Co to znaczy? (Przy ostatniej wieczerzy P. Jezus nie cierpiał jeszcze, ani Krwi Swojej nie przelewał.)

---

[1]) „Zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze... Sinością Jego jesteśmy uzdrowieni“. (Izaj. 53, 5.)

P. Jezus zarządził, żeby i potem składano P. Bogu nieustannie tę ofiarę, którą złożył przy Ostatniej wieczerzy. Co powiedział P. Jezus, gdy już przemienił chleb i wino w Najśw. Ciało i Krew Swoją? (To czyńcie na Moją pamiątkę.) Co mieli czynić apostołowie na pamiątkę P. Jezusa? (Przemieniać chleb i wino w Najśw. Ciało i Krew.) Co jeszcze? (Ofiarować je Bogu Ojcu.) Z tego powodu, zaraz po Wniebowstąpieniu P. Jezusa składali apostołowie codziennie tę świętą ofiarę. Kto uczynił to samo po śmierci apostołów? (Biskupi i kapłani.) Kiedy składają biskupi i kapłani tę św. ofiarę? (Podczas Mszy świętej.) Co ofiarują oni podczas Mszy św. Panu Bogu? (Najśw. Ciało i Krew P. Jezusa.) Właściwie sam Pan Jezus składa tę ofiarę. Ponieważ jednak P. Jezusa nie można widzieć, dlatego zastępują P. Jezusa przy składaniu ofiary Mszy św. biskupi i kapłani. Ale oni są tylko zastępcami P. Jezusa. W jaki sposób? Przychodzi do domu żebrak, mama daje dziecku kilka centów, by je wręczyło biednemu; któż właściwie dał jałmużnę ubogiemu? (Mama.) Przez czyje ręce dała mama tę jałmużnę? (Przez ręce dziecka.) Kto zastąpił mamę? (Dziecko.) Tak samo P. Jezus ofiaruje Ciało i Krew Swoją przez ręce kapłana Przez święte słowa, które kapłan wymawia nad chlebem i winem, przemienia Pan Jezus chleb i wino w Najśw. Ciało i Krew Swoją i ofiaruje się Ojcu Swemu Niebieskiemu.

Jak więc mama dała jałmużnę przez ręce dziecka, tak P. Jezus ofiaruje się przez ręce kapłana. I jak to dziecko dało tę jałmużnę w zastępstwie swojej mamy, tak ofiaruje kapłan Mszę św. w zastępstwie P. Jezusa.

[Że kapłan podczas Mszy św. zastępuje P. Jezusa, poznać można ze słów, które wymawia w chwili przeistoczenia. Które słowa mówi kapłan nad chlebem? (To jest Ciało Moje.) Co nad winem? (To jest kielich Krwi Mojej.) Czyje Ciało i Krew ma wtedy na myśli? — Mówi tak samo jakby mówił P. Jezus; bo rzeczywiście mówi to P. Jezus, a kapłan zastępuje tylko P. Jezusa, jest zastępcą P. Jezusa.]

Kiedy teraz porównamy to, co się dzieje podczas Mszy św., z tem, co się działo na krzyżu, żobaczymy, że tu i tam działo się to samo. Na krzyżu bowiem ofiarował P. Jezus Ciało swoje przez to, że pozwolił je zabić; ofiarował i Krew swoją, przelewając ją za nas z niezliczonych ran.

Ta tylko jest różnica, że podczas Mszy św. nie widzimy P. Jezusa w postaci człowieka, bo Pan Jezus przyjął postać chleba i wina; a nadto nie umiera, ani Krwi nie przelewa, bo drugi raz P. Jezus umrzeć nie może. Nie mogąc jednak na nowo oddać życia swego na przebłaganie za grzechy nasze, ofiaruje za nas P. Jezus swe Ciało niegdyś na krzyżu umęczone i Krew swoją Najświętszą, którą za nas przelał. A czyni to P. Jezus nie dlatego, by nas na nowo zbawił, nie dlatego, by nam na nowo wyjednać łaski Boże. bo te wysłużył nam już na krzyżu, a wysłużył na zawsze, na wszystkie wieki. We Mszy św. ofiaruje się za nas P. Jezus Ojcu Swemu Niebieskiemu, by nam Ojciec Niebieski udzielił tych łask, które nam P. Jezus wysłużył swoją gorzką męką i śmiercią na krzyżu.

Widzicie, moje dzieci, że Msza św. nie jest inną ofiarą jak ofiara krzyżowa. Nie mamy dwóch ofiar, ale jedną ofiarę, jednego Baranka

Bożego, P. Jezusa, który się za nas na krzyżu ofiarował, w sposób krwawy, we własnej swej postaci, a we Mszy św. pod postaciami chleba i wina, w sposób bezkrwawy. Jaką ofiarą była ofiara krzyżowa? (Krwawa.) Jaka ofiara Mszy świętej? (Bezkrwawa.) Czy możemy więc brać udział w ofierze krzyżowej? — W jaki sposób? (Gdy jesteśmy na Mszy św.) Tak, we Mszy św. odbywa się ta sama ofiara co na krzyżu. Przez ofiarę Mszy sw. ponawia się nieustannie ofiara krzyżowa P. Jezusa. Kiedy jesteśmy na Mszy św., jesteśmy niejako na Kalwarji. Te łaski, które nam P. Jezus na krzyżu wysłużył, możemy na Mszy św., dla duszy pozyskać. Msze św., których pobożnie słuchamy, są tymi wodociągami świętymi, z których obfitości każdy czerpać może z tego zdroju łaski Bożej, który nam P. Jezus na krzyżu otworzył! O jak to cudowne, niepojęte! Tylko Bóg najmędrszy mógł coś podobnego wymyśleć!

Przez ofiarę Mszy św. ponawia się nieustannie ofiara krzyżowa.

W tym celu Jezus Chrystus ustanowił ofiarę Mszy świętej:

1) by nam uprzytomnić po wszystkie czasy krwawą ofiarę na krzyżu;

2) by nas uczynić uczestnikami owoców ofiary krzyżowej.

[Teraz wiecie już jaki trzeci cel miał P. Jezus, że ustanowił Najśw. Sakrament ołtarza? Na co ustanowił P. Jezus Sakrament ołtarza? (Aby się za nas nieustannie ofiarować Bogu Ojcu.) W jakim jeszcze celu? (Aby być wśród nas obecnym jako Bóg i człowiek.) W jakim jeszcze celu? Kto wie? (Aby być pokarmem duszy naszej w Komunji św.

508. W tym celu ustanowił P. Jezus Sakrament Ołtarza:

1) aby także z człowieczeństwem swojem był pośród nas;

2) aby był posiłkiem duszy naszej w Komunji św.;

3) aby we Mszy św. ofiarował się ustawicznie za nas swemu Ojcu Niebieskiemu [1]).

Zastosowanie.

Uszanowanie i nabożeństwo podczas Mszy św.

IV. **(Uszanowanie i nabożeństwo podczas Mszy świętej. Uczęszczanie na Msze św.)** O wielkich, świętych rzeczach mówiłem wam dzisiaj. O tej świętej, a tak bolesnej ofierze krzyżowej, która się ponawia nieustannie w ofierze Mszy św. Gdy będziecie jutro na Mszy św. wyobraźcie sobie, że jesteście na górze Kalwaryjskiej. Myślcie o tem przedewszystkiem podczas przeistoczenia. Ta chwila szczególniej przypomina ukrzyżowanie Pana Jezusa. Przedstawcie sobie wtedy, że klęczycie u stóp krzyża, że widzicie P. Jezusa ranami okrytego, że słyszycie, jak cicho modli się za was P. Jezus z krzyża! Wyobraźcie sobie też, że stoicie obok Najśw. Panny, św. Jana i św. Marji Magdaleny. Z jaką czcią i miłością patrzeli oni na P. Jezusa ukrzyżowanego! Z jaką czcią i miłością powinniśmy patrzeć na ołtarz, o niczem innem nie myśleć, tylko o P. Jezusie, który się za

[1]) Punkt 2 i 3 przestawiono. — W domu mogą dzieci uczyć się według porządku w katechizmie.

nas ofiaruje w tej chwili na ołtarzu! Jeśli o tem pamiętać będziecie, otrzymacie też łaski, które otrzymali ci, którzy obecnymi byli podczas śmierci Pana Jezusa na krzyżu! Obok krzyża stali także faryzeusze, naśmiewali się z Boskiego Zbawiciela. Wstrętni to ludzie. Podobnemi do nich są te dzieci, które śmieją się, rozmawiają, trącają innych. Jaki to grzech, jaka kara za to!

Chodźcie pilnie na Mszę św.; niech żadne z was nie opuści bez bardzo ważnej przyczyny Mszy św. Pan Jezus przychodzi na ołtarze, aby się za nas ofiarować. Patrzy na was, jakże byłoby Mu przykro, gdyby kogo z was nie zobaczył w niedzielę lub święto w kościele. Nie róbcie tej przykrości P. Jezusowi.

Słyszałem kiedyś o następującem zdarzeniu [1]). Matka leżała ciężko chora; córka od kilku dni ją pielęgnowała. Był karnawał. Przyjaciółki namówiły ją, aby wzięła udział w balu maskowym. Przygotowała sobie suknię. Wieczorem poprosiła ojca, by czuwał przy chorej matce, a sama poszła na zabawę. Tańczyła, bawiła się. Nad ranem przyszła do domu. Słyszy płacz głośny w izbie, gdzie matka leżała. Zimne mrówki przeszły po niej — może matka kona lub już umarła, a jam się bawiła. — Drzwi się otwierają, jedno z rodzeństwa z płaczem wychodzi, z przestrachu zakrzyknęła — wszyscy patrzą ku drzwiom na córkę w sukni balowej — patrzy i matka konająca. Zmartwiona córka pada w sukni balowej na kolana przy łóżku. O matko przebacz, że cię opuściłam! Słyszy cichą odpowiedź: Przebaczam. I kilka cichych jęków — matka skonała. Rzuca się córka na matkę i woła: Matko, matko moja! — Żadnej odpowiedzi — zimny trup. I dowiedziała się później od ojca, że matka dopytywała się o nią, zabolało ją, że córka opuściła ją dla zabawy, dostała ataku i umarła. Córka własna zabiła, można powiedzieć swą matkę. Co za straszna rzecz! Matka chora kona, córka tańczy, bawi się — okropność! I modliła się teraz gorąco o przebaczenie; pokutowała, żadna ofiara, żadna praca nie była dla niej za wielka, by odpokutować za grzech wobec matki.

Moje dzieci! Podczas Mszy św. P. Jezus odnawia Swą bolesną mękę i śmierć. Jako dobre dzieci mamy być przynajmniej w niedzielę i święta na Mszy św. Wysoko z wież kościelnych, odzywają się dzwony, zwołują wiernych do kościoła, gdy na ołtarzu P. Jezus za nas się ofiaruje. A z tej ofiary płynie dla nas łaska Boska na ożywienie duszy naszej. Kto z własnej winy nie przychodzi na Mszę św. ten nie ma w sercu iskierki miłości ani wdzięczności. Ten nie chce łaski Bożej, przebaczenia. Nie dba o P. Jezusa, nic go nie obchodzi gorzka męka i śmierć P. Jezusa. Popełnia grzech ciężki, śmiertelny. Zasługuje na przekleństwo wieczne, na te słowa: „Idź precz przeklęty w ogień wieczny!“ Postanówcie sobie, drogie dzieci, nie zaniedbać nigdy z własnej winy Mszy św. Powiedzcie sobie w sercu: „O Jezu! przyrzekam Ci uroczyście, nigdy, nigdy nie opuszczę w niedzielę i święta Mszy św., a gdy będę w kościele, modlić się będę zawsze z największą czcią i uszanowaniem.“

Pyt. 512, 513, 514 [2]), 515, 520, 521.

---

[1]) Autentyczne.

[2]) Pytania 513 nie powinno się zadawać do wyuczenia na pamięć razem z pytaniem 515, gdyż dwa te pytania sprzeciwiają się sobie. Pytanie 513 mówi: Ofiarą

37 KATECHEZA.

O ofierze Mszy św. II. (Owoce.)

Dziś lepiej jeszcze poznacie, jak zbawienną, jak wielkiej mocy jest dla nas ofiara Mszy św. i jak wielki dar uczynił wam P. Jezus przez jej ustanowienie.

I. **(Ofiarę składa się tylko Bogu.)** Naprzód zobaczymy, komu to składa się ofiara Mszy św. Komu to Abel złożył swą ofiarę? — Co chciał przez złożenie tej ofiary pokazać? (Że Bóg jest Panem, do którego wszystko należy.) Tak jest przy każdej ofierze. Noe również złożył P. Bogu ofiarę dziękczynną, a to dlatego, że chciał przez nią pokazać, że Bóg jest najwyższym Panem. Jaką ofiarę złożył Jakób? (Ofiarę prośby) Ale i Jakób przez swą ofiarę chciał uwielbić Boga, jako najwyższego Pana. Kogo chcieli uczcić Izraelici składając przebłagalną ofiarę za grzechy swoje? — Podstawą każdej ofiary jest ta myśl: Boże, Ty jesteś najwyższym Panem; do Ciebie należy wszystko; chętnie złożymy Ci w ofierze życie nasze, gdy zażądasz tego! Może mi teraz będziecie umiały odpowiedzieć, czy ofiarę można składać tylko Bogu, czy także Matce Najśw., św. Aniołom lub komu innemu wogóle? (Bo On tylko jest najwyższym Panem, od którego wszystko zależy.) Dlatego już w Starym Zakonie samemu tylko Bogu składano ofiary. Tem więcej tak wielka, tak szczytna ofiara, jak ofiara Mszy św., nie może być komu innemu, tylko Bogu samemu ofiarowaną. P. Jezus nie może być ani Aniołom, ani Świętym, ani nawet samej Matce Najśw. ofiarowanym, jedynie tylko Ojcu Swemu niebieskiemu.

Ofiary wolno składać tylko Bogu,

więc również i ofiarę Mszy świętej,

Ale być może, żeście już słyszały, że w uroczystość n. p. Matki Najśw. odprawia się Msza św. ku czci Matki Boskiej, lub że ktoś mówił: prosiłem, by odprawiono Mszę św. ku czci św. Józefa. Czy tak być może? — Tak, bo gdy n. p. w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny odprawia się Msza św. ku czci Matki Bożej, to nie znaczy jakoby P. Jezus był ofiarowanym Matce Bożej, lecz że podczas Mszy św. pamiętamy o Matce Bożej, a mianowicie: dziękujemy Bogu, że Ją zachował niepokalaną, czystą od wszelkiej zmazy grzechowej i że Ją otoczył tak wielką chwałą w niebie; równocześnie zaś modlimy się do Matki Bożej, aby się za nami wstawiła do Boga, żeby tem łaskawiej przyjął naszą ofiarę. W ten sposób możemy i przy Mszy św. czcić Matkę Bożą, a ten rodzaj czci bardzo jest Jej miłym. I wtedy to się mówi; Przenajśw. Ofiara była k u c z c i Matki Bożej od-

cześć się jednak przy tem oddaje pamięci świętych.

Nowego Zakonu jest sam Pan Jezus..." Pytanie zaś 515: Msza św. jest to nieustająca ofiara Nowego Zakonu!!" W pierwszym wypadku rozumie się dar ofiarny — w drugim sam sposób ofiarowania.

prawianą. Komu jednak w rzeczywistości jest ofiarowaną? — Jak więc należy zrozumieć, gdy się mówi: Dziś Msza św. będzie odprawioną ku czci ŚŚ. Aniołów? —

524. **Ofiarę Mszy św. składa się tylko Bogu Samemu; nawet gdy kapłan odprawia ją ku czci Świętych Pańskich, składa ją tylko Bogu.**

Wraz z kapłanem składa ofiarę Mszy św. i lud.

II. **(Czworaki cel ofiary Mszy św.)** Kto składa Najśw. Ofiarę Mszy św.? (Chrystus Pan.) P. Jezus składa ją w sposób niewidzialny; któż ją jednak składa w sposób widzialny w zastępstwie P. Jezusa? (Kapłan.) Także i lud cały wierny, obecny przy składaniu Najśw. Ofiary, powinien wraz z kapłanem ofiarować ją Bogu Ojcu Przedwiecznemu. Gdy więc słuchacie Mszy św., módlcie się: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci przez ręce kapłana dary chleba i wina, a zarazem siebie samego: serce, ciało i duszę moją!

w poczwórnym celu.

Teraz zastanowimy się nad najważniejszą rzeczą. W jakim celu składamy Bogu Najśw. Ofiarę Mszy sw.? Jaka jest myśl nasza; o co nam chodzi? Jaki wogóle cel można mieć, składając Bogu ofiarę? (Uwielbiać Boga, dziękować Mu, prosić Go o łaski, przebłagać za grzechy.) Jaką więc może być ofiara ze względu na cel, w którym jest składaną? (Ofiara może być: pochwalną, dziękczynną, pojednawczą lub błagalną.) Otóż Msza św. łączy te cztery rodzaje ofiar w sobie, gdyż jest ofiarą pochwalną, dziękczynną, pojednawczą i błagalną.

Msza św. jest najwyższym wyrazem uwielbienia Boga;

Bóg stworzył nas na to, abyśmy Go kochali, wielbili, Jemu wiecznie służyli. W jaki sposób mogłybyście uwielbiać i wychwalać Boga? (Modlitwą i śpiewem, zachowywaniem przykazań Bożych.) W niebie Aniołowie i Święci nie przestają śpiewać przed tronem Boga: „Święty, święty, święty Pan Bóg Sabaoth; niebo i ziemia pełne są chwały Jego!“ [1]) Niebiosa całe wyśpiewują chwałę Bożą. Ale jest coś, co większą cześć i uwielbienie przynosi Bogu, niż gdy Go wychwalają wszyscy Aniołowie i Święci w niebie, niż gdy Go uwielbia cały Kościół katolicki na ziemi, a tem jest Przenajśw. Ofiara Mszy św. Syn Boży, Pan nasz Jezus Chrystus, ofiarując się Ojcu Swemu Przedwiecznemu przez ręce kapłana w Najśw. Ofierze Mszy św. składa Mu hołd milszy i większy niż wszystkie śpiewy Aniołów, niż wszystkie uwielbienia Kościoła katolickiego — hołd jedynie godny wielkości Boga! (A dlaczego? Bo P. Jezus sam jest Bogiem.) Z jaką radością, z jakiem upodobaniem spogląda Bóg Ojciec z nieba na ołtarz, na którym Syn Jego ofiaruje się we Mszy św.! Gdy więc zechcecie prawdziwie Boga uwielbić, co natenczas uczynicie? (Wysłuchać Mszy św., ofiarując Bogu Ojcu Syna Jego.) Tak, Msza św. jest najdoskonalszem u w i e l b i e n i e m Boga. Przez ofiarę Mszy św. możemy rzeczywiście godnie uczcić Boga — możemy Mu cześć n a l e ż n ą oddać!

---

[1]) Tom I., 3. Katecheza II.

najdoskonalszem dziękczynieniem.

P. Bóg obsypuje nas tak rozlicznemi dobrodziejstwami, że i wyliczyć je byłoby trudno. Za nie jednak powinnyście często i z całego serca dziękować. To dziękczynienie wasze będzie zawsze jednak niedoskonałem, niewystarczającem. Dlatego P. Jezus przychodzi wam w tem z pomocą. We Mszy św. zstępuje On na ołtarz i pozwala nam, byśmy Go na podziękowanie za wszystkie dobra, złożyli w ofierze Ojcu Jego Niebieskiemu. I ponad wszystkie modlitwy dziękczynne, milszem jest Bogu takie dziękczynienie! Więc gdy wam P. Bóg jakie wielkie dobrodziejstwo wyświadczy; n. p. podźwignie z choroby, w której byłyście blizkie śmierci, w jaki sposób podziękujecie Mu za tę łaskę? (Gdy wysłuchamy Mszy św., ofiarując Pana Jezusa Ojcu Jego Niebieskiemu.) Jakie dobrodziejstwo wyświadczył wam P. Bóg niedawno? (P. Jezus wstąpił do serc waszych w Komunji św.) Podziękujcie Bogu za tę łaskę przy Mszy św.! Gdy chcecie P. Bogu podziękować za Jego dobrodziejstwa, możecie tak się modlić: O Boże, Tyś zawsze dobry dla mnie, a ja nie umiem Ci nawet za Swe liczne łaski podziękować. Teraz chcę Ci ofiarować, jako dar dziękczynny, Syna Twego najmilszego, ponieważ wiem, że tym darem najwięcej ucieszę Twe ojcowskie serce!

[Wielkim dniem, dniem łaski był dla was dzień, w którym zostałyście ochrzczone; bo w dniu tym jakiej dostąpiłyście godności? — —[1]) Za tę łaskę powinnyście często P. Bogu dziękować, a szczególnie w rocznicę chrztu waszego. Jak możecie w rocznicę chrztu (albo jeżeli nie wiecie daty chrztu św., to w rocznicę urodzin waszych), najlepiej Bogu za łaskę chrztu św. podziękować? (Słuchając Mszy św. i składając ją P. Bogu w ofierze, jako dar dziękczynny).]

(pewinniśmy i uczynkami dziękować Bogu),

[Powinnyście i w inny jeszcze sposób okazywać P. Bogu waszą wdzięczność. A w jaki sposób? (Miłując Go i zachowując przykazania Jego.) Gdybyście jednak tak nie postępowały, okazałybyście temsamem, że nie macie wdzięcznego, pobożnego serca; i Panu Bogu nie mogłoby być miłem wasze dziękczynienie, choćby we Mszy św. złożone. Bóg bowiem patrzy przedewszystkiem na serce. Czy przypominacie sobie zdarzenie z historji biblijnej, które nam pokazuje, że Pan Bóg wtedy tylko mile przyjmuje naszą ofiarę, gdy ją pobożnem sercem składamy? (Z historji Kaina).]

najskuteczniejszą prośbą,

A gdy będziecie chciały jaką łaskę otrzymać od Boga, czy wiecie w jaki sposób najprędzej będziecie mogły ją uprosić? W dwóch przypadkach Bóg w szczególny sposób wysłuchuje prośby do Niego zanoszone. A kiedy mianowicie? (Gdy P. Jezus w Komunji św. zstępuje do serc waszych i przy ofierze Mszy św.) Tak; bo gdy we Mszy św. prosicie P. Boga o jaką łaskę, kto wraz z wami modli się do Boga? (Pan Jezus.) Wtedy Bóg wysłucha wasze prośby! Słuchając Mszy sw. pamiętajcie o tem, że ona jest także ofiarą błagalną i nie zapominajcie o przedstawieniu wtedy P. Bogu potrzeb waszych. O co naprzykład możecie prosić P. Boga we

[1]) 4 Katecheza, II.

Mszy św.? (O szczęśliwość wieczną, o zdrowie dla chorych rodziców, o dobrą naukę.) Tak, możecie naprzykład w takich słowach prośby wasze do P. Boga zanosić: Dobry Boże, daj mi łaskę, bym był zawsze dobrem dzieckiem. Uzdrów mego chorego ojca, moją chorą matkę. Nie jestem wprawdzie godnem tej łaski, abyś mnie wysłuchał, lecz patrz na ołtarz, na którym Pan Jezus, Syn Twój za mnie się ofiaruje; dla Jego miłości wysłuchaj mnie, błagam Cię!

wyprasza nam żal i przebaczenie grzechów,

A gdy chcecie przeprosić Boga za grzechy wasze, to również najskuteczniej możecie to uczynić we Mszy świętej. Bo wtedy przypomina P. Jezus Bogu Ojcu swojemu, swoją mękę, swe cierpienia i śmierć i za nasze grzechy ofiaruje Mu Krew swą Najśw. A Bóg wtedy dla miłości Syna swego chętnie odpuszcza wam grzechy wasze.

Ale czyż my nie prosimy Boga o przebaczenie grzechów w Sakramencie Pokuty? Czemuż więc mamy o przebaczenie prosić i we Mszy św.? Widzicie, gdy przystępujecie do Sakramentu Pokuty, jaki przedewszystkiem warunek dopełnić musicie? (Żal.) Czy same z siebie możecie wzbudzić żal za grzechy? (Nie, potrzeba do tego łaski Boskiej.) A kiedy najłatwiej będzie wam uprosić u P. Boga tę łaskę? (Przy Mszy św.) Gdy we Mszy św. będziecie prosić szczerze i serdecznie o żal za wasze grzechy, może P. Bóg użyczyć łaski tak doskonałego żalu, że wszystkie grzechy będą wam zaraz odpuszczone.

A czy ciężkie grzechy poza Sakramentem Pokuty mogą być odpuszczone? — Jaki trzeba wzbudzić wtedy żal? — Kiedy żal jest doskonały? — A czy trzeba jeszcze spowiadać się ze swych grzechów po wzbudzeniu żalu doskonałego? (Tak, przynajmniej z ciężkich grzechów.)]

a nakoniec gładzi kary za grzechy nam i duszom zmarłych.

Gdy słuchacie pobożnie Mszy św., Pan Bóg odpuszcza wam nadto kary za grzechy, którebyście albo w tem życiu, albo w życiu przyszłem w czyścu odcierpieć musiały. A nietylko dla siebie możecie uprosić darowanie kar doczesnych; dla kogo jeszcze? (Biednym duszom w czyścu cierpiącym.) A w jaki sposób? (Modląc się za nie podczas Mszy św.) O, bo dla biednych dusz w czyścu cierpiących, niema większej pociechy, większej ochłody, jak Ofiara Mszy św. Po każdej Ofierze Mszy św. ofiarowanej za dusze czyściowe, spada na nie jakby chłodna, ożywcza rosa, a nieraz się zdarza, że Msza św. wybawi jedną lub drugą duszę z płomieni czyścowych i otworzy jej drogę do nieba.

Z tego widzimy, że przez Mszę św. wyprosić sobie możemy odpuszczenie kar doczesnych za grzechy i skrócenie mąk duszom w czyścu cierpiącym. Jak więc możemy jeszcze nazwać Ofiarę Mszy św.? (O f i a r ą b ł a g a l n ą.)

Zestawienie.

Teraz już wiecie w j a k i m c e l u kapłan i wierni przytomni Najśw. Ofierze składają ją P. Bogu. A mianowicie:

Z 522. **Odprawia się Msza św.:**

1) Aby Panu Bogu oddać cześć i chwałę powinną [1]);

[1]) Ten wyraz mógłby być całkowicie opuszczonym.

2) Aby Panu Bogu podziękować za wszystkie dobrodziejstwa;
3) Aby uzyskać odpuszczenie grzechów i kar za grzechy [1]);
4) Aby wyprosić dla siebie i drugich wszelkie dobra duszy i ciała.

Jaką więc Ofiarą może być Msza św. ze względu na cel, w którym się odprawia? (Ofiarą pochwalną, dziękczynną, pojednawczą, błagalną.)

Wzbudzajcie podczas Mszy świętej tę poczwórną intencję.

Pamiętajcie o tem słuchając Mszy św. i zaraz na początku albo nawet i przede Mszą św. ofiarujcie ją P. Bogu w tej poczwórnej intencji, temi lub innemi słowami: Wszechmogący Boże, pragnę pobożnie wysłuchać tej Mszy św. ku większej czci i chwale Twojej. Chcę tą Mszą św. podziękować Ci za tak liczne i wielkie dobrodziejstwa Twoje, a zarazem przebłagać Cię za częste grzechy i upadki moje. Udziel mi, o Panie, łask Twoich, abym dojść mógł do świętości i zbawić duszę moją! — Nie musicie jednak koniecznie przy każdej Mszy św. te wszystkie intencje wzbudzać, ale możecie raz tę, drugi raz inną sobie wybrać, według upodobania waszego. Gdy Bóg wam ześle jaką radość, jaką wielką łaskę, możecie temi modlić się słowami: Panie i Boże, przyjmij tę Mszę św., jako ofiarę dziękczynną za łaskę, którą mi zesłać raczyłeś! Gdy się zbliża spowiedź św. proście Boga: Panie, dziś pragnę uprosić sobie łaskę dobrej spowiedzi św.! To znów możecie ofiarować Mszę świętą na intencję dusz zmarłych (ojca, matki, krewnych.)

i słuchajcie jej chętnie!

Widzicie więc, dzieci kochane, że słuchaniem Mszy świętej wielką radość sprawiacie P. Bogu i wiele, wiele łask uprosić możecie dla siebie i dla drugich. Dlatego z ochotą chodźcie do kościoła na Mszę św! A chodźcie tak często, jak tylko możecie. W niedziele i święta jest to naszym ścisłym obowiązkiem, ale starajcie się być na Mszy św, i w dnie powszednie; starajcie się o to, by codzień wysłuchać Mszy św. Wieleby to łask codziennie spłynęło z ołtarza na duszę waszą. Jakby się ona niemi codzienie oczyszczała i orzeźwiała! Jak mile spoglądałby P. Bóg na was! O, gdybyście codziennie z należytem usposobieniem i prawdziwą pobożnością słuchały Mszy świętej, wyprosiłybyście sobie niezawodnie szczęśliwość wieczną.

W owocach Mszy św. biorą udział wszyscy katolicy,

III. **(Za kogo składa się Najśw. Ofiara Mszy św.)** [Kto dostępuje owoców Mszy św.? Cała ludzkość, ale mianowicie wierni należący do Kościoła katolickiego. Bo Kościół katolicki stanowi jedną wielką rodziną Bożą, a ci, którzy do tej rodziny należą, biorą udziaj w jej niewyczerpanych skarbach. Każdy przeto chrześcijan katolik bierze udział we wszystkich ofiarach Mszy św., które się na całej kuli ziemskiej odprawiają i w każdej Mszy św. kapłan modli się za wszystkich członków Kościoła katolickiego. Widzicie, jak wielką to jest dla was łaską, że należycie do świętego Kościoła katolickiego! Kto jednak dostępuje

mianowicie jenak obecnie

szczególnych owoców Mszy św.? (Ci, którzy jej nabożnie słuchają.) Tak, bo oni wraz z kapłanem składają P. Bogu Najśw. Ofiarę. Kto jednak dostępuje naj-

[1]) Układ tego punktu w katechiźmie jest zbyt trudny.

i kapłan. większych łask we Mszy św.? (Kapłan.) Tak; i to jest największy skarb, największe szczęście kapłana, że może codziennie obcować tak blisko z P. Jezusem, codziennie tyle łask od Niego odbierać! O wtedy nie trudno mu będzie znieść nędzę, szyderstwo lub prześladowanie złych ludzi! Kapłan może ofiarować Mszę św. i za inne osoby, tak żyjące, jakoteż i zmarłe. Dlatego często się zdarza, że ktoś przychodzi do kapłana z prośbą, by odprawił Mszę św. na intencję chorego brata, za duszę zmarłej matki i t. p. Przyczem dają zwykle kapłanowi jakąś kwotę pieniężną. Dlaczego? Aby kapłan miał z czego żyć. Jest bowiem rzeczą całkiem godziwą, aby wierni, którzy korzystają z posług duchownych kapłana, przyczyniali się też do jego utrzymania. Ale przez to nie należy rozumieć, aby Mszę św. można było kupić, lub za nią płacić, bo rzeczy świętych nie można i nie należy kupować. Dlatego nie powinno się też mówić: zakupię Mszę św., ale: poproszę o odprawienie Mszy św. na tę i tę intencję. Jak mają sobie postąpić ci, którzy zbyt są biedni, aby mogli złożyć jaką ofiarę na odprawienie Mszy świętej? (Wysłuchać Mszy św.) Tak; i mogą ją ofiarować na jaką chcą intencję, a Bóg, który w szczególniejszy sposób miłuje ubogich, spewnością udzieli im obfitość łask zawartych we Mszy świętej. Nadto w niedziele i święta obowiązany jest każdy proboszcz ofiarować Mszę św. za swoich parafian, więc tak biedni, jak i bogaci mają w niej równy udział.]

Kapłan może i innym przepisać owoce Mszy św.

Pyt. (523), 524, 525 częściowo.

---

38 KATECHEZA.

O Mszy św. III. (Sposób słuchania Mszy św.)

Wiecie już, dzieci kochane, jak wielką radość sprawiacie P. Bogu, gdy słuchacie pobożnie Mszy św. Wiecie również, jak wiele kosztownych łask Boskich spływa na was, gdy jesteście obecne tej Najśw. Ofierze. Lecz by radość sprawić P. Bogu, by otrzymać od P. Boga łaski, musicie słuchać Mszy św. p o b o ż n i e. Kto chce słuchać Mszy św. pobożnie, musi zrozumieć to, co kapłan czyni; musi zrozumieć czynności kapłańskie przy Mszy świętej. Niejedną już rzecz z tego, co kapłan czyni przy Mszy świętej rozumiecie, ale nie wszystko. Dlatego dziś opowiem wam nieco obszerniej o tem. Uważajcie dobrze!

I. **(Modlitwy u stopni ołtarza aż do Credo.)** Gdy kapłan idzie do ołtarza, aby odprawić Mszę świętą, bierze na siebie przepiękne szaty. Na samym wierzchu nosi ornat. Jest to piękna, jedwabna szata, często złotem lub srebrem haftowana. Na ornacie jest zwykle wyhaftowany krzyż. Kto niósł rzeczywisty krzyż na ramionach swoich? — Na krzyżu P. Jezus za nas się ofiarował. We Mszy św. również ofiaruje się za nas P. Jezus, tylko inaczej — przez ręce kapłana. Przez czyje ręce ofiaruje się P. Jezus podczas Mszy św.? — Gdy zobaczycie, jak kapłan z za-

krystji idzie do ołtarza, to P. Jezus mówi do was niejako: „Dziecko Moje, oto idę teraz do ołtarza, ażeby ofiarować się za ciebie przez ręce kapłana.“ Przed kapłanem idą ministranci. Jeden z nich niesie księgę, w której są modlitwy, które kapłan podczas Mszy św. odmawia. Jak nazywa się ta księga? (Mszał — napisać.) Kapłan trzyma w ręce kielich okryty jedwabną zasłoną. Na środku ołtarza rozpościera kapłan białutki obrusik. Jak nazywa się ten obrusik? (Korporał.) Stawia na nim kielich. Zstępuje potem na dół, przed stopnie ołtarza i tam się modli naprzemian z ministrantami. Czemu kapłan nie zostaje przy ołtarzu, tylko zstępuje na dół przed stopnie ołtarza? Chce przez to pokazać, że nie czuje się godnym sprawować Najśw. Ofiarę. Wyznaje swoją niegodność przez odmówienie „spowiedzi powszechnej“. — Confiteor, zarazem prosi Boga, by mu grzechy jego odpuścić raczył. Gdy kapłan skończy spowiedź powszechną, odmawia ją ministrant i w imieniu zgromadzonego ludu. Jaką modlitwę powinnyście wtedy odmówić? (Akt żalu.) Możecie odmówić także spowiedź powszechną. Kto ją umie na pamięć? Widzicie, jak potem kapłan wstępuje po stopniach do ołtarza, modli się po prawej stronie i powraca na środek. Tu po raz drugi jeszcze błaga Boga o zmiłowanie i odpuszczenie grzechów dla siebie i dla wszystkich ludzi. Jeśli uważać dobrze będziecie, posłyszycie jak kapłan naprzemian z ministrantem odmawia trzy razy „Kyrie eleison“, trzy razy „Christe eleison“ i znów trzy razy „Kyrie eleison“. Po polsku znaczy to: Panie zmiłuj się nad nami. Chryste zmiłuj się nad nami. Panie zmiłuj się nad nami. We Mszach św. uroczystych śpiewa się te wezwania na chórze. Jak wam się zdaje, moje dzieci, na czyją cześć odmawia kapłan trzy pierwsze „Kyrie?“ (Na cześć Boga Ojca.) Na czyją cześć „Christe eleison?“ (Na cześć Syna Bożego.) A na czyją cześć ostatnie trzy „Kyrie?“ (Na cześć Ducha św.) Możecie wraz z kapłanem odmówić po polsku: Panie zmiłuj się nad nami! — Chryste zmiłuj się nad nami! — Panie zmiłuj się nad nami!

(Confiteor.)

Kyrie.

P. Bóg chętnie lituje się nad ludźmi. Przez co szczególnie okazał Pan Bóg, że lituje się nad ludźmi? (Zesłał nam Syna Swego na ziemię.) Dobrze. Jak to śpiewali Aniołowie przy narodzeniu się Syna Bożego? („Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!...“) Hymn ten odmawia kapłan po łacinie zaraz po „Kyrie“. Mówi tak: „Gloria in excelsis Deo...“ Kto z was słyszał ten hymn podczas Mszy św.? — Kiedy? Podczas sumy śpiewa się „Gloria“.) Razem z kapłanem możecie modlić się: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Dziękujcie gorąco Bogu, że raczył, dla zbawienia, zesłać Syna Swego na ziemię.

Gloria.

Teraz obraca się kapłan do ludu i mówi: Dominus vobiscum — Pan z wami! Temi słowy prosi Boga, a życzy wiernym, którzy są na Mszy św., żeby łaska Boska z nimi była, żeby miłość i błogosławieństwo Boskie zawsze na nich spoczywało. Ministrant odpowiada: Et cum spiritu tuo“ to znaczy po polsku: I z duchem twoim — niech łaska Boska spoczywa na kapłanie. Piękne to życzenie — nieprawdaż?

Dominus vobiscum.

Kollekty. Znowu idzie kapłan na prawą stronę ołtarza i odmawia modlitwy, które się nazywają: „kollekty“. Są to modlitwy błagalne za lud zebrany w świątyni. Kapłan przedstawia P. Bogu potrzeby wiernych i prosi, by im nie odmawiał Swego błogosławieństwa, Swej łaski. Możecie wtedy prosić P. Boga, o co chcecie, czego wasze serduszko pragnie. Przedewszystkiem jednak, o co prosić powinnyście P. Boga? (O łaskę Boską i zbawienie duszy.)

Epistoła. Po kollektach kładzie kapłan ręce na Mszale i czyta Epistołę. Jest to albo ustęp z ksiąg Starego Zakonu, które napisali prorocy, albo ustęp z listów, które do wiernych pisali Apostołowie. Gdy kapłan skończy czytać, daje znak ręką. Wtedy mówi ministrant: „D e o g r a t i a s“ — Bogu niech będą dzięki. Za co? Za piękne nauki zawarte w Piśmie św.

Ewangelja. Po lewej stronie ołtarza, jak o widzicie na obrazie [1]), czyta kapłan coś o życiu i naukach Pana Jezusa. Jak się nazywa ta księga, w której spisane jest, co Pan Jezus czynił i co nauczał? (Ewangelja.) Przy każdej Mszy św. czyta kapłan ustęp z Ewangelji św., po lewej stronie ołtarza.

(Strona Ewangielji, Dla was, moje dzieci, gdy klęczycie przed ołtarzem, po prawej ręce jest prawa strona ołtarza, a po lewej ręce lewa strona ołtarza. Strony ołtarza uważa się jednak według krucyfiksu, który stoi pośrodku ołtarza. — Prawe ramię krucyfiksu oznacza prawą stronę ołtarza, lewe — lewą. Stąd mówimy, że Ewangelja czyta się po prawej, t. j. ważniejszej stronie ołtarza. A dlaczego to kapłan czyta Ewangelję po prawej, a Epistołę po lewej stronie ołtarza? — Bo w Ewangelji słyszymy nauki, które głosili nam słudzy boscy: Prorocy i Apostołowie. Czyje nauki słyszymy w Ewangelji? — Czyje w Epistole? — Czyjemu słowu należy się pierwsze, znaczniejsze miejsce? (Słowu P. Jezusa.) Dlatego kapłan czyta Ewangelję po prawej, jako znaczniejszej stronie.]

Znak Ewangelji św. Co czynicie, gdy ministrant przenosi Mszał z lewej na prawą stronę? Wstajemy i czynimy znak krzyża św.) Co oznacza ten znak krzyża św. przed Ewangelją? (Że wierzymy w P. Jezusa.) Tak, gdy czynicie znak krzyża świętego przed Ewangelja, to tak, jakbyście mowili: Wierzymy we wszystko, co Pan Jezus nauczał. Niech cały świat widzi, że wierzymy słowom P. Jezusa. Co oznacza powstanie? Pomyślcie. Siedzicie w domu nad książką i uczycie się. W ten woła was ojciec. Wstajecie natychmiast i idziecie do ojca. Co sobie pomyśli ojciec, gdy widzi, że zaraz wstaliście i przybiegli do niego? (Że chcemy uczynić co nam każe.) Co więc będzie oznaczało wstanie na słowa Ewangelji? (Żeśmy gotowi tak żyć, jak P. Jezus naucza i to jest w Ewangelji św. zapisane.) Dawni Polacy na Ewangelję wyjmowali miecze z pochew na znak, że gotowi bronić wiary św. Wy przynajmniej przyrzeknijcie P. Bogu to, że przez całe życie będziecie wierne P. Jezusowi.

Powstanie.)

---

[1]) Pokazać „obrazy liturgiczne“ Dr. Swobody.

Credo.

W niedzielę, święta i niektóre inne jeszcze dnie, po Ewangelji odmawia kapłan „Credo“ — Wierzę. Modlitwa, która się zaczyna od słowa: „Wierzę“, nazywa się: wyznaniem wiary. We Mszach św. uroczystych śpiewa się „Credo“.

Co powinniście myśleć podczas Epistoły, Ewangelji i Credo? (Że wierzymy we wszystko, co nam Pan Bóg objawił. Że podług tej wiary żyć pragniemy.) Możecie również podziękować P. Jezusowi za Jego Boską naukę. Podczas „Credo“, zmówcie wyznanie wiary; Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego itd.

Którą część Mszy św. poznałyście dzisiaj? — Jest to pierwsza część Mszy św. Nazywa się też przygotowaniem do Mszy św. Teraz zacznie się właściwa Msza św.

Offertorium.

II. **(Offertorium — Ofiarowanie.)** Następuje ważna część Mszy św.: Ofiarowanie, po łacinie Offertorium. Ministrant daje lekko znak dzwonkiem. Zaczyna się Ofiarowanie. Kapłan zdejmuje z kielicha jedwabne przykrycie. Widzicie tu kielich [1]) przykryty złotym talerzykiem. Jak się nazywa ten złoty talerzyk? (Patena.) Co leży na patenie? (Hostja, czyli pszenny, niekwaszony chleb.) Kapłan podnosi pateną Hostję, jak to widzicie na obrazie i prosi Boga Ojca Przedwiecznego, aby raczył łaskawie przyjąć tę ofiarę chleba. Następnie nalewa do kielicha wina i kilka kropel wody, podnosi kielich i prosi Boga, by Mu przyjemną była ta ofiara wina. Co więc ofiaruje się P. Bogu podczas ofiarowania? (Chleb i wino.) Kto ofiaruje Panu Bogu chleb i wino? (Kapłan.) Kto jeszcze? (Ci co są obecni na Mszy św.) Dlatego, gdy widzicie, że kapłan podnosi chleb, a potem wino, pomyślcie, że za chwil parę, ten chleb i to wino przemieni się w prawdziwe Ciało i Krew P. Jezusa. Możecie wtedy tak mówić:

(Ofiarujcie wraz z kapłanem chleb i wino — t. j. Ciało i Krew P. Jezusa,

„Ojcze Przedwieczny, przyjmij tu złożone
„Święte ofiary chleba, oraz wina,
„Które zostaną wkrótce przemienione
„Na prawe Ciało i Krew Twego Syna!“ [2])

[Ale oprócz chleba i wina, jeszcze coś powinniście ofiarować P. Bogu. Powinniście ofiarować P. Bogu coś, co do was należy. Jaką ofiarą najbardziej przypodobacie się P. Bogu? (Ofiarą serca.) Przy ofiarowaniu oddajcie więc wasze serca P. Bogu. Oddajcie też P. Bogu waszą wolę. Mówcie P. Bogu, że serce wasze Jego tylko kochać pragnie, a wola wasza tylko Jego świętą wolę spełniać chce. Taka ofiara będzie bardzo miłą P. Bogu. Bóg spojrzy na nią z takiem upodobaniem, z jakiem niegdyś spoglądał na ofiarę Abla. Tę podwójną ofiarę chleba i wina, oraz siebie samych, możecie także wyrazić P. Bogu następującemi słowy: „Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci przez ręce kapłana dary chleba i wina,

a także siebie samych.)

[1]) Tablice liturgiczne Dr. Swobody.
[2]) Z pieśni mszalnej „Nieogarniony“.

a zarazem siebie samego: serce, ciało i duszę moją. Tobie tylko chcę służyć, teraz i na zawsze. Amem. [1])]

Umywanie rąk. Po ofiarowaniu kapłan umywa ręce. Czy przypominacie sobie coś podobnego z ostatniej wieczerzy? (Pan Jezus umył nogi uczniom swoim.) Co chciał nam Pan Jezus przez to pokazać? (Że z czystem sercem mamy przystępować do Komunji św.) To samo przypomina nam w Najśw. Ofierze umywanie rąk kapłańskich. Powinniśmy słuchać Mszy św. sercem czystem, wolnem od grzechu. A jeśli nie zdołaliśmy się jeszcze wyspowiadać z grzechów naszych, to powinniśmy za nie serdeczny żal wzbudzić.

Sanktus. III. **(Od Sanktus do końca).** Kapłan myśli już teraz tylko o tem, że za chwil parę zstąpi Pan Jezus na ołtarz. Przejęty najwyższą czcią i uwielbieniem wobec Boga, mówi: Święty, święty, święty Pan Bóg Zastępów; pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!" Możecie odmówić ten hymn uwielbienia wraz z kapłanem. Kapłan odmawia po łacinie: Sanctus, Sanctus, Sanctus!... etc. We Mszach śpiewanych śpiewa się ten hymn na chórze. Na Sanctus ministrant dzwoni trzy razy, aby przypomnieć wiernym, że zbliża się uroczysta chwila Przeistoczenia. Wszyscy klękają. Możecie wtedy myśleć o tem. jak P. Jezus dźwigał ciężki krzyż swój na górę Kalwarji.

Przeistoczenie. Nadchodzi uroczysta chwila Przeistoczenia. O czem powinniście wtedy myśleć? (Jak P. Jezus cierpiał i umarł na krzyżu.) Jak będziecie się modlić podczas przeistoczenia? [2]) — Z największą czcią i bojaźnią spoglądajcie na ołtarz w czasie Przeistoczenia. Jest to najuroczystsza, najświętsza chwila z całej Mszy św. Cisza wielka zaległa świątynię. Organy milkną. Odzywa się tylko dzwonek, poruszany lekko ręką ministranta. Wzywa on wiernych do hołdów, czci i uwielbienia, które się należą Bogu — człowiekowi: Jezusowi Chrystusowi, rzeczywiście i prawdziwie obecnemu na ołtarzu. Dlatego po Przeistoczeniu możecie jeszcze tak powiedzieć Panu Jezusowi: O Jezu, wierzę mocno, że teraz jest na ołtarzu obecne Twoje Najśw. Ciało i Krew Przenajdroższa. Nie widzę tego oczyma memi, ale wierzę słowu Twemu, boś Ty jest Bogiem nieomylnym!

Ojcze nasz. W kilka chwil po Przeistoczeniu odmawia kapłan Ojcze nasz. Po łacinie mówi się: „Pater noster", Modlitwę tę śpiewa kapłan we Mszach uroczystych. Odmówcie ją wraz z kapłanem.

[Kto nas nauczył Ojcze nasz? (P. Jezus). Słuszną jest więc rzeczą, wtedy kiedy P. Jest jest na ołtarzu, odmówić tę modlitwę, której P. Jezus sam nas nauczył. Odmówić ją potrzeba ze szczególnem nabożeństwem.]

---

[1]) Zaprowadzić wspólne odmawianie modlitw na Ofiarowanie, Przeistoczenie i Komunję podczas nabożeństw szkolnych. Przy dobrej woli łatwo można to zaprowadzić.

[2]) Por. katechezę o Przeistoczeniu; modlitwa podczas Przeistoczenia: O Jezu, dla Ciebie etc.

Agnus Dei...

Zbliża się chwila Komunji św. Kapłan spogląda na Hostję św., która nam przypomina Baranka Bożego, zabitego za nasze grzechy, bije się trzy razy w piersi i mówi po łacinie: Agnus Dei... etc., co znaczy po polsku: Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami! Modlitwę tę powtarza trzy razy, za każdem uderzeniem w piersi. I wy możecie ją pobożnie wraz z kapłanem odmówić. Jeszcze chwila... potem kapłan z świętą bojaźnią bierze w lewą rękę Najśw. Hostję, pochyla się nisko nad ołtarzem i znów po trzykroć bije się w piersi. Tym razem jednak inne wymawia słowa: Domine non sum dignus... — Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja. Amen. I spożywa w największem skupieniu naprzód Najśw. Ciało, a potem Przenajdroższą Krew P. Jezusa. Jak się nazywa ta część Mszy św.? (Komunja św.) Czyńcie tak, jak kapłan. Bijąc się trzy razy w piersi, mówcie: Panie, nie jestem godzien itd. Proście Pana Jezusa, by raczył zamieszkać w sercu waszem. Jeśli gorąco będziecie pragnęli P. Jezusa, zstąpi On niezawodnie do serduszka waszego. A z sobą przyniesie wiele, wiele łask. Jak się nazywa takie pragnienie P. Jezusa? (Komunja duchowna.) Jak możecie wzbudzić w sercu pragnienie Komunji duchownej? — Temi np. słowy: Jezu w Najśw. Sakramencie utajony, wierzę w Ciebie, uwielbiam Cię, całem sercem kocham Cię... żałuję za wszystkie grzechy moje... pragnę Cię przyjąć w Komunji św. Przyjdź, o Jezu, przynajmniej duchowo do serca mojego i zamieszkaj w niem na wieki! [1]) Panie nie jestem godzien... (trzy razy). Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy mojej na żywot wieczny. Amen... Witam Cię, o Jezu w ubogiem sercu mojem. Tobie się całkiem oddaję. Twoim chcę być w życiu i po śmierci. Amen.

Komunja św.

Po Komunji św. kto zbyt zmęczony, może usiąść, albo stać. Nie należy jednak wstawać z kolan, zanim kapłan wypije Najśw. Krew z kielicha. Nie wypada bowiem siedzieć lub stać wtedy, kiedy P. Jezus jest jeszcze na ołtarzu.

Błogosławieństwo.

Gdy kapłan skończy krótkie modlitwy po Komunji św., obraca się do ludu i udziela błogosławieństwa w tych słowach: Niech was błogosławi wszechmogący Bóg: Ojciec, Syn i Duch święty. Co wtedy zrobicie? (Uklękniemy i uczynimy znak krzyża św. Zarazem prosić będziemy Boga, by nam błogosławił).

Na zakończenie Mszy św. czyta jeszcze kapłan ustęp z Ewangielji św. A po Mszy św. odmawia modlitwy za Ojca św. i Kościół św.

O których częściach Mszy św. mówiłem wam od Offertorium do końca? — —

Gdy znowu będziecie na Mszy św., uważajcie dobrze na te wszystkie części Mszy św., o których wam dzisiaj mówiłem. Starajcie się tak modlić, jak was nauczyłem. Przedewszystkiem musicie uważać na cztery główne części Mszy św. Które to są? — Zapamiętajcie więc dobrze:

[1]) Por. wyżej Katechezę o skutkach Komunji św.

Pyt. 529. **Najważniejsze części Mszy świętej są: 1. Ewangelja, 2. Ofiarowanie, 3. Przeistoczenie, 4. Komunja.**

Modlitwy mszalne w książkach do modlenia.

[Przy słuchaniu Mszy świętej możecie modlić się z książki do nabożeństwa. Poszukajcie sobie „modlitwy podczas Mszy św.“, które znajdują się w każdej książce. Potem odmawiajcie je powoli, z uwagą, pobożnie. Patrzcie na ołtarz, aby nie wyprzedzać czynności kapłana. Niech każda modlitwa będzie odpowiednią temu, co kapłan czyni. Z początku może wam to przyjdzie z trudnością, ale powoli przyuczycie się pobożnego słuchania Mszy świętej z książki [1]). Z czasem poznacie lepiej, jak cenną i piękną jest ofiara Mszy świętej, Poznacie, wiele to łask od Boga możecie otrzymać podczas tej Najświętszej Ofiary.

Inne ćwiczenia pobożne podczas Mszy św.

Nie myślcie jednak, żeby podczas Mszy św. trzeba było koniecznie odmawiać modlitwy mszalne. Możecie odmawiać, jeśli wolicie, różaniec, albo drogę krzyżową, albo litanię, albo wogóle modlitwy, do których macie większą ochotę. Pamiętajcie tylko uważać pilnie na to, co kapłan czyni przy ołtarzu, a przy głównych częściach Mszy świętej, t. j. na Ofiarowanie, Przeistoczenie i Komunję, odmawiać zawsze modlitwy odpowiednie modlitwom kapłana.

Śr. kat. Pyt. 529.

[1]) Obowiązkiem katechety jest wyuczyć dzieci w szkole używania z pożytkiem książki do modlitwy, szczególnie modlitw do Mszy św. Aby ułatwić dzieciom oryentowanie się w książce, należy im przychodzić z pomocą podczas samejże Mszy świętej. P. nauczyciele i nauczycielki chętnie z pewnością wyręczą w tem ks. katechetę, który jako odprawiający Mszę św. szkolną nie może spełniać tego zadania. Wielką usługę katechecie, a temsamem i dziatwie, oddałyby obowiązkowa dyecezalna książka do nabożeństwa dla dzieci szkolnych.

DODATEK.

I. Przemówki przed spowiedzią św.

Dodatek do nauki o pierwszej spowiedzi.

Przemówienie w dniu spowiedzi świętej [1]).

I. Syn marnotrawny.

Nadszedł, moje dzieci, szczęśliwy i oczekiwany przez was dzień, w którym przystąpicie do Sakramentu Pokuty. Wyznacie grzechy wasze, a Bóg wam je odpuści! Aby wam pokazać, jak dobrym jest Bóg i żebyście się nie obawiały spowiedzi, opowiem wam jedną przypowieść, którą niegdyś sam P. Jezus chodząc po ziemi i nauczając ludzi, opowiedział. Jest to przypowieść, albo historja o „Synu marnotrawnym".

Pewien człowiek miał dwóch synów. Dobrze im było w domu rodzicielskim, bo ojciec kochał ich bardzo. Jednemu z tych synów niepodobało się jednak, iż musiał zawsze przy ojcu być i słuchać go, myślał, że o wieleby był szczęśliwszy, gdyby zdala od kochającego go ojca mógł żyć i zawsze wolę swoją spełniać. I rzeczywiście jednego dnia rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część mego spadku! (Spadek t. z. majętność przechodząca po śmierci rodziców na dzieci.) Zabolała bardzo starego ojca taka mowa, lecz dał niedobremu synowi część majętności, przypadającej na niego. Syn spakował rzeczy swoje i odjechał daleko, w nieznaną krainę. Tam żył bardzo źle, tak że w krótkim czasie całą tę majętność, którą dostał od ojca, stracił.

Po niejakim czasie powstał w tej krainie wielki głód, tak że wielu ludzi nie miało co jeść. Źle poczęło się powodzić owemu synowi; musiał zgodzić się do służby u pewnego gospodarza, a ten kazał mu paść trzodę. Nieraz chciał głód swój nasycić, jedząc to co trzoda jadła, ale nie dozwalał mu tego jego pan.

Wtedy to przypomniał on sobie, jak dobrze było mu u ojca swego. W domu ojca mego, rzekł do siebie, słudzy mają obfitość chleba, a ja

---

[1]) Przed przemówieniem mogą dzieci odmówić wspólnie modlitwę do Ducha św.: „Przyjdź Duchu św." i t. d.

tu z głodu umieram! Żal mu się zrobiło, że odszedł od ojca. I powiedział do siebie: Wstanę, pójdę do ojca mojego i powiem mu: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu (t. j. Bogu) i przeciwko tobie; nie jestem godzien zwać się synem twoim, proszę cię, uczyń mnie jednym ze sług twoich! Jak pomyślał, tak też i uczynił; wybrał się w drogę do domu. Wiele dni iść musiał; w drodze rozważał sobie, jak też go ojciec przyjmie.

Ojciec jednak spodziewał się, że syn powróci i ciągle go z tęsknotą wyglądał. Wreszcie widzi go z dala, ale w jak smutnym stanie! Odjechał jako człowiek bogaty, wraca jako nędzarz i żebrak. I wzruszyło się miłosierdziem serce ojcowskie; wybiegł naprzeciw powracającego syna, rzucił mu się na szyję i uściskał go. Syn upadł ojcu do nóg i rzekł: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie; nie jestem już godzien zwać się synem twoim! Nie dał mu ojciec dokończyć, ale zwracając się do sług zawołał: Prędko przynieście najpiękniejszą szatę i przyodziejcie go. Włóżcie pierścień na rękę jego a trzewiki na nogi jego. Zabijcie najlepsze cielątko i nagotujcie ucztę, abyśmy się radowali. Albowiem ten syn mój, który był jakoby już umarły, teraz ożył; zgubiony był, a teraz się znalazł. I cały dom cieszył się z powrotu owego syna i ucztował na jego cześć.

Czyż nie był dobrym ów ojciec, który z taką miłością przyjął swego niedobrego syna? A jaką wielką radością, jakiem szczęściem przyjęty był biedny młodzieniec! Nie spodziewał się takiego przyjęcia, zapłakał ze wzruszenia. Do końca życia pozostał przy ojcu i zawsze był dobrym i kochającym synem!

Teraz wytłumaczę wam, kogo to P. Jezus miał na myśli w tej przypowieści. Wiecie, kim jest ten ojciec miłosierny? To Pan Bóg. On jest waszym Ojcem, najlepszym Ojcem! On was stworzył i nieustannie troszczy się o was, opiekuje się wami. Pragnieniem Jego jest, mieć was kiedyś u Siebie w niebie. Dlatego poniósł za nas tak straszną śmierć na krzyżu! A jakżeście odpłaciły się Temu najlepszemu Ojcu za Jego miłość? Podobnie jak ów syn marnotrawny, odbiegłyście może od Ojca waszego, zmarnowały Jego łaski, poszłyszcie służyć szatanowi. Kiedyście to uczyniły? Wtedy gdyście zgrzeszyły! A zgrzeszyłyście już nieraz. I stałyście się tak nieszczęśliwi, jak ów syn marnotrawny. Dusza wasza stała się nędzną i ubogą. Możeście w zupełności utraciły łaskę Bożą! Gdybyście wiedzieć mogły, jak wstrętną jest dusza bez łaski Bożej, w grzechu ciężkim; gdybyście wiedzieć mogły, jakie kary czekają was i w czyścu i w piekle, tobyście pewno zapłakały ze smutku i żalu!

Cóż teraz zrobicie? — To, co ów syn marnotrawny. Idźcie do Ojca waszego, idźcie do P. Boga, a upadłszy Mu do nóg, proście Go o przebaczenie. Wołajcie do Niego w sercach waszych: „Ojcze, tak bardzo, tak często grzeszyłem przeciwko Tobie! Nie jestem godzien być już dzieckiem Twojem. Ale błagam Cię i proszę, przyjmij mię napowrót za dziecię swoje!

Pójdziecie niebawem do spowiedzi, do kapłana, który w konfesjonale zajmuje miejsce P. Boga, wyznajcie przed nim szczerze wszystkie grzechy swoje. A Pan Bóg jest tak dobrym, tak miłosiernym! Gdy zobaczy, jak żałujecie za wasze grzechy, daruje wam je chętnie! I gdy kapłan rozgrzeszy was z grzechów waszych, to i Bóg was rozgrzeszy. Bóg, jak

Ojciec weźmie was w swoje objęcia da wam pocałunek przebaczenia, oblecze was na nowo w szatę niewinności i łaski poświęcającej, jeśliście takową utraciły, a jeśliście ją zbrukały i poszarpały, to Bóg mocą swoją przywróci jej dawną piękność i czystość. Staniecie się znowu ukochanemi, dobremi dziećmi bożemi. Radość wówczas napełni dusze wasze!

Prawda, dzieci kochane, że gdy tak rozważacie dobroć i miłość P. Boga dla was, to wam bardzo żal, żeście waszego Niebieskiego Ojca tak często obrażały. Dlatego nie czyńcie już tak nigdy! Odtąd musicie już nazawsze pozostać dobremi, kochanemi dziećmi Bożemi! Czy obiecujecie Mu odtąd z uwagą i pobożnie odmawiać modlitwy wasze codzienne? Czy obiecujecie zachowywać się w kościele z uszanowaniem i pobożnością? A w domu rodzicom, starszym, czy będziecie uległe, posłuszne? Czy będziecie unikały wszystkich okazji do grzechu was prowadzących? Nie będziecie już kłamać, oszukiwać; będziecie się strzegły pilnie tak wstrętnych Panu Bogu grzechów bezwstydnych, nieczystości — wszystkich, innych grzechów! Przyrzeknijcie to P. Bogu z całej duszy; przyrzeknijcie i dotrzymajcie waszego przyrzeczenia. A gdyby kiedy, w późniejszem życiu waszem, źli ludzie chcieli was namówić do grzechu, to im odpowiedzcie: Raczej umrzeć, niż grzech ciężki popełnić. Jeżeli pozostaniecie całe życie wasze dobremi dziećmi Bożemi, to i całe życie pozostaniecie szczęśliwemi. Bóg będzie się wami cieszył, a kiedyś zasiądziecie do uczty Bożej wraz z Najśw. Panną i Świętymi Aniołami, a uczcie tej nie będzie końca!

Teraz zmówimy wspólnie akt żalu za grzechy, a niech słowa tej modlitwy ze serca wam popłyną. Po każdem zdaniu modlitwy zatrzymajcie się, jak to was już nieraz uczyłem. Zmówcie pierwsze zdanie, zastanówcie się chwilę nad tem, na jakie kary zasłużyłyście za grzechy wasze; po drugim zdaniu myślcie, jak dobrym Ojcem jest P. Bóg dla was i proście Go gorąco, z całej duszy o przebaczenie. Przy trzeciem zdaniu obudźcie w serduszkach waszych mocne postanowienie poprawy. Zastanówcie się szczerze nad tem, jak chcecie się z upadków waszych poprawić i których grzechów najbardziej unikać powinnyście [1]).

II. Grzech przyczyną męki Chrystusa Pana.

Dzieci kochane! Dziś po raz pierwszy macie przystąpić do Sakramentu Pokuty [2]). Przekonany jestem, że wszystkie chcecie się dobrze wyspowiadać, bo spowiedź jest rzeczą świętą. Na to jednak, aby się dobrze wyspowiadać, trzeba żałować za swe grzechy. Żal jest głównym

[1]) Przy następnych przemówkach dodać na zakończenie końcowy akt żalu z poprzedniej przemówki. Celem tych przemówek jest pobudzić dzieci do żalu, podać im kilka silnych pobudek, któreby wywarły na ich serce pewien silniejszy wpływ. Dobrze będzie, gdy katecheta we wspólnym rachunku sumienia przemówi do dzieci, ażeby pobudzić je do żalu. W myśli dodałem te kilka przemówień, w opracowaniu których oparłem na „Reuemotive für die Kinderbeicht. Heinrich Stieglitz".

[2]) Gdy druga spowiedź, odpowiednio zmienić.

warunkiem dobrej spowiedzi. Dlatego chcę wam dopomódz do dobrego, serdecznego żalu za grzechy. Pokażę wam naprzód wielkość i złość grzechu. Posłuchajcie, co wam opowiem!

Jeden chłopczyk miał pewnego razu bardzo miły sen. Zdawało mu się, że widzi wysoką, złotą drabinę. Stanął koło niej, spojrzał w górę i cóż tam ujrzał? Prześliczny złoty tron, a na nim Matkę Bożą. Trzymała Ona na kolanach Swych, cudownie piękne Boskie Dzieciątko Jezus. Wokoło gorzało wielkie mnóstwo świateł. Tysiące, tysiące Aniołów unosiło się wokoło tronu, a wszyscy śpiewali tak pięknie, tak rzewnie i miło, że chłopczykowi zrobiło się dziwnie błogo, a zarazem dziwnie tęskno w duszy i szepnął: „O gdybym to już mógł tam być u stóp tego tronu!“ I oto malutki Jezus uśmiecha się rozkosznie do chłopczyka, wyciąga doń Swą Boską rączkę i mówi: „Chodź do Mnie!“ Dam ci Moje królestwo niebieskie“. W jednej chwili spuścili się na ziemię Aniołowie, jakoby chcieli wznieść chłopczyka na szczyt owej złotej drabiny...

Nagle rozlega się straszny hałas i krzyk. Przelękniony chłopczyk zrywa się ze snu. Wokoło słyszy wołanie: „Ogień! — Ogień!“ Biegnie do drzwi, ale gęsty obłok dymu nie dopuszcza mu dostąpić. Zwraca się ku oknu, ale i stamtąd buchają na niego płomienie. Widzi, że niema ratunku. Woła: „Pomocy, pomocy!“ ale nikt z pomocą mu nie przychodzi. Śmiertelny strach go ogarnia. Myśli sobie: „Udusi mnie ten dym, spalą mnie te płomienie“. Po chwili uspakaja się, klęka i modli się: „O Matko Boska, przybądź mi na pomoc! Św. Aniele Stróżu, nie opuszczaj mnie“. Omdlały, osuwa się na ziemię i nic już nie słyszy, nic nie widzi. Ale Najśw. Panna usłyszała modlitwę i zesłała pomoc — doleciał do Jej tronu głos chłopczyka, natchnęła myślą dobrego człowieka, żeby mu przyszedł z pomocą. Pospieszył on do palącego się domu i mimo dymu i płomieni wyniósł nieprzytomne dziecko i oddał go matce, która z płaczem radości zawołała: „Bogu niech będą tysięczne dzięki za uratowanie mego syna“.

Prawda, dzieci kochane, że przejmuje was strach na samą myśl, że ten biedny chłopczyk o mało co nie spłonął w ogniu. Straszna śmierć! Widzicie wokoło siebie płomienie, czuć jak ogień otacza, zbliża się — pali twarz, ręce, całe żywe ciało!

Pomyślcie teraz, drogie dzieci, czy i wam czasem nie grozi niebezpieczeństwo spalenia się żywcem. Wiecie wy, kto tak musi palić się — może wiecznie się palić?... Grzesznik, tak, nieszczęsny grzesznik. Gdyby n. p. które z was w tej chwili umarło, a miało na sumieniu tylko grzech lekki, powszedni. Coby się z niem stało? Oto poszłoby w płomienie, nie wieczne wprawdzie, czyścowe, ale musiałoby w nich płonąć tak długo, dopóki ogień nie wypalił w jego duszy i najmniejsze nawet plamki. — A gdyby które dziecko umarło z grzechem śmiertelnym na duszy, to w tej samej chwili poszłoby do piekła. Tam otoczyłyby je straszne, piekielne płomienie i płonęłaby biedna dusza — płonęła wiecznie, a nigdyby spłonąć nie mogła. Nieprawda dzieci, że was strach, lęk was ogarnia na samą myśl piekła? Chciałybyście się w tę straszną otchłań dostać? O nie, z pewnością nie! Boże miłosierny, nie daj mi umrzeć w grzechach moich, przebacz mi, daruj!

Chcecie lepiej może poznać złość i szkaradę grzechu — to spojrzyjcie na ukrzyżowanego Pana Jezusa. Przypatrzcie się Jego przybitym

rękom i nogom. Całe Najśw. Jego Ciało jest krwią zbroczone, okropnemi ranami okryte. Ciernista, okrutna korona, wieńcem srogim otacza Boskie skronie P. Jezusa: ciernie wbijają się w głowę, zadając niewypowiedziane bóle; krew tryska i spływa po Najśw. Obliczu. Usta spieczone gorączką, pragnieniem, daremno oczekują kropli wody. Cierpi P. Jezus na duszy, cierpi na ciele, a w tem strasznem konaniu i śmiertelnej trwodze woła: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!“

Dzieci moje, popatrzcie tu na ten krzyż, przypatrzcie się z uwagą umierającemu P. Jezusowi. Kto Mu zadał te cierpienia, te bole? Powiesz: Żydzi. Tak, Żydzi, ale nietylko Żydzi. Słuchaj dziecko, P. Jezus otwiera Boskie swe usta i mówi: I ty winnym jesteś, grzech mię zabił, grzech mię umęczył, a ty grzeszyłeś. Jam cię dobrodziejstwy swemi obsypał, jam cię ukochał, jam troszczył się o ciebie, a tyś mi za to zapłacił niewdzięcznością, lekceważeniem. Widzisz więc, że nie tylko Żydzi, ale i grzechy twoje Mię do krzyża przybiły.

A które z was teraz, dzieci kochane, na taką mowę P. Jezusa może odpowiedzieć: Jam P. Jezusa nie obraził, nie zasmucił, grzechu nie popełnił. Nie przyczyniłem się do śmierci i cierpień P. Jezusa. — Prawda, że niestety nikt z nas tak powiedzieć nie może. Dlatego serdecznie, gorąco proście o przebaczenie P. Jezusa ukrzyżowane. Powtarzajcie za mną nietylko usty, ale sercem akt żalu:

O Jezu mój i moje wszystko, żałuję serdecznie, żem Cię Boga mego obraził grzechami tak licznymi! Żałuję z całego serca za to, żem się okazał tyle razy niewdzięcznym wobec Ciebie, a przez to zasłużył na karę sprawiedliwą. Jezu miłosierny, wiem, że mi to wszystko darujesz, przebaczysz, zapomnisz. Ach, bo żałuję za wszystko, czem Ciebie obraziłem! O gdybym to był Ciebie nie obraził! Jak mogłem okazać się tak szkaradnym. O nigdy już więcej nie będę takim. Obiecuję Ci, Panie mój Jezu, Dobro moje jedyne, że odtąd Ty mi będziesz wszystkiem — jedynym celem mej miłości!

III. Dobroć Boża, a niewdzięczność grzesznika.

Każdy żałuje człowieka chorego, cierpiącego, każdy się nad takim biedakiem lituje. Ale najbiedniejsi pomiędzy biednemi — najbardziej pożałowania godnymi są bezwątpienia ci, którzy cierpią na okropną chorobę, zwaną trądem. Posłuchajcie, co jeden z Misjonarzy opowiada o tych nieszczęśliwych:

Zgrozą przejmuje człowieka sam widok trędowatego. Nie wolno im obcować z drugimi. Opuszczeni są od swych rodziców, braci, sióstr, krewnych. Mieszkają w starych, ubogich chatkach, ścieśnieni jeden przy drugim. Cierpienie nie daje im spokoju ni we dnie, ni w nocy. Trochę ryżu, który im rzuci ręka litościwa, stanowi całe ich pożywienie. Okropną chorobą jest trąd! Całe ciało okrywa się wrzodami. Wrzody te pękają i wtedy wydają nieznośną woń. Zwykle twarz, ręce i nogi najpierw ulegają tej chorobie. Żywcem gniją członki — potem odpadają; palce, zęby, nos, uszy; twarz staje się tak szpetną, że widok jej wstręt budzi. Raz,

mówi Misjonarz, widziałem taką nieszczęśliwą. trędowatą matkę. Nie miała już biedna nóg, a ręce prawie całkiem zgniły. Jakieś stare, poszarpane łachmany, stanowiły jej okrycie. Przy piersiach trzymała niemowlę, które nie miała czem nawet okryć — mała ta, nieszczęsna istota trzęsła się od zimna, a przytem kwiliła żałośnie. Bezradna, opuszczona matka, musiała z rozdartem sercem patrzeć na powolną śmieć biednege swego dzieciątka.

A jak smutną jest śmierć tych nieszczęśliwych! Pomału trąd się rozszerza na całe ciało, które staje się żyjącym trupem. Nikt już nie może koło takiego biedaka wytrzymać. Trędowaty musi się wynosić ze wspólnego mieszkania. Bez pomocy, bez dachu nad głową, bez okrycia nawet, leżeć musi na dworze, narażony na wiatr, deszcz, niepogodę. Jęcząc i narzekając na swój los, wzywa śmierci, która bądź to trochę wcześniej, bądź to nieco później przychodzi, kładąc koniec jego katuszom. Cierpienia na ziemi ze śmiercią się kończą, ale czyż śmierć nie jest nieraz początkiem katuszy wiecznych dla tych, co w grzechach umierają?...

Dzieci moje! Dzięki Bogu nie jesteście kalekami, macie zdrowe ręce i nogi, jesteście pełne życia. Czy Pan Bóg musiał was takiemi stworzyć? O nie, mogłybyście się urodzić albo głuchemi, albo niewidomemi, albo kalekami. Mogła was także choroba takiemi zrobić. Ale Pan Bóg, jak dobry, a wszechmocny Ojciec nie dopuścił na was tego. Obdarzał was codziennie dobrodziejstwy. A wy jak za to odwdzięczałyście się Jemu? Czyż bodaj małymi grzechami nie obrażałyście P. Boga.

Dał wam P. Bóg zdrowe ręce do pracy — a wy temi rękoma może biłyście rodzeństwo, towarzyszy — może kradłyście, a może jakie inne, gorsze jeszcze robiłyście rzeczy. Grzeszyłyście, zasmucały dobrego Boga.

Dał wam P. Bóg zdrowe nogi na to, byście chodziły wiernie do kościoła, do szkoły, byście niemi biegły ochotnie spełniać rozkazy rodziców, a wy wolałyście ich użyć do złego. one was prowadziły do złych towarzyszy, do grzechu. I znów zasmucałyście najlepszego Ojca - Boga naszego.

Dał wam P. Bóg oczy, byście niemi na świat patrzały i uwielbiały go za to wszystko, co stworzył. A wy wzroku waszego użyłyście do grzechu. W kościele rozglądałyście się w koło, zamiast modlić się pobożnie; oczami wypatrywałyście to, coście skraść chciały, i tylko obawa kary wstrzymywała was może od kradzieży. A może oczami patrzyłyście z przyjemnością na rzeczy bezwstydne? Czy to nie grzech? Czy tem nie zasmucałyście najlepszego Boga?

Dał wam Bóg uszy na słuchanie słowa Bożego, na słuchanie nauk i rozkazów rodziców i nauczycieli. Ale słowa prawdy nużyły was, zato złe rozmowy niedobrych kolegów zawsze chętny posłuch u was miały. Czy to nie jest postępowanie niepoczciwe, grzeszne? Bóg tak dobrym na każdym kroku dla was się okazuje, a wy tak Go zasmucacie!

Dał wam Bóg język do modlitwy i dobrych rozmów, a wy do czego używałyście go? Zamiast żeby być narzędziem chwały Bożej, stał on się narzędziem grzechu. Językiem wymawiałyście w gniewie lub lekkomyślnie Najśw. Imiona Jezusa i Marji. Językiem obmawiałyście, wyśmiewałyście może, przezywały towarzyszy waszych. Językiem kłamały; niedo-

bre, grzeszne rozmowy prowadziły. A teraz, czy nie wstyd wam, żeście serce najlepszego Ojca tak bardzo zasmucały?

Dał wam Bóg rozum, abyście go nim chwaliły, zastanawiały się, myślały, uczyły. Czy tak było rzeczywiście? Widziałem raz biednego chłopczyka, idjotę, bez używania rozumu. Nie poznawał on ni ojca, ni matki swojej. Nie umiał mówić, tylko poszczekiwał jak zwierzątko. Jadł siedząc na ziemi, jak zwierzątko i t. d. Dlaczego on tak robił? Bo nie miał używania rozumu, był bez rozumu. Wy wszystkie macie rozum, ale jak go używacie? czy na chwałę Bożą? O nie zawsze. Nieraz pewno gnieździły się w główkach waszych niedobre myśli: myśli zazdrosne, nieprzyjazne, mściwe, myśli złośliwe, dumne, a może i bezwstydne. Są dzieci, które wolą wysilać swój rozum na wymyślanie złych, niedobrych rzeczy, jak na naukę, modlitwę — Jaką boleść sprawiają P. Bogu takie dzieci? Czy wy nie jesteście z ich liczby.

Powiedzcie same, moje dzieci, czy takie duszyczki Bóg kochać może? — Czy Bóg potrzebuje je dla tak pięknego nieba? A czy wy też chcecie pozostać tak niedobremi? O nie, prawda, że nie? Wy chcecie się poprawić. Ale, dzieci kochane, pamiętajcie, nie odkładajcie poprawy. Niech ona dziś, zaraz nastąpi przy św. spowiedzi. Żałujcie za wszystko złe, coście popełniły. Przeproście za to P. Boga. Z głębi skruszonego serca powtarzajcie za mną:

O Boże mój, Ojcze najlepszy, Tyś od chwili przyjścia mojego na świat tyle dobrodziejstw mi świadczył, a ja tak niewdzięcznym okazałem się względem Ciebie. Ty mię kochasz, jak Ojciec najczulszy, a ja nie umiałem za miłość, miłością ci odpłacić. Zgrzeszyłem, obraziłem Cię Ojcze najlepszy: grzeszyłem wzrokiem i słuchem, grzeszyłem myślą i mową, grzeszyłem uczynkami: używając do złego i rąk i nóg moich. Boże mój, nigdy, ach nigdy nie chcę już być takim! Ojcze niebieski, mam nadzieję, że mi przebaczysz ciężkie grzechy moje, jako najdobrotliwszy Ojciec. Dozwól mi na nowo być dzieckiem Twojem [1])!

IV. O miłości Pana Jezusa.

Pewna matka miała biedną, chorą córeczkę. Dzieweczka ta cierpiała na straszną chorobę raka na twarzy. Ból męczył ją niewypowiedziany. Cała twarzyczka dziecka była jakby zjedzona przez chorobę, a wygląda tak odrażająco, że kto ją zobaczył, cofał się mimowoli ze wstrętem. Choroba ją pokonała. Biedactwo w krótkim czasie umarło. Myślicie może, że matka dziecka cieszyła się tem, że trudy jej koło chorej skończone, — że ubyło jej kłopotu, smutku. O mylicie się bardzo. Spłakana obejmowała i ściskała trupka swego dziecięcia i wołała w głębokim smutku: Dziecko ukochane, o gdybyś było z nami pozostało! Czemuś umarło!

Widzicie dzieci, jak mocną, jak wielką jest miłość matki! Lecz mocniejszą, większą od niej jest miłość Boga ku nam grzesznikom.

[1]) Akt żalu.

Gdybyście widzieć mogły własną duszę waszą okrytą grzechami, ze wstrętem odwróciłybyście się od niej; nie mogłybyście patrzeć na nią. A P. Jezus patrzy i widzi całą szpetność takiej duszy, a mimo to kocha ją, a kocha nieskończenie więcej, niż najczulsza z matek. Miłość Jego nie ogranicza się na pieszczotach, ale sprawia, że On Sam żywy i prawdziwy zstępuje do duszy waszej w Komunji św. Jednego tylko od was żąda: Skruchy za grzechy, żalu serdecznego za popełnione winy.

Aby was pobudzić do tem gorętszego żalu za grzechy, aby was przejąć nienawiścią do nich, powiem wam dzisiaj, jak wielką jest miłość Pana Jezusa ku biednym grzesznikom.

Syn Boży od wieków przebywał w niebie. Szczęście Jego było niewypowiedziane; serce ludzkie pojąć nie jest wstanie. Syn Boży kochał Boga Ojca miłością nieskończoną i Bóg Ojciec kochał Syna Swego nieskończenie. Tysiące, tysiące Aniołów miłowało Go, służyło Mu, a tę miłość swą, to uwielbienie, tę część bez granic wyśpiewywało w cudownych pieśniach.

Pomyślcie, jak wielką jest radość wasza i wszystkich dzieci w dniu narodzenia Dzieciątka Jezus. Jak miło i słodko stać przy żłóbku albo śpiewać przy Bożem drzewku piękne kolędy i patrzeć na różne dary, które kochani rodzice wam przygotowali! Gdyby jednak radość wszystkich dzieci można było zamknąć w jednem sercu, to jeszcze byłaby ona niczem w porównaniu do radości, do szczęścia Syna Bożego w niebie. Byłaby to marna kropla wody w porównaniu do wielkich mórz, — byłoby to marne światełko świeczki w porównaniu do jasności słońca.

Lecz z tronu swej chwały, z wysokości niebios Syn Boży widział nędzę i niedolę grzechową ludzi. I Boskie Serce Jego ulitowało się nad nimi! Rzekł do Ojca Swego: „Ojcze, boli mię niedola Twych stworzeń! Nie mogę dłużej na nią patrzeć. Chcę ich zbawić. Będę za nich cierpiał. Umrę, by oni nie pomarli wiecznie, lecz dostąpili żywota wiecznego“. Ojciec Niebieski wzruszony tak wielką miłością rzekł: „Idź Synu mój ukochany na ten padoł płaczu. Uczynię jako chcesz!“

Zstąpił więc Syn Boży z nieba na ziemię. Opuścił chwałę i szczęście królestwa niebieskiego i stał się malutkiem Dzieciątkiem. Popatrzcie w duchu na Boskie Niemowlę słabe, opuszczone, zziębnięte, kwilące żałośnie w stajence betleemskiej. Czyż to nie wielka i niepojęta miłość?

Św. Hieronim, jako pustelnik, długie, długie lata spędził w Betleemie, które mu przypominało miłość Syna Bożego ku ludziom. Raz w noc Narodzenia Bożego ukazało mu się Boskie Dzieciątko. Z serca przepełnionego szczęściem i miłością zawołał Święty: „Ukochane Boże Dzieciątko, jakże Ci się za Twą miłość, za to pragnienie uświęcenia mnie odwdzięczę?“ Malutki Jezus odpowiedział: „Niczego nie żądam od ciebie. Chcę tylko, byś mi nieustannie śpiewał: „Chwała na wysokości Bogu!“ Święty rzekł znowu: „Najsłodsze Dzieciątko, ja tak pragnę Ci coś ofiarować. Przyjm wszystko co posiadam, cały mój majątek“. „Niebo i ziemia są moje. Nie chcę twego złota. Rozdaj je ubogim, a będzie Mi tak miło, jakbyś mnie to dał“. Św. Hieronimowi to jednak nie wystarczyło; „Chętnie uczynię co każesz, zawołał, ale mnie to nie wystarcza. — Ja pragnę Tobie coś dać, najlepszy Jezu, albo mi serce skona ze żalu!“ Powiedział wtedy Jezus: „Hieronimie, Ja ci powiem co Mi masz dać.

Daj mi wszystkie grzechy twoje". — Boskie Dzieciątko, wykrzyknął w zdumieniu św. pustelnik, a cóż chcesz zrobić z moimi grzechami!" Dzieciątko uśmiechając się niebiańsko powiedziało: „Chcę je mieć, aby za nie cierpieć i pokutować". Z nadmiaru żalu i miłości rozpłakał się święty starzec, a przez łzy szeptał: „Dzieciątko, Boskie Dzieciątko! o jakże głęboko wzruszone jest serce moje! Weź więc, ach weź grzechy i wszystko co jest moje, a w zamian daj mi Serce i wszystko to, co Twoje".

Dzieci kochane, czy tak wielka miłość Syna Bożego nie poruszy was? Czy możecie patrzeć na malutką Bożą Dziecinę drżącą od zimna w żłóbku i nie ukochać ją całem sercem? Czy zostaniecie obojętne, zimne? Prawda, że nie? Ale, dzieci moje, nie można kochać i P. Jezusa i grzech. Powiedzcie: O Boski Jezu, całem sercem nienawidzę wszystkie grzechy moje!

Uważajcie dalej, jak was P. Jezus ukochał. Za was to i za wszystkich ludzi chciał On cierpieć i umrzeć. Wszystkie, jak tu jesteście, kochacie waszych braciszków, siostrzyczki. Kochacie ich z całego serca, ale czy dacie sobie, z miłości dla nich, uciąć palec, lub wyjąć oko? — A P. Jezus więcej dla was uczynił! On dał za was życie. Wszystką Krew, do ostatniej kropli wylał za was. Patrzcie na P. Jezusa konającego w Ogrojcu. Na tę śmiertelną trwogę, która uciska Jego Serce, a uciska tak mocno, że Krew kroplami spływa po Najśw. Obliczu. Przez kogo, dla kogo P. Jezus tyle cierpi? Przez was i z miłości dla was!... Biczują okrutni kaci Najśw. Ciało P. Jezusa tak, że Ciało kawałami odpada, a Krew płynie strumieniem. Poco, za kogo tyle męki? Za nasze grzechy, z miłości dla nas!... Na głowę Najśw. P. Jezusa źli żołnierze wtłaczają straszny cierniowy wieniec, który prawie czaszkę Mu rozsadza. Pan Jezus nie skarży się, nie narzeka, milczy. Ach, bo to za grzesznych ludzi On cierpi. Za ludzi, których tak ukochał!... Okrutni żydzi przybijają P. Jezusa do krzyża. Jak straszne to cierpienie, jak niepojęte katusze! A P. Jezus umierając, jeszcze się modli: „Ojcze odpuść im". Bo ja ich kocham, bo pragnę ich zbawić, chcę cały świat zbawić!... Czyż może być większa miłość nad miłość Jezusową?! A za kogo cierpiał Pan Jezus? Czy za przyjaciół Swych? Nie, za nieprzyjaciół. Czy za dobrych, wdzięcznych ludzi? Nie, za grzeszników niewdzięcznych. Czy nie powinniśmy się wstydzić i to bardzo grzechów naszych, kiedy za nie musiał słodki nasz Jezus tyle cierpieć i umierać. O, z kamienia chybaby było serce, któreby rozważając to, co Pan Jezus uczynił, nie ukochało Go z całego serca, nadewszystko.

Nie tu jednak się kończą dowody Jezusowej ku nam miłości. Z miłości dla grzesznych ludzi P. Jezus przyszedł na ten świat. Z miłości dla nich przez lat 33 żył i cierpiał. Z miłości umarł — z miłości zechciał na zawsze, do końca świata z nimi pozostać. Przed męką i śmiercią Swoją uczynił przedziwny Testament — Testament miłości: Oddał nam Siebie samego po wszystkie czasy w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Ze zdumieniem zapytać się musimy: Czy to podobne? Przecie to grzechy nasze przybiły P. Jezusa do krzyża, a On mimo chce z nami pozostać? Tak, chce z nami pozostać w Sakramencie miłości, pomimo, że jako Bóg, wiedział ile zniewag, ile zelżywości, ile świętokradztw czeka

Go od niewdzięcznych Jego stworzeń, w tej Tajemnicy Najśw. Ołtarza! Widział, ile to niedobrych dzieci przyjmować Go będzie niegodnie, po raz pierwszy przystępując do Komunji św. To wszystko Go nie powstrzymało. Stał się dobrowolnym więźniem z miłości ku ludziom.

Powiedzcie teraz same, moje dzieci, czyż może być większa miłość nad tę, którą nas ukochał Pan Jezus? Powiedzcie, czyście godne połączyć się z Panem Jezusem w Komunji św. P. Jezus żąda od was tylko dwóch rzeczy: żalu i wierności. Spoglądnijcie tylko wstecz, daleko w waszą przeszłość: ile tam grzechów, ile obrazy Boskiej, może nawet ciężkiej, śmiertelnej! Niech do tej przeszłości złej, grzesznej, powstanie w sercu waszem obrzydzenie, wstręt, a z drugiej strony żal gorący, szczery, serdeczny za te liczne upadki wasze, które zraniły tak boleśnie Serce Jezusowe. — Potem niech stanie przed waszemi oczyma przyszłość wasza... jakiem ma być odtąd życie wasze?... oddane P. Jezusowi. Macie Mu przysiądz wierność. Raczej umrzeć, niż grzech popełnić, szczególnie grzech ciężki! A wtedy P. Jezus wam wszystko przebaczy, wszystko zapomni! Dziś z miłości dla P. Jezusa opłakiwać będziecie przy św. spowiedzi wszystkie grzechy wasze. On wam je odpuści, przebaczy, do serca przytuli — i odtąd rozpocznie nowe życie, życie wierności P. Jezusowi. Módlcie się tak:

„O mój Jezu! Tyś z miłości ku mnie zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem. Dopuściłeś na Siebie niesłychane boleści i śmierć krzyżową. Skryłeś się pod nikłą osłoną chleba, aby pozostawać ciągle z nami, a teraz chcesz po raz pierwszy zstąpić do serca mego. A ja za tyle łask i dobrodziejstw Twoich, niewdzięcznością Ci się odpłaciłem. O jakże mi wstyd niewierności moich. Żałuję za nie i brzydzę się nimi. Chciałbym łzami skruchy zmyć je z serca swego! O Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawioną dusza moja! P. Jezu, kocham Cię nad życie. P. Jezu, dla Ciebie tylko żyję. P. Jezu, z miłości ku Tobe chcę umrzeć. P. Jezu, Twoim chcę umrzeć. P. Jezu, Twoim chcę być w życiu i przy śmierci!“ [1])

V. Jakie uczynki, taka zapłata.

„Jaka praca, taka płaca“, mówi przysłowie. „Jaki posiew, takie żniwo.“ Kto w tem życiu sieje ziarno dobrych uczynków, ten w przyszłem zbierać będzie zapłatę wiecznej chwały. Kto jednak w tem życiu sieje ziarno złych uczynków, ten w przyszłem zbierać będzie zapłatę wiecznego potępienia. To jest prawda i prawda niezmienna. Chcę z wami, dzieci moje, zastanowić się nad tą prawdą, aby usposobić serca wasze do dobrej św. spowiedzi. Ale abyście to jasno zrozumiały, opowiem wam naprzód pewien przykład.

Żył w czasach dawnej Polski pan potężny i bogaty. Pracował on i poświęcał się całe życie dla dobra ojczyzny. Niósł jej w ofierze i czas,

[1]) Akt żalu jak wyżej.

i zdrowie, i majątek. Niestety ani prac, ani ofiar swych nie odnosił do Boga; nie pracował dla niebieskiej, lecz tylko dla ziemskiej ojczyzny. Uczynkami jego kierował wzgląd na ludzi, a nie na Boga, wzgląd na ludzką, a nie na Boską pochwałę. Pan Bóg miał jednak miłosierdzie nad nim, chciał zbawić jego duszę. Zesłał mu więc sen. Sam go w ten sposób opowiadał:

„Zdawało mi się, iż nagle zostałem uniesiony nad ziemią i przeniesiony daleko od niej, gdzieś do wielkiej, wspaniałej sali. Tam ujrzałem wielką liczbę duchów niebieskich. Duchy te zajęte były nader pilnem pisaniem. Praca tych duchów zaciekawiła mnie. Nie śmiałem jednak o nic pytać. Długi czas przypatrywałem się ich robocie w milczeniu. W końcu zdobyłem się na odwagę i zapytałem jednego z duchów, coby tak pilnie pisali. Odrzekł mi: „My jesteśmy Aniołami Bożymi. Spisujemy na tych kartach dobre uczynki wykonywane na ziemi przez ludzi, aby je potem przenieść do księgi żywota.“ Zaciekawiony tem, pytałem dalej: „Czy nie mógłbym zobaczyć, co jest napisano na moich kartach?“ „I owszem“, odrzekł anioł uprzejmie i przyniósł mi natychmiast żądane karty. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy zobaczyłem, że były one prawie próżne. Gdzieniegdzie parę zaledwie linji było zapisanych. „Czy to podobna, zawołałem, abym tak mało dotąd zebrał uczynków na żywot wieczny. Tylem ofiar poniósł dla mej ojczyzny, tylem dla niej pracował!“ „Przyjacielu, rzekł mi na to Anioł Boży, na tych kartach zapisuje się tylko to, co człowiek czyni dla Boga. Pracowałeś dużo, to dobrze, trzeba pracować dla ojczyzny ziemskiej, którą ci Bóg dał, ale trzeba też pamiętać o ojczyźnie niebieskiej i dla niej pracować“. Przebudziłem się. Zdawało mi się, że Bóg do mnie przemówił, że to Jego znak, Jego upomnienie. Włos mi już siwiał na głowie. Życie chyliło się ku schyłkowi, a ręce moje próżne były. Nie miałem z czem stanąć przed Bogiem“.

Strach go ogarnął. Postanowił odmienić życie swoje. I odtąd tak gorliwie i niezmordowanie pracował dla niebieskiej ojczyzny, jak dotąd to czynił dla ziemskiej. Ufać trzeba, że karty życia jego zapełnione zostały, zanim przyszło je przepisywać do księgi żywota!

Dzieci moje, popatrzcie wy teraz w karty życia waszego. Co tam zapisał na nich Anioł Boży?... Gdyby wam przyszło w tej godzinie umierać i Anioł do śmiertelnego łoża waszego przyniósł te karty. Czytacie. Na pierwszej napisano: Modlitwy. Myślicie: „Ta karta cała będzie zapisana“. Tymczasem ona prawie pusta. Przelęknione pytacie: „Jak to być może! przecie ja się wiele i często modliłem“... Anioł wam odpowie: „Dziecko, przypomnij sobie z jaką to niechęcią szedłeś na modlitwę. Jak niedbałem byłeś w jej odmawianiu. Ile to razy matka musiała cię wołać do pacierza porannego, a zwłaszcza wieczornego“. A wtedy tylko ciałem byłeś obecnym na modlitwie, myśli twe były gdzieindziej przy zabawie, jedzeniu, w szkole, tylko nie w niebie, u stóp Pana Boga. I myślisz, że P. Bogu podoba się taka modlitwa? O nie dziw się dziecko, że tak mało tu zapisano. bo tu się zapisuje tylko modlitwy dobre, pobożnie odmawiane“.

Czytajcie drugą kartę z napisem: kościół i nabożeństwa. „O tu niczego brakować ni będzie, mówicie, zawsze chodziłem w niedzielę

i święta do kościoła". I rzeczywiście, karta niemal cała jest zapisana, ale też i niemal wszystko wykreślone. Anioł zaś tłumaczy wam, że jakkolwiek obecność wasza na nabożeństwie została zapisana, trzeba ją było jednak zaraz wykreślić, bo nie miała wartości przed Bogiem — „nie dla P. Boga szedłeś dziecko do kościoła, ale dla tego, że ci kazano. A podczas nabożeństwa nudziłeś się, rozglądałeś i z niecierpliwością oczekiwałeś chwili, w której ci już wolno było opuścić dom Boży. Zaprawdę lepiejby nieraz było, byś nawet nie szedł do kościoła".

Trzecia karta z napisem: Praca, również biała, czysta, prawie nie zapisana: Robi się wam smutno na sercu. „Czemu to, pytacie Anioła, wszak zawsze byłem pilnym uczniem w szkole, a w domu matce pomagałem w robocie". „To prawda, odpowiada Anioł, ale przed Bogiem ta praca ci się nie liczy, bo nie dla niego była wykonywaną. Pracowałeś, uczyłeś się z obawy przed karą". Czy tak nie jest w istocie, dzieci moje?

Jeszcze jedna karta w ręku Anioła została. Tam zapisuje on Walki i Zwycięstwa. Niestety, oto co zapisał: Mało walczył i rzadko zwyciężał. Często ulegał pokusom i grzeszył. I przypomina wam Anioł bezwstydne myśli, w których miałyście przyjemność. Przypomina, jak często daliście się uwieść złym towarzyszom i ile razy samiście innych do grzechu namawiali... i t. d... do końca. Teraz Bóg was woła na sąd... na sąd sprawiedliwy i sprawiedliwość Boża nie pozwala wam wejść do nieba, tylko do czyśca, a może nawet do piekła!...

I czyż życie wasze i nadal będzie takie same? Nie, od dziś musi nastąpić zmiana. Jak owego bogatego pana, o którym wam opowiadałem, tak i was Bóg upomina i wzywa do poprawy. Powiedzcie sobie: „Tak jak dotąd gorliwie pracowałem na czyściec, lub nawet na piekło, tak odtąd całą duszą pracować będą dla nieba. Wszystko złe, co uczyniłem, wymażę z kart mego życia Najśw. Krew P. Jezusa, która spłynie na mnie przy św. spowiedzi i wybieli duszę moją".

O Jezu, Ojcze najlepszy! Ty mi niebo ofiarujesz, a ja nic dla nieba nie pracuję. Ty mi grozisz mękami czyścowemi i piekielnemi, a ja je lekceważę sobie. Ty mi pomoc, łaski Swoje dajesz, a ja jak ów niedobry sługa ewangeliczny, zakopuję twe talenta w ziemię. A teraz strach mię przejmuje, lekam się śmierci, lękam się sprawiedliwego sądu Twego, drżę przed karzącą ręką Twoją. Cała nadzieja moja w nieprzebranem miłosierdziu Twojem. Przebacz mi P. Jezu! Wróć mi łaskę Twoją. Wsparty nią, rozpocznę nowe życie: życie pracy dla Boga, dla nieba, abym zasłużył sobie na wieczne obcowanie z Tobą w niebie.

VI. Niebezpieczeństwo śmierci.

Grzesznikowi grozi śmierć, nie zaraz i nie zawsze śmierć doczesna, ale zawsze i natychmiast śmierć druga, śmierć wieczna. Kto tylko poważnie się nad tem zastanowi, tego z wszelką pewnością odpadnie wszelka do grzechu ochota. Niech nas dzisiaj ta myśl nie opuszcza. Może ona jak miecz obosieczny przebije serce wasze i sprawi w was odmianę zbawienną. Wówczas to nie zawahacie się porzucić swą szeroką

drogę grzechu na to, by zejść na wązką ścieżkę cnoty, która do nieba prowadzi.

Słyszałyście zapewne, dzieci kochane, że orzeł, ten król ptaków, obiera sobie na mieszkanie strome i niedostępne urwiska wysokich, niebotycznych gór. Tam buduje gniazdo i wychowuje swe młode pisklęta, pewny, że ręka ludzka, ani kula myśliwego go tam nie dosięgnie. Razu pewnego dwóch odważnych myśliwych Szwajcarów wybrało się na polowanie na młode orły. Gniazdo, które sobie upatrzyli, było zbudowane na krawędzi wysokiej góry, tuż nad bezdenną przepaścią. W gnieździe było dwoje młodych orląt. Odważni myśliwi postanowili za jakąbądź cenę zabrać je żywcem. Weszli więc na wierzch góry i umocowali tam silny powróz, który spuścili aż do gniazda orlego. Jakiś czas czekali, aż stare orły odlecą. Jak tylko opuściły gniazdo, zaraz jeden z myśliwych spuścił się odważnie na zawieszonej linie do kryjówki orłów. Niebezpieczeństwo było wielkie, bo zawisł między niebem, a straszną przepaścią. Udało mu się jednak dostać do gniazda i pomimo krakania i dzielnej obrony ze strony młodych, udało mu się wpakować je do swej torby myśliwskiej. Już chciał dać znak swemu towarzyszowi, by go wyciągnął w górę, gdy nagle usłyszał wysoko ponad głową szum skrzydeł. W jednej chwili z błyskawiczną szybkością spadły stare orły na myśliwego i poczęły go szarpać i dziobać silnemi pazurami i ostremi dziobami. Myśliwy w jednej chwili zrozumiał, że tu idzie o śmierć i życie. Odważnie więc wziął się do obrony. Lewą ręką trzymał się mocno liny, by nie wpaść w przepaść, a drugą dobył myśliwskiego noża, jedyną broń, jaką miał przy sobie. Z rozpaczliwą siłą zadawał nim straszne ciosy. Rzeczywiście po niezbyt długiej chwili pokonał rozwścieklone ptaki. Równocześnie jednak poczuł jakieś wstrząśnienie; obejrzał się wstecz i zobaczył, że podczas walki nieostrożnie przeciął linę i wisi na kilku zaledwie niteczkach nad głęboką przepaścią. Kilka sekund, a znajdzie w niej śmierć straszną. „Jestem zgubiony“, pomyślał z rozpaczą. Śmiertelny strach go ogarnął! Ale jeszcze w tej ostatniej chwili przyszła niespodziana pomoc. Towarzysz spostrzegł jego niebezpieczeństwo, rzucił mu na pomoc nową linę, poczem ostrożnie wyciągnął go na szczyt skały. Gdy go jednak ujrzał, zląkł się i zawołał ze zdziwieniem: „A tobie co się stało? Jak ty wyglądasz!“ Uratowany, nietylko był blady jak śmierć, ale włos jego całkiem był zbielały. Śmiertelna trwoga, którą przeżył w tych kilku minutach przyprawiła go o siwiznę.

Nie bez celu, dzieci moje, opowiedziałem wam tę historję. Zawiera ona w sobie porównanie niebezpieczeństwa strasznego, jakie zagraża może... duszy waszej. Dzięki Bogu, możeście nie były jeszcze w tak strasznem niebezpieczeństwie utraty życia doczesnego, ale czy nie raz już nie narażałyście zuchwale, tak jak ów myśliwiec życia waszej duszy. Czy nie szukałyście okazji grzechowych: złych towarzyszy, niebezpiecznych miejsc? O wtedy to wisiałyście nad straszną przepaścią piekła. A może nawet nie zdawałyście sobie z tego sprawy? A czy nie zdarzyło się wam popełnić grzechu ciężkiego? Może i w tej chwili nie jedno z was ma grzech śmiertelny na sumieniu! Nad straszną, bezdenną przepaścią piekielną trzyma go tylko nitka miłosierdzia Bożego. Lecz jak długo nitka ta trzymać go będzie? Czy nie nadwyręży, nie przerwie

ją zuchwalstwo duszy grzesznej?... A wtedy... Sama myśl tego, co nastąpi, zdolna jest przejąć, przerazić do szpiku kości... bo wtedy dusza nieszczęsna runie w ziejące ogniem wiecznym czeluście piekielne. Tam ją otoczą jak wściekłe orły złe duchy i szarpać będą szponami, i dziobać ostremi dziobami — wiecznie!

Czy nie strach wam niebezpieczeństwa w jakiem znajduje się dusza wasza?... Może tylko opieka Anioła Stróża strzeże was przed sprawiedliwym wyrokiem Bożym. Może ten wierny nasz Opiekun stoi przed tronem Boga i modli się za was: „Miłosierdzia, o Boże, dla tej grzesznej duszy. Nie daj jej umrzeć w grzechu!“

I chcecie wy dzieci dłużej pozostać w tym stanie? Chcecie wisieć nad przepaścią piekielną i nadużywać łaski Boskiej? O wróćcie się, z drogi zatracenia! Jeśli wam dusza wasza jest miłą, zawróćcie się zaraz bez ociągania. Bóg z łaską Swoją czeka na was w Sakramencie Pokuty. Czeka dziś, ale czy jutro jeszcze czekać będzie?... Więc i wy padnijcie do nóg P. Jezusowi i skruszonem sercem mówcie:

„O najmiłosierniejszy Panie Jezu! Przerażony jestem zuchwalstwem i niewdzięcznością swoją. Grzeszyłem; lekkomyślnie szedłem na zatracenie, a Tyś mię w grzechach moich nie zabrał z tego świata. Dałeś mi czas do pokuty i poprawy życia. O jakże mi żal, żem zasmucił i obraził Serce najlepszego Ojca. Z całego serca pragnę opłakiwać i żałować za grzechy moje. Nie chcę ich więcej popełniać za pomocą łaski Twojej świętej. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Przebacz mi grzechy moje!

VII. Okazje grzechowe.

Największem nieszczęściem tu na ziemi jest grzech śmiertelny. Czemu? Bo grzech śmiertelny naraża duszę na śmierć wieczną. A śmierć wieczna to największe nieszczęście dla człowieka. Może nigdy jeszcze nie zastanowiłyście się nad tem. Dziś więc, zanim przystąpicie do św. spowiedzi, zastanówcie się nad tem. Będzie to najlepszem przygotowaniem.

Jako porównanie, przytoczę wam krótką historję, Pewien podróżny wysiadł na wyspie. Słońce paliło jak ogień, więc biedny podróżny strudzony szukał miejsca chłodnego, cienistego, blizko wody, aby nieco wypocząć. Położył się i zasnął. Nie przypuszczał, na jakie się naraża niebezpieczeństwo. Zaledwo zasnął, gdy oto poczuł jakiś chłód dziwny koło rąk i twarzy. Zbudził się! Otworzył oczy i z trwogą okropną ujrzał się otoczonym przez krokodyle, które już otwierały paszcze, by go pożreć. W jednej chwili zerwał się na równe nogi, a z przestrachu począł krzyczeć w tak okropny sposób, że przelękłe zwierzęta umknęły do wody, a oswobodzony podróżny uciekł, ile mu sił starczyło, w bezpieczne miejsce. Drżał jednak na całem ciele i ze strachu długi czas nie mógł słowa wymówić... Czy myślicie, że ten podróżny powróciłby raz jeszcze na to samo miejsce, by się tam do snu ułożyć. — O bezwątpienia nie! Jak długo żył pamiętał i swoje straszne niebezpieczeństwo i swój śmiertelny strach.

Zastosujcie teraz do siebie przygodę tego podróżnego.

Czyście nie popełniły dobrowolnie, z własnej winy, lekkomyślnie, grzechu ciężkiego? A popełniłyście go dlatego, boście nierozważnie zasnęły nad przepaścią i niedbałyście o to, że duszy waszej grozi pewna śmierć. A znacie wy tę przepaść? To przepaść piekielna. Każda sekunda grozi duszy waszej uśpionej stoczeniem się w przepaść. Umrzesz, a dusza twoja zginie bez ratunku, na wieki się zgubi! Nic jej nie uratuje! Okropne potwory czatują chciwie, by ją żywcem pochłonąć. Czy znacie te potwory? To duchy piekielne. Pełne wściekłej radości ze zguby duszy, wołają na nią: „Pójdź do nas, tyś nasza! Patrz, jak piękny przygotowaliśmy ci kącik w piekle". Szatan, stary wąż piekielny, zaprasza ze swej strony: „Spiesz się, chodź. Nie zabraknie ci u nas na towarzyszach i przyjemnościach. Z nami je dzielić będziesz. Na ognistym tronie ze mną zasiądziesz i wspaniałą ucztę wspólnie spożywać będziemy". „I pić będzie z wina gniewu Bożego, które zmieszane jest z szczerem winem w kubku gniewu jego". (Objaw. XIV 10).

Dzieci, macie na to ochotę? Chcecie mieć szatanów za przyjaciół? Chcecie na palącym tronie siedzieć? Kto z was pragnie zasiąść do piekielnej uczty, przy której pije się piekielne wino, co wiecznie wnętrzności pali?

Pamiętacie może historję św. Wawrzyńca. Wiecie jak strasznie był męczony. Rozpalono żelazny ruszt do czerwoności, na nim położono świętego, tak że nagie ciało jego leżało wyciągnięte jak struna na tem narzędziu męki. Ach, bo straszna to była męka, tak żywcem smażyć się i palić. A znosił długi czas te katusze święty wyznawcy wiary Chrystusowej, dopóki nie pododało się Bogu przyjąć jego duszy do chwały wiecznej. Myślicie, że z męką tą da się porównać męka piekielna? Bynajmniej; ogień ziemski jest niczem w porównaniu do ognia piekielnego. Św. Bernard mówiąc o nim, tak się wyraża: „O straszna kraino, kraino wiecznej niedoli i wiecznej katuszy! Drżę na całem ciele i trworzę się gdy o tobie myślę, a wszystkie członki moje są jakby zbite!"

Chcecież wy dzieci odwiedzić tę straszną krainę? Może niektórzy z was chylą się jeszcze nad straszną przepaścią? Inni może usnęli... Czy zbudzić ma was dopiero straszna trąba Archanioła na Sąd Boży? O wtedyby już było zapóźno! Wtedyby otoczyły was straszne potwory: grzechy wasze i szatani. I nie Bóg, ale ten odwieczny wróg rodzaju ludzkiego, stary wąż kusiciel, rzekłby do was: „Pójdz do mnie. Służyłeś mi wiernie. Pójdź otrzymać zapłatę za swą wierną służbę!" — Czemprędzej więc powstańcie ze śmierci grzechu. Jak ów podróżny, o którym wam mówiłem na początku, wołajcie o pomoc; wołajcie do nieba z dziecięcą ufnością:

„O dobry Boże, miłosierny Ojcze Niebieski! Cóż uczyniłem? Oto zuchwale narażałem się na wieczne potępienie. Podeptałem łaskę i prawo Twoje. Usnąłem snem śmierci na brzegu przepaści. Ale Ty, o najlepszy Ojcze, nie dozwoliłeś mi zginąć. O jak miłosiernem jest serce Twoje. Do Twego miłosierdzia się uciekam, Ciebie o litość i zmiłowanie błagam. „Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia Twego, a według mnóstwa litości Twojej zgładź nieprawość moją". (Ps. 50. 1.)

VIII. Najśw. Serce P. Jezusa.

Razu pewnego ukazał się P. Jezus swej wielkiej słudze św. Małgorzacie Alacoque i rzekł do niej; „Patrz, oto Serce, które tak bardzo ludzi umiłowało, iż wyczerpało i wyniszczyło się dla okazania im miłości swojej. W nagrodę za to, większa z nich liczba oddaje mi samą tylko niewdzięczność w sakramencie Mojej miłości“. Przypatrzmy się dziś trochę Boskiemu Sercu P. Jezusa, a potem zaglądnijmy i w swoje własne.

Piękna kraina hiszpańska przed wiekami jęczała pod przemocą Maurów. Chrześcijański lud srogo był ciemiężony przez wyznawców Mahometa. Niepewność i niepokój, panowały w całym kraju. W czasach tych żył w warownym zamku potężny rycerz. Otaczała go kochająca rodzina i wierni poddani. Nie jeden raz kusili się wrogowie o zdobycie zamku, ale potężne mury broniły mieszkańców przed nieprzyjacielem. Rycerz surowo zabronił swoim wydalać się poza mury, aby bez potrzeby nie narażać się na wielkie niebezpieczeństwo. Wszyscy stosowali się do rozkazu ojca i pana — z wyjątkiem jednego. Był nim młodszy syn rycerza. Jemu za ciasno było w murach ojczystego zamku; chciał użyć swobody w pięknych kniejach, otaczających warownię. Pewnego dnia wymknął się skrycie. Zaledwie jednak w zamku spostrzeżono jego zniknięcie, zapanowała tam ogólna trwoga i niepokój. Rycerz wysłał natychmiast na poszukiwanie najstarszego syna z kilku silnie uzbrojonymi ludźmi. Jeszcze pogoń wysłana za zbiegiem nie wyjechała daleko w las, gdy nagle posłyszała głośny krzyk i wołanie o pomoc. Równocześnie prawie ujrzano młodzieńca, który co sił umykał, a za nim, tuż tuż gonili Maurowie. Chcieli go żywym lub umarłym dostać w swoje ręce. Odważnie rzucił się na wrogów starszy syn rycerza ze swymi ludźmi i zmusił do ucieczki. Umknęli pobici Maurowie, lecz uchodząc, wyrzucili z swych łuków liczne strzały na swoich pogromców. Niestety, jedna z nich ugodziła w pierś starszego brata. Trysnęła krew i popłynęła wąziutkim strumyczkiem na ziemię. Młodszy brat powrócił szczęśliwie do zamku. Starszego wierni słudzy przynieśli na rękach — nie żył już! Strzałą przeszyła mu serce — pozbawiła życia. Bolem, nad wyraz złamany biedny ojciec, żałośnie narzekał: „Synu mój, obym był miasto ciebie zginął!“ A cóż mógł dodać nieszczęsny młodszy brat. Jakiem okiem przyszło mu spojrzeć na martwe ciało, na krwawą ranę brata?... Wszakże musiał sobie mówić: „Jam sprawcą, przyczyną nieszczęścia. Jam to uczynił. Ja zabiłem brata mego“.

Teraz zapytuję was, dzieci moje, czy nie macie na sumieniu podobnej winy? Patrzcie na Boskie Serce Pana Jezusa. Widzicie tę śmiertelną ranę. Kto ją zadał? Bezwątpienia, że żołnierz okrutny włócznią otworzył bok P. Jezusa i zadał ranę Sercu. Ale kto dał powód temu? Kto rzeczywistym jej sprawcą? Ty, dziecko moje, ty, i wszyscy ludzie. Wszyscy grzesznicy! Może zechcecie się wymawiać i mówić: Słodki Zbawicielu, nie winienem Twojej Ranie. Nie ja Ci ją zadałem. Mnie nie było na górze Kalwaryjskiej. — To prawda. Ale uważajcie: i ów młodszy syn rycerza mógł był powiedzieć: Nie ja zabiłem mego brata. A przecież kto był powodem, że stary rycerz wysłał syna starszego i naraził

go przez to na śmierć. Czy nie ów młodszy brat? Każdy przyzna, że tak. Na młodszego spada odpowiedzialność za tę śmierć niewinną.

Więc raz jeszcze zapytuję: Kto zadał ranę Boskiemu Sercu P. Jezusa? Kto był winien?

Widzicie, dzieci moje, my wszyscy ludzie byliśmy pod władzą szatana. Nas wszystkich oczekiwała wieczna zguba. P. Jezus jako Zbawiciel, zstąpił ku nam z nieba. Pokonał śmiertelnego wroga naszego, szatana: uwolnił nas z pod jego przemocy; wskazał prostą drogę do nieba. Ale za to musiał Pan Jezus umrzeć na krzyżu. A jeszcze po śmierci to najlepsze, kochające Serce P. Jezusa przebito bez miłosierdzia włócznią. Kto winien temu? Myśmy to uczynili. My, ludzie, grzesznicy. Miejmy odwagę to wyznać! Na widok tej krwawiącej, szeroko otwartej Rany Serca Jezusowego, padnijmy na kolana i z całą świadomością naszej winy, mówmy: „Tak, Jezu ukochany, ja grzechami mymi zadałem Ranę Sercu Twojemu — zmiłuj się nade mną!“

Patrzmy na przebite Serce P. Jezusa. Krew sączy się z Niego. A z krzyża bolesny P. Jezus zda się mówić: „Dziecko patrz, jak ciebie umiłowałem. Do ostatniej kropli przelałem Krew Mą Najśw. za ciebie. W zamian za to, nie zechceszże Mnie ukochać? Dziecko, Dziecko, daj Mi serce Twoje“. Cóż my na to odpowiemy?... „Jezu najdroższy! pragnę Cię kochać nad życie. Weź, zabierz Sobie moje serce, oddaję Ci je całkowicie“. Uważajcie jednak, dzieci kochane, kto chce kochać P. Jezusa, ten musi nienawidzić grzech. Macie więc do wyboru: albo P. Jezusa, albo grzech. Co wam droższe? — O rozpalcie się świętym gniewem przeciw sobie samym. Znienawidzcie grzech. A wtedy udzieli wam znowu P. Jezus pocałunku pokoju i przebaczenia w Sakramencie Pokuty. Wtedy da wam, na znak miłości Swej, Najśw. Serce Swoje w (pierwszej) Komunji św. — Teraz więc już wołajmy do Niego;

„O dobry Jezu! Tyle razy zasmucałem i raniłem Twe Boskie Serce. Grzechy to moje przebiły Je tak okrutkie. Poznaję z boleścią, czego się dopuściłem. Jakże bardzo niewdzięcznym, obojętnym, okazałem się dla Ciebie Nienawidzę i przeklinam grzechy moje, bo to one otworzyły Twe najsłodsze Serce. Od tej godziny postanawiam odmienić życie moje. Wolę śmierć, niż grzech. Nie chcę już nigdy grzechu popełnić. Najśw. Serce P. Jezusa, zmiłuj się nade mną! Przyjdź do mnie i pozostań ze mną na zawsze, na wieki. Nic mię już od Ciebie nie odłączy, ani w czasie, ani w wieczności!“

IX. Krzyż.

Krzyż jest narzędziem Męki Jezusa Chrystusa. Daje on nam cichą, ale wymowną naukę: „...miłował (Jezus) mię i wydał samego Siebie za mnie“. Na krzyżu możnaby napisać: Umarł z miłości — dla grzeszników! Czy zastanawiałyście się już nad tem, co znaczy: umrzeć z miłości?...

W pewnej starej książce, czytamy rzadką opowieść. Żyło w pewnym kraju dwóch serdecznych przyjaciół. Zdarzyło się, że jeden z nich popełnił zbrodnię obrazy majestatu, t. z. obraził śmiertelnie króla. Został

za to skazany na śmierć przez ukrzyżowanie. Przed śmiercią pragnął biedak gorąco ujrzeć strony rodzinne — uregulować wszystkie sprawy swoje. Prosił więc o to sędziów. Sędziowie nie byli temu przeciwni, mieli bowiem litość nad nieszczęśliwym. Ale jako wykonawcy nieubłaganego prawa, żądali naprzód od niego złożenia przysięgi, że wróci na dzień przeznaczony, aby ponieść karę. Nadto wymagali zakładnika, na czas jego nieobecności. Skazaniec złożył przysięgę; do przyjaciela zaś zwrócił się z gorącą prośbą, by mu oddał tę ostatnią przysługę i chciał służyć za zakładnika. Przyjaciel zgodził się natychmiast. Miał on serce szczere, jak złoto. Sam oddał się w ręce sędziów. Więzień zaś odjechał spokojnie do domu.

Czas dzielący skazańca od dnia wyroku upłynął, a jego nie widać było z powrotem. Przyjaciel za przyjaciela miał ponieść śmierć. Chętnie zgodził się na to. Pozwolił się skuć i zaprowadzić na miejsce kaźni. Już kat zamierzał spełnić wyrok, gdy w ostatniej prawie sekundzie nadbiegł prawdziwy skazaniec: potem oblany, dyszący trwogą, by nie przybyć zapóźno. Omdlały upadł na ziemię, ale przyjaciel jego był uratowany! — Nieprzewidziane jakieś przeszkody, opóźniły jego powrót. Ale obawa o ukochanego przyjaciela, zda się, przypięła mu skrzydła u ramion. Miał tę pociechę, że nie przyszedł zapóźno. Wszyscy byli wzruszeni tym dowodem obopólnej przyjaźni. Wzruszony był i sam król. Wspaniałomyślnie darował winowajcy nietylko karę śmierci, lecz nadto obdarzył go wolnością.

Podziwiacie zapewne i wy dzieci, tę szlachetną przyjaźń, tę prawdziwą miłość owych dwojga ludzi. Teraz pomyślcie o drugiej, bardziej wzruszającej historji. A tyczy ona nas wszystkich. My wszyscy bowiem byliśmy na śmierć skazani, a na śmierć wieczną. Dlaczego? Bo nasi pierwsi rodzice popełnili zbrodnię: zbrodnię przeciw Majestatowi Najwyższego Pana i Króla. A wiele przekroczeń i zbrodni dodaliśmy i my do tej pierwszej zniewagi. Nieskończoną była obraza! i wieczność całą pokutując, nie bylibyśmy w stanie wynagrodzić jej dostatecznie. Nie pozostało więc nam nic innego, jak wiecznie pokutować i cierpieć. Nie bylibyśmy nigdy oglądali Boga twarzą w twarz. Ale Bogu niech będą tysięczne dzięki, i my mamy najlepszego, najwierniejszego przyjaciela. A Ten ofiarował się za zakładnika naszego. I więcej jeszcze uczynił: On całą winę naszą wziął na Siebie. Własną Krwią Swoją do ostatniego pieniążka zapłacił. Wszyscy wy Go znacie Tego Przyjaciela dusz naszych. Jest Nim Jezus Chrystus, Syn Boży „który tak nas umiłował, że Siebie samego za nas wydał“ (Ef. 5, 2). Śmierć poniósł z nadmiaru miłości ku nam. Czy można o tem myśleć obojętnie? Czy można nie odczuć wdzięczności?

Widziałyście już zapewne obraz Serca P. Jezusa. Uważałyście może, że u góry widnieje Krzyż, który jest otoczony płomieniami. Płomienie te wychodzą z Boskiego Serca. A wiecie wy, co one oznaczają? Serce Najśw. P. Jezusa jest naprawdę ogniskiem miłości. To widzimy przedewszystkiem w Krzyżu.

Popatrzcie na umierającego na Krzyżu Zbawiciela. Trzy długie godziny zawieszony On jest na strasznem drzewie. Trzy długie godziny, które się równają dla Niego wieczności. Co za straszna katusza! Chce

zawisnąć na rękach — a rany się otwierają, rozszerzają i strasznie bolą. Chce wesprzeć się na nogach, straszny ból uciska całe Najśw. Jego Ciało. Chce głowę oprzeć o drzewo Krzyża — ciernie jeszcze głębiej wbijają się w skronie. Może zdarzyło wam się wbić sobie cierń do nogi. Jaki to przejmujący ból! A P. Jezus całą koronę z cierni dźwiga na Swej głowie. Co za ból niepojęty! A jakie pragnienie cierpi P. Jezus? — Prawie już Krwi niema w Jego żyłach. Wnętrzności pali pożerający ogień gorączki. Język usechł. P. Jezus woła: „Pragnę!“ Nikt Mu jednak, Temu Mężowi boleści nie poda ani kropli wody. A czem jest to Jego pragnienie ochłody, wobec pragnienia zbawienia dusz! — Gdziekolwiek zwróci umierający Zbawiciel wzrok Swój, wszędzie napytyka nowe cierpienie, a znikąd pomocy, pociechy. Spogląda ku ziemi: widzi u stóp Swego Krzyża ukochaną Matkę Swoją — i straszna boleść przenika Jego Synowskie Serce. Patrzy w dal na lud zebrany, który przygląda się Jego Męce. Ten lud tyle, ach tyle odbierał od Niego dowodów miłości. A teraz lud ten ukochany stoi u stóp Jego Krzyża, szydzi z Jego Męki. Rzuca Mu wyrazy pełne nienawiści. Podnosi zakrwawione oczy ku niebu, które nie zsyła Mu żadnej pociechy... usta Jego wymawiają tę bolesną skargę: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?“ Cicha to skarga i cichy jęk, co się ze zbolałej wyrywa piersi. Tylko kilka łez krwawych toczy się po zbielałej twarzy... Jeszcze jedno głośne wołanie: „Wykonało się! Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha Mego!“ Opada zsiniała Zbawiciela głowa. Jedno jeszcze drgnienie, jeden słaby oddech i Jezus Syn Boży, Pan wszechświata — nie żyje.

Kto może myśleć o tem i pozostać obojętnym: Jezus nas ukochał, a ukochał do śmierci krzyżowej. Umarł — z miłości — dla nas!

A teraz pytam was, czy uczynił kto dla was coś podobnego? Może ojciec... matka... brat... siostra... przyjaciel... Może które z was gotowe jest ponieść takie męki za swoich rodziców? O nie, takiej miłości nikt nie ma! I pytano was znowu: Jak odpłaciliście P. Jezusowi za tę Jego miłość?...

Czytamy w życiu św. Filipa Nereusza, że w sercu jego gorzała taka miłość Boża, iż padał bezwładnie na ziemię i wołał: „Dosyć Panie, dosyć! Powstrzymaj łaskę Swoją. Nie jestem w stanie wytrzymać nadmiaru miłości, jaką goreje serce moje do Ciebie!“ Nieraz musiał ochładzać lodem swe serce; a zimą otwierał drzwi i okna, bo nie mógł wytrzymać ognia miłości, który palił jego serce. Taką miłością powinnyby gorzeć ku P. Jezusowi serca wszystkich ludzi. Czy czujecie choć iskierkę takiej miłości w waszem sercu?... O proście, proście gorąco P. Jezusa, aby wam udzielił skruchy i miłości! On wam wszystko daruje, wszystko przebaczy!

Jezu mój ukochany, spoglądnij znów na mnie okiem miłosierdzia i miłości. Obraziłem Ciebie, straszną niewdzięcznością odpłaciłem Ci za dobrodziejstwa Twoje. Oto widzisz mnie u Stóp Twoich. Daruj mi, przebacz, odpuść winy! Zapal oziębłe serce moje ogniem Twej Boskiej miłości, obym przy Twem Sercu nauczył się kochać wzajemną miłością Ciebie, Boga mego, jedyne dobro moje w czasie i w wieczności.

X. Dobry Pasterz.

Boski Zbawiciel opowiedział raz bardzo wzruszającą przypowieść: „Który z was, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jednę z nich, jeżeli nie zostawuje dziewięćdziesiąt i i dziewięć na puszczy, a idzie za nią co była zginęła? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć, którzy nie potrzebują pokuty“. (Łuk. 15.)

Widziałyście zapewne wszystkie, dzieci kochane, obraz dobrego Pasterza. Trzyma On w ręku kij pasterski. Do Niego tuli się owieczka, którą trzyma na ramionach. Wytłumaczę wam dokładniej tę przypowieść. Tak bardzo jest ona bowiem pouczającą, iż wiele może przynieść pociechy zbolałemu sercu grzesznika.

P. Jezus, Syn Boży, porzucił 99 owiec sprawiedliwych, t. j. Aniołów w niebie i puścił się w daleką bardzo drogę na pustynię, to znaczy przyszedł z nieba na ziemię. Na co? Aby odszukać tę jedną zbłąkaną owieczkę — rodzaj ludzki. Ale wiele trosk, wiele kłopotów, wiele cierpień musiał ponieść w poszukiwaniach za tą biedną owieczką! Zaledwie na świat przyszedł w nędzy, chłodzie, opuszczeniu, już prześladowany przez nieprzyjaciół musiał uchodzić w dalekie kraje. Jako młodzieniec musiał codziennie pracować w pocie czoła na kawałek chleba. A gdy w 30 roku życia zaczął prowadzić życie apostolskie, nauczać lud — o wtedy zaprawdę, że droga życia Jego tylko Mu ciernie ścieliła pod nogi. Miłość i troska o zagubioną owieczkę, nie dawały Mu spokoju ni we dnie ni w nocy. Bez odpoczynku i wytchnienia szukał jej po górach i dolinach, o głodzie i chłodzie, w zimie i skwarze, — aż ją w końcu odnalazł. Gdzie? Na kalwaryjskiej górze, tam pod miastem Jerozolimą.

O Boże miłosierny! Jakże ten biedny, dobry Pasterz wygląda! Tam w żłóbku betleemskim, na początku swych poszukiwań, słodko i rozkosznie uśmiecha się Boskie, cudnie piękne Dzieciątko. A teraz na tej strasznej górze, któż Go rozpozna? — Jak zmieniony, jak wyczerpany nasz dobry Pasterz! W tych poszukiwaniach nogi skrwawione, poranione odmawiają posłuszeństwa. Głowa cierniem opleciona ugina się pod nadmiarem cierpienia. Śmiertelnie znużony, zda się, że już kroku nie postąpi. Ale nie, miłość popycha Go jeszcze ku górze, bo tam spodziewa się znaleść swą zgubę! Szedł na Kalwarję, by bezsilnie opaść na swój kij pasterski — na krzyż. I jeszcze Mu nie dosyć: Wstąpił na krzyż, z miłością rozpostarł ręce ku zbłąkanym owieczkom, jakby chciał do nich mówić: „Pójdźcie, ach pójdźcie do Mnie. Niech was przycisnę do serca Mojego!“ Nie ma do nich kropli żalu, goryczy — do tych owiec, co są powodem Jego mąk. Przeciwnie, On prosi za niemi Ojca Swojego: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią“.

Nakoniec więc po tylu trudach, cierpieniach, katuszach, Dobry Pasterz odszukał swą zgubę: biedne, zbłąkane serce ludzkie. Ale o niewysławiona boleści! Cóż ujrzał na Krzyżu? Oto zobaczył, że tylko

małą liczbę grzeszników uratować będzie mógł. Większość pozostanie głuchą na głos Dobrego Pasterza. Po lewej Jego stronie, oto jeden z tej liczby, to zły łotr! Nie chce, by go Dobry Pasterz rozplątał z pomiędzy strasznych cierni grzechu. Woli nieszczęsny zginąć na wieki. Temu już nie będzie mógł Dobry Pasterz nigdy, nigdy dopomódz. Ach, co za boleść! A za tą ginącą owieczką widzi On tysiące, tysiące innych, które wpadają za tamtą w przepaść zatracenia. Boleść taka nie ma słów — ogrom jej przytłacza Serce Dobrego Pasterza, z miłości i cierpienia Ono żyć przestaje!

I teraz — po tylu wiekach Dobry Pasterz nie ma spokoju. Tyle ukochanych owieczek błąka się po strasznej pustyni świata. Tylu grzeszników, którym już nikt nic nie pomoże, tylko cud miłosierdzia Dobrego Pasterza.

Może się mylę. Ale czy niestety, wielu z was nie zaplątało się na nowo w cierniu grzechu? — Czy dusza niejednego z was nie błąka się w bezbrzeżnej pustyni występku, zdala od Dobrego Pasterza? — Dziś, dziś koniecznie pragnie was wszystkich odszukać Dobry Pasterz — w świętym Sakramencie Pokuty. On chce ciernie grzechu wyjąć z waszej duszy, a rany nimi zadane zagoić. Potem zwróci się do Swych Aniołów i powie im: „Cieszcie się i radujcie ze mną, bom odnalazł owcę Moją, która zginęła“. Ufam, że wszyscy chcecie Dobremu Pasterzowi, P. Jezusowi sprawić tę radość. Nie trwajcie w grzechach, byście nie musiały iść na potępienie. Dobry Pasterz tyle dla was uczynił! Czyż trud i Męka Jego ma być dla was daremną? Byłoby to dla was prawdziwem nieszczęściem. Jezus odszukałby was kiedyś i wbrew waszej woli, ale na to tylko, by wraz z cierniami, t. j. grzechami waszymi, rzucić was na spalenie. Tam będzie się palić, aby nigdy nie spłonąć!

O Jezu, Dobry Pasterzu, stokrotne dzięki Ci składam za mozolne Twe poszukiwania za mną, niewdzięczną owieczką. Zabłąkałem się w puszczy; serce moje śmiertelnie poranione zostało cierniami grzechu. O nie chcę, nie chcę dłużej pozostawać w tej okropnej pustyni. Spieszę za słodkim Twym głosem, Jezu, Dobry Pasterzu. Przebacz mi trudy, jakie ponosić musiałeś w poszukiwaniach Twych za mną, niewdzięczną owieczką Twoją, Nigdy, ach nigdy nie odłączę się od Ciebie. Jezu, Dobry Pasterzu, Twoją chcę być w czasie i w wieczności!

II. Przemowy przed Komunją św.

I. Dobry Mistrz [1]).

„Nauczycielu dobry, co mam czynić?“
(Mat. 19. 15.)

Razu pewnego przystąpił do Zbawiciela młodzieniec znakomitego rodu i zapytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby otrzymać żywot wieczny.“ A Boski Zbawiciel z wielką miłością i uprzejmością wskazał owemu młodemu człowiekowi drogę, która prowadzi do nieba.

[1]) Opracowałem przemówienie to na podstawie dzieła „Der Gnadentag“. Nagel und Nisb-Dülmen.

Gdy patrzę na was, moje dzieci, zdaje mi się, że każde z was ma to samo pytanie na ustach: „Nauczycielu dobry, co mam czynić?“ Rok cały pracowałyście szczerze nad tem, aby dobrze przygotować wasz umysł i wasze serca na przyjęcie niebieskiego Gościa. Wczoraj kapłan, w imieniu Boga, rozgrzeszył was z grzechów waszych i bez trwogi, bez obawy oczekiwałyście chwili, w której was poprowadzą przed Ołtarze Pańskie. Dziś zdaje mi się, że spostrzegam zmianę pewną w serduszkach waszych. Uroczystość chwili, rozgłośny dźwięk dzwonów, śpiew, muzyka, światło bijące od ołtarza sprawiły, że w sercu, w główce powstała myśl, którą na twarzyczkach waszych czytam: „O jak uroczysta to chwila! — O jaką świętością jest Komunja św.!“ I trwoga was ogarnia i bojaźń jakaś dziwna przejmuje duszyczkę. Zalęknione spoglądacie na ołtarz i pytacie P. Jezusa: „Nauczycielu dobry, co mam czynić“ — aby z miłością, skupieniem, pobożnością przyjąć Ciebie w Komunji św.? Oto przynoszę wam odpowiedź P. Jezusa. Na wstępie do tej uroczystości wielkiej, świętej chcę wam powiedzieć raz jeszcze, co macie uczynić, aby się jak najgodniej usposobić w tej najważniejszej chwili na przyjęcie P. Jezusa.

I.

„Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby się Tobie dziś przypodobać?“, pytacie Zbawiciela. Ja wam za P. Jezusa odpowiem: „Pozdrów Go dziecię całem sercem tak, jak go niegdyś pozdrawiały dziatki jerozolimskie, kiedy wjeżdżał do Jerozolimy w niedzielę palmową. Wołaj z całego serca, wołaj radośnie: Hosanna Synowi Dawidowemu! Przy uroczystym wjeździe P. Jezusa do miasta, cała ludność była przejęta taką radością, weselem, jak na przyjęcie jakiego potężnego księcia, który obejmuje w posiadanie stolicę zdobytego kraju. A gdy P. Jezus, jak sobie pewno przypominacie z historji biblijnej, wypędził przekupniów z kościoła, to nikt inny, tylko dziatki znów wołały radośnie: „Hosanna Synowi Dawidowemu“. Z przyjemnością słuchał P. Jezus okrzyków dziatek, które Go tak serdecznie, tak szczerze pozdrawiały! — Dzieci kochane, dziś Ten sam Pan Jezus, który niegdyś tryumfalnie wjeżdżał do Jerozolimy — chce uczynić wjazd równie uroczysty, choć pod malutką postacią chleba, do serc waszych. Więc te serca wasze przejęte być powinny szczęściem niewypowiedzianem! Czyż nie drgają one tęsknotą, pragnieniem jaknajprędszego połączenia się z P. Jezusem? — I usta wasze niech powtarzają ciągle słowa gorącego powitania, pozdrowienia dla P. Jezusa. Niech treścią waszych modlitw na początku Mszy św. będzie uczczenie P. Jezusa radosnemi pozdrowieniami — okrzykami serca, które tęskni i rwie się do P. Jezusa w Komunji św. Dziatki jerozolimskie szły naprzeciw P. Jezusa z gałązkami palmowemi w rękach, wy idziecie naprzeciw P. Jezusa z zapalonemi świecami. Dziatki jerozolimskie rzucały palmy pod nogi P. Jezusa i wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ I wy również wołajcie: „Hosanna Synowi Dawidowemu — Hosanna Jezusowi Chrystusowi!“ i złóżcie u nóg P. Jezusa serce wasze, które powinny tak płonąć miłością dla P. Jezusa, jak płoną na chwałę P. Jezusa świece, które w rękach waszych trzymacie. To pierwsza rzecz,

jaką spełnić macie: to wasze ofiarowanie się P. Jezusowi, to serdeczne pozdrowienie Pana Jezusa, to powiedzenie P. Jezusowi, jak za Nim łęsknicie, jak Go pragniecie!

II.

„Nauczycielu dobry, co mam czynić?“ Co mam uczynić, aby ucieszyć, uradować Boskie Serce Twoje? Imieniem P. Jezusa odpowiadam Ci dziecię moje: „Jak Marja Magdalena płakała u nóg P. Jezusa i rzewnie prosiła Go o przebaczenie, tak i ty pokornem sercem proś P. Jezusa o przebaczenie za wszystkie grzechy twoje“. — Przypominacie sobie, drogie dzieci, historję tej świętej pokutnicy? — Skoro Marja Magdalena usłyszała, że P. Jezus jest w domu Symona Faryzeusza na uczcie, pospieszyła tam z naczyniem alabastrowem, które mieściło w sobie drogi balsam, by nim namaścić nogi P. Jezusa. Upadła do nóg P. Jezusowi, a przejęta wielkim żalem, rozpłakała się i skrapiała łzami nogi P. Jezusa. Potem ocierała je swymi włosami, całowała je z wielką czcią i miłością i namaszczała wonnym balsamem. Za to usłyszała od P. Jezusa te pocieszające niewymownie słowa: „Odpuszczono jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała“. — Bezwątpienia, otrzymałyście w Sakramencie Pokuty odpuszczenie wszystkich grzechów waszych. Gdy jednak serce wasze zrozumie, jaką obrzydliwością w oczach P. Jezusa jest najmniejszy grzech, szpecący duszyczkę waszą — a do tej duszyczki chce wstąpić, chce w niej zamieszkać, tenże sam najczystszy, najświętszy Jezus — o — to wtedy wszystkie grzechy i grzeszki całego życia waszego sprawią wam w sercu niepokój. Cóż wtedy uczynicie? Naśladujcie Marję Magdalenę! Święte i drogie chwile Podniesienia zużytkujcie na to, by wyrazić P. Jezusowi boleść, jaką sprawiają wam grzechy wasze. Gdy kapłan podniesie w górę Najśw. Ciało, a potem Najśw. Krew P. Jezusa, rzućcie się do nóg P. Jezusowi i mówcie pobożnie: „O Jezu bądź mi litościw! O Jezu, bądź mi miłościw! O najdroższy Jezu, odpuść mi grzechy moje! A wtedy zasłużycie i wy sobie na te pocieszające ze strony P. Jezusa słowa: „Dziecię moje, bądź spokojne. Widzę twój żal, twoją skruchę. Odpuszczone ci są grzechy twoje!“

III.

„Nauczycielu dobry co mam czynić?“ Co mam czynić, aby w dniu mej pierwszej Komunji św. zasłużyć sobie na Twoje zadowolenie? pytacie P. Jezusa z miłością pomieszaną z trwogą. Uważajcie, co wam słodki Jezus przez usta moje odpowiada: „Dzięcię, jeśli chcesz sprawić radość Sercu mojemu, to z ufnością przedstaw mi dziś wszystkie prośby i potrzeby twoje. Przedstaw mi je tak ufnie i pokornie, jak setnik rzymski z Kafarnaum“. Pamiętajcie jak to on wystąpił do P. Jezusa i rzekł: „Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest“. I rzekł mu P. Jezus: „Ja przyjdę i uzdrowię go“. Ale setnik odpowiedział P. Jezusowi: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowo, a będzie uzdrowion sługa mój“. Jak wielka, trwała jak opoka nadzieja owego setnika. On wierzy mocno, że jedno słowo P. Jezusa wystarczy do uzdrowienia jego śmietelnie cho-

rego sługi. Takiejsamej wiary w moc i potęgę P. Jezusa, żąda P. Jezus od was, moje dzieci. Możecie i powinniście P. Jezusowi przedkładać prośby wasze. Mówcie z ufnością: P, Jezu, błogosław ks. Katechecie, rodzicom, nauczycielom moim. Wynagródź im to dobre, jakie mnie uczynili. Rzeknij, P. Jezu, jedno słowo, a będą oni stokrotnie wynagrodzeni. O, Panie Jezu, ja chcę Ci wiernie służyć, aż do ostatniego tchnienia. Rzeknij tylko jedno słowo, a chęci moje w czyn się przemienią. Może w waszej liczbie jest jaka biedna sierota bez ojca, lub bez matki, albo może pozbawiona obojga rodziców. O wy, pożałowania godne sieroty, cała wasza ufność niech będzie w P. Jezusie. Mówcie do P. Jezusa z silną nadzieją, że was wysłucha: „O P. Jezu, spojrzyj na mnie, biedne dziecko Twoje: samotne i opuszczone. Ani ojca ani matki nie mam. W grobie spoczywają i nie mogą wziąć dziś udziału w szczęciu mojem. O Panie Jezu, Ty bądź mi Ojcem. O Mątko Najświętsza, bądź mi Matką". P. Jezus, który nie odmówił prośbie setnika, nie odrzuci i waszej.

„Nauczycielu dobry, co mam czynić?" pytałyście przed chwilą z trwogą P. Jezusa. Co mam czynić, aby się Tobie przypodobać w dniu pierwszej Komunji św.? I oto otrzymałyście odpowiedź. Na ofiarowanie pozdrówcie serdecznie P. Jezusa. Powitajcie P. Jezusa okrzykiem duszy: Hosanna Synowi Dawidowemu! Hosanna P. Jezusowi, utajonemu w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza! Na Podniesienie wzbudźcie akt skruchy na wzór Magdaleny. Podczas Komunji św. mówcie wraz z setnikiem żywą przejęte wiarą: „Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do serca mego, ale rzeknij tylko słowem, a będzie zbawioną dusza moja"... Rzeknij słowo, a prośby moje będą wysłuchane. I przedłóżcie P. Jezusowi wszystkie prośby, wszystkie potrzeby wasze.

Bądźcie spokojne. P. Jezus widzi waszą dobrą wolę i szczere chęci — On sam zastąpi ubóstwo wasze na godne przyjęcie Komunji św. A ja, zanim przystąpię do sprawowania Najśw. Ofiary, tę jeszcze prośbę zaniosę do Boga:

„O Ojcze niebieski, zwróć wzrok łaskawy
„Na tę gromadkę, u stóp Twych zebraną!
„I z tych serduszek tak się korzących —
„Uczyń przybytki miłe Ci Panie!

II. Upomnienie [1]).

„Strzeżcie, coście otrzymały, aby kto inny nie wziął korony waszej!"

Dziatki kochane!

Za czasów pogańskiego cesarza Licyniusza stawiono przed sąd 40-tu żołnierzy. Winą ich było, że wyznawali wiarę chrześcijańską. Rozkazano im złożyć ofiarę bożkom pogańskim. Odważni wyznawcy wiary Chrystusowej rozkazu nie usłuchali. Wiele za to musieli ponieść mąk i katuszy. Znieśli je, jak prawdziwi żołnierze Ukrzyżowanego Wodza. Było to pod-

[1]) Podczas nabożeństwa popołudniowego.

czas zimy. Sędzia który widział, że nie przełamie ich stateczności, rozkazał, żeby ich rozebrano do naga i postawiono tak na środku zamarzniętego stawu, w ciężki mróz, podczas całej nocy. Nielitościwy sędzia chciał im w ten sposób zadać powolną, a okrutną śmierć. Na brzegu stawu kazał przygotować gorącą kąpiel dla tych, którzyby zaparli się swej wiary w Jezusa Chrystusa. Prawdziwi bojownicy P. Jezusa zanosili jednozgodną modlitwę do nieba: „Boże i Zbawicielu nasz — wołali — jako 40-tu prowadzono nas na plac boju, tak niech i 40-tu zasłuży sobie na koronę chwały wiecznej w niebie! Nie dozwól Panie, by choć jedna z tej liczby zabrakła!“

Podczas tego, jeden z tych, którzy stanowili straż nad tą garstką męczenników, ujrzał w widzeniu cudownem Anioła, który im rozdawał korony. Strażnik począł liczyć i naliczył trzydzieści i dziewięć koron złocistych. Zdumiony tem widziniem zadaje sobie pytanie, gdzie się podziała korona dla 40-go męczennika. I oto otrzymał odpowiedź: w tej samej chwili pokonany męką, zachwiał się jeden z 40-tu i poskoczył do przygotowanej kąpieli, szukać ulgi w cierpieniu. Boleść jego towarzyszy była wielką. Lecz Bóg nie dopuścił, aby modlitwa ich pozostała nie wysłuchaną. W tej samej chwili udzielił łaski wiary owemu strażnikowi, który miał widzenie. Zbudził on pozostałe straże, zjądł z siebie ubranie i przyłączył się do liczby trzydziestu dziewięciu męczenników. Na wiadomość o tem, sędzia, zakipiał złością i wydał rozkaz, by na miejscu pomordowano męczenników. Pogruchotano im kości mieczami. Od tej męki wszyscy ducha Bogu oddali. Najmłodszy tylko z nich imieniem Melito żył jeszcze. Przystąpiła do niego matka jego i tak mówiła: „Synu mój, jeszcze i tę mękę wycierp, to chwila. Oto już Chrystus stoi i czeka na cię u bram wieczności“. — Martwe ciała męczenników ładowano tymczasem na wóz, by je zawieść na stos ku spaleniu. Tylko owego najmłodszego Melita zostawiono, w nadziei, że się go pozyska wierze pogańskiej. Pobożna matka wzięła go na swe ramiona i niosła za wozem. W drodze na rękach jej zmarł. A tak Bóg wysłuchał ich modlitwy i jak 40-tu zaprowadzono na plac boju, tak i 40-tu zdobyło palmę chwały męczeńskiej.

Dziś, dzieci kochane, Chrystus sam chce was zasilić Ciałem i Krwią Swą Najśw., abyście wzmocnione tym cudownym pokarmem odważnie wystąpiły na plac boju, jako bojownicy Jezusa Chrystusa. Wiem, żeście wszystkie gotowe potykać się potykaniem dobrem; wiarę zachować; zdobyć sobie koronę sprawiedliwości. O niech P. Jezus to sprawi, byście wszystkie, jak tu jesteście zgromadzone, zasłużyły sobie na koronę chwały z rąk P. Jezusa. Oby żadne z was nie uciekło z placu potyczki. Módlcie się dziś gorąco, na wzór onych 40-tu męczenników: „Panie i Zbawicielu nasz, jak nas tu dziś... (powiedzieć liczbę) nakarmiłeś Ciałem i Krwią Twą Przenajśw., tak... nas staje do boju ze swemi namiętnościami, światem i szatanem. Spraw o najsłodszy. a wszechmocny P. Jezu, by... nas zdobyło sobie wieniec chwały w królestwie Twojem. Niech nie braknie i jednej korony w tej liczbie. Prosimy Cię o to“. Tak mocny szturm modlitwy, przypuście dziś do Boskiego Serca P. Jezusa, aby Ono nie mogło się oprzeć prośbom waszym i udzieliło wam wszystkim łaski wytrwania w dobrem, aż do śmierci. Wraz z wami będę o to prosił Boskie Serce P. Jezusa!

Ale modlitwa sama nie wystarczy, pamiętajcie o tem, moje dzieci. Trzeba „modlić się i pracować“, a P. Bóg dopomoże. Wszyscy, jeśli chcemy zbawić duszę naszą, musimy, ile sił nam starczy, pracować nad osiągnięciem tego celu. Dlatego to w tak uroczystej chwili zwracam się do was, drogie dzieci, z serdeczną przestrogą.

I.

Chodzi nie o co innego, tylko o wasze szczęście wieczne. Dlatego wołam do każdego z was: Strzeż coś otrzymał, aby inny nie wziął korony dla ciebie przeznaczonej. Dzień dzisiejszy: dzień szczęścia i radości niewypowiedzianej skończy się. Nie w waszej mocy zatrzymać go — ale w waszej leży mocy utrzymać, zachować w duszy to, co on przyniósł wam: niewypowiedziane szczęście, pokój, radość duszy — przedsmak nieba — nadzieję zbawienia wiecznego! Widzicie, dzieci kochane, człowiek tem jest szczęśliwszy, im bliżej jest źródła wszelkiego szczęścia, wszelakiej świętości, t. j. Boga. Im mocniej jest z Bogiem dusza złączona, tem prawdziwsze jest szczęście. Dlatego to św. Augustym powiedział: Niespokojne jest serce nasze o Boże, dopóki nie spocznie w Tobie. Cóż więc wam powiedzieć dziś o szczęściu waszem? P. Jezus żywy, prawdziwy wstąpił do serca waszego. P. Jezus, światłość Boga Ojca. P. Jezus, wesele Aniołów. P. Jezus, radość dusz wybranych. P. Jezus, źródło i dawca łask wszystkich. P. Jezus, Bóg potężny, uwielbiony, na niebie i ziemi! Ten Jezus zamieszkał dziś w sercach waszych. Dzieci moje, czy wy rozumiecie, czujecie, całą wielkość szczęścia waszego? Wy dziś szczęśliwsze od owych dziatek izraelskich, które P. Jezus, chodząc po ziemi, tulił do Serca Swego. Do was słuszniej jeszcze niż do Zacheusza można zastosować owe słowa P. Jezusa: Dzisiaj stało się zbawienie tym dzieciom! — Wy same nie potraficie wyrazić nadmiaru szczęścia, radości, które zalewa duszę waszą. Czujecie jednak, duszą całą, sercem całem odczuwacie, że kochacie P. Jezusa i że P. Jezus was kocha. Że P. Jezus żyje w was, a wy w P. Jezusie. Że tego szczęścia nikt i nic wam nie zabierze. „Kto pożywa Ciała mego i pije Krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim: a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień. W waszej więc leży mocy, codziennie święcić dzień podobny dzisiejszemu. aż do chwili, w której P. Jezus połączy was na wieki z Sobą w Niebie. Strzeżcie P. Jezusa w sercu waszem! A będzie P. Jezus chętnie mieszkał w sercu waszem, jeśli je zachowacie niewinnem; jeśli zachowacie skarb łaski uświęcającej, która stanowi o przyjaźni z P. Jezusem. Dzieci kochane! czy potrzebuję zachęcać was do tego? Czy potrzebuję zachęcać was do tego, byście strzegły szczęścia duszy waszej? Byście strzegły tego, co jedynie jest warte zabiegów i starań człowieka? — Szczęście! Słowo to samo przez się porusza serce wasze uczuciem radości, zadowolenia. Więc pocóżbym miał namawiać was do strzeżenia tego szczęścia, które dziś stało się waszym udziałem. Wy dziś P. Jezusowi, który jest waszem szczęściem, mówcie: Jezusie, dla Ciebie żyję! Jezusie, dla Ciebie chcę umrzeć! Jezusie, Twoim chcę być w życiu i przy śmierci! I tego P. Jezusa mogłybyście zdradzić, odbiedz od Niego, wyrzucić Go ze swego serca, a na P. Jezusa miejsce

wprowadzić do swej duszy szatana? — Byłoby to dziwnem, niezrozumiałem, czemś, czemu się wierzyć nie chce. Nieprawdaż, moje dzieci? — Byłoby to czarną niewdzięcznością, wielką niewiernością względem tego najlepszego, najsłodszego P. Jezusa, który w dniu dzisiejszym poraz pierwszy nakarmił was Ciałem i Krwią Swą Przenajśw. Stał się Twórcą waszego szczęścia, Miłośnikiem duszy waszej!

Powiedziałbym, że takie upomnienie z mojej strony w takim dniu i w takiem miejscu, byłoby prawie dla was obrazą. Wiem bowiem, jakie myśli przenikają w tej chwili serca wasze. Wiem, że przyszłyście tu na to, aby Panu Jezusowi zaprzysiądz wierność aż do śmierci. Wiem, że w tej chwili, każde z was w duszy sobie powtarza: raczej umrzeć, niż P. Jezusa grzechem zasmucić. Tak dziś myślicie, mówicie, tak dziś postępujecie. Ale czy takiesame będą wasze myśli, słowa uczynki w dniu próby? — Wtedy, kiedy i wiara i cnota będą wystawione na pokusę! Gorąco proszę Pana Jezusa, serdecznie wam życzę, aby tak było.

Grać rolę bohatera w dniach pokoju — niewielka to umiejętność, nietrudna sztuka. W boju ocenia się wierność żołnierza.

Przypomnijcie sobie, jak to Piotr św. ten, którego P. Jezus uczynił opoką Kościoła Swojego, w dniu swej pierwszej Komunji św. we wielki czwartek, w wieczór przed bolesną męką P. Jezusa, zaprzysięgał P. Jezusowi niezłomną wierność. Za krzywdę uważał sobie, że Pan Jezus wątpi o jego wierności. „Choćby się Ciebie Panie wszyscy zaparli, ja się Ciebie nie zaprę!“ woła, a w kilka godzin później tensam Piotr, książę Apostołów, po trzykroć zapiera się swego Boga i woła, że nie zna P. Jezusa! — Ale nie szukajmy tak daleko. Na temsamem miejscu, w tymsamym kościele, wiele to dzieci przystępowało poraz pierwszy tu do tego ołtarza, by z rąk moich poraz pierwszy przyjąć Ciało i Krew Przenajśw. Uczucia ich były podobne waszym. Na anielskie, niewinne ich duszyczki z miłością spoglądał P. Jezus. A one tuląc się do Niego, przysięgały mu wierność na wieki. A dziś — dziś jakże daleko odbiegły od P. Jezusa! Zaledwie skończył się dla nich czas szkolny, zaledwie o własnych siłach w świat iść poczęli, a przyszły dnie ciężkich prób i walk. I nie dotrzymali obietnic tak uroczyście zaprzysiężonych — dopuścili się najniegodziwszych czynów. Dzieci kochane, wierzcie mi, i dla was niedalekim jest czas próby, walki. Przyjdzie wkrótce godzina, w której będziecie musiały powiedzieć sobie! Teraz muszę stoczyć bój ciężki, jeśli chcę zostać wiernym P. Jezusowi, jeśli nie chcę utracić dóbr wiecznych, jeśli chcę zachować wiarę i niewinność serca. — Czasy są złe, świat do grzechu ciągnąć was będzie. Szatan, jak lew ryczący krąży, szukając, jakby pożarł dusze wasze. Namiętności, zmysłowość zbudzi się w was samych. Kusić was będzie pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Wtedy to będzie prawdziwą umiejętnością — umiejętnością Bożą potykać się potykaniem dobrem; pozostać wiernym aż do śmierci. Bo ten tylko zwycięży, będzie ukoronowanym. Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie. W dniu próby pamiętajcie o dniu dzisiejszym. Pamiętajcie o przysięgach dziś składanych i — dotrzymajcie słowa!

Do walki potrzeba broni. Bronią waszą niech będzie modlitwa. Potrzeba zachęty. Zachętą waszą niech będzie ta korona chwały, jaką wam gotuje P. Jezus w niebie. Wspomnijcie raz jeszcze na tych 40-tu żołnie-

rzy męczenników, o których wam na początku mówiłem. Co powiecie o tym, który zacząwszy tak piękie, tak odważnie, tak smutno skończył. Cofnął się, nie dokończywszy walki, a teraz prawdopodobnie jęczy nad swą młodusznością. Żadne z was nie chciałoby go naśladować, nieprawdaż? Zato z podziwieniem słuchacie o odwadze i wytrwałości jego towarzyszy. Naśladujcie więc ich, weźcie ich sobie za wzór nietylko modlitwy, ale i walki. Bądźcie jak oni odważni i wytrwali w boju, który rozpoczynacie ze światem, szatanem i samym sobą — abyście tak, jak oni zachowali wieńce chwały wam przeznaczone, abyście zachowali to, coście dziś otrzymały, aby ktoś inny nie wziął korony, dla was przeznaczonej!

III. P. Jezus, Najśw. Panna, Piotr św. gwiazdy przewodnie dzieci przystępujących do pierwszej Komunji św. [1])

„...których się dzierżąc, jako świecy w ciemnem miejscu świecącej, dobrze czynicie..."
(2. Piotr 1, 19).

Dzieci kochane! To, nacoście od tygodni i miesięcy z upragnieniem czekały — to się dziś spełniło! W sercach waszych zamieszkał P. Jezus. — Na waszych twarzyczkach jaśnieje radość, szczęście nieziemskie. Nieziemskie to szczęście! O nie! Przyniósł wam to szczęście z nieba słodki nasz Zbawiciel — P. Jezus. Uczucia serca waszego przedarły się na zewnątrz i odbiły się na obliczu waszem blaskiem wesela niebiańskiego. — Łzą radości zaszło oko kochanych rodziców waszych, bo szczęście wasze jest ich szczęściem. Z nimi cieszy się i całe otoczenie wasze (cała parafia). O, bo dzisiejsza uroczystość serce każdego dobrego katolika cieszyć powinna, bo to dzień, który uczynił Pan: radujmy i weselmy się weń!" (Ps. 117. 24).

Dzieci moje, dziś serca wasze czyste, przygotowane starannie na przyjęcie P. Jezusa. Ale nasuwa mi się myśl, pytanie bardzo ważne... Czy te serduszka wasze, które dziś po raz pierwszy stały się mieszkaniem Boga, będą czyste i niewinne za lat kilka, kilkanaście?... Czy zawsze będą one mieszkaniem miłem Bogu?... Co się z wami stanie wtedy, gdy opuścicie tę szkołę i wasz dom rodzinny, a pójdziecie o własnych siłach w świat?... Ach, czy wówczas ten świat nie uwikła was swemi sidłami? czy nie uwikła serduszek waszych niewinnych, czystych, kochających Boga niewiara, złość i zepsucie? Czy nie zginie w tym strasznym odmęcie?

Na te pytania szukam odpowiedzi.

Na grobie pewnego świątobliwego męża (Piotra Kanizego) takiej treści widnieje napis: „Serce to było oddane Chrystusowi, Niepokalanej Dziewicy i św. Piotrowi". — Niechże i wasze serca, dzieci kochane, będą oddane P. Jezusowi, Matce Boskiej i św. Piotrowi. Niech i waszym sercom przyświecają te gwiazdy! Życie całe zdążajcie za światłem, które one wysyłają z wysokości niebios w ciemności świata tego — „ich się

[1]) Po pierwszej Komunji św.

dzierżcie, jako świecy w ciemnem miejscu świecącej". Gdybym wiedzieć mógł, że serca wasze pozostaną wiernemi miłości P. Jezusa, Jego Najświętszej Matki i Jego Zastępcy Piotra świętego, wtedybym miał gotową odpowiedź na moje pytania. Wtedyby ani mnie, ani waszych rodziców, ani nikogo z tych, co wam dobrze życzą, nie przejmowała trwoga na myśl, co się kiedyś w życiu stanie z sercem, z duszą waszą? Bo Chrystus, Jego Matka i Piotr św. ustrzegliby w czasie, zbawili dla wieczności!

I.

Kochajcie P. Jezusa! Kochajcie słodkiego Zbawiciela naszego! Kochajcie Go miłością wielką, płomienną, kochajcie Go miłością wierną, stateczną!

Dziś biedne, słabe serduszko wasze spoczęło na Boskiem Sercu Jezusowem. Płomienie miłości tego Najśw. Serca otoczyły serca wasze. Ogarnęły je i zapaliły nieznanem dotąd uczuciem, nieznanem pragnieniem: uczuciem i pragnieniem cudownej, Bożej miłości. Spełniło się dziś na was to, co był niegdyś wyrzekł Pan Jezus za Swego ziemskiego życia: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegóż chcę jedno, aby był zapalon?..." (Łuk. 12, 49.) Serce wasze w uniesieniu miłości wołało i woła do P. Jezusa:

„Skąd nam to szczęście niewysłowione,
„Że Bóg pokarmem naszym się stał!
„Że Jego Serce z naszem złączone,
„Że na tej ziemi niebo nam dał?

Kochajcie P. Jezusa miłością silną, stateczną. Kochajcie P. Jezusa wiernie!...

Było to w czasie krwawych prześladowań wiary chrześcijańskiej, w pierwszych wiekach po Chrystusie Panu. Tysiące, tysiące odważnych wyznawców wiary Chrystusowej szło na męki i śmierć. Więzienia miasta Rzymu, gdzie najstraszniejsza szalała burza prześladowań, przepełnione były uwięzionymi chrześcijanami. Kościół Boży, Jego kapłani i biskupi, kryli się w katakombach, t. j. podziemiach, które się w Rzymie znajdowały lecz jak prawdziwa matka, nie zapomniał On o Swych męczonych dziatkach. Wiedział, że potrzebują one wzmocnienia w tej strasznej walce, na jaką je porywano. Więc słał im bezustannie to wzmocnienie — słał im przez swych kapłanów, djakonów: Ciało Najśw. Pana Jezusa w Komunji św. Wzmocnieni tym cudownym pokarmem, pierwsi chrześcijanie szli z odwagą i z radością na męki i śmierć dla P. Jezusa. Ale niestety, szeregi kapłanów i djakonów przerzedzały się coraz więcej, bo oni pierwsi byli między tymi, którzy szli na męczeństwo! Nadeszła chwila, w której Głowa Kościoła św., Ojciec św., ze smutkiem spostrzegł, iż niema komu powierzyć najdroższego skarbu, Ciała Chrystusowego, by był zaniesiony zgłodniałym duszom męczenników. I gdy pełen niepokoju zapytuje sam siebie, co ma czynić — staje przed nim chłopczyk 12-letni imieniem Tarcyzjusz z błagalną prośbą, by Ojciec św. raczył łaskawie złożyć w jego ręce Najśw. Sakrament, a on Go zaniesie uwięzionym braciom. Nie zdołał Ojciec św. odmówić pokornej,

a gorącej prośbie niewinnego dziecka i złożył na jego piersiach Chleb Eucharystyczny. Pełen świętej radości, pospieszył Tarcyzjusz w drogę. Zaledwie jednak małą jej część przebył, otoczyła go gromada pogańskich chłopaków, którzy żądali, by im pokazał to, co tak starannie niesie. Gdy Tarcyzjusz z całych sił się bronił przeciw napaści, jeden z chłopaków zawołał: „Tarcyzjusz jest chrześcijaninem!“ W jednej chwili grad razów i kamieni posypał się na Tarcyzjusza. Nielitościwi chłopcy pastwili się nad nim tak długo, aż padł bez życia na ziemię. Wtedy dopiero odbiegli go prześladowcy, zostawiając martwe ciało na drodze. Chrześcijanie znaleźli je i ze czcią pochowali. Ręce miał skrzyżowane na piersiach, trzymał niemi mocno Najśw. Sakrament, który z niego zdjęto nietknięty. Oddał życie, ale nie oddał P. Jezusa. Pozostał Panu Jezusowi wiernym do śmierci. Dzieci kochane, Tarcyzjusz to wasz wzór! Jak on, pozostańcie wierne P. Jezusowi. Śpiewano wam przed chwilą (dzisiaj): „Kiedy Jezusa w swem sercu masz — Szczęśliwe dziecię i cóż Mu dasz? I zaraz słyszałyście tę piękną odpowiedź:

„Daj Mu twych uczuć wiośniane kwiatki,
„Słowa, uczynki i życie całe,
— — — — — — — — — — — — — —
„Oddaj Mu serce! tego najwięcej
„Twój Bóg i Stwórca żąda od ciebie,
„I kochaj, kochaj coraz goręcej
„Pana Jezusa w Anielskim Chlebie!...“

Niechaj ta gorąca, żywa miłość dla P. Jezusa będzie strażniczką waszej dla Niego wierności.

„Nad wszelkie łaski, nad wszelki dar,
„Błagaj o Boskiej miłości żar!“

W obietnicach waszych, uczynionych P. Jezusowi przed pierwszą Komunją św., pierwsze miejsce zajęło z pewnością postanowienie: Raczej umrzeć, niż zasmucić P. Jezusa, choćby jednym ciężkim, śmiertelnym grzechem. Teraz uroczyście wobec P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie wyrzekniecie się szatana, jego pychy i wszystkich spraw jego i oddajcie się na zawsze P. Jezusowi. Dzieci kochane, niech nigdy nie zaświta dla was dzień, w którym miałybyście się stać niewierne P. Jezusowi — dzień, w którym przełożyłybyście szatana nad Pana Jezusa — dzień, w którymby grzech odłączył was od Pana Jezusa. Ale pamiętajcie, że to w dniach próby, walki, doświadczenia, pokus okaże się wasza wierność. Zapytacie może, gdzie czerpać siły, gdzie szukać mocy do wytrwania w tej miłości, w tej wierności, jaką dziś zaprzysięgłyście P. Jezusowi? Posłuchajcie tylko słów P. Jezusa: „Kto pożywa Ciała Mego, a pije Moją Krew, we Mnie mieszka, a Ja w nim.“ (Jan 6, 57.) Drogą pewną, a drogą jedyną, do utrzymania czystości i niewinności duszy — to droga do stołu Pańskiego. Dziś po raz pierwszy przebyłyście tę drogę. Powracajcie nią często do P. Jezusa. Przynajmniej raz na miesiąc. Zachęcam was jednak, byście częściej jeszcze przystępowały do P. Jezusa. Bo u Pana Jezusa zaczerpniecie:

„I cnót owoce i łask wylanie,
„I w dalszą drogę potrzebne męstwo!“

II.

Kochajcie Najśw. Pannę Marję, Matkę P. Jezusa!

Kiedy pobożni pastuszkowie i mędrcy ze Wschodu szukali Boską Dziecinę, to znaleźli Ją z Marją, Jego Matką, mówi nam Ewangielja św. Pod opieką Najśw. Panny rozpoczęłyście, dzieci kochane, wasze przygotowanie do pierwszej Komunji św. Często w ciągu przygotowania waszego modliłyście się do Marji. Często polecałyście się Jej i oddawały w Jej święte ręce serca wasze, by Ona z niego uczyniła mieszkanie, miłe P. Jezusowi. Chcecie i nadal w życiu przyszłem zachować w waszem sercu P. Jezusa, nie odstępujcie Marji, Jego Matki. Kochajcie Najśw. Pannę! Kochajcie Matkę P. Jezusa dla Pana Jezusa. Niema na ziemi i w niebie stworzenia, któreby P. Jezus więcej miłował, niż Matkę Swoją. Jeśli więc kochacie P. Jezusa, kochajcie i Matkę Jego. Kochajcie Najśw. Pannę i dla Niej samej. Po trzech Osobach Boskich nikt was tak nie kocha, jak Matka Najśw. Kochajcie więc Ją dlatego, że jest Matką Bożą i Matką waszą. Tak, Marja Niepokalana jest waszą Matką. Jest Matką potężniejszą i bardziej was kochającą, niż wasza ziemska matka. Na krzyżu uczynił P. Jezus Najświętszą Matkę Swoją, Matką wszystkich ludzi.

Zapytano raz świętego młodzieniaszka Stanisława Kostkę, czy kocha Marję. A on dał tę prostą, ale rzewną odpowiedź: „Jakże nie miałbym Jej kochać, kiedy Ona Matką moją“.

Ale nie wystarcza ustami kochać Najśw. Pannę. Dzieci powinny być podobne do swej Matki. Dziś, pewien jestem, Matka Boża widzi w was Swe dzieci czyste i niewinne, jak te białe sukienki, w które was wasi kochani rodzice ubrali. Oby Najśw. Panna zawsze za dzieci Swoje mieć was chciała.

O jakże bardzo leży mi na sercu lilja waszej czystości. Czasy są tak niebezpieczne. Świat, w którym obracać się musicie, dla kawałka chleba, tak jest zły, tak przewrotny. Tylu nieprzyjaciół czatuje, by skazić czystość duszy waszej! A niestety, tylu i tylu już upadło. Jedno mię tylko pociesza. Prawdziwe dziecko Marji nigdy zginąć nie może! A wyście wszyscy dziećmi Marji. Walczcie odważnie, walczcie ochoczo. Jak samego szatana, strzeżcie się każdej do grzechu okazji. Mówiłem wam już nieraz o nich i jeszcze często wspominać w moich naukach będę. A wreszcie powtarzać wam nie przestanę: módlcie się! W najcięższej pracy, wśród najliczniejszych zajęć, pamiętajcie choć chwilę czasu poświęcić modlitwie. Módlcie się szczególnie do Najśw. Panny. Dziś jeszcze obierzcie sobie jaką krótką modlitewkę: czy „Pod Twoją obronę“, czy „Pomnij“, czy „O Pani moja, o Matko moja“ — i przyrzeknijcie Matce Bożej, że ją codzień odmawiać będziecie. I bądźcie wierne tej obietnicy przez całe życie. A wtedy silnie będziecie uzbrojonemi do walki z pokusami przeciw czystości duszy waszej. Wtedy serce wasze będzie się stawało coraz to podobniejsze Sercu Najśw. Matki waszej. A ta niebieska Matka „jak Jutrznia powstająca, jak Gwiazda z chmur świecąca“, przeprowadzi was bezpiecznie „wśród wichru, nawałnicy, w pochmurny, słotny czas“, do portu zbawienia, do szczęśliwej wieczności, do Syna Swojego — Jezusa — w niebie!

III.

Kochajcie Piotra św., t. j. zastępcę P. Jezusa na ziemi. Wiecie, kto jest Następcą Piotra św.: papież, który mieszka w Rzymie, a papież — to głowa Kościoła św., to Opoka, na której Pan Jezus zbudował Swój Kościół. Już dawno temu, powiedział jeden wielki Ojciec Kościoła: „Gdzie Piotr, tam Kościół". Kościół katolicki, jedynie prawdziwy, przez Chrystusa Pana założony, ze skarbem wiary jedynie i prawdziwie do zbawienia wiodącej. Pamiętacie, co wasz katechizm mówi w „upomnieniu", które jest zamieszczone pod „IX artykułem wiary": „Ciesz się i dziękuj Bogu często, żeś jest dzieckiem prawdziwego Kościoła", bo, jak mówi św. Augustyn, niema większego bogactwa, niema większego skarbu nad wiarę katolicką". Wiecie o tem dobrze, dzieci kochane i korzystacie dziś z obfitości tego skarbu. Bo dziś Kościół nasz św. daje wam, co ma najdroższego: Najśw. Ciało, Swego Boskiego Założyciela. W zamian oddajcie wy Kościołowi św. jako matce waszej, serca wasze. Odmówcie gorącem sercem, obietnice, które za was uczynili rodzice chrzestni, przy chrzcie św. Wyznajcie wobec Boga i całego Kościoła radośnie i uroczyście waszą wiarę w nieomylną naukę Kościoła. Wyznajcie z dumą: Nazwisko moje: chrześcijanin, a imię: katolik.

Nie bierzcie mi za złe, że z bolem i obawą wypowiadam to życzenie. Tylu już was poprzedziło na tem miejscu. Tylu w dniu swej 1-szej Komunji św. sercem i usty odmówiło i czyniło obietnice i przysięgi, a mimo to przyszła chwila, w której zapomnieli o najpiękniejszym dniu życia swojego i złamali przysięgi, nie dotrzymali obietnic! Jak wielu jest pomiędzy tymi, którzy w tej świątyni po raz pierwszy przyjęli Pana Jezusa do serca swego, takich, co rzadko przychodzą do kościoła, a jeszcze rzadziej przystępują do ŚŚ. Sakramentów. Wielu takich nawet, co wyrzekłszy się wprost wiary, są nieprzyjaciółmi Kościoła św. Więc serce moje drży z obawy, czy w liczbie tych, co dziś do czystych i niewinnych duszyczek przyjęli P. Jezusa po raz pierwszy, nie będzie kiedyś podobnych tamtym. Więc zwracam się z tą obawą moją do was, rodzice tych niewinnych dziatek. Na was cięży odpowiedzialność utrzymania tych serduszek w niewinności obyczajów, w nieskalanej wierze. Wiem, że po większej części, nie jesteście w stanie zatrzymać ich w domu pod swoją opieką troskliwą i prawdziwie katolicką. Wiem, że zaledwie te biedne dzieci ukończą szkołę, wyjdą z lat dziecinnych, muszą iść w świat za pracą, za zarobkiem. Ale gdy je z domu oddajecie, uważajcie, gdzie oddajecie. Do jakiego rzemiosła, do jakiego domu, między jakich ludzi. To rzecz najważniejsza: w czyje ręce powierzacie wasze dzieci, z ich nieśmiertelną, niewinną duszyczką. Nie przekładajcie kilka groszy nad duszę dziecka waszego! Choćby gdzie zarobek był lepszy jeśli widzicie, że tam dusza dziecięcia waszego jest narażona, nie umieszczajcie go tam. Pamiętajcie, że ten sam P. Jezus, co dziś wziął w posiadanie duszę dzieci waszych, kiedyś w godzinę śmierci waszej, zażąda jej zwrotu. Błogosławieni będziecie, jeśli będziecie mogli ze spokojem odrzec Panu Jezusowi: „Uczyniłem wszystko, aby dziecko moje zachować w prawdziwej wierze, w niewinności serca!" Pamiętajcie więc wybierać dla dzieci waszych takie miejsca, gdzieby wiara ich nie była nara-

żoną, gdzieby regularnie spełniać mogli swoje obowiązki religijne, gdzieby niewinność i czystość serca zachować mogli.

A wam, moje dzieci, życzę, byście wiernie odpowiedziały staraniom i troskom waszych kochanych rodziców. Byście kiedyś mogły sobie dać to świadectwo: „Od kolebki, do grobu, pozostałem wiernym Kościołowi katolickiemu". Błogosławieni wtedy będziecie! Bo dobrze jest żyć po katolicku, ale stokroć lepiej umrzeć po katolicku.

Niechże więc hasłem waszem aż do śmierci będzie: Jezus, Marja, Piotr św.! Nie na wiele się przyda dobrze zacząć żyć. I Judasz dobrze rozpoczął! Ale tylko „ten, co wytrwa do końca, ten zbawion będzie" (Mat. 10. 52). „Bądź wierny aż do śmierci: a dam ci wieniec żywota" (Obj. 2, 10). Największą pochwałą, jakąby wam można było dać po waszej śmierci, byłyby słowa, które wam przytoczyłem na początku: Jezus, Marja i Piotr św. — to były gwiazdy przewodnie tej duszy. A choćby żadne złote nie lśniły litery na waszym grobie, błogosławieni będziecie, bo wasz Anioł Stróż, co na krok was nie odstąpił w całem życiu waszem, zapisze wam w księdze żywota to świadectwo: Wiernym pozostał temu, co przyrzekł w dniu swej pierwszej Komunji św. Wiernym pozostał Jezusowi, Marji i Piotrowi św." Amen.

IV. O wierności w służbie P. Jezusa.

„A teraz trwajcie jeszcze zachować nam wiarę, a oddamy wam dobrem, za to coście nam uczynili."
(I. Machab. 10. 27.)

Słowa te dawno już, bardzo dawno temu napisał król syryjski Demetrjusz do arcykapłana i książęcia narodu żydowskiego Jonatasa. Chciał on zapewnić sobie pomoc Żydów w wojnie, jaką wówczas prowadził. Dlatego czynił im wielkie obietnice.

Dzieci kochane, dziś te same słowa mógłby P. Jezus wyrzec i do was. Do wszystkich razem serduszek i do każdego z osobna P. Jezus mówi: „Dziecko, pozostań Mi wiernem przez całe życie twoje. Bądź zawsze tak dobrem, poczciwem, pobożnem dzieckiem, jak dzisiaj w dniu twej pierwszej Komunji św., a łaska i opieka Moja nie opuszczą cię ani na chwilę!" Tak przemawia do duszyczek waszych P. Jezus, a wy z pewnością odpowiadacie Panu Jezusowi zapewnieniem wiecznej miłości, wiecznej wierności.

O tej wierności, jakąście winny przedewszystkiem P. Jezusowi, który dziś w serduszkach waszych założył Swe mieszkanie, a potem Kościołowi św.; który wam dał P. Jezusa — chcę wam powiedzieć słów parę.

Rok rocznie tysiące, tysiące chrześcijańskich, katolickich dziatek z drżeniem radości przystępuje po raz pierwszy do ołtarzy Pańskich karmić się chlebem Aniołów — P. Jezusem. I te tysiące niewinnych duszyczek są chlubą Kościoła św. — Jego nadzieją. Ufa Kościół Boży, że one utworzą nowe, dzielne zastępy bojowników w Jego armji.

Słyszałyście może, dzieci kochane, że gdy młodych żołnierzy powołują do wojska, to żądają od nich, by złożyli przysięgę wierności t. z., że muszą przysiądz, iż w doli i niedoli, w pokoju i w walce, w życiu i w śmierci stać będą wiernie przy chorągwi, pod którą się zaciągają, a która wyobraża im ich ojczyznę i ich monarchę. W chwili przysięgi rozwijają tę chorągiew i powiewa ona uroczyście jakoby świadek czynionej przez młodych żołnierzy obietnicy, że raczej życie oddadzą i wszystką krew przeleją, aniżeli odbiegną swego sztandaru. I wy dziś zostałyście wezwane, o dzieci moje, do złożenia przysięgi. Nie ojczyźnie waszej ziemskiej, nie księciu świeckiemu i nie na rok, dwa lub trzy lata. Macie składać przysięgę Panu Jezusowi, Bogu waszemu na wieczność całą. Gdy was Kościół św. przyjmował na Swe łono, byłyście niemowlętami. Nie umiałyście ani myśleć, ani mówić. Nie rozumiałyście łaski, jaką wam Bóg i Kościół Jego święty świadczył. Dlatego to rodzice chrzestni w waszem imieniu złożyli wówczas przysięgę wierności Bogu i Kościołowi św. Dziś Kościół św. uważa was za osoby zdolne pojąć doniosłość tej przysięgi, więc żąda od was, byście ją uroczyście odnowiły w dniu waszej pierwszej Komunji świętej. Za chwilę złożycie przysięgę Bogu, utajonemu w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. Chwila to ważna, wielka, święta!... Kościół wzywa was, byście dobrowolnie, ze świadomością, ze zrozumieniem, stanęły w szeregi żołnierzy Chrystusowych. Nie powieje wam chorągiew, jak żołnierzom królów ziemskich, bo waszą chorągwią, waszym sztandarem, na który przysięgać będziecie, to ten P. Jezus, który jest utajony w Przenajśw. Sakramencie, a który teraz wystawiony na ołtarzu, czeka, byście obietnice wasze przysięgą stwierdzili.

I dla mnie to chwila pełna radości, ale zarazem pełna i niepokoju: Chwila radości, bo was widzę pobożnych, skupionych, żarliwych w pragnieniu dobra, w aureoli niewinności, chwila niepokoju, bo z drugiej strony smutno mi się robi na myśl, czy wszystkie pozostaniecie wiernemi waszym postanowieniom, waszym tak uroczystym obietnicom. Czy nie znajdzie się między wami dziecko, które niebawem zapomni o dniu, w którym przyodziane białą sukienką, ze świecą gorejącą w ręku, z duszą czystą, jak Aniołek, tu u stóp P. Jezusa klęcząc, wyrzekało się szatana, jego pychy i wszystkich spraw jego, a przysięgało na wieki wierność P. Jezusowi. — Czy nie znajdzie się w waszem gronie dziecko, któreby złamało słowo dane P. Bogu, któreby złamało tę przysięgę tak uroczystą?... Czy zapał dnia dzisiejszego nie zgaśnie zbyt prędko nie w jednem serduszku?... Czy nie pójdą w zapomnienie postanowienia dzisiejsze?... Czy ich miejsca nie zajmą obojętność i chłód wobec P. Jezusa?... Czy to wezwanie P. Jezusa: „Zachowujcie wiarę waszą“, znajdzie i później odgłos w sercach waszych. Może wkrótce w niejednych ustach słowa: Wierzę, ufam, kocham Cię Jezu!, będą kłamstwem i obłudą. Czy przed światem

„Śmiele zawsze wyznacie, żeście dziećmi Kościoła,
„Że was od Chrystusa nikt odwieść nie zdoła!“...

Rodzice chrześcijańscy! Od Boga macie wasze dzieci i Bogu je kiedyś oddać będziecie musieli. Przyjdzie chwila, w której P. Bóg zażąda od was rachunku za te niewinne duszyczki. Pamiętajcie, abyście mogli

wówczas odpowiedzieć: Boże, oto dzieci, które nam dałeś. Widzisz, z naszej winy żadne nie zginęło! — Rodzice chrzestni odstąpili dziś od praw, jakie mieli nad waszemi dziećmi. Ja, jako zastępca Boga i Kościoła, oddaję dziś pod waszą opiekę te niewinne dziatki. Czuwajcie nad niemi! Strzeżcie ich! Módlcie się za nich! Dzień dzisiejszy niezatartemi głoskami niech się zapisze w sercach waszych, jak w sercach dzieci waszych. Ochraniajcie czystość tych duszyczek. Chrońcie ich od złego przykładu, od złych książek, od złych nauczycieli, od złych towarzyszy. Czuwajcie nad niemi zwłaszcza wtedy, gdy je z domu wysyłacie w służbę, lub na naukę. Dobrze zastanówcie się nad tem, czy w dobre powierzacie je ręce. Rodzice! nie zapominajcie o tem, że waszym świętym obowiązkiem jest towarzyszyć waszym dzieciom, dobrym przykładem, opieką i modlitwą, na drodze ich.

Dzieci kochane! Wiem, że dziś niema nic trudnego dla serduszek waszych. Dziś bez wahania złożycie Panu Jezusowi każdą ofiarę, każdą obietnicę, jakiej tylko zażąda. Dziś gorącem sercem powtarzacie Panu Jezusowi:

„Miłości Bożej dźwigać pęta,
To nasza chluba, to nasz los!“

Ale dzień dzisiejszy minie... minie i młodość wasza!... Dziś macie jeszcze pewną zbroję, pokusom szatana i świata, w opiece waszych rodziców... Dziś nie grozi jeszcze niebezpieczeństwo ani waszej wierze, ani waszym dobrym obyczajom. Ale nadejdzie chwila, a nie jest ona daleką, w której opuścić wam trzeba będzie tę zbroję — t. j. opiekę rodziców waszych — i pójść w świat. I będziecie rzucone w ten świat, jak w rozhukane, pieniące bałwanami morze i znikąd dla duszy waszej oparcia mieć nie będziecie. Czy wytrwacie natenczas?... Czy nie zapomnicie przysięgi dzisiejszej?... O miejcie odwagę i wśród tych fal rozhukanych głośno wyznać:

„My chcemy Boga — Jego prawo
Niech będzie naszych czynów tchem
Byśmy umieli chętnie, żwawo,
Obierać dobre — gardzić złem!“

Powiedzcie dziś sobie na całe życie:

„My chcemy Boga w każdej chwili
I dziś i jutro — w szczęściu, w łzach;
Czy nam się pociech niebo schyli,
Czy w gruzach legnie szczęścia gmach“...

Za czasów proroka Jeremiasza, cały naród żydowski został skazany na wygnanie, wyprowadzony z ziemi ojczystej do Babilonu. Była to kara, zesłana od Boga, za ciągłe wiarołomstwa tego wybranego, lecz niewiernego narodu. Jęczał żałośnie lud w tej niewoli. Wprawdzie niewola ta, nie była tak ciężką, jak egipska, gdzie skazani byli do ciężkich prac w kamieniołomach, mimo to, nie mogli zapomnieć utraconej wolności. Płakali kapłani, płakał i lud za świątynią zrabowaną i zburzoną przez

pogan, boć przecie ta świątynia była świętością dla każdego Izraelity. I można było rzeczywiście rzewnie zapłakać, słysząc sędziwego proroka Jeremjasza, lamentującego na gruzach św. miasta: „Niech uschnie prawica moja, niech przyschnie język do podniebienia mego, jeślibym miał zapomnieć o tobie, św. miasto Jeruzalem".

Dzieci moje, nieskończenie więcej niż naród żydowski utraciłybyście, gdybyście się dopuściły wiarołomstwa wobec Pana Jezusa i Jego Kościoła. Bo nie straciłybyście ojczyzny ziemskiej, doczesnej, lecz straciłybyście niebo — ojczyznę wieczną, a z nią szczęście wieczne. Dlatego stokroć słuszniej, niż prorok Jeremjasz, możecie powiedzieć: „Niech ochromieje noga moja, niech obwiśnie moje ramię, niech uschnie moja prawica, niech przyschnie język do podniebienia mego, jeślibym zapomniał o Tobie Matko moja — Kościele katolicki, pociecho i ucieczko pewna na ziemi!"

Dlatego, choć dzień dzisiejszy — najpiękniejszy dzień życia waszego przejdzie, wracajcie doń często i myślą i sercem. Wspomnienie to podtrzyma w duszy waszej wierność dla P. Jezusa. Niech w uczynkach waszych widocznem będzie, że „chcecie Boga w każdej chwili — I dziś i jutro i w szczęściu i w łzach!" W życiu i przy śmierci bądźcie P. Jezusowi wierne, a P. Jezus zapłaci wam za wierność Jemu dochowaną. Zapłaci po Bożemu, królestwem Bożem!

„Kochać Jezusa, służyć Mu wiernie!
Choćby w cierpieniu, o Matko daj!
A gdy przejdziemy przez ziemskie ciernie,
Wiecznego szczęścia otwórz nam raj!"

V. Czego żąda P. Jezus od was?

„Jezusa ukrytego mam w Sakramencie czcić.
„Wszystko oddać dla Niego, Jego miłością żyć!
„On się nam daje cały, z nami zamieszkał tu;
„Dla Jego Boskiej chwały, życie poświęćmy Mu!"

Dzieci kochane! Czy potrzebuję wam mówić, czego P. Jezus od was żąda?... Niczego więcej, tylko wierności. Wierności w tem, coście dziś P. Jezusowi przyobiecały. Do tego potrzeba odwagi i miłości. Wy wszystkie, dzieci moje, kochacie P. Jezusa. Niechże ta miłość nie wygaśnie nigdy w sercu waszem. „Kochajcie, kochajcie coraz goręcej P. Jezusa w Anielskim Chlebie!" A gdy Pana Jezusa będziecie prawdziwie kochały, to będziecie miały odwagę zostać P. Jezusowi wiernemi do śmierci. Dziecię moje: „Nad wszelkie łaski, nad wszelki dar, błagaj o Boskiej miłości żar!"

Słyszałyście zapewne o Napoleonie I, cesarzu francuskim, który prowadził wielkie wojny. Było to przed sławną bitwą pod Austerlitz, która jest nazwaną „bitwą trzech cesarzy", bo w niej walczyło rzeczywiście trzech cesarzy. Wiele zależało Napoleonowi na wygraniu tej bitwy, na odniesieniu zwycięstwa nad przeciwnikami swymi: cesarzem austrjackim

i rosyjskim. Rozkazał więc, by przyprowadzono przed niego najpierwszy regiment, który liczył najdzielniejszych żołnierzy. Do tego regimentu zwrócił się z przemową tej treści: „Żołnierze! Potrzebuję stu ludzi odważnych, którzyby nie ulękli się śmierci. Tych stu poszlę na pierwszy ogień. Wszyscy oni polegną od kul nieprzyjacielskich. To też nikogo z was nie chcę przymuszać, tylko zapytuję: Żołnierze! kto z was dobrowolnie chce umrzeć za ojczyznę i cesarza? Namyślcie się!“ Głuche milczenie panowało przez kilka minut... poczem Napoleon I podniósł głos i zawołał: „Kto nie lęka się śmierci, niech wystąpi naprzód!“ I cóż się stało? Nie stu ludzi, ale cały regiment wystąpił naprzód, gotów położyć życie za ojczyznę i cesarza. Taki zapał, taka odwaga panowała w sercach tych żołnierzy, że żaden nie cofnął się przed ofiarą życia. Dla takich żołnierzy budzi się w sercu cześć i uwielbienie. Nieprawdaż, dzieci? — Dziś, ja do was, jak niegdyś Napoleon do swych żołnierzy, zwracam się z zapytaniem: Pan Jezus, wasz Król i Pan, żąda od was, abyście dla Niego tylko żyły... dla Niego umarły. Kto z was gotów zadość uczynić woli, żądaniu P. Jezusa, niech wystąpi. Wystąpiliście wszyscy... Przyszliście tu złożyć P. Jezusowi przysięgę wierności. O, bo dziś zapał miłości panuje w sercach waszych. Dziś pracować, cierpieć, walczyć, żyć lub umierać gotowemi jesteście dla P. Jezusa, dla Jego Kościoła, dla Jego nauki. I głosicie to uroczyście wobec P. Jezusa, który jest utajony w Przenajśw. Sakramencie, że chcecie być Jego żołnierzami wiernymi, odważnymi, miłującymi. Pan Jezus, Król wasz, potrzebuje żołnierzy, a żołnierzy odważnych. Gdy jakiemu królowi zabrakie żołnierzy, traci on i państwo i koronę. Chrystus Pan potrzebuje także żołnierzy do utrzymania Swego państwa, t. j. Kościoła katolickiego. Potrzebuje żołnierzy wiernych i przywiązanych, którzyby bronili Królestwa Jego przed nieprzyjaciółmi. A nieprzyjaciół Panu Jezusowi nie brak! Więc Chrystus Pan, Król nasz, potrzebuje żołnierzy, którymby mógł zaufać. Każdy żołnierz musi być posłusznym, musi być akuratnym w spełnianiu rozkazów. Takiego posłuszeństwa żąda P. Jezus, Król nasz, od was. Macie być akuratnymi w spełnianiu przykazań Bożych, przykazań Kościelnych... Macie być posłusznemi waszym przełożonym duchownym: Biskupom i kapłanom — spełniając wiernie ich polecenia.

Każdy żołnierz musi ponosić ofiary. Nieraz cierpi głód i pragnienie, skwar słońca, mrozy, umęczenie i wyczerpanie. I wy musicie ponosić ofiary dla Chrystusa Pana: Musicie wiernie uczęszczać na Mszę św., przystępować do ŚŚ. Sakramentów, Pokuty i Ołtarza; zachowywać posty, a nadto spokojnie przyjmować wyśmiewania, szyderstwa i t. p. przykrości, jakieby was spotkać mogły za odważne wyznawanie słowem i uczynkiem Wiary św.

Główną zaletą żołnierza jest wierność. Żołnierz do śmierci powinien być wiernym swemu królowi. Niewolno mu porzucać swej chorągwi, opuścić szeregów armji. Raczej umrzeć musi za swą ojczyznę, za swego króla. — Takiej samej wierności żąda od was P. Jezus. Niewolno wam opuścić króla waszego, P. Jezusa. Niewolno wycofywać się z szeregów Kościoła katolickiego, porzucać wiary św.

Gdy żołnierz bez pozwolenia opuszcza swój regiment, podlega ciężkim karom, a w czasie wojennym nawet śmierci. Takiego żołnierza

zwą dezerterem czyli uciekinierem. Nikt go nie szanuje. I dla katolika, który jest tylko katolikiem z imienia, nikt nie ma szacunku. Takich odstępców Kościoła św. kara zasłużona nie minie. Jeśli umrą w niepokucie, czeka ich kara śmierci, lecz śmierci wiecznej, w piekle.

Oto więc są przymioty dobrego żołnierza: Ma być posłusznym. Chętnie ponosić ofiary tak w czasie pokoju jak i wojny. Ma być wiernym królowi. Wy, dzieci kochane, jesteście żołnierzami Pana Jezusa i możecie być dumne z tego. Bądźcie posłuszne przykazaniom waszego Króla — P. Jezusa. Całe życie ponoście chętnie ofiary dla Pana Jezusa. Bądźcie wierne Panu Jezusowi aż do śmierci.

Ażeby zachęcić, umocnić, zmusić żołnierzy do praktykowania cnót ich stanu, każą im składać przysięgę wierności, posłuszeństwa królowi. Weszłyście tu, dzieci kochane, uroczyście, aby dokonać przysięgi, nie królowi ziemskiemu, śmiertelnemu, ale Królowi niebieskiemu, nieśmiertelnemu — Jezusowi Chrystusowi. Macie ją złożyć tu, wobec waszego Króla utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Macie przysiądz, że będziecie wierne Panu Jezusowi, że będziecie posłuszne Panu Jezusowi, że do ostatniego tchnienia pozostaniecie nieustraszonymi wyznawcami wiary Chrystusowej. Macie przysiądz, że tak żyć będziecie tu na ziemi, aby na wieki kiedyś złączyć się z Chrystusem. Dlatego czyńcie waszą przysięgę głosem wyraźnym i mocnym. Nie jak dzieci, lecz jak osoby dorosłe — żołnierze Chrystusowi.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ I.

1. Dziesięcioro przykazań Boskich 4
2. Pierwsze przykazanie Boskie 7
3. Drugie przykazanie Boskie 11
4. Trzecie przykazanie Boskie 16
5. Czwarte przykazanie Boskie 20
6. Piąte przykazanie Boskie 27
7. O zgorszeniu 32
8. Szóste i dziewiąte przykazanie Boskie 39
9. O czystości 45
10. Siódme przykazanie Boskie 53
11. Ósme przykazanie Boskie 58
12. Dziesiąte przykazanie Boskie 63

CZĘŚĆ II.

13. Pierwsza spowiedź i Komunja św. 67
14. O Sakramencie Pokuty 71
15. O rachunku sumienia 77
16. Praktyczny rachunek sumienia I. 80
17. Praktyczny rachunek sumienia II. 85
18. Praktyczny rachunek sumienia III. 90
19. O żalu 94
20. Jak obudzić żal 97
21. O mocnem przedsięwzięciu poprawy 104
22. Spowiedź (pobudki do szczerości) 106
23. Praktyczne wskazówki do spowiedzi 111
24. O żalu doskonałym 117
25. O zadosyćuczynieniu i odpuście 121

CZĘŚĆ III.

26. Obietnica ustanowienia Najświętszego Sakramentu 126
27. Ustanowienie Najświętszego Sakramentu 130
28. O czci Najświętszego Sakramentu 134
29. Przygotowanie do Komunji św. co do duszy, co do ciała 138
30. Jak należy przystępować do Komunji św. i co powinniśmy czynić po jej przyjęciu 144

31. Przeistoczenie 150
32. W jaki sposób P. Jezus jest obecny w Najśw. Sakramencie Ołtarza . . 156
33. Nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu 161
34. Których łask udziela Komunja św. — Jak często przystępować do Niej . 166
35. Niegodna Komunja św. 172
36. O ofierze Mszy św. 177
37. Owoce Mszy św. 185
38. Sposób słuchania Mszy św. 190

DODATEK.

I. Syn marnotrawny 197
II. Grzech przyczyną męki Chrystusa Pana 199
III. Dobroć Boża a niewdzięczność grzesznika 201
IV. O miłości Pana Jezusa 203
V. Jakie uczynki, taka zapłata 206
VI. Niebezpieczeństwo śmierci 208
VII. Okazje grzechowe 210
VIII. Najświętsze Serce Pana Jezusa 212
IX. Krzyż 213
X. Dobry pasterz 216

1. Dobry mistrz 217
2. Upomnienie 220
3. P. Jezus, Najśw. Panna, Piotr św., gwiazdy przewodnie dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunji św. 224
4. O wierności w służbie P. Jezusa 229
5. Czego żąda P. Jezus od was 232

St. Hyacinth College and Seminary
Granby, Massachusetts